

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 28. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 4 i 5 marca 2009 r.

Warszawa
2009 r.

Porządek obrad

28. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 4 i 5 marca 2009 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry*.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o funduszu sołeckim.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.
12. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.
13. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o języku polskim.
14. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

* Zgodnie z art. 123 ust. 1 Konstytucji RP Rada Ministrów wniosła projekt ustawy jako pilny

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Główny Urząd Nadzoru Budowlanego	– główny inspektor Robert Dziwiński
Komenda Główna Policji	– zastępca komendanta Arkadiusz Pawełczyk
Rządowe Centrum Legislacji	– prezes Maciej Berek
Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów	– wiceprezes Jarosław Król
Ministerstwo Infrastruktury	– podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński – podsekretarz stanu Anna Wypych-Namiołko
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– sekretarz stanu Piotr Żuchowski
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	– podsekretarz stanu Radosław Mleczek
Ministerstwo Sportu i Turystyki	– podsekretarz stanu Tomasz Półgrabski
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– sekretarz stanu Tomasz Siemoniak – podsekretarz stanu Adam Rapacki – podsekretarz stanu Zbigniew Sosnowski
Ministerstwo Zdrowia	– podsekretarz stanu Mariola Dwornikowska – podsekretarz stanu Marek Haber

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krystyna Bochenek, Marek Ziółkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram dwudzieste ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Małgorzatę Adamczak oraz senatora Przemysława Błaszczyka. Listę mówców prowadzić będzie senator Przemysław Błaszczyk.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym.

Informuję, że Sejm na trzydziestym szóstym posiedzeniu w dniu 20 lutego 2009 r. przyjął część poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu dwudziestego piątego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół dwudziestego szóstego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad dwudziestego ósmego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

10. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

11. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o języku polskim.

12. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

13. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 105-lecia Związku Górali, 90-lecia Związku Podhalan i 80-lecia Związku Podhalan Północnej Ameryki.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie pierwszym porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Wysoki Senacie! Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o funduszu sołeckim – i rozpatrzenie go jako punktu trzeciego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu dziesiątego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje. Nie słyszę sprzeciwu.

Ponadto, zgodnie z ustaleniami przyjętymi na posiedzeniu Konwentu Seniorów, wnoszę o skreślenie z porządku obrad dotychczasowego punktu trzynastego: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 105-lecia Związku Górali, 90-lecia Związku Podhalan i 80-lecia Związku Podhalan Północnej Ameryki.

(marszałek B. Borusewicz)

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję. Sprzeciwu nie słyszę.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad dwudziestego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 476, a sprawozdanie komisji w druku nr 476A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia, pana senatora Waldemara Kraske, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Zdrowia w sprawie będącej rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry, przyjętej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na trzydziestym szóstym posiedzeniu w dniu 20 lutego 2009 r.

Ustawa zakłada zróżnicowanie wynagrodzeń lekarzy i lekarzy dentystry odbywających szkolenie specjalizacyjne w ramach rezydentury. Uzaledniowane by one były od dziedziny medycyny oraz od okresu odbytej specjalizacji.

Główną przesłanką tej ustawy jest próba zachęcenia młodych lekarzy do specjalizowania się w ramach tak zwanych specjalizacji deficytowych. Do takich specjalizacji ministerstwo zalicza między innymi specjalizacje w zakresie epidemiologii, geriatry, medycyny rodzinnej, onkologii klinicznej, patomorfologii, rehabilitacji medycznej, a także anestezjologii, intensywnej terapii, neonatologii, ortopedii, chirurgii i, jak ministerstwo podaje, inne.

Jak widzimy po liczbie tych specjalizacji deficytowych, w Polsce brakuje specjalistów i myślę, że to rozwiązanie może spowodować, że ich przybędzie.

Zdaniem ministerstwa, regulacja ta nie powoduje skutków dla budżetu państwa oraz samorządu terytorialnego, ponieważ zróżnicowanie wynagrodzenia będzie dokonywane w ramach zapewnionych w planie finansowym Funduszu Pracy środków na rezydenturę w kwocie 402 milio-

nów 983 tysięcy zł. Ta kwota pozwoli na zaplanowanie miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego na 2009 r. na poziomie 110% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku za rok 2007. Obecnie wysokość zasadniczego miesięcznego wynagrodzenia lekarza rezydenta wynosi 2 tysiące 473 zł. W przypadku lekarza specjalizującego się w tak zwanej dziedzinie deficytowej mnożnik tego wynagrodzenia będzie wynosił 125%. Ponadto ustawa zapewnia, że po drugim roku specjalizacji mnożnik w przypadku lekarza rezydenta wzrośnie do 120%, a w przypadku lekarza specjalizującego się w dziedzinie priorytetowej – do 137%.

Termin wejścia ustawy w życie został określony na 15 marca 2009 r.

Aby uprzedzić ewentualne pytania, które będą dotyczyły wielkości pensji rezydentów, pozwolę sobie powiedzieć, że rezydent tak zwanej zwykłej specjalizacji medycznej będzie obecnie otrzymywał miesięcznie 3 tysiące 170 zł, a rezydent tak zwanej priorytetowej specjalizacji – 3 tysiące 602 zł; różnica między pensjami na jednej specjalizacji i drugiej to 432 zł. Po dwóch latach rezydentury dotyczącej tak zwanej zwykłej dziedziny medycyny rezydent będzie otrzymywał 3 tysiące 458 zł, a w wypadku priorytetowej dziedziny medycyny – 3 tysiące 892 zł; czyli różnica jest tu podobna, wynosi 432 zł.

Druga zmiana zawarta w wyżej wymienionej ustawie obejmuje przepis przejściowy dotyczący ustawy z dnia 12 marca 2008 r. o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry. Przedłuża się o kolejne dwanaście miesięcy obowiązywanie – poprzednio już utrzymanych w mocy na dwanaście miesięcy – dotychczasowych przepisów wykonawczych dotyczących: zakresu znajomości języka polskiego w mowie i piśmie koniecznej do wykonywania zawodu lekarza i lekarza dentystry na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, egzaminu ze znajomości języka polskiego niezbędnej do wykonywania zawodu lekarza, specjalizacji lekarzy i lekarzy dentystry, a także rodzaju indywidualnej dokumentacji medycznej, sposobu jej prowadzenia oraz szczegółowych warunków jej udostępniania. Przepisy te mają obowiązywać do czasu wejścia w życie przepisów wydanych na nowej podstawie prawnej.

Komisja w czasie swoich prac jednogłośnie przyjęła projekt wyżej wymienionej ustawy i wniosek dotyczący takiego samego przyjęcia rekomenduję Senatowi. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy są takie pytania?

Pani marszałek Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Senatorze, czy ta liczba siedmiu i pół tysiąca rezydentur jest określona jako stała, to znaczy czy ma być na tym samym poziomie, czy też ona może się zmieniać co roku, na przykład może się powiększać?

Senator Waldemar Kraska:

Mnie się wydaje, że w tej chwili jest ona tak właśnie określona, ale z tego, co deklarowało ministerstwo, wynika, że jeżeli będzie potrzeba, to ta liczba będzie rosła. Myślę jednak, że na to pytanie pan minister odpowie dokładniej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Krajczy.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać pana senatora sprawozdawcę o art. 1 ust. 2. Jest tam w pktcie 1 takie określenie: dziedziny uznane za priorytetowe. Ja rozumiem, że pan senator wymieniał nam te dziedziny, które mają takie być, ale z drugiej strony przecież był pan senator jako członek Komisji Zdrowia, tak jak ja, na posiedzeniu z udziałem między innymi naszych pediatrów... No, pediatrów naprawdę brakuje, bo to środowisko bardzo się starzeje. A tu nie usłyszałem, że według ministerstwa pediatria jest też tą, że tak powiem, deficytową czy ewentualnie priorytetową specjalizacją. Czy to nie jest taki worek, gdzie można będzie wszystko wrzucić? Ja rozumiem, że epidemiologów brakuje, ale przecież przede wszystkim brakuje pediatrów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, oczywiście tak. Gdy czytałem, wymieniałem pewne przykładowe specjalizacje, to mówiłem, że oprócz tych powymienianych specjalizacji występowało w zapisie określenie „i inne”. A więc to „i inne” może praktycznie obejmować wszystkie specjalizacje, które w tej chwili są po prostu dostępne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, pan senator Krajczy, jeszcze raz.

Senator Norbert Krajczy:

Czy – zgodnie z wyjaśnieniem pana senatora sprawozdawcy – nie należałoby tu wpisać wszystkich specjalizacji?

Senator Waldemar Kraska:

To pytanie chyba nie do mnie, ale do pana ministra. Myślę jednak, że chyba nie trzeba, bo nie ma takiej potrzeby w tej chwili.

(*Senator Jan Dobrzyński:* Niech pan minister odpowie.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, termin wejścia w życie projektowanej ustawy przypada na marzec. Czy będzie to działało od 1 stycznia?

Senator Waldemar Kraska:

Tak, od 1 stycznia.

(*Senator Krystyna Bochenek:* Krótka i rzeczowa odpowiedź.)

(*Głos z sali:* To odpowiedź?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Tak, to była odpowiedź. Dziękuję.

Nie ma więcej pytań... Aha, pan senator Meres, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie w ślad za pytaniem pana senatora Krajczego. Czy resort zdrowia prowadzi jakies badania i czy posiada rozeznanie co do tego, których grup lekarzy specjalistów w pierwszej kolejności dotyczyć będzie przepis art. 16?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

(*Senator Zbigniew Meres:* Po prostu czy w ogóle coś takiego jest?)

Senator Waldemar Kraska:

Nie wiem, czy w ogóle coś takiego było omawiane na posiedzeniu komisji... Nie, na posiedzeniu komisji to nie było poruszane.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Okła i potem... Przepraszam, pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, ja też jestem członkiem Komisji Zdrowia i myślę, że my po prostu wiemy, zarówno pan, jak i ja, które specjalizacje są deficyto-

(senator R. Muchacki)

we, a które nie są deficytowe. To wynika z bardzo prostego przeliczenia: ilu specjalistów przypada na liczbę mieszkańców w tym kraju. Tak że wiemy, których specjalistów jest nawet za dużo, a których brakuje. Czy nie uważa pan, że to, iż zapisze się tam to określenie „i inne”, wcale nie oznacza, że można tam wrzucić wszystkie specjalizacje? Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, ja rozumiem, że to „i inne” będzie zostawiało dla ministerstwa niejako otwartą furtkę, by pewne specjalizacje w danym momencie faworyzować, a innych nie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W jaki sposób będzie tworzona lista tych specjalizacji deficytowych? I czy będzie tam uwzględniana jakaś, no, nie wiem, regionalizacja lub coś podobnego? Bo może być tak, że w danym regionie brakuje lekarzy jakiejś specjalizacji, a w innych regionach jest ich akurat, wystarczająco. Czy jest więc możliwość, żeby to było dostosowywane do potrzeb konkretnego regionu lub nawet, powiedzmy, jakiegoś większego szpitala? Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, to jest chyba pytanie nie do mnie, tylko do pana ministra. Ja nie potrafię odpowiedzieć, jak będzie tworzona ta lista.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pani marszałek Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy państwo w komisji mieli kontakt – sądzę, że nie, niemniej jednak zapytam – z rezydentami? Bo był taki czas, jeszcze w poprzedniej kadencji Senatu, że rezydenci nas tutaj odwiedzali, zresztą pan senator Sidorowicz, jako przewodniczący komisji, też ich przyjmował. Chciałabym więc zapytać: czy teraz też mieliśmy takie wizyty i czy rezydenci byli obecni przy tych rozmowach?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Marszałek, bezpośrednio na posiedzeniach komisji – nie. Ale w internecie, na forum lekarzy rezydentów, można wyczytać, że oni są za tą ustawą. Aczkolwiek jeden z zapisów im się nie podobają, jest to zapis dotyczący tych 70%... tego, że wysokość wynagrodzenia jest nie mniejsza niż 70%... Lekarze rezydenci byliby skłonni...

(Głos z sali: Chcieliby 100%.)

Tak, chcieliby 100%, a nawet więcej. Ale na posiedzeniu Komisji Zdrowia nie było przedstawicieli rezydentów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie widzę więcej zgłoszeń do pytań.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Waldemar Kraska: Dziękuję.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Pani Minister.

Pani minister Mariola Dwornikowska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Mariola Dwornikowska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator sprawozdawca bardzo dokładnie powiedział o przesłankach, jakimi kierował się resort zdrowia, proponując uchwalenie tej zmiany ustawy, zmiany dotyczącej dziedzin priorytetowych w zakresie rezydentur, jak również uchwalenie mechanizmu stymulującego, zachęcającego lekarzy do podejmowania specjalizacji w danych dziedzinach.

Jeżeli pan marszałek pozwoli, to ja, gwoli uzupełnienia odpowiedzi na pytania, które padły z sali, chciałabym wyjaśnić sprawę dotyczącą liczby rezydentur. Liczba rezydentur kształtuje się na poziomie około siedmiu tysięcy rocznie. W etatach przeliczeniowych jest to wartość około sześciu i pół tysiąca rezydentur. W roku ubiegłym, w roku 2008, otworzyliśmy liczbę rezydentur na poziomie czterech tysięcy dwustu etatów. W porównaniu do stanu z lat ubiegłych był to znaczący

(podsekretarz stanu M. Dwornikowska)

wzrost, bo w latach ubiegłych było około tysiąca pięciuset rezydentur rocznie. Wskazać tu jednak należy, że ta sytuacja jest płynna, zmienia się dynamicznie, więc im większe będzie zainteresowanie tą sprawą, tym większą liczbę rezydentur będziemy mogli obsługiwać. W roku 2009, już w wypadku postępowania na luty, marzec, uruchomiłmy dodatkowe rezydentury w liczbie tysiąca pięciuset, a przy naborze przewidzianym na październik, listopad jest planowane uruchomienie dwóch tysięcy nowych rezydentur.

W uzupełnieniu jeszcze odnośnie do tego, czym resort zdrowia będzie się kierował, wskazując specjalizacje priorytetowe, powiem tak. W tej ustawie jest delegacja prawna dająca ministrowi zdrowia możliwość wydania rozporządzenia określającego, jakie dziedziny priorytetowe są traktowane przez resort w danym momencie w sposób szczególny. I to rozporządzenie umożliwiające zakwalifikowanie określonej dziedziny specjalizacji będzie budowane na podstawie wielu kryteriów. Kryteria w tym zakresie, bardzo istotne, będą określone właśnie w strategii, jaką rząd przyjmuje. Tak więc będziemy analizować potrzeby regionalne, czyli na przykład na podstawie danych z Narodowego Funduszu Zdrowia będziemy określać, jakie jest zapotrzebowanie i dostępność poszczególnych specjalizacji w danych regionach. Będziemy również uwzględniać informacje z okręgowych izb lekarskich dotyczące migracji danej specjalizacji. Będziemy zasięgać opinii konsultantów, którzy mają bardzo dobrą wiedzę, jeżeli chodzi o to, jakie jest zapotrzebowanie.

Dlatego mamy gorącą prośbę, aby Senat zdecydował przyjąć tę ustawę. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Proszę o pozostanie tu jeszcze przez chwilę, Pani Minister, mogą być jeszcze pytania.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pani marszałek Bochenek, proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, czy rezydentura jest dana raz na zawsze? Czy można na przykład stracić taki etat?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Mariola Dwornikowska:

Rezydentura, to znaczy odbywanie specjalizacji, jest ograniczona terminem wynikającym z przepisów określanych przez ministra zdrowia.

Lekarz, który taką rezydenturę uzyskał, musi zdobyć specjalizację w tym określonym terminie. Jeśli z jakichś powodów tego nie zrobi, to są oczywiście pewne przesłanki, które powodują, że minister zdrowia może przeanalizować sytuację, dlaczego rezydent w określonym czasie nie dokończył swojej specjalizacji. I w przypadku, kiedy powodem są sytuacje losowe, termin ulega wydłużeniu. Ale generalnie mało się zdarza takich sytuacji, kiedy dochodzi do pozbycia się rezydentury przez danego lekarza.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, czy mogłaby pani przypomnieć Wysokiej Izbie, jaka jest liczba miejsc rezydenckich corocznie ustalana w budżecie?

Drugie pytanie. Jak w tej chwili wygląda dostępność specjalizacji? Bo jednak w Polsce jest stosunkowo mała liczba lekarzy w porównaniu do krajów zachodnich. Nasi lekarze często specjalizują się za granicą, bo w Polsce, jak mówią, trudno jest uzyskać dostęp do specjalizacji. Jak by pani tę opinię tutaj skomentowała?

I trzecie pytanie. Jak będzie tworzona ta lista specjalności preferowanych? Czy co roku będzie ogłaszana w poszczególnych województwach, czy jakoś centralnie przez Ministerstwo Zdrowia? W jaki sposób lekarz będzie mógł się dowiedzieć przy wyborze specjalizacji, że ta będzie preferowana, a ta nie? Mówię oczywiście o specjalizacjach spoza tej listy podstawowej, która jest zawarta w ustawie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Mariola Dwornikowska:

Pani Senator, jeżeli chodzi o liczbę rezydentur, tak jak wcześniej już mówiłam, jest ona tak naprawdę płynna. Minister zdrowia w ramach corocznych budżetów, dysponując określoną kwotą i wiedząc, na jakim poziomie jest finansowanie płacy rezydentur, określa tę liczbę na podstawie możliwości finansowania.

W ubiegłych latach kształtowało się to na poziomie około sześciu i pół tysiąca rezydentur – w etatach. Ponieważ w roku 2008 był znaczący wzrost liczby nowych rezydentur, to stymulacja ilościowa na pewno będzie wzrastała, i już w tej

(podsekretarz stanu M. Dwornikowska)

chwili jesteśmy w stanie powiedzieć, że to będzie ponad siedem tysięcy etatów. Należy pamiętać, że odbywanie specjalizacji jest długookresowe, trwa minimum pięć lat, w związku z tym część rezydentów jest na określonym poziomie specjalizacji, a część jest nowych, tak że ta ilość jest zmienna. W tym roku uruchomiliśmy już dodatkowych tysięcy pięćset etatów i będziemy sprawdzać, jakie jest wykorzystanie. W momencie, kiedy to wykorzystanie będzie na poziomie pozwalającym na zagospodarowanie zabezpieczonych środków, liczbę rezydentur zwiększymy. Chodzi o to, żeby w stu procentach wykorzystać środki, które są w budżecie ministra zdrowia.

Pytała pani senator również o dostępność, o to, jakie są możliwości. Analizując sytuację dotyczącą możliwości przyznania rezydentur w sytuacjach określania dostępności w niektórych specjalizacjach, wskazanych tutaj właśnie już jako priorytetowe, pozwoliliśmy sobie na przyznanie stu procent zgłoszonych miejsc. W niektórych specjalizacjach, także z uwagi na ograniczone możliwości, było to około połowy. Ogólnie w tej chwili ta dostępność jest zabezpieczona na poziomie ponad 70% zgłoszonych potrzeb.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.
Pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Pani Minister, ja mam pytanie, które jest rozwinięciem pytania pani marszałek Bochenek. Jest rezydentura, są przyznane na to pieniądze, rezydent robi tę rezydenturę w trzy lata, ale nie zdaje egzaminu. Pierwszy raz nie zdaje egzaminu, drugi raz nie zdaje, no, jest jakiś tępawy czy leniwy, czy po prostu mu nie idzie. Czy rezydentowi, który jednak specjalizacji nie zrobi – bo przecież może być taka sytuacja – coś grozi? No że na przykład będzie musiał zwracać pieniądze czy też jakąś ich część. Czy takie niebezpieczeństwo mu grozi? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnośnie do tego pytania pana senatora powiem, że na dzień dzisiejszy w przepisach nie ma żadnych sankcji za

to, że rezydent nie ukończy specjalizacji w terminie, w którym minister zdrowia gwarantuje mu finansowanie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Krajczy.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Rozumiem, że pani minister nie jest lekarzem po studiach medycznych, jest ekonomistą. W związku z tym chciałbym pani zadać pytania, które pochodzą od lekarza.

Pani Minister, podaje pani różne liczby dotyczące rezydentur: cztery tysiące dwieście, siedem tysięcy itd. Proszę mi powiedzieć: ile lekarzy w tym kraju, ogółem, robi specjalizacje? Bo przecież innym systemem też się robi te specjalizacje. I jeszcze jedno. Tu ekonomia nie jest najważniejsza, nie jest najważniejsze, w jakim szpitalu, w jakim oddziale się tę specjalizację robi. Jestem z województwa opolskiego. Mam lekarzy z województwa dolnośląskiego, gdzie akurat nie ma miejsc, a u nas z kolei brakuje chętnych, to znaczy nie brakuje, po prostu nikt nie ma takiej potrzeby, i w związku z tym są wolne etaty dla ginekologów, dla internistów, bo praktycznie nikt z tego województwa nie chce podjąć takich specjalizacji. Mówiła pani, że to konsultant... Konsultant ma pewne rozeznanie, ale nie do końca. I to jest pierwsze pytanie, ile tych lekarzy jest.

I drugie pytanie, też ekonomiczne. Mianowicie w art. 1 ust. 1 jest taki zapis, że lekarz, który odbywa specjalizację w ramach rezydentury, otrzymuje zasadnicze wynagrodzenie miesięczne nie mniejsze niż 70%. A czemuż to nie 100%? W tej chwili jednak są duże różnice w płacach, zwłaszcza niektórych lekarzy, którzy są już na kontraktach, w stosunku do młodszych kolegów, którzy są na rezydenturze. Przecież rezydent to nie zawsze jest ten, który rozpoczyna dopiero pracę, niejednokrotnie jest to ten, który już ma jakąś specjalizację.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Jeżeli pan marszałek pozwoli, to precyzyjną informację dotyczącą liczby etatów przedstawimy też

(podsekretarz stanu M. Dwornikowska)

na piśmie, ale ja jednak podtrzymuję, że jest to około sześciu i pół tysiąca etatów plus uruchomione tysiąc pięćset etatów w naborze na luty, marzec tego roku. Dokładną informację przedstawimy panu senatorowi na piśmie, żeby była precyzyjna, tym bardziej że w tej chwili nie mam informacji, ile jest specjalizacji realizowanych w trybie pozarezydenckim.

Padło pytanie, czemu nie sto... Chciałabym tylko, jeżeli mogę, przytoczyć dane o finansowaniu pensji rezydenckiej w poszczególnych latach. W roku 2005 na jednego lekarza przypadało wynagrodzenie w kwocie 1 tysiąca 637 zł, była to kwota 70,02% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. W roku 2006 kwota ta wynosiła 1 tysiąc 704 zł i było to wynagrodzenie odpowiadające 70,01% średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. W roku 2007 wynagrodzenie to wynosiło 1 tysiąc 757 zł, była to też kwota 70,02% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. W roku 2008 wynagrodzenie to wzrosło i wyniosło 2 tysiące 473 zł; stanowiło to 93,76% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Zagwarantowana na rok 2009 kwota, która jest do uruchomienia po przyjęciu określonych przepisów, wynosi 3 tysiące 170 zł dla rezydentury podstawowej zwykłej; jest to kwota odpowiadająca 110% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Ten zapis dotyczący 70%, jak państwo senatorowie widzą, w przypadku lat 2008 i 2009 realizowany jest przez ministra zdrowia nawet ponad miarę. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister, zadałem pytanie i na jego część otrzymałem od pani minister odpowiedź. Ale chodzi mi o drugą część, o specjalizacje, które jak gdyby nie są deficytowe, ale w niektórych ośrodkach mogą być deficytowe i zdarza się, że tak jest. Czy będzie możliwość, żeby te ośrodki, mimo że dana specjalizacja nie jest deficytowa, otrzymały te bardziej korzystne rezydentury? To jest mniej więcej to, o czym mówił tutaj pan senator Krajczy. Bywa tak, że dana specjalizacja nie jest deficytowa, ale gdzieś jej brakuje. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senatorze.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnośnie do możliwości uzupełnienia specjalizacji, które nie będą traktowane jako priorytetowe, ale regionalnie będą w ich przypadku występować określone niedobory, chciałabym tylko powiedzieć, że na pewno będziemy to uwzględniać, nawet nie wskazując ich jako priorytetowych, przy ustalaniu dla poszczególnych regionów możliwości realizacji rezydentury w trybie finansowania przez ministra zdrowia. Myślę, że takim pierwszym oddźwiękiem w związku z pytaniem pana senatora, jakimś wyjściem naprzeciw temu jest to, że w 2009 r., kiedy ustalaliśmy ilości rezydentur, nie było takiej specjalizacji, gdzie nie przyznaliśmy rezydentury. Analizujemy więc również potrzeby regionów pod tym kątem, aby uzupełnić te ilości, bo być może w jednym regionie jest potrzeba, a w drugim regionie aż tak dużej potrzeby nie ma. Na pewno przy tym podziale jest to brane pod uwagę. Myślę, że ten głos pana senatora również będzie następnym, kolejnym argumentem, który spowoduje, że będziemy to analizować także na szczeblu regionalnym. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Pani Minister, czy lekarz rezydent podczas trwania umowy o pracę może zmienić specjalizację, czy w ogóle jest taka możliwość? Jeśli tak, to po jakim czasie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Obecne zapisy nie pozwalają mu na zmianę specjalizacji, którą wybrał na początku.
(Senator Stanisław Gorczyca: Dziękuję bardzo.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałku.
Pani Minister, może to pytanie nie jest związane bezpośrednio z nowelizowaną ustawą, ale jest

(senator S. Karczewski)

z jej obrzeża. Z moich danych, z danych, które są ogólnie znane, wynika, że w Polsce przypada niewiele ponad dwustu lekarzy na sto tysięcy mieszkańców. W Europie jest ponad trzystu. Stąd prosty wniosek, że lekarzy w Polsce generalnie jest za mało. Czy Ministerstwo Zdrowia planuje zwiększenie naboru na studia medyczne? To jest istotne, bo nawet zwiększenie ilości czy możliwości uzyskania rezydentur nie zwiększy liczby lekarzy. Czy ministerstwo planuje zwiększenie naboru na studia medyczne? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, również z obrzeża. Jestem gorącym przeciwnikiem tego, co państwo proponujecie i co pani minister wielokrotnie zapowiadała, mianowicie likwidacji stażu podyplomowego. Czy ministerstwo się z tego wycofało, czy się nie wycofało? A jeśli ministerstwo będzie likwidowało staż podyplomowy dla lekarzy, to kiedy to nastąpi? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwiększenie liczby studentów kształconych na uczelniach medycznych o profilu lekarz bądź lekarz dentysta – bo minister zdrowia określa właśnie te liczby – jest związane tak naprawdę z możliwościami dydaktycznymi uczelni. Stopniowo co roku ta liczba jest zwiększana, ale na pewno w celu lepszego dostępu pacjenta do lekarza wymagane jest również to, aby na uczelniach medycznych kształciło się więcej lekarzy. Nie można jednak tej kwestii analizować w oderwaniu od tego, ile tej dobrej kadry lekarskiej uczelnie medyczne mogą tak naprawdę wykształcić, bo tu nie chodzi tylko o ilość, ale również o jakość.

Ustosunkuję się jeszcze do tego, czy resort zdrowia nadal planuje likwidację stażu. Chciałabym tylko powiedzieć, że nie odstąpiliśmy od tego zamiaru, jest to nadal w naszych planach, ale nie jestem w tej chwili kompetentna, żeby odpowiedzieć, kiedy to się zakończy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Knosala. Potem pan senator Karczewski.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Swoim pytaniem chciałem nawiązać do poprzedniego pytania. Otóż okazuje się, że studia medyczne już nie są tak atrakcyjne. W ubiegłym roku na uniwersytecie medycznym w Katowicach na wydziale lekarskim w czasie pierwszego naboru nie wybrano tylu kandydatów, aby wypełnić limit.

(Senator Stanisław Karczewski: Naprawdę?)

Tak, tak, był drugi nabór. I to się pewnie w obliczu niżu demograficznego zacznie pojawiać również na innych uczelniach. Moje pytanie brzmiałoby tak: czy w tej sytuacji ministerstwo przygotowuje się, tak jak to na przykład ostatnio zrobiło Ministerstwo Obrony Narodowej, do jakiejś akcji marketingowej? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Myślę, że taką akcją promującą zawód lekarza powinno się zajmować nie tylko Ministerstwo Zdrowia, ale również izby lekarskie, bo to one najlepiej będą umiały zachęcić młodych ludzi do tego, aby chcieli ten zawód w życiu wykonywać. My na tyle staraliśmy się pokazać, że ten zawód jest atrakcyjny, na ile minister zdrowia od strony finansowej może wesprzeć lekarzy. Dlatego myślę, że ten marketing to jest przede wszystkim zaangażowanie samego środowiska lekarskiego, ale również uczelni, bo jeżeli uczelnie w swoich lokalnych kontaktach są w stanie zainteresować młodych ludzi tym, żeby studiowali na wydziale lekarskim, to na pewno ten efekt naboru będzie bardziej stymulujący i pozwoli w całości wykorzystać limit, który przyznaje minister zdrowia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja rozumiem, że pani minister na pewno nie odpowie na to pytanie w tej chwili, ale bardzo bym prosił o informację pisemną w późniejszym terminie, dotyczącą tego, o czym mówił mój przedmówca, pan senator Knosala. Bo mnie interesuje to, czy faktycznie nagle zawód lekarza stał się tak mało atrakcyjny, że nie ma naboru na

(senator S. Karczewski)

studia medyczne. Ja mam jakieś swoje obserwacje, ale nie mam informacji w postaci danych statystycznych. Dlatego prosiłbym o dane, jak dużo jest chętnych na studia lekarskie i stomatologiczne, bo zaskakująca jest ta informacja, którą nam pan senator przekazał. Ja mam inne informacje, ale nie chciałbym tutaj polemizować. Jeśli pani minister byłaby uprzejma, to bardzo bym prosił o takie dane.

Drużga prośba dotyczy jeszcze mojego pytania. Odpowiedziała pani minister, że zwiększa się liczba studentów w akademiach medycznych i na uniwersytetach medycznych. Czy pani minister mogłaby również podać mi taką informację piśmenną, jak duży jest to wzrost w ostatnich latach? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Pokrótkie odniosę się do tego pytania pana senatora.

Jeżeli chodzi o zwiększenie liczby chętnych na studia medyczne, to jest to około 20%, ale dokładniej przedstawimy to, jak myślę, w piśmiennej informacji. Co do naboru czy zainteresowania studiami medycznymi, to też mamy taką analizę w Ministerstwie Zdrowia, też monitorujemy tę sytuację. Ale chciałabym zwrócić uwagę na to, że dzisiaj liczba chętnych na studia na uczelniach wyższych może wzrosnąć z uwagi na to, że absolwent liceum czy szkoły policealnej ma możliwość ubiegania się o przyjęcie w trzech miejscach. A więc niekoniecznie jest to adekwatne do tego, jakie jest zainteresowanie na określonym kierunku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Moje pytanie brzmi następująco: jaką liczbę studentów zagranicznych kształcimy na uczelniach medycznych? I czy nie jest to tak, Pani Minister, że w pogoni za zyskiem uczelnie przyjmują coraz większą rzeszę studentów zagranicznych, a tym samym ograniczają liczbę kształconych naszych studentów?

I dlatego również liczba polskich lekarzy medycyny spada z roku na rok przez to, że uczelnie kształcą w pogoni za zyskiem coraz większą rzeszę studentów obcojęzycznych. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnośnie do liczby studentów zagranicznych ja w tej chwili nie mam dokładnych danych, ale ta liczba wynosi około tysiąca. Ale chciałabym zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o studia na wydziale lekarskim czy wydziale lekarsko-dentystycznym, które uczelnie mogą prowadzić odpłatnie, one również są limitowane. Tak że nie ma takiej możliwości, aby uczelnia przyjmowała studentów studiów odpłatnych pod kątem zysku i wyłącznie ekonomicznego mechanizmu, ponieważ liczba tych studentów na tych dwóch wydziałach jest limitowana przez ministra zdrowia i ona jest podawana również do informacji ogólnodostępnej. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chodzi mi o to, ilu jest studentów kształcących się w języku wykładowym angielskim. Czy ma pani takie dane? Czy to są, nie wiem, na wydziałach... Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze, to jest bardzo szczegółowe pytanie. Ja w tej chwili nie umiem powiedzieć, ilu jest kształcących się w języku angielskim, bo liczba studentów zagranicznych oscyluje około tysiąca, ale czy wykłady są wyłącznie w języku angielskim, to trudno mi w tej chwili powiedzieć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Bender.
Proszę uprzejmie.

Senator Ryszard Bender:

Pani Minister, padło pytanie ze strony pana senatora, ilu studentów jest kształconych w języku angielskim na uczelniach wyższych. Pani jest trudno odpowiedzieć... No, to trochę dziwne. Wiedząc, że będzie ta debata, można było uzyskać takie informacje i wzbogacić o nie i siebie, i nas.

Chcę zapytać panią, czy może pani wie, na których uczelniach jakie wydziały są wydziałami kształcącymi w języku angielskim. Wiem, że w Akademii Medycznej w Lublinie, dawnej, bo dzisiaj to wszystko się uniwersytetami nazywa, jest oddzielny wydział kształcący lekarzy wyłącznie w języku angielskim. Czy w Polsce są analogiczne wydziały i gdzie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Strasznie mi przykro, że nie umiem odpowiedzieć na tak bardzo szczegółowe pytania...

(Senator Ryszard Bender: No, nie są szczegółowe.)

...ale jeżeli chodzi o informację dotyczącą wydziałów i kształcenia w językach obcych, to na pewno panu senatorowi udzielę informacji na piśmie. Dziękuję.

(Senator Ryszard Bender: Dziękuję bardzo.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, obiegowe opinie o lekarzach u nas są niezbyt pozytywne. Ale tak naprawdę polski lekarz jest bardzo dobrze wykształcony i nasze uniwersytety medyczne mają dobrych absolwentów, ponieważ nasi absolwenci lekarze, będący na różnych stanowiskach lekarskich na Zachodzie, mają dobrą renomę, i to jest potwierdzone.

Chciałabym zapytać, czy rozważano taką możliwość, żeby jednak szerzej udostępnić studia medyczne, tworząc jakiś system kredytowy dla stu-

dentów, tak żeby nasza młodzież mogła się dobrze wykształcić na naszych dobrych uczelniach i żeby w przypadku wyjazdu za granicę ewentualnie te kredyty mogła spłacać, bez uszczerbku dla naszego polskiego budżetu. Bo obecnie mamy taką sytuację, że ludzie się kształcą za pieniądze podatnika, a potem wyjeżdżają za granicę. Czy nie można byłoby stworzyć większej liczbie młodzieży możliwości kształcenia się, a jednocześnie sprawić, żeby ci wyjeżdżający za granicę spłacali przynajmniej część tych kosztów?

(Głosy z sali: Brawo! Brawo! No, właśnie.)

Wtedy nasza młodzież nie pracowałaby na zmywaku, ale byłaby szanowanymi lekarzami, bo nasza młodzież lekarska jest bardzo, jak powiedziałam, dobra i w związku z tym zasługuje na to, żeby mieć możliwość kształcenia się. Ale też chodzi o to, żeby polski podatnik nie ponosił takich strat. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.
Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Mariola Dwornikowska:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Pani senator już szerzej potraktowała dzisiejszy punkt. Jest mi w tej chwili trudno zająć stanowisko w tej sprawie i odpowiedzieć, jakie w tym zakresie będą prowadzone działania w resorcie. Nie jestem do tego upoważniona. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Mariola Dwornikowska: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Władysława Sidorowicza:

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Omawiana dzisiaj ustawa w gruncie rzeczy wyraźnie i znacząco podwyższa zarobki rezydentów. Przytaczane przez ministerstwo dane dowodzą, że

(senator W. Sidorowicz)

czasy kryzysu nie spowolniły tempa poprawy sytuacji materialnej tej grupy ludzi, od których zależy nasze przyszłe bezpieczeństwo zdrowotne.

Dyskusja, której wysłuchałem, daleko odbiegła od przedmiotu tej ustawy, Zdziwiły mnie zwłaszcza powtarzane tutaj sądy o złej jakoby opinii o polskich lekarzach. Wydaje mi się, że ta opinia na ogół jest jednak zdecydowanie dobra i my w tej Izbie powinniśmy o tym mówić i pamiętać.

(Senator Ryszard Bender: Pani senator Fetlińska mówiła to wyraźnie.)

(Senator Janina Fetlińska: Powiedziała, że nie jest zbyt dobra.)

Trzeba sobie przypomnieć pierwsze zdanie tego wystąpienia i wtedy może będziemy rozmawiać inaczej.

Proszę państwa, poza aspektem płacowym jest jeszcze w tej ustawie druga część, która dotyczy wydłużenia czasu obowiązywania przepisów przejściowych, co umożliwi zdobycie rezydentur, uzyskanie uprawnień do wykonywania zawodu lekarza przez osoby niedysponujące językiem polskim. Nasze Biuro Legislacyjne wskazuje, iż nie jest to najszcześniejsze rozwiązanie i warto byłoby pokusić się o to, żeby ta sprawa została możliwie szybko uregulowana we właściwy sposób. Musimy pamiętać, że liczba lekarzy w Polsce odpowiada średniej w Europie, a ta średnia europejska to jest dwudziestu czterech lekarzy na dziesięć tysięcy mieszkańców. To jest, proszę państwa, ta średnia, ona nie jest wysoka. Można powiedzieć, że te informacje z początku lat dwutysięcznych o za dużej liczbie lekarzy zostały już zdezawuowane.

Mamy też oczywiście pewien problem z emigracją, chociaż w tej chwili pojawił się trend odwrotny. Ze względu na skalę awansu finansowego, jaki nastąpił w płacach lekarzy, zwłaszcza od mniej więcej dwóch lat, pojawił się trend odwrotny. Polska staje się miejscem atrakcyjnej pracy dla lekarzy. W przyjmowanych rozporządzeniach elastycznie zapisano możliwość preferowania pewnych specjalizacji, są też pewne obiektywne kryteria, które spowodują, że nie będzie to decyzja arbitralna, są pewne wskaźniki populacyjne. Nie ma wobec tego ryzyka, że dojdzie do jakichś rzeczy, które nie służą dobrze zapewnianiu bezpieczeństwa zdrowotnego.

Muszę powiedzieć, że z ogromnym zadowoleniem przyjmuję fakt, iż tak szybko zwiększa się obecnie liczba rezydentur. Przypomnę państwu, jakim ogromnym problemem było wejście w tryb specjalizacji rezydencjalnej parę lat temu. W tej chwili każdy, praktycznie rzecz biorąc, kto chce, może doskonalić swoje umiejętności zawodowe w trybie rezydentury. Coraz wyraźniej widać, jak istotna jest poprawa położenia finansowego środowiska, które poprzednio było bardzo kiepsko

płacowo traktowane. Tak więc bardzo cieszę się, że Izba może dzisiaj o tych sprawach decydować. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Głos zabierze teraz pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Ja również z dużym zadowoleniem przyjmuję tę ustawę, tę nowelizację. Jest to bardzo dobre rozwiązanie. Po czternastu miesiącach pracy Ministerstwa Zdrowia jest to druga dobra ustawa, którą mogę z całym przekonaniem poprzeć. Cały nasz klub oczywiście poprze tę ustawę. Słuszne przesłanki, słuszne założenia. Ta ustawa na pewno wpłynie bardzo korzystnie na decyzje młodych lekarzy, na decyzje młodych ludzi. Mam nadzieję, że większość z nich zostanie w Polsce i tu będzie się kształciła, tu będzie nas leczyła.

Szkoda, że po czternastu miesiącach pracy jest to dopiero druga ustawa, która nie budzi żadnych moich i naszych zastrzeżeń. Pierwszą była ustawa nowelizująca ustawę o zdrowiu psychicznym, ale ona była właściwie przygotowana jeszcze przez poprzedni rząd. Jak na czternaście miesięcy działania rządu nie jest to bardzo dużo, ale cieszymy się z tego.

Z większością wypowiedzi pana senatora Sidorowicza się zgadzam, ale w Polsce faktycznie, i dobrze, że o tym mówimy, lekarzy jest za mało. Jest ich niewiele więcej niż dwudziestu czterech na dziesięć tysięcy mieszkańców, czyli dwustu na sto tysięcy, podczas gdy średnia europejska wynosi ponad trzystu. Średnia w Unii Europejskiej wynosi ponad trzystu lekarzy na sto tysięcy mieszkańców. Mam te dane, przedstawię je panu ministrowi, a jeśli pani minister również może, to zwracam się z prośbą o podanie takich informacji.

Pragnąłbym złożyć poprawkę i jestem przekonany, Pani Minister, że ministerstwo przychyli się do tej poprawki. Sama pani minister przed chwilą powiedziała, że ten trend zwiększający płace lekarzy rezydentów jest bardzo wyraźny. W tej chwili wyraźnie przekracza 100%, wynosi 110%, więc proponuję w art. 1 w pktcie 1 w ust. 1h wyraz: „siedemdziesiąt” zamienić na „sto”. Poprawkę tę w formie pisemnej przekazuję panu marszałkowi.

To właściwie wszystko. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W zasadzie nie zamierzałam się odnosić w dyskusji do tej ustawy, ponieważ to jest dobra ustawa, ustawa oczekiwana i pożądana. Przez wiele lat zajmowałam się organizowaniem kształcenia podyplomowego lekarzy i innych pracowników medycznych, stąd moja znajomość rzeczy jest duża. Brałam też udział w egzaminach lekarskich i ad vocem wypowiedzi pana senatora Sidorowicza mogę powiedzieć tak. Jestem przekonana, że polscy lekarze są bardzo dobrze wykształceni, są dobrze kształceni i bardzo dobrze wykształceni zarówno w systemie kształcenia przeddyplomowego, jak i podyplomowego. Ale zawsze może być lepiej i w związku z tym od zawsze toczy się dyskusja nad tym, żeby to robić lepiej, inaczej, poprawiać system. Polski lekarz, jestem przekonana, ma bardzo głęboką wiedzę, przeciętny poziom wiedzy jest bardzo wysoki. Za granicą społeczność polskich lekarzy zaznacza bardzo pozytywnie. Jest wielu profesorów, wielu kierowników klinik czy szpitali mających świetne prywatne praktyki. Po prostu nasi lekarze są dobrze wykształceni, dobrze zmotywowani.

Słyszymy jednak powszechne narzekanie na służbę zdrowia. Stąd też nasz rząd, rząd Prawa i Sprawiedliwości, zajmował się reformą, obecny rząd robi to również. Moja wypowiedź, że wbrew obiegowej opinii, że mamy złych lekarzy, bo służba zdrowia kojarzy się jednak z lekarzem... Chcę powiedzieć, że jestem przekonana o dobrym wykształceniu polskich lekarzy, chcę to wyraźnie powiedzieć i sprostować. W mojej wypowiedzi chodziło o to, żeby dać szansę, skoro mamy dobre możliwości kształcenia, mamy wielu profesorów medycyny, młodym ludziom, żeby mogli się kształcić, mogli być dobrymi lekarzami, zamiast stać przy zmywaku za granicą. To jednak daje prestiż naszemu narodowi, daje także lepszą pracę Polakom. W tym duchu była moja wypowiedź, a jeśli pan minister, pan senator Sidorowicz...

(Głos z sali: Też minister!)

...inaczej ją zinterpretował, to ja to prostuję, żeby było jasne. Zbyt dobrze znam polskich lekarzy, zbyt wiele się zajmowałam organizowaniem i kształceniem, żeby myśleć i mówić inaczej. To chciałabym z Wysokiej Mównicy tutaj w Senacie powiedzieć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wniosek o charakterze legislacyjnym zgłosił na piśmie pan senator Karczewski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce się odnieść do przedstawionego wniosku? Nie? Dziękuję.

Ponieważ został zgłoszony wniosek o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Zdrowia o ustosunkowanie się do przedstawionego wniosku i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu...

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, proszę o spokój.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 459, sprawozdania komisji w drukach nr 459A i 459B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Zbigniewa Meresa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawić sprawozdanie tej komisji z posiedzenia poświęconego ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Projekt ustawy został przyjęty przez Sejm w dniu 12 lutego 2009 r. i następnie przekazany do Senatu.

W pracach nad przygotowaniem projektu brali udział reprezentanci instytucji odpowiedzialnych za poszczególne obszary związane z bezpieczeństwem imprez masowych oraz wykonujących zadania mające wpływ na ich bezpieczeństwo, jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Policja, Straż Graniczna, Państwowa Straż Pożarna, Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, Polski Związek Piłki Nożnej, Ekstraklasa SA, a także Polski Związek Hokeja na Lodzie, Polski Związek Motorowy i Ogólnopolski Związek Stowarzyszeń Kibiców. Efektem przeprowadzonych prac jest przygotowanie projektu kompleksowej ustawy, który uwzględni rozwiązania co do bezpieczeństwa imprez masowych sprawdzone w innych krajach oraz wprowadza szereg rozwiązań nowych. Projekt ten z pewnością przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa imprez masowych.

Ustawa pozwala na czytelne sprecyzowanie obowiązków wszystkich podmiotów zaangażowanych w zapewnienie bezpieczeństwa imprez. Dotyczy to zarówno organizatorów bezpośrednio odpowiedzialnych za bezpieczeństwo imprezy, jak i organów wydających zezwolenie oraz podmiotów biorących udział w jej zabezpieczeniu.

(senator Z. Meres)

W projekcie wprowadzono, między innymi, następujące zmiany w stosunku do obowiązujących przepisów. Zmieniła się definicja imprezy masowej. Cechą decydującą o zakwalifikowaniu imprezy jako imprezy masowej będzie liczba udostępnionych przez organizatora miejsc, a nie, jak dotychczas, pojemność obiektu. Ułatwi to faktyczne dostosowanie środków bezpieczeństwa do potrzeb. Uproszczone zostaną zasady uzyskiwania zezwoleń dla imprez odbywających się cyklicznie oraz imprez o charakterze artystyczno-rozrywkowym. W ustawie uregulowano tryb wydawania zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej i, w odróżnieniu od dotychczas przyjętych rozwiązań, uproszczono pracę organu wydającego zezwolenie. Zmniejszono liczbę dokumentów przedkładanych przez organizatora przy jednoczesnym zachowaniu gwarancji właściwej oceny stanu bezpieczeństwa planowanej imprezy. Zezwolenie będzie określało warunki przeprowadzenia imprezy, co daje organowi wydającemu zezwolenie – wójtowi, burmistrzowi, prezydentowi – możliwość kontroli przebiegu imprezy, a w skrajnych przypadkach nawet jej przerwania. W czytelny sposób określono podmioty odpowiedzialne za bezpieczeństwo, jasno sformułowano cele zabezpieczenia imprezy, a także wskazano podmioty zobowiązane do udziału w zabezpieczeniu. Wprowadzono obowiązek identyfikacji publiczności meczów piłki nożnej, mówię tutaj o zasadzie „zero anonimowości”, stadiony ligi zawodowej, ekstraklasy, zostaną wyposażone w elektroniczny system identyfikacji kibiców. Tak zbudowane narzędzie umożliwić będzie odmowę sprzedaży biletów osobom mogącym stanowić potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa imprezy, w tym osobom z orzeczoną zakazem wstępu na imprezę masową, a także identyfikację osób zarówno w fazie sprzedaży biletów wstępu na mecze, jak i w momencie ich wejścia na stadion.

Elementem nowym jest dopuszczenie, w ściśle określonych warunkach, do sprzedaży niskoprocentowego alkoholu na imprezach masowych. Jest to zgodne ze standardami organizacji podobnych imprez w niektórych państwach Unii Europejskiej. Organizatorzy meczów piłki nożnej zostaną wyposażeni w dodatkowe narzędzie, które pozwoli wyeliminować z widowni chuliganów stadionowych, to jest zakaz klubowy. Nakładany on będzie przez organizatora na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu lub regulaminu imprezy masowej. Taki zakaz klubowy będzie uniemożliwiał sprzedaż biletu tej osobie.

Projekt ustawy przewiduje rozszerzenie ochrony prawnej członków służby porządkowej organizatora oraz definiuje rolę i zadania służby informacyjnej organizatora, tak zwanych stewardów. Podobne rozwiązania stosowane są w wielu kra-

jach Unii Europejskiej. Dodatkowo wprowadzono możliwość stosowania miotaczy gazu oraz kajdanek przez służby porządkowe, co w konsekwencji umożliwi sprawną realizację zadań i pozwoli na odciążenie policji.

W projekcie proponuje się wyższe niż obecnie sankcje za czyny zabronione popełnione w związku z imprezami masowymi. Zaproponowane w ustawie sankcje w znacznej części odnoszą się do restrykcji finansowych. Niemniej jednak szereg naruszeń prawa kwalifikowanych będzie jako przestępstwa, a nie, jak dotychczas, jako wykroczenia. Dotyczy to między innymi organizacji imprezy masowej bez wymaganego zezwolenia, niezgodnie z warunkami określonymi w zezwoleniu albo przeprowadzenie jej wbrew wydanemu zakazowi oraz posiadania na imprezie masowej broni, materiałów wybuchowych, wyrobów pirotechnicznych oraz innych niebezpiecznych przedmiotów czy też bezprawnego wtargnięcia kibiców na płytę boiska albo rzucania przedmiotów mogących stanowić zagrożenie dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa osób przebywających na imprezie.

W projekcie zaproponowano zwiększenie dolnej granicy grzywny za wykroczenie do 2 tysięcy zł. Dotyczy to, między innymi, niewykonywania poleceń wydawanych przez policję lub służby organizatora oraz wnoszenia i posiadania napojów alkoholowych. Za przestępstwa wskazane w projekcie ustawy przewidziano również kary grzywny. Grzywna orzekana jest w stawkach dziennych, przy czym najpierw określana jest liczba stawek, a następnie ich wysokość. Ta wysokość stawki określana jest w granicach od 10 do 2 tysięcy zł. Wysokość grzywny jest orzekana w stosunku do konkretnej osoby i uzależniona od zamożności i możliwości zarobkowych skazanego. Tu chcę powiedzieć, że wysokość takiej grzywny może się wahać w granicach opisanych w tej ustawie, czyli od stu dwudziestu do dwustu czterdziestu stawek dziennych. To jest olbrzymie obciążenie finansowe. Karę grzywny przewidziano między innymi za następujące przestępstwa: organizację imprezy masowej bez wymaganego zezwolenia lub niezgodnie z warunkami określonymi w zezwoleniu, i tu jest dwieście czterdzieści stawek – jeśli byśmy przyjęli tę stawkę w granicach 2 tysięcy zł, to wynik daje dość wyraźną informację, jaka to jest duża kara; niezachowanie warunków bezpieczeństwa – sto osiemdziesiąt stawek; posiadanie na imprezie masowej broni, materiałów wybuchowych, wyrobów pirotechnicznych lub innych przedmiotów niebezpiecznych – sto osiemdziesiąt stawek; bezprawne wtargnięcie kibiców na płytę boiska – sto osiemdziesiąt stawek; rzucanie przedmiotów mogących stanowić zagrożenie dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa osób przebywających na imprezie – sto dwadzieścia stawek.

W trakcie rozpatrywania przez Sejm projekt uzupełniono o szereg nowych zapisów i poprawek, w tym uporządkowano zaproponowane

(senator Z. Meres)

w ustawie definicje oraz dodano nowe, dotyczące na przykład dokumentu potwierdzającego tożsamość, poprawiające jej czytelność. Doprecyzowano zapisy dotyczące odpowiedzialności organizatora za bezpieczeństwo imprezy masowej, wskazując, że jest on odpowiedzialny za bezpieczeństwo w miejscu i w czasie trwania tej imprezy. Doprecyzowano zapisy dotyczące bezpieczeństwa meczów piłki nożnej, odnoszące się między innymi do systemu identyfikacji osób – zwróćmy uwagę na art. 13 – wprowadzając wymóg kompatybilności elektrycznych systemów identyfikacji na obiektach wykorzystywanych do prowadzenia meczów lig zawodowych, oraz definicję dokumentu potwierdzającego tożsamość, jak również doprecyzowano i uzupełniono zapisy dotyczące zakazu klubowego. Wprowadzono zmiany dotyczące uprawnień wojewody w przypadku negatywnej oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w związku z planowaną lub przeprowadzaną imprezą masową. Wojewoda będzie mógł zakazać przeprowadzenia imprezy masowej z udziałem publiczności, wprowadzać na czas określony lub nieokreślony zakaz przeprowadzania przez organizatora imprez masowych na terenie województwa lub jego części.

Wprowadzono korekty w przepisach karnych, w tym odnoszące się do przewidzianych sankcji – złagodzone niektóre z nich, usuwając z sankcji karę aresztu za wykroczenia popełnione w związku z imprezą masową, uznawszy, że zwiększenie kar finansowych w stosunku do obowiązującej ustawy jest wystarczające. Do sankcji karnych wprowadzono również zapisy odnoszące się do sytuacji niewykonywania poleceń wydawanych przez policję w związku z imprezą masową. Do projektu wprowadzono delegację ministra właściwego do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości do określenia w drodze rozporządzenia sposobu wykonywania obowiązku osobistego wstawiennictwa w czasie trwania imprezy masowej oraz sposobu dokumentowania wykonania tego obowiązku. W ramach prac sejmowych uzupełniano również zapisy projektu dotyczącego przesunięcia wejścia w życie postanowień art. 13 ust. 1, odnoszącego się do identyfikacji widzów meczów piłki nożnej innych niż mecze ligi zawodowej, uznając, że zasadne jest stworzenie możliwości przygotowania się przez organizatorów niższych klas rozgrywkowych do realizacji tego obowiązku. Ustawa o zakresie identyfikacji będzie obowiązywała tych organizatorów od 1 sierpnia 2010 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W projekcie ustawy zawarto zapisy umożliwiające sprzedaż, podawanie i spożywanie napojów alkoholowych podczas imprez masowych, z wyłączeniem imprezy masowej podwyższonego ryzyka. Sprzedaż napojów al-

koholowych na imprezach masowych będą mogły prowadzić wyłącznie podmioty posiadające zezwolenie wydane przez właściwy organ gminy na zasadach określonych w ustawie z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Należy zauważyć, że dopuszcza ona dwa rodzaje zezwoleń: zezwolenie wydane na czas określony oraz zezwolenie jednorazowe. Wprowadzenie do projektu ustawy zapisów umożliwiających sprzedaż alkoholu nie jest jednoznaczne z dopuszczeniem sprzedaży napojów alkoholowych na wszystkich imprezach. Ostateczna decyzja o dopuszczeniu sprzedaży alkoholu będzie należała do właściwego organu gminy, który to organ kształtuje politykę sprzedaży tego typu napojów na podległym mu terenie. Oczywiście organ gminy, decydując o wydaniu zezwolenia na sprzedaż alkoholu na stadionie, będzie brał pod uwagę zagrożenia związane, myślę, że tu przede wszystkim, z meczami piłki nożnej i ich bezpieczeństwo.

Szczegółowe warunki sprzedaży – to jest, jak myślę, bardzo istotne – podawania i spożywania napojów alkoholowych podczas imprez masowych zostaną określone w rozporządzeniu Rady Ministrów. Według przyjętych w związku z rozporządzeniami założeń, sprzedaż i spożywanie alkoholu będą odbywały się wyłącznie w miejscach do tego wyznaczonych, a podawanie napojów alkoholowych będzie możliwe wyłącznie w bezpiecznych opakowaniach. To tylko niektóre zasady, które zostaną zawarte w tym rozporządzeniu.

Zasadą jest również to, że o sprzedaży napojów alkoholowych na meczach międzynarodowych, w zależności od celu rozgrywek, decyduje UEFA lub FIFA. Regułą jest, że podczas meczów, których organizatorem jest UEFA, napoje alkoholowe nie są sprzedawane. W odniesieniu do rozgrywek krajowych sprzedaż i spożycie niskoprocentowych napojów alkoholowych podczas meczów piłki nożnej dopuszczone są w wielu krajach europejskich, w tym na stadionach brytyjskich i niemieckich.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Chciałbym poinformować, że podczas dyskusji nad tą ustawą dwa zapisy zawarte w projekcie wzbudziły największą kontrowersję. Chodzi tutaj właśnie o możliwość sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na stadionach, to jest art. 8 ust. 3, oraz tak zwany zakaz klubowy, art. 14.

Zgodnie z art. 5 projektu za bezpieczeństwo imprezy masowej w miejscu i w czasie jej trwania odpowiada organizator. W celu umożliwienia spełnienia przez organizatora jego obowiązków wyposażono go w niezbędne narzędzia, w tym obecność odpowiednio przeszkolonych i wyposażonych służb porządkowych i informacyjnych. W projekcie w sposób szczególny potraktowano imprezy masowe będące meczami piłki nożnej – rozdział 3. To w związku z tymi imprezami najczęściej dochodzi do naruszenia prawa. W przypadku tych imprez organizator został wyposażony w dodatkowe narzędzie, któ-

(senator Z. Meres)

re umożliwi mu wykonywanie ciężącego na nim obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa imprezy masowej – jest to tak zwany zakaz klubowy. Wprowadzone rozwiązania dotyczące zakazu klubowego nie naruszają zasad określonych przez prawo konsumenckie, lecz stanowią wyłącznie jego uzupełnienie w odniesieniu do meczu piłki nożnej. Należy zauważyć, że jeśli organizator imprezy masowej nie realizuje zadań publicznych, to w dowolny sposób może ograniczyć dostęp osób do ograniczonej przez siebie imprezy.

Po wprowadzonych przez sejmową Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych zmianach, zakaz klubowy będzie mógł być stosowany wyłącznie, chcę to podkreślić, wyłącznie za naruszenie regulaminu obiektu, terenu lub imprezy masowej, jak również dotyczy będzie wyłącznie imprez organizowanych przez tego samego organizatora. Usunięto również zapisy obligujące organizatora do przekazywania innym podmiotom informacji o osobie, w stosunku do której dany organizator zastosował zakaz klubowy. Zapisy dotyczące zakazu klubowego zostały pozytywnie przyjęte przez biorących udział w pracach komisji Polski Związek Piłki Nożnej oraz Ekstraklasę S.A. Zakaz klubowy może być nakładany przez organizatora na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu lub terenu, lub regulaminu imprezy masowej i dotyczy wyłącznie imprezy organizowanej przez niego. Od zastosowania zakazu klubowego służy odwołanie do właściwego podmiotu prowadzącego rozgrywkę. Stosowanie tego rozwiązania jest powszechnie przyjęte w krajach europejskich. Według informacji uzyskanych za pośrednictwem Komendy Głównej Policji, zakaz cywilny stosowany jest między innymi w Austrii, zakazy stadionowe nakładane są przez poszczególne kluby piłki nożnej, jak również przez poszczególne ligi piłkarskie, w Niemczech. W wielu krajach, na przykład w Belgii i Holandii, w systemie prawa przewidziano – podobnie jak zaproponowano w projekcie, w ustawie – różne rodzaje zakazów stadionowych: karny i cywilny.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej rozpatrywała ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych na posiedzeniu w dniu 25 lutego bieżącego roku. Komisja, przy przeważającej liczbie głosów – siedem za, trzy przeciw – wniosła, aby Wysoki Senat uchwalił raczył zgłoszoną ustawę bez poprawek. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Bohdana Paszkowskiego, o przedstawienie wniosków mniejszości komisji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rzeczywiście, jak mój przedmówca powiedział, na posiedzeniu komisji padł taki wniosek, aby ustawę przegłosować bez poprawek, mimo że zadawane pytania, te, które zgłaszaliśmy, budziły wiele wątpliwości na skutek odpowiedzi, które otrzymywaliśmy. Nadto myślę, że dobrym zwyczajem senackim było to, że na posiedzeniach komisji ustosunkowywaliśmy się do wniosków, które zgłaszało Biuro Legislacyjne. Z reguły te wnioski mają na celu to, aby ustawa po prostu była lepsza z punktu widzenia redakcyjnego, prawnego. Tutaj niestety zarówno wnioski, które sformułowaliśmy my jako senatorowie oraz wnioski, które zostały przez nas podjęte, a były wynikiem pracy Biura Legislacyjnego, nie mogły uzyskać weryfikacji poprzez głosowanie, z tego tytułu, że w pierwszej kolejności został przyjęty wniosek, aby przegłosować ustawę bez poprawek. Myślę, że dla procesu legislacyjnego nie jest to dobra sytuacja, stąd zgłosiliśmy wniosek mniejszości. Ja będę mówił o wnioskach dotyczących tych zapisów, które z jednej strony, w moim odczuciu i w odczuciu moich kolegów, przeczą założeniom ustawy, która obecnie się nazywa ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, a z drugiej strony powodują rozszerzenie, moim zdaniem nieuzasadnione, praw organizatorów imprez masowych w stosunku do uczestników, co budzi, moim zdaniem, również wątpliwości konstytucyjne. Z kolei mój kolega podniesie kwestie, które były zgłaszane przez Biuro Legislacyjne.

Proszę państwa, największe wątpliwości w tejże ustawie i największe dyskusje budzą dwa artykuły. Pierwszy to art. 8 tejże ustawy, a konkretnie ust. 3 i ust. 4 tego artykułu. One w zasadzie dopuszczają sprzedaż, podawanie i spożywanie napojów alkoholowych, w tym piwa, zawierających nie więcej niż 4,5% alkoholu, na imprezach masowych.

(Senator Czesław Ryszka: Wina od Palikota mają wprowadzić.)

Jest to kwestia, która budzi nasze zdumienie z tego powodu, że stan bezpieczeństwa na polskich stadionach odbiega, w naszym pojęciu, od standardów czy oczekiwań społeczeństwa. A w końcu słyszymy, że sprawcy różnego rodzaju zła, które dokonywane były na stadionach, przed imprezami masowymi lub po imprezach masowych, byli pod wpływem alkoholu. I byli agresywni. Dodajmy jeszcze taką okoliczność, że wszelkie badania naukowe dotyczące kryminologii wskazują, że alkohol jest jednak tym czynnikiem, który podwyższa ryzyko popełniania czynów zabronionych. Tutaj mamy odstępstwo od dotychczas obowiązującego prawodawstwa i praktyki, a mianowicie takiej, że na imprezach masowych, w szczególności na imprezach z dużą

(senator B. Paszkowski)

ilością uczestników, czyli na meczach piłkarskich czy innych meczach sportowych, alkoholu się nie udostępnia.

A była taka kwestia, jak myślę, ponad podziałami, było porozumienie co do tego, że w pewnych miejscach, w pewnych okolicznościach alkohol nie jest udostępniany, nawet ten niskoprocentowy, w postaci piwa. I wychodzono tutaj nie tylko z założeń, nazwijmy to, bezpieczeństwa publicznego. Miało to również na celu ograniczenie propagowania spożywania alkoholu, jego dostępności. Tak to jest, że już od 1982 r. obowiązuje ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która oczywiście była zmieniana. I także ona stanowi, że na imprezach masowych, na zgromadzeniach masowych – takiej formuły używa się w tej ustawie – nie ma możliwości spożywania alkoholu, nie ma dostępu do alkoholu. Biorąc pod uwagę przepisy tejże ustawy, konstrukcję, która wyszła z Sejmu, można nawet stwierdzić, że jest pewnego rodzaju niekonsekwencja samego ustawodawcy w tym zakresie. Albowiem określa się, że na imprezę masową nie można wносить alkoholu, nie można go spożywać – tego wniesionego, oczywiście, o wyjątku jest mowa potem – nie można też wносить substancji psychotropowych, środków odurzających.

(Senator Czesław Ryszka: Nie wolno też przyjąć na gazie.)

Nie można wpuścić uczestnika – taki jest obowiązek służb porządkowych – którego zachowanie wskazuje, że jest on pod wpływem alkoholu. Robi się za to ukłon, jak rozumiem, w stosunku do...

(Senator Czesław Ryszka: Palikota.)

...organizatorów oraz, powiedzmy, koncertów piwnych, aby można było spożyć ten alkohol, oczywiście na stadionie. Będę już operować tym terminem, chociaż wiadomo, że chodzi tutaj o pojęcie trochę szersze. Oczywiście Rada Ministrów ma tutaj określać warunki sprzedaży, podawania i spożywania tego alkoholu.

Na posiedzeniu komisji padło również pytanie – sam je zadawałem – jakie kwestie będą regulowane w tym rozporządzeniu Rady Ministrów. Nie doczekałem się odpowiedzi, że będą tam zawarte, na przykład, jakieś zasady limitowania spożycia tego alkoholu, czyli teoretycznie piwa można spożyć tam nieograniczoną ilość. Ale nie wiem, może to ma określić sama Rada Ministrów. Nadto sam ustawodawca określa, że zapis dotyczący możliwości sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu w miejscach wydzielonych podczas imprez masowych jest wyłączony w przypadku imprez masowych podwyższonego ryzyka. Czyli sam ustawodawca uznaje, że te imprezy podwyższonego ryzyka... A jak czytamy tutaj, w tym artykule, który stanowi, tak to nazwijmy, słowniczek terminów ustawowych, należy przez to rozumieć imprezę, co do której, zgodnie z informacją o przewi-

dywanych zagrożeniach lub zgodnie z dotychczasowymi doświadczeniami dotyczącymi zachowania osób uczestniczących, istnieje obawa wystąpienia aktu przemocy lub agresji. Czyli, innymi słowy, sam ustawodawca zakłada, że alkohol będzie potęgował zagrożenia dotyczące wystąpienia czynów przemocy lub agresji. Inaczej tego wyłączenia, w tym zakresie, nie można rozumieć.

Biorąc pod uwagę okoliczności, widać, że nie chodzi tutaj tylko o kwestię bezpieczeństwa, ale również o to, że jak byśmy tego nie oceniali, możliwość podawania czy spożywania alkoholu podczas imprez masowych, oczywiście na określonych warunkach, które doprecyzuje Rada Ministrów, nie będzie dotyczyła tylko sfery bezpieczeństwa, ale i sfery, powiedziałbym, rozszerzenia dostępności tego niskoprocentowego alkoholu, sfery pewnego przekazu. Wiadomo, że dużą częścią audytorium imprez masowych są osoby młode. Alkohol jest w naszym kraju stosunkowo dostępny, nie mamy takiej sytuacji, jaka jest, powiedzmy, w Skandynawii, że tego alkoholu rzeczywiście trzeba szukać, i to jeszcze w określonych porach. W związku z tym będzie to jedna z dodatkowych form propagowania spożycia alkoholu i łączenie go z pewną, powiedziałbym, aktywnością sportową. Wydaje mi się, że to idzie również w poprzek założeniom, które dotyczyły i programów, i polityki, czy to na szczeblu narodowym, czy, powiedziałbym, lokalnym, dotyczących przeciwdziałania alkoholizmowi. Uważam, że sprawa ta jest tyle warta, żeby jej nie poświęcać w imię interesów z jednej strony klubów sportowych czy organizatorów imprez masowych, a z drugiej strony różnego rodzaju koncertów, w szczególności piwnych. I w związku z tym wniosek mniejszości komisji jest taki, aby z art. 8 usunąć ust. 3 i 4. To jest logiczna konsekwencja.

Proszę państwa, jest również inna kwestia budząca bardzo dużo wątpliwości, a dotycząca przepisów określonych w art. 14. Chce się wprowadzić w naszym ustawodawstwie nową instytucję, a mianowicie zakaz klubowy. Ja powiem tak: najlepiej by było najpierw przeczytać ten artykuł, a potem poddawać go krytyce. W ust. 1 jest napisane tak: „Organizator meczu piłki nożnej może stosować zakaz klubowy, polegający na zakazie uczestniczenia w kolejnych imprezach masowych przeprowadzanych przez organizatora meczu piłki nożnej, nakładany przez tego organizatora na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej”. Z tego przepisu wynika, że ten zakaz może być zastosowany w stosunku do osoby, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu lub regulaminu imprezy masowej.

Proszę państwa, w obecnie obowiązującej ustawie również występują terminy dotyczące regulaminu imprezy czy regulaminu obiektu, a na organizatorze spoczywa obowiązek poinformowania

(senator B. Paszkowski)

uczestników imprezy o tym, jakie są reguły zawarte w tychże regulaminach. Myślę, że państwo uczestniczyliście w niejednej imprezie masowej, łącznie z meczami piłki nożnej, i de facto nie wiecie, co jest zawarte w tychże regulaminach. One gdzieś tam są wywieszane, zapewne podstawowe zasady znamy. Ale te regulaminy, jak sądzę i o ile wiem, zawierają bardzo dużo zapisów, chociażby dotyczących nieśmiecenia itd., itd. I na podstawie omawianego przepisu teoretycznie można uznać, że ten kto rzucił na przykład bilet, zaśmiecił obiekt. Taka osoba może się spotkać z zarzutem, że naruszyła regulamin obiektu. Ponadto na podstawie tego przepisu... W tym przepisie nie mówi się: za jakiegoś rażące naruszenie regulaminu obiektu lub regulaminu imprezy, za nagminne... Teoretycznie można skazać z tytułu złamania zakazu klubowego właściwie za błahostki, które będą określone w regulaminie obiektu lub regulaminie imprezy masowej. Nie ma tutaj takiego słowa, które by określało, że chodzi o bardzo istotne naruszenie regulaminu, nagminne, czy też dotyczące bardzo istotnych dóbr, co wymaga zastosowania jakiegoś rażącego środka.

Okres obowiązywania zakazu klubowego nie może trwać dłużej niż dwa lata od dnia jego wydania. A więc sankcja może być bardzo dotkliwa.

Dalej czytamy, że się informuje osobę itd. A w ust. 4 tego artykułu określa się, gdzie można się odwołać. Ano można się odwołać do podmiotu właściwego prowadzącego rozgrywkę, czyli innymi słowami, odnosząc to chociażby do warunków piłkarskich, od decyzji klubowej będzie można się odwołać do Polskiego Związku Piłki Nożnej czy Ekstraklasy. Z tym że wniesienie tego odwołania nie wstrzymuje wykonania zakazu klubowego.

Proszę państwa, to jest taka sytuacja... W naszym prawodawstwie nawet osoby, które popełniają przestępstwo, nie są karane przed wydaniem prawomocnego wyroku. Oczywiście są środki zapobiegawcze, na przykład tymczasowy areszt, ale to jest taki środek zapobiegawczy, który zalicza się później do kary pozbawienia wolności itd., itd. Nie ma czegoś takiego, że kto popełni przestępstwo, a nie jest zastosowany w stosunku do niego na przykład jakiś środek karny, przed wydaniem prawomocnego orzeczenia ponosi z tego tytułu odpowiedzialność. A w tej ustawie taki zapis jest. Innymi słowami, można powiedzieć tak: państwo pozbywa się władztwa na rzecz organizatorów imprez masowych. Mało tego, ten sposób odbiega nawet od tego, co stosuje samo państwo, które de facto ma monopol na stosowanie środków przymusu – tak powinno być w systemie prawnym – wobec tych podmiotów. Taka konstrukcja przepisów w mojej ocenie odbiega od ukształtowanego w naszym systemie prawnym podejścia do osób, które popełniają wykroczenia, przestęp-

stwa. Myślę, że ten przepis będzie przedmiotem zaskarżeń do Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli utrzyma się go w takiej formie.

Jeszcze trzeba podkreślić pewne sprawy. No nie możemy abstrahować od pewnej faktycznej sytuacji, którą mamy. Proszę państwa, cały czas słyszymy o różnych nieprawidłowościach w części sportowej, dotyczącej imprez masowych, rozgrywek piłkarskich, ale nie tylko, dotyczącej stanu organizacyjnego, klubów sportowych, związków sportowych. W tej chwili próbuje się abstrahować od tego stanu i dawać związkowi organizacji instrument, który może być dowolnie stosowany, także z naruszeniem praw obywatelskich. Mamy już w naszym kraju taką sytuację, że pewne instrumenty są wykorzystywane przez kluby w stosunku do kibiców, bo są różnego rodzaju konflikty. Daleko nie trzeba szukać. Jesteśmy świadkami pewnych wydarzeń, które mają miejsce chociażby w samej stolicy. Nie można abstrahować od tej sytuacji. W związku z tym tak sformułowany przepis moim zdaniem godzi w podstawowe prawa obywatelskie. To nie jest kwestia... Była podnoszona taka sprawa, tak gdzieś zasłyszałem, że niekiedy też w dyskotekach bramkarze weryfikują w sposób prawny lub nieprawny... Tutaj mamy pewną przestrzeń publiczną, którą moim zdaniem pozwala się zagospodarować w sposób niewłaściwy.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja bardzo przepraszam, Panie Senatorze...

(Senator Bohdan Paszkowski: Już kończę.)

Nie, nie, ale proszę mnie wysłuchać przez moment.

Panie Senatorze, to jest stanowisko klubu, pan miał być sprawozdawcą klubu.

(Głos z sali: Mniejszości.)

(Senator Bohdan Paszkowski: Nie, ja jestem...)

Mniejszości, przepraszam bardzo, sprawozdawcą mniejszości komisji. Oczywiście, pomyliłam się.

Widzę, że pan żyje tym tematem, więc bardzo proszę zapisać się do dyskusji. Przepraszam, ale jeszcze jest do przedstawienia stanowisko mniejszości komisji samorządu. Dziękuję bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pani Marszałek, ja już w zasadzie kończę.

Staram się trzymać tego, co ustaliliśmy jako wnioskodawcy mniejszości. Ja nie mówię w imieniu klubu, myślę, że jeszcze być może będą takie wystąpienia.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Przepraszam za pomyłkę, cofnęłam to.)

(Rozmowy na sali)

(senator B. Paszkowski)

Dziękuję.

(Rozmowy na sali)

Ja już kończę.

Pani Marszałek, biorąc pod uwagę to, co powiedziałem, wnioskuję, oczywiście w imieniu grupy senatorów, którzy stanowią mniejszość komisji, o wykreślenie całego art. 14 z tejże ustawy, co na pewno wpłynie na to, że masowe imprezy sportowe i nie tylko sportowe będą bezpieczne i będą się odbywały we właściwy sposób.

Zwrócę uwagę na jeszcze jedną sprawę, na pewną kwestię formalną. W polskim systemie prawnym mamy już środek umożliwiający eliminację osób, które źle się zachowują na przykład na stadionach, popełniają wykroczenia czy przestępstwa. Mało tego, ta ustawa również ten środek stosuje, rozszerza i robi to w sposób właściwy. Mianowicie ma o tym orzekać sąd w przypadkach określonych w ustawie, tu jest cała procedura. Istnieje po prostu sądowy zakaz wstępu na imprezy masowe i jest to instytucja wystarczająca. Zresztą na posiedzeniu komisji zostało powiedziane, usłyszałem takie stwierdzenie, że stan bezpieczeństwa na stadionach się poprawia. Takie stwierdzenie padło na posiedzeniu komisji. Są problemy z zapewnieniem porządku wokół stadionów przed i po imprezach masowych, to jest jedna sprawa, ale podkreślam, że w naszym systemie prawnym jest środek prawny stosowany przez sąd, sąd może go zastosować w ściśle określonych przypadkach.

Ponieważ poprawki, które zgłosiłem, będą skutkowały zmianami w innych artykułach, to na zakończenie tylko dopowiem, że w razie przyjęcia zmian dotyczących zakazów klubowych, czyli ich wyłączenia, w art. 4 trzeba będzie skreślić wyrazy „z wyłączeniem art. 14”, w art. 10 również trzeba będzie dokonać zmiany i wykreślić tam odwołanie do zakazu klubowego, zmian trzeba będzie dokonać także w art. 14, w art. 15 oraz w art. 22 ust. 1. To wszystko jest zapisane we wnioskach mniejszości. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękujemy.

To był sprawozdawca mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pan senator Bohdan Paszkowski, który przedstawił wnioski mniejszości komisji. Moja prośba dotyczyła tylko formy, użycia „ja”, a nie „my” i dlatego przerwałam panu senatorowi.

Dla porządku przypomnę, że art. 46 pkt 1 Regulaminu Senatu, że przemówienie sprawozdawcy komisji nie może trwać dłużej niż dwadzieścia minut, ale tak bardzo rygorystycznie nie przestrzegamy tego czasu. Dziękuję bardzo.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Władysława Dajczaka, o przedstawienie wniosków mniejszości komisji.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mój kolega, senator Paszkowski w sposób wyczerpujący przedstawił tematy, które budziły największe wątpliwości i kontrowersje podczas obrad komisji samorządu. Podczas obrad tej komisji zostały również podniesione pewne kwestie, które zgłosiło Biuro Legislacyjne. Niestety, komisja nad tymi kwestiami się nie pochyliła, a są to sprawy, które doskonale poprawiają jakość redakcyjną tej ustawy, a w dwóch przypadkach poprawiają ustawę merytorycznie. Chciałbym zgłosić te poprawki Wysokiej Izbie. Jest ich trzynaście, w tym jedenaście redakcyjnych, o których nie będę mówił, bo są oczywiste, ale dwie poprawki, które poprawiają tę ustawę również merytorycznie, chciałbym króciutko scharakteryzować.

Jedna z nich dotyczy art. 26 ust. 3, chodzi o wniosek o wydanie zezwolenia na zorganizowanie imprezy masowej i o załączniki, które trzeba dołączyć do tego wniosku. W tym artykule mówi się o decyzji właściwego organu o pozwoleniu na użytkowanie wydanej na podstawie przepisów prawa budowlanego. Szanowni Państwo, my dzisiaj zmieniamy ustawę – Prawo budowlane i ten zapis znika z tej ustawy, w związku z tym właściwe będzie zastąpienie tego zapisu wyrazami „rozpoczął jego użytkowanie zgodnie z przepisami prawa budowlanego”. Myślę, że jest to poprawka jak najbardziej zasadna i Wysoki Senat przyjmie tę poprawkę.

Druga poprawka dotyczy art. 40, chodzi tu o gromadzenie i przetwarzanie informacji dotyczących imprez masowych. Przypomnę, że organem właściwym do ich gromadzenia i przetwarzania jest komendant główny Policji. Proponowany jest taki zapis, chodzi o dodanie w art. 40 pkt 2 lit. g po wyrazach „imprezę masową” wyrazów „lub środka karnego, o którym mowa w art. 15 ust. 3 pkt 1 lit. b”, który umożliwia gromadzenie i przetwarzanie danych o osobach, w stosunku do których wydano orzeczenie o zastosowaniu środka karnego, polegającego na powstrzymaniu się od przebywania w określonych miejscach. Oczywiście dotyczy to miejsc, w których odbywają się imprezy masowe. Myślę, że jest to również poprawka jak najbardziej zasadna. Bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie poprawek rekomendowanych przez mniejszość komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję. Dostaniemy te poprawki, tak?

(*Senator Władysław Dajczak: One już są...*)

Aha, one już tu są.

Proszę teraz sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Przypadł mi zaszczyt przedstawienia sprawozdania Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie trudnej ustawy. Te trudności, wynikające z różnicy zdań w opiniach środowisk zainteresowanych tą ustawą, pojawiły się już podczas procedowania w Sejmie. Pamiętamy wszakże, że jest to przedłożenie rządowe, pamiętamy również, że Sejm przyjął tę ustawę przewagą głosów.

Komisja podczas obrad z udziałem przedstawicieli rządu oraz przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej dokonała, na ile pozwalał czas i możliwości, przeglądu tej ustawy i dzisiaj przedstawia Wysokiej Izbie propozycję, aby przyjąć ogółem siedemnaście poprawek, których autorami w zdecydowanej większości są senatorowie bądź przedstawiciele działu legislacji. Komisja proponuje przyjąć poprawkę, dzięki której z ustawy ma zniknąć osławiony już art. 8 dopuszczający możliwość, oczywiście z ograniczeniami, sprzedaży napojów alkoholowych o zawartości alkoholu do 4,5%. Została zgłoszona jeszcze jedna poprawka, która zmierzała do tego, aby omawiany już tu wcześniej przez moich poprzedników zakaz klubowy nie miał klauzuli natychmiastowej wykonalności. Ta poprawka przepadła, zaś poprzednia, ta najważniejsza, została przyjęta przewagą głosów 4:2.

Tak jak powiedziałem, obecny rząd przedstawił swoje stanowisko, z którego wynikało, że przesłanką do konstruowania tak rozległej ustawy, obejmującej nowelizację ośmiu innych ustaw, był oczywiście aktualny i nierozwiązany do tej pory problem braku bezpieczeństwa nie tylko podczas imprez na stadionach, które na ogół bawią na ekranach telewizorów, ale na wszelkiego rodzaju imprezach masowych, które na szczęście w Polsce rozwijają się tak co do liczby ich uczestników, jak i swojej różnorodności. Dotychczas, jak wiadomo, nie było tu kompleksowych rozwiązań.

Rząd, argumentując przedstawienie takiego projektu ustawy – ustawy, jak powiadam, przyjętej przez Sejm – mówił, że brał pod uwagę fakt zbliżania się mistrzostw Europy w piłce nożnej. A zatem, jak rozumiem, chce dobrze przygotować Pol-

skę do bezpiecznego przyjęcia gości i organizatorów z całej Europy, ale również zapewnić nam, obywatelom Polski, przeżycie na wysokim poziomie tego pierwszego po wojnie wydarzenia sportowego. Rząd dowodził, że zdecydowana większość zmian, które proponuje, uzyskała poparcie różnego rodzaju organizacji, z wyjątkiem Kościoła. Zresztą stanowisko Kościoła zostało przedstawione podczas prac naszej komisji. Rząd zgodził się na wszystkie poprawki legislacyjne.

Jeśli chodzi o dyskusję dotyczącą art. 8, to rząd stwierdził, że potrzeba wprowadzenia tego rozwiązania wyszła od organizatorów różnego rodzaju imprez, w szczególności rzeczywiście spółki Ekstraklasa, ale trzeba uznać, że rząd to stanowisko podzielił. Wszakże dowodzę, że nie było to poparcie bezgraniczne. W dyskusji wyszło, że to poparcie będzie asekurowane szczególnym rozporządzeniem, regulującym zasady związane z bezpieczeństwem, użytkowaniem, wydawaniem zgody, organizacją sprzedaży i konsumpcji alkoholu. Oczywiście rząd wykluczył możliwość tego typu sprzedaży na imprezach o podwyższonym ryzyku. Jednakże gwoli rzetelności i uczciwości muszę podkreślić, że do tej pory tego rozporządzenia nie ma. W moim przekonaniu i, myślę, innych członków komisji, jest ono konieczne, ponieważ ma za zadanie, mówiąc językiem felietonu, ten trudny problem ucywilizować. Wprawdzie rząd przedstawił założenia rozporządzenia i, zdaniem rządu, będzie ono dostatecznie kontrolowało bezpieczeństwo, jednakże, jak podkreślam, do dzisiaj tego rozporządzenia nie ma. Wobec tego mam prawo postawić rządowi pytanie, czy są problemy prawne, bo nie sądzę, że czasowe czy finansowe, związane ze zredagowaniem tego rozporządzenia.

W dyskusji dotyczącej samej ustawy panowała zgodność co do potrzeby jej uchwalenia. Wszyscy się zgodzili co do kompleksowości ustawy, obejmującej nieznaną do tej pory dziedzinę, wprowadzającej nowe rozwiązania w zakresie organizacji widowisk, praw kibica, obowiązków wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim obowiązków organizatorów masowych imprez. Kierowano się przy tym rozwiązaniami europejskimi, sprawdzonymi. Jak pamiętam, rząd opierał się na rozwiązaniach brytyjskich.

Jednakże wśród senatorów wystąpiła różnica zdań co do sprzedaży i konsumpcji na stadionie napojów o zawartości alkoholu do 4,5%. Były różne argumentacje – od tej, powiedziałbym, najszerzej, przeprowadzonej przez pana senatora Wachę, który w ogóle dostrzega w Polsce, również w związku z tą ustawą, problem narzucania czy też szczególnego propagowania kultury spożycia piwa; poprzez głosy senatorów, którzy uważają, że piwo i tego typu napoje są źródłem wykroczeń i przestępstw oraz są zagrożeniem dla bezpieczeństwa; po głosy techniczne, tak bym je określił, które usiłowały doprowadzić do następującej kon-

(senator J. Rulewski)

kluzji: czy jest potrzeba wprowadzania nowego ryzyka na stadiony jednak w warunkach braku uspokojenia, czego dowodzą liczne przykłady, czy musimy ryzykować w momencie, gdy tak naprawdę napoje alkoholowe o zawartości alkoholu do 4,5% mogą być spożywane po imprezach masowych, na ogół trwających nie dłużej niż dwie, dwie i pół godziny? Senator Person pewnie by zaprotestował, bo jako znawca wie, że są imprezy sportowe, które z dogrywką i karnymi trwają nawet trzy godziny. Tak więc musimy mówić nawet o takim czasie, ale na ogół przeciętnie imprezy masowe nie przekraczają dwóch godzin.

Zatem jawi się taka alternatywa. Czy musimy wpisywać ten diskutowany, a nawet krytykowany zapis w warunkach, gdy uchylenie się od spożycia tych napojów jest możliwe? Wszakże nie jest to przepis prohibicyjny. Na Wyspach Brytyjskich beczki piwa również obala się po meczach, a nie w ich trakcie. Rząd uzależnił przyjęcie tego zapisu od decyzji Wysokiej Izby. W końcu musiało nastąpić to, co zawsze następuje, również na meczach, czyli musiało nastąpić rozstrzygnięcie. Komisja bodajże jednogłośnie przyjęła projekt uchwały i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy w całości. Dodam tylko, że poza komisją miała miejsce publiczna debata w formie korespondencji mailowej, jak również w mediach i ona mniej więcej pokrywa się z tym, co miało miejsce podczas prac komisji.

Pani Marszałek, Wysoka Izbo, jako sprawozdawca wnoszę o uchwalenie ustawy w brzmieniu przedstawionym w druku nr 459B. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję senatorowi sprawozdawcy.

Teraz państwo senatorowie mogą zadawać pytania senatorom sprawozdawcom. Tylko że lista pytań do senatorów sprawozdawców będzie bardzo, bardzo długa.

Bardzo proszę pana senatora Bendera o wskazanie osoby, którą pan pragnie zapytać.

(Senator Ryszard Bender: Pana senatora sprawozdawcę Zbigniewa Meresa.)

Ponieważ pierwsze rzędy są wolne, to uprzejmie proszę senatorów sprawozdawców bliżej, żeby potem nie maszerowali po całej sali.

Zapraszam pana senatora Meresa.

Proszę, pan senator Bender, pytanie.

Senator Ryszard Bender:

Pragnę zapytać pana senatora, czy nie można byłoby jeszcze raz w komisji, której sprawozdanie pan przedstawił, rozpatrzyć wniosków mniejszo-

ści, bo są one ze wszech miar uzasadnione. To dotyczy wniosków panów senatorów Bohdana Paszkowskiego, Władysława Dajczaka i Jana Rulewskiego. Przecież nie możemy doprowadzić do tego, żeby była recydywa pijaństwa w czasie imprez masowych. Tu idzie o mecze, ale nie tylko o mecze. Nie można doprowadzić do tego, żeby dostępność napojów o zawartości alkoholu do 4,5% – co obejmuje głównie piwo, ale nie tylko, bo różne ni-by-wina na pewno też – prowadziła do rozpijania ludzi, którzy będą ukazywani w mediach, ale nie tylko, także do rozpijania narodu. Wiemy przecież, że niemiecki socjalista towarzysz Adolf Hitler powiedział: jeśli będzie dziesięć litrów na głowę, to wtedy Polaków wykończymy.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę o pytanie, Panie Senatorze.)

Tak, już pytam.

A więc nie wiem, może pan senator sprawozdawca wie, czy dzisiaj osiągnęliśmy dziesięć litrów na głowę, czy też już przekroczyliśmy...

(Głos z sali: Czternaście!)

O to chodzi, o to pytam, czy rzeczywiście musimy iść na rękę temu łotrowi, że tak powiem. Trzeba pamiętać, że rozpicie narodu to jest najgorsza rzecz, a wzorce właśnie z mediów będą szły, jak wspominałem. Jest tu jeszcze powiedziane...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękujemy bardzo...)

Pani Marszałek, proszę pozwolić mi dokończyć.

...że zezwolenia będą wydawały organy gminy. Wiemy, ileż to będzie powiązań towarzyskich i innych, które ułatwią to wydawanie.

I następna sprawa. Żaden z panów nie powiedział, co to znaczy „z wyłączeniem imprez masowych podwyższonego ryzyka”. Jakie to są podwyższone ryzyka, na czym będą polegały? Ja sądzę, że każda impreza z alkoholem powyżej 4,5% sama stanowi podwyższone ryzyko. Tutaj rzeczywiście aż się jawi wołanie o pomoc do Nieba, skoro komisje w ten sposób ustalają. Pamiętajmy...

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Panie Senatorze, ale bardzo proszę, to jest czas na zadawanie pytań. Naprawdę kilkanaście osób czeka w tym momencie. Już pan zadał tyle pan pytań, Panie Senatorze...

Senator Ryszard Bender:

Tak, rozumiem.

Czy nie powinniśmy w związku z tym zwrócić uwagi, czy komisja nie mogłaby zwrócić uwagi, na to, o czym mówił ksiądz biskup Tadeusz Bronakowski, sufragan łomżyński, na to mianowicie, że naród rozpijający własne dzieci jest narodem bez przyszłości? Zwróćcie panowie na to uwagę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Oddajemy teraz głos panu senatorowi sprawozdawcy.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo.
Pani Marszałek, Panie Senatorze, jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to oczywiście zostały zgłoszone poprawki, więc połączone komisje będą ponownie nad nimi debatować. Na pewno to posiedzenie będzie poświęcone również obu poprawkom, które dotyczą art. 8, czyli spożywania alkoholu, i art. 14, czyli zakazu klubowego.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, czyli o imprezę masową podwyższonego ryzyka...

(*Senator Ryszard Bender: Co to jest to podwyższone ryzyko?*)

W słowniczku w art. 3 w pkt 5, który o tym mówi, wyraźnie się pisze, że przez imprezę masową podwyższonego ryzyka należy rozumieć imprezę masową, w czasie której, zgodnie z informacją o przewidywanych zagrożeniach lub dotychczasowymi doświadczeniami dotyczącymi zachowania osób uczestniczących, istnieje obawa wystąpienia aktów przemocy lub agresji.

I tutaj chcę...

(*Senator Ryszard Bender: To jest ble, ble, to nie nie mówi.*)

Ale sekundę, nie dokończyłem, Panie Senatorze.

Jeżeli chodzi o imprezę masową, to zezwolenie wydaje organ, czyli wójt, burmistrz, prezydent. Opinia policji mówi o tym, jak należy tę imprezę traktować. I teraz wójt, burmistrz, prezydent przyjmuje tę opinię i uznaje, że dana impreza bez względu na to, jaka jest jej wielkość... Tu trzeba powiedzieć o tych granicach nieco niższych niż tamte, które zostały poruszone w tymże artykule i mówią o liczbie udostępnionych miejsc, bo one są zasadniczo niższe, zaczyna się od trzystu, a kończy na poziomie dwustu, jeżeli chodzi o mecz piłki nożnej. O tym decyduje wójt, jeżeli chodzi o opinię policji, i tyle.

(*Senator Ryszard Bender: A jak się pomyli, to pójdzie do aresztu?*)

Ja myślę, Panie Senatorze, że organ wybrany...

(*Senator Ryszard Bender: Jest nieomylny.*)

...organ wybrany powinien postępować tak, żeby się nie pomylił.

(*Senator Ryszard Bender: Nieomylnie są...*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Pytanie zadaje teraz pan senator Maciej Grubski.

Senator Maciej Grubski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Mam pytanie skierowane do pana senatora Bohdana Paszkowskiego.

Panie Senatorze, zarówno zakaz sądowy, jak i zakaz klubowy to pewna czynność administracyjna. Obie te czynności, stosowane, wywołują określone koszty. Czy pan senator jest w stanie, i to jest pierwsze pytanie, odpowiedzieć, jakie są koszty po stronie czynności w postaci zakazu sądowego, a jakie po stronie zakazu klubowego?

Drugie pytanie dotyczy tego, czy pan senator dysponuje analizą określonego przypadku zamieszek wywołanych w trakcie imprezy masowej, w której stwierdzono, że był użyty przez uczestników tych zamieszek alkohol? Czy mamy na przykład informację, jakiego użyto alkoholu i gdzie został on zakupiony: w obrębie obiektu, w okolicy obiektu czy gdzie indziej?

(*Senator Czesław Ryszka: Czy to czasem nie była whisky?*)

To nie jest pytanie do pana.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

To jest pytanie do pana senatora Paszkowskiego.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Chodzi o koszty postępowań, koszty takiego zakazu? Zakaz klubowy to ma być instytucja wprowadzana, tak że trudno oceniać, jakie koszty administracyjne będą się z tym wiązały.

(*Senator Maciej Grubski: A zakazu sądowego?*)

W wypadku zakazu sądowego koszty się ponosi w zależności od tego, czy ten środek karny jest orzekany w postępowaniu w sprawach o wykroczenia czy w sprawach według kodeksu postępowania karnego. Koszty są tam określone w zależności od danej sprawy, bo to wlicza sąd na podstawie przepisów. W tej chwili trudno cytować określone przepisy, bowiem zależy to też od tego, jak jest reprezentowana strona, jak dużo było świadków w postępowaniu sądowym itd., itd.. To się liczy w konkretnym postępowaniu sądowym. Są obowiązujące w tym zakresie przepisy, jest ustawa o kosztach sądowych, która określa mniej więcej, co składa się na koszty postępowania sądowego. Trudno byłoby mi to w tej chwili uśrednić. Nie było to zresztą przedmiotem rozważań. Jest jednak w tym pytaniu pewien podtekst dotyczący tego, kto będzie ponosił koszty – tego w ustawie nie ma – na przykład zakazów klubowych. Można domniemywać, ponieważ nie jest to określone, że te koszty, o ile dobrze...

(*Głos z sali: Nie ma kosztów.*)

(senator B. Paszkowski)

Nie jest określone, że koszty ma ponosić osoba ukarana, czyli należy mniemać, że klub lub organizator, tak to nazwijmy, choć nie jest wykluczone, ponieważ jest tu taka szeroka władza organizatora, czy to organizatora imprezy, czy to organizatora rozgrywki, że może się pojawić taka kwestia, że on określi to na przykład w swoim regulaminie. I zaraz się pojawi problem, czy jest to zapis możliwy, czy nie, czy on się mieści w upoważnieniu ustawowym, czy też nie. Moim zdaniem – nie, choć jest w tym art. 14 ust. 5, w myśl którego podmiot prowadzący rozgrywkę określa tryb, formę i termin składania odwołań oraz ich rozpatrywania itd., itd. No i może się okazać, że organizator meczu będzie próbował ustalić jakieś koszty, tego tu nie ma, nie jest to w delegacji bezpośrednio napisane. Jest odwołanie do regulaminu w sprawie trybu odwołania, trybu składania tych dokumentów, ich rozpatrywania. Także i w tym zakresie, moim zdaniem, ustawa ma lukę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga.

(*Głosy z sali:* Nie, nie. Jeszcze dokończenie wypowiedzi na pytania.)

To do którego ze sprawozdawców?

(*Głosy z sali:* Do tego sprawozdawcy.)

Senator Bohdan Paszkowski:

W tym zakresie opieram się na wiedzy, jaką wyniosłem ze studiów prawniczych. Mówię tutaj ogólnie, że alkohol jest tym czynnikiem, który potęguje zagrożenie dokonania przez dane osoby, czy osobę, czynów zabronionych. To jest udowodnione naukowo i do tego nie trzeba przekonywać. Praktyka policyjna pewnie też na to wskazuje. Jak już tu podkreślałem, jeżeli imprezę określa się jako imprezę o podwyższonym ryzyku, to ustawodawca z góry określa, że tam tego niskoprocentowego alkoholu być nie może. Ustawodawca, jak podkreślałem, jest w tym zakresie niekonsekwentny. Z jednej strony ten alkohol dopuszcza, z drugiej zaś nie dopuszcza, jeżeli się uznaje, że impreza będzie wywoływała zagrożenie domniemane czy też oparte na pewnych wcześniej wyniesionych przesłankach. Tutaj trzeba zwrócić uwagę, że mówimy o imprezach masowych, w których uczestniczy grupa osób. Samo zgrupowanie dużej liczby osób na danym terenie już powoduje w pewnym zakresie zanik tak zwanej samokontroli społecznej i sprawia, że pojawiają się pewne instynkty stadne. Jeżeli to się jeszcze, kolokwialnie mówiąc, podleje alkoholem, nawet tym niskoprocentowym, to z tego tytułu może dojść do różnego

rodzaju zdarzeń nie tylko na samym stadionie. Ale przecież problemem jest też to, co się dzieje po meczach, te – nazwijmy to językiem ministra Sikorskiego – watahy kibiców, które wylewają się na miasto i powodują różnego rodzaju naruszenia czy też zagrożenia naruszenia porządku publicznego. O tym wszyscy przecież wiemy. O tym wszyscy wiemy i myślę, że pan minister Rapacki będzie w stanie przytoczyć tutaj statystyki.

Na posiedzeniu komisji otrzymaliśmy nieprzekonującą mnie informację, a mianowicie, że będzie to czynnik jak gdyby obojętny. Ja tak to rozumiałem, że będzie to czynnik obojętny, może wywołać, ale nie musi itd. No to po co już od razu wpisywać, że przy podwyższonym ryzyku nie można tego alkoholu... Myślę, że tutaj... To jest oczywiście moja supozycja, że najpierw były przyjęte pewne zasady, założenia, że będziemy sprzedawać ten alkohol, bo wychodzimy naprzeciw pewnym splotom, powiedzmy, interesów itd.

(*Senator Ryszard Bender:* Handlowych.)

Nie tylko handlowych. Pewnie kluby sportowe są zainteresowane tym, żeby wzmocnić, że tak powiem, swoje możliwości finansowe. Tylko czy warto tę społecznie tak bardzo odczuwalną kwestię w postaci potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa publicznego składać na ołtarzu wartości związanych...

(*Głos z sali:* Z mamoną.)

No, tego to już... Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Stanisław Bisztyga, potem pan senator Władysław Ortyl. Proszę.

Senator Stanisław Bisztyga:

Pytanie do pana senatora Meresa i do pozostałych sprawozdawców, jak sądzę. Nasza ustawa wchodzi w życie, zgodnie z projektem, 1 sierpnia tego roku. Wyzwała to emocje przeciwników i zwolenników wypicia piwa. Czy ktoś wypije przed meczem, czy w trakcie meczu, to jest sprawa wtórna. Pytanie jest takie: czy w trakcie organizowanych mistrzostw Europy 2012, a więc za trzy lata, będziemy mieli obowiązek wprowadzenia tego alkoholu na stadionach, czy też nie? Jeżeli jest taki obowiązek, to znaczy, że my...

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Ja pytam, czy jest obowiązek spełnienia standardów podczas mistrzostw Europy 2012. Jeśli tak, to kruszymy kopie o coś, co... Pytanie, czy społeczeństwo do tego dojrzało, czy nie.

Pytanie drugie. Mówimy o tym, że bardzo liberalizujemy przepisy. Pozwolę sobie przypomnieć, że w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w ust. 1 któregoś artykułu, gdy wymienia się zgodę, którą może wy-

(senator S. Bisztyga)

dać burmistrz, prezydent miasta, pisze się: zezwolenia, o których mowa, obejmują napoje alkoholowe do 4,5% alkoholu oraz piwo. My piszemy tylko: nie więcej niż 4,5%. Czyli Warki strong, jakichś innych mocnych piw – tego nie ma. I pytanie: czy tak będzie, czy jeszcze będą jakieś zmiany? Bo to jest bardziej liberalne niż ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Trzecie pytanie: jak kwestia bezpieczeństwa na stadionach i pewnego zliberalizowania przepisów o wypiciu piwa powiązana jest ze sprawą monitoringu? Bo jeżeli monitoring będzie obligatoryjny, jeżeli każdy kibic będzie miał świadomość, że jego twarz jest widoczna na ekranie i major czy sierżant mu się przyglądają, to kompletnie nie będzie miało znaczenia, gdzie on wypije piwo, czy przed, czy po, bo jego zachowanie będzie determinowała świadomość, że stadion jest monitorowany. A zatem pytanie, czy nie należy wprowadzić obowiązku powszechnego monitoringu. Ja wiem, że to się wiąże z kosztami. Niektóre stadiony już to mają, ale nie wiem, czy w wystarczającym stopniu. Jeżeli będzie pełna wiedza, że kibic nic nie może wykonać, bo wszystko jest monitorowane, że nie ma takich miejsc, gdzie nie dociera kamera, tak jak to się zdarzało w innych sytuacjach, to sądzę, że wtedy ta dyskusja zawiśnie zupełnie w próżni. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Już ponad minutę...

(Senator Stanisław Bisztyga: Przepraszam.)

Proszę się jeszcze raz zapisać.

Proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, to odpowiem konkretnie, że te postanowienia, które są w tej ustawie, dotyczą każdego okresu, a więc również tego, który będzie w roku 2012.

Odpowiedź na pytanie drugie. Jeżeli chodzi o ustawę o wychowaniu w trzeźwości, to myślę, że pan senator mówił trochę odwrotnie, ona jest bardziej restrykcyjna, bo mówi o piwie i wtedy porusza to, co dotyczy tych mocniejszych piw. A ta mówi o tym ograniczeniu, które określa wyłącznie próg 4,5%, i to jest koniec.

I pytanie trzecie, dotyczące monitoringu. W tej chwili, tak jak wspominałem w swoim sprawozdaniu, funkcjonuje w tej ustawie coś nowego. To jest ta zasada „zero anonimowości”. A więc na stadionie w przypadku każdego jest wskazane, jak koor-

dynaty na mapie, w którym miejscu jest, w którym miejscu przebywa, w jakim miejscu się może znaleźć i w jakim miejscu będzie się odbywała – zgodnie z ewentualną zgodą, w zależności od tego, jaki to jest typ imprezy masowej – sprzedaż tego napoju. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz pan senator Władysław Ortyl, proszę.

(Senator Bohdan Paszkowski: Jeszcze chciałbym dodać coś do odpowiedzi na te pytania, bo one były kierowane do wszystkich.)

Proszę, proszę. Oczywiście, oczywiście. Proszę bardzo.

(Głos z sali: Do wszystkich było...)

(Senator Bohdan Paszkowski: Tak, tak.)

Czterech, tak.

Senator Bohdan Paszkowski:

Chcę się odnieść do pierwszego pytania, dotyczącego, powiedzmy, wymogów międzynarodowych i ewentualnie kwestii, czy to jest jakieś nasze zobowiązanie jako państwa, abyśmy wprowadzili możliwość sprzedaży alkoholu na terenach stadionów czy podczas...

(Głos z sali: Euro.)

...podczas Euro itd. To też było przedmiotem mojego pytania na posiedzeniu komisji, adresowanego do pana ministra Rapackiego. I otrzymaliśmy taką odpowiedź, chcę to wiernie przytoczyć, że były pewne sugestie ze strony przedstawicieli...

(Głos z sali: UEFA.)

...UEFA w tym zakresie. Ale na pytanie, czy to był jakiś taki postulat bardziej nas obligujący, czy to jest gdzieś zapisane jako forma pewnego żądania, czy też zaprotokołowane... Taka sugestia po prostu się pojawiła. To była sugestia. Nie jest to, jak rozumiem, coś, co wymaga ze strony naszego państwa reakcji dostosowawczej do pewnych wymogów, które stawia na przykład UEFA. Czyli, jak rozumiem, nie ma po naszej stronie żadnego zobowiązania, abyśmy takie przepisy wprowadzali. Poza tym w państwach Unii Europejskiej jest zróżnicowanie w tym zakresie, co też od razu może świadczyć o odpowiedzi, że nie ma tu obligu. Myślę, że pan minister ewentualnie szerzej na ten temat się wypowie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Nie może być ingerencji UEFA w prawo dotyczące bezpieczeństwa, w suwerenne prawa organizatora, w prawo

(senator J. Rulewski)

polskie. Mimo poszukiwań nie znalazłem żadnego dokumentu, który by wskazywał czy sugerował, że UEFA życzy sobie, aby rozprowadzono napoje alkoholowe. Podkreśliłem: napoje alkoholowe, bo pan mówił, Panie Senatorze, że ta ustawa jest bardziej restrykcyjna. Odpowiadam, że w moim przekonaniu...

(Senator Stanisław Bisztyga: Liberalna bardziej jest.)

Proszę?

(Senator Stanisław Bisztyga: Bardziej liberalna jest.)

Bardziej liberalna.

(Senator Stanisław Bisztyga: Tak.)

W moim przekonaniu ta ustawa jest liberalna w tym sensie, że dopuszcza większą podaż i większą ilość napojów alkoholowych. Chyba że tak to rozumiemy. Rzeczywiście ustawa o wychowaniu w trzeźwości jest bardziej restrykcyjna.

I wreszcie monitoring. W art. 13 są zasady... Wyczułem tu taką pańską intencję, opinię, że monitoring może stanowić przeciwdziałanie między innymi wobec awantur czy też wykroczeń pod wpływem alkoholu. Najlepszy, czyli pełny monitoring jest na meczach piłki nożnej zawodowej, gdzie jest pełna identyfikacja kibiców i uczestników, zaś na meczach piłki nożnej, bez słówka „zawodowa”, jest ogólny, stadionowy monitoring.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Dajczak też chce się ustosunkować?

(Senator Władysław Dajczak: Dziękuję, Pani Marszałek, nie mam nic do dodania do tego, co powiedziano.)

Proszę bardzo, pan senator Władysław Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy Jana Rulewskiego. Mam pytanie i jednocześnie prośbę o doprecyzowanie, bo być może tutaj się mylę, ale wydaje mi się, że pan senator powiedział, iż jedynie Kościół sprzeciwia się sprzedaży tych napojów na stadionie. Ja wiem, że – to może wywołać pewne zdziwienie, ale myślę, że to może i dobrze – sprzeciwiają się też kluby kibica. To jest istotne. Sprzeciwia się też znakomita większość samorządów. Myślę, że komitet przeciwdziałania alkoholizmowi także, chociaż nie znam jego stanowiska. No i sprzeciwia się również Komisja Ustawodawcza, którą pan senator reprezentuje. Tak więc prosiłbym o odpowiedź i doprecyzowanie. Być może tylko tak mi to zabrzmiało.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że zarówno na posiedzeniu komisji, jak i w korespondencji przesyłanej komisji nie przedstawiono nam innych stanowisk niż tylko stanowisko Duszpasterstwa Trzeźwości. Próba znalezienia czegoś w przeszłości tego procesu, w historii tego procesu dowodziła, że... Nie znalazłem pisemnych śladów protestów, w szczególności na przykład związków zawodowych, różnego rodzaju organizacji pozarządowych. Ale przecież ja nie jestem tym, który ma całą wiedzę w tym zakresie i przepraszam za to, że być może... Ja, jak mówię, przedstawiam sprawozdanie z prac komisji senackiej, nie ustawodawczej, Panie Senatorze, tylko praworządności.

Jeszcze o coś pan pytał...

(Senator Władysław Ortyl: To tyle.)

(Senator Stanisław Kogut: Ja chciałbym zapytać.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz pan senator Stanisław Kogut, potem pan senator Ryszard Knosala i pan senator Antoni Piechniczek – taka będzie kolejność.

Senator Stanisław Kogut:

Ja mam pytanie do mojego szanownego przedmówcy, do kolegi Janka Rulewskiego. Przede wszystkim całkowicie popieram wypowiedź pana senatora Ortyla. Byłem na spotkaniu z klubami kibiców i powiem tak: przewodniczący klubu kibica poznańskiego Lecha stwierdził, że jest członkiem Platformy Obywatelskiej, i prosił, wręcz błagał, żeby zablokować tę ustawę. Bo, Panie Janie, nie jest tak, jak pan mówi, że tylko Kościół się sprzeciwia, ale wszystkie środowiska.

Następne pytanie. Drodzy Państwo, jest kwestia zakazu stadionowego. I jak pan to widzi? Bo teraz wszystko to się zrzuca na władze klubu. Dla mnie to jest naprawdę totalne nieporozumienie, bo próbujemy zastąpić sądy, gdyż dotąd sądy wydawały zakaz stadionowy. Nie wiem, czy pan wie, Drogi Kolego Senatorze, mój przyjacielu, że na przykład w Legii jest totalny konflikt między właścicielem a kibicami. I teraz niech mi pan da gwarancję, że właściciel na sumiennych kibiców, którzy za Legię by oddali życie, nie nałoży zakazu, żeby nie mieć po prostu konfliktu.

Następna sprawa i pytanie. My mylimy wiele pojęć. Bo wielu ludzi nie wie o tym, że na stadionie

(senator S. Kogut)

za porządek odpowiada organizator, to znaczy klub, a policja umywa od tego ręce, gdyż policja odpowiada za bezpieczeństwo poza stadionem. A ja jestem za tym, żeby policja odpowiadała również za bezpieczeństwo na stadionie. Drodzy Państwo, ja jestem wiceprezesem małego klubu, KKS Kolejkarz Stróż. Wiecie państwo, ile kosztuje ochrona? My naganiamy pieniądze spółkom ochroniarskim, a ochroniarze, jak do czegoś dochodzi, uciekają, bo się boją. W takim małym klubie ochrona jednego meczu kosztuje 10 tysięcy zł. Drodzy Państwo, do czego my dążymy? A jak jeszcze damy to piwo... Dla mnie to jest naprawdę ogromne, ogromne nieporozumienie.

Miałbym jeszcze pytanie do następnego senatora, ale nie chcę już przeciągać dyskusji. Czy pan wie, Panie Senatorze Rulewski, że już podpisano z grupą piwowarską Żywiec umowę, że od 1 czerwca oni sponsorują ekstraklasę? I ja nie wiem, czy to nie jest jakby wyprzedzanie biegu zdarzeń po to, Panie Senatorze, żeby za sponsorowanie faktycznie ich promować.

Na stadionie wisi teraz pan senator Piechniczek. Jako członek zarządu dobrze wie...

(Głosy z sali: Ale on tu siedzi, siedzi.)

A, tak, przepraszam.

Bardzo dobrze wie...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie.)

Bardzo dobrze wie, że jest ustawa o wychowaniu w trzeźwości i wszędzie są wywieszane zakazy, że nie wolno wnieść ani deka alkoholu. Przestańmy więc...

Jeszcze jedno pytanie. Panie Janie, skoro się powołujemy na FIFA, to trzeba znać przepisy FIFA. FIFA w ogóle nie zmusza, żeby na polskich stadionach było piwo, jest to dorabianie ideologii. I naprawdę w obawie o wychowanie w trzeźwości, o te wszystkie sprawy... Proszę bardzo, ma pan tutaj kluby piłkarskie z rejonu Nowego Sącza, z OZPN. Tak jak panu powiedziałem, one się wpięły i są zdecydowanie przeciwko alkoholowi na stadionach.

Drodzy Państwo, następne pytanie. Dochodzi do burdy, jest winowajca, jest sąd. A jak nie ma winowajcy, to co, organizator ma odpowiadać za burdę? Bo skoro policja stoi poza bramami... To wszyscy działacze złożą rezygnacje, bo to jest ustawa przeciwko piłce nożnej. Skąd kluby...

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękujemy bardzo, Panie Senatorze. Bardzo proszę zapisać się do dyskusji, bo w ten sposób nigdy nie skończymy.

(Senator Stanisław Kogut: Przepraszam, dziękuję.)

Proszę odpowiedzieć na zadane pytania.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze Kogut, dobry przyjacielu, jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to gdy pan powiada, że nawet działacz Platformy był na zebraniu klubowym, to nie oznacza to, że moja odpowiedź panu udzielona różni się od tego... To oznacza tylko tyle, że działacze Platformy chodzą do kościoła i zapewne Kościół konsumuje w swoim stanowisku również to, że nie wszyscy działacze czy członkowie Platformy, kibice identyfikują się ze stanowiskiem rządu, co jest zrozumiałe.

Jeśli chodzi o zastrzeżenia – tak barwnie przedstawione w pańskim pytaniu – dotyczące tego, że w tym wszystkim nie ma policji, że kibic będzie narażony na konflikt, pozbawiony osłony, powiedzmy, państwa, bo policja to państwo... Otóż ustawa nie tylko wyznacza istotną funkcję, polegającą na wydawaniu zezwoleń, policji, komendantowi wojewódzkiemu bądź powiatowemu, ale wręcz nakazuje, aby właśnie w przypadku imprez szczególnego ryzyka policja uczestniczyła czynnie w działaniach na stadionie, kontrolowała to i zdawała z tego sprawozdanie. Być może, Panie Senatorze – ja może później w wypowiedzi wyrażę swój stosunek do tego – ta funkcja jest za mała. Ale zwracam też uwagę na to, że ustawa mówi, że organizator jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo, za część funkcji zabezpieczających – mówimy tu o służbie zdrowia, strażach – ale nie wyłącza odpowiedzialności organów państwa za bezpieczeństwo.

Jeśli chodzi o Żywiec, to nie zaprosili mnie – przepraszam, że trochę niepoważnie odpowiadam – na podpisanie umowy z ekstraklasą.

Jeśli chodzi o FIFA, to już mówiłem o tym.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Ryszard Knosala zadaje pytania.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Miałbym pytanie do pana sprawozdawcy senatora Meresa. Ono jest związane z tym zakazem klubowym, ale tylko z jego pewnym fragmentem. Otóż organizator meczu piłki nożnej w terminie siedmiu dni od dnia zastosowania zakazu klubowego informuje o tym osobę, której ten zakaz dotyczy. Ta osoba oczywiście może wnieść właściwe odwołanie. Zgodnie z art. 13 ust. 4 pkt 1 projektu zakres danych identyfikujących osoby uczestniczące w imprezie, jakie może przetwarzać organizator, obejmuje w przypadku piłki nożnej jedynie imię i nazwisko oraz PESEL, a jeśli nie ma PESEL, to rodzaj, serię i numer dokumentu potwierdzającego tożsamość. Moje pytanie brzmiałoby tak: w jaki sposób organizator ma skutecznie poinformować...

(senator R. Knosala)

mować w ciągu siedmiu dni tę osobę, skoro nie ma adresu, bo ma tylko imię, nazwisko i PESEL lub serię i numer dowodu?

Drugie pytanie. Czy dopuszczalne byłoby ewentualnie powiadomienie go w jakiś inny sposób, na przykład telefonicznie czy mailowo? Czy w tym wypadku obowiązuje na przykład kodeks postępowania administracyjnego?

I trzecia sprawa z tym związana. Jakie są konsekwencje niedochowania tego siedmiodniowego terminu przez organizatora? Bo trzeba mieć na uwadze to, że ta osoba może się odwołać. Tu mogą być pewne problemy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Być może nie odpowiem dostatecznie szczegółowo na wszystkie pytania.

Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, to ten przepis, który pan senator przytoczył, dotyczy oznaczenia widza na danej imprezie. Oznaczenie osoby, która będzie obarczona wprowadzonym zakazem klubowym, może się odbywać na zupełnie innej drodze. I najczęściej to oznaczenie wynika z tego, że ta osoba na skutek określonego swojego zachowania powoduje taki, a nie inny efekt, czyli zakaz klubowy. I jestem przekonany, że wtedy dane są oczywiście o wiele szersze, że nie jest to tylko PESEL. Myślę, że pan minister to doprecyzuje, aczkolwiek powiem wprost, że zakaz klubowy nie wynika z tego, iż ktoś wchodzi na daną imprezę.

Następna sprawa dotyczyła tego, czy istnieje inny sposób doręczenia informacji o przekazaniu. To jest decyzja, więc myślę, że mają do tego zastosowanie przepisy administracyjne...

(Senator Bohdan Paszkowski: Nie mają.)

(Senator Stanisław Kogut: Wyłączenie.)

(Senator Bohdan Paszkowski: Jest wyłączenie.)

Jeszcze jedna sprawa, jeżeli chodzi o to, o co pan senator pytał, czy rozszerza się informację na inne kluby. Z tego, co wcześniej mówiłem, wynika, że nie, dotyczy to danego klubu.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Senator Antoni Piechniczek, proszę.

Senator Antoni Piechniczek:

Pani Marszałek, Szanowni Senatorowie, ja mam wniosek formalny dotyczący tego, aby pytania mieściły się w jednej minucie i aby sprawo-

zdawcy odpowiadali krótko i rzeczowo, a nie popisywali się całą wiedzą, jaką mają, na temat piłki nożnej, prowadzenia zawodów, imprez masowych etc., etc., bo na to będzie czas w dyskusji.

Pytanie do...

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Ciii...)

...senatora Meresa. (Oklaski)

Moje pytanie do prezesa...

(Rozmowy na sali)

...Meresa. Jeśli już chcecie panowie iść tym tropem, to odnośnie do piwa powiem wam, że UEFA ma z naszym krajem zawartą następującą umowę: wy dajecie obiekty, my robimy igrzyska. A alkohol należy do igrzysk. Nie wyobrażam sobie, żeby mistrzostwa Europy odbyły się bez alkoholi i bez piwa dla ludzi...

(Rozmowy na sali)

...i bez napojów wysokoprocentowych, sześćdziesięcioprocentowych w strefie VIP. Takie są reguły gry. Możemy najwyżej powiedzieć: dziękujemy, nie interesują nas mistrzostwa Europy. Jeśli panowie takiej wiedzy nie macie, to możemy do wieczora dyskutować. Ale tak to wygląda.

Ja osobiście jestem przeciwny piwu na stadionie, ale mówię, jak wyglądają sprawy ze strony UEFA.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: A teraz pytanie.)

Pytanie jest następujące...

(Poruszenie na sali)

(Senator Władysław Ortyl: 60%?)

(Senator Ryszard Knosala: Dla VIP.)

Dyskusja będzie i będziecie mieli czas się ustosunkować.

Pytanie brzmi: czy nie uważa pan, iż w tej ustawie brakuje jednego bardzo istotnego zapisu, dotyczącego odpowiedzialności aktorów widowiska piłkarskiego? Rzecz dotyczy piłkarzy, rzecz dotyczy ławki rezerwowej, działaczy, trenerów etc., etc.. Oni też mogą prowokować widownię i wywoływać awantury. Oczywiście oni są oceniani przez Polski Związek Piłki Nożnej, ale chciałoby się, aby ustawa zawierała stwierdzenie, że jest to kompatybilne z przepisami Polskiego Związku Piłki Nożnej. Tak, więc Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Ministerstwo Spraw...

(Senator Czesław Ryszka: Minuta.)

(Senator Władysław Ortyl: Minuta przekroczone.)

(Senator Władysław Sidorowicz: Cisza, Panowie!)

(Poruszenie na sali)

...Wewnętrznych i Administracji mają...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Nie, no trochę szacunku...)

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę kończyć, Panie Senatorze, pytanie. Proszę o spokój.)

Tak że czy nie uważa pan, że taki zapis jest potrzebny w ustawie?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, mógłbym odpowiedzieć w ten sposób: przepisy, które dotyczą wszystkich przebywających na stadionie, w pewnym sensie może i dotyczą aktorów tego widowiska. Ale mógłbym również podzielić opinię pana senatora, że dziś szczególnego takiego zapisu nie ma.

(Głos z sali: Krótko.)

(Rozmowy na sali)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Meres dostosował swoją wypowiedź do prośby pana senatora.

Pan senator Andrzej Szewiński.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam trzy krótkie merytoryczne pytania do pana senatora generała Meresa.

Jakie konsekwencje poniesie pseudokibic objęty zakazem stadionowym, jeżeli podczas meczu nie stawi się na komendzie? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy może pan sprawozdawca przekazać informację na temat stewardów? Czy jeżeli będą oni wchodzić w skład służb porządkowych, to faktycznie nie zmniejszy się liczba pracowników ochrony z tak zwaną licencją pracownika ochrony fizycznej, a przez to nie będzie mniejsza ochrona obiektu sportowego?

I ostatnie pytanie. Czy prawdą jest twierdzenie, że w większości krajów Unii Europejskiej sprzedawane są napoje niskoprocentowe i takie regulacje nie wpływają na zwiększenie przestępczości wśród pseudokibiców? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I odpowiedź.

Senator Zbigniew Meres:

Jeżeli chodzi o zakaz stadionowy, to gdy dana osoba w czasie, kiedy taka impreza ma miejsce w miejscu jej zamieszkania, nie zgłosi się do właściwego komisariatu, podlega wnioskowi o ukaranie, skierowanemu do prokuratury. Wtedy jest normalna droga postępowania karnego. Nie ma tutaj odstępstwa w takim przypadku, gdy ktoś czegoś zaniedbał czy o czymś zapomniał.

Następna sprawa... Panie Senatorze, to jest drugie pytanie. Jeśli można...

(Senator Andrzej Szewiński: Odnosnie do stewardów, którzy będą wchodzić w skład...)

Myślę, że idea przepisu niejako konsumuje tradycję i rzeczywistość służb porządkowych. Chodzi o to, że niezwykle ważną rolę odgrywają służby porządkowe mające zadania informacyjne, w tym również spiker. Dlatego też nie uważam, że typowo porządkowy rozkład związany z nastawieniem się wyłącznie na reakcję wynikającą z jakiegoś ekscesu i zagrożenia jest tutaj regułą. Nie ma mowy o przewadze na korzyść porządkowych przeznaczonych do takiej reakcji i na niekorzyść tych, którzy informują, bo to jest zespół zadań. Dlatego ustawodawca tak to określił i jest to rozłożone w odpowiedni sposób, proporcjonalnie do liczby widzów, jak również w zależności od rodzaju imprezy, od tego, czy jest ona podwyższonego ryzyka, czy też nie. Tak więc ja bym nie miał takich wątpliwości.

I trzecie pytanie, które dotyczyło...

(Senator Andrzej Szewiński: Sprzedaży alkoholu niskoprocentowych.)

Właśnie. Sytuacja w tym zakresie jest od dawna uznawana na terenie Wielkiej Brytanii. Jeśli chodzi o Niemcy, to tam jest inny procent alkoholu. Podobna sytuacja jest w Austrii i w innych krajach Europy.

A sztywne zakazy, które dotyczą alkoholu, występują, jeśli się nie mylę i dobrze potrafię powtórzyć to, co usłyszałem na posiedzeniu komisji, w Portugalii i w Hiszpanii.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Senator Marek Konopka, a po nim pan senator Piotr Gruszczyński. Proszę.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja mam jedno pytanie do pana senatora Paszkowskiego.

Panie Senatorze, założmy, że z art. 8 wykreśliśmy ust. 3, dotyczący właśnie sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych, w tym piwa, zawierających nie więcej niż 4,5% alkoholu. Wobec tego co z innymi imprezami masowymi, takimi jak dożynki gminne, dożynki powiatowe, wojewódzkie, imprezy organizowane przez strażaków, imprezy organizowane przez wójtów, burmistrzów...

(Głos z sali: Na halach.)

Na halach. To też są imprezy masowe.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Wesela.)

A nawet wesela.

(senator M. Konopka)

Wtedy niejednokrotnie burmistrzowie i wójtowie w nagrodę za wygranie jakiejś konkurencji dają właśnie beczkę piwa. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Taka jest rzeczywistość, niestety.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Senatorze, w tym zakresie obowiązuje ustawa z 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która zawiera odpowiednie artykuły. Tam też jest zapisana możliwość uzyskania jednorazowego zezwolenia od organu gminy – który to koncesjonuje – w przypadku tego rodzaju imprez, oczywiście pod odpowiednimi warunkami. Te sprawy są rozwiązane.

A to, co my tutaj wprowadzamy, jest wyjątkiem od ogólnych zasad ustalonych w ustawie, o której wcześniej wspomniałem, z 1982 r. Tak będzie wyglądać sytuacja prawna. Dziękuję.

(Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Piotr Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Pani Marszałek, dwa pytania do senatora Meresa.

Ustawa miałaby wejść w życie 1 sierpnia 2009 r. Domyślam się, że były prowadzone konsultacje z klubami – myślę o problemach organizacyjnych i finansowych związanych z przygotowaniem się do tego, myślę o systemie informacyjnym, który jest kosztowny. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy kibiców z zakazem klubowym. Jeżeli chodzi o zakaz stadionowy, to wiadomo, co się z takimi kibicami dzieje przed meczem, ale nie doczytałem się, co się dzieje w przypadku, gdy jest zakaz klubowy dla większej grupy kibiców. Co oni właściwie mają robić przed meczem? Czy przychodzą na policję, czy są jakieś inne rozwiązania?

I jedno pytanie mam do senatora Paszkowskiego. Sprawa też dotyczy zakazu klubowego. Ja miałem okazję przeczytać sprawozdanie posła z pana partii, Mariusza Błaszczaka, który zastosował mniej więcej taką samą argumentację. Mówiąc szczerze, ja jej nie rozumiem. Tak się składa, że przez parę lat byłem dyrektorem klubu, gdzie przychodziło od trzech do dwunastu tysięcy ludzi.

Jaki miałby być interes klubu w tym, żeby wyeliminować kibica? Została przez państwa zastosowana nawet taka argumentacja, że jeżeli kibiców nie będzie stać na parę złotych na piwo, to klub będzie zainteresowany tym, żeby ich nie wprowadzać na stadion. Ja w ogóle nie rozumiem tej argumentacji. Ale pan się też w takim tonie odniósł do tego zakazu, że może być tak wykorzystywany. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź, Panie Senatorze.

Pan senator Paszkowski ma mówić. Tak?

(Senator Bohdan Paszkowski: Nie, na dwa ja, na dwa pan senator.)

Proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Jeżeli chodzi o czas obowiązywania, to są dwa terminy. Pierwszy jest do sierpnia 2009 r. Tu chodzi właśnie o sondaż albo analizę wynikające z rozmowy albo z dyskusji, o te mniejsze kluby. Drugi termin dotyczy meczów piłki nożnej organizowanych poza ramami ligi zawodowej. I ta ustawa wchodzi – mowa o dostosowaniu techniki oznaczenia widza – od 1 sierpnia 2010 r., czyli później. To jest zawarte w art. 80 ustawy.

Jeżeli chodzi o zakaz klubowy, tu nie ma tej restrykcji, że gdzieś się ktoś musi meldować, tak jak w przypadku zakazu stadionowego. Zakaz klubowy oznacza indywidualną, pojedynczą osobę. No, oczywiście z tego może się zrobić grupa osób, ale gdy one będą oglądać ten mecz na ekranie telewizora czy gdziekolwiek indziej, to już jest sprawa tego konkretnego widza czy konkretnych widzów objętych zakazem klubowym.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie mam wiedzy na temat wystąpienia pana posła Błaszczaka, dlatego że ja go nie czytałem, i z tego tytułu ma pan nade mną przewagę. To, co argumentowałem, wynikało z moich przemyśleń, choć z panem posłem oczywiście rozmawiałem.

Pan odnosi się do pewnego doświadczenia. Ja przywoływałem tutaj doświadczenie, którego jesteśmy świadkami chociażby w Warszawie, gdzie obecnie trwa konflikt między władzami klubu a dużą częścią kibiców zrzeszonych w klubach kibiców. I wyobrażam sobie taką sytuację... Nawet pojawiały się już pierwsze informacje medialne na

(senator B. Paszkowski)

ten temat. Niestety nie mam tutaj kserokopii tego artykułu, ale była taka informacja medialna – chociaż trudno mi ją zweryfikować – że w stosunku do jednej osoby wystapiono o ukaranie chyba właśnie zakazem stadionowym, tylko oczywiście poprzez kolegium do spraw wykroczeń, z tego powodu, że jakoś niepochlebnie się wyrażała – być może formuła była zbyt ostra – na temat władz klubu. I to jest też przyczynek do tego, że ten instrument może być nadużywany. Trzeba pamiętać zwłaszcza o tym, i to też podkreślałem, że zabezpieczeń dotyczących interesu samego kibica jest dość niewiele. Jest odwołanie, ale te wszystkie procedury są wyjęte spod kontroli państwa. Chyba że będzie to ustalane przez, że tak powiem, praktykę i, powiedzmy, orzecznictwo. Ale w tych przepisach nic takiego nie ma. To jest sfera zupełnie wyjęta spod władztwa państwa. My, jako ustawodawca, mamy uchwalić przepisy o takim kształcie, bo to regulaminy organizatora czy organizatora rozgrywek mają określać tryb odwoływania się, sposób rozpatrywania.

I to jest kwestia do zastanowienia, czy warto – jeśli wziąć pod uwagę te okoliczności, które towarzyszą naszemu sportowi od dłuższego czasu – tak daleko wzmacniać władztwo klubów dotyczące tej sfery. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz senator Czesław Ryszka, a potem pan senator Leon Kieres.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam trzy pytania. Być może wszystkie są do senatora Meresa – nie wiem.

Pierwsze pytanie: kto wniósł projekt wprowadzenia alkoholu w tej ustawie? Bo Policja zaprzecza, UEFA tego nie wymaga, samorządy, które borykają się z zagrożeniami na stadionach, również, powiedzmy, nie stoją za tym. I mam takie trochę złośliwe pytanie: czyżby browary otrzymały inicjatywę legislacyjną?

Drugie pytanie: jak będzie wyglądała dystrybucja piwa dla tysięcy kibiców? Na przykład, ktoś musi sprawdzić dowody osobiste, bo niektórzy, powiedzmy, mogą wyglądać na nieletnich, a mieć już dwadzieścia parę lat. Dlaczego w ustawie nie ma zapisów o dystrybucji? I to bardzo ścisłych zapisów, bo przecież inaczej będzie to wbrew ustawie o wychowaniu w trzeźwości itd.

I trzecie pytanie: czy z chwilą wprowadzenia tej ustawy wszystkie stadiony, nie tylko te, które mamy wybudować na Euro 2012, będą miały pełny monitoring, będą gotowe, żeby sprostać wymogom tej ustawy? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź.

Senator Zbigniew Meres:

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to myślę, że dokładniej na to pytanie odpowie strona rządowa. Ale konstrukcja tej ustawy, która jest tak, a nie inaczej, bardzo restrykcyjnie przygotowana, jest całością. A więc praktycznie ten, kto tworzył ustawę, to wnosił. Myślę, że pan minister to uszczegółowi.

Co do pytania dotyczącego dystrybucji, warunki realizacji tego postanowienia w przypadku wydania zgody będą ściśle określone w wydanym przez Radę Ministrów rozporządzeniu, które tutaj jest powołane.

A jeśli chodzi o odpowiedź na trzecie pytanie... Czy wystarczy czasu? To jest odpowiedź na pytanie, od kiedy obowiązuje ustawa. Jeżeli chodzi o te stadiony, te obiekty, które prawdopodobnie natychmiast będą objęte przepisami dotyczącymi imprez masowych, to od 1 sierpnia 2009 r., a jeśli chodzi o te, które są poza ekstraklasą, poza ligą, to od sierpnia 2010 r. – w tym przypadku vacatio legis jest o wiele dłuższe z uwagi na możliwości, jak przypuszczam, przede wszystkim ekonomiczne, budżetowe danych klubów.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz pan senator Leon Kieres.
Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Większość pytań skieruję do pana ministra, a panu senatorowi chciałbym zadać jedno pytanie, które zresztą sugerowałem w rozmowie prywatnej.

Otóż wiem, co to jest zakaz udziału w imprezach masowych – o tym decyduje sąd. Wiem, co to jest zakaz klubowy. A tutaj ciągle słyszę o zakazie stadionowym. Wertuję ustawę w różnych kierunkach... Jest w tylko jednym przepisie mowa o zakazie zagranicznym, przez co należy rozumieć zakaz stadionowy. Często brałem udział jako kibic w imprezach sportowych, to wiem, że zakaz stadionowy to jest zakaz wejścia na stadion. Ale ustawa odróżnia pojęcie „stadionu” od „terenu umożliwiającego przeprowadzenie imprezy masowej”, co jest pojęciem obszarowo szerszym. Czy w związku z tym zakaz stadionowy oznacza jednocześnie zakaz wejścia na teren umożliwiający przeprowadzenie imprezy masowej? Jak znam kibiców, każda nieprecyzyjna regulacja w tej ustawie będzie na różne sposoby wykorzystywana.

(senator L. Kieres)

I drugie pytanie, dotyczące art. 54, który mówi, że tej samej karze co ten, kto nie wykonuje polecenia porządkowego, podlega ten, kto w czasie trwania imprezy masowej przebywa w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności. Często byłem zapraszany na mecze do budynku klubowego, a więc do budynku na terenie umożliwiającym przeprowadzenie imprezy masowej. Jako żywo budynek klubowy nie jest miejscem przeznaczonym dla publiczności. A czasami różni ludzie oglądają imprezę z okien, na przykład na stadionie Śląska Wrocław to można robić. Czy będę podlegał karze w związku z tym, że zostałem w budynku, czyli w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności? I to znowu jest problem precyzji. Ja wiem, że trzeba się kierować zdrowym rozsądkiem, ale jak przychodzi co do czego, to sąd czasem nie jest zainteresowany zdrowym rozsądkiem, tylko literą prawa, czyli ornamentyką słowną.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Zaczę od końca. Myślę, że nie będzie pan podlegał karze. Oczywiście bardziej precyzyjnie, jak przypuszczam, odpowie na to pytanie pan minister. Wydaje mi się, że kierując się rozsądkiem, o którym pan senator wspomniał, należałoby powiedzieć, czy widz kupił bilet i opuścił miejsce, znajduje się w miejscu oznaczonym czy też nie i czy w związku z tym znajduje się w tym miejscu, które jest dopuszczone art. 54. Patrząc na to w ten sposób, myślę, że gdy pan senator opuści to miejsce i będzie tam przebywał, to restrykcji nie będzie. Wiąże się to również z tym, co jest powiedziane chyba w art. 16, a dotyczy wprowadzonego tu pojęcia miejsca, czyli de facto miejsca nie stojącego, lecz siedzącego.

Teraz następna sprawa, która dotyczy zakazu stadionowego. Ja bym powiedział, że on jest tak potocznie określany, my w tej chwili posługujemy się tu właściwie potocznym sformułowaniem, ale zasadą w tym przypadku jest orzeczenie konkretnego sądu, które mówi o tym, jak ten zakaz jest realizowany. Wtedy ta sytuacja jest określona niejako do końca – tak mi się wydaje, może nie jestem zbyt precyzyjny i pan minister to uściśli – a dotyczyć może zarówno stadionu, jak i obiektu czy terenu, na którym odbywa się inna niż mecz impreza charakteryzująca się współzawodnictwem sportowym. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz pan senator Stanisław Gogacz, potem pan senator Tadeusz Skorupa.

Senator Stanisław Gogacz:

Mam pytanie do pana sprawozdawcy, pana senatora Meresa, który teraz odpowiada.

Panie Senatorze, w słowniczku jest definicja imprezy masowej, mówi się tu o tysiącu osób, najmniej tysiącu osób, jeżeli chodzi o obiekty otwarte, i minimum trzystu osobach, jeżeli chodzi o obiekty zamknięte. W definicji imprezy masowej zakwalifikowanej jako impreza masowa podwyższonego ryzyka jest informacja o tym, że na tej imprezie nie może być mniej niż odpowiednio trzysta i dwieście osób.

Mam takie pytanie. Niejako warunkiem uznania imprezy za imprezę masową jest to, że nie może w niej uczestniczyć mniej niż tysiąc osób, tymczasem w przypadku imprezy o podwyższonym ryzyku – nie mniej niż trzysta. A co będzie, jeżeli tych osób będzie na przykład między trzysta a tysiąc? Organizatorom trudno jest chyba przewidzieć zdarzenie przyszłe. Skąd mają być pewni, że liczba uczestników będzie przekraczała jakiś limit, że to na pewno będzie impreza masowa? A skoro ta impreza nie będzie mogła być zdefiniowana jako impreza masowa, bo nie będzie w niej uczestniczyło więcej niż tysiąc osób, to co w takim razie z imprezami gromadzącymi między trzysta a tysiąc osób. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Tutaj mogę troszeczkę odstąpić od zasady, o którą apelował pan senator Piechniczek. Ażeby to w jakiś sposób wyjaśnić, powiedziałbym tak. W art. 3 jest definicja trzech rodzajów imprez masowych: pierwszy rodzaj to impreza artystyczno-rozrywkowa, drugi – widowiskowa o charakterze sportowym, a trzeci to jest mecz piłki nożnej. W odniesieniu do każdego rodzaju określona jest granica mówiąca o liczbie udostępnionych miejsc. To jest nowa zasada, o której mówiłem w sprawozdaniu, wprowadzona w tej ustawie. Nie mówimy tu o pojemności danego obiektu, tylko o liczbie udostępnionych miejsc. To jest w zasadzie odpowiedź na pańskie pytanie. Jeżeli mówimy o udostępnianiu miejsc, to występując o zgodę do uprawnionego organu, stosując określoną procedurę – pytań, odpowiedzi czy rejestracji kart, jak to jest dalej w ustawie powiedzia-

(senator Z. Meres)

ne – właściwie decydujemy o charakterze tej imprezy. Oczywiście trzeba uwzględnić również to, co jest powiedziane w art. 3 pkt 5 na temat imprezy o podwyższonym ryzyku, bo tu granice, jeśli chodzi o liczbę udostępnianych miejsc, są jeszcze niższe. W związku z tym wtedy nie bierzemy pod uwagę granicy między, lecz miejsce, czyli teren lub obiekt, a wówczas mówimy o tysiącu i trzystu albo o trzystu i dwustu uczestnikach. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Tadeusz Skorupa, potem pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej i senator Stanisław Jurcewicz.

Proszę, pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Mam pytanie do państwa sprawozdawców, do wszystkich czterech, a jeśli nie uzyskam odpowiedzi, to od razu kieruję je do pana ministra.

Komu służy ta ustawa, czy browarom, koncertom piwnym, firmom ochroniarskim i klubom piłkarskim? A komu ta ustawa nie służy, w kogo uderza? Czy nie uderza ona w kulturę i tradycję Polaków, czy nie jest przeciw państwu ze względu na zaangażowanie policji i straży miejskiej, a tym samym przeciwko narodowi polskiemu? Czy media nie będą pokazywały obrazu polskich pijanych kibiców, zamiast przebiegu meczu, pięknych akcji sportowych i wyników? Czy to nie jest pułapka na kibiców? Czy ten projekt ustawy nie jest przeciwko polskiemu klubowi, polskiej piłce i polskim kibicom? Czy nie zastanawiano się nad inną formą finansowania klubów przez browary, na przykład przez wielkie picie piwa po igrzyskach Euro na cześć obfitych zbiorów chmielu, zorganizowane na stadionach we wrześniu na wzór Oktoberfest w Monachium? I już ostatnie pytanie. Czy 4,5% to jest wskaźnik w proporcjach objętościowych czy też wagowych i dlaczego nie jest to wskaźnik 2% w stosunku wagowym, jaki ma niskoprocetowe piwo? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

W tej minucie pan senator zawarł wiele pytań.

Proszę.

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Ja tu odczytałem dwa zasadnicze pytania. Pierwsze: komu ta ustawa służy? Ja powiem: nam i bezpieczeństwu.

To jest moja odpowiedź, nie wiem, jak sądzą inni sprawozdawcy. Jeśli zaś chodzi o 4,5%, to jest to procent alkoholu, procent to jest procent.

(Senator Tadeusz Skorupa: Wagowo czy objętościowo?)

Procent to jest... Do 4,5%.

(Senator Tadeusz Skorupa: Ale wagowo czy objętościowo?)

Myślę, że odpowiedź na tak szczegółowe pytanie wykracza poza moje możliwości. Może pan minister się do tego ustosunkuje.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Paszkowski. Pana senatora Dajczaka nie ma. Potem pan senator Rulewski, jeśli zechce odpowiedzieć.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W zasadzie poruszył pan kilka wątków, ale tak reasumując, odpowiem na pytanie: komu to służy? Ta ustawa jest przedłożeniem rządowym, czyli służy, że tak powiem, rządowi, bo rząd bierze odpowiedzialność za to przedłożenie. A tak trochę przewrotnie mówiąc, to myślę, że oprócz głównego korpusu tej ustawy, który dotyczy bezpieczeństwa – trzeba tu przyznać, że proponowane przepisy regulują te kwestie – zawarte są w niej przepisy, które służą moim zdaniem celom przeciwnym.

Uważam – to jest moje zdanie, wyrażam swoje zdanie i wyrażam w ten sposób, myślę, zdanie mniejszości komisji – że przepisy dotyczące dopuszczalności sprzedaży alkoholu służą tym, którzy ten alkohol wytwarzają, sprzedają i którzy czerpią z tego zyski. Moim zdaniem to się kłóci z tytułem tejże ustawy, który mówi o bezpieczeństwie imprez masowych. Sądzę, że po prostu są to przepisy, które zostały wprowadzone w jakiś sposób przy okazji nowej regulacji. Nie chcę mówić, że nowa regulacja może jest po to, żeby ten przepis wprowadzić, ale tak to odczuwam. A przepis, też kontestowany przez mniejszość, mianowicie art. 14, służy temu, żeby organizatorzy mieli bardzo ułatwione zadanie eliminacji osób, które faktycznie utrudniają przeprowadzanie imprez masowych, które potencjalnie mogą utrudniać przeprowadzanie imprez masowych lub które według klubów są im czy mogą im być, powiedzmy, nie na rękę. Tak to odczuwam. Uważam i tak uważa mniejszość, że ten przepis jest zły, po prostu zły. Taki zapis daje podmiotom organizującym imprezy masowe prawa, których w mojej ocenie nawet Rzeczpospolita Polska nie ma w stosunku do obywateli popełniających wykroczenia lub przestępstwa. Tak uważam. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie do senatora generała Meresa, dotyczy ono organizatorów. Obok zakazu stadionowego mówimy tutaj o tak zwanym zakazie klubowym, który pochodzić będzie od organizatora imprezy, w domyśle oczywiście dotyczącej piłki nożnej, bo to głównie ich kibice są sprawcami chuligańskich wybryków na stadionach. Przepis ten według mnie zdejmuję właściwie odpowiedzialność z państwa, z ustawodawcy, a nakłada ją na organizatora. I w razie jakiejś, nazwę to po imieniu, zadymy, to on będzie kładł głowę pod topór. Czy ja się mylę? Jeśli jest tak, jak powiedziałam, to obawiam się, że organizator nie będzie zainteresowany wpuszczaniem dużej liczby kibiców na stadiony i ucierpią na tym ci prawdziwi kibice.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Pani Senator! Ja, prezentując formułę tego przepisu dotyczącego zakazu klubowego, mówiłem w sprawozdaniu, że to jest narzędzie dane organizatorowi. A więc to nie jest zrzucanie odpowiedzialności na organizatora, tylko przygotowanie narzędzia, które pozwoli mu zastosować taką restrykcję wtedy, kiedy z jego niewątpliwiej wiedzy wynikać będzie, że ten zakaz musi być zastosowany. Dlatego to zostało wprowadzone. To jest formuła jakby odwrotna do... Być może w taki albo inny sposób przez określone analizy zostanie to wykorzystane, albo może być tak wykorzystane, ale narzędzie to ma służyć organizatorowi, a tym samym ma zapewniać większy zakres bezpieczeństwa niż pozwala na to dotychczas obowiązujące prawodawstwo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie. Pan Stanisław Jurcewicz.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku, za udzielenie głosu. Mam pytania do senatorów sprawozdawców: dwa do pierwszego sprawozdawcy, pana senatora generała Zbigniewa Meresa, i jedno do sprawozdawcy mniejszości, pana senatora Paszkowskiego.

Pierwsze pytanie do pana senatora Meresa, sprawozdawcy komisji. Czy ustawa reguluje zasady postępowania służące zapewnieniu bezpieczeństwa imprez masowych? Pytam, ponieważ tu ten jeden element niestety jest podnoszony przez niektórych mówców.

Drugie pytanie: czy propozycje nowych rozwiązań, zawarte w tejże ustawie, mają na celu kompleksowe uregulowanie tematyki bezpieczeństwa i czy zawierają rozwiązania, które są efektem doświadczeń dotychczasowych?

I trzecie pytanie, do pana senatora Paszkowskiego. Czy ustawa uwzględnia sprzedaż napojów w nawiązaniu do ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi? I jeszcze jedno pytanie dodatkowe. Nie pamiętam tego dokładnie, ale była tu mowa o objętościach, procentach. A więc chciałbym zapytać, czy na przykład co do śliwownicy ląckiej te procenty są liczone wagowo, czy objętościowo, przestrzennie? To pytanie do sprawozdawcy mniejszości.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Najpierw pan senator Meres.

Proszę bardzo.

A pan senator Paszkowski starannie się przygotowuje.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Oczywiście absolutnie tak. Tutaj jest bardzo szeroko zaprezentowana procedura takiego postępowania, która kompleksowo wyczerpuje analizy w zakresie zabezpieczenia imprez. Mógłbym tutaj przytoczyć kilka rozdziałów, ale głównie oparłbym się na treści rozdziału nr 7: to są pytania, karty rejestracyjne, karty odpowiedzi, organy uprawnione, organy zobowiązane do odpowiedzi itd., itd. I to się wiąże oczywiście z przepisami karnymi.

Następna sprawa. Czy zostały wykorzystane tradycje, to znaczy wiedza na temat tego, co do tej pory działo się w zakresie bezpieczeństwa i co jeszcze należy zrobić. Absolutnie tak. Ja tutaj mówiłem, że bezwzględnie wszystko, co dotyczy oznaczenia liczby miejsc, ta zasadnicza formuła, a nie pojemności obiektu, czy też zasada „zero anonimowości”, to jest dorobek, który w tej ustawie jest wykorzystany jako formuła zwiększająca bezpieczeństwo osób uczestniczących w imprezie masowej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I poproszę pana senatora Paszkowskiego.

Proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Nowy napój: jurcewiczowianka.)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Częstochowianka.)

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Jeśli dobrze zrozumiałem pytanie, chodzi o to, jak ten, powiedzmy, art. 8 ust. 3 i 4 ewentualnie ma się do ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Ja już na to pytanie po części odpowiadałem. Otóż ma się to do siebie tak, że ten przepis ustanawia wyjątek od ogólnych regulacji zawartych w ustawie z 1982 r. Tam, o ile dobrze pamiętam, jest zapis, że zabrania się podawania, sprzedaży, spożywania alkoholu – i tam jest taki termin, o ile dobrze pamiętam – podczas zgromadzeń masowych. Właśnie tak: podczas zgromadzeń masowych. Impreza masowa też jest, można tak uznać, zgromadzeniem masowym w rozumieniu tamtej ustawy. Ponadto w tamtej ustawie użyto terminu, że podczas imprez może być sprzedawany alkohol, ale to się odbywa na podstawie jednorazowego zezwolenia. Te zezwolenia wydaje, powiedzmy, wójt, burmistrz czy prezydent miasta, jest na to określona procedura. Tak że ten przepis stanowi ogólny wyjątek od zasad, które tam są ustalone. Na innych imprezach, nazwijmy to tutaj tak, nieobjętych tą ustawą sprzedawać będzie można alkohol tamtym trybem z ustawy z 1982 r.: trzeba będzie zwracać się do wójta czy burmistrza, żeby wydał zezwolenie itd., itd., natomiast tutaj jest wyłączenie generalne, takie mianowicie, że na imprezach masowych ten niskoprocentowy alkohol można podawać. Tam w ustawie jest też jeszcze rozróżnienie co do piwa, powiedzmy, co do tego alkoholu do 4,5%.

A to już jest przewrotne pytanie odnośnie do tego, czy to wagowo czy objętościowo. Ja odpowiem też przewrotnie, a mianowicie w ten sposób: w tej ustawie jest to zapisane tak, jak w ustawie o wychowaniu w trzeźwości. Tak że do niej odsyłam, tam będzie określone, jak to jest liczone.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Janina Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do obydwu panów sprawozdawców, to znaczy z komisji samorządowej i z komisji praw człowieka, czyli do pana generała Meresa i do pana Rulewskiego.

Wiadomo, że instytucją z ramienia ustawy o wychowaniu w trzeźwości, która zajmuje się profilaktyką i zwalczaniem tego problemu, jest PARPA – Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Czy przedstawiciele tej agencji byli obecni na posiedzeniu komisji, jednej i drugiej, i czy wyrazili swoją opinię w tej sprawie? To jednak mocno dotyka kwestii, którą ta agencja się zajmuje. Dziękuję bardzo.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę bardzo, Panie Senatorze...*)

I jeszcze drugie pytanie, przepraszam.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Aha. Proszę.*)

Przez wiele lat zajmowałam się promocją zdrowia i organizowałam imprezy tego rodzaju, że na rynku miasta albo w hali sportowej mieliśmy festyn prozdrowotny, gdzie były dzieci, które miały występy na temat zdrowia, gdzie były stoiska, porady na temat zdrowego stylu życia. Czy tego rodzaju impreza, która skupia w ciągu dnia nawet kilka tysięcy mieszkańców, bo oni tak przesuwiają się przez te nasze stoiska czy przedstawienia, mieści się w kategorii z tej ustawy? Jak to należy zakwalifikować? W tej chwili mam naprawdę wątpliwości, jak należy zakwalifikować tego typu imprezę, to znaczy festyn prozdrowotny czy forum zdrowia, jak my to nazywamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Senator, jeżeli chodzi o pytanie, które dotyczy udziału tej instytucji, to na posiedzeniu naszej komisji tego nie było. Nie wiem, może na posiedzeniu innej...

Co do drugiego pytania, to zgodnie z art. 3 w imprezie masowej funkcjonują takie wyłączenia, o które być może pani senator pyta. I tutaj, co do imprezy masowej, należy przez to rozumieć, czytając pkt 1 art. 3: „z wyjątkiem imprez...” – to już skracam, czytając lit. c – „organizowanych w ramach współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży”. A więc być może to można zastosować.

(*Senator Janina Fetlińska: A jeśli tam są całe rodziny?*)

Proszę?

(*Senator Janina Fetlińska: A jeśli tam są całe rodziny?*)

Tutaj jest napisane: organizowanych w szkołach, placówkach, w ramach współzawodnictwa dzieci i młodzieży, sportu powszechnego, o charakterze rekreacji ruchowej, ogólnodostępnym i nieodpłatnym organizowaniu na terenie otwartym. A więc być może w takiej sytuacji organizator posłuży się tymi rozwiązaniami. Myślę, że na pewno tak zrobi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator Paszkowski chce jeszcze odpowiedzieć na to pytanie?

(*Senator Bohdan Paszkowski: Nie, pan senator...*)

Nie, rozumiem, przepraszam, pan senator Rulewski.

Proszę bardzo. I przepraszam.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem tutaj, zdaje się, winny jeszcze odpowiedź na poprzednie pytanie, którego nie zauważono za bardzo. Chodzi o to, co oznacza 4,5%. Moja półinżynierska wiedza powiada, że jest to jednak potraktowane objętościowo, ponieważ mówi się: setka, pół litra. Nadto C₂H₅OH, alkohol etylowy jest podstawą, jeśli nie fałszują metylem; oczywiście obok tego związku występuje mieszanina dwutlenku węgla, to znaczy gazu, wody, chmielu i bodajże cukru, podstawowych składników. Pan marszałek ma chyba większą wiedzę, bo tam blisko mieszka...

(Wesołość na sali)

No, w Poznaniu.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale to jest tylko piwo Tyskie, a nie piwo Lech, Panie Senatorze.)

Dwa pytania... Nie było rzeczywiście, ku memu zaskoczeniu, Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a szczególnie ona powinna przyjść z Narodowym Programem Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, który jest przyjęty przez rząd pana premiera Tuska, sięgającym do 2012 r.

Jeśli chodzi o definicję imprezy masowej, to jest ona zawarta w słowniczku. Wyraźnie mówi się przede wszystkim, że są to wszystkie inne imprezy niż zamknięte. Zamknięte też są określone w definicjach, zarówno w ustawie o wychowaniu w trzeźwości, jak i w innych przepisach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

W takim razie następne pytanie.

Pan senator Bronisław Korfanty.

Proszę bardzo Panie Senatorze.

Senator Bronisław Korfanty:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym zadać pytanie panu senatorowi Meresowi. Pan senator Meres w swojej wypowiedzi, kiedy omawiał całą ustawę, mówił, że jeśli chodzi o zezwolenia na przeprowadzanie imprezy masowej, to warunki do spełnienia przez organizatorów uległy znacznej poprawie. Chciałbym pokrótce zacytować te warunki, które na dzień dzisiejszy, zgodnie z tą ustawą, powinien spełnić organizator. Mianowicie najpierw występuje on z wnioskiem do organu o wydanie zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej. Zwraca się do Policji, Państwowej Straży Pożarnej, do pogotowia o wydanie opinii o niezbędnej ilości sił i środków potrzebnych do zabezpieczenia imprezy. Do wniosku dołącza program i regulamin imprezy masowej, regulamin obiektu, terenu, wraz z informacją o sposobie udostępniania go uczestnikom imprezy masowej,

pisemną instrukcją określającą zadania służby porządkowej oraz służby informacyjnej, warunki łączności pomiędzy podmiotami biorącymi udział w zabezpieczeniu imprezy masowej. Dalej organizator... Bo to jeszcze nie jest wszystko. Otóż organizator dołącza do wniosku graficzny plan obiektu wraz z jego opisem, zawierający oznaczenie dróg dojścia i rozchodzenia się osób uczestniczących w imprezie masowej, dróg ewakuacyjnych i dróg dojazdowych, oznaczenie punktów pomocy medycznej, punktów czerpalnych wody do picia i do celów przeciwpożarowych oraz punktów informacyjnych, oznaczenie lokalizacji hydrantów przeciwpożarowych, zaworów, przyłączy wody, gazu, energii elektrycznej...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę zmierzać do pytania, bo te elementy pytajne to...)

Ja chciałem tylko...

Jest jeszcze wiele, wiele, wiele innych warunków, które powinien spełnić organizator takiej imprezy. Mam pytanie do pana senatora: czy tych warunków, które powinien spełniać organizator, nie jest rzeczywiście za dużo i czy on w ogóle jest w stanie wszystkie te warunki spełnić?

Mam jeszcze drugie pytanie do pana senatora. Panie Senatorze, jak zmieniły się te warunki, co się zmniejszyło? Pan w swojej wypowiedzi twierdził, że te warunki właśnie uległy poprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Powiedziałem, że uproszczono pracę organu wydającego zezwolenie i zmniejszono liczbę dokumentów, nie mówiłem o warunkach. Mówiłem również o tym, że ta ustawa kieruje się zasadniczą ideą, trochę odmienną niż poprzednia, właśnie taką, że warunki muszą być dokładnie przeanalizowane, jeżeli przewidujemy, iż będzie to impreza masowa, bo de facto organizator to kwalifikuje, a nie ktoś inny. I dlatego mówiłem o warunkach. A ten katalog jest taki szeroki...

(Rozmowy na sali)

Nie, nie. Panie Senatorze, czytając art. 26 pan w istocie przytoczył wiele bardzo istotnych warunków, ale proszę mi powiedzieć: czy do tej pory nie było potrzeby zorganizowania albo przygotowania określonego regulaminu czy instrukcji? Czy nie było potrzeby naszkicowania tego, co z imprezą się dzieje i z czym jest ona związana, nawet jeżeli chodzi tylko – i tu jest różnica – o oznaczenie punktów czerpania wody, co dla straży jest niezwykle istotne, czy też dróg dojazdowych? To jest żaden problem i do tej pory to funkcjonowało.

(senator Z. Meres)

Chodzi też o to wszystko, co dotyczy oznaczenia miejsc posterunków, sposobu komunikowania się z centrum... I tu jest kolejny warunek, który i tak zawsze występował – określenie, gdzie istnieje miejsce pracy, dyżuru kierownika bezpieczeństwa. Powiem tak: uproszczono, określając, zmniejszono, mówiąc, jak, liczbę dokumentów, dodano za to wszystko to, co jest istotne i co wynika z warunków. One powinny być podane po to, żeby wszyscy wiedzieli, że impreza będzie tak prowadzona, aby w każdej chwili mogła nastąpić właściwa reakcja i bezpieczeństwo było zapewnione. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Banaś, zapraszam.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, jest dwunasta szesnaście, czyli zbliża się magiczna godzina trzynasta, obrośła już pewnymi... No, to jest wręcz kultowa godzina. Pamiętam, jak jeden z zespołów śpiewał: godzina trzynasta, zbliża się dzień. Ale proszę nie traktować mojego pytania jakby w kontekście tej obrosłej legendą godziny. A pytanie mam takie: dlaczego ustawodawca w tak jawny sposób dyskryminuje obywateli? Mianowicie dopuszcza na spożycie alkoholu na stadionie, czyli pozwala na powstanie stanu upojenia, natomiast nie pozwala w stanie upojenia wejść na stadion. Skąd taka dyskryminacja, i to wręcz rażąca? Dlaczego ustawodawca dopuszcza możliwość sprzedaży piwa na stadionie, a nie pozwala na to, by z zakupionym piwem wejść na stadion? To też jest rażąca dyskryminacja.

(Rozmowy na sali)

Zapytam też o coś pana jako specjalistę od używania wody. Mianowicie jest zapewne znana panu ta złota zasada, że ile się płynu wleje, tyle się wyleje. Czy w związku z tym, iż sprzedaż piwa na stadionach na pewno będzie liczona w hektolitrach, odpowiednio do tego ustawa czy też ewentualne rozporządzenia będą powodowały wyposażenie tychże stadionów w infrastrukturę? Mówię o toaletach, dostosowanych do tych zupełnie nowych, ilościowych zmian w tej sprawie.

(Senator Czesław Ryszka: Bardzo dobre pytanie.)

Pytanie już poważniejsze, chociaż tamte również traktuję poważnie. Mianowicie czy badano strukturę wieku kibiców? Czy próbowano na przykład zbadać, ile procent, tak średnio, szacunkowo, stanowią kibice w wieku do... No, przede wszystkim chodzi mi o tych kibiców, którzy jeszcze nie osiągnęli pełnoletności. Niech sobie pan sena-

tor wyobrazi stewarda, który wchodzi w grupę na przykład stu młodych ludzi, z których część wydaje się pełnoletnia, a inna część, większa lub mniejsza, nie, a wszyscy oni są w jakimś stanie emocjonalnym. I jak taki steward ma odmówić sprzedaży osobie, po której wyraźnie widać, że jest niepełnoletnia, a chce kupić to piwo? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Najpierw pierwsze pytanie – zadał ich pan tak dużo – o to, dlaczego ustawodawca dyskryminuje obywatela, który nie może się dostać na stadion, ponieważ znajduje się pod widocznym wpływem, jak mówi przepis, a pozwala mu się na doprowadzenie się do takiego stanu. Panie Senatorze, ja bym to odniósł do każdej sytuacji, także takiej, jak poruszone tu w pytaniach dożynki czy kwesty, to jest ten sam temat. Nie odnoszę się w taki albo w inny sposób do indywidualnego charakteru danego widza. My mówimy w tej ustawie o formule, a nie o tym, że ktoś może się doprowadzić do stanu ewidentnie wskazującego na spożycie i że taką zasadą powinniśmy się kierować, mówiąc o tym, że nie wpuszczamy tych, którzy znajdują się pod widocznym wpływem czy są w stanie wskazującym. Ja bym tego w ten sposób nie interpretował.

Może i jestem specjalistą od wlewania i wylewania wody, jak twierdzi pan senator, ale myślę, że pan również, skoro zadał pan takie pytanie. Wydaje mi się, że to pytanie wymaga trochę innej odpowiedzi, bo pan zadał pytanie dotyczące tak naprawdę warunków technicznych, określonych w prawie budowlanym. Wie pan, bez względu na to, ile kto w siebie wleje czy z siebie wyleje wody, to ilość oczek jest taka sama, ona jest określona przepisami prawa budowlanego i zależy nie od tego, ile ktoś potrafi albo nie potrafi wlać wody, tylko od tego, ile jest osób. Warunki techniczne dla takich czy innych obiektów muszą być odpowiednie do liczby miejsc, liczby przejść, liczby dojeść, liczby wyjść ewakuacyjnych itd. Chodzi o to, żeby dobrze zorganizować dojeście do określonego miejsca i wyjście z tego miejsca na wypadek zagrożenia. I to jest ta sama zasada, która dotyczy warunków technicznych, regulowanych prawem budowlanym, a nie tym kto, przepraszam, ile może wypić.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące wieku, Panie Senatorze, na pewno były prowadzone szczegółowe analizy w tej sprawie, ale ja nie potrafię ich zaprezentować, choć oczywiście potrafię sobie wyobrazić, dzięki jakimś przekazom medialnym, jak one wyglądają. Wiadomo, że jest przewaga ludzi w określonym wieku. Ale jeżeli pan pyta o zakaz spożywania alkoholu przez małoletnich, to ta

(senator Z. Meres)

kwestia w przepisie jest jasno uregulowana. Jeszcze jeśli chodzi o wiek, to trzynastolatek może być bez opiekuna, natomiast osoba do trzynastego roku życia musi mieć opiekuna. No i myślę, że to powinno rozwiązać problem, bo ten opiekun, wyznaczony w tejże ustawie, będzie musiał sobie zdatować sprawę z tego, że jest odpowiedzialny za podopiecznego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Jadwiga Rotnicka, proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Mam pytanie, jak sądzę, do sprawozdawcy, kolegi Meresa, ale być może także do strony rządowej, jeśli to, co powiem, będzie wymagało uzupełnienia.

Moje pytanie nie wiąże się z alkoholem i zakazem stadionowym, tylko ze sprawą bardziej jak gdyby przyziemną, dotyczącą prowadzenia działalności gospodarczej przez restauratorów. W jaki sposób należy interpretować zapis art. 3 pkt 2b w odniesieniu do lokali gastronomicznych – takiego typu jak pub czy na przykład dyskoteka, prowadzących działalność rozrywkową, która by się mieściła w ramach tych imprez artystyczno-rozrywkowych – w powiązaniu z przepisami prawa budowlanego oraz ochrony przeciwpożarowej? Z tym art. 3 pkt 2b wiąże się pkt 7 w art. 3. W pkt 2 mówi się, w jakich warunkach ta impreza masowa może być organizowana, na ile osób – tu wymieniono liczbę trzystu osób, a w pkt 7 jest definicja pojęcia „liczby miejsc dla osób na imprezie masowej”.

Z tego, co zdążyłam się zorientować – na podstawie informacji pochodzących od osób, które się do mnie w tej sprawie zgłaszały – przepisy prawa budowlanego i ochrony przeciwpożarowej są w tej materii rozbieżne. Jeżeli powierzchnia lokalu wynosi, powiedzmy, 500 m², a impreza masowa opiewa, na przykład, na trzysta pięć osób, to impreza wchodzi już w tę kategorię imprez masowych, i w związku z tym rodzą się pewne problemy.

Czy mógłby mi pan przybliżyć interpretację tego zapisu, a za moim pośrednictwem czy poprzez stenogram osobom zainteresowanym? Gdyby ewentualnie pan minister też zechciał to bliżej sprecyzować, byłabym wdzięczna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę...

Senator Jadwiga Rotnicka:

Przepraszam, mam jeszcze jedno pytanie, jeżeli pan pozwoli.

Czy taki drobny spójnik wprowadza jakąś różnicę? Bo w art. 2b mamy zapis: „z przepisami pra-

wa budowlanego oraz przepisami dotyczącymi ochrony przeciwpożarowej”, czyli jest tu spójnik „oraz”, a w pkt 7 spójnik „i”: „przepisów prawa budowlanego i przepisów dotyczących ochrony przeciwpożarowej”. Takie dość szczegółowe pytanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Pani Senator! Ja może rozpoczną tę informację, a pan minister ewentualnie ją uszczegółowi. Myślę, że określona w tej ustawie reguła polega na tym, że organizator udostępnia miejsca i de facto sam tę imprezę kwalifikuje, czyli mówi, że to jest impreza o charakterze rozrywkowym – i tu w tym art. 3 pkt 2 lit. b jest podane, że ta liczba wynosi nie mniej niż trzysta osób i jest ustalana zgodnie z przepisami prawa budowlanego oraz przepisami dotyczącymi ochrony przeciwpożarowej. Jeżeli chodzi o kwestię przepisów prawa budowlanego i warunki techniczne, wydane przez ministra infrastruktury, to nie pomylę się, jak powiem, że w 80% dotyczą one wymagań przeciwpożarowych i takich na przykład problemów: jak powinna być wybudowana ściana i z czego, żeby w wypadku, gdy dojdzie do pożaru, nie rozprze-strzenił się on na drugie pomieszczenie, czyli nie zagrażał sąsiadowi. I tutaj, w tym przypadku, ta zasada ma również zastosowanie. Więc należy powiedzieć, że organizator wie, że ten pub czy ta kawiarnia, czy ta restauracja nie może organizować imprez masowych albo pomieścić więcej niż trzysta osób, ponieważ jest tak, a nie inaczej wykonana, i zgodnie z prawem budowlanym nie spełnia wymaganych warunków technicznych. Czyli nie jest to kwestia pięciuset osób, tylko trzystu i to jest pierwsza zasada, zawarta w art. 3 pkt 2 lit. b.

W art. 3 pkt 7, mówiącym o liczbie miejsc dla osób na imprezie masowej, chodzi natomiast o udostępnienie miejsc w obiekcie niebędącym budynkiem, w hali lub budynku, gdzie przeprowadza się imprezę masową. I teraz tak, wiemy, że ten obiekt jest wykonany zgodnie z przepisami prawa budowlanego i ochrony przeciwpożarowej, i może pomieścić więcej niż trzysta osób. Jest to już poza zakresem przepisu z art. 3 pkt 2 lit. b, wchodzi w zakres art. 7, gdzie jest ta zasada udostępniania miejsc. Jeżeli my chcemy zrobić imprezę na trzysta miejsc w tym obiekcie i on odpowiada wymogom ochrony przeciwpożarowej, co na końcu tego przepisu jest powiedziane, niejako powtórzone, to my poprzez udostępnianie miejsc decydujemy, czy jest to impreza masowa, tylko musimy tak to zrobić, żeby ta liczba miejsc była tam oznaczona i żeby liczba uczestników była znana. Jeżeli to wiemy, to sytuacja, która dotyczy

(senator Z. Meres)

tego, czy uzgadniamy, czy jest to impreza masowa, czy nie, nie musi mieć miejsca, jeśli ta liczba nie zostanie przekroczona.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Czesław Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję panie Marszałku.

My się skupiliśmy tu na stadionach i zawodach sportowych, tymczasem dopuszczając wprowadzenie piwa na imprezy masowe, godzimy się na to, że na przykład na imprezach pana Owsiaka piwo stanie się już, że tak powiem, normalnym napojem przez cały dzień i całą noc. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Mamy w ustawie zakaz wnoszenia alkoholu i środków odurzających. Uważam, że należałoby to uściślić i dopisać jeszcze zakaz używania tych środków. Dlatego że dilerzy najczęściej są tak sprytni, że już wcześniej przygotowują narkotyki w jakichś skrytkach, w miejscach, gdzie odbywają się imprezy, i one po prostu już się tam znajdują. Tak że proponuję do zakazu wnoszenia dopisać jeszcze zakaz używania środków odurzających. Chociaż używanie jest oczywiście zakazane w innej ustawie, ale skoro uściślamy to tutaj, w ustawie o imprezach masowych, to wydaje mi się, że... Proszę się jakoś odnieść do tej propozycji, Panie Senatorze. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Co do pierwszego pana pytania, to w zasadzie była sugestia, więc trudno mi to jakoś oceniać. A co do drugiego, ja bym to potraktował w taki sposób, że jak jest zakaz wnoszenia, to oznacza on również zakaz używania. Przy czym jest to również związane z zakazem wpuszczania tych, którzy wyraźnie przeczą stanowi równowagi. Jest to również związane z tym, co jest określone w artykułach o monitorowaniu imprezy, czyli pełną wiedzą, kto, gdzie, i w jakim stanie się znajduje. A więc może propozycja pana senatora jest już w jakiś sposób zawarta w określonych tu dość restrykcyjnych wymogach. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Andrzej Szewiński, proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy Meresa.

Czy może pan senator orientacyjnie podać, ile naruszeń prawa oraz ile zbiorowych naruszeń prawa w związku z imprezami masowymi zostało odnotowanych w roku 2008? I czy procentowo w porównaniu do roku 2007 odnotowano spadek tych wykroczeń, czy też nie?

Jeżeli pan senator sprawozdawca nie będzie potrafił odpowiedzieć, to bardzo proszę o odpowiedź przedstawiciela rządu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, jeśli chodzi o zbiorowe naruszenie prawa, czyli między innymi wtargnięcie na boisko, to jest to dwa tysiące osiem przypadków i pięćdziesiąt siedem w stosunku do osiemdziesięciu jeden w 2007 r. Jeżeli chodzi o imprezy sportowe, to jest to pięćdziesiąt pięć z tych pięćdziesięciu siedmiu przypadków, w tym czterdzieści pięć związanych z piłką nożną. Jeżeli chodzi o pojedyncze ekscesy chuligańskie, to tego jest więcej: w roku 2008 – trzysta dwadzieścia jeden, co oznacza wzrost w stosunku do roku 2007 o 9%. Jeżeli chodzi o zatrzymanie w związku z naruszeniem prawa, to w roku 2008 zatrzymano trzysta dwadzieścia cztery osoby... przepraszam trzy tysiące dwieście czterdzieści siedem, a w 2007 – nieco mniej, bo dwa tysiące pięćset piętnaście osób, w tym ponad dwustu nieletnich. I teraz w związku z tymi ekscesami w 2008 r. wydano tysiąc dwieście takich, potocznie mówiąc, stadionowych zakazów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Czesław Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Ja tylko ad vocem, Panie Marszałku.

Pan senator powiedział, że zakaz wnoszenia równoznaczny jest z zakazem używania, a tymczasem właśnie uchylamy ten zakaz, bo nie będzie wolno wnosić alkoholu, ale będzie go wolno używać. Tak samo może się stać wkrótce ze środkami odurzającymi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo. Wprawdzie nie było to pytanie, ale nie wiem...

Senator Zbigniew Meres:

Jeśli można, to odpowiem, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ja byłem pewien, że pan senator zwróci uwagę, że to jest sprzeczność z tym, co... Ja powiedziałem trochę inaczej. Odnosiłem się w tym przypadku do tego, co pan w zasadzie uściślił, czyli tych środków narkotycznych czy też psychotropowych. Mnie de facto o taki przypadek chodziło.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Tura pytań do panów senatorów sprawozdawców zakończona.

Chcę powiedzieć, że to był rządowy projekt ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu zostało upoważnione Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Rząd reprezentowany jest przez pana ministra Adama Rapackiego. Witam pana, Panie Ministrze. Z Ministerstwa Sportu i Turystyki jest pan minister Tomasz Półgrabski, z Komendy Głównej Policji – pan komendant Arkadiusz Pawełczyk.

Panie Ministrze, proszę bardzo. Zapraszam pana ministra Rapackiego do zabrania głosu i przedstawienie stanowiska rządu w sprawie tej ustawy. A potem oczywiście będzie pan odpowiadał na pytania. Niektóre zostały, jak pan minister zauważył, już zasygnalizowane.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W zasadzie pan senator sprawozdawca Zbigniew Meres w znakomity sposób omówił założenia ustawy i myślę, że na bardzo wiele pytań udzielił kompetentnych odpowiedzi. Ja odniosę się do dwóch najważniejszych, kluczowych elementów związanych z zakazem klubowym i z możliwością sprzedaży piwa o niskiej zawartości alkoholu.

Pierwszy z nich to zakaz klubowy. Dlaczego wprowadziliśmy takie rozwiązanie? Przede wszystkim wzorowaliśmy się na najlepszych rozwiązaniach stosowanych w krajach Unii Europejskiej. Tam funkcjonują zakazy klubowe niezależnie od zakazu orzekanego przez sąd. Tak jest w Wielkiej Brytanii, w Niemczech, w Austrii. Wprowadziliśmy zakaz klubowy także dlatego, że jeśli nakłada-

my na organizatorów imprezy bardzo wysokie sankcje karne, to musimy im dać pewne narzędzia prawne, tak żeby mogli zapewnić bezpieczeństwo na stadionach. Jeżeli organizator imprezy może odpowiadać i płacić grzywnę w wysokości do 480 tysięcy zł między innymi za to, że nie dostosował się do warunków i wymogów bezpieczeństwa, czy zorganizował imprezę, nie przestrzegając reguł, to musi mieć prawo do tego, żeby przygotować się do samego zabezpieczenia.

I tutaj z jednej strony daliśmy pewne większe uprawnienia służbom porządkowym, wprowadziliśmy służby informacyjne, stewardów, ale z drugiej strony chcemy dać właścicielom, gospodarzom, organizatorom imprezy możliwość niewpuszczania tych, którzy zakłócają regulamin imprezy, zakłócają regulamin danego obiektu. To jest nic innego jak święte prawo własności. Jeżeli ktoś jest gospodarzem, to nie zaprasza do siebie, do domu czy do swojego obiektu tych, którzy zakłócają porządek. Ja nie wiem, czy państwo, którzy kwestionują możliwość wprowadzenia takiego zakazu klubowego, zaprosiliby do swojego domu osobę, która w tym domu narozrabia, czy będzie doprowadzała do jakiejś awantury.

Możliwość wprowadzenia zakazu klubowego, podkreślam, że jest to możliwość, daje klubowi uprawnienie, żeby mógł się przygotować i nie wpuszczać na swoje obiekty, na imprezy, za które odpowiedzialność jest obłożona potężnymi sankcjami, tych, którzy zakłócają porządek i bezpieczeństwo. Klub po to, żeby mógł wprowadzić takowy zakaz, musi wykazać, że dana osoba narusza regulamin imprezy, regulamin obiektów. Wszyscy, którzy przychodzą na imprezy, muszą się do tych regulaminów stosować, takie są reguły gry: ja jestem gospodarzem, organizatorem, ponoszę odpowiedzialność, więc narzucam pewne regulaminy i do tych regulaminów inni mają się dostosować.

Pojawiają się obawy, czy kluby nie będą nadużywać tego instrumentarium prawnego. Według naszej oceny – nie, bo jest w interesie klubów, aby na stadionach było jak najwięcej kibiców. Od tego zależy wynik finansowy klubu, to podnosi poziom rozgrywek, to są efekty, o które tak naprawdę właścicielom klubów, organizatorom rozgrywek, chodzi. Oni będą żywotnie zainteresowani tym, żeby na stadionach było jak najwięcej kibiców, tyle że kibiców, którzy rzeczywiście kibicują, a nie chuliganów, którzy używają niecenzuralnych słów, którzy prowokują, organizują zadymy, zakłócają porządek i bezpieczeństwo na stadionach.

Na sali siedzi naczelnik wydziału, który odpowiada za przygotowanie Polski do Euro 2012. On uczestniczy w grupie eksperckiej think-tank, która wypracowuje najlepsze rozwiązania w zakresie poprawy bezpieczeństwa na imprezach masowych. I zakaz klubowy jest jednym z takich rozwiązań, takich instrumentów, które dajemy klu-

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

bom, po to, żeby mogły zapanować nad kibicami na swoich obiektach, na swoich imprezach. To jest niesłychanie ważne, ja myślę, że to właśnie jest element tego świętego prawa własności. Jeżeli jestem organizatorem imprezy i odpowiadam za bezpieczeństwo jej uczestników, to mam mieć instrumenty, które pozwolą mi na jego zapewnienie. Stąd taki pomysł, stąd taka propozycja, takie rozwiązanie.

Drugi z elementów budzących największe chyba kontrowersje to możliwość, znowu podkreślam, że to jest możliwość, dopuszczenia do sprzedaży piwa o niskiej zawartości alkoholu, do 4,5%, na imprezach masowych. Jak wygląda dzisiaj sytuacja? Otóż dzisiaj na niektórych imprezach, również sportowych, na przykład na zawodach żużlowych, pojawia się piwo, na niektórych imprezach nawet kościelnych, wyznaniowych, pojawia się piwo, pojawia się tego typu alkohol. I tutaj my również chcemy ucywilizować i dopuścić pewną możliwość sprzedaży.

(Głos z sali: Na jakich kościelnych?)

(Głos z sali: Ksiądz Jankowski.)

Na odpustach, na różnych imprezach...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Etap pytań do pana ministra... Panie Senatorze Kaleta, etap pytań nastąpi za chwilę, a teraz może pozwólcmy skończyć panu ministrowi.)

Dzisiaj również istnieje możliwość wydania jednorazowych zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Dzisiaj na naszych imprezach masowych, to znaczy chociażby na meczach piłkarskich, wygląda to tak, że istnieją strefy dla vipów, w których alkohol jest podawany, i udajemy, że nie ma problemu.

To jest próba uporządkowania tych spraw i dania możliwości sprzedaży, ale na takich warunkach, których spełnienie bardzo precyzyjnie kontrolujemy.

Po pierwsze, organ administracji każdorazowo wydaje zezwolenie na to i ten, który uzyskuje zezwolenie, musi stosować się do ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

Po drugie, nie ma tutaj mowy o rozpijaniu młodego pokolenia, bo tego piwa nikt nie ma zamiaru sprzedawać nieletnim, nie ma takich możliwości.

Po trzecie, tam, gdzie w wyznaczonych punktach będzie dystrybuowane piwo, będzie monitoring tych miejsc po to, żeby limitować ilość piwa sprzedawanego poszczególnym osobom, po to, żeby to piwo było sprzedawane w pojemnikach, których nie można rzucać, i w puszkach, po to, żeby była pełna kontrola nad tym, jak ta dystrybucja alkoholu się odbywa. I to jest możliwość. Kiedy okaże się, że organizator imprezy nie zapanował nad tym i alkohol był jednym z powodów zakłócenia porządku, następnym razem już nie dostanie zgody na dystrybucję. Organizator, który dostaje

takową zgodę na wpuszczenie tego, na sprzedaż alkoholu, też naraża się na konsekwencje karne wynikające z tytułu bycia organizatorem imprezy. I jeżeli nie zapewni właściwych warunków i na imprezie dojdzie do zakłócenia porządku, to wtedy czekają go potężne konsekwencje i sankcje.

Chcemy ucywilizować to, z czym dzisiaj mamy do czynienia. A sami państwo doskonale wiecie, że dzisiaj często odbywa się to w taki sposób, że kibice przed wejściem na imprezę wypijają pół litra we dwóch, wchodzi tak, żeby jeszcze przejść, żeby ten alkohol nie rozebrał ich na etapie kontroli na bramce, a potem na imprezie już ich rozbiera. A my chcemy dać możliwość kulturalnego, legalnego napicia się słabego piwa i uczestniczenia w imprezie.

(Rozmowy na sali)

Niektórzy państwo się śmiejecie, ale ja byłem na imprezach piłkarskich, na których podawano piwo, i nie było żadnych burd, zadym.

(Senator Czesław Ryszka: Ale nie w Polsce. Tam jest inna kultura.)

Nie w Polsce, bo w Polsce nie ma takiej możliwości. Ale czy Polacy są gorsi od Amerykanów, Niemców, Holendrów czy Anglików?

(Senator Jan Rulewski: W picciu lepsi.)

(Senator Czesław Ryszka: Ale także są burdy na stadionach.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Państwo Senatorowie, teraz mówi pan minister.)

Jak państwo słyszeliście, na stadionach, szczególnie tych pierwszoligowych, tych zadań jest coraz mniej. I wprowadzenie pełnej identyfikacji i monitoringu kibiców... Tam, gdzie skończy się z anonimowością, tam skończą się burdy.

Analizowaliśmy głęboko element dopuszczenia obecności piwa o niskiej zawartości alkoholu na meczach piłkarskich i doszliśmy do wniosku, że służby porządkowe, policja poradzą sobie z zapewnieniem bezpieczeństwa, przy zachowaniu tych innych warunków, obostrzeń, które w ustawie proponujemy i wprowadzamy.

Czy browary uczestniczyły w tworzeniu ustawy? Nie, nie uczestniczyły. Od roku pracujemy nad ustawą. Nad ustawą pracowali reprezentanci Polskiego Związku Piłki Nożnej, ekstraklasy, ministerstwa sportu, organów administracji, tych, które wydają zezwolenia, przede wszystkim miasta stołeczne Warszawy, przedstawiciele różnych klubów. Ustawa jest efektem konsensusu, aczkolwiek nie na wszystkich polach, tych wszystkich środowisk. I dzisiaj mówienie, że te środowiska nie chcą piwa, nie jest prawdziwe. Ja myślę, że spór o piwo stał się takim sporem bardziej dogmatyczno-politycznym niż merytorycznym. Bo jeżeli służby odpowiadające za bezpieczeństwo mówią, że sobie z tym poradzą, to znaczy, że ponoszą pełną odpowiedzialność za to, co mówią i do czego się zobowiązują.

Z drugiej strony, jak mówię, mamy całą masę obostrzeń, które pozwolą na bezpieczne przepro-

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

wadzenie tych imprez. I musimy mieć też świadomość, że co prawda w umowach podpisywanych z UEFA nigdzie nie ma zapisanego precyzyjnie takiego dopuszczenia, ale w trakcie negocjacji w sprawie pozyskania organizacji mistrzostw Euro pojawiały się takie rozmowy, takie dyskusje i takie elementy. Organizacje piłkarskie rządzą się swoimi prawami i również w naszym interesie jest to, żeby te mistrzostwa przebiegły, były zorganizowane w Polsce bezpiecznie. Ale jeżeli chcemy być organizatorami takich imprez, to musimy też w pewnym zakresie przyjąć pewne wymogi, które nam stawiają ci, którzy decydują o organizacji imprezy. Tak więc tu jest też krok w kierunku ucywilizowania tego i dania możliwości spokojnego, kulturalnego, bezpiecznego przeprowadzenia samej imprezy.

Pojawiały się również głosy, szczególnie pan senator Kogut to mówił, że to policja powinna pilnować bezpieczeństwa wewnątrz, na imprezach. Uchowaj Boże przed takim rozwiązaniem! Już od tego odeszliśmy i gdybyśmy spytali społeczeństwo, czy życzy sobie, żeby policja pilnowała indywidualnych interesów jakichś organizatorów imprez, to pewnie każdy podatnik by powiedział, że nie. Policja jest od pilnowania bezpieczeństwa na ulicach i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, a nie od pilnowania indywidualnych imprez poszczególnych organizatorów. Cała Europa i cały cywilizowany świat zmierzają w tym kierunku, że bezpieczeństwa pilnują organizatorzy i służby wynajęte przez organizatorów, a państwowe siły porządkowe wkraczają wtedy, kiedy dochodzi do naruszenia prawa, ewentualnie wtedy, kiedy dochodzi do zakłócenia porządku gdzieś w związku z imprezą, na przykład na trasach dojazdowych. I tak mamy wystarczająco dużo pracy związanej z zabezpieczeniem imprez masowych, niekoniecznie będąc na stadionach. Zatem bardzo dobrze, że tak się stało.

Tak więc, reprezentując ministerstwo spraw wewnętrznych i rząd, powiem, że podtrzymujemy nasze propozycje dotyczące możliwości sprzedaży podczas imprez masowych piwa o niskiej zawartości alkoholu, oczywiście na określonych warunkach.

Absolutnie przyznajemy rację legislatorom i zgadzamy się z uwagami legislacyjnymi zgłoszonymi przez legislatorów Senatu. Rzeczywiście te uwagi są merytoryczne i absolutnie słuszne i pod nimi się podpisujemy.

Co do zakazu stadionowego, tego klubowego zakazu stadionowego to również uważam, że to jest dobre rozwiązanie, dobre narzędzie, które organizatorzy dostaną do ręki po to, żeby zapewnić bezpieczeństwo na swoich imprezach. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę tu pozostać, ponieważ już jest lista pytających pana ministra.

Teraz odczytam tę listę po to, żebyście państwo senatorowie wiedzieli, w jakiej kolejności będziecie pytać: Knosala, Ortyl, Rotnicka, Rulewski, Szewiński, Kieres, Dajczak i Bergier.

I już widzę las rąk. Panie Senatorze Sekretarzu... Proszę te ręce trzymać w górze, a pan senator sekretarz będzie zapisywał. W międzyczasie zapyta pan senator Ryszard Knosala.

Najpierw proszę spojrzeć właśnie w tym kierunku...

(Głos z sali: Teraz w lewo.)

Tak na przemian, niech panu się głowa trochę kręci...

(Głos z sali: Lepiej w prawo.)

Proszę bardzo, teraz pyta pan senator Ryszard Knosala, a pan senator sekretarz pracuje.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać pana ministra o zbieranie i przetwarzanie przez organizatora danych. Są gromadzone i przetwarzane takie dane, jak imię i nazwisko, PESEL, ewentualnie seria i numer dowodu osobistego. Jak wobec tego ten organizator ma w ciągu siedmiu dni, podkreślam: w ciągu siedmiu dni, skutecznie powiadomić kogoś o podjętej decyzji i ewentualnie jaki będzie skutek, jeśli w tym terminie siedmiu dni się nie zmieści?

Drugie pytanie ma podobny charakter, też chodzi o praktyczne zastosowanie przepisów. Mianowicie w art. 15 mamy katalog osób, które mogą podlegać sprawdzeniu w czasie chociażby sprzedaży biletu, tych osób może być dosyć dużo. Ja rozumiem, że to wszystko dzieje się na terenie całego kraju, nie tylko, nie wiem, jednego stadionu, województwa czy miasta. I mnie chodzi o to, jak to rzeczywiście sprawdzić. To musiałyby być niezwykle sprawny system informatyczny. Nie wyobrażam sobie, żeby gdzieś leżała jakaś lista osób. I to jeszcze lista krajowa, bo przecież jakaś regionalizację trudno tutaj przewidzieć.

Odnosnie do systemów informatycznych chciałbym zasygnalizować, że pewnie są z tym jakieś problemy. Jakies półtora miesiąca temu byłem poddany rutynowej kontroli drogowej w Bukowinie Tatrzańskiej. Policjanci chcieli sprawdzić w kartotece, czy jestem notowany. To trwało piętnaście, dwadzieścia minut. Po tym czasie zareagowałem i spytałem, dlaczego tak długo. Do dzisiaj nie wiem, czy to sprawdzenie ostatecznie miało miejsce, czy nie. Trudno sobie wyobrazić, żeby w kasie czekać piętnaście czy dwadzieścia minut na sprawdzenie, czy ktoś ma jakiś zakaz, czy nie

(senator R. Knosala)

ma zakazu. Przyznam, że praktyczne skutki wdrożenia tego są przeogromne. I powinniśmy sobie z tego zdawać sprawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Już odpowiadam.

Pierwsza kwestia, dotycząca niepełnych danych, zakazu klubowego. Zakaz klubowy ma być orzekany wtedy, kiedy nastąpiło naruszenie regulaminu imprezy albo regulaminu obiektu. Służby porządkowe organizatora imprezy, czyli klubu piłkarskiego, identyfikują osobę, która narusza regulamin. Do tego będzie potrzebna odpowiednia dokumentacja. Jeżeli będzie zamiar nałożenia zakazu klubowego, to później ta dokumentacja będzie rozpatrywana w trybie odwoławczym przez Ekstraklasę SA lub Polski Związek Piłki Nożnej. Dane osoby naruszającej regulamin służby porządkowe uzyskują w momencie ujawnienia naruszenia regulaminu imprezy czy regulaminu obiektu. Nie chcemy, żeby zbyt dużo danych przechowywały same kluby, bo za chwilę rzecznik ochrony danych osobowych zacząłby kwestionować, dlaczego dajemy jakieś uprawnienia do przechowywania szczegółowych danych osobowych klubom piłkarskim. A więc kluby piłkarskie będą miały tylko dane dotyczące swoich zakazów klubowych. Kluby Ekstraklasy będą włączone w sieć dotyczącą stadionowych zakazów sądowych, które będą orzeczone przez sąd. Na dzień dzisiejszy w skali kraju jest orzeczonych około tysiąca dwustu zakazów sądowych. Nie jest to gigantyczna liczba. Tyle jest osób z orzeczonym zakazem, które dzisiaj nie są wpuszczane na stadiony. To nie jest gigantyczny system. Zresztą Ekstraklasa SA, która zobowiązała się do zintegrowania systemów informatycznych klubów, mówi, że nie stanowi to problemu i nie wymaga takich nakładów, o jakich myślimy. To nie jest gigantyczna liczba danych do przetwarzania, dzisiaj jest tysiąc dwieście osób, wobec których został orzeczony sądowy zakaz stadionowy. Informacja o tych osobach musi być dostępna w klubach już na etapie sprzedaży biletów, a później na etapie wpuszczania na stadion. Planujemy również wprowadzenie odpowiednich identyfikatorów. Jeżeli informacje o danej osobie będą w zbiorze, to w trakcie przechodzenia przez bramkę od razu włączy się sygnał i będzie wiadomo, że ta osoba jest objęta zakazem stadionowym.

Służby porządkowe dziękują takiej osobie, nie wpuszczają jej na stadion. Tak to ma wyglądać. To było uzgadnianie z Ekstraklasą, z PZPN. Ekstraklasa będzie jak gdyby wykonawcą integracji systemu dla naszych zawodowych drużyn piłkarskich. Powinna sobie z tym poradzić.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam do pana ministra następujące pytanie. Czy jest taka możliwość, żeby w przypadku piwa mogły być robione tak zwane transakcje wiązane, typu bilet plus piwo po obniżonej cenie, promocja piwa na stadionie, być może nawet rozdawanie piwa? Wiemy, że zgoda na sprzedaż alkoholu do 4% – mówimy tu oczywiście o piwie – może być transakcją wiązaną, jeżeli chodzi o pewne wspieranie klubu, jeżeli chodzi o pewne działania promocyjne. Prosiłbym o odpowiedź, czy to jest możliwe. To pierwsza sprawa.

I druga kwestia. Myślę, że pan minister niezbyt precyzyjnie odniósł się do tego, co powiedział pan Kogut. Panie Ministrze, dzisiaj policja – niezależnie od tego, kiedy interweniuje, jaki jest poziom interwencji, jeżeli chodzi o pewne zakłócenia porządku na stadionie – jest na stadionie. Tak, Panie Ministrze, jest, bo woli wiedzieć wcześniej, jak rozwija się sytuacja. I bardzo dobrze. A więc tutaj nie odzegnujemy się od tego. Pamiętajmy, że pewne działania w tym obszarze są podejmowane. I to jest logiczne. Myślę, że pewna znajomość rzeczy, wiedza co i jak może się rozwinąć, pewna prewencja jest potrzebna. I oczywiście uważam, że trzeba pamiętać też o tym, że w odniesieniu do alkoholu lepiej zawsze podejmować prewencyjne działania niż potem spotykać się z bardzo groźnymi konsekwencjami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Jeżeli chodzi o alkohol, to są przygotowywane bardzo wstępne założenia do rozporządzenia Rady Ministrów. Ale chcemy bardzo precyzyjnie to określić. Chodzi o to, żeby ten alkohol był sprzedawany tylko w wydzielonych, usytuowanych poza trybunami miejscach; żeby była możliwa

(podsekretarz stan A. Rapacki)

sprzedaż w ściśle określonym czasie; żeby miejsca sprzedaży były odgródzone w sposób uniemożliwiający niekontrolowany przepływ uczestników imprezy; żeby te miejsca były monitorowane i dodatkowo zabezpieczone przez służby porządkowe organizatora; żeby były oznakowane i zaopatrzone w odpowiedni rejon wejść; żeby były tam widoczne regulaminy imprezy; żeby wszyscy mieli świadomość konsekwencji, jakie im grożą, jeżeli ten regulamin naruszą. A więc jest cała gama obostrzeń, które spowodują, że nawet dopuszczenie piwa do sprzedaży na imprezie będzie odbywało się w sposób cywilizowany i bezpieczny.

Chcemy, żeby nasze kluby piłkarskie osiągały jak najwyższy poziom, żeby zaczęły grać w Lidze Mistrzów. A jeżeli tego chcemy, to musimy mieć świadomość, że trzeba dać klubom możliwość pozyskania sponsorów, tak aby kluby mogły kupować lepszych zawodników i mogły reprezentować wyższy poziom. I albo decydujemy się na to, że chcemy osiągać jakieś wyniki i idziemy w kierunku Europy, świata, tych krajów, które osiągają spore sukcesy, albo możemy w trybie nakazowo-rozdziałczym wszystko limitować, wszystkiego zabraniać, a powstanie szara strefa czy czarna strefa, którą różnego rodzaju hochsztaplerzy będą wykorzystywać. A my będziemy udawać, że nic się nie dzieje.

(Senator Czesław Ryszka: Nie ma na stadionie szarej strefy. Co pan opowiada?)

Jest. Na stadionach różne rzeczy się dzieją. Można by długo o tym mówić. Ale my nie przewidujemy transakcji wiązanych, polegających na tym, że piwo będzie gratis, za to tylko, że ktoś wejdzie na stadion. To jest interes wielu podmiotów: organizatorów, a więc klubów, organu administracji, który też na tym zyskuje, i podmiotów, które zajmują się samą dystrybucją czy sprzedażą piwa. To jest interes różnych podmiotów, ale taki, który doprowadzi do tego, że pewne rzeczy można będzie ucywilizować.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Ortyl, ale pół zdania jako dopowiedzenie.

Senator Władysław Ortyl:

Oczywiście, tylko uzupełnię.

Panie Ministrze, nie chodzi o to, czy w ustawie lub w rozporządzeniu będzie stworzona możliwość sprzedaży piwa za złotówkę, tylko chodzi o to, czy będzie zakaz. To się wiąże z promocją. A jak promocja, to i reklama. Wiadomo, że reklama alkoholu jest zakazana. Pan minister bardzo niebezpiecznie się wypowiada, że chcemy, by te

firmy, że tak powiem, z branży alkoholowej sponsorowały sport i miały możliwość reklamowania się. To jest troszeczkę za daleko idąca wypowiedź pana ministra.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:

Mówimy cały czas o uzyskiwaniu zezwolenia zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości, nie myślimy o liberalizowaniu tego, chcemy jak gdyby dać szansę ucywilizowania tego, co dzisiaj w jakiejś mierze się też dzieje.

(Senator Czesław Ryszka: To jest furtka do całkowitego...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Rotnicka, proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja wracam właściwie do tego pytania, które postawiłam panu sprawozdawcy, o interpretację zapisów art. 3 pkt 2 lit. b. W sumie sprowadza się to do tego, że gdy łącznie rozpatrujemy przepisy ustawy o ochronie przeciwpożarowej i ustawy – Prawo budowlane, to widać, że nie ma między nimi spójności. Prawo budowlane uwzględnia bowiem zarówno przepisy sanitarne, przepisy budowlane, jak i przepisy ochrony przeciwpożarowej. Pan sprawozdawca mówił o tym, że niemal w 80% wykorzystuje przepisy ochrony przeciwpożarowej. I jeśli się patrzy tylko z punktu widzenia prawa budowlanego, to dopuszczalna liczba osób mogących mieć udostępnione miejsce w lokalu wynosi na przykład trzysta dwadzieścia czy trzysta pięć, co warunkuje między innymi liczbą toalet. Ale przepisy prawa ochrony przeciwpożarowej określają inną normę dotyczącą dopuszczalnej liczby osób uczestniczących w imprezie, sprowadzającą się do jednej osoby na 1m². Powiedzmy – daję przykład absurdalny – że lokal ma, nie wiem, jedenaście toalet, co daje możliwość pomieszczenia trzystu trzydziestu osób, ale ma powierzchnię 300 m² i według przepisów prawa przeciwpożarowego może pomieścić tylko trzysta osób. Jak to interpretować? Co ma zrobić organizator? Którą z tychże ustaw ma się posłużyć? Czy rozporządzeniem, że ma je traktować łącznie?

I z powodu tej niespójności przepisów, czy może przepisów nieparalelnych, niejednakowych, rodzą się pewne pytania, zwłaszcza w odniesieniu

(senator J. Rotnicka)

do lokali, które prowadzą i działalność gastronomiczną, i rozrywkową, ale także sprzedają piwo, chociaż to tutaj akurat nie gra roli, bo mają na to zgodę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Jeżeli jest to podstawowa działalność gospodarcza polegająca na prowadzeniu restauracji czy inna podobna działalność, to ona nie wchodzi w zakres ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Ale jeżeli właściciel obiektu gastronomicznego chciałby w nim zorganizować koncert, na który by było zaproszonych zdecydowanie więcej osób, musiałby spełnić wymogi ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Ale tylko jeżeli to nie wynika z podstawowej działalności gospodarczej, czyli tej działalności gastronomicznej, o której pani senator mówi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Ministrze, to jest działalność gastronomiczna. Ale jeżeli ma być działalnością rozrywkową, to na przykład będzie to dyskoteka, tak? Bo to jest rozrywka, a przy okazji tej rozrywki jest jeszcze spożycie, chociażby czipsów.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Tutaj decydują o tym przepisy, o których mówił pan senator Meres, związane z dopuszczeniem lokalu do prowadzenia w nim określonej działalności gospodarczej. Przepisy obowiązujące właściciela są takie, jakie są przewidziane dla określonego rodzaju działalności gospodarczej. Jeżeli ma zamiar organizować dyskotekę, to musi, zgodnie z przepisami, spełnić określone warunki, wymogi sanitarno-budowlane i odpowiednie wymogi związane z samym bezpieczeństwem. To nie wchodzi w zakres ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Jan Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Wcześniej już, Panie Ministrze, postawiłem pytanie, kiedy będzie to rozporządzenie, które jest kluczowe dla art. 8 i które by być może uspokoiło sytuację w Senacie, jak również uspokoiło wszystkie inne osoby, które są niezadowolone z postanowień ustawy.

Drużga sprawa jest jednak istotniejsza, o wielkim wymiarze, powiedziałbym, politycznym. Otóż biskup Bronakowski w swoim piśmie zarzuca rządowi brak odpowiedzi na pismo wysłane 3 lutego. Można by to uznać za przeoczenie, gdyby nie fakt, że na mocy art. 1 ust. 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości rząd jest zobowiązany do współdziałania z episkopatem i innymi kościołami. Można by także uznać, że Rulewski zbyt się zagłębia w inne ustawy, gdyby nie fakt, że ja to jednak traktuję, Panie Ministrze, jako próbę przeżruczenia odpowiedzialności za podjęcie tej trudnej decyzji, z którą Kościół się nie zgadza, mimo że mam inne zdanie, na Senat. A ta próba jest, delikatnie mówiąc, nieelegancka, bo zanim państwo przybyliście do Senatu, powinniście przynajmniej odpowiedzieć na stanowisko Zespołu Apostolstwa Trzeźwości. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Tak się składa, że akurat z biskupem Bronakowskim spotykałem się osobiście i na temat projektowanej ustawy rozmawialiśmy. Dostyc dłuęo przytaczaliśmy argumenty obu stron, oczywiście w końcu każdy został przy swoim zdaniu. I sprawdzę, czy ta odpowiedź poszła. Ale nie ma mowy o przerzucaniu odpowiedzialności na Senat za konkretne rozstrzygnięcia. To jest projekt rządu, pod którym rząd się podpisuje, i rząd uważa, że takie rozwiązanie jest słuszne, jak gdyby cywilizuje problem, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na imprezach sobie z tym problemem poradzą i spożywanie piwa nie spowoduje wzrostu zagrożenia patologiami, a cała gama obostrzeń i dodatkowych warunków, które ustawa nakłada, pozwoli na to, żeby rzeczywiście to spożycie piwa na stadionach było kontrolowane w cywilizowany sposób.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Andrzej Szewiński.

(*Senator Jan Rulewski: Nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie.*)

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, biorąc pod uwagę to, iż batem na chuliganów nie jest sama kara, ale świadomość jej nieuchronności, a także błyskawiczna egzekucja kary, chciałbym zapytać, czy w ustawie są zawarte regulacje prawne mające na celu usprawnienie działania sądów dwudziestoczegodzinnych, takie jak przeprowadzenie rozprawy bez oskarżonego, podkreślam, chuligana albo też zniesienie obligatoryjności obrony z urzędu w stosunku do chuliganów stadionowych. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

(*Senator Jan Rulewski: Panie Marszałku, ja nie otrzymałem odpowiedzi na pytanie dotyczące rozporządzenia.*)

A, to rozporządzenie. Gdyby pan minister jeszcze wrócił do pytania pana senatora Rulewskiego...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Tak, tak. Gotowego rozporządzenia jeszcze nie ma, są tylko założenia, ale kiedy będzie już gotowe, to natychmiast prześlemy je Wysokiej Izbie.

Jeśli chodzi o nieuchronność kary, to uważamy, że utrata anonimowości przez kibiców, szczególnie na meczach piłkarskich, spowoduje, że zapędy do zakłócania bezpieczeństwa, porządku na stadionach osłabną i że będziemy mogli konsekwentnie egzekwować kary za wszelkie naruszenia przepisów od samych kibiców. W samej ustawie nie planowaliśmy żadnych zmian w procedurze karnej, bo to jest zbyt złożone przedsięwzięcie, niemniej jednak dzisiejsze doświadczenia pokazują, że można skutecznie rozstrzygać, można skutecznie działać i że prokuratura i sądy w sytuacjach masowych naruszeń prawa obecnie podchodzą do problemu znacznie poważniej, niż to było przed laty, i rozstrzygnięcia zapadają zdecydowanie szybciej. Już chociażby możliwość wprowadzenia zakazu klubowego pozwoli na to,

żeby eliminować ze stadionów tych kibiców, którzy przysparzają kłopotów organizatorom. A więc jest tutaj cała gama rozwiązań, które pozwolą na skuteczne wyeliminowanie osób zakłócających bezpieczeństwo imprez masowych.

Muszę podkreślić, że z jednej strony policja od kilku lat prowadzi działania o charakterze prewencyjnym, zabezpieczające same imprezy, a więc są umundurowani policjanci, odpowiednio wyposażeni, którzy pilnują bezpieczeństwa na stadionach, a z drugiej strony policja kryminalna podejmuje działania skierowane przeciwko tym pseudokibicom, a tak naprawdę przestępcom, którzy pod szyldem kibicowania organizują się wokół określonej działalności przestępczej. I tutaj pewne rozwiązania, które wdrażaliśmy w przeszłości w strukturach zajmujących się zwalczaniem zorganizowanej przestępczości, przenosimy do rozpoznania właśnie tych kibiców. Bo tak naprawdę to grupa, jak sądzę, dwóch, trzech tysięcy chuliganów doprowadza do zakłócania spokoju na naszych stadionach, na imprezach, na meczach piłkarskich i zapewnienie lepszej kontroli i uprzedniej wiedzy o tym, co planują, czy planują starcia, czy planują jakieś ustawki czy zadymy, pozwoli na zaoszczędzenie potencjału policyjnego zaangażowanego do pilnowania prewencyjnego, a z drugiej na eliminowanie i szybkie udowadnianie działalności przestępczej tym chuliganom, którzy tę działalność prowadzą. A tu trzeba powiedzieć wprost, że wokół środowisk kibiców, wokół niektórych klubów pierwszoligowych powstały swego rodzaju grupy bandyckie, które specjalizują się w dystrybucji narkotyków, w dokonywaniu kradzieży z włamaniem, w rozbojach i im szybciej tego typu grupy zostaną wyeliminowane, tym łatwiej będzie stymulować tych pozostałych kibiców do pozytywnego kibicowania.

I sprawa kolejna. Ogromny nacisk kładziemy na szeroko rozumianą działalność prewencyjną. Została reaktywowana Rada do spraw Bezpieczeństwa Imprez Sportowych – tak się składa, że jestem jej przewodniczącym – która zbiera najlepsze doświadczenia prewencyjne i wdraża różnego rodzaju projekty prewencyjne adresowane właśnie do młodych kibiców, po to, żeby ich wychowywać, edukować, uczyć tego przyzwoitego kibicowania. Jest mnóstwo fajnych projektów, realizowanych w różnych regionach: w województwie warmińsko-mazurskim duży projekt związany z wychowaniem poprzez sport i przeciwdziałaniem agresji dzieci i młodzieży, potężny projekt realizowany ze środków pomocowych; na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu, projekt związany z trenerami osiedlowymi, pasjonatami piłki, którzy przyciągają młodzież na boiska sportowe po to, żeby uczyć kibicowania, i odciągać od tych patologii, które łączą się również z imprezami masowymi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Leon Kieres. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Leon Kieres:

Mam następujące pytania, Panie Ministrze, w związku z tą ustawą, którą popieram.

Pierwsze. Czy była sporządzana analiza zgodności tej ustawy z konstytucją? To dotyczy zwłaszcza zakazu stadionowego, bo tam jest wprowadzony w praktyce zakaz zaskarżania decyzji do sądu. Zakazu klubowego, oczywiście. Bo to jest problem. Oczywiście prawo polskie dopuszcza takie sytuacje, kiedy obywatel nie może skarżyć do sądu, na przykład gdy chroni się informacje niejawnie, ale to są nadzwyczajne, szczególne przypadki. Tutaj jest ten problem, że prawo obywatela do sądu jest gwarantowane przez konstytucję. To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie, czysto techniczne. Między innymi w art. 11 i 12 piszecie państwo o możliwości czy nawet o nakazie wprowadzania na obiektach sportowych urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Czy to oznacza, że to musi być urządzenie, które rejestruje jednocześnie obraz i dźwięk, czy też dopuszcza się możliwość rejestrowania tylko obrazu? Bo ta redakcja, którą przyjęliście, oznacza, że nie spełnia wymagania wykonania nakazu podmiot, który instaluje tylko urządzenie rejestrujące obraz. A więc być może należało tu napisać, że ma to być urządzenie rejestrujące obraz lub urządzenie rejestrujące obraz i dźwięk i wtedy byłoby tak jak byście państwo być może chcieli. Ale nie wiem, jakie były intencje.

I trzeci, też, moim zdaniem, istotny problem, mianowicie relacja między art. 32 a art. 34. Art. 34, który mówi o możliwości wydania zakazu przeprowadzenia planowanej imprezy masowej... Właśnie wojewoda może wydać taką decyzję. Odwołanie od tej decyzji o zakazie przeprowadzenia imprezy masowej, planowanej, nie wstrzymuje jej wykonania. Czyli on jest wykonywany i to jest słuszne. Niech się sędzi, niech się odwołuje... Ale są takie przesłanki, takie duże niebezpieczeństwo, że ta decyzja musi być wykonana. Tymczasem w art. 32, który dotyczy sytuacji, moim zdaniem, jeszcze groźniejszej – tam mówi się, że organ wydaje decyzję o zakazie przeprowadzenia imprezy masowej, jeżeli po wydaniu zezwolenia stwierdzi, że zostały naruszone warunki bezpieczeństwa – nie ma postanowienia mówiącego o tym, że odwołanie od takiej decyzji nie wstrzymuje jej wykonania. Wprawdzie chcieliście państwo przyspieszyć postępowanie, mówiąc, że służy odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego, a kolegium musi w ciągu czterech dni wydać decyzję, co oznacza, że zdawaliście sobie państwo sprawę z tego, że

to jest pilne. Czy nie uważa pan, że i w tym przypadku należałoby odebrać... a może inaczej, uznać, że decyzja, która została wydana w tej sprawie, podlega wykonaniu, odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego nie wstrzymuje jej wykonania? Uważam, że to są co najmniej porównywalne dwie sytuacje... Bo tu przecież mamy już przypadek, doświadczenie. Organizator już pokazał, że jest nieodpowiedzialny i wójt, burmistrz lub prezydent wie, że należy wydać decyzję odmowną. A w drugim przypadku dopiero na podstawie pewnych przesłanek, takich, powiedziałbym, probabilistycznych oceniacie państwo, że decyzja nie powinna być realizowana, czyli należy wstrzymać jej wykonanie.

Takie mam trzy pytania. Przypominam, Panie Ministrze: zgodność z konstytucją, te urządzenia rejestrujące obraz i dźwięk, i problem możliwości wykonywania decyzji, mimo że złożone zostało od niej odwołanie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Co do konstytucyjności, to zakaz klubowy ma tryb odwoławczy, jest formułą nie administracyjną, nie karną, a taką jak gdyby cywilną. Dajemy gospodarzowi, organizatorowi imprezy prawo decydowania o tym, czy wpuszcza osoby zakłócające porządek na tych imprezach, czy nie, dajemy takie prawo poszanowania własności. Tutaj ani Biuro Legislacyjne Sejmu, ani Biuro Legislacyjne Senatu, ani nikt w trakcie uzgodnień międzyresortowych tego nie zakwestionował, nie było wątpliwości co do konstytucyjności, więc nie spodziewam się, żeby tu była sprzeczność. To jest jak gdyby danie właścicielowi prawa do decydowania o tym, kogo zaprasza do siebie, na swój teren, to nie jest kwestia obowiązku bycia na imprezie, na meczu piłkarskim.

Rzeczywiście, co do rejestracji obrazu i dźwięku, to my się nad tym zastanawialiśmy, bo to jest dosyć trudne technicznie. Ale sama rejestracja obrazu powoduje często, że później nie wszystko da się wykorzystać jako materiał dowodowy – często konkretne osoby używają słów niecenzuralnych, prowokują do określonych zachowań. Dlatego też uznaliśmy, że powinna być uwzględniona rejestracja obrazu i dźwięku, aczkolwiek będzie spory problem techniczny, żeby z tego szumu, który towarzyszy określonej imprezie, wygenerować ewentualnie, wydobyć, co krzyczy konkretna osoba. Ale myślę, że już w praktyce dojdziemy do konstruktywnych rozwiązań, które pozwolą na to, żeby ta dokumentacja zebrana z monitoringu stadionów nadawała się do

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

wykorzystania procesowego. Bo chodzi nam o to, żeby później sąd mógł widzieć, że to konkretna osoba używała takich słów, wygłaszała jakieś hasła rasistowskie czy jeszcze inne, czy nawoływała do burdy, do zakłócenia porządku. Tak zdecydowali eksperci pracujący nad ustawą i na ten zapis godzili się również przedstawiciele i klubów sportowych, i związków, więc tak to rozwiązaliśmy.

I kwestia wykonania decyzji o zakazie przeprowadzenia imprezy. Tu nie wprowadzaliśmy takiej natychmiastowej wykonalności, uznając, że organizator bierze odpowiedzialność za to, co realizuje, nawet wbrew organowi wydającemu zezwolenie, i jeżeli naraża się na konsekwencje, które w ustawie są dosyć surowe, to również jest to kwestia jego odpowiedzialności.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Władysław Dajczak. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, dyskusja wskazuje jednoznacznie, że temat wprowadzenia możliwości sprzedaży alkoholu podczas imprez masowych jest tematem, który wzbudza największe kontrowersje. W związku z tym wydaje się słuszne, że taki temat powinien być bardzo szeroko konsultowany społecznie, tak powiedzmy ogólnie, z organizacjami, które zajmują się takimi tematami. Pan senator Rulewski, sprawozdając w imieniu komisji, stwierdził, że na posiedzeniu komisji przedstawiono tylko opinię stosownej komisji Episkopatu Polski. Na posiedzeniu komisji samorządu również nie poznaliśmy innych opinii. Chciałbym, aby pan minister powiedział, w jakim zakresie było to konsultowane, z kim i jakie są opinie. W szczególności interesuje mnie opinia państwowej w końcu Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, której, przypomnę, jednym z podstawowych zadań jest opiniowanie i przygotowywanie projektów aktów prawnych oraz planowanie działań w zakresie polityki dotyczącej alkoholu i problemów alkoholowych. Jeśli pan minister przybliżyłby ten temat... Bardzo bym o to prosił.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:

Projekt ustawy był opracowywany i przygotowywany w szerokim gronie osób zajmujących się

bezpieczeństwem imprez sportowych, a więc, jak już tu mówiliśmy, byli to przedstawiciele PZPN, ekstraklasy, resortu sportu. W uzgodnieniach międzyresortowych wszystkie resorty miały możliwość wyartykułowania swoich stanowisk, swoich poglądów. W pracach nad projektem uczestniczyli również przedstawiciele samorządów, opiniowała ten projekt również Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego. W tym wszystkim projektu czy opinii, stanowiska Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych nie widziałem. Prawdopodobnie nie wpłynęła, chociaż projekt ustawy wisi już od dawna na stronach internetowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, i Sejmu oraz Senatu, a więc była możliwość zgłoszenia swoich opinii, swojego stanowiska, każdy z uczestników procesu legislacyjnego mógł zabrać głos i wyartykułować swoje zdanie. Ja, jak mówię, opinii Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych nie widziałem, raczej do nas nie wpłynęła. Cóż, pewnie opinia tej agencji będzie dosyć restrykcyjna, bo, jak sama nazwa mówi, jest to agencja patrząca głównie na to, jak ograniczać możliwości dostępności alkoholu, w szerokim rozumieniu, tak samo jak to dotyczy dostępności w miejscach takich jak środki komunikacji, pociągi itd. Należałoby się więc liczyć z tym, że ta opinia będzie inna niż to, co jest zaprezentowane w stanowisku rządowym.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Odczytam teraz następnych pytających, żeby się przygotowali. Są to panowie senatorowie: Bergier, Kogut, Ryszka, Piechniczek, Skorupa, Gogacz, Gruszka, Kaleta i Gruszczyński.

Teraz pan senator Józef Bergier.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Józef Bergier:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nasz kraj przygotowuje się do historycznej imprezy, jaką będą Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. Przybędą na nią polscy kibice, mający przywary związane z alkoholem – bo tak nas oceniają inne narody w Europie – przybędą też kibice na przykład z Niemiec i z innych państw, dla których spożywanie alkoholu w postaci piwa na tego typu imprezach jest normalnym zjawiskiem. A więc mamy szansę pokazać się podczas tych mistrzostw albo jako kraj prawdziwie europejski, albo odwrotnie. To jest dla nas ogromna szansa. W związku z tym moje pytanie: czy wprowadzenie tej ustawy może pozwolić nam na lepsze przygotowanie się do tego, na stworzenie lepszego wizerunku naszego kraju? Jeżeli tak, to których jej zapisów to dotyczy? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

To absolutnie prawda i to było bardzo cenne pytanie, cenna uwaga. Rzeczywiście, sama idea przygotowania nowej ustawy służy temu, abyśmy do czasu mistrzostw Euro 2012 uporządkowali sytuację z pseudokibicami w Polsce, tak aby ten problem został zmarginalizowany i ograniczony. Cała masa rozwiązań, które proponujemy w tej ustawie – szkoda, że nie wszyscy państwo dostrzegają te kwestie – to naprawdę bardzo dobre rozwiązania, takie, które pozwalają chociażby na identyfikację kibiców, i to na taką pełną identyfikację, utratę anonimowości. Pozwalają one też na wprowadzenie służb porządkowych, poszerzenie zakresu uprawnień służb porządkowych, wprowadzenie stewardów jako rozwiązania dotychczas w Polsce stosunkowo słabo wykorzystywanego. Z jednej strony zliberalizowaliśmy przepisy i wymogi stawiane organizatorom imprez o charakterze artystyczno-rozrywkowym – zrobiliśmy ukłon w stronę organizatorów tych bezpiecznych imprez i im ułatwiamy życie – ale z drugiej strony podwyższamy sankcje karne za wszelkie przekroczenia prawa, naruszenia prawa. A więc teraz chociażby założenie kominiarki w trakcie imprezy będzie już czynem karnym, będzie już za to groziła konkretna sankcja karna. Podnieśliśmy sankcje karne – głównie chodzi o grzywny – po to, żeby nie było takich częstych na razie sytuacji, iż kibice są karani jakimiś śmiesznymi karami, które nie są w żaden sposób dolegliwe. My tu proponujemy, żeby minimalna kara za wykroczenia wynosiła 2 tysiące zł – i to już jest kara w jakiś sposób dolegliwa. Z kolei za czyny, które stanowią poważne naruszenia prawa, a więc za przestępstwa ta kara, liczona w wielokrotnościach kwot, może sięgnąć nawet kilkuset tysięcy złotych. Bo rzeczywiście kary finansowe są tym elementem, który w znaczący sposób odstrasza potencjalnych chuliganów chcących zakłócać imprezy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam cztery pytania.

Pierwsze pytanie: czyście, panowie, rozważali taką możliwość, aby to policja sprawowała ochronę na stadionie? Dla mnie policja to jest autorytet. Bo tego, co pan mówi, żaden organizator...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, takie pytanie było zadane podczas pana nieobecności. To pytanie nie ma więc wartości dodanej. Uchylam to pytanie.

Senator Stanisław Kogut:

Dobrze.

Drugie pytanie. Mówił pan o zakazie stadionowym. Następna sprawa: nikt nie potrafi odpowiedzieć... Przecież jak jest odwołanie się do organizatora, to obraca się to wszystko wokół powiedzmy PZPN. A dla mnie jak sąd dał zakaz, to był zakaz. Pytanie: jak sobie pan wyobraża... Bo ja widzę, co się dzieje, jak jest mecz podwyższonego ryzyka. No, niech pan sobie weźmie ostatni mecz na Stadionie Śląskim, Ruch Chorzów – Górnik Zabrze! Czterdzieści tysięcy ludzi przychodzi, a przed wejściem trzeba z dwieście pięćdziesiąt czy trzysta pięćdziesiąt osób spisywać, z imienia i nazwiska i numeru dowodu. Jak pan sobie to wyobraża?

(Głosy z sali: Było to już, była już o tym mowa.)

Droży Państwo, możecie o wszystkim mówić, że było, a ja słuchałem i wiem, że nie było.

(Głosy z sali: Było!)

Następna sprawa to sprawa odwołania. Mówimy o siedmiu dniach, jeżeli organ nie dostanie zezwolenia na organizację... Ale przecież ten okres jest naprawdę jakby za krótki, jakby za krótki.

Więcej nie będę się wypowiadał, bo, wie pan, tu jest dużo fantazji, ale jeżeli chodzi o konkretne działania, to naprawdę mało jest tych rzeczy.

Mówimy o kominiarkach – no to mam pytanie: jeżeli podejdzie... Bo pan mówi tak, jakby teraz nie było służb porządkowych. Proszę pana, pierwsza, druga, trzecia liga – tu jest okej. Ale tu kończymy z czwartymi, piątymi, szóstymi ligami, bo zakładamy, że wszędzie muszą być profesjonalne ochrony. Kto i skąd weźmie pieniądze, skoro będzie się klepie, ledwo się przedzie? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę o odpowiedzi na te pytania, które się nie powtarzają.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Z przyjemnością powtórzę, że policja nie jest od pilnowania bezpieczeństwa na stadionach. Od tego są organizatorzy. Tu wchodzi w grę prywatne pieniądze, tu chodzi o kluby, które prowadzą działalność gospodarczą, a więc to one są zobowiązane do zapewnienia bezpieczeństwa i porządku na

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

stadionach. Policja wchodzi wtedy, kiedy dochodzi do zakłóceń, policja pojawia się też po to, żeby zabezpieczyć teren wokół stadionu, ewentualnie proces przemieszczania się. Myślę, że gdybyśmy spytali Polaków, czy życzą sobie, żeby za pieniądze podatników, nas wszystkich, policja pilnowała jakichś interesów organizatorów, którzy prowadzą swoją działalność gospodarczą, to na pewno okazałoby się, że takiej zgody nie ma. I tak jest w całej prawie Europie. Chyba jeszcze tylko na Ukrainie milicja pilnuje – to jest taki wschodni model – bezpieczeństwa na samym stadionie.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale tam milicja pilnuje wszystkiego.)

(Senator Stanisław Kogut: Występów artystów też.)

Poza... Tak, tak.

Są służby, organizator... Po to, między innymi, jest ta ustawa i te obowiązki nałożone na organizatora, żeby on odpowiadał za bezpieczeństwo imprezy. A skoro to on odpowiada, to niech zatrudni odpowiednią liczbę....

(Senator Stanisław Kogut: Ale to nie chodzi o pierwszą i drugą ligę. Nie wszystko jest prywatne!)

Niech on zorganizuje to w taki sposób... No, nie każdy musi organizować imprezy. Jeżeli chcemy, żeby były one bezpieczne, to ten, który to organizuje, ma to organizować w sposób bezpieczny i my w związku z tym nakładamy w tej kwestii całą masę sankcji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Ryszka. Proszę bardzo, pytanie...
(Rozmowy na sali)

Panowie kibice, proszę wymieniać uwagi poza salą.

Proszę, pan senator Ryszka.

(Senator Stanisław Kogut: To jest demagogia...)

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, zgodzi się pan, że publiczne picie piwa na imprezie takiej jak mecz piłkarski to jest przecież publiczne picie piwa, niezgodne z ustawą mówiącą o wychowaniu nieletnich w trzeźwości, ponadto jest to jakby otwarcie furtki, co doprowadzi do pewnych następstw groźnych dla młodego pokolenia. Druga sprawa: jeśli już piwo znajdzie się na takich imprezach, to oczywiście pojawi się reklama, i to reklama bardziej agresywna niż do tej pory. Nie muszę tu mówić o pewnych podprogowych działaniach reklamy.

Trzecia sprawa. Woodstock pana Owsiaaka.

(Senator Stanisław Kogut: O, o, o!)

Do tej pory jest tam, powiedzmy...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Oj, oj, oj...)

(Senator Stanisław Kogut: Dlaczego pani prze-
rywa?)

...piwo jest tam nielegalne, mimo że tam oczywiście większość jest, tak powiem, pod wpływem alkoholu i narkotyków. Jest nielegalne. My otwieramy furtkę, że to stanie się tam legalne. No co, ta kontrola będzie tam polegała na tym, że sto tysięcy młodych zbada się alkomatem? A nawet jeśli tak, to co to da? Chodzi o to, że państwo świadomie przyzwala na to, że nieletni mogą w miejscach publicznych, tak powiem, widzieć, jak inni piją.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki: Przepraszam, Panie Senatorze...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:

Przepraszam, Panie Senatorze, tutaj nikt nie dopuszcza sprzedaży alkoholu nieletnim. Ja nie wiem, o czym pan mówi. Może my byliśmy na innym posiedzeniu. Tutaj nie ma mowy o sprzedaży alkoholu nieletnim.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy w kwestii formalnej...)

Tu nikt czegoś takiego nie dopuszcza.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja chciała-
bym zabrać głos w kwestii formalnej.)

Co do Woodstock, ja powiem tak: są przedstawiciele policji, według danych jest to jedna z bezpieczniejszych imprez z tak dużym zgromadzeniem młodzieży, w czasie której ta młodzież potrafi się zachowywać nadzwyczaj kulturalnie.

(Senator Stanisław Kogut: Ale kto sprawdzi...)

I proszę mówić o konkretach, bo jeżeli chcemy mówić o jakichś zakłóceniach, to możemy mówić o faktach, o incydentach, o tym, że gdzieś naruszono prawo, a nie o jakichś mitach i plotkach. Z danych policyjnych wynika, że Woodstock jest bezpieczną imprezą. Nie wiem, skąd takie pomysły.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To jeszcze pani senator Borys-Damięcka w kwestii formalnej.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Panie Marszałku, w kwestii formalnej. Ponieważ jest dużo osób zapisanych do zadawania pytań, a jeszcze więcej do debaty, do dyskusji...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Osiemnaście, osiemnaście osób do debaty.)

...chciałabym bardzo prosić, żebyśmy nie wracali do pewnych pytań i tematów tylko dlatego, że

(senator B. Borys-Damięcka)

niektórzy senatorzy wychodzą i po godzinie wracają, nie wiedząc, co się dzieje na sali posiedzeń. Bardzo gorąco proszę o to w imieniu klubu Platformy. (Oklaski)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam, ja tylko chcę się gorąco dołączyć do tego, bo śledząc tu dyskusję...)

(Senator Stanisław Karczewski: Może to przegłosujemy? Wniosek przeciwny.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie, przepraszam, stwierdzam powtarzanie się pewnych pytań. Tu chodzi o to, żeby na pytanie udzielić odpowiedzi, a nie żeby kolejna osoba jeszcze raz pytała o to samo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, pan senator Piechniczek.
Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja nie będę powtarzał pytania, ale muszę uściślić pewną rzecz, Panie Ministrze. Mianowicie powiedział pan, że wśród grup pseudokibiców są tacy, którzy handlują narkotykami, dokonują włamań, rozbojów, obstawiają lokale. Ja bym dodał jeszcze, że ściągają haracz, i na końcu, tak od siebie, powiedziałbym, że mają doskonałą obsługę prawną. Jak z takimi prawie że zorganizowanymi grupami przestępczymi ma poradzić sobie przeciętny klub ligowy, bez względu na to, czy to jest klub prywatny, jak pan zauważył, czy też klub Skarbu Państwa, jak Miedź Legnica czy też GKS Bełchatów. Otóż, Panie Ministrze, te kluby nie mają z nimi żadnych szans. Wystarczy spojrzeć na ITI i kibiców Legii Warszawa. Kto wygra w tym konflikcie – nie wiadomo. Przypomnę takie wydarzenie, jak to pseudokibice GKS Katowice pobili piłkarzy, którzy wrócili z meczu, a pobili z inspiracji pana prezesa, bo ich chciał ukarać za to, że jego zdaniem nie walczyli z należytą determinacją. Otóż oręż do tej walki jest w rękach policji, Panie Ministrze.

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest! Brawo!)

Tylko policja może ich wyłowić. Ja sobie nie wyobrażam – zresztą to mi nie grozi – że będąc komendantem Policji w Chorzowie nie wiedziałbym, którzy to są zadymiarze. Ja bym wyprzedził wszelkie zakazy stadionowe czy klubowe, ja bym ich wszystkich przywołał do porządku, na baczność na określoną godzinę do komisariatu, a puściłbym ich dopiero po meczu.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Cicho.)

Na czterdzieści tysięcy kibiców na Stadionie Śląskim, Panie Ministrze, jak by wyłowić tych stu czy stu pięćdziesięciu, no, może trzystu zadymiarzy, to byłoby tam jak na imieninach u cioci i nic by się nie stało. (Oklaski)

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest! Tak właśnie jest w Anglii, Panie Ministrze.)

(Rozmowy na sali)

I proszę mi wierzyć, że moim skromnym zdaniem naprawdę nie ma co liczyć na pomoc klubów. Można współpracować z klubami, ale odpowiedzialność i, powiedziałbym, możliwości dalej są po stronie policji.

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest! Walczmy, Panie Piechniczek!)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest! Brawo!)
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:

Ależ tutaj absolutnie się zgadzamy, tu nie ma żadnej rozbieżności. Co do przestępców, którzy łamią prawo, to od tego jest policja i nikt nie zrzuca obowiązku na kluby, na organizatorów. Mówię o nowym podejściu policji właśnie do tego typu grup, mówię, że policja podchodzi do nich tak, jak do zorganizowanej przestępczości. A więc tymi zidentyfikowanymi przestępcami korzystającymi z szyldu kibiców czy pseudokibiców policja zajmuje się tak, jak innymi przestępcami, jak organizacją przestępczą: zbiera się materiały po to, żeby ich wyeliminować. I taki kierunek działania jest w policji wdrożony już od pewnego czasu, tego kierunku absolutnie nie odpuścimy. My tutaj absolutnie się zgadzamy co do pseudokibiców, którzy wywołują burdy, a tak naprawdę wcale nie są zainteresowani dopingiem czy kibicowaniem, tylko pod tym szyldem prowadzą swoją działalność przestępczą.

(Senator Stanisław Kogut: Oni przyjadą, żeby się pomodlić.)

To są dwa, trzy tysiące w skali kraju. I tych przestępców chcemy wyeliminować po to właśnie, żeby nie byli prowokatorami, żeby nie byli autorytetami dla tego najmłodszego pokolenia kibiców. I tutaj prowadzimy takie działania. Tutaj ustawa daje pewne możliwości eliminowania również tych, którzy obok tej grupy przestępców zakłócają

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

porządek. Między innymi jest ten zakaz klubowy, który można by było orzekać w stosunku do osób dokonujących naruszeń regulaminów. Tego typu działania są potrzebne, podobnie jak inne działania prewencyjne adresowane do młodego pokolenia po to, żeby edukować kibiców w duchu takiego pozytywnego kibicowania, uczenia tego, że można kochać swoją drużynę, a przy tym niekoniecznie trzeba obrażać przeciwników. I to robimy. Tu absolutnie policja nie ma zamiaru jak gdyby zrzucić na innych tego obowiązku, wręcz przeciwnie, będzie szerzej współpracowała z klubami kibiców. W tej sprawie też są bariery do pokonania, często było tak, że policja rzeczywiście podchodziła do tego czysto restrykcyjnie. Tu potrzebna jest współpraca i wzajemny dialog, ale po drugiej stronie muszą być rzeczywiście kibice, a nie osoby, które pod pozorem kibicowania mówią na przykład, że na stadionie będzie spokój pod warunkiem, że oni dostaną część pieniędzy z biletów. To jest nic innego jak haracz, to nic innego jak rozbój. A tak było w przeszłości w wielu klubach, tam pseudokibice czy kluby kibiców miały takie możliwości. My dzisiaj chcemy, żeby było normalnie, żeby to klub narzucał reguły bezpieczeństwa. Policja będzie wspierała kluby, żeby tych przestępców, bandytów wyeliminować, ale kluby kibica również muszą włączyć się w cały proces i prowadzić pewien dialog, także z policją. To musi być pewna forma dialogu, a nie, jak to się mówi, pójdzie na konfrontację. A więc tutaj absolutnie zgadzamy się z panem senatorem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Skorupa.
Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja zadam to pytanie, na które nie dostałem odpowiedzi od senatorów sprawozdawców.

(Głos z sali: Odpowiedziałem!)

Otóż komu służy ta ustawa? Browarom, koncernom piwnym, firmom ochroniarskim? Czy kluby piłkarskie muszą być skazane tylko na finansowanie przez browary, tak jakby nie było innych firm, innych podmiotów gospodarczych, które by mogły finansować...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Jeszcze może być „Polmos”.)

...piłkarskie rozgrywki, sponsorując, wpłacając pieniądze dla tych klubów? Czy takie me-

cze nie mogą być sponsorowane również z innych źródeł?

A komu ta ustawa nie służy, w kogo uderza? Czy nie uderza to w kulturę i tradycję Polaków? Czy nie angażuje się w to zbyt dużo policji i straży miejskiej, szkodząc państwu i narodowi polskiemu? Czy media zagraniczne nie będą przekazywać obrazu polskich pijanych kibiców? Czy będą pokazywane nie przebieg meczu, nie piękne akcje sportowe, nie wyniki, tylko te złe obrazy? Czy to nie jest pułapka na kibiców? Czy ten projekt ustawy nie jest przeciw polskim klubom, polskiej piłce i polskim kibicom? Czy projektodawca nie zastanawiał się nad inną formą finansowania klubów przez browary, jak na przykład wielkie picie piwa po igrzyskach, po Euro czy też po innych imprezach sportowych...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Wielkie picie.)

...na wzór Oktoberfest organizowanego we wrześniu na stadionach w Monachium na cześć obfitych zbiorów chmielu?

Jeszcze jedno, ostatnie już pytanie, na które sprawozdawcy też mi nie odpowiedzieli. Czy te 4,5% zapisane w projekcie ustawy to jest w stosunku objętościowym czy też wagowym? Czy nie mogłoby być dopuszczone tylko piwo bezalkoholowe, do 1,5% zawartości alkoholu? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

To jest trochę retoryczne pytanie, ponieważ odpowiedzi na nie padały już w trakcie dyskusji, i pan senator Meres, i pan senator Rulewski odpowiadali na to pytanie. My jesteśmy przekonani, że ustawa służy Polakom, wszystkim Polakom. Służy ona przede wszystkim tym kibicom, którzy chcą uczestniczyć w imprezach sportowych, służy wszystkim organizatorom, bo z jednej strony ułatwiamy organizację imprez, szczególnie tych bezpiecznych, rozrywkowych, a na pewno nie służy chuliganom, przestępcom stadionowym, im na pewno nie służy. Ustawa zmierza w kierunku ułatwienia życia tym, którzy się potrafią zachować i dostosowują się do norm prawa, natomiast nałożenia potężnych sankcji karnych na tych, którzy się do tych norm nie stosują. Służy ona również promowaniu pozytywnego wizerunku polskiego kibica, a widzieliśmy, że na mistrzostwach

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

świata czy na mistrzostwach Europy polscy kibice potrafią się zachowywać znakomicie, piją piwo i zachowują się znakomicie, nie ma pijanych kibiców. Jednocześnie chcemy, żeby poziom rozgrywek, chociażby piłkarskich, w Polsce był taki, żebyśmy również w Lidze Mistrzów mieli drużyny, które wygrywają mecze, a nie takie, które odpadają na etapie eliminacji. Tak jak mówię, jest to odpowiedź na pytanie w pewnym sensie retoryczne. Ta ustawa ma zmierzać do tego, żeby tym, którzy stosują się do norm prawa, ułatwić życie, a od tych, którzy nie potrafią się do tego dopasować, egzekwować stosowanie prawa w sposób bardzo twardy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, mam trzy pytania.

Pierwsze pytanie. Zdefiniowanie imprezy masowej jako imprezy masowej o podwyższonym ryzyku sprawia, że organizator ponosi straty w sensie materialnym. Jeżeli chodzi o straty związane ze zwiększoną liczbą funkcjonariuszy, którzy pełnią rolę służb porządkowych czy informacyjnych, to nie są one zbyt duże, ale największe chyba straty dla organizatora wynikają z tego, że na imprezie masowej o podwyższonym ryzyku nie będzie można prowadzić sprzedaży piwa. Proszę mi powiedzieć, jak bardzo musi być zdeterminowany organizator, ażeby wystąpić do burmistrza czy do wójta z propozycją zdefiniowania imprezy jako tej o podwyższonym ryzyku? Jak bardzo musi być zdeterminowany? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Istnieje dokument zwany raportem, przygotowany przez Komendę Główną Policji za rok 2007, zatytułowany „Bezpieczeństwo imprez masowych w 2007 r.” Z tego dokumentu wynika, że zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w wymiarze grupowym zmniejszyła się liczba chuligańskich wybryków na stadionach. Proszę mi powiedzieć jedno. Skoro już państwo, jak się wydaje, macie sposób na to, żeby utrzymać ten trend zmniejszania się liczby wybryków chuligańskich na stadionach, to w jaki sposób wpisuje się w to zgoda na sprzedaż alkoholu. W jaki sposób wpisuje się to w ten trend, do którego już państwo doprowadzili? Czy to wynika z jakichś ekspertyz, z analiz? Czy to jest państwa sugestia, czy ten alkohol jest państwu potrzebny w celu osłabienia pozytywnych statystyk?

Trzecie pytanie. Panie Ministrze, proszę mi powiedzieć, czy w sytuacji gdy kibice będą pod wpły-

wem alkoholu i w sposób niezawiniony przez nich, obiektywnie sprawę ujmując, znajdują się w sytuacji uczestniczenia w jakiejś burdzie, to a priori będą winni, tak jak to jest w innych obszarach życia publicznego? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Jeśli chodzi o imprezę podwyższonego ryzyka, to policja z odpowiednim wyprzedzeniem dostaje informację o przygotowywanej imprezie, bo organizator jest zobowiązany do przekazania takiej informacji, i policja opiniuje to w oparciu o swoją wiedzę, o ustalenia. Policjanci, którzy zajmują się problematyką chuligaństwa stadionowego, doskonale wiedzą, jakie są relacje pomiędzy poszczególnymi klubami, mają swoje źródła informacji i na tej podstawie oceniają, czy dana impreza może być pokojowa, czy też może grozić ekscesami. Wówczas miejscowy komendant, komendant miejski czy powiatowy, pisze opinię na temat tejże imprezy, po czym organ decyduje o tym, czy zakwalifikować daną imprezę jako imprezę masowego ryzyka. W praktyce – pewnie policja by to potwierdziła – nie ma przypadków, w których organ wydający zezwolenie nie liczyłby się z tą opinią, bo później, gdyby doszło do zakłócenia, pewne konsekwencje prawne grożą również organowi, który wydał zezwolenie. Więc tu nie ma obaw o to, że prezydent, wójt czy burmistrz po to, żeby móc sprzedawać piwo, nie zdecydują się na określenie podwyższonego ryzyka zgodnie z sugestią miejscowego szefa Policji. Takich przypadków nie ma, a ten sposób kwalifikowania jest już dzisiaj realizowany. Jeżeli taka impreza by się odbyła i doszłoby do zakłóceń, to wtedy odpowiednie sankcje grożą również organizatorom, którzy nie stosują się do przepisów. W tej sytuacji nie ma obaw, że zostaną niejako zmniejszone obostrzenia co do warunków bezpieczeństwa po to, żeby za wszelką cenę impreza się odbyła. Oczywiście, organizowanie imprezy o podwyższonym ryzyku może nie generuje strat, ale wymaga poniesienia większych kosztów, związanych choćby z odpowiednio większą liczbą funkcjonariuszy służb ochronnych, potrzebne są oczywiście jakieś większe pieniądze, ale organizator imprezy musi się z tym liczyć.

Jeśli chodzi o liczbę zdarzeń, to pan senator Meres przedstawił dane. Pan senator podał, ile zakłóceń porządku nastąpiło w roku 2008 w porów-

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

naniu do roku 2007, powiedział, że liczba masowych zakłóceń na meczach piłkarskich zmalała, ale wzrosła liczba zdarzeń o charakterze chuligańskim, związanych z bezpieczeństwem imprez masowych. Liczba tych zdarzeń nie wywołuje jednak niepokojów, obaw o to, że możliwość wprowadzenia sprzedaży piwa o niskiej zawartości alkoholu może zwiększyć liczbę ekscesów na stadionach, bo ustawa wprowadza cały pakiet innych rozwiązań, które pozwolą na kontrolowanie tego, co się na tych stadionach dzieje, wśród nich jest chociażby pełna identyfikacja kibiców czy monitoring. To oraz wszystkie szczegółowe rozwiązania dotyczące ewentualnej sprzedaży piwa, które zostaną przygotowane w rozporządzeniu Rady Ministrów, gwarantują, że piwo nie będzie elementem prowadzącym do zwiększenia liczby ekscesów i zakłócania porządku.

Kolejne pytanie...

(Senator Stanisław Gogacz: Ja mogę przypomnieć.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Tak. Proszę.

Senator Stanisław Gogacz:

Chodzi o taką sytuację. Czy kibice, którzy będą pod wpływem alkoholu i znajdą się przypadkowo w sytuacji burdy, która zostałaby tam wywołana, a priori będą winni?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

W przypadku tego typu imprez zawsze jest brana pod uwagę odpowiedzialność indywidualna w zależności od tego, co dana osoba robi, a więc samo bycie w stanie nietrzeźwym nie powoduje odpowiedzialności karnej czy odpowiedzialności prawnej. Jednocześnie w ustawie wprost mówimy, że osoby nietrzeźwe nie będą wpuszczane na imprezę i ewentualnie, jeżeli takowe się tam znajdą, będą z imprezy wyprowadzane przez służby porządkowe. W każdym razie to nie jest automat, że ktoś, kto jest nietrzeźwy, od razu będzie za to karany, bo to nie jest przestępstwo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, ja nie mówię o tym, że będzie on karany za to, że jest nietrzeźwy. Mówię o tym, że osoba będąca pod wpływem alkoholu może nie

z własnej woli znaleźć się w sytuacji burdy, która została wywołana na stadionie. Czy w sytuacji, w której trzeźwi są funkcjonariusze, trzeźwe są służby porządkowe, a nietrzeźwy jest kibic, nie będzie tak, że zawsze winny będzie kibic?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Nie, nie, stan nietrzeźwości nie jest tu elementem odpowiedzialności karnej, to nie jest przestępstwo. W tego typu sprawach każdorazowo sądowi przekazywane są konkretne materiały, konkretny materiał dowodowy, materiał z monitoringu, zeznania służb porządkowych, policjantów. Materiał dowodowy pozwala na to, żeby sąd mógł orzec o winie konkretnej osoby. Sam stan nietrzeźwości nie prowadzi do tego, że ktoś od razu zostaje uznany za przestępcę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Panie Ministrze, ja mam dużo doświadczenia ze skazaniami za uczestniczenie w zbiegowisku i muszę powiedzieć, że procesy sądowe w tych sprawach przebiegają niezwykle trudno. Takie są moje doświadczenia.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Ale za uczestniczenie w nielegalnym zbiegowisku...
(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Otóż to.)

Wtedy strona przedmiotowa polega na tym, że osoba znajduje się w nielegalnym zgromadzeniu, które ma jakiś określony cel. To nie jest odpowiedzialność za czynną napaść na funkcjonariusza, tylko odpowiedzialność za uczestniczenie w nielegalnym zgromadzeniu, w nielegalnym zbiegowisku. Ale to wszystko pozostaje w gestii niezawisłych sądów.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Uczestniczenie w publicznej burdzie jest dokładnie tym samym. Tutaj ocena sądowa jest niewątpliwie bardzo...)

Ale zależy od niezawisłego sądu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Ja wiem, że niezawisłego, ale on wie na ten temat mniej więcej tyle samo, co ja i pan, prawda? A więc taka jest, niestety, sytuacja.

Proszę bardzo, pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, wspomniał pan o tysiącu dwustu zakazach stadionowych. Jaka jest skuteczność egzekwowania tego zakazu przez służby organizatorów?

Mam też pytanie związane z tym, że służby porządkowe będą uprawnione do sprawdzania i stwierdzania tożsamości. A żeby prawo było skutecznie egzekwowane, musi być dolegliwe, tak bym powiedział. Czy na bramce będzie sprawdzany bilet i dowód tożsamości? Czy taki wymóg jest albo będzie w rozporządzeniu? Bo obecnie mówimy o tym, że może być. Chcemy, żeby to było jednoznaczne i żeby można było uniknąć takiej sytuacji, że bilet kupi się przez podstawionego znajomego, a potem wejdzie się na stadion. Czy będzie bezwzględność, jeśli chodzi o konfrontowanie tego, co jest na bilecie, z zapisem w dowodzie tożsamości?

Mówimy o tym, że burdy wywołują właśnie te osoby, które chcą zrobić tak zwaną zadymę czy coś w tym stylu. Czy nie obawia się pan, że jeżeli tak restrykcyjne prawo wniesiemy na stadiony, gdzie rozgrywają się mecze piłki nożnej, przeniesie się to na przykład na zawody żużlowe, które uznawane są za jedną z bezpieczniejszych dla kibiców dyscyplin sportu, bo można przyjść z rodziną i zobaczyć te zawody?

Kolejne pytanie, jeżeli zmieszczę się w limicie czasowym. Czy zakres obrotu danymi osobowymi był konsultowany z odpowiednim rzecznikiem lub organem, który jest za to odpowiedzialny, inspektorem ochrony danych osobowych? Czy to było konsultowane?

I jeszcze jedno pytanie. W art. 22 jest mowa o osobie znajdującej się pod widocznym wpływem alkoholu. Jest to bardzo nieostry warunek, bo to jest tak zwane, kolokwialnie mówiąc, widzi mi się tego, kto będzie oceniał. Czy w trakcie prac nad ustawą nie było zamysłu, żeby jednak weryfikować to urządzeniami, które potrafią określić zawartość alkoholu we krwi. W przypadku narkotyków też są odpowiednie urządzenia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Rzeczywiście z egzekucją zakazów stadionowych jest w Polsce różnie. Mamy w tym względzie sporo do poprawienia. Między innymi przy zaka-

zie stadionowym jest obowiązek meldowania się w jednostce Policji, właściwej ze względu na miejsce zamieszkania. Chodzi o to, żeby w okresie, kiedy odbywa się impreza, ten chuligan, który ma orzeczony zakaz, nie mógł w niej uczestniczyć. Planujemy szereg rozwiązań, które spowodują, że skuteczność egzekucji zakazów stadionowych będzie zdecydowanie większa.

Jeżeli chodzi o wejście, to przewidujemy karty kibica. W pierwszej kolejności w ekstraklasie będą wprowadzane takie karty, umożliwiające identyfikację kibica na bramkach. To nie będzie tak, że cały proces legitymowania będzie trwał bardzo długo i robi się kolejka przy wejściu. Tylko karta z chipem i przejście bramki. Jeżeli kibica nie ma w wykazie osób, w stosunku do których orzeczono zakaz stadionowy, to normalnie, bezproblemowo będzie mógł się dostać na stadion. To wszystko jest przygotowywane dla ligi zawodowej w uzgodnieniu z ekstraklasą. W dalszej perspektywie, w zależności od możliwości finansowych, będziemy myśleli o tym, żeby to przenieść również na inne kluby.

Pytanie, czy chuligani nie przeniosą się z ekstraklasy czy z pierwszej ligi do innych dyscyplin. Jest taka obawa. Dzisiaj również wiele zakłóceń bezpieczeństwa i porządku ma miejsce na meczach czwartej ligi i pomniejszych. Pytanie, czy się nie przeniosą na zawody żużlowe. Okazuje się, że na zawodach żużlowych jest podawane piwo i tam jest bezpiecznie, spokojnie, nie ma zakłóceń, nie ma ekscesów chuligańskich. A więc można, jeżeli kibice są nieco inni, lepiej wyedukowani czy potrafią lepiej się zachowywać. Na razie, w przypadku innych dyscyplin sportu, widzimy wspaniałych kibiców siatkówki, fajnych kibiców koszykówki, świetnych zawodów żużlowych. W przypadku wielu dyscyplin okazuje się, że kibic nie stanowi żadnego problemu, ale problem stanowią kibice piłkarscy, a tak naprawdę to może nie kibice, tylko chuligani, którzy powodują, że wokół stadionów piłkarskich powstaje tyle zamieszania.

Oczywiście kwestia zbierania danych była konsultowana z GODO, z rzecznikiem ochrony danych osobowych. Nie powstały takie wątpliwości, że chcemy dać klubom piłkarskim za dużo danych do przechowywania.

(*Senator Tadeusz Gruszka: Jeszcze pytanie o badanie alkometem.*)

Znaczący, rzeczywiście nie wszystkie pojęcia da się doprecyzować ostro. Powiem tak, w Stanach Zjednoczonych policja nie stosuje alkometów, tylko robi wstępny test na trzeźwość kierującego pojazdem. Ten test polega na potwierdzeniu umiejętności przejścia po linii ciągłej. Ale ja myślę, że tutaj nie powinno być zagrożeń. Jeżeli będą się pojawiały, to służby porządkowe będą również mogły dysponować alkometami i tę trzeźwość stwierdzić. Chodzi tylko o to, żebyśmy czasami nie popadli w taką przesadę, że na wszystko chce-

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

my mieć już dowody, jak do wyroku skazującego w sądzie. Tu jest tylko wyproszenie z imprezy masowej, więc nie powinno być tego typu nadużyć.

(Senator Tadeusz Gruszka: Panie Marszałku, jeszcze ad vocem.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

To może później.

W tej chwili pan senator Kaleta... Nie ma go.

To senator Gruszczyński. Proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Organizator, wyznaczając służby – myślę i o porządkowych, i informacyjnych – zakłada taki wariant, że ma w nich być dziesięć osób. Chodzi mi o to, że nie znalazłem proporcji, które, w mojej ocenie, powinny być określone. Mam pewną obawę, że może dojść do takiej sytuacji, że relacja będzie 1:9 na rzecz służb informacyjnych, bo koszt służby porządkowej prawdopodobnie będzie wyższy. Czy pan minister nie ma tego rodzaju obaw? A jeśli tak by się stało, to czy ma to w ogóle jakiegokolwiek znaczenie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Służby informacyjne są nowym elementem i wzorce czerpiemy z krajów unijnych, a dokładnie od grup eksperckich, które pracują nad bezpieczeństwem imprez masowych. To są służby, które pozwalają na wczesne monitorowanie potencjalnych zagrożeń, a czasami na rozładowywanie niepotrzebnych emocji. To są służby, jak sama nazwa mówi, informacyjne, które pomagają również kibicom przy wyjściu i wejściu na imprezę. To są takie służby pomocnicze.

A służby porządkowe, jak wskazuje sama nazwa, odpowiadają za zapewnienie bezpieczeństwa i egzekucję przepisów porządkowych. Tutaj dosyć precyzyjnie limitujemy proporcje służb porządkowych w zależności od tego, czy jest to impreza normalna, czy impreza o podwyższonym ryzyku. Te liczby są wypracowane na podstawie doświadczeń z aktualnie obowiązującą ustawą. Niektóre wymogi, jeżeli chodzi o imprezy bezpieczne, złagodiliśmy, ale w przypadku imprez o podwyższonym ryzyku zachowujemy, że tak powiem, dosyć twarde przeliczniki. Chodzi o to, żeby rzeczywiście tam było bezpiecznie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, cztery pytania.

Pierwsze dotyczy słownika pojęciowego i art. 3. To tam, w ust. 3, są wyszczególnione pojęcia. I tak przez masową imprezę sportową należy rozumieć państwową imprezę mającą na celu współzawodnictwo sportowe, organizowaną na stadionie, gdzie liczba udostępnionych miejsc wynosi nie mniej niż tysiąc. Czy w związku z tym rozgrywki organizowane na stadionach kameralnych, mecze gromadzące poniżej tysiąca osób, na przykład osiemset, a takich imprez jest wiele, szczególnie w małych miejscowościach, już nie będą imprezami masowymi? I dalej czwarty punkt, gdzie jest definicja meczu piłkarskiego. Tam również jest podana liczba osób, które mogą się przyglądać takim rozgrywkom; jest to tysiąc osób. A jeżeli stadion jest na osiemset czy siedemset osób, to już nie jest mecz piłkarski? W takim razie co to jest? Czy wobec tego ta ustawa nie będzie dotyczyła imprez na takich stadionach?

Kolejne pytanie, Panie Ministrze. Nie sposób się zgodzić, że ta ustawa służy Polakom, bo ona zakłada kaganiec; to jest absolutnie nie do przejścia dla małych klubów, niższych lig, III, IV czy V. W art. 13 państwo zakładacie – chociaż jest tu wydłużone o rok *vacatio legis* – że organizator meczu piłki nożnej zapewnia identyfikację osób uczestniczących. Panie Ministrze, tych klubów z najniższych lig nie będzie na to stać, one po prostu sobie z tym nie poradzą. Jak państwo zamierzacie rozwiązać tę sytuację? Bo będzie to oznaczało, że kluby albo nie otrzymają zgody na uczestniczenie w rozgrywkach, albo po prostu nie będą mogły w nich uczestniczyć z przyczyn finansowych. Co gorsza, jest jeszcze art. 15 ust. 2 – i tutaj już nie ma wydłużonego *vacatio legis*, tylko jest powiedziane wprost, że ustawa wchodzi w życie 1 sierpnia 2009 r. – zgodnie z którym na bilecie na mecz piłki nożnej będzie musiał być umieszczony na przykład numer miejsca siedzącego. Nie wyobrażam sobie tego na przykład na rozgrywkach IV ligi, gdzie jest, powiedzmy, pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt fotelików numerowanych dla, nazwijmy to, osób zasłużonych. A co z pozostałymi osobami? Nie będą mogły wejść? Czy tylko te kilkadziesiąt osób będzie mogło w tym uczestniczyć i oglądać pojedynki sportowe? Tak że są tu pewnego rodzaju niekonsekwencje, które, jak mówię, nakładają kaganiec szczególnie na mniejsze kluby. Ja nie mówię tu o ekstraklasie, ja nie mówię o I lidze, bo one sobie poradzą, chodzi o rozgrywki niż-

(senator W. Skurkiewicz)

szej klasy. Szczególnie art. 15 jest niebezpieczny, bo zmusi do wyłożenia olbrzymich środków finansowych w celu przystosowania się do tej ustawy.

Panie Ministrze, jeszcze jedna sprawa, która pewnie będzie bliższa pana sercu – art. 78. Sprawa dotyczy opinii na temat projektu przebudowy stadionu. Czy rzeczywiście jest konieczność, żeby taką opinię wydawał komendant wojewódzki Policji? Czy nie wystarczyłoby, aby taką opinię wydał komendant powiatowy Policji? Bo trudno mi jest wyobrazić sobie sytuację, żeby komendant wojewódzki mazowieckiej Policji z siedzibą w Radomiu miał wiedzę na temat obiektu sportowego, który jest modernizowany, nie wiem, w Wyszku, Sierpcu czy w Garwolinie. On nie ma o tym zielonego pojęcia. I tak będzie musiał zapytać komendanta powiatowego czy zwrócić się do innych służb mundurowych, policyjnych na terenie, gdzie ten stadion się znajduje, z prośbą o przysłanie wstępnej opinii, żeby sam mógł wyrazić zdanie na temat tej inwestycji. Czy również taki zapis nie utrudnia w jakiś sposób realizacji idei modernizacji tych obiektów sportowych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

W ustawie z pełną świadomością dokonaliśmy jak gdyby podziału na imprezy artystyczno-rozrywkowe, na masowe imprezy sportowe, na mecze piłki nożnej, żeby w zależności od tego, jaki jest charakter danej imprezy, jakie jest ryzyko zakłócenia porządku, dopasować odpowiednie środki. I w przypadku imprez artystyczno-rozrywkowych czy masowych imprez sportowych te wymogi wręcz złagodiliśmy w stosunku do wymogów aktualnie obowiązującej ustawy, natomiast w przypadku meczów piłki nożnej wymogi zostały podniesione, żeby rzeczywiście poprawić bezpieczeństwo na meczach piłkarskich. Oczywiście wiele rozwiązań proponowanych w ustawie, szczególnie tych dotyczących identyfikacji osób uczestniczących, w pierwszej kolejności jest adresowanych do ekstraklasy i lig wyższych, I i II. Co do pozostałych lig, III, IV i jeszcze niższych, to mamy świadomość ich możliwości finansowych, więc te wymogi będą łagodzone, a jednak będą wymagać pewne rozwiązania, które pozwolą na dostosowanie się i na tę identyfikację. To może być

monitoring. Nie trzeba aż wielkich pieniędzy, żeby zapewnić monitoring, bo dzisiaj kamera, która powoduje, że jest rejestrowane to, co się dzieje na takiej imprezie, to nie jest koszt nie do przeszczerzenia nawet dla drużyny czwartoligowej. Ten monitoring będzie adekwatny również w pewnej mierze do możliwości i do potencjalnego zagrożenia, jakiego spodziewamy się na tego typu imprezach.

Jeżeli chodzi o wymogi co do modernizacji i budowy nowych stadionów, to wiedza na temat tych wymogów bezpieczeństwa jest tak naprawdę dosyć specyficzną dziedziną, którą powinni znać właśnie specjaliści z zakresu zabezpieczenia imprez masowych i tacy, którzy będą w tym zakresie się specjalizować. Ale takich specjalistów nie spodziewamy się na poziomie jednostek wykonawczych, jakimi są komendy powiatowe, nie sądzimy, żeby można było wygenerować tam takie etaty, tym bardziej, że w powiatach tak dużo tych stadionów i obiektów sportowych się nie przebudowuje. Dlatego opinię będzie podpisywał komendant wojewódzki, a realizacją, przygotowaniem opinii będzie się zajmował jakiś niewielki zespół profesjonalistów, którzy będą przygotowani do tego, żeby móc od strony bezpieczeństwa ocenić, czy adekwatne do potrzeb i niezbędne warunki bezpieczeństwa są spełnione, czy też nie. Trudno, żeby policjant, który na poziomie powiatu prowadzi dzisiaj jakieś czynności wykrywcze, specjalizował się jeszcze w takiej szczególnej wiedzy dotyczącej bezpieczeństwa na stadionach. To jest wąska wiedza. Na poziomie województwa można to skupić i stąd ten zapis, żeby te opinie artykułował, to znaczy podpisywał komendant wojewódzki, a przygotowywać mu je będzie jakiś specjalista w tej dziedzinie. I nie ma zagrożeń, że będzie to taka masa... To znaczy chcielibyśmy, żeby te obiekty sportowe powstawały i żeby tych opinii było rzeczywiście jak najwięcej, ale życie pokazuje, że tych obiektów nowo budowanych czy modernizowanych jest stosunkowo niedużo, więc Policja na pewno sobie poradzi z tym opiniowaniem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Jeżeli chodzi o art. 15, to pan nie udzielił mi odpowiedzi. Czy zapis w ust. 2 nie powinien dotyczyć tylko i wyłącznie lig zawodowych? Bo jak mówię, wydanie komuś biletu, gdzie będzie wskazane miejsce siedzące, już pominawszy obwarowania z art. 13, czyli imię, nazwisko, PESEL itd., itd., jest nie do wykonania, nie do przeszczerzenia dla małych klubów, dla niższych lig. Czy nie byłoby słuszne – zresztą ja będę zgłaszał taką poprawkę

(senator W. Skurkiewicz)

w czasie dyskusji – żeby zapis ust. 2 dotyczył tylko i wyłącznie lig zawodowych? Bo będzie to przepis nie do przeskoczenia dla lig niższych klas.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Mamy świadomość ich możliwości finansowych i będziemy uwzględniać te możliwości, tak aby warunki bezpieczeństwa, które mają spełniać kluby niższych lig, były adekwatne do ich możliwości. Trudno sobie wyobrazić, żeby na stadionach tych podrzędnych klas, gdzie często jest stosunkowo niewiele miejsc siedzących, te miejsca były numerowane. A więc my patrzmy na to dosyć realistycznie. Te wymogi będą adekwatne do skali rozgrywek i do możliwości, ale zależy nam na tym, żeby również na tego typu imprezach, również imprezach IV i V ligi, był porządek, dlatego trzeba będzie wprowadzić pewien element dyscyplinujący organizatorów.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Skorupa chciał jeszcze zadać jakieś zdanie uzupełniające, tak?

(Senator Tadeusz Skorupa: Nie, już zrezygnowałem.)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam trzy pytania.

Pierwsze. Czy nie ma tutaj pewnej kolizji? Bo na przykład piwa nie możemy spożywać w innych miejscach niż do tego przeznaczone, a stadion jest raczej przeznaczony do rozrywek sportowych niż do spożywania piwa. To jest jedna sprawa.

Druga dotyczy karty kibica. Jak pan minister powiedział, ta karta będzie po prostu wkładana w specjalne urządzenie, odczytywana i człowiek będzie wchodził. Myślę, że tutaj jest duże zagrożenie handlem tymi kartami. Ktoś może wejść na cudzą kartę. Jeżeli nie będzie pełnej procedury porównania osoby z kartą, to taką kartę można będzie kupić na każdej aukcji internetowej. I jeszcze... Aha, to pytanie już było, już zostało zadane. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Co do piwa, to możliwość jego sprzedaży będzie obwarowana tyłoma wymogami, że nie będzie generowała zakłóceń bezpieczeństwa imprezy masowej. Po to w rozporządzeniu między innymi chcemy uregulować, że miejsca, w których będzie się odbywała sprzedaż, muszą być monitorowane, muszą być wyznaczone, muszą być wskazane, musi być limitowana liczba sprzedanych pojemników piwa. W rozporządzeniu Rady Ministrów chcemy bardzo precyzyjnie uregulować tę sprzedaż, tak żeby ona w końcowym efekcie nie powodowała zakłóceń na samej imprezie. I tutaj kolizji nie widzę, a wręcz widzę pewną spójność, bo skoro się decydujemy na wprowadzenie tak kontrowersyjnego, jak sami państwo stwierdzacie, rozwiązania, to musimy wprowadzić takie obostrzenia, żeby to kontrowersyjne rozwiązanie nie generowało nam kłopotów. I po to chcemy to tak precyzyjnie określić.

Co do kart kibica, to one będą ze zdjęciami. My rozważaliśmy, czy nie powinien być to na przykład odcisk linii papilarnych, bo czytniki linii papilarnych też identyfikują precyzyjnie i to jest stosunkowo niedrogi rozwiązanie na dzień dzisiejszy. Na przykład mamy laptopy odpalane dotknięciem linii papilarnych... Dzięki odczytaniu linii papilarnych będziemy wiedzieli, że ta osoba jest rzeczywiście tą osobą. Czy zdjęcie jest tym elementem, który powoduje, że widzimy, kto wchodzi? No nie, to za długo by trwało. Ale paszporty z obrazem żrenicy oka niedługo będą faktem. I to są te trendy. A linie papilarne też nie są żadnym problemem. Chodzi o linie z jednego palca, nie z pięciu, jak do celów daktyloskopijnych, tak aby możliwa była precyzyjna identyfikacja osoby, stwierdzenie, że wchodzący czy posługujący się daną kartą to jest ta osoba. Jeżeli nie, no to dziękujemy panu i nie wpuszczamy na imprezę. Tak to jest projektowane.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze uzupełniające pytanie pana senatora Gruszki.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku, za pamięć o mnie.

Panie Ministrze, chciałbym jedynie zasugerować panu, że pomysł z identyfikacją, czy ktoś jest pijany, czy nie, byłby jednak wskazany. W art. 23 jest mowa o tym, że zostanie wydane rozporządzenie, i być może tam należałoby umieścić choćby ten śmieszny przykład amerykański. To sugeruje, żeby w dalszych pracach nie było dowolności. Wtedy jednoznacznie mówimy, że gdy przechodzi granicę 5 m., nie ma dyskusji. Bo będą sytuacje, że ktoś powie: absolutnie nie jestem pijany, ja być może tylko tak wyglądam, i zawsze będzie miał rację. Czy problem z błędniakiem. O, proszę bardzo. A więc chciałbym, żeby myśleć o tym i w rozporządzeniu to zamieścić. Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Oczywiście to przyjmujemy i uwzględnimy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Jurcewicz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam pytanie troszeczkę nawiązujące do wypowiedzi pana senatora Skurkiewicza.

Otóż żeby ktoś grał w ekstraklidze, gdzieś musi zacząć swoją karierę. Bywa tak, że są poszczególne klasy, nie tylko liga. I prosiłbym o odpowiedź na pytanie, czy zawarte w ustawie zapisy będą też dotyczyły rozgrywek piłki nożnej w klasach – ja ich nie wymieniam. Bo jeżeli byłyby takie wymagania jak w przypadku drużyn ligowych, to chyba nie byłoby to najlepsze rozwiązanie. Rzadko zdarza mi się zgodzić z kolegą Skurkiewiczem, ale też mam wątpliwości, czy drużyny czwartoligowe, trzecioligowe czy piątolicowe spełnią warunki monitoringu itd. Z różnych powodów znam tego typu stadiony. One są bardzo dobre, ale generalnie nie wszystkie chyba sprostają monitoringowi i innego tego typu wymogom. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Mamy absolutną świadomość, jak mówię, co do możliwości finansowych drużyn w niższych ligach i w tym przypadku absolutnie nie będzie takich wymogów jak wobec ekstraklasy czy pierwszej ligi. Te wymogi będą adekwatne w pewnej mierze do możliwości, z drugiej strony będą też sukcesywnie wprowadzane, po to, żeby również tam nie dochodziło do zakłóceń, ale absolutnie nie takie wymagania jak wobec lig zawodowych. Mamy tego pełną świadomość i nie mamy takiego zamiaru, żeby wprowadzać identyfikację wszystkich kibiców czytnikami w miejscowościach, gdzie się wszyscy kibice znajdują i nawet służby porządkowe znajdują wszystkich uczestniczących w imprezie. A więc nie mamy takich zapędów.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Skurkiewicz chciał coś powiedzieć.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Zanim pytanie nawiązujące do mojej poprzedniej wypowiedzi, to jeszcze krótka informacja.

Panie Ministrze, nie jestem w stanie zgodzić się z pana wypowiedzią, którą pan przedstawił przed chwilą, że będą łagodniej traktowane. Sejm i senat są od tego, żeby stanowić prawo. Jeżeli prawo jest takie, literalnie takie i tylko takie, to nie ma możliwości odstępstwa od tego prawa. Czy to będzie pierwsza liga, czy to będzie piąta liga, mają one obowiązek stosować się do tych samych przepisów. Nie ma czegoś takiego.

Wróć jeszcze do mojej wypowiedzi, bo pan minister nie odpowiedział albo mi umknęła odpowiedź, jeżeli chodzi o imprezy masowe i mecze piłkarskie w obiektach, na stadionach, gdzie jest powyżej tysiąca miejsc, o czym mówi się w art. 3. Czy jeżeli obiekt sportowy ma poniżej tysiąca miejsc, to również będą się go tyczyły przepisy tej ustawy, czy też nie?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Już w samej definicji mówimy, że imprezą masową będzie taka impreza, w przypadku meczu piłkarskiego, na której będzie udostępnione powyżej tysiąca miejsc, te poniżej nie wchodzi w zakres tej ustawy. A więc chociażby piątej ligi czy którejś niemającej tysiąca miejsc udostępnionych te wymogi nie będą dotyczyły.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo. Panie Ministrze, chyba może pan odpocząć, bo pytań już więcej nie ma.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja mam jeszcze jedno pytanie.)

Jeszcze jest?

Proszę bardzo.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja się zapisałem, Panie Marszałku.)

(*Głosy z sali:* Nie ma.)

Twierdzą, że nie ma. Nie, po prostu nie zauważono.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam krótkie pytanie nawiązujące do wypowiedzi pana ministra. Być może źle zrozumiałem, ale pan minister mówił, że zezwolenia, tak przynajmniej zrozumiałem, wydawane przez właściwy organ na zasadach określonych w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi to mają być jednorazowe zezwolenia. Czy tak? Czy one mają być wydawane na określoną imprezę li tylko?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Nie, dopuszczalny jest alkohol na imprezach sportowych i będą wydawane zezwolenia przez organ gminy.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Rozumiem, ale...)

I mogą być jednorazowe, i mogą być...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Stałe, na jakiś określony czas.)

...stałe, na jakiś tam okres.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Rozumiem.)

Aczkolwiek podmiot, który będzie zajmował się sprzedażą alkoholu, musi spełniać wymogi ustawy o wychowaniu w trzeźwości i się do nich stosować oraz wymogi rozporządzenia Rady Ministrów co do samej sprzedaży alkoholu na imprezach masowych.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Dziękuję.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki:* Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu – już teraz nie przypominam, bo mamy wielu kandydatów. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż 10 minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu senatora Dajczaka.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Już sama dyskusja podczas prezentacji ustawy, wyrażona liczbą pytań skierowanych do senatorów sprawozdawców, jak również do pana ministra, wskazuje, że pochylamy się dzisiaj nad regulacją, która ma bardzo duże znaczenie. A biorąc pod uwagę liczbę naruszeń prawa oraz wybryków chuligańskich podczas imprez masowych – w szczególności tyczy się to oczywiście meczów piłkarskich – można powiedzieć, że dyskutujemy nad stworzeniem systemu, który ma za zadanie rozwiązać pewien problem społeczny.

I dlatego tak istotne są poszczególne zapisy ustawy. Zapisy te muszą w sposób jednoznaczny i przekonujący, niebudzący żadnych wątpliwości wskazywać, że bezpieczeństwo na imprezach masowych będzie dzięki tej właśnie ustawie zwiększone, i to zwiększone zdecydowanie.

Po przeczytaniu poszczególnych zapisów, poszczególnych artykułów ustawy, nad którą debatujemy, trzeba z przykrością powiedzieć, że właśnie niektóre zapisy budzą poważne wątpliwości co do tego, czy zasadniczy cel, który ta ustawa sobie stawia, będzie osiągnięty.

Z pewnością do takich wątpliwości należy propozycja zalegalizowania w ustawie sprzedaży napojów alkoholowych zawierających nie więcej niż 4,5% alkoholu. Argumentów przeciwko takiej re-

(senator W. Dajczak)

gulacji jest bardzo dużo. Ja bym chciał przytoczyć tylko kilka.

Po pierwsze, nikt o tym nie wspomniał, a myślę, że warto o tym powiedzieć, że zalegalizowanie sprzedaży napojów alkoholowych może pozostawać w sprzeczności z ratyfikowaną przez Polskę Europejską konwencją w sprawie przemocy i ekscesów widzów w czasie imprez sportowych, w szczególności właśnie meczów piłki nożnej. Pragnę przypomnieć, że podpis pod ratyfikacją tej konwencji, wraz z zapewnieniem, iż Polska będzie niezmiennie zachowywała zapisy tej konwencji, złożył prezydent Rzeczypospolitej pan Lech Wałęsa, a zgody na taką ratyfikację udzieliły Senat i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Ja tylko przytoczę fragment zapisu jednego z artykułów tej konwencji, to jest art. 3: „Strony będą starały się dopilnować, w niezbędnych wypadkach, przez wprowadzenie odpowiednich przepisów prawnych lub w inny właściwy sposób, by w razie groźby wystąpienia aktów przemocy lub wybryków widzów organizacje sportowe i kluby oraz, w razie konieczności, właściciele stadionów i odpowiednie władze, w ramach ich uprawnień określonych przez przepisy prawa wewnętrznego, podjęły praktyczne działania na i w obrębie stadionu w celu zapobiegania i kontrolowania aktów przemocy lub wybryków, w tym będą starały się zakazać widzom wnoszenia napojów alkoholowych na stadiony, ograniczyć, a nawet zakazać sprzedaży i rozprowadzania napojów alkoholowych na stadionach”. Należy podkreślić, iż przepis ten został wprowadzony do krajowego porządku prawnego i w jego świetle należy kształtować polskie ustawodawstwo. W myśl bowiem art. 91 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. Zachodzi więc obawa, że przyjęcie ustawy w obecnym brzmieniu będzie nie do pogodzenia z konwencją i Trybunał Konstytucyjny będzie mógł usunąć wadliwe zapisy tej ustawy.

Drugi argument, myślę, że również bardzo istotny. Dla nikogo nie jest przecież tajemnicą – mówią o tym wszelkie badania naukowe, dzisiaj już o tym mówiono, różnorodnych organizacji – że człowiek, kibic po spożyciu alkoholu jest bardziej zdolny do działań agresywnych zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Zagrożenie to się potęguje, gdy osoba będąca pod wpływem alkoholu znajduje się w tłumie, a takie sytuacje będą przecież miały miejsce podczas imprez masowych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że obecność alkoholu utrudnia, a nie ułatwia zapewnienie bezpieczeństwa imprez masowych, czyli dopuszczenie sprzedaży go podczas imprez pozostaje

w sprzeczności z głównym i podstawowym celem tej ustawy, która ma to bezpieczeństwo zapewnić.

Warto odnotować – to, jak sądzę, jest bardzo istotne – że zwolennikami legalizacji sprzedaży są raczej działacze sportowi, a przeciwnikami, co warto jest bardzo mocno podkreślić, są przedstawiciele kibiców. To pokazuje, że legalizacja sprzedaży jest jednak bardziej potrzebna budżetom klubowym i sponsorom klubów niż samym kibicom. Kibice polscy – mamy na to wiele dowodów – potrafią doskonale się bawić i kibicować bez wsparcia alkoholowego. Zwolennicy sprzedaży alkoholu na stadionach argumentują, iż możliwe jest połączenie spożywania niskoprocentowych napojów alkoholowych i kulturalnego kibicowania. Twierdzą również, że w Polsce potrzebne są działania mające na celu zmianę kultury picia alkoholu. Myślę, że ten argument związany ze zmianą kultury picia jest zupełnie nie na miejscu, ponieważ zmiany kultury picia można dokonywać w rodzinie, w szkole, w ramach różnych działań wychowawczych, a stadion nie jest miejscem do kształtowania takiej kultury picia. I myślę, że można by powiedzieć, że to nie panowie ministrowie Schetyna czy Drzewiecki są od tych spraw, gdyż tymi sprawami powinny się zajmować panie minister Hall czy Kopacz. Dlatego uważamy, że legalizacja sprzedaży alkoholu na stadionach jest ze wszech miar złym rozwiązaniem.

I wreszcie trzecim argumentem przeciwko legalizacji sprzedaży alkoholu na stadionach może być logika samego aktu prawnego. W art. 22 ust. 1 czytamy, że służby porządkowe są obowiązane odmówić wstępu na imprezę masową osobie znajdującej się pod widocznym wpływem alkoholu, środków odurzających, psychotropowych lub innych podobnie działających środków. Służby te będą więc zobowiązane usunąć z imprezy masowej osoby, które będą objęte tak zwanym zakazem stadionowym, zakazem zagranicznym i zakazem klubowym oraz osoby zachowujące się agresywnie, prowokacyjnie albo w inny sposób stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa, porządku publicznego, ale nie będą miały obowiązku usuwania znajdujących się pod widocznym wpływem alkoholu osób, które do takiego stanu doprowadzą się już w trakcie samej imprezy, na, mówiąc najogólniej, stadionie. Z zestawienia tych przepisów wynika, że jest coś nagannego i zagrażającego bezpieczeństwu imprezy masowej w tym, że wejdzie na nią osoba będąca już pod wpływem alkoholu, a nie ma żadnego niebezpieczeństwa, gdy inna osoba do takiego stanu doprowadzi się w trakcie samej imprezy sportowej. Jest pytanie, gdzie jest logika i sens takiego rozwiązania. Być może – tak jak wcześniej powiedziałem – chodzi o zabezpieczenie interesów podmiotów mających dostarczać ten alkohol na imprezy masowe, bo przecież jest tak, że wchodzący na imprezę masową w stanie wskazującym na spożycie alkoholu zakupił ten alkohol w jakimś

(senator W. Dajczak)

niewiadomym miejscu, a chodzi o to, żeby alkohol został zakupiony w miejscu tak zwanym certyfikowanym i żeby przynosił konkretne dochody konkretnym osobom czy firmom. I to, jak sądzę, jest chyba ewidentne i to jest główny powód tego, że dopuszczamy sprzedaż alkoholu na stadionach.

Nie może być naszej zgody na takie rozwiązanie: nielogiczne, szkodliwe i w konsekwencji bardzo złe. Nie możemy przecież uchylać prawa, które w imię ochrony interesów koncernów piwowarskich, często przecież będących sponsorami klubów sportowych, pogorszy bezpieczeństwo obywateli przychodzących na imprezy masowe. Mając do wyboru ochronę tych dwóch wartości, nie mam wątpliwości, że powinniśmy opowiedzieć się za ochroną bezpieczeństwa.

Drugą sprawą, którą chciałbym poruszyć, jest sprawa, która również wzbudza duże kontrowersje, to jest sprawa tak zwanego zakazu klubowego. Co do zasady uważamy za konieczne eliminowanie ze stadionów osób, które stanowią zagrożenie dla życia, zdrowia i bezpieczeństwa zarówno sportowców, jak i kibiców. Ale służyć temu może odpowiedni środek karny orzekany przez legalne organy sądowe. Myślmy, że w tej chwili jest to zupełnie wystarczający środek i całkowitym nieporozumieniem jest oddanie tego klubom, organizatorom imprez masowych w taki sposób, iż nie będzie to podlegało żadnej kontroli sądów powszechnych.

Takie rozwiązanie budzi poważne wątpliwości natury konstytucyjnej. Pan minister, odpowiadając na jedno z pytań, czy takie wątpliwości zostały rozwiązane, odpowiedział nie bardzo przekonująco i myślę, że ta odpowiedź jest zupełnie niewystarczająca i nie rozwiązała tych wątpliwości. Zgodnie z art. 45 konstytucji każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. W innym miejscu konstytucja stanowi, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu społecznym, gospodarczym z jakichkolwiek przyczyn; jest to art. 32 konstytucji. Niestety proponowane zapisy niosą ryzyko, iż obywatel w wyniku działania organizatora meczu piłki nożnej będzie dyskryminowany w życiu społecznym przez ograniczenie dostępu do uczestniczenia w imprezie masowej, a nie będzie to podlegało jakiegokolwiek kontroli sądu Rzeczypospolitej. Zakaz klubowy wydany przez organizatora meczu piłki nożnej zgodnie z art. 14 ustawy daje podstawę organizatorowi masowej imprezy sportowej innej niż mecz piłki nożnej do odmowy wstępu na tę imprezę osobie objętej zakazem klubowym. Rozszerza to więc działanie zakazu klubowego na inne podmioty, czyli ma skutek wobec wszystkich. Myślę, że nie tak powinno działać państwo prawa. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Pragnę z tego miejsca wyrazić poparcie dla rządowego projektu ustawy regulującej wszelkie sprawy związane z bezpieczeństwem, a także organizacją imprez masowych, w szczególności meczów piłkarskich.

Zdecydowałem się na zabranie głosu, ponieważ miałem przyjemność być prezesem sportowej spółki akcyjnej i wielokrotnie byłem osobą odpowiedzialną za organizację imprez masowych. Przedmiotowa problematyka jest mi znana nie tylko z teorii, jak w przypadku pana senatora Ryszki...

(Senator Czesław Ryszka: Siatkówka to coś innego niż piłka nożna.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Cisza, proszę.)

...ale również i z praktyki.

Z dużą satysfakcją przyjąłem regulacje prawne, które wyznaczają pewien podział na, z jednej strony, kibiców i, z drugiej strony, bandytów i chuliganów stadionowych, których się odpowiednio traktuje. Do grona prawdziwych kibiców możemy zaliczyć zarówno kibiców indywidualnych, jak również grupy kibiców zrzeszonych w różnych klubach, którzy w sposób pozytywny, z pewną kulturą motywują i dopingują swoich idoli po to, aby grali lepiej. Nie bez kozery mówi się o takich kibicach, iż są, w przypadku piłki nożnej, dwunastym zawodnikiem. Takich kibiców należy traktować w pewien uprzywilejowany sposób. I z tej ustawy wynika, że tacy kibice mają pewne przywileje, na przykład taki, iż każdy ma zapewnione miejsce siedzące na trybunach, czy taki, że każdy kibic pełnoletni może spożywać niskoprocentowe napoje alkoholowe, o których tutaj tak dużo dzisiaj rozmawialiśmy.

Chciałbym podkreślić *expressis verbis*, iż w mojej ocenie twierdzenie, jakoby sprzedawanie niskoprocentowych napojów alkoholowych, w tym piwa, mogło wpłynąć na agresję kibiców czy też na zwiększenie alkoholizmu, jest demagogiczne i fałszywe. Świadczy to, że osoby, które wygłaszają takie twierdzenie, nie wczytały się w całość ustawy, jakże restrykcyjnej dla osób, które starają się wnieść napoje wysokoprocentowe czy też próbują wszczynać jakieś burdy. Tak jak wspominałem, po drugiej stronie barykady znajdują się chuligani, bandyci stadionowi i dla nich nie powinno być żadnej taryfy ulgowej. Zgodnie z intencją projektodawcy, wiele czynów, które do tej pory były traktowane jako wykroczenia, w przy-

(senator A. Szewiński)

szłości będzie traktowanych jako przestępstwa. Chciałbym dodać, że myślę, iż doskonałym rozwiązaniem jest wprowadzenie zakazu klubowego. Jest to pewne narzędzie, dzięki któremu gospodarz obiektu może zakazać wstępu osobom w jakiś sposób niesubordynowanym i działającym niezgodnie z regulaminem. To jest, jak myślę, dobre rozwiązanie w dobie kryzysu, ponieważ nie musimy wydawać pieniędzy z budżetu państwa na procesy, na tryby przyspieszone, na obrońców z urzędu.

Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów o tym, o czym nie było dzisiaj mowy: o burdach, które wywoływali polscy kibice, ale w ujęciu międzynarodowym. Czy pamiętacie państwo zamieszki na Litwie podczas meczu stołecznej Legii? W doniesieniach prasowych z Litwy szeroko mówiło się o tym, iż były to największe zamieszki w historii niepodległej Litwy. Czy pamiętacie państwo zamieszki polskich kibiców na Słowacji podczas meczu biało-czerwonych? Aby zminimalizować ryzyko takich zamieszek, ta ustawa przewiduje wprowadzenie również międzynarodowego zakazu stadionowego. Myślę, że to również jest bardzo zasadne.

Chciałbym także odnieść się do nakazu wprowadzenia, nazwijmy to, zunifikowanej elektronicznej identyfikacji kibiców. Myślę, że to jest takie clou. Dzięki tej regulacji znacznie zwiększy się skuteczność egzekucji kary, a także pewność co do jej nieuchronności w stosunku do osób, które łamią prawo podczas imprez masowych. Jak wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, a o czym dzisiaj również nie mówiliśmy, Polska jest krajem zagrożonym atakami terrorystycznymi. I ta regulacja, ta elektroniczna identyfikacja kibiców, wpłynie w sposób znaczny również na zminimalizowanie tego typu zagrożeń. Muszę państwu powiedzieć, iż na świecie są przygotowywane nie tylko takie mechanizmy, ale również i elektroniczna inwigilacja kibiców: gdy kibic, który wejdzie już na stadion, nie będzie szedł w kierunku na przykład swojego sektora, służby porządkowe będą o tym informowane.

Na koniec, ku przestrodze, kilka interesujących, jak myślę, faktów z historii stadionowych zamieszek. 1964 r., mecz Peru – Argentyna. Trzysta osób zginęło, ponad tysiąc zostało rannych. Rok 1969, wojna futbolowa, doskonale opisana przez pana Ryszarda Kapuścińskiego. Mecze Salwador – Honduras, kiedy to z powodu spirali nienawiści i zamieszek spowodowanych przez kibiców rozpoczął się konflikt zbrojny między tymi państwami. Zginęło ponad sześć tysięcy osób, kilkadziesiąt tysięcy zostało rannych. I w końcu zamieszki na Heysel w 1985 r., kiedy to bodajże trzydzieści sześć osób zginęło, a ponad sześćset zostało rannych. Wtedy to pani premier Margaret

Thatcher zdecydowała, aby wprowadzić ustawę podobną do tej, nad którą Wysoka Izba raczy się dzisiaj pochylać. Dla mnie jest wzorem to, że w kraju, który był „macierzą” chuliganów stadionowych, w chwili obecnej nie ma żadnych sektorów, zabezpieczeń, klutek. Kibice kibicują w sposób bardzo kulturalny, a mecze futbolowe stały się oazą właśnie takiego kibicowania. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Person. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie!

Będę mówić krótko, szanując państwa czas i tak, w moim pojęciu, mocno tutaj zmarnowany.

Nie ukrywam, że jestem rozczarowany dyskusją, w której dominuje pytanie, czy plastikowy kubek piwa w czasie przerwy jest dozwolony, czy nie, a nie zastanawianie się nad tym, jak zlikwidować jedną z największych plag, jakie ogarniają nasz kraj, jeden z największych powodów do wstydu.

Zacznę od ostatniego zdania pana senatora Szewińskiego. Na tym Heysel byłem, stałem obok miejsca, w którym złożone były zwłoki kibiców, i powiem, że to na pewno był historyczny moment dla Europy. Nie tylko dla pani Thatcher, ale dla wszystkich ludzi, którzy walnęli pięścią w stół, wiedzieli, że musi nastąpić jakieś rozwiązanie. I nastąpiło. My od dłuższego czasu próbujemy zmienić prawo. To prawo jest, niestety, nieskuteczne jak każde albo jak wiele u nas przez ostatnie dwadzieścia lat. Przecież to nie jest pierwsza próba. Ale mam głęboką nadzieję, że ta będzie wreszcie skuteczna. Żeby tak się stało, musi być poparcie społeczne. To nie tylko ci ludzie w niebieskich mundurach wprowadzą zmiany. Musi być poparcie społeczne, a jego, niestety, nie ma. Jest wiele obłudy i zakłamania, zwłaszcza w mediach. Kilka miesięcy temu 500 m stąd policja zatrzymała siedmiuset, jeżeli dobrze pamiętam, Panie Ministrze Rapacki, kibiców. I nagle okazało się, że ci kibice są poszkodowani, mamusia płacze, że córunia ma stres, bo zamknęli ją w areście. Ale że synek miał łańcuch w kieszeni albo kastet, albo pałę, to nie mówiliśmy. Teraz są odszkodowania, procesy cywilne... Media pełne są obłudy i frazesów...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Dlaczego córunia siedziała?)

Córunia siedziała dlatego, że szła na stadion w tłumie siedmiuset kibiców z pałkami, łańcuchami i ich wszystkich zatrzymano. I tak powin-

(senator A. Person)

no być. Nikt w Anglii po wydarzeniach na Heysel, nikt w Szwecji czy Holandii nie pyta o prawa człowieka. Przecież to jakaś kpina. Pusty śmiech mnie ogarnia, jak słyszę o prawach człowieka w przypadku tego chłopaka, który szedł na stadion Polonii.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie pana pierwszego ogarnia pusty śmiech na te słowa.)

No właśnie. Słyszę na tej sali, że naruszono prawa chłopaka, który szedł na stadion. Ale nikt nie mówi o tym, że miał kastet w kieszeni i był jednym ze sprawców nieszczęść, które zdarzają się cały czas.

Szansa na to, że coś się zmieni, będzie tylko wtedy, kiedy wreszcie zmieni się nasz stosunek do sportu, kiedy nie tak jak teraz 4% – najmniej w Europie – będzie uprawiało sport, kiedy będzie rozwinięta kultura fizyczna, kiedy będzie zrozumienie dla takich postaw. Tymczasem dzisiaj zachowania najbardziej typowe to: szwagier, telewizor, pół litra, Justysia biegnij, „Jeszcze Polska nie zginęła” i biało-czerwoni.

Anglicy, Niemcy i Szwedzi zupełnie inaczej do tego podchodzą. I dlatego nie pozwalają na takie zachowania. Bardzo jestem za tym, żeby w tej ustawie wreszcie wprowadzono jakąś zmianę. Jestem za tym, żeby ustawa dała początek innemu podejściu. Ale wszyscy muszą grać w jednej drużynie, bo inaczej ciągle będziemy oglądali to, co oglądaliśmy w niedzielę w Chorzowie. I właściwie nic się nie stało. My debatujemy nad tym, czy kubek piwa można w czasie przerwy wypić, czy nie, a cała Polska ogląda, jak lata się z deską za ochroniarzami. Nie mówię już o potwornej demoralizacji, o wstydzie wobec klubu, stadionu, policji i ochroniarzy. Na oczach całej Polski jakiś łobuz z deską lata i tłucze ochroniarza po głowie. No tak było w ostatnią niedzielę.

Powiem szczerze: jeżeli będziemy debatować nad tym, czy jest to bardziej czy mniej przeciwko prawom człowieka, to zostaniemy w tym samym miejscu, z tą samą deską i wszyscy będą się z tego cieszyć. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

A czy musimy to piwo pić?
Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Trzeba powiedzieć, że doczekaliśmy się w miarę dobrej ustawy, jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa na imprezach masowych. Ale nie zga-

dzam się z tym, że kufelek piwa to jest jakiś drobiazg. Tak sobie myślę, że tu diabełek wcisnął swoje trzy grosze, a nawet więcej.

Jak już mówiono, art. 8 ust. 3 dopuszcza podczas takich imprez możliwość sprzedaży, podawania, spożywania napojów alkoholowych, w tym piwa, zawierających nie więcej niż 4,5% alkoholu. Myślę, że w momencie, kiedy na stadionach trwają burdy, takiemu rozwiązaniu należy się zdecydowanie sprzeciwić. Przecież to jest oczywiste, że dopuszczenie do sprzedaży piwa na przykład podczas meczów piłkarskich pogarsza bezpieczeństwo kibiców. Alkohol spożyty nawet w niewielkich ilościach przyczynia się do wzrostu agresji oraz niebezpiecznych zachowań. Zważmy głównie na to, że w masowych imprezach sportowych czy artystycznych bardzo często uczestniczą osoby nieletnie, nie dziesięcioletni, ale szesnastoletni, siedemnastoletni młodzieńcy, bardzo często wyrosnięci, wyglądający na dwudziestolatków. Naprawdę będzie bardzo trudno wyegzekwować zakaz sprzedaży im alkoholu. Być może wielu tych nieletnich właśnie na stadionie sięgnie po raz pierwszy po piwo. Jedni uczynią to z czystej ciekawości, aby osobiście przekonać się, co tak podnieca dorosłych, a inni dlatego, że już wiedzą, iż przybywa po tym adrenaliny. Potem w ich codziennym życiu przyjdzie czas na półmetki, zabawy, studniówki i nie będą już mieli oporów przed sięgnięciem po jakiś napój alkoholowy, żeby poprawić sobie nastrój. A później dzieje się tak, że trzeba wypić więcej niż kolega, czyli być bardziej dorosłym, być bardziej trendy. Ta pijana tradycja rusza dalej w sztafecie pokoleń.

I dlatego właśnie nie obawiam się powiedzieć, że najpierw rząd w projekcie ustawy, a następnie Sejm przyjmują rozwiązanie, które spowoduje dalsze rozpijanie młodzieży i w konsekwencji wywoła liczne negatywne zachowania. To rozwiązanie podważa także sensowność wszelkiej profilaktyki przeciwalkoholowej. Presja, żeby wypić piwo na stadionie, będzie tak wielka, że młodzi ludzie nie będą mogli jej się przeciwstawić. Uważam, że jest to prawdziwy terroryzm, któremu tylko nieliczni będą mogli się oprzeć.

Wiem, że tymi słowami narażam się osobom pijącym rzadko, z kulturą. Może ktoś zarzuci mi, że tworzę obraz Polski zapijaczonej, z leżącymi na chodnikach osobami cuchnącymi moczem, trzymającymi w ręku pustą butelkę po tanim winie. Nie, po stokroć nie. Dzisiaj Polska taka nie jest. Ale niech nikt nie mówi, że w naszym kraju nie ma problemu alkoholizmu. Wystarczy zobaczyć jakikolwiek program kabaretowy, obojętnie, czy to będzie jakiś znany zespół, czy pierwsze próby małych artystów podejmowane w podstawówce. Parodiowanie pijaka jest tam zawsze. Śmieją się wszyscy: widzowie w amfiteatrach, telewizyjni w domach, dzieci w szkole. Śmieją się, choć powinni płakać. Nedorzecznoci bełkotane przez

(senator C. Ryszka)

bohatera programu wywołują salwy śmiechu, wszystko mu wolno powiedzieć, zrobić, może się chwiać i przewracać, pełna wolność. Jednym słowem pijacki bełkot to jeden z zaakceptowanych sposobów komunikacji, utożsamiony z mową polską. Ale w kabarecie nie ma już słowa o tragedii tego człowieka, o tragediach domowych. A szkoda.

Nie chciałbym w tym momencie sięgać do statystyk, przywoływać dramatów osób, które stoczyły się na dno, bo przy każdej okazji częstowano je alkoholem. Pamiętamy, że jeszcze do niedawna alkohol był formą zapłaty, wszechobecnym towarzyszem, symbolem życzliwości, hojności, gościnności. Powinniśmy zrozumieć, że bardzo wielu Polaków wychodzi dzisiaj z alkoholizmu, setki tysięcy należą do grup anonimowych alkoholików, czyli walczą o swoją godność. Musimy wziąć odpowiedzialność za ludzi, którzy dziś bronią się przed codziennym pićciem, ale jutro, kiedy zobaczą na stadionie pijących piwo, mogą sobie odpuścić, nie dadzą rady powstrzymać się. Alkoholizm to choroba emocji. Niemożność poradzenia sobie z nałogiem przy słabej woli, wewnętrznym zagubieniu, osamotnieniu, wypaleniu, jest początkiem nieszczęścia.

Mogę wyobrazić sobie taką oto sytuację. Drużyna piłkarska, której ktoś taki jest fanem, przegrywa albo wygrywa. Po wypiciu piwa na stadionie, będąc już pod wpływem alkoholu, trzeba będzie utopić w wódce albo gorycz porażki, albo radość zwycięstwa. Życie składa się z drobiazgów. Takim drobiazgiem w wychowaniu do trzeźwości jest abstynencja podczas masowych imprez, zwłaszcza sportowych. Nie wolno tego lekceważyć. Alkohol nie musi być koniecznym elementem dobrej zabawy.

Kolejna kwestia. Skoro będzie wolno pić piwo podczas masowych imprez, następnym krokiem będzie wszechobecność reklamy alkoholu. Niewiarygodnie brzmią zapewnienia producentów piwa, że ich reklama nie jest adresowana do młodych ludzi. Skoro tak, to dlaczego tak wielkie środki finansowe są inwestowane w kosztowne kampanie reklamowe, dlaczego tak misternie są one konstruowane. Koncerny piwowarskie są w stanie sponsorować niemalże każdą imprezę plenerową pod warunkiem, że zostaną tam rozstawione namioty piwne i logo firmy będzie widoczne na każdym kroku. A jaka jest siła oddziaływania reklamy? Nie będę już o tym teraz mówić.

A więc dlaczego mamy dzisiaj wracać do początków walki z alkoholizmem? Dlaczego mamy fundować sobie wzrost problemów alkoholowych? Działajmy zgodnie z najprostszą logiką i przekonaniem. Żadne racje ekonomiczne, polityczne czy inne nie mogą usprawiedliwić decyzji, które niosą wielkie zagrożenia dla wspólnego dobra. Trudno uwierzyć, że zezwolenie na handel al-

koholem na stadionach nie wiąże się z żadnymi zagrożeniami. Jeżeli by tak było, to dlaczego autorzy projektu chcą zakazu podobnych praktyk podczas tak zwanych imprez podwyższonego ryzyka.

Trzeba równocześnie podkreślić, że praktyka i doświadczenia krajów zachodnich, na które powołują się pomysłodawcy – pan minister tu mówił, że musimy pójść za Europą, za światem – nie są tak jednoznaczne, nie przynoszą jedynie pozytywnego obrazu handlu alkoholem na stadionach. W wielu krajach starej Unii Europejskiej obowiązuje zakaz handlu piwem na stadionach, a nawet w ich sąsiedztwie. Wątpliwa jest również wartość argumentów, które wskazują, że jeżeli ktoś zechce, to i tak przemyci niedozwolone środki na stadion, więc trzeba zezwolić na handel alkoholem w ramach ustalonych procedur. Idąc takim tokiem rozumowania, należałoby znieść wszystkie prawne zakazy, które są przez obywateli łamane.

Jeszcze jedna uwaga. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski ksiądz arcybiskup Józef Michalik skierował do premiera Donalda Tuska list z prośbą o wycofanie się rządu z proponowanych regulacji w zakresie możliwości handlu i spożywania alkoholu na stadionach. Pismo zostało dostarczone do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 3 lutego 2009 r. Tego samego dnia przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości, biskup Tadeusz Bronakowski, odbył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji rozmowę z obecnym tutaj ministrem o kontrowersyjnych regulacjach. Niestety, nie ma odpowiedzi premiera. Arcybiskup Michalik nie otrzymał do dzisiaj odpowiedzi od premiera i rządu, nie poznał, co rząd zamierza zrobić. No, uważam, że jest to, mimo wszystko, lekceważenie Kościoła.

Zespół Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski wystosował 17 lutego 2009 r. apel do posłów i senatorów, w którym wzywa nas, a także rodziców, wychowawców, pedagogów, instytucje działające w dziedzinie trzeźwości, a także wszystkich ludzi dobrej woli do zainteresowania się tym problemem i wyrażenia swojego kategorycznego sprzeciwu. Także diecezjalni i zakonni duszpasterze trzeźwości apelują o uchylenie zapisów ustawy dopuszczającej picie alkoholu na stadionach. Może tak byśmy posłuchali głosu rozsądku i byli w tej sprawie jednomysłni i odpowiedzialni. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję. Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

(Głos z sali: Nie ma.)

Pan senator Jan Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jak rozumiem, w związku z nieobecnością przeciwnika czas mam liczony podwójnie.

(*Głos z sali: Czy jest na sali jakiś przeciwnik?*)

Nie ma, nie ma takiego. Zdezerterował?

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nikt by tego nie wytrzymał.*) (*Wesołość na sali*)

Nikt by nie wytrzymał, tu się zgadzam, Panie Marszałku, zgadzam się i wobec tego przystępuję już do...

(*Rozmowy na sali*)

Tak przynajmniej wynika z barw klubowych.

(*Głos z sali: No, zaczynamy, zaczynamy.*)

(*Głos z sali: Do rzeczy, do rzeczy.*)

Tak, do rzeczy.

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja powiem tak: zacznę od tego, czego państwo senatorowie powinni wysłuchać, mianowicie od poprawek. Przede wszystkim uważam, że różnice zdań, nie tylko na tej sali, ale, jak przypuszczam, w całym społeczeństwie, przynajmniej te sygnalizowane przez przedstawicieli Kościoła, wskazują na potrzebę kompromisu. Nie jest to zagadnienie łatwe, ponieważ na razie strony okopały się na pozycjach zero-jedynkowych: jedni są za wolnością – jak sądzę, tę opcję przedstawia rząd – a my, pozostali, jesteśmy przeciw tak pojmowanej wolności, czyli przeciw różnego rodzaju rozwiązaniom, zwłaszcza tym zawartym w art. 8. Dlatego proponuję zgniły kompromis, w którym przyjmuję uznanie środków alkoholowych o zawartości do 2,5 % za środki spożywcze, które mogą towarzyszyć wszystkim. Dlatego do 2,5 %, że w gruncie rzeczy spór toczy się o to, czy istnieją takie wartości, które powodują, że to, co spożywcze, przestaje być spożywcze, a staje się używką. W moim przekonaniu przepisy dotyczące komunikacji wyznaczają właśnie taką granicę. Można w Polsce spożywać alkohol, nawet wsiadając do samochodu, o ile nie przekroczy się granicy...

(*Głos z sali: 0,1 promila.*)

...0,1 czy 0,2 promila. I te napoje o zawartości alkoholu do poziomu 2,5%, oczywiście pite w umiarkowanej ilości, taki warunek spełniają. W ten sposób, jak uważam, osiągnęlibyśmy formę kompromisu.

Następne zagadnienie. W ustawie są jednak luki, Panie Ministrze. Przede wszystkim sprawa organizacji. Ustawa powiada, że organ samorządowy wydaje zgodę, zezwolenie, tak to się nazywa, na odbycie imprezy masowej, bez rozróżnienia, jaka ona jest, najpóźniej – tam to jest trochę źle sformułowane – siedem dni przed imprezą masową. Czas stanowczo za krótki. Jeśli impreza jest masowa, to jest to, jak rozumiem, duży trud organizacyjny, dużo ludzi wykupujących zaproszenia, którzy może już śpią w hotelach i czekają na występy, a tu organizatorzy też ciągle jeszcze czekają

– a nuż się okaże, że impreza jednak się nie odbędzie, bo słusznie organ władczy, samorząd, odmówi. Zatem proponuję ten czas na decyzję skrócić, a stosownie do tego oczywiście skrócić też czas na wystąpienie o zezwolenie.

Wreszcie zagadnienie, o którym tu już była mowa, chyba senator Kieres je poruszał, to znaczy kwestia zakazu klubowego. W tym przypadku zastosowano klauzulę natychmiastowej wykonalności. Wprawdzie przewidziano odwołanie, ale też nie określano czasu, w którym to odwołanie będzie rozpatrzone. Proponuję, żeby znieść klauzulę natychmiastowej wykonalności i w czasie dwóch tygodni określić stan prawny kibica, który może się żalić, że to nie jego widziano na zdjęciu albo że wzięto go za kogoś innego. To przynajmniej spełnia taką formułę, powiedzmy, przyjęcia zasady zaufania do kibica, zaufania jego dobrym intencjom.

Jest jeszcze trzecia poprawka. Mianowicie w ustawie są wpisane uprawnienia tak zwanych strażników stadionowych czy strażników imprez masowych. Zapisuje się i wylicza, co słuszne, jakie mają możliwości, od rewidowania poprzez legitymowanie czy wskazanie innego miejsca nawet aż do nakazania opuszczenia stadionu. Nie ma jednak zapisu o najgorszym przypadku, kiedy strażnik imprezy masowej dostrzeże, że mimo wcześniejszych prewencyjnych działań, na przykład przy wpuszczaniu na stadion, kibic ma nielegalnie wniesiony alkohol lub środki psychotropowe albo jest uzbrojony w kij zwany laską, bo tak będzie się pewnie tłumaczył, czy, nie daj Boże, w jakies gorsze narzędzie. Uważam, że trzeba dopisać tu uprawnienie, tak po polsku, iż strażnik ma prawo zabrać mu to, zdeponować i przedstawić odpowiednim organom. Zwracam uwagę, że w tym momencie nie na wszystkich obiektach z mocy ustawy będą policjanci, nie ma możliwości wezwania do akcji policji. I to by było tyle, jeśli chodzi o poprawki.

Jeśli zaś chodzi o moją ocenę, to oczywiście to, co za chwilę wygłoszę, jest tylko poglądem, który, jak mam nadzieję, część z tej Izby może przyjąć jako swój. Szanuję wszystkich, którzy mają odmienne zdanie w tym zakresie i którzy stawiają na wolność czy też na Europę. Otóż ja twierdzę, że ta ustawa ma charakter policyjny. Jest wypełnieniem obowiązków państwa wobec rzeczywistości, która jawi się dzisiaj jako nieustanne burdy, łamanie prawa, kształcenie przyszłych, jeszcze gorszych przestępców, i jako podstawa do tworzenia się mafii. A więc taka ustawa jest niewątpliwie potrzebna. Zgadzam się, że ona jest restrykcyjna, jak chyba żadna w Europie, zgadzam się też, że jest biurokratyczna – podejrzewam, że też jak żadna w Europie – przez co w przypadku niektórych jej fragmentów może być niewykonalna, i zgadzam się, jak powiedziałem, że jest potrzebna. Ale mitem jest, że ona roz-

(senator J. Rulewski)

wiąże problemy, te problemy, o których zaczął troszeczkę mówić kolega Person.

Takim problemem polskich imprez masowych, w szczególności stadionów piłkarskich, jest występowanie subkultur młodzieżowych. Jest w Polsce fenomenem, że ci młodzi ludzie potrafili się zorganizować. Są przynajmniej trzy takie grupy – pan minister o tym wie – jak mówi doktor Dariusz Łapiński. Pierwsza grupa to chuligani, którzy nawet nie wiedzą, kto gra. Ważne, żeby wywołać bijatykę z przeciwnikami, którzy przyjadą i usiądą na ich miejscach. Chuligani toczą ze sobą pojedynki nie tylko na stadionach, ale także przed stadionami i po imprezach, a nawet wtedy, kiedy żadne imprezy się nie odbywają.

Grupa druga, najliczniejsza, czterdziestoprocentowa, najlepiej zorganizowana i przez to bardziej niebezpieczna, grupa, powiedziałbym, niejednolita, ale bardzo widoczna, bo pisze, rysuje na tych stadionach, podobnie jak Legia Hooligans, czyli chuligani, nazwę Ultras Legia. Ultrasi skupiający 40% tej wielkiej społeczności to grupa, której celem jest zniszczenie „innej ciemni, wydanie kosy”, doprowadzenie do tego, że konkurencyjna grupa młodych kibiców zniknie ze stadionów. Ta grupa mniej interesuje się samymi rozgrywkami.

I jeszcze grupa piknikowców. To być może jesteśmy my, którzy przychodzimy, żeby obejrzeć mecz. Jesteśmy zainteresowani meczem, ale jesteśmy przez te dwie grupy wciągani do ich rozgrywek, sami nie bardzo nawet wiedząc, o co w tej grze chodzi, bo nie jesteśmy zorganizowani.

I to jest to pierwsze, co już nas różni. To jest to, co upoważnia mnie do skierowania do pana ministra i wszystkich obrońców tej tezy stwierdzenia: jeśli zmierzamy do Europy, to musimy wiedzieć po jakich koleinach. Nie ma kibiców Europy. W każdym państwie grupa kibiców jest inna, inni są kibice angielscy, inni portugalscy itd. Ja zaś twierdzę, że dotychczasowe nasze osiągnięcia kulturowe nie tylko te na stadionach, które są pochodną innych, wskazują, że my powinniśmy się porównywać raczej do Rosji. Nie ma się co śmiać, Panie Mecenasiu. Cieszący się olbrzymim zaufaniem prezydenci zarówno w Polsce, jak i w Rosji pili i pokazywali się pijani na imprezach masowych, a społeczeństwo wybierało ich w wyborach ponownie. Pijani kierowcy, tak w Rosji, jak i u nas, zagrażają już nie tylko sobie, ale również niewinnym ludziom na jezdniach i na chodnikach. I nie ma środków, żeby temu zapobiec. Ale zostawmy Rosję, mówmy również o tym, że u nas pijani ludzie wrzucają dzieci do Wisły, czego już nie można, myślę, zauważyć w niektórych podobnych do naszego krajach. W ten oto sposób chcę dowodzić, że porównywanie kultury spożycia alkoholu w Polsce z kulturą picia w innych krajach

jest nieuprawnione. Parlament nie jest zresztą od przepisywania ustaw, tylko od stanowienia polskiego prawa.

Ja uważam, że w chwili obecnej Polska jest na dobrej drodze w zakresie ograniczania spożycia alkoholu. Względy cywilizacyjne, motoryzacja, praca ograniczają spożywanie alkoholu, zmieniają strukturę tego spożycia. Ale zgadzam się z senatorem Wachem, gdy powiada on, że tu, w tej grze, w tej ustawie bynajmniej nie chodzi o tę jedną beczkę piwa – tylko tyle prawdopodobnie technicznie możliwe jest na tym stadionie sprzedać, bo nie wierzę, że Polacy bez kolejek to rozwiążą. Tu chodzi o narzucenie nowego produktu alkoholowego na polski rynek. Chodzi...

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, pani senator sekretarz zwraca mi uwagę, że pan mówi już jedenaście minut.

(Senator Jan Rulewski: I cztery, tak?)

Jedenaście minut, czyli nie...

(Głos z sali: I cztery dziesiąte.)

(Senator Jan Rulewski: Ale jeszcze pięć minut mam w dogrywce?)

Dopiero w dogrywce, teraz...

(Senator Jan Rulewski: To przepraszam.)

To są wartości niełączalne.

Senator Jan Rulewski:

Ach tak. Wobec tego będę musiał „skoczyć do konkluzji”, jak mówią Rosjanie.

Otóż ja jestem temu przeciwny. Dlatego że nie umiemy, pokazałem wcześniej jeden z licznych przykładów, pogodzić się z wolnością, nie umiemy przyjąć wolności, jaką daje możliwość spożycia dowolnych napojów. Dlatego że działamy w sytuacji ekstremalnej, w której w jednym miejscu, można powiedzieć, że na czubku szpilki, zbiera się czasem czterdzieści, sześćdziesiąt tysięcy ludzi i nie ma dostatecznych instrumentów, nawet w tej ustawie, które gwarantowałyby, że to się nie zamieni w coś gorszego niż burda. Nie ma takich instrumentów, nie ma nawet takich sił, żeby to móc zrealizować i przewidzieć. Oczywiście jestem temu przeciwny także dlatego, że jako członek komisji rodziny obserwuję... (oklaski) ...to już ostatnie zdanie dla pani senator w podarunku. Obserwuję, że obciążony dwójką dzieci podchmielony klient, który przychodzi do samu czy do marketu i musi wybierać między masłem a dwiema puszkami piwa, wybiera, oczywiście dla siebie, dwie puszki piwa. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Następny mówca, proszę bardzo, pan senator Grubski. Mam nadzieję, że tym razem dyscyplina czasowa będzie przestrzegana.

Senator Maciej Grubski:

Jak zawsze, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta dyskusja, jak jej tak posłuchać, ma tak naprawdę momenty niepoważne. Mam na myśli przywoływanie Adolfa Hitlera, nawoływanie Polaków do tego, aby spożywali alkohol, wyśmiewanie pewnego rodzaju działań, które mogą stabilizować zachowania kibiców. Wszystko można w ten sposób przejaskrawić. Można dywagować wtedy, kiedy pan minister Rapacki godzi się z tym, że czytelniki linii papilarnych mogą zafunkcjonować, mogą być uzupełnieniem, bo ich zastosowanie nie jest dzisiaj drogie, że może dojść do sytuacji, w której ten zły chuligan, ten zły kibic uzyska palec jakiejś osoby, przyniesie go w formalinie, odznaczy i będzie swobodnie dostawał się na tego typu obiekty. Jeżeli w tym kierunku pójdziemy w tej dyskusji, to niczego tak naprawdę nie osiągniemy.

Jesteśmy dzisiaj w sytuacji, w której powinniśmy rozważać, jaka jest nasza otwartość w stosunku do porządnego obywatela. Ja uważam, że jest dziewięćdziesiąt dziewięć procent porządnymi obywatelami. Mówimy tak naprawdę o marginalnych zachowaniach, z którymi w sposób jednoznaczny musimy walczyć. Mówimy również o zaufaniu do samorządów, które zostało tutaj podważone. Jeden z senatorów powiedział, że wydawanie zgody na dystrybucję, na sprzedaż alkoholu na terenie stadionu przez określony organ gminny będzie uwikłane w znajomości, w różne układy tego typu. Czyli zakładamy, że gdzieś na poziomie samorządów może w tym wypadku dojść do korupcji. Może dojść do korupcji, ale po to są organy ścigania, żeby sprawdzały, jak to będzie funkcjonowało.

Nie możemy również w rozmowie o tej ustawie patrzeć na kwestię imprez masowych tylko przez pryzmat naszej ukochanej piłki nożnej. To jest kwestia bardzo szeroka, ale tylko jedna z wymienianych w katalogu imprez masowych. Padały w tej dyskusji opinie dotyczące dyscyplin sportowych, takich jak na przykład żużel. W Łodzi każdy mecz, który odbywa się na terenie naszego klubu, ściąga od półtora do dziewięciu tysięcy kibiców. Tam nigdy nie ma żadnych problemów, tam nigdy nie ma wyzwisk, nie ma agresji, nie ma czegoś takiego, co się zdarza na innych imprezach sportowych. Ci kibice piją piwo. Tak, piją piwo i to jest bardzo rodzinne, to jest bardzo piknikowe. I myślę,

że to jest docelowy pomysł, choć oczywiście w piłce do końca tego systemu nie można zastosować.

Z jednej strony chcemy pomóc klubom sportowym, tym najniższej rangi funkcjonującym jako spółki bądź stowarzyszenia kultury fizycznej w zależności od tego, jaki to jest poziom – mówię w tym wypadku o piłce nożnej – mówimy, że one nie mają środków pieniężnych, ale z drugiej strony chcemy te środki pieniężne zablokować, mimo że u bram stoją koncerty na przykład piwowarskie, które chcą środki zainwestować. I to nie jest tak... Jeżeli rozmawiamy na temat przywołanego tutaj klubu sportowego w Stróżach, to ja bym chciał poznać do końca również sytuację finansową. Pan senator mówi o tym, że policja powinna wewnątrz interweniować, czemu jestem przeciwny i tutaj zgadzam się z kierunkiem myślenia pana ministra, że wynajęcie określonej agencji ochroniarskiej kosztuje 10 tysięcy zł, ale nie mówimy dalej, ile ten klub zbiera za reklamy, jakie są dofinansowania ze strony samorządu, ile zbiera z biletów. Czy ten klub dzieli się z policją dochodem z biletów z tytułu usługi wykonywanej wokół stadionu? Nie dzieli się.

Mamy dzisiaj kibiców i „kibiców”. Była tutaj przywoływana Legia. Pytam, czy ktoś dzisiaj w tej dyskusji powiedział, że mamy stabilnego inwestora, ITI, w ramach tego klubu? Klub się normalnie rozwija i mamy kilkaset osób, które się zorganizowały. W jakim celu? Żeby utrudnić, żeby rządzić tym klubem. My powinniśmy być po stronie właściciela tego klubu, powinniśmy powiedzieć: stop, nie wolno, to jest terroryzm, to jest działanie wbrew interesowi państwa. To samo dotyczy opinii. My wygłaszamy opinie, odwołując się do środowiska. Za tym są działacze sportowi, a przeciw temu są kibice sportowi. Odpowiedzmy sobie, dlaczego. W wypowiedzi pana ministra padło, że te grupy się organizują i gdzieś tam z tyłu powstaje działalność przestępcza, handel, obrót różnymi rzeczami, między innymi alkoholem. To nie jest tak, że dzisiaj na stadionach nie ma alkoholu, on jest, więc ucywilizujmy to, uporządkujmy te sprawy. Ten alkohol w ogóle staje się takim tabu. My o alkoholu... To jest trochę tak jak z tym, że o służbach specjalnych czy o kwestiach wywiadu w Polsce nie rozmawiamy. Rozmawiamy o tym. To tak naprawdę nie jest nic złego, bo każdy, kto kibicuje bezpośrednio czy kibicuje przed telewizorem, często doświadcza tego, że ta puszka dobrego piwa, orzeszki, coś tam jeszcze umilają to, podnoszą jakość tego obrazu, który widzimy.

Zakazy klubowe? Bardzo dobrze. I pamiętajmy o jednej sprawie: zakaz klubowy to jest jakby kwestia relacji między kibicem, tym złym kibicem a często prywatnym podmiotem, tym podmiotem, który... To tak jak w sytuacji, gdy ktoś prowadzi sklep na osiedlu w określonym miejscu i nie przyjmuje klienta, który mu kradnie towar,

(senator M. Grubski)

który mu demuluje lokal, tylko mówi: stop, pana nie obsługujemy. I to nie jest odniesienie do filmów Barei, tylko to jest taka sytuacja, on ma do tego prawo. I cieszymy się z tego, że przenosimy pewne kompetencje na podmioty prywatne, które koszty... Ja nie bez powodu zapytałem o to senatora sprawozdawcę. Nawet jeżeli sąd przenieś koszty na osobę, której będzie dotyczyło określone wskazanie, że naruszyła porządek prawny w tym kraju, obciąży ją kosztami, to jednak ten sąd będzie zajęty przez ileś godzin tą sprawą. Mógłby robić inne rzeczy, które z punktu widzenia porządku prawnego w kraju są ważniejsze. Zablokowanie tego przez wprowadzenie zakazu klubowego, zasady, że niech te kluby zajmują się tym... Pan minister powiedział o ważnej sprawie: nikt w tych klubach nie będzie szaleńcem i nie będzie tysiącom kibiców blokował wejścia na stadion, bo to jest również biznes. Porządny kibic, który przynosi dobry bilet, zakupił dobry bilet, jest interesem dla klubu.

Identyfikacja kibiców? Bardzo dobrze. Po raz pierwszy mamy sytuację, w której tak naprawdę będziemy wiedzieli, z kim mamy do czynienia. Ten, kto jest uczciwy, kto zachowuje się w porządku, nie ma się czego wstydić, nie ma się czego obawiać. I tak naprawdę powinniśmy dążyć do wprowadzenia identyfikacji jak najdalej idącej. Monitoring na stadionach nie powinien być tylko... To pytanie pana senatora Kieresa było bardzo istotne. Monitoring powinien obejmować zarówno zapis wideo, jak i audio. Ale być może powinniśmy również zmierzać w kierunku – dzisiaj elektronika jest coraz tańsza – śledzenia, czy faktycznie nie mamy niekontrolowanego przemieszczania się kibiców w sektorach. Być może organizacyjnie i w kontekście kwestii budowlanych możemy zabezpieczyć te sprawy przemieszczania się, tak żebyśmy panowali nad sytuacją.

Bardzo dobrym rozwiązaniem jest uproszczenie, jeżeli chodzi o imprezy cykliczne. Bo to była troszeczkę dziwna sytuacja, kiedy faktycznie zdarzenia odbywają się w określonym cyklu, a tak naprawdę zezwolenia musiały być wydawane za każdym razem.

Definicja imprezy masowej to jest istotna sprawa. Bo dzisiaj tak naprawdę mamy kryzys i ten kryzys być może dotknie również naszych kibiców. Zabezpieczenie obiektu sportowego – a jednak gminy w Łodzi podjęły się budowy olbrzymich obiektów sportowych – w sytuacji, kiedy impreza przyciągnie tysiąc kibiców, a ono miałoby odpowiadać wielkości tego obiektu, który jest na czternaście tysięcy kibiców, oznaczałoby zmarnowanie pieniędzy, wyrzucenie pieniędzy. To jest bardzo dobre rozwiązanie.

Imprezy podwyższonego ryzyka. Takie imprezy muszą być tak naprawdę i pan minister powie-

dział o jednej najważniejszej sprawie, wsłuchajmy się w to. Ja powiem na przykładzie Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Istnieje grupa bardzo dobrze przygotowanych funkcjonariuszy, którzy... To nie jest kwestia tego, jak oni to robią, to jest ich problem. Chodzi o neutralizowanie, pełne rozpoznanie i tak naprawdę działalność, jakbyśmy mieli do czynienia ze zorganizowaną grupą przestępczą, z bardzo poważnym związkiem przestępczym. Te środki, nakłady są duże, możliwości techniczne są zaawansowane, takie, że oni bardzo dobrze reagują. I dzisiaj w Łodzi liczba problemów na poziomie miasta, na poziomie komendy miejskiej, jeżeli chodzi o kibiców, niesamowicie spadła. Uczestnicy tych imprez o podwyższonym ryzyku tak naprawdę rozchodzą się po mieście bez żadnego problemu. I chwała za to policji.

Dzisiaj mamy sytuację najważniejszą... Bo ja odłączyłem tę rozmowę na temat piłki nożnej od rozmowy na temat pozostałych kwestii, jeżeli chodzi o imprezy masowe, ale bez piłki w Polsce nie ma sportu. Nie zapominajmy, że ta ustawa tak naprawdę ma pokazać, że w trudnej sytuacji gospodarczej, w której Ukraina ma problemy ze zbudowaniem stadionów, nam idzie bardzo dobrze, nam idzie po raz pierwszy, nawet w tym kryzysie, bardzo dobrze. Dodajemy do tego prawo, które pozwoli, żeby każdy z kibiców przyjeżdżających do Polski skorzystał ze świetnej imprezy, ze świetnego kraju, ze świetnego hotelu, mógł napić się piwa i miał pewność, że będzie zabezpieczony i nic mu tak naprawdę w Polsce się nie stanie. Ale my również naszych obywateli, tych, których nie interesuje piłka, bo nie wszystkich musi interesować piłka, zabezpieczymy na wypadek ewentualnych zagrożeń, które mogą nieść imprezy, również tych terrorystycznych – i to była dobra uwaga chyba pana senatora Jurcewicza – bo terroryzm w 2012 r. może dotrzeć również do naszych bram. I to jest kwestia dzisiaj najważniejsza. Jeżeli ta impreza nam się uda, to wygrywamy organizację kolejnych imprez.

I pamiętajmy – jeszcze jedno tylko dodam – o jednej sprawie. W Europie dyskusja dotycząca alkoholu, na temat spożywania alkoholu, jeżeli chodzi o środki komunikacji, może trwać. Rozmawialiśmy przed momentem z panem senatorem Sidorowiczem. On sugerował, że ujednolicenie zasad dotyczących spożywania alkoholu przez różne grupy, a odnoszę to ogólnie do alkoholu, może zmierzać do obniżenia tego do samego dołu. Ale nie wiemy tego. A jak na przykład Unia to wyśrodkuje, będzie wyrównanie z Europą i w Polsce dojdzie na przykład do tego, że za kierownicą będzie można usiąść z zawartością alkoholu do 0,5‰? Jak wtedy będziemy to rozumieli? Nie bójmy się piwa na terenie tak naprawdę obiektów sportowych, to nie jest żaden problem. To da możliwość, żeby koncerty, które mają pieniądze, zainwestowały w sport, a sport potrzebuje tych pieniędzy,

(senator M. Grubski)

legalnych pieniędzy; to jest najważniejsze. A przede wszystkim zbudujemy system, który będzie bronił obiektu, który będzie bronił kibica, który będzie bronił zawodnika, i będziemy odnosić sukcesy, jeżeli chodzi o Euro 2012. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Leon Kieres, proszę bardzo.

A teraz udoskonalenie techniczne: ostatnią bronią będzie pokazywanie mówcom czegoś takiego, tak żeby wszyscy to widzieli.

(Głos z sali: To jest najgorsza broń.)

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Marszałku. Mnie to nie grozi, nie będę wykorzystywał całych dziesięciu minut przeznaczonych na wystąpienie.

Ta dyskusja na temat jakże ważnego projektu pokazuje, ile problemów nawarstwiło się w polskim sporcie, ale wydaje mi się, że także i w nas samych, w naszym społeczeństwie, w naszych rodzinach. Bo my tu, proszę państwa, dyskutujemy tak naprawdę nie o projekcie ustawy, o której za chwilę będę mówił, także gdy idzie o techniki legislacyjne, ale o tym, kim my jesteśmy, jakie jest polskie społeczeństwo, jakie są polskie rodziny, jaki jest nasz stosunek do pewnych wartości, które nas wypromowały w wyborach do drugiej izby polskiego parlamentu.

Po pierwsze, rozważamy – jako prawnik muszę od tego rozpocząć – projekt aktu prawnego, badając jego poprawność legislacyjną. W pytaniach i do senatorów sprawozdawców, i do pana ministra zwracałem uwagę na pewne moje wątpliwości i z nimi pozostaję. Mam nadzieję, że zwłaszcza te zakazy klubowe i procedury wewnętrzne oparte na regulaminach wewnętrznych ostaną się wobec zarzutu pewnych niejasności z punktu widzenia miejsca w systemie polskiego prawa, źródeł prawa. Jest to moim zdaniem jednak pewien problem. Bo z jednej strony – pan minister zresztą o tym mówił – jeżeli nie chcesz, to nie musisz przychodzić, a skoro przychodzisz, to musisz się godzić na pewne rozwiązania regulaminowe, to jest twoja dobra wola, a państwu w gruncie rzeczy, tak chyba można powiedzieć, nic do tego, co organizator z tobą zrobi wówczas, kiedy uzna, że zachowujesz się niezgodnie z tymi regulacjami regulaminowymi. Ale z drugiej strony temu państwu jako żywo bardzo jest do tego, jak ja się zachowuję i jak jestem oceniany, ponieważ ta ustawa penalizuje, jak mówią prawnicy karniści, nasze zachowania w czasie meczu, to znaczy możemy być pozbawieni prawa uczestniczenia w imprezach masowych, o ile pamiętam, na okres od dwóch do

czterech czy nawet sześciu lat. Tak więc jest pewien problem zgodności tych rozwiązań z ogólnym spojrzeniem na polski system prawa, ale mam nadzieję, że to pan minister będzie miał rację, a nie jego znajomy z Wrocławia, jeśli mogą tak, Panie Ministrze, oczywiście z szacunkiem dla pana ministra i z dumą, powiedzieć, pan minister był bowiem swego czasu komendantem wojewódzkim Policji we Wrocławiu.

Drugi problem to jest zagadnienie wykonania tej ustawy. Otóż nie chcę się tu z nikim zakładać, a na pewno nie z panem ministrem, ale mam duże obawy, czy od 1 sierpnia tego roku ustawa tak naprawdę – bo ona, jak to się mówi, wejdzie w życie jako akt prawny i będzie obowiązywała – będzie wykonywana. To jednak jest problem chyba sporych środków finansowych, którymi muszą dysponować kluby, stowarzyszenia, organizatorzy imprez masowych, by dostosować swoje działania i zamierzenia do wymogów ustawy. Ja oczywiście jestem całym sercem za tym, żeby ustawa weszła w życie faktycznie, nie tylko formalnie, 1 sierpnia tego roku, jestem za tym, żeby ona była egzekwowana, bo to jest problem także prestiżu prawa. Co z tego, że ona wejdzie w życie 1 sierpnia, skoro właśnie po 1 sierpnia, kiedy rozpocznie się druga runda rozgrywek ekstraklasy, większość klubów może powiedzieć: nie byliśmy przygotowani, zbieramy pieniądze, jest kryzys gospodarczy, nasi sponsorzy rezygnują lub upadają, prosimy o zwłokę, panie wojewodo, wójcie, burmistrzu, prezydencie, wysoki sędzie, który rozpatrujesz w różnego rodzaju procedurach, o którym dzisiaj mówiłem, w procedurach odwoławczych czy nawet prawnokarnych.

Problem trzeci, to jest problem naszej tolerancji czy przyzwolenia na to, co jest patologią. Ja wartość tej ustawy widzę w tym, co często było nazywane za Giulianim „zero tolerancji”. Tak, jeśli ustawa spełni swoją rolę, to właśnie przede wszystkim przez wyeliminowanie tego, co się staje chorobą nie tylko polskich stadionów, ale także w pewnym stopniu – bo to my jesteśmy odpowiedzialni, dotyczy to także tych, którzy żyją między nami – polskiego społeczeństwa.

Trzeba sobie po prostu powiedzieć, że nie daliśmy rady, gdy chodzi o wychowywanie, przygotowywanie tych, którzy doprowadzili między innymi do uchwalenia tej ustawy w takim kształcie, o takiej treści, z takimi przepisami. Omawiana ustawa jest w pewnym stopniu swoistą porażką polskiego społeczeństwa. Ale właśnie po to, aby tych porażek już w przyszłości nie było, musieliśmy się zdecydować – ja tak sądzę – musimy się zdecydować na wprowadzenie nawet bardzo restrykcyjnych, nawet ocierających się o granice praw i wolności obywatelskich, rozwiązań. Ktoś w moim wieku, kto był kibicem od czasów dzieciństwa, wie, jak wyglądały polskie stadiony, jeśli nawet te mecze były inaczej organizowane, jak one wy-

(senator L. Kieres)

glądały w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, nawet jeszcze siedemdziesiątych, kiedy chodziłem na mecze piłki nożnej, a jak to wygląda w ostatniej dekadzie czy trochę dłużej. Zero tolerancji.

Rzeczywiście, Panie Ministrze, pan jest wiceministrem resortu, który odpowiada za porządek i bezpieczeństwo publiczne. To będzie problem także oceny sił, które mają zapewniać egzekwowanie zapisów tej ustawy. Jestem przeciwnikiem obecności policji na stadionie, ale jestem absolutnym zwolennikiem zdecydowanych działań tej samej policji wtedy, kiedy ci, którzy poszli na stadion, łamią polskie prawo.

I ostatnia już kwestia, która zdominowała naszą dyskusję, mianowicie problem alkoholu. Oczywiście każdy z nas będzie się zastanawiał nad tym, jak głosować, jak się do tego zagadnienia odnieść. Proszę państwa, prawdę mówiąc, trzeba się zastanowić, dlaczego my mamy problem pijaństwa w naszym kraju. Czy za to pijaństwo ciągle będzie odpowiadała historia i ciągle na barki naszych tragicznych dziejów narodowych będziemy zrzucali to, że ten naród był rozpijany i dlatego dzisiaj jest tak, jak jest? Czy to nie jest także problem naszej porażki, jeśli chodzi o nasze rodziny czy nawet – co powiem także i wprost – o nasze kościoły. Ja też jestem członkiem tego Kościoła, czuję się nim, doktryna mojego Kościoła mówi: odpowiedzialny za to, co się w tym Kościele dzieje, z punktu widzenia realizacji i zasad tego Kościoła, przecież w tym Kościele nigdy nie nauczano, żebyśmy pili, rozpijali itd. Nie można więc dzisiaj mówić, że państwo będzie rozpijało, bo będzie przyzwolenie czy tolerancja dla picia alkoholu w postaci piwa.

Przede wszystkim zwróciłbym uwagę na to – nie chcę zwracać uwagi nikomu z państwa, być może ja także jestem winny, choć może nie wychowałem tak moich dzieci – że jako członek tego społeczeństwa widziałem pewne przyzwolenie. Sami dobrze państwo wiecie, że na naszych ulicach, także w naszych rodzinach, z jednej strony mówiliśmy tak, jak nam dyktowało sumienie i zasady naszej wiary lub systemu etycznego, a z drugiej strony wódka, piwo lały się strumieniami.

Moim zdaniem ustawa w tym kształcie, choć są pewne kontrowersje, przyniesie więcej pożytku niż zrodzi niebezpieczeństw. A jeśli chodzi o niebezpieczeństwa, to zawsze komisje, które się nią zajmowały, w lipcu, w sierpniu czy we wrześniu mogą zwrócić się do obecnego pana ministra, do komendanta głównego Policji z pytaniem: jak jesteście przygotowani do realizowania tej ustawy? A za rok możemy wrócić, moim zdaniem na pewno wrócimy, do tych problemów, żeby tę ustawę poprawiać.

Przepraszam, że mówiłem dosyć emocjonalnie, ale wydaje mi się, że należałoby nie tylko zwrócić uwagę na sprawy czysto techniczne, lecz także rozpatrywać instytucje tej ustawy w szerszym planie. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Wojciech Skurkiewicz.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, ustawa, nad którą już od rana dziś procedujemy, jest bardzo ważna, ale nie jestem w stanie się zgodzić z tym, że służy Polakom. Wskazywano wiele elementów, a ja chciałbym się skupić tylko na kwestiach związanych z meczami piłki nożnej, na jednym elemencie tejże ustawy.

Przynajmniej w dwóch artykułach, w zapisach tej ustawy, co wykazałem w swoich pytaniach – chodzi chociażby o identyfikację osób, o czym mówi art. 13, czy art. 15 i dodatkowe zapisy na biletach informujące, gdzie znajduje się miejsce, na którym ma usiąść kibic – wskazujemy wymagania, które są do spełnienia przez kluby zawodowe, ekstraklasę, I ligę, ale absolutnie nie są w stanie sobie z tym poradzić kluby niższych klas i nikt nie będzie mnie w stanie przekonać, że IV liga czy jeszcze niższe ligi sobie z tym poradzą. Słowa pana ministra, że zależy, jak to będzie traktowane później, również mnie nie przekonują. Jeżeli stanowimy prawo, to prawo jest jednakowe dla wszystkich i musi być respektowane. Jeżeli ktoś się uprze, to będzie to egzekwował również w niższych ligach, nie tylko w I lidze czy w ekstraklasie. Dlatego zgłaszam swoje poprawki, aby przepisy art. 13 oraz art. 15 dotyczyły tylko i wyłącznie lig zawodowych, lig i klubów, które na pewno stać na takie działanie.

Pocieszające jest to, o czym powiedział pan minister w jednym z ostatnich zdań, a o co pytałem, że nie będzie to dotyczyło klubów czy rozgrywek prowadzonych na stadionach przeznaczonych dla mniejszej grupy niż tysiąc osób. I bardzo dobrze, bo byłoby wielkim błędem, gdyby również takie stadiony zostały objęte tą ustawą.

Szanowni Państwo, jeszcze jedna kwestia, związana z alkoholem. Padło tu wiele słów, jedni są za, inni są przeciw. Chciałbym tylko zapytać, jak to jest. Ktoś spożywa piwo czy niskoprocentowy alkohol w czasie trwania meczu piłkarskiego, jest tam dziesięć tysięcy osób i wszystko jest OK. Potem wychodzi poza stadion, idzie do budki z piwem czy do sklepu, staje przed tą budką czy przed sklepem, w którym są cztery osoby robiące zakupy, podchodzi do niego policjant lub strażnik miejski i może go

(senator W. Skurkiewicz)

ukarać mandatem karnym. Czy to jest sprawiedliwość? Jaka to jest sprawiedliwość? Tu możemy, a tu nie możemy. Czy to nie jest dziwne?

Szanowni Państwo, dlatego też bardzo proszę, swoje słowa kieruję do kolegów z Platformy Obywatelskiej, jeżeli chodzi o poprawki, które zostały przeze mnie zgłoszone, aby rozważyli możliwość ich przyjęcia. One na pewno polepszą tę ustawę, poprawią jej stronę legislacyjną. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Antoni Piechniczek.
Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Powiedziano już tak dużo, że trudno dodać cokolwiek ciekawego i nowego. Jako człowiek sportu chciałbym tylko powiedzieć, że generalnie jestem za tą ustawą, uważam, że – mimo że czasami jest surowa, restrykcyjna, jak to niektórzy mówią – ona dużo wniesie.

Ponieważ są z nami przedstawiciele władzy, Policji, pozwólcie państwo, że podzielę się takimi trzema impresjami z własnej kariery trenerskiej. Otóż jako młody trener prowadziłem kiedyś zespół pierwszoligowy i pojechałem na mecz wyjazdowy, a za mną przyjechała grupa około pięćdziesięciu kibiców z miasta, w którym byłem trenerem. Miałem taki zwyczaj, że przed meczem wychodziłem na boisko i podczas rozgrzewki czasem tonowałem napięcie wśród piłkarzy, czasem ich mobilizowałem. Nagle zauważyłem, że w kierunku tych pięćdziesięciu kibiców idzie chmara kibiców miejscowych, gdzieś tak dwieście, trzysta osób. Jak dojdą do nich, to ich czapkami nakryją. Widzę, że milicja nie reaguje. Co ja robię? Zwołuję piłkarzy, przeskakuję, ustawiamy się tyralierą na schodach, żeby stanąć w obronie naszych kibiców. Co mogliśmy zrobić w jedenastu? Dopiero to był sygnał dla milicji, która zainterweniowała. Zapytałem potem szefa obstawy, dlaczego nie zrobili tego wcześniej. A on powiedział: widzi pan, my mamy takie przykazanie, że mamy pozwolić na to, aby się bili na boisku, żeby nie rzucali koktajli Molotowa na ulicach.

Druga sytuacja. Jest mecz pucharowy o Puchar Polski w jednym z miast; oglądałem to w telewizji. Nagle widzę, że miejscowi kibice – na widowni jest garstka ludzi – przeskakują przez płot i atakują ochroniarzy własnego klubu. Biją tych ochroniarzy. I pomyślałem sobie, że na ławce rezerwowych z jednej i z drugiej strony siedzi po dziesięciu wysportowanych, młodych ludzi. Na

boisku jest dwudziestu dwóch. Gdyby stanęli w obronie ochroniarzy, toby przepędzili tę bandę chuliganów. Ale oczywiście żadnej reakcji nie było, bo na taką reakcję nie ma przyzwolenia. Ba, nawet się zastanawiałem, jak ja bym się zachował, gdyby wśród tych bitych ochroniarzy był mój ojciec, brat, szwagier, przyjaciel czy ktokolwiek.

I trzeci przypadek. Jest mecz, jak się to dzisiaj pięknie nazywa, podwyższonego ryzyka o mistrzostwo Polski. Tłum ludzi na widowni. Przyjeżdża prezydent naszego kraju. I nagle kibice zaczynają wyrwać nowe siedziska i rzucać nimi, jak się rzuca lotkę na murawę. Pomyślałem sobie, że na oczach prezydenta kraju łamie się prawo. Ja, gdybym mógł o czymkolwiek decydować, tobym powiedział: niech przyjadą jednostki nadwiślańskie i w ciągu dziesięciu minut zrobią porządek. Ale takiej reakcji nie było.

To było przyzwolenie, które ciągnęło się latami. I mógłbym takimi przykładami sypać jak z rękawa, bo od pięćdziesięciu lat w tym siedzę.

Dlatego uważam, że ta ustawa jest jak najbardziej potrzebna. I jeśli jest bardzo restrykcyjna, to bardzo dobrze, bo my tutaj... Z tej strony szczególnie padały często pytania o prawa obywatela, o to, co mu się należy, a co nie. Jak panowie chcą wiedzieć, co mu się należy, to idźcie na te mecze podwyższonego ryzyka i zobaczcie, jak się ci kibice zachowują. Proszę mi wierzyć, że to jest naprawdę dzwonek alarmowy, by temu odpowiedzieć z właściwą siłą, determinacją, a przede wszystkim konsekwencją. Bo to wydaje mi się tutaj bardziej istotne.

Ludzie sportu zwracali się do mnie z następującym problemem. Mianowicie wyszkolenie kierownika ochrony ma kosztować około 3 tysięcy zł, a licencja, którą musi ponawiać co dwa lata – około 400 zł. Jeśli powiem, że taki ochroniarz, szczególnie w klasach niższych, często leśny dziadek, dostaje za to, że jest na meczu, 50 zł, to łatwo jest policzyć, ilu on potrzebuje meczów, żeby odłożyć te 3 tysiące zł i jeszcze 400 zł na licencję. Przecież on potrzebuje na to, jeśli będzie obstawiał wszystkie mecze na własnym boisku, około pięciu lat. Tak że są to sprawy naprawdę bardzo trudne. I nie traktujmy klubów sportowych jako dojrzałej krowy, która na wszystko musi mieć pieniądze, bo one wolałyby te pieniądze przeznaczyć na szkolenie młodzieży, niż wydawać je na obstawę meczów.

Nie żądamy, aby w klasach niższych były siedziska, dlatego że wszyscy wiemy, jak boiska... „Orzeł” jakiś tam czy jakiś inny LZS „Łąka” po prostu nie mają takich możliwości, nie mają żadnych szans, aby tak zmodernizować boisko. A gdybyśmy chcieli we wszystkich klubach niższych klas coś takiego zrobić, to koszty tych inwestycji byłyby większe niż koszty tysiąca dwustu Orlików łącznie. I o tym też trzeba pamiętać, bo to nie jest taka łatwa sprawa. Ona jest mniej propagandowa, mniej piarowska, ale wymaga załatwienia.

(senator A. Piechniczek)

Jeśli chodzi o sprawy alkoholu, to ja oczywiście chciałbym dożyć takich czasów, może dożyję, że będę mógł spokojnie usiąść, już nie jako wiceprezes PZPN, ale jako zwykły kibic, trzymając w ręce plastikowy kufel, nie musi być szklany, i napić się piwa. Jestem za tym. I myślę, że prędzej czy później piwo na naszych stadionach będzie, bo skoro zmierzamy do Europy – a ja nie jestem proeuropejski, jestem skrajnym konserwatystą, ale po prostu widzę, że to wszystko w tym kierunku zmierza – to czy się nam to podoba, czy nie, prędzej czy później to przyjdzie.

I nie obrażajcie się panowie na UEFA, bo UEFA nikogo nie rozpija, ale po prostu stawia rygorystyczne wymagania. UEFA mówi: Wiecie, co dla nas jest najważniejsze? Najważniejsze dla nas są łoża vipów. Powiedźcie ludziom z Gdańska, Poznania, Wrocławia i Warszawy, do których aktualnie, tak jak teraz tu siedzimy i rozmawiamy, ta komisja dotarła, że mają pokazywać nie to, gdzie będą siedzieli ludzie. Bo to jest ważne, ale najważniejsza jest olbrzymia galeria dla vipów, gdyż rodzina UEFA liczy parę tysięcy ludzi i każdy z nich chce dobrze zjeść i dobrze wypić. I nie będzie to czteroipółprocentowe piwo, tylko to będzie whisky pita szklankami. No, taka jest prawda.

Ale żeby nie być gołosłownym, mogę panom powiedzieć, że jak byłem na ostatnim meczu Lecha Poznań z Udinese, to też byłem jako gość honorowy w tym pomieszczeniu dla vipów częstowany. Oczywiście odmawiałem, bo miałem świadomość, że wracam do Katowic i będę jechał do domu samochodem. Ale whisky, alkohol wysokoprocentowy jest na co dzień w naszych obiektach. Dlatego mówienie, że się kogoś rozpija, jest troszeczkę iluzoryczne, aczkolwiek jestem za tym, żeby nie we wszystkim Europę małpować i nie we wszystkim, że tak powiem, z Europą się zgadzać.

Życzę stronie rządowej wytrwałości. A moim przyjaciółom z prawej strony życzę, żeby czasem popatrzyli też okiem kibicowskim na pewne sprawy i żeby po prostu bez takiej determinacji, chęci udowodnienia, że racja jest po ich stronie, popatrzyli na problem przez pryzmat tego, że piłka nożna się rozwija. Dziękuję.

(Senator Czesław Ryszka: My popieramy ustawę, ale nie piwo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Ortyl już się szykuje.
Proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.
Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Muszę tę moją wypowiedź rozpocząć od jednego stwierdzenia: nikt w tej sali nie narzekał, że

ustawa jest zbyt restrykcyjna. Myślę, że tu trzeba podpisać się pod wystąpieniem i słowami pana senatora Kieresa, który mówił, że być może ocieramy się o pewne naruszanie dóbr osobistych czy sprawy wolności osobistej. Ale nikt tego nie kwestionuje, prawda? Tu zasadniczy spór jest wokół tego piwa – żeby nie mówić alkoholu niskoprocentowego. I to jest zasadniczy powód dyskusji. Na pewno na nią się przekładają pewne nasze uwarunkowania. Z tym się naprawdę trzeba zgodzić, bo nie wylewamy tylko żalów i bólów związanych z sytuacją wokół meczów i stadionów, zgodą czy przyzwoleniem na sprzedaż piwa w tym wypadku. Mówimy trochę szerzej. Oczywiście, jest to problem i widać, z jakim uwarunkowaniem tę dyskusję przeprowadzamy.

Ale chcę powiedzieć jedno. Gdybyśmy, Panie Ministrze i Szanowni Państwo, nie robili eksperymentu na wielką skalę – bo ustawa ze wszystkimi rozwiązaniami takim eksperymentem jest – to byśmy nie debatowali tutaj przez pięć godzin. Naprawdę, zaręczam. Bo gdyby była taka sytuacja, że wprowadzamy tę restrykcyjną ustawę, jesteśmy za tym jak najbardziej, a ona się sprawdza – zakładam się tak będzie – obniża się poziom przestępczości, obniża się poziom niebezpieczeństwa, zmniejsza się liczba burd i innych sytuacji konfliktowych na stadionach, jesteśmy przed Euro, to czy byłby jakiś problem, żeby dyskutować w kategoriach, może trochę przesadzam, ale cywilizacyjnych: wprowadzamy piwo na stadiony? Nie byłoby problemu. Tylko przejdźmy ten eksperyment z bezpieczeństwem. Dojdźmy do tego momentu, kiedy kluby będzie na to stać, kiedy kluby kibica, które faktycznie są przeciwne wprowadzeniu piwa na stadiony... Właśnie, kluby kibica. Kluby kibica wiedzą, że to w pewnym momencie może się obrócić przeciwko nim. To nie są instytucje, które z zasady powinniśmy potępiać, bo jak wiemy, są tam osoby, które się zachowują negatywnie, ale większość zachowuje się pozytywnie. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby nie było tych klubów kibica, do jakich sytuacji mogłoby dochodzić. A tak jest to przynajmniej trochę, że tak powiem, opisywalne, trochę jak gdyby kontrolowane. Tak że tutaj zasadniczy spór oczywiście toczy się wokół piwa.

Myślę, że faktycznie dyskutujemy o istotnej sprawie. Ale chciałbym powiedzieć, i myślę, że nie przesadzę, że mając do czynienia ze zbitką wszystkich spraw związanych z tą ustawą, mamy do czynienia z pewnego rodzaju prowokacją ustawową. Prowokacją, którą czyni rząd. Proszę państwa, taka jest prawda. Bo to jest pomysł rządu, to jest przedłożenie rządowe. Nie zostało to wprowadzone w trakcie posiedzenia komisji ani nie wprowadziło tego żadne lobby. To wprowadził rząd, czyli po prostu, tak jak mówię, jest to moim zdaniem prowokacja ustawowa i rządowa. (Oklaski)
(Senator Czesław Ryszka: Prowokacja.)

(senator W. Ortyl)

Prowokacja. To jest moja ocena, oczywiście. Z drugiej strony możemy usłyszeć argument, że to jest cywilizacyjny postęp. No, jeśli takich, po prostu skrajnych ocen będziemy się trzymać, to rzeczywiście trudno tu będzie wypracować jakiś konsensus dotyczący jedynej sprawy spornej, tylko i wyłącznie jednej sprawy spornej, która tu jest, moim zdaniem. Zakaz klubowy jak najbardziej jest do dyskusji, do skorygowania, do poprawienia, ale on nie jest przez nas aż tak drastycznie postrzegany, jak właśnie sprawa dopuszczenia piwa do sprzedaży. To, że vip musi mieć 60%, to jest po prostu, jak myślę, trochę przesada. Mamy tu senatora, który o alkoholu, który ma ponad 60%, mógłby powiedzieć; powinien się cieszyć, że vipowie będą pili śliwownicę łąką. Ale nie jest to w tym momencie jakaś wielka radość. Igrzyska, alkohol, może gladiatorzy na trybunach? Takie wypowiedzi słyszymy. Po prostu z jeszcze większymi obawami podchodzimy do tej decyzji przy głosowaniu związanym z tym przykładowym piwem. Myślę, że pan senator Piechniczek, który był szkoleniowcem, trenerem, wychowawcą, podchodzi do tego ze zbyt dużą euforią i brakiem obaw, mimo że nazwał siebie konserwatystą.

Proszę państwa, jestem święcie przekonany, że ustawa ma także braki związane z pewnym elementem wychowawczym, który powinna zawierać. Ustawy, które są w Niemczech, które są w Anglii, mimo że także rygorystyczne, mają pewien efekt wychowawczy. Można by powiedzieć, że rozwydrzonego czy źle wychowanego kibica nie można wychować. Oczywiście wszystkich nie można, ale myślę, że są pewne grupy, na które trzeba oddziaływać, które trzeba mieć pod opieką. Jeżeli takie obowiązki byśmy tu nałożyli i takie programy zawarlibyśmy w ustawach, to na pewno byłby to jeden z elementów, który by po prostu działał. Tego problemu nie rozwiąże się jednym działaniem. Trzeba o tym pamiętać. Tu musi być wiele działań, moim zdaniem, które dopiero wtedy przyniosą jakieś pozytywne skutki.

Wróć do zakazu klubowego. Rzeczywiście możemy mieć do czynienia z pewną karą bez gradacji, z karą, która nie pozwoli się od niej jakoś odwoływać, odwołanie się do samego klubu jest takim małym... Nie ma tutaj nadzoru organu wymiaru sprawiedliwości. Jest to na pewno rozwiązanie dosyć trudne do zaakceptowania, ale nie jest to najistotniejsze.

Muszą szokować pewne wypowiedzi. Pan senator Szewiński mówił, że dla dobrego kibica piwo jest przywilejem. Nie mówmy „przywilej” i nie stawiajmy tego na równi z piwem. To naprawdę jest pewna gra, idziemy po bardzo, bardzo wąskiej ścieżce. Muszę tu też zwrócić uwagę panu ministrowi Rapackiemu, który mówił o tym, że na imprezach kościelnych jest piwo, jest alkohol. Ja

bardzo przepraszam, ale my się odbijamy, proszę państwa, od ściany do ściany, naprawdę jesteśmy gotowi sięgnąć po jakieś naprawdę skrajne przykłady...

(Senator Czesław Ryszka: Prymitywna prowokacja.)

Być może i tak.

...po to, żeby uzasadnić tę jedną rzecz. Chodzi o to przykładowe piwo w plastikowym kuflu, oczywiście bez rączki.

Chciałbym jeszcze raz wrócić do mojej pierwotnej propozycji. Może zobaczymy, jak ustawa się sprawdzi, jak zadziała ten rygorystyczny system, sprawdzmy to i powiedzmy sobie przed Euro... Być może także skorygujmy ustawę, może będzie taka sytuacja, ja nie twierdzę, że nie. Żadna z ustaw nie jest idealna, nie jest dostosowana do wszystkich uwarunkowań na każdym etapie swojego funkcjonowania. Skorygujmy ją, a kiedy będzie czas przed Euro, to wtedy, nie mówiąc o tym, że to jest cywilizacja, wprowadzimy to, co się nazywa możliwością skorzystania z tego, co daje relaks, jeżeli jest w małych ilościach, co daje po prostu jakieś uspokojenie, i nazywa się piwo. Do Euro, jak myślę, powinniśmy z tym zdażyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Mariusz Witczak, proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Zwolennik piwa... witamy.)

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że cała kwestia jest bardzo silnie wyolbrzymiona, a dyskusja, która skoncentrowała się na aspekcie piwa, w jakimś sensie zaciemnia nam bardzo duże walory całej inicjatywy, całej ustawy. Na szczęście w wielu państwach wypowiedziach, także tych sceptycznych wobec kwestii piwa, usłyszałem również pozytywne opinie wobec do tej ustawy i to mnie cieszy. Nie mogę się zgodzić z takimi emocjonalnymi zarzutami, jakoby to była jakaś diabelska inicjatywa, jakaś koncepcja dotycząca rozpijania kogokolwiek, a już zwłaszcza, nie daj Boże, prowokacja rządu. To wielkie nadużycie, że przy okazji tej ustawy pada tego typu stwierdzenie.

Proszę pamiętać – mam przekonanie, że państwo dobrze to wiecie, tylko nie chcecie do tego się odnieść czy podejść konstruktywnie i racjonalnie – że ustawa buduje całą konstrukcję ochronną, z jednej strony, jeżeli idzie o bezpieczeństwo realizacji imprez masowych, a z drugiej strony, jeżeli idzie o kwestię związaną w ogóle z daniem pozwolenia na alkohol. To nie jest obligatoryjne pozwolenie, które musi mieć miejsce w przypadku każdej im-

(senator M. Witczak)

prezy masowej. Jest wyraźnie napisane w tej ustawie, że dopuszcza się możliwość. Tylko dopuszcza się możliwość. Proszę zwrócić uwagę, że za bezpieczeństwo odpowiada wiele instytucji. Gmina będzie musiała dać pozwolenie, a ona również odpowiada za bezpieczeństwo publiczne na swoim terenie. Odpowiada komendant powiatowy, a co za tym idzie, policja, odpowiadają wreszcie organizatorzy i wszystkie służby, które muszą pilnować porządku publicznego w ramach imprezy sportowej. Skoro wyraźnie mówi się w rozporządzeniu i we wszystkich dokumentach, które jeszcze rozszerzają tę kwestię, że trzeba będzie wydzielić miejsce, że stadion będzie musiał być monitorowany, a wreszcie, że tego typu projekty będą mogły być realizowane na nowo wybudowanych stadionach czy stadionach zmodernizowanych, to tak naprawdę ten problem niknie. Czyli państwo próbujecie pod płaszczem takiego uproszczonego zdania na temat rzekomej próby rozpijania młodzieży czy Polaków zaciemnić realne zdarzenia, które będą mogły pod rządami tej ustawy mieć miejsce. Ja się z argumentacją państwa nie zgadzam.

Trzeba też spojrzeć na pewne sprawy w sposób praktyczny. Już pomijam wydzielone miejsca, kwestię bezpieczeństwa, odpowiedzialności za funkcjonowanie imprez masowych, ale jest jeszcze jedna kwestia. Jeżeli to będzie zawierało 4,5% alkoholu, to trzeba pamiętać, że ktoś by musiał w tym boksie spędzić dziewięćdziesiąt minut, konsumując ten alkohol, żeby wywołało to niepożądaną reakcję. Tak że myślę, że tutaj demonizujemy ten problem, przesadzamy. Zachęcam do tego, żeby spokojnie spojrzeć na te kwestie. Na pewno nie należy mówić o prowokacji czy o demonicznych rozwiązaniach, ponieważ jest to ustawa wykorzystująca rozwiązania z krajów wysoko rozwiniętych. A jak mówili moi znakomici przedmówcy, pan senator Person czy pan senator Szewiński, osoby dużo bardziej kompetentne od nas wszystkich, jeżeli idzie o kwestie imprez masowych, imprez sportowych, te rozwiązania spokojnie zdają egzamin.

(Senator Czesław Ryszka: Oni nie mają problemu alkoholowego.)

Tak więc proszę państwa o trochę spokoju, cierpliwości i bardziej życzliwe spojrzenie na te rozwiązania. Dziękuję serdecznie, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

(Senator Czesław Ryszka: Nam chodzi o ludzi, którzy mają problem alkoholowy.)

(Senator Małgorzata Adamczak: Czyli pan senator ma.)

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Chciałabym przypomnieć, że to nie jest ustawa o piwie. Jednak ktoś, kto by się przysłuchiwał dzisiejszej debacie, z uwagi na to, że większość rozmówców podkreślała rolę piwa w tej ustawie i to, co ona może nieść, odniósłby wrażenie, że oto nagle powstała ustawa o piwie. Otóż to nie jest ustawa o piwie, tylko, przypominam, jest to ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych. Nie można ograniczać się tylko i wyłącznie do brania pod uwagę stadionów i meczy piłki nożnej, bo mamy jeszcze inne dyscypliny sportowe, ale mamy też, proszę państwa, bardzo wiele masowych imprez o charakterze kulturalnym, społecznym, patriotycznym, historycznym. Gdybyśmy chcieli na jednej szali położyć stadiony i mecze, a na drugiej szali wszelkiego rodzaju imprezy w przestrzeni nieograniczonej, takie jak festiwale, jak happeningi uliczne, jak parady teatralne, uliczne, jak różnego rodzaju konkursy i organizowane uroczystości patriotyczne przypominające o naszej tożsamości historycznej, to na pewno ta szala ze stadionami i sportowymi rewelacjami związanymi, jak tutaj niektórzy referowali, z piwem, by nie przeważała. Trzeba mieć na myśli również te imprezy kulturalne, które wymieniłam, i trzeba brać pod uwagę, że ustawa musi zabezpieczać tego typu przedsięwzięcia i imprezy przed różnego rodzaju, powiedziałabym, zwyrodnieniami, jakie im grożą. Po to jest ustawa, żeby zabezpieczała wszelkiego rodzaju imprezy masowe.

Wydaje mi się, że ustawa jest bardzo dużym krokiem w dobrym i właściwym kierunku, jeżeli chodzi o obłożenie organizatora każdej imprezy właśnie takimi restrykcjami. To powinno być bardzo przestrzegane i do imentu wymagane, co do jednego punktu, od organizatora. Organizatorzy różnego rodzaju imprez muszą zmienić swój sposób myślenia, muszą zmienić pewną mentalność i równocześnie muszą mieć bardzo duże poczucie odpowiedzialności, bo głównie na ich barkach ta odpowiedzialność jest kładzona. W razie nieodpowiedniego zabezpieczenia, złego zorganizowania czy zbagatelizowania pewnych rzeczy, które ustawa ze sobą niesie, powinni oni ponosić daleko idące konsekwencje i odpowiedzialność. To jest bardzo ważna rzecz przy organizowaniu wszelkiego rodzaju imprez.

Inna sprawa, o której chciałabym powiedzieć, a którą daje nam ustawa. To nie jest, proszę państwa, zatrzymanie się w pewnym zaścianku, w pewnym półkroku, jeśli chodzi o przystosowanie się do kultury bycia i kultury zachowania naszego społeczeństwa przy takim masowym przebywaniu. Ona daje nam możliwość dorównania do reszty Europy czy nawet świata, powiedziałabym. Bo wszędzie na świecie odbywają się różne

(senator B. Borys-Damińska)

go rodzaju imprezy masowe i o charakterze kulturalnym, i o charakterze sportowym, które gromadzą duże skupiska ludzi o różnych charakterach, w różnym wieku, bardzo często całe rodziny. Zagwarantowanie pełnego bezpieczeństwa tym ludziom jest w naszym przypadku dużym krokiem do przodu. Daje ono gwarancje, że możemy przychodzić z dziećmi, z wnukami na wiele imprez, możemy wdrażać je do życia zbiorowego, społecznego, uczyć zachowania się w dużej grupie ludzi. I to jest szalenie ważny element wychowawczy, na który bardzo rzadko zwraca się uwagę. Nie ma, proszę państwa, nic gorszego jak wyłącznie zakazy i narzucane społeczeństwu nakazy w sytuacji, gdy wszędzie na świecie istnieje indywidualna i zespołowa kultura bycia i życia, a ludzie mogą brać z siebie przykład, jeśli chodzi o sposób bycia w takim dużym zbiorowisku, o sposób zachowania się, o relacje między ludźmi, o wymianę pewnych poglądów. Nawet, idąc dalej, mogłabym powiedzieć, o zaznajamianie się i zaprzyjaźnianie się. A w przypadku wszelkiego rodzaju rygorów, zakazów i nakazów – już wielokrotnie mieliśmy dowody na to, co one dają. No, one nasilają to, co nazywamy alkoholizmem, to, co nazywamy zwyrodnieniami, i to, co nazywamy pewnego rodzaju niespołecznymi, delikatnie mówiąc, zachowaniami.

I ostatnia rzecz, o której chciałabym powiedzieć. Proszę państwa, nie możemy ciągle debatować na temat zabezpieczania się przed chuliganami, przed łobuzami, przed bandytami, ustępując krok po kroku i rezygnując z wielu rzeczy. Musimy iść do przodu. Musimy żyć i zmuszać wszystkich do życia w społeczności, z którą mają do czynienia. Musimy dostosowywać się do ludzi, którzy mają ogłędę kulturalną, którzy mają wychowanie, wyniesione z rodzin, ze szkół, z uczelni. Równajmy do tej grupy społeczności i nie ograniczajmy jej. W wielu ośrodkach na świecie, czy to kulturalnych, czy innego typu, na korytarzach oper i teatrów istnieją małe bary, w których można wypić i piwo, i lampkę szampana. Stamtąd eliminuje się tych, którzy nie potrafią tego robić w sposób kulturalny, jeżeli już do czegoś takiego dochodzi, a nie stawia się nakazy i mówi: nie, wszyscy nie, bo równamy do tego, co jest na samym dole czy na dnie, a nie do tego, do czego powinniśmy dążyć.

Tak więc ja osobiście popieram ustawę w całej rozciągłości i na pewno będę za nią głosować, bo uważam, że jest to przede wszystkim proobywatelski projekt. A równocześnie muszę powiedzieć, że bardzo żałuję, iż pewne rzeczy, które ta ustawa niesie, nie są jeszcze bardziej restrykcyjne. Ja osobiście, że tak powiem, zwiększyłabym pewne restrykcje, ale nie chcę się teraz nad tym rozwodzić. Rozumiem, że po wejściu ustawy w życie będziemy się bacznie przyglądać, bo to jest najważ-

niejsze, wszystkim organizatorom imprez masowych i w pierwszej kolejności wymagać od nich przestrzegania ustawy. Już najwyższy czas, żeby dać odpór bandytom, zadymiarzom itd. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Z wielkim zainteresowaniem należy odnotować tak liczne uczestnictwo i w dyskusji, i w pytaniach dotyczących zagadnień, które towarzyszą ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Widać, że temat jest frapujący. Wszyscy nie tylko się na tym znają, ale jednocześnie dostrzegają ogromną potrzebę regulacji w tym zakresie. Ja się tylko zastanawiam, czy ta regulacja jest w swojej kazuistyce w pełni uzasadniona.

Chcę się skupić na ze wszech miar ważnym przepisie, zwiększającym penalizację w pożądanym kierunku. A mianowicie na art. 55, który mówi: „Kto nie wykonuje polecenia wydanego przez Policję lub Żandarmerię Wojskową, w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej podlega karze grzywny...”. I bardzo dobrze. Ale jeżeli to nie jest impreza masowa, to już można nie wykonywać polecenia wydanego przez policję lub żandarmerię wojskową, to znaczy, nie ma penalizacji. Czyli może nie wykonywać tego polecenia *a contrario* wtedy, gdy jest organizowana w teatrach, operach, operetkach, filharmoniach, kinach, muzeach, bibliotekach, domach kultury i galeriach sztuki lub w innych podobnych obiektach, bo to już nie jest impreza masowa. Impreza masowa nie jest też organizowana w szkołach i placówkach oświatowych przez zarządzających tymi szkołami i placówkami, nawet jak jest tysiąc osób. Cały art. 3 mówi niejako tak: kot na swoim podwórku o określonych wymiarach to jest kot, a jak wyjdzie dalej, to już nie jest kot, w związku z tym nie dotyczą go wszystkie przepisy, które dotyczą kota. Jest to problem pewnej logiki legislacyjnej, która przegląda się tu jak w zwierciadle. Nie ma również karalności wynikającej z tego przepisu – i można nie wykonywać poleceń służb porządkowych oraz żandarmerii wojskowej, nie jest to penalizowane – w wypadku na przykład imprez sportowych organizowanych dla sportowców niepełnosprawnych albo w wypadku sportu powszechnego o charakterze rekreacji ruchowej, ogólnodostępnych i nieodpłatnych imprez organizowanych na terenie otwartym. Nie ma wówczas tej penalizacji, bo nie są to imprezy masowe. No, bardzo ciekawa jest klasyfikacja tego, co nakazuje prawo. Może niedługo będą odrębne ustawy dotyczące każdej

(senator P. Andrzejewski)

takiej imprezy, oddzielne, z odrębnymi przepisami penalizacyjnymi. Przepraszam, że o tym mówię, ale jest to kamyczek do ogródka charakteru legislacji. Bo dzisiaj coraz częściej praktykujemy coś takiego w naszej wspaniałej działalności legislacyjnej.

Ale jest jeszcze jedno zastrzeżenie ocenne co do tych wszystkich „imprez niemasowych”. Co będzie, jeżeli rodzaj imprezy nie odpowiada przeznaczeniu obiektu lub terenu, gdzie ma się ona odbywać? Bo to wszystko to nie są imprezy masowe, ale jest jeszcze w art. 3 margines dotyczący tych kryteriów. To znaczy to wszystko nie są imprezy masowe, jeżeli rodzaj imprezy odpowiada przeznaczeniu obiektu lub terenu, gdzie ma się ona odbyć. Ale kto to ma oceniać? Czy będzie wtedy penalizowanie, czy nie? Bo jest penalizowanie, jeżeli rodzaj imprezy nie odpowiada przeznaczeniu obiektu lub terenu, gdzie ma się ta impreza odbywać. Ale gdzie jest przepis mówiący o tym, kto ocenia to przeznaczenie? To jest wielka luka i myślę, że będziemy niedługo nowelizować tę ustawę.

Proszę mi wybaczyć ten ton, ale on wynika z tego, że coraz bardziej zmierzamy do absurdów legislacji, tak jak w wypadku ustawy o ruchu drogowym – bo z Sejmu przychodzi już chyba piąta czy szósta nowelizacja ustawy o ruchu drogowym, a do tego trzy przepisy o samym charakterze pojazdów to trzy odrębne ustawy.

Proszę państwa, to tyle, jeżeli chodzi o ten szczególny trend rozwojowy wielkiej polskiej myśli legislacyjnej i pracy Sejmu i Senatu, jak również inicjatywy rządowej, bo przecież ktoś to wszystko wymyśla.

Chciałbym jeszcze odnotować jeden mankament legislacyjny. Otóż w art. 8, o którym tyle tutaj się mówiło, przewiduje się wydanie rozporządzenia. Ale – co jest sprzeczne z zasadami legislacji – nie ma treści tego rozporządzenia, w Sejmie go nie było i myśmy go nie dostali. Inne teksty są, a tego nie ma. A jest to ważne, bo skoro mówi się tu, że Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, warunki sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych podczas imprez masowych... Przy czym, jak rozumiem, na tych imprezach niemasowych można to sprzedawać, w ogóle „hulaj dusza, piekła nie ma”, przecież to zastrzeżenie dotyczy tylko imprez masowych. A więc tu jest to samo, co mówiłem o art. 3 – tu też to wszystko jest w ogóle poza regulacją, te wszystkie imprezy, które nie spełniają kryteriów ustawowych. I dalsza część zapisu: podczas imprez masowych, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo oraz ich charakter. Ale nie ma tego rozporządzenia, co jest sprzeczne z wymogami legislacji dotyczącymi projektów rządowych.

Przejdę teraz do kwestii tego, co było w PRL, który pamiętam. Zajmowałem się wtedy działalnością społeczną, przy prezydiach rad narodowych były tak zwane społeczne komitety przeciwalkoholowe, które kierowały na leczenie przymusowe. I był wtedy cały szereg stosownych przepisów. A dzisiaj, z chęci zysku ze sprzedaży napojów alkoholowych, przekreślono to wszystko, co w PRL nie było znowu takie złe. Tak więc dzisiaj można sprzedawać alkohol na plażach, można sprzedawać przy obiektach szkolnych, a dawniej można było dopiero 100 m. od plaży, nie można było mieć punktów alkoholowych przy placówkach oświatowych, na stadionach...

(Głos z sali: Przy kościołach.)

...na imprezach, przy kościołach... To był PRL, ten paskudny PRL. A dzisiaj można, dzisiaj piwem nam spływa każdy próg.

(Senator Rafał Muchacki: A i tak wszyscy pili.)

Właśnie, ale pili w innym zakresie. Prywatnie to niech każdy robi sobie to, co chce, i niech pije. Wtedy były budki z piwem – to taki szczególny element PRL. Dzisiaj zaś wydaje mi się, że jest tak: róbta co chceta, wszystko wolno, bo liczy się zysk, tylko zysk, i niech spływa piwem każdy próg. Chyba jest coś nie w porządku w tym przejęciu w ramach doktryny liberalnej, w tej chęci zysku biorącej górę nad dbałością o pewien rygor, także o pewien autorygor, również w picciu. Ja sam też nie jestem abstynentem, niemniej jednak wydaje mi się, że to, co dzisiaj obserwuję w życiu publicznym w różnych miejscach, jest jakimś znaczącym wychyleniem się wahałką w drugą stronę.

Bazując na tej swojej działalności i sięgając do tamtych przepisów, proponuję, żeby w art. 8 w ust. 3 zapisać, iż zabrania się sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej. Nie będę tego uzasadniał, bo uzasadnia to przebieg dyskusji. Zdania mogą być różne, ja się opowiadam za takim właśnie rozwiązaniem. Co do kwestii penalizacji, to chciałbym również, żeby spożywanie napojów alkoholowych w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej było w jakimś minimalnym zakresie penalizowane. Jest tu jakaś zasada: nie chodzi tylko o prewencję obyczajową, chodzi o prewencję bezpieczeństwa publicznego. My jesteśmy zobowiązani przewidywać nie tylko to, co będzie w dobrym przypadku, ale także to, co będzie w złym przypadku. Jest to też sprawa zabezpieczenia wykonywania obowiązku przez policję, przez żandarmerię wojskową, sprawa zapewnienia bezpieczeństwa tym, którzy to bezpieczeństwo na imprezach masowych chcą mieć, a to wszystko w celu uniknięcia pewnego ryzyka – ryzyka wynikającego z tego, czego tutaj nie ma, bo, jak mówiłem, nie dołączono rozporządzenia mówiącego o warunkach sprzedaży napojów alkoholowych w trakcie imprez masowych.

(senator P. Andrzejewski)

Składam wspomniany wniosek, już go zresztą złożyłem, Panie Marszałku, jest on złożony, teraz tylko starałem się go państwu zaprezentować. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Stanisław Piotrowicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych tworzymy w określonym klimacie. Chyba wszyscy jesteśmy zbulwersowani w szczególności tym, co dzieje się na polskich stadionach. Jesteśmy zbulwersowani, gdy kordon policji eskortuje grupę rozwydrzonych kibiców z dworca kolejowego na miejsce imprezy sportowej. Mnie osobiście bulwersuje to dlatego, że wielkie służby policyjne są w to angażowane za środki społeczne, a ci, którzy są prowadzeni, czują się w sposób szczególny wyróżnieni: oto idzie ktoś, kogo eskortuje wielki szwadron policji! Tymczasem w moim przekonaniu nie powinno być takiej asysty policyjnej. Policja powinna obserwować wszystko z ukrycia i wyciągać daleko idące konsekwencje wobec tych, którzy naruszają prawo.

Jesteśmy zgodni co do tego, że ustawa musi wiązać się z pewnymi restrykcjami. Zresztą każdy z nas tu obecnych niemalże na co dzień styka się z pewnymi restrykcjami – chociażby wtedy, kiedy na lotnisku musi zdejmować buty, ale wiemy, że jest to podporządkowane celom wyższemu, bezpieczeństwu. Dlatego też nie razi mnie to, że w sposób restrykcyjny próbujemy doprowadzić do porządku tych, którzy na stadionach zachowują się nieodpowiedzialnie. Jesteśmy świadomi istniejącego zagrożenia – i stąd podjęte zdecydowane środki.

Z drugiej jednak strony jest przyzwolenie na coś, co sprzyja rozluźnieniu i rozwydrzeniu. Nikogo na tej sali nie trzeba przekonywać, że alkohol jest środkiem kryminogennym. Zresztą w wielu przepisach karnych okolicznością obciążającą jest działanie pod wpływem alkoholu – przecież to doskonale wiemy. Mało tego, gdyby tak przełączyć statystyki, to okazałoby się, że zdecydowana większość wybryków chuligańskich nastąpiła po spożyciu alkoholu.

I w tym momencie, mimo że mamy do czynienia z ogniskiem zapalnym, pozwalamy sobie na taki oto luksus, że w takich niebezpiecznych miejscach będzie sprzedawany alkohol. Nie dowiedzieliśmy się jak na razie, komu ten pomysł przyszedł do głowy, kto jest ojcem tego pomysłu. Policja twierdzi: to nie my, ale jeśli chodzi o nas, to bę-

dziemy próbować sobie jakoś z tym zjawiskiem poradzić...

(Senator Czesław Ryszka: Było powiedziane, że to browary.)

...myślimy, że damy radę opanować sytuację. Jakkolwiek na twarzach policjantów nie widzę entuzjazmu z tego powodu. Kto jak kto, ale oni doskonale są świadomi tego, czym jest alkohol, i to jeszcze w takim zbiorowisku i podczas przyływu takich emocji jak te, które towarzyszą meczom na stadionach. To jest pierwsza rzecz.

Drużga sprawa. Razi mnie pewna niekonsekwencja prawna. Skoro mamy promować kulturę spożywania alkoholu i pokazywać, że alkohol można spożywać bardzo bezpiecznie, skoro mamy wdrażać nowe zwyczaje, to niby dlaczego w dalszym ciągu w parkach nie można usiąść i wypić jednego piwa? Nie chcę, by zrozumiano, że za tym optuję. Chcę jedynie pokazać pewną niekonsekwencję. W parkach jest zakaz picia. Nie wolno spożywać napojów alkoholowych w miejscach publicznych. A na stadionie będzie można. Nie wolno na stadion wносить alkoholu, bo to może być niebezpieczne. Wiadomo. Nie wolno na stadionie posiadać alkoholu, bo to jest niebezpieczne. Nie wolno będzie sprzedawać alkoholu podczas imprez o tak zwanym podwyższonym ryzyku bezpieczeństwa. Dlaczego? Bo wiadomo, jak działa alkohol. Brakuje mi w tym wszystkim konsekwencji z punktu widzenia prawnego i z punktu widzenia logicznego. W pełni podzielam pogląd, że powinniśmy nie tylko zmierzać do abstynencji, bo to jest pewne abstrakcyjne pojęcie, ale zmierzać w kierunku zwiększenia kultury spożywania napojów alkoholowych. Ale czy temu ma sprzyjać właśnie wprowadzanie alkoholu w miejsca zapalne? To jest tak jakby kogoś wprowadzić do stodoły i powiedzieć: nie wolno ci wchodzić z własnymi zapalkami, ale jak u nas w stodole je weźmiesz, to możesz zapalić. Przecież to jest igranie z ogniem.

Myślę też, że często odnosimy się do rozwiązań stosowanych w Unii Europejskiej, bo dlaczego by nie korzystać z wzorców już sprawdzonych. Jestem na to otwarty. Ale musimy w sposób selektywny do tego podchodzić. Otóż okazuje się, że w wielu krajach europejskich myślą podobnie jak ja, czyli wprowadzają bezwzględny zakaz sprzedaży napojów alkoholowych nie tylko na stadionie, ale i w obrębie stadionu. Być może tam kultura spożywania napojów alkoholowych jest większa niż u nas, a mimo to podejmują tak daleko idące środki bezpieczeństwa. Z tego, co się orientuję, taki model obowiązuje w Hiszpanii, w Portugalii, w innych krajach też są mniej lub bardziej restrykcyjne ograniczenia w tym zakresie.

Myślę, że niedobrze jest, gdy próbujemy w taki sposób eksperymentować. Dobrze by było, żebyśmy okiełznali tę atmosferę chuligaństwa, która towarzyszy imprezom. Jak już mówili tu moi przedmówcy, jest wielu kibiców, których wynik

(senator S. Piotrowicz)

meczu tak na dobrą sprawę nie interesuje. Oni przychodzą na tak zwane igrzyska, czyli porachować się z sobą, z kibicami przeciwnej drużyny. Spektakl w postaci widowiska sportowego jest tylko okazją do tego, by się wyżyć w inny, zupełnie niesportowy sposób. Dlatego też bardzo gorąco apeluję do państwa senatorów, abyście poparli to stanowisko, które zostało przyjęte przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. A stanowisko tejże komisji było takie, by skreślić w art. 8 §3 i 4, czyli przepisy zezwalające na sprzedaż alkoholu.

Dziwi mnie to, że często bardzo głośne organizacje, których statutowym obowiązkiem jest walka z alkoholizmem, promowanie wychowania w trzeźwości, w obecnej sytuacji milczą. A kiedyś słyszałem w debacie radiowej, że dyskutuje się już o tym, czy nie znieść możliwości sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Debata idzie w kierunku zakazania sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, a my proponujemy sprzedaż alkoholu na stadionach sportowych. O ile nie widzę zagrożenia w przypadku sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, o tyle widzę poważne zagrożenie w przypadku sprzedawania napojów alkoholowych na stadionach. Dziwi mnie milczenie tych, których głos powinno być słychać.

Myślę, że z wielką troską należy pochylić się nad stanowiskiem episkopatu, w szczególności wyrażonym przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Józefa Michalika. Sądzę, że jest on wyrazicielem tego, co służy narodowi polskiemu. Mówimy o tym, żebyśmy nie byli pośmiewiskiem, żebyśmy byli wzorem dobrego zachowania na stadionach w czasie zbliżających się mistrzostw Euro. Jak sądzą, dobrym krokiem w tym kierunku jest zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na stadionach. I o to bardzo gorąco panie i panów senatorów proszę. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Omawiamy ustawę, która, jak się wydaje, jest bardzo potrzebna i wyczekiwana przez społeczeństwo, a jednak nie spełnia jego oczekiwań.

W swoim wystąpieniu odniosę się do dwóch spraw. Pierwsza z nich jest pilna, więc ona jest motywem przewodnim. Chodzi o to, że bocznymi drzwiami wprowadza się na stadiony piwo. Chciałabym także zwrócić uwagę na metody walki z nie-

właściwymi zachowaniami, co do których mam pewne wątpliwości.

Wysoka Izbo, imprezy sportowe i kulturalne są bardzo potrzebne. Stwarzają one możliwość budowania ludzkiej, społecznej, narodowej jedności i tożsamości. Wspólne przebywanie powoduje, że społeczeństwo poznaje swoje piękno i swoją moc, jaka wynika ze wspólnoty. Zaspokajają one bardzo ludzką potrzebę wspólnego przebywania, potrzebę jedności. Przykład takiego wspólnego przebywania mieliśmy podczas pielgrzymek Jana Pawła II, kiedy mocno zmęczeni i utrudzeni podnosiliśmy czoło coraz bardziej w górę, towarzysząc Janowi Pawłowi II. Ludzkie relacje w naszym postmodernistycznym świecie coraz bardziej zanikają, coraz częściej siedzimy przez internetem, przed telewizorem. Zanikają więzi społeczne, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Tym bardziej te wszystkie imprezy są potrzebne.

Sport jest to coś, co utożsamiane jest z pięknem i dobrem, z wzorcowym rozwojem charakteru. To jest antyteza lenistwa, braku charakteru, synonim piękna, zdrowia, wartościowej rywalizacji. Sport jest słusznie kojarzony z przeciwieństwem niezdrowego stylu życia, picia alkoholu, palenia tytoniu, innych uzależnień. I to wiemy. Na tej sali, Wysoka Izbo, mamy wybitnych sportowców, nauczycieli akademickich, nauczycieli innych szkół. Tymczasem art. 8 stwarza możliwość wprowadzenia alkoholu na polskie masowe imprezy kulturalne i na stadiony. Łączymy sport z niebezpiecznym obyczajem, prowadzącym de facto do śmierci z powodu alkoholizmu. Zaczyna się od kufelka piwa, od guziczka do rzemyczka do koniczka. Tak samo jest z alkoholem. Właśnie z powodu tych pierwszych kubeczków piwa wypitych na stadionie dochodzi często do alkoholizmu, potem do urazów, wypadków, jeszcze później do rozpadu rodzin, do sieroctwa, wdowieństwa, do tych wszystkich problemów, które dotyczą naszego społeczeństwa. I nie muszę tłumaczyć tutaj więcej, czym się kończy uzależnienie. Panie Doktorze, lekarze też to wiedzą.

Występowanie alkoholizmu datuje się właściwie już od schyłku I Rzeczypospolitej. To właśnie Polska upadając za króla Sasa, popuszczała pasa i popijała. Mieliśmy rozbiory, mieliśmy zaborców, było rozpijanie. Chcecie zapomnieć państwo o tej historii, ale to jest prawdziwa polska historia. Była okupacja niemiecka, podczas której rozpijano naród, i sowiecka, podczas której też mieliśmy do czynienia z rozpijaniem narodu. I teraz, proszę państwa, kiedy wreszcie mamy ustawę o wychowaniu w trzeźwości, Narodowy Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jest PARPA, instytucja, która zajmuje się tą sprawą, mamy narodowy program zdrowia, który mówi o potrzebie zmniejszenia picia alkoholu i zmianie struktur, tworzymy ustawę, która przy okazji dbania o bezpieczeństwo imprez sportowych, ma-

(senator J. Fetlińska)

sowych wprowadza alkohol na stadiony. Jest to po prostu godne... No nie wiem czego, bo na pewno nie podziwu. Mamy obecnie takie obyczaje, że w szkołach gimnazjalnych na bile jakich uroczystościach pije się piwo, na juwenaliach pije się piwo. Załóżmy, że młodzież w wieku studenckim ma do tego prawo, ale czy koniecznie ta przyszła elita narodowa ma się bawić przy piwie? A może należałoby właśnie te wzorce dobrego spędzania czasu, w dobrym towarzystwie tworzyć inaczej? Ja jestem nauczycielem akademickim i mam o tym właśnie takie zdanie.

Proszę państwa, miałam osiemnaście lat, gdy jako dyplomowana pielęgniarka, absolwentka liceum medycznego, podjęłam pierwszą reanimację w życiu. Byłam ciężko przerażona, ale udało się, zespół się zebrał i reanimacja szczęśliwie się zakończyła. Ale dwadzieścia lat później, proszę państwa, zobaczyłam na mojej ulicy pijane dziecko i muszę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że mój stres, gdy zobaczyłam na ulicy to pijane dziecko, był większy niż podczas tej pierwszej reanimacji. Do czego to doszło?! I my sprzyjamy temu, żeby dziecko... Bo ono pójdzie ze starszym bratem czy z rodzicem i przy okazji napije się piwa. I my na to pozwalamy? Wysoka Izbo! Zamiast piwa proponuję lepsze wychowanie w domu, w szkole.

Pamiętacie państwo uchwałę o potrzebie wychowania, która z takim trudem weszła i którą pan profesor Wiatr, przewodniczący komisji nauki i edukacji w poprzedniej kadencji Senatu, forsował z takim trudem. Wtedy mówiliśmy, Wysoka Izbo, że musimy bardzo baczyć na nasze młode pokolenie i każdy jest zobowiązany, w tramwaju, na ulicy, wszędzie, dbać o wychowanie. A na stadionach to już nie? To chyba jest pytanie retoryczne. Matka powinna być w domu, w szkole powinny być pieniądze na promocję zdrowia i na sport w szkole, zdrowy, bez piwa. Na to często brakuje pieniędzy. Całe szczęście, że daliśmy trochę więcej grosza na to, żeby dziecko nie było głodne w naszej szkole. Ale piwo to może być na stadionach!

Pan profesor Kieres powiedział, że ta ustawa to właściwie porażka polskiego społeczeństwa. Może nie do końca tak chciał powiedzieć, ale ja to tak przyjmuję. I przyjmuję to jako swoje zdanie. Tak, ta ustawa to jest porażka polskiego społeczeństwa, dlatego że, proszę państwa, ja w tej ustawie nie dostrzegam szacunku dla mojego narodu. Polacy to jest naród z tysiącletnią tradycją, kulturalny, który przeszedł swoją gehennę, odpokutował i zaczyna się dźwigać, ma różne programy promocji zdrowia, także walki z alkoholizmem. I teraz, kiedy w zasadzie mamy już jakieś zaczątki, pozytywne skutki tego wszystkiego, wprowadzamy w ramach ustawy o bezpieczeństwie imprez ma-

sowych alkohol, a wiadomo, jakie on ma skutki. Jest to dla mnie nie do przyjęcia.

Słuchając dzisiejszej dyskusji, przypomniałam sobie, jak czytałam książkę Orwella „Rok 1984” – wtedy jeszcze była w zakazanym obiegu. Tam człowiek właściwie był w pełni uzależniony, był w pełni monitorowany, w domu i na ulicy. My dzisiaj zaczynamy monitorować stadiony, ulice już mamy monitorowane, jeszcze trochę i wejdziemy do domu. Do czego my doprowadzimy? My mamy dbać o wychowanie, a nie o zakazy i monitoring. To nie ta...

(Głos z sali: Są rodzice...)

Ale rodziców trzeba wesprzeć. Trzeba, żeby matka była w domu, a nie chodziła do pracy na osiem albo szesnaście godzin, bo ojciec nie jest w stanie utrzymać rodziny. Coś nam się, proszę państwa, pomieszało! Niedługo wszyscy będziemy mieć chipy i będziemy człowiekkształtnymi robotami niewolnikami w ludzkiej skórze. Sami do tego prowadzimy. Coś jest nie tak. Musimy to zmienić.

Dlatego mam naprawdę dużo wątpliwości i chciałabym ponowić, że tak powiem, ten swój refren: zamiast piwa wychowanie, zamiast restrykcji wychowanie. Właśnie w rodzinie, w szkole, w kościele, bo tam się spotka nie z winem, nie z piwem, ale z dobrym słowem i wartościami.

Proszę państwa, do mojego biura, do kobiety senatora i pielęgniarki, przychodzą liczne kobiety, które mają problem alkoholowy w swojej rodzinie. Są to kobiety umęczone życiem, które mężowie biją, wyrzucają z mieszkań razem z dziećmi. To jest po prostu obraz polskiego nieszczęścia. Są też wdowy i sieroty. Nie przyczyniamy się tą ustawą do tego, ażeby tych wdów i sierot było więcej.

Dzisiaj otrzymałam od pana posła Kołakowskiego z Łomży, mojego kolegi, pismo, które wysłali parlamentarzyści z Łomży, a Łomża jest moim sąsiednim okręgiem, więc pozwolę sobie tylko powiedzieć krótko, że mieszkańcy takich miast, jak Łomża, jak mój Ciechanów, domagają się nawet ograniczenia sprzedaży i dostępu do alkoholu, bo skutki są dramatyczne. I tutaj koledzy o tym mówili.

Dlatego też, podsumowując, Panie Marszałku, i dyscyplinując siebie, powiem tylko, że popieram poprawkę wniesioną przez komisję praw człowieka, ażeby skreślić art. 8 ustawy i po prostu zakazać alkoholu na... Chodzi o to, żeby go nie było na takich imprezach.

Proszę państwa, jeśli macie miłość do Boga i do ojczyzny, to skreślmy ten jeden artykuł, dlatego że jesteśmy odpowiedzialni za naród. To są wielkie słowa, ale to jest wielka sprawa, bo naród rozpity to jest naród bez przyszłości. I jeśli to nie przejdzie, to będę składać wniosek o odrzucenie ustawy w całości, dlatego że bym chciała, aby nasze prawo było wychowujące, budujące, prowadzące do tego, by te nasze wartości się rozwijały, a nie

(senator J. Fetlińska)

żeby tylko były restrykcje i zakazy, nakazy i monitoring. Jeszcze nie jesteśmy niewolnikami i nie pozwolimy na to. Polak nigdy nie był niewolnikiem, ale zniewolenie narodu zaczyna się od pijaństwa, od różnych uzależnień: od alkoholu, od narkotyków, od papierosów, od seksu itd. Takim narodem można łatwo rządzić. Nie dajmy się, Polska musi być silna.

Proszę państwa, chcę jeszcze powiedzieć, że ta ustawa nie jest ustawą proobywatelską. Od wielu lat zajmuję się promocją zdrowia. Z powodu tej ustawy, ja się nie odważę robić festynów promocji zdrowia, różnych spotkań, ponieważ nie stać mnie będzie na to, żeby stworzyć ochronę na tak wielką skalę, jeśli będę chciała zrobić coś dobrego za małe pieniądze. Bo po prostu społeczeństwo jest biedne i jeżeli chce zrobić coś dla swoich dzieci, to robi to siłami natury, swoimi siłami, ale już na takie wydatki nie ma. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Pan senator Bohdan Paszkowski.
Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wcześniej zgłosiłem pewne poprawki w swoim imieniu, biorąc pod uwagę taką okoliczność, że być może, choć w to nie wierzę, nie przejdzie poprawka zgłoszona przez mniejszość Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, aby w ogóle skreślić art. 14, który dotyczy tak zwanego zakazu klubowego. Sama instytucja tak zwanego zakazu klubowego teoretycznie może funkcjonować w naszym systemie prawa, tym niemniej z uwagi na to, w jaki sposób została ona zapisana, będę składać następujące poprawki do art. 14.

Mianowicie w dotychczasowej wersji ustawy jest napisane, że organizator meczu piłki nożnej może zastosować zakaz klubowy itd. wobec osoby, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu lub regulaminu imprezy masowej. Chciałbym, żebyście państwo poparli moją poprawkę, abyśmy tam napisali: „dopuściła się rażącego naruszenia regulaminu”. Chcę podkreślić, że w obecnie obowiązującej ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych również są takie przepisy i konia z rzędem temu z uczestników imprez masowych, kto zna wszystkie przepisy dotyczące regulaminu obiektu czy też regulaminu danej imprezy. Nie dawajmy takiego instrumentu organizatorom, aby za zupełnie błahe wykroczenia mogli stosować karę w postaci zakazu klubowego. Gdy dodamy wyraz „rażącego”, będzie to już wymagać,

żeby taki zakaz stosowano w sytuacjach, jak powiedziałbym, bardziej skrajnych. To jest jedna poprawka, którą chcę zgłosić i którą już zgłosiłem.

Następna poprawka dotyczy ust. 6. Tenże ustęp w art. 14 stanowi, że wniesienie odwołania przez osobę ukaraną nie wstrzymuje wykonania zakazu klubowego. Jak mówiłem, jest to stworzenie rygoru natychmiastowej wykonalności, rygoru, który organizator imprezy będzie stosować wobec ukaranego uczestnika tej imprezy sportowej. Trzeba podkreślić tu, że tryb procedowania, że tak powiem, w sprawie udzielenia tej kary i później odwołania, jest określany, zgodnie z ustawą, przez organizatora imprezy lub też organizatora rozgrywek. Czyli teoretycznie nie zachodzi obawa, że on będzie, jak na przykład w sądownictwie polskim, dość wydłużony, bo sami organizatorzy imprezy czy rozgrywki będą, jak sądzę, zainteresowani tym, żeby takie sprawy szybko rozpoznawać, aby nie dopuścić do jakichś przewlekłych postępowań. Podkreślam tu tę okoliczność, że w naszym systemie prawnym nawet w stosunku do sprawców wykroczeń lub przestępstw, i to czasami groźnych, nie obowiązuje taka zasada, że przed wydaniem ostatecznego, prawomocnego orzeczenia jest już stosowana kara. A tutaj udziela się tej kary i podmiotem, który ma jej udzielać, są, jak mówię, organizatorzy czy to rozgrywek, czy samej imprezy. Moim zdaniem to uprawnienie jest niewspółmierne do stanu faktycznego i obecnego stanu organizacyjnego, powiedziałbym, tychże organizatorów imprez lub rozgrywek.

Ponadto chciałbym również wnieść poprawkę do art. 14 poprzez dodanie w nim ust. 8 w brzmieniu: „Od orzeczenia, o którym mowa w ust. 7, przysługuje odwołanie do sądu powszechnego na zasadach i w trybie przepisów ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia”.

O co chodzi? Chodzi mianowicie o to, że ust. 7 stanowi, iż orzeczenie właściwego podmiotu prowadzącego rozgrywkę wydane na skutek wniesienia odwołania, o którym mowa w ust. 5, jest ostateczne, czyli to organizator rozgrywek jest instancją ostateczną, która rozstrzyga, czy zakaz klubowy został właściwie czy niewłaściwie zastosowany. Tym samym, można powiedzieć, państwo wyzybywa się kontroli nad tym, w jaki sposób będzie stosowany cały art. 14, z tą karą czy też środkiem w postaci zakazu klubowego włącznie. Moim zdaniem, aby uniknąć zarzutu niezgodności z konstytucyjną zasadą, że każdy z obywateli polskich ma prawo do sądu, powinniśmy poddać całą tę procedurę weryfikacji sądowej. I myślę, że tutaj najwłaściwszy będzie tryb kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, ponieważ te zachowania naruszające czy to regulamin obiektu, czy regulamin imprezy, o ile nie stanowią przestępstwa lub wykroczenia, chyba najlepiej odnieść właśnie do tego aktu prawnego.

(senator B. Paszkowski)

Jeżeli przyjmiecie państwo te poprawki, myślę, że wpłyną one na to, że ten akt będzie – przynajmniej w tym zakresie, w zakresie art. 14 – aktem spełniającym standardy państwa prawa i przyczyni się do tego, że prawa obywatelskie w Polsce będą respektowane. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Zapraszam panią senator Jadwigę Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

W pytaniach skierowanych zarówno do senatora sprawozdawcy, jak i do strony rządowej, zwracałam uwagę na pewne trudności interpretacyjne związane z art. 3, który dotyczy organizacji imprez masowych artystyczno-rozrywkowych. Ponieważ nie uzyskałam satysfakcjonującej odpowiedzi w sprawie jednoznacznej interpretacji usprawniającej funkcjonowanie lokali gastronomicznych czy lokali, które muszą przy organizowaniu swojej działalności gospodarczej w pewnych momentach podlegać także prawu o bezpieczeństwie imprez masowych, chciałabym złożyć poprawkę, która być może byłaby drogą do rozwiązania tego problemu. Mianowicie proponuję, aby w art. 3, w pkt 2, w lit. b wyrazy „wynosi nie mniej niż 300” – to znaczy trzysta osób, które miałyby uczestniczyć w tej imprezie – zastąpić wyrazami „wynosi nie mniej niż 500”. Nie burzy to właściwie całego układu ustawy, ponieważ pkt 2 w art. 3 traktuje wyłącznie o imprezie masowej artystyczno-rozrywkowej, w lit. a jest mowa o stadionach i obszarach otwartych, natomiast w lit. b – o hali sportowej i innych budynkach, w obrębie których taka impreza mogłaby się odbywać. I tę poprawkę składam.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję. Poprawka została złożona. Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Zapraszam pana senatora Tadeusza Skorupę, a potem senatora Cichonia i Krajczego.

Senator Tadeusz Skorupa:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Otóż po dzisiejszej debacie nabrałem przekonania, że ta ustawa niestety jest przeciw polskiemu klubom, polskiej piłce i polskiemu kibicom. Z prze-

głosowania tej ustawy mogą się cieszyć firmy ochroniarskie i koncerty piwowarskie, którym to my, jako ustawodawca, zapewniamy dobrą sprzedaż i podaż piwa, a firmom ochroniarskim zapewniamy pracę w ramach ochrony nawet tych małych stadionów w niewielkich gminach, co już tu było podnoszone i porównane do sytuacji w Stróżach, jak też i innych miejscach w Polsce.

W związku z tym składam poprawkę, która mówi o odrzuceniu tego projektu w całości. Chciałbym, aby ta ustawa wróciła do projektodawcy, żeby się dobrze zastanowił, co dobrego robi dla Polaków, dla całej rodziny piłkarskiej i dla wychowania młodzieży.

Osobiście uważam, że mecz piłkarski powinien być meczem piłkarskim, a nie jakąś wielką ucztą piwną. Już w czasie pytań dopytywałem się pana ministra, czemu nie można oddzielić meczu piłkarskiego od wielkiej uczty piwnej w rodzaju Oktoberfest w Monachium. Jest to, proszę państwa, możliwe. I my jako ustawodawca powinniśmy tego dopilnować i to zapewnić.

Na wypadek, gdyby jednak ten projekt nie został odrzucony w całości, składam poprawkę, która zmierza do tego, aby w art. 8 w ust. 3 wyrazy „w tym piwa zawierającego nie więcej niż 4,5% alkoholu” zastąpić wyrazami: „zawierających nie więcej niż 0,5% alkoholu w stosunku wagowym, to jest piwa bezalkoholowego”. I to byłoby najlepsze rozwiązanie. Myślę, że koncerty piwowarskie nie pogniewałyby się na sprzedaż tylko piwa bezalkoholowego, bo skutek reklamowy i tak byłby osiągnięty. A my jako ustawodawca zapewnilibyśmy, oczywiście, bezpieczeństwo na stadionach. Byłaby to też odpowiedź na wszystkie te kwestie moralne, które tu, w tej Izbie, były poruszane.

Składam moją poprawkę.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Dziękuję uprzejmie...)

I jeszcze, Pani Marszałek, chcę przywołać tutaj przykład...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Tak?)

Chcę przywołać tutaj przykład Zakopanego, gdyż w początkowych latach, kiedy odbywał się tam Puchar Świata w skokach narciarskich, też było piwo koło Krokwi. Niestety organizatorzy się z tego wycofali i już od paru lat piwa nie podają, jest natomiast bufet dla vipów. Tu pan senator Piechniczek mówił, że dla vipów coś takiego musi być. Owszem, jest jedzenie, jest piwo, są trunki, tylko nikt nie mówi o tym, że jest to otwarte po drugim konkursie i po konkursie kwalifikacyjnym. I na krótkiej przerwie, kiedy skończy się pierwszy konkurs, owszem, pojawiają się kibice czy też organizatorzy, którzy z tego bufetu vipowskiego korzystają. Ale większość organizatorów i vipów korzysta z tego bufetu, proszę państwa, już po konkursie. I wtedy jest tam dostępne piwo, są też wysokoprocentowe trunki, między innymi

(senator T. Skorupa)

ta przysłowiowa śliwowica łącka. Tylko, proszę państwa, nikt tej śliwowicy nie pije z taką zawartością alkoholu bezpośrednio, tylko oczywiście ona jest rozcieńczana i można powiedzieć, że w postaci 4,5% zawartości vipy ją spożywają. Osobiście też sam ją spożywałem, jestem smakoszem, nie tylko śliwowicy, ale i piwa, i nie jest moją intencją mówić tutaj, żeby tego piwa na takich imprezach nie spożywać. Chcę też powiedzieć...

(Głos z sali: Piwo dla vipów.) (Wesołość na sali)

...że ta ustawa jest niekonstytucyjna. No dlatego by nie można było też wprowadzić śliwowicy o zawartości 4,5%, tylko piwo, którego wytwórcami są koncerny zachodnie.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, chcę żeby ta ustawa wróciła do projektodawcy i żeby on się zastanowił nad wytwórcami polskimi, na przykład śliwowicy, przykładowego mamrota czy innego wina owocowego...

(Głos z sali: Palikoty.)

...o zawartości do 4,5%, to już idźmy dalej...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: A co to są mamroty?) (Wesołość na sali)

...skoro rząd myśli już w takich kategoriach.

(Rozmowy na sali)

Rząd posuwa się dosyć daleko, żeby coś takiego stworzyć.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Co to jest? Nie rozumiem.)

(Głosy z sali: To jest takie wino z „Rancza”.)

I uważam...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Co?)

(Głos z sali: Takie wino z „Rancza”.) (Wesołość na sali)

I uważam, że niestety ustawa ta jest źle skonstruowana i bardzo proszę senatorów z Platformy Obywatelskiej: pomóżcie to zwrócić do projektodawcy. Nad tą ustawą, poprawioną, trzeba jeszcze raz się pochylić i procedować od nowa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo dużo dziś tutaj można się dowiedzieć o piwie. Prawdę mówiąc, ja w ogóle nie wypiałam w życiu ani łyka piwa, a już słucham o nim kolejną godzinę.

Zapraszam pana senatora Zbigniewa Cichonia.

(Głos z sali: O piwie w ustawie nic nie ma, jest tylko o alkoholu.)

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja o piwie na pewno nie będę mówił, przynajmniej na początku. (Wesołość na sali)

Proszę państwa, mam ten zwyczaj jako prawnik, że lubię się zawsze zastanawiać nad celowością wydawania określonych ustaw. I dlatego rozpocząłem analizę tej ustawy od przeczytania poprzedniej, tej z 1997 r. Porównałem je i doszedłem do wniosku, że w zasadzie zmiany są tutaj nieduże, ale takie, powiedziałbym, które nie sprzyjają obywatelom, nie są proobywatelskie, tak jak tutaj któryś z panów senatorów powiedział, tylko propolityczne. Jest to ustawa typowo policyjna, ona stawia człowieka w narożniku i każe mu wykonywać określone polecenia. I trzeba się zastanowić, czy będziemy tutaj kierować się porządkiem pewnych wartości, które jako senatorowie powinniśmy chronić, takich mianowicie, jak przede wszystkim prawa człowieka, swobody i wolności, czy też będziemy się kierować porządkiem określonego regulaminu. Proszę państwa, ktoś kiedyś mądrze powiedział, że najlepszy porządek i najlepszy regulamin panują w obozie albo w więzieniu, ale trzeba dodać, że też nie wszędzie, bo w warunkach polskich, jak wiemy na podstawie ostatnich wydarzeń w więzieniach, z tym porządkiem jest nie najlepiej. Mam tutaj na myśli śmierć zabójców Olewnika i inne smutne przypadki. Dlatego, proszę państwa, każde rozwiązanie prawne musi być przede wszystkim osadzone w pewnej tradycji prawnej, w pewnej kulturze prawnej. Nie da się tego stanowiąc na zasadzie widzimisię.

Stąd moje pierwsze pytanie. Co kierowało projektodawcami, że zmienili dawny art. 8 ustawy o tym samym tytule, który przewidywał, że organ administracji jest zobowiązany wydać decyzję do siedmiu dni od momentu, kiedy wpłynął wniosek o wydanie zezwolenia na zorganizowanie tej imprezy masowej? Wprowadzono zasadę, że powinno się ją wydać nie później jak siedem dni przed przewidzianym terminem zorganizowania tej imprezy. Uważam, że jest to rozwiązanie ewidentnie antyobywatelskie, ono ogranicza tych, którzy pragną organizować takie imprezy, ogranicza również obywateli, bo przecież ktoś wie o tym, że jakaś impreza jest projektowana, wybiera się na nią, snuje określone plany i chce wiedzieć, czy do tej imprezy dojdzie, czy nie. Dlaczego przyjęto takie rozwiązanie, dlaczego nie utrzymano poprzedniego, które było, moim zdaniem, całkiem rozsądne?

Mało tego, mam zastrzeżenia co do porządku przyjętego tutaj przez ustawodawcę, bo najpierw pisze się o tym, że może być wydana taka decyzja, i pisze się, w jakim terminie. O odwołaniu jest mowa w zupełnie innym, bardzo odległym artykule, a poprzednio było to bardzo jasno napisane, był art. 8, który formułował to tak, że do siedmiu dni należy wydać decyzję i formułował też, do kogo i w jakim terminie przysługuje odwołanie. A tutaj trzeba szukać, przebiegać stronicę, żeby dojść, do kogo przysługuje odwołanie i w jakim terminie. To jedna sprawa.

(senator Z. Cichoń)

Sprawa kolejna to jest, proszę państwa, kwestia wolności obywatelskich. Ja wiem, że w imię szermowania poczuciem bezpieczeństwa społecznego, ostatnio zwłaszcza na tle różnego rodzaju wydarzeń związanych z terroryzmem, pali się tutaj na stosie ofiarnym prawa człowieka. Nie wiem jednak, czy to jest rozsądne rozwiązanie, żeby wszystkie osoby, które wybierają się na mecz, były rejestrowane. Czy ja jako człowiek nie mam prawa pójść na mecz anonimowo, tylko musi być od razu zarejestrowane, że byłem na tym meczu? Nie wiem, czy nie jest to zbyt daleko idąca ingerencja. W moim pojęciu na pewno tak.

I znów mało tego, proszę państwa. Mam zasadnicze zastrzeżenia, o tym już mówił pan senator Andrzejewski, do tej części karnej, tak ją nazwijmy, która wprowadza bardzo dziwne rozwiązania prawne, moim zdaniem zupełnie niepotrzebne. Zastanawiam się, jaki jest sens wprowadzania art. 54 i 55, które to artykuły wprowadzają z kolei odpowiedzialność karną za wykroczenie, za niewykonanie polecenia porządkowego wydanego bądź przez policję czy żandarmerię, bądź przez służby porządkowe czy służby informacyjne. Nie wiem, czy jest potrzebna aż tak daleko idąca penalizacja nieposłuszeństwa wobec polecenia porządkowego, zważywszy na fakt, że we wcześniejszych przepisach są postanowienia, które upoważniają tych, nazwijmy ich w cudzysłowie, funkcjonariuszy do podjęcia działań wymuszających podporządkowanie się takim poleceniom, nawet włącznie z przymusowym usunięciem z obiektu. A poza tym powstaje pytanie, dlaczego jest różnicowanie między art. 54 i 55 w ten sposób, że kiedy chodzi o te służby porządkowe, informacyjne, to każde niepodporządkowanie się ich poleceniu, bez względu na to, czy jest to w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej, jest penalizowane, natomiast w art. 55, gdy chodzi o nieposłuszeństwo wobec poleceń policji lub żandarmerii, to penalizacja zachodzi jedynie w przypadku, w którym to polecenie zostało wydane w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej. Skąd takie różnicowanie? Nie jest to niczym podyktowane. Owszem, można dywagować, że ci, którzy są w służbach porządkowych albo informacyjnych, oczywiście działają na terenie określonego miejsca, najczęściej stadionu, i w związku z tym wydają to polecenie niewątpliwie w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej. No ale po co pisać o tym wprost tam, gdzie chodziło o policję i żandarmerię wojskową? Jest to jakaś niekonsekwencja, a poza tym, powiadam, chyba zbyt daleko idąca penalizacja, zwłaszcza że, tak jak mówił wcześniej kolega senator Paskowski, znajomość tych regulaminów też może być bardzo wątpliwa, bo to są akty prawa wewnę-

trznego, akty władztwa zakładowego, których wykonywanie, stosowanie może być różnie rozumiane. Uważam, że wprowadzenie tutaj odpowiedzialności za wykroczenie jest przesadą.

I następna sprawa, może ważniejsza. Zastanawiam się, dlaczego stosuje się różne, że tak powiem, od ściany do ściany, zagrożenia karne wobec osób, które organizują imprezę bez wymaganego zezwolenia albo wbrew wymogom. Poprzednia ustawa, z 1997 r., stanowiła jedynie, że było to wykroczenie, a więc nie było zagrożenia karą pozbawienia wolności. A teraz wprowadza się ogromne zagrożenie – przypominam art. 58 – karą pozbawienia wolności nawet do lat ośmiu. Proszę państwa, czy nie jest to przesada i to bardzo gruba, moim zdaniem, bo od wykroczenia przechodzimy do przestępstwa i to sytuowanego na górnej półce, bo aż do ośmiu lat pozbawienia wolności? A czy ktoś się zastanawiał dlaczego do ośmiu, a nie na przykład do trzech? Zwłaszcza, że są poważne konsekwencje związane z zagrożeniem karą i do trzech lat, i do ośmiu. Przypominam, że jeżeli jest zagrożenie karą do trzech lat, to sąd może stosować warunkowe umorzenie postępowania. Czyżbyśmy uważali, że jest to aż tak wielkie przestępstwo, o tak ogromnej szkodliwości społecznej, że wykluczalibyśmy z góry, a *limine* stosowanie warunkowego umorzenia postępowania karnego? To mogą być czasami sprawy zupełnie błahej natury, na przykład gdy ktoś, proszę państwa, będzie organizował imprezę, co do której nie będzie miał pojęcia, że ona, że tak powiem, podpada pod tę ustawę. Wprawdzie jest zasada, że *ignorantia iuris nocet*, ale życie jest życiem. Wykluczenie zastosowania warunkowego umorzenia postępowania karnego, wprowadzenie zagrożenia karą aż do ośmiu lat wynika chyba z jakiegoś takiego, no, nieprzemysłanego działania. Dlatego, proszę państwa, pozwalam sobie złożyć poprawki dotyczące wykreślenia art. 54 i 55 – uważam je za zbędną penalizację – oraz zmiany takiego zagrożenia związanego ze zorganizowaniem bez zezwolenia imprezy na zagrożenie karą pozbawienia wolności maksymalnie do lat trzech, względnie zmiany polegającej na powrocie do poprzedniego zagrożenia takiego, jakie jest przewidziane w przypadku innych wykroczeń, które są statuowane w tej ustawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Zapraszam pana senatora Norberta Krajczego.
(Senator Zbigniew Cichoń: Zapomniałem o tym alkoholu, przepraszam.)

I o mamrotach?

Potem panowie senatorowie Sidorowicz i Rulewski.

Proszę.

Senator Norbert Krajczyk:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Myślę, że moi przedmówcy powiedzieli już prawie wszystko, cokolwiek bym powiedział, to będę raczej powtarzał. Jednak wydaje mi się, że podczas niektórych wystąpień były niepotrzebne emocje i podziały jak na senatorów praktyków, teoretyków. Rozumiem, że senator Szewiński jest praktykiem. Ja też jestem praktykiem, bo byłem prezesem klubu, który był w polskiej lidze siatkówki, i firma piwna, sponsorująca na naszym terenie, za wygrane sety nieźle premiowała tych moich siatkarzy, dodatkowo oczywiście, poza innymi jeszcze umowami związanymi ze sponsorowaniem. Jako lekarz muszę zaprotestować, bo wielokrotnie powtarzano, że właściwie piwo to nie alkohol. Otóż piwo uzależnia i myślę, że pan senator Sidorowicz, który będzie po mnie przemawiał, może to powtórzyć. Uzależnia, bo jedno, dwa piwa dziennie to, niestety, drodzy państwo... Tak się czasami albo zaczyna, albo z różnych powodów kończy nałóg.

Można by było tutaj dużo mówić o tym, że jest przecież fundusz przeciwalkoholowy w samorządach, bo o nich mówiliśmy jako o organizatorach imprez, w związku z którymi ta ustawa jest przechodzi swoją drogę legislacyjną; ba, można by mówić o Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, gdzie też zasiadają ich przedstawiciele, opiniują pewne rzeczy. Mało tego, samorządy wydają różne środki czasami na jakieś drogi dojazdowe do tych stadionów, różnie to bywa...

Jest też technika picia. Przecież nie jest argumentem to, że ktoś coś wniesie czy nie wniesie, bo jeżeli ja wypiję przed imprezą 300 g, a mogę to zrobić szybko, to właściwie tym piwem, wchodząc jako trzeźwy, do reszty się upiję. Oczywiście można dyskutować na temat tego, co w tej chwili mówię, nie chciałbym, aby to było odebrane jako jakaś obłuda.

Nie uważam, żeby w przypadku dziesięciotysięcznej publiczności identyfikacja elektroniczna była w ogóle możliwa. To są wszystko takie teoretyczne założenia, że będzie możliwość wyłapania, monitory, każdego rozliczymy. Nie, nie. Na spotkania czy na mecze siatkarskie, a miałem przyjemność je organizować, do dzisiaj przychodzą tłumy, ludzie z małymi dziećmi. Na te drugie, o których tutaj mówiliśmy tak dużo, długo, praktycznie nikt nie chce przychodzić, bo można obebrać, czasami nawet w łoży vipów, gdyż i tam może, że tak powiem, osiągnąć gniew... I to, co powiedział pan senator Piechniczek...

(Rozmowy na sali)

Proszę?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Nie, nie, nie.)

Pani Marszałek powiedziała „nie” i nie zrozumiałem o co chodzi.

To, co powiedział pan senator Piechniczek o tej łoży vipów. Tak, oczywiście, na zawodach siatkarskich w hali też bywa, że przyjeżdżają prezesi... Mile wspominałem zwłaszcza wyjazdy do Częstochowy, gdzie, powiedzmy, zaczynało się od tataraka, a kończyło na czymś innym. W latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych takie były zwyczaje. A już nie mówię o zawodach piłkarskich, gdzie w tej łoży vipów, przynajmniej jeśli chodzi o opolską „Odrę”, zaczyna się i kończy, i to łącznie z kapelanem. No, takie są fakty i to mówię odpowiedzialnie. I oczywiście to, co powiedział pan senator Piechniczek, a w tej chwili w mediach zobaczyłem... Tu nie chodzi o trybuny dla naszej publiczności podczas naszych występów w 2012, jeżeli będziemy organizatorami, tylko dla vipów, bo to oni są sponsorami, oni przywiezą pieniądze i chodzi przede wszystkim o zadbanie o nich, bo jak któryś z nich powie że nie, no to oczywiście, my możemy sprzedać dużo biletów, ale nie o to chodzi. Zresztą ci, którzy w tej chwili oglądają te postępy, poczynając od Gdańska, przez Poznań, a będą też w Warszawie, patrzą, jak będą wyglądały te łoży vipowskie, a nie tam ewentualnie te dla publiczności, to nie jest tak ważna rzecz.

Dziwnie się stało, Pani Marszałek, Wysoki Senacie, że akurat dzisiaj mamy temat związany z tą ustawą, a następny będzie o rzeczy podobnej, o dopalaczach. I chyba też będziemy tak długo rozmawiali – chociaż można i jedno, i drugie połączyć, i mówić o narkomanii – i właściwie znów każde z pań i z panów senatorów będzie miało wiele do powiedzenia, bo przecież każdy się na tym zna.

Powiem tak. Ponieważ piwo z plastikowego kubka mi nie smakuje, to będę głosował, ale jeszcze nie wiem jak. *(Wesołość na sali) (Oklaski)*

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Zapraszam, Panie Senatorze. Pan senator Włodzimierz Sidorowicz.

(Senator Władysław Sidorowicz: Władysław.)

Władysław Sidorowicz, przepraszam. Tak czy owak – Władek.

Senator Władysław Sidorowicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Jako członek komisji praworządności chcę powiedzieć, że na posiedzeniu tej komisji dosyć starannie pracowaliśmy nad ustawą. Może powiem też, dlaczego w międzyczasie zmieniłem pogląd. W głosowaniu było 4:2, jak państwo wiedzą. W pierwszej wersji głosowałem za wykreśleniem piwa, a potem po namyśle postanowiłem, że jednak będę... zmieniłem opinię.

Zacznę jednak od tego, co się tutaj przewija, czyli od praw człowieka, restrykcji w tej ustawie,

(senator W. Sidorowicz)

bo w tej ustawie rzeczywiście zawiera się mnóstwo kwestii, które niejako ograniczają prawa obywatelskie czy swobody obywatelskie. Ktoś słusznie tu przywołał nasze doświadczenia z lotniska. Jest małe odsetek ludzi, którzy chcą wysadzić samolot w powietrze, a wszyscy musimy przejść przez tę uciążliwą procedurę. Jeśli porównamy do tego to, co się dzieje na niektórych imprezach masowych, to jest to jednak stan wyjątkowy i ten stan wyjątkowy wymusza, aby i cała reszta została objęta pewnymi restrykcjami. Te restrykcje oczywiście nie są przyjemne, zwłaszcza kontrowersyjna była kwestia tak zwanego rygoru natychmiastowej wykonalności w zakazie klubowym. Chcę jednak powiedzieć, że i w tym przypadku, tak uważam, musimy przynajmniej na jakiś czas przyjąć ostrzejsze rozwiązanie, a to dlatego, że to, co się obecnie dzieje na niektórych imprezach masowych, powoduje, że odraczanie rygoru wykonalności narażałoby następne imprezy na podobne wybryki.

Wreszcie, proszę państwa, coś, co jest szalenie trudne, a mianowicie sprawa alkoholu. Tak, pan senator Krajczy ma rację, piwo uzależnia, piwo jest alkoholem, co do tego nie mamy wątpliwości, co więcej, jest pewien model uzależnienia od piwa, ludzie po prostu uzależniają się od piwa. Chcę jednak państwu powiedzieć, że dopuszczenie do prawa wyrażenia zgody przez samorząd jest pewnego rodzaju ukłonem w kierunku polityki decentralizacji państwa i czy się nam to podoba, czy nie, to każda z gmin uchwała swój roczny program zwalczania uzależnień, ma na to odpowiedni budżet. Jeżeli poważnie traktujemy rolę samorządu jako gospodarza swojego terenu i kreatora polityki społecznej, to rozumiemy, że samorząd będzie wyrażał zgodę na sprzedaż piwa wówczas, gdy nie będzie to godziło w jego program przeciwdziałania uzależnieniom. Tu pewnie się trochę różnimy z kolegami, którzy woleliby, aby państwo miało więcej uprawnień. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że ponieważ samorząd też może popełniać błędy, to decyzja o zgodzie uwzględnia opinię Policji, a więc organu, który niejako już bezpośrednio zawiaduje sprawami bezpieczeństwa.

Wysłuchiwałem tu dzisiaj różnych wystąpień z bardzo wysokiego C, odwołujących się do Sasa, do jakichś sugestii o rozpijanie przez państwo. Szanowni Państwo, jako samorządowiec mogę państwa zapewnić, że nie znam samorządu, który byłby proalkoholowy i który by chciał rozpijać swoich obywateli. Samorząd ustala swój program przeciwdziałania uzależnieniom, w pełni rozumiejąc i potrzeby pedagogiczne, i potrzeby profilaktyczne, i potrzeby wychowawcze. Dlatego myślę, że byłoby lepiej, gdybyśmy stanowili prawo mogące przeciwdziałać ewidentnej patologii, która się wkradła w nasze życie stadionowe,

a nie używali tu argumentów, może najtrudniejszych wówczas, gdy pochodzą z tak szacownych ust jak usta biskupów. Chcę też przy tej okazji powiedzieć, że po naszej bardzo szybkiej konsultacji wcale nie jest to stanowisko jednowymiarowe i będziemy się jednak starali przekonać także przedstawicieli episkopatu do tego, że ze względu na to, że ustawa zawiera tyle rygorów, tyle ograniczeń, to, na co się tutaj państwo powołują, jest marginalne. Dlatego będę głosował za przyjęciem tej ustawy z poprawkami legislacyjnymi. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Teraz proszę pana senatora Jana Rulewskiego. Pięć minut, trzysta sekund.

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Nie chcę kontynuować wątku spożycia napojów alkoholowych, który został już niemalże doszczętnie rozebrany, muszę jednak zwrócić uwagę, wynika to w pewnym sensie z obowiązku sprawozdawczego, że wchodzimy w ewidentny konflikt z ustawą o wychowaniu w trzeźwości, gdyż w art. 1 mówi się o ograniczaniu spożycia napojów, a w art. 2 wprost się pisze o ograniczeniu dostępności alkoholu. Wobec tego niestety, wprowadzając te przepisy, wchodzimy w konflikt i kto poleci do Trybunału Konstytucyjnego – ja nie – ten będzie miał argumenty. Art. 14 też jeszcze dokłada. Zatem byłaby prośba do rządu, żeby jednak spróbował te dwa akty prawne połączyć.

Chciałbym nawiązać do pozytywnych rozwiązań, które tu są. Uważam, że ta ustawa jako bezpiecznik ma sens, jest konieczna, potrzebna, nie będę już tego powtarzał, ale brakuje, Panie Ministrze, programu, pozytywnego programu profilaktycznego. Nie będę już ze względu na gilotynę czasu rozwijał tego tematu, w każdym razie takie rozwiązania są.

Żle się może stało, że pan minister zauroczył się rozwiązaniami wprowadzanymi przez kobietę, Margaret Thatcher, skądinąd przynajmniej jako premier... No nie, zwalczała związki zawodowe. (*Wesołość na sali*) Niemniej jednak jedno z państw otrzymało nagrodę Fair Play za zorganizowanie mistrzostw świata – nie chcę go wymieniać, żeby nie wywołać tu reakcji – ale dlatego, Panie Ministrze, że opracowało krajowy program kultury w sporcie, program krajowy, zgodnie z którym nie jest tak, że na jednym stadionie można pić piwo, a na drugim nie można. Problem nie jest tylko lo-

(senator J. Rulewski)

kalny, Panie Senatorze Sidorowicz, nie zgadzam się z panem... (oklaski) ...to jest problem wymagający działania lokalnego, ale problem jest centralny, nawet międzynarodowy, o czym się tu wszyscy przekonaliśmy. Rzeczywiście to wymaga interwencji państwa i to nie tylko w takim zakresie, jak pan minister mówi, że tam na Śląsku coś robią, rzeczywiście robią, robią też w Zielonej Górze. Ja też, Panie Ministrze – już kończę – próbowałem coś zrobić półtora roku temu, rozmawiałem ze wszystkimi podmiotami, chodzi o program, który chce włączyć młodzież w Euro i wychować nowego kibica.

Co jest problemem? Nie jest problemem to, jak zakuć wszystkich obywateli w kajdany, bo to oznacza, że te stadiony będą puste, one już są puste i nie pracują dla Polski. W całej Polsce chodzi na te stadiony sto tysięcy kibiców, w tym – nie chcę tu powiedzieć, że normalni czy nienormalni – ci, o których mówiła pani senator Damińska, w bardzo małej liczbie. Nikt nie chce być polany z sikawki, rewidowany, sprawdzany itp. Panie Ministrze, dlatego potrzebny jest program pozytywny, chodzi o to, żeby stadiony zapełniły się ludźmi, żeby na nich zarabiali wszyscy, ci, którzy reklamują, również ci, którzy być może w dalszej kolejności sprzedawaliby piwo. Państwo, nie mając tego programu, nie wychowacie kibica. Jeśli nie wychowacie kibica, to stadiony staną się swoistymi twierdzami, więzieniami. Piłka nie zarobi, będzie sięgać po lewiznę sędziowską, będzie sięgać oczywiście po wódkę i jeszcze inne sprawy.

Na koniec powiem tak. Moje dwuletnie lokalne działania – to już ostatnie zdanie, Panie Senatorze – spowodowały, że zacząłem pić piwo, ale tylko w domu. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę, kolega senator Stanisław Kogut.

Senator Stanisław Kogut:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Senatorze Rulewski!

Może ja przedstawię sytuację, bo bardzo dokładnie czytałem tę ustawę i nie zgadzam się z panem ministrem. Pan minister, przedstawiając ustawę i odpowiadając na moje pytanie, mówił o klubach pierwszoligowych, ekstraklasie, których właścicielami są faktycznie prywatne osoby. Ja zadawałem panu pytanie, bo ja znam kluby od IV ligi w dół, znam sytuację, jaka panuje dzisiaj na stadionach. Przede wszystkim, tak jak powiedziałem, za porządek na stadionie odpowiada organizator, odpowiada klub, poza stadionem odpowiada policja. Dzisiaj na bramkach stadionów wiszą

zarządzenia, zgodnie z którymi nie można wnieść ani butelki piwa, ani innych alkoholi. Sprawa następna. Panie Ministrze. Naprawdę w przypadku klubów od IV ligi w dół porządkowymi są jeszcze strażacy, są ludzie całkowicie oddani polskiemu sportowi. To nie jest tak, jak się dziś mówi, że PZPN nie dba o porządek, nie dba o inne sprawy.

Powiem tak. Mówiłem tu, ile kosztuje ochrona, bo według mnie różne ustawy w różnym czasie popierały firmy ochroniarskie. Na meczu II ligi sama ochrona kosztuje 10 tysięcy. Mało tego, Panowie, przyjeżdża obserwator z PZPN do spraw bezpieczeństwa, który przed każdym meczem sprawdza, jak wygląda bezpieczeństwo, ilu jest porządkowych na danej imprezie, na danym spotkaniu.

Powiem, że ogromnym sentymentem darzę policję. Niektórzy z dawnych czasów mają chyba uraz do milicji, do służb SB, bo jak współpracowali, no to się boją. Państwo Drodzy, jak wchodzi mundurowy, to jest rzecz święta. Dlatego wnosiłem, żeby jednak policja odpowiadała także za bezpieczeństwo na stadionie. W firmach ochroniarskich...

Przepraszam, ja głośno mówię. Tak, ja wiem, Pani Marszałek. Taki mam ton głosu, ale przepraszam.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale uwagę ma pan podzielną.)

Tak, uwagę mam podzielną.

Kto jest w firmach ochroniarskich, Drodzy Państwo? Starzy dziadkowie po sześćdziesiąt lat i tacy, co mają dwadzieścia lat. I jak tylko głośniej ktoś krzyknie, to biorą nogi za pas i po prostu ich nie ma. Ja powiem tak: nie bez kozery, Drogi Panie Ministrze, zorganizowałem spotkanie w sądeckim OZPN. Rzeczywiście to, o co zadawałem pytania i o czym teraz mówię, to jest sprawa klubów od IV ligi w dół. Bardzo mocno mówiłem o tych zakazach stadionowych. Panie Ministrze, dla mnie chuligan to nie jest kibic. Proponuję panu, żeby pan przyjął w odniesieniu do tych małych Struż, gdzie mecz to jest piknik rodzinny, że policja...

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, Panie Senatorze. Jeżeli panu...

(Senator Zbigniew Szaleniec: To nie jest ta ustawa.)

Przepraszam, to jest ta właśnie ustawa. Zakazy stadionowe to jest ta właśnie ustawa. Widać, że pan nie jest zorientowany.

(Rozmowy na sali)

Pani Marszałek, niech pani powie panu senatorowi, że mam prawo mówić, a jeżeli pan lekceważy...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale cały czas pan mówi, Panie Senatorze.)

Nie, nie mówię – dyskutuję.

Mówiłem o tych zakazach stadionowych. Państwo Drodzy, do kogo oni będą się odwoływać? Teraz sąd dawał zakaz stadionowy i był wykaz chuliganów, których nie wolno wpuszczać na stadiony. Ja powiedziałem tutaj do pana ministra o Anglii.

(senator S. Kogut)

Popatrz pan, ja, podobnie jak pan senator Rulewski, Thatcher nie kocham. Ale zobaczymy, Państwo Drodzy, co się działo. Szanowna policja wzywała na rozmowy delikwenta, który miał zakaz stadionowy, w czasie meczu. Przez dwie godziny przetrzymali delikwenta i delikwent przyszedł na stadion, ale już po meczu. Czego my się obawiamy, kiedy jest mowa o zakazach stadionowych? Ja nie jestem wielbicielem Legii, nie jestem jej wielbicielem. Ale są też tacy kibice Legii, którzy życie by za nią oddali. I teraz tak. Właściciel klubu może pięknie uporządkować sprawy zakazów. Może wziąć listę tych, którzy protestowali przeciwko pewnym sprawom i oni będą mieli zakaz stadionowy. Mało tego, Drodzy Państwo. Ja bardzo często chodzę na mecze i wiem, że prawdziwy kibic to jest prawdziwy kibic, nie zaś piętnasto-, czternasto-, szesnastoletni chłystek, który przychodzi na mecz i robi zawieruchę. Przepraszam, ale ja słyszę na stadionie Legii, słyszę na stadionie Wisły, kto krzyczy na policję. Przyjemnie wam słyszeć, jak na policję lecą obelgi? Ja boleję nad tym, bo mundur do czegoś zobowiązuje. A ci kibice, jak już nie chcemy słyszeć, że chłystki, to jakie wychowanie wynoszą z rodzinnego domu? Ja widzę, jak później na Łazienkowskiej policja konna musi regulować pewne rzeczy.

Następna sprawa. W tej ustawie jest, Drodzy Państwo, propozycja, ja nie będę składał w tej sprawie wniosku, żeby jeden ochroniarz przypadał na pięćdziesięciu kibiców na meczach od IV ligi w dół. Mówimy tak, Drodzy Państwo, jeden na trzystu, jeden na iluś i że za to zapłacą kluby. Kogo w IV, III lidze czy w B-klasie stać na profesjonalną ochronę? Kogo stać? Nikogo prawie nie stać na profesjonalną ochronę. Kiedy jest mowa o pierwszoligowych klubach, to trzeba wiedzieć, że tu Canal+ i inne telewizje płacą ogromne pieniądze. Jak na mecz przyjdzie dwadzieścia, trzydzieści tysięcy ludzi, to klub jest dochodowy. I żeby nie przedłużać, Drodzy Państwo. Ja chodzę na różne imprezy, organizuję różne koncerty, organizuję dla różnych ludzi mecze charytatywne, na które przyjeżdżają kluby pierwszoligowe, takie jak Wisła czy Bełchatów; wiem, jaki to jest naprawdę problem. Ja o to nie wnoszę, ale zdecydowanie jestem zwolennikiem sytuacji, żeby na stadionie i poza stadionem za bezpieczeństwo odpowiadała policja, bo w innych krajach jest podobnie.

Jeszcze jak damy piwo... Ja już nie mówię o tych niższych klasach, ale o ekstraklasach. Jak będzie na przykład czterdzieści tysięcy kibiców na meczu Śląska Wrocław, to nie mówmy, że wszystkich sprawdzą, czy oni są pełnoletni. Bo w przerwie, która trwa piętnaście minut, nikt nie będzie sprawdzał, czy oni są pełnoletni. Ten sklepikarz będzie sprzedawał, żeby mieć jak największy zysk. Senatorze Sidorowicz, ja na pana blogu czy-

tałem pewne pańskie stwierdzenie, że ta ustawa to jest bat na kibiców, że to jest przeciwko kibicom, a teraz dziwię się, jak słyszę... To mnie naprawdę trochę zaszokowało.

Uczestniczyłem w debacie kibiców i o tym chcę powiedzieć teraz, bo słusznie, kiedy zadawałem pytania, pan marszałek zwrócił mi uwagę, że pytania mają być krótkie. A więc uczestniczyłem w debacie stowarzyszeń kibiców, gdzie Lecha Poznań reprezentował członek Platformy Obywatelskiej, prezes stowarzyszenia, prawnik z wykształcenia. On jednoznacznie powiedział, że ta ustawa jest przeciwko klubom sportowym i kibicom. Ja będę głosował przeciw, bo uważam, że piwa nie powinno być na stadionach.

Dziękuję bardzo. Wiem, czas mija. Dziękuję serdecznie, Pani Marszałek. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam na pięć minut pana senatora Antoniego Piechniczka.

Senator Antoni Piechniczek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Senatorowie! Nie zabiorę zbyt dużo czasu, mniej niż pięć minut.

Zostałem trochę sprowokowany przez wypowiedzi niektórych senatorów. Nie dzielę ekspertów na tych, którzy znają się na sporcie i na tych, którzy się na nim nie znają. Ja się może troszeczkę znam. Często kiedy obrady dotyczą innych tematów, nie zabieram głosu, uczę się pewnych rzeczy i przez pokorę głosu nie zabieram. W tej sprawie wszyscy zabierają głos i mają do tego absolutne prawo. Przyznaję na swój sposób rację każdemu z państwa, ale pewnych rzeczy będę bronił, bo z piłki wyszedłem i w piłce kończę.

Jestem zwolennikiem dobrej pracy u podstaw. Ekstraklasa jest potrzebna, ona jest potrzebna reprezentacji, a reprezentacja jest potrzebna propagandzie i rozwojowi piłki. Ale wszystko zaczyna się na dole, a na dole chodzi o to, aby jak najbardziej ułatwiać działanie klubom, które nie mają pieniędzy. Dlatego nie zgadzam się z tym, kto mówi: chcę iść na mecz ekstraklasy, ale chcę być anonimowy. Jak będziesz zaproszonym gościem na mecz reprezentacji Anglii z reprezentacją Polski, a sam to przeżyłem, to nie wejdiesz incognito. Możesz nie wejść, możesz powiedzieć: dziękuję, bye, bye, będę oglądał mecz w hotelu, włączę sobie telewizor. Ale jak chcesz być na stadionie, to musisz się nagiąć do pewnych rzeczy.

Jestem w ogóle przeciwny alkoholowi w sporcie. Walczyłem z alkoholem wśród moich piłka-

(senator A. Piechniczek)

rzy z reprezentacji i wszyscy wiedzą, jaki był stosunek trenera Piechniczka do wielu, że tak powiem, wynaturzeń, wykroczeń itd., itd. Największe kary dotyczyły czasem wypicia butelki piwa. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, jak powiedziałem, że wielka rodzina UEFA, wielka rodzina FIFA to są ludzie, którzy wyrosli z innego pnia. Oni mają inne korzenie i podchodzą do spraw natury alkoholowej na zasadzie luzu: jak mu nie dasz, to on się nie napije, ale jak jest na meczu, to oczekuje, co nie znaczy... Tu piję do pana senatora, który zwrócił uwagę, że trener Piechniczek mówi na temat alkoholu. Mnie on jest niepotrzebny, bo ja z vipami się nie kumam. Ja podchodzę do zawodników, podchodzę do trenerów, ja mam zawsze tysiące rozmówców, mnie żaden VIP ze szklanką whisky w ręku do niczego nie jest potrzebny. Tak że chciałbym być dobrze zrozumiany. Mówię tylko, że takie są tendencje.

I na koniec chciałbym powiedzieć o jednej rzeczy, najbardziej istotnej, o której nikt tu nie powiedział. O tym mianowicie, że najczęściej do zrobienia mają szkoła, Kościół i...

(Senator Stanisław Kogut: Owszem, ja to mówiłem.)

...rodzina. Zacznę od takiego przykładu. Drużyna pierwszoligowa po szesnastu latach awansowała... drugoligowa, przepraszam, o wielkich tradycjach, drużyna, która zdobywała mistrzostwo Polski, po szesnastu latach awansowała do pierwszej ligi. Na drugi mecz w kolejce pojechała na derby na Śląsku. I ci szesnastoletni chłopcy, którzy nie mieli zielonego pojęcia o tym, jak ich drużyna spadała, bo ich na świecie nie było, pełni nienawiści wywołali awanturę z kibicami przeciwnika. Skąd oni o tym wiedzieli? Ano wiedzieli z domu, dowiedzieli się w szkole, a w kościele nawet na to nie zareagowano. Tu są te najważniejsze rzeczy do zrobienia. Założę się, że dobry nauczyciel wychowania fizycznego, dobry ksiądz proboszcz, dobry wikary i dobra rodzina, w duchu sportowym mogliby dobrze ich wychować, ale tego nie ma. A to, czy będzie to jedno piwko, czy go nie będzie, nie ma żadnego znaczenia. Szanuję tych, którzy tego piwa nie chcą, potrafię uszanować wypowiedzi tych, którzy chcą, ale zadecyduje o tym głosowanie. Jestem ostatni... Przepraszam, że mówię tak emocjonalnie, mógłbym ciekawsze rzeczy tu opowiadać, niż martwić się o korupcję czy inne problemy w piłce. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz proszę senatora Stanisława Jurcewicza i potem senatora Władysława Sidorowicza.

(Rozmowy na sali)

Senator Stanisław Jurcewicz:

Pani Marszałek, dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ja w dwóch kwestiach, w miarę krótko: wychowanie a sport i wychowanie a trzeźwość. Od kilku godzin mówimy, a właściwie nie mówimy, bo w niewielu głosach z prawej strony sali było zainteresowanie przepisami prawa dotyczącymi imprez masowych, skutków, jakie te propozycje prawne mogą wywołać. A to są bardzo cenne głosy, bo, w moim przekonaniu, to jest ustawa w zdecydowanej mierze o bezpieczeństwie imprez masowych. Dziękuję tym kolegom, którzy dostrzegli istotę sprawy, i bardzo się z tego cieszę, bo niektórzy sprowadzili to wszystko do piwa, co chcę wyraźnie podkreślić.

(Senator Zbigniew Szaleniak: I śliwownicy.)

No, o łackiej ja też tu mówiłem, więc nie mam o to pretensji.

Szanowni Państwo, nie może być tak, zwłaszcza że my się jeszcze tu odwołujemy do wszystkich tych ważnych uczuć, do państwa... Czyżby to miała być sugestia? Czy państwo czyni to, co niektórzy sugerują, że jest to istota tej ustawy? To jakieś nieporozumienie.

Następna sprawa. Szkoda, że nie ma tu pana senatora Rulewskiego, bo w jego wypowiedzi słyszałem, że jest za, a nawet przeciw. No, niesamowita sprawa. Ale myślę, że to było trochę tak...

(Senator Czestaw Ryszka: Kłótnia w rodzinie.)

(Senator Stanisław Kogut: Emocjonalnie.)

Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Kolejna sprawa, proszę państwa, którą chciałbym poruszyć. Tu chodzi nie o piwo, a o to – i tutaj zwracam się z tym do pana ministra – aby właśnie te kluby, o których mówił też pan senator Kogut, z mocy ustawy nie były... może inaczej, aby w wyniku tej ustawy decyzje nie były zależne czasami od czyjegoś widzimisię. Mam tu taką wątpliwość, że jeżeli wszystkie elementy będą dotyczyły meczów piłki nożnej na przykład, to jak nie będzie wyraźnego ustawowego, czy też umieszczonego w rozporządzeniu rozwiązania, propozycji poważnego podejścia do bezpieczeństwa, to... Powtarzam, w ekstraklidze, jak byśmy powiedzieli, czy w zawodowych klubach talenty są wyławiane w klasach, od najniższych klas, a nie lig. Mam przyjemność i zaszczyt od niedawna przewodniczyć dolnośląskiemu LZS, poznałem tę strukturę, wspianych działaczy, zawodników i rodziców, którzy dokładają własne środki, żeby dzieciaki uprawiały sport. Dlatego sygnalizuję ten problem, aby nie spowodował on negatywnych skutków. Tyle o sporcie.

Mam jeszcze takie trochę przewrotne pytanie do jednego z moich przedmówców: czy w pociągach też należy zakazać sprzedaży piwa?

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: On nie jeździ pociągami.)

(senator S. Jurcewicz)

(Senator Stanisław Kogut: Proszę, niech skończy, ma prawo.)

Proszę nie przeszkadzać.

Proszę państwa, czy we wszystkich pociągach...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale sekundę jeszcze.)

Ja już kończę.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę.)

Proszę się nie denerwować, Panie Senatorze Kogut.

Czy we wszystkich pociągach jest zakaz picia piwa? Mówiąc „wszystkich”, mam na myśli pociągi InterCity, EuroCity i tak dalej.

Ostatnia sprawa. Panie Senatorze, proszę nie uogólniać i nie nazywać całej młodzieży chłystkami. To są mieszkańcy naszego kraju. Może jest wśród nich grupa, która nie zachowuje się tak, jak powinna na imprezach sportowych, ale ja sobie nie życzę, żeby pan całą młodzież nazywał chłystkami. Dziękuję za uwagę.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz pan senator Sidorowicz.

Proszę bardzo, pięć minut.

(Rozmowy na sali)

Senator Władysław Sidorowicz:

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym się zwrócić głównie do pana senatora Rulewskiego i powiedzieć o zasadzie pomocniczości. Mianowicie zasada pomocniczości, wywodzona z nauki kościelnej, mówi, iż ingerencja struktur wyższych powinna następować wtedy, gdy struktury niższe z czymś sobie nie radzą. Jakie zatem są obowiązki państwa w ustawodawstwie alkoholowym, że tak powiem? Czy to dobrze, że ta sprawa została uregulowana poprzez delegację prawa do budowania programu na poziom gminy? Czemu to państwo nie wyręcza gminy w budowaniu jej programów? Ano dlatego, że te programy, które buduje się centralnie, często są nieskuteczne. I można sobie jeszcze zadać pytanie: czy jeżeli dajemy uprawnienie, dopuszczamy sprzedaż alkoholu na stadionie, to rzeczywiście naruszamy jakieś zasady bezpieczeństwa, w domyśle rozpijamy? Ponieważ nie ma senatora Rulewskiego, to na tym skończę.

Powiem coś jeszcze panu senatorowi Kogutowi. Bardzo mu dziękuję, że jest czytelnikiem tego, co piszę, chciałbym tylko, żeby jeszcze czytał ze zrozumieniem. Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Kogut: Oj, chłopie, no kij i marchewka...)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Zapraszam pana senatora Grzegorza Banasia, który się niecierpliwi.

Zapraszamy serdecznie.

Senator Grzegorz Banas:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja jestem zawsze cierpliwy, ale to tylko i wyłącznie z tego powodu, że pani marszałek wykazuje wielką dozę cierpliwości co do moich różnych tu wystąpień, za co bardzo dziękuję.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Rozumiem, że pan chce przekroczyć te dziesięć minut.)

Absolutnie nie, tym razem nie, Pani Marszałek.

Szanowni Państwo!

Tak naprawdę moja wypowiedź wzbudziła... i mojego kolegi, senatora Jurcewicza, którego niezwykle szanuję i z którym nieraz w sposób bardzo merytoryczny miałem okazję o wielu różnych problemach rozmawiać, ale sposób w jaki spuentował swoją dzisiejszą wypowiedź dotyczącą tego niezwykle ważnego problemu, wymaga pewnej odpowiedzi.

Przecież tak naprawdę to my wszyscy, jak tu siedzimy, Szanowni Państwo, in gremio jesteśmy za tą ustawą, bo ona porządkuje niezwykle ważne sfery związane z bezpieczeństwem publicznym imprez masowych, a w szczególności imprez na stadionach, tych, których jesteśmy świadkami najczęściej poprzez media, i jest to jasne i oczywiste. Tylko cała hipokryzja, całe nieszczęście tej ustawy polega na tym, że w tej beczie miodu są przynajmniej dwie łyżki dziegciu, co niezwykle ważne, które zatruwają całość. Po pierwsze, to jest przepis, który mówi o tym, iż dopuszczamy sprzedaż alkoholu. Alkoholu, nie piwa, i warto, żebyśmy wszyscy sobie to uświadomili. Chodzi o sprzedaż alkoholu na stadionach w trakcie imprezy masowej, która niesie ze sobą niezwykle emocje. Te emocje bardzo często potem oglądamy na ekranach naszych telewizorów, przypomnijmy sobie choćby ostatnie zdarzenia na Stadionie Śląskim. Jeżeli my to wszystko podbudujemy jeszcze takim przepisem, to ja się nie zdziwię, jak za rok, za dwa będziemy w trybie pilnym nowelizować tę ustawę. Dlatego że zmusi nas do tego poziom agresji, chuligaństwa, wykroczeń i przestępstw związanych z wydarzeniami sportowymi. To jest problem, Szanowny Panie Senatorze i Szanowni Państwo. Nie całość ustawy, bo całość ustawy jest dobra, poza tymi dwoma fragmentami.

Drugi problem to te słynne zakazy stadionowe, które chociażby w Wielkiej Brytanii znalazły swoje rozwiązanie, i to był sukces. Ale znów trzeba podchodzić do tego ostrożnie, dlatego że jak się formułuje prawo, to trzeba na to patrzeć w sposób nie tylko i wyłącznie idealistyczny, jaka będzie

(senator G. Banaś)

funkcja tego prawa, jak ono wpłynie na życie społeczne, ale trzeba też sobie zdawać sprawę z tego, jakie praktyczne rozwiązania tak naprawdę za tym idą. Jeżeli popatrzymy na to, co było wielokrotnie przywoływane na tej mównicy, na ten konflikt – określe wyłącznie miejsce, a nie aktorów – obserwowany dzisiaj w Warszawie, to przecież wyraźnie widać, że to narzędzie, które dajemy do ręki, będzie służyło wyłącznie jednej stronie. Czy poza tym, że na przykład z funduszy publicznych ta strona będzie miała wybudowany stadion, jeszcze będziemy dawali tejże stronie palkę do rozwiązywania swoich problemów lub innych kwestii? No, nie wiem. Ja byłbym ostrożny.

Zatem, Szanowni Państwo, nie wmawiajcie nam ani tym, którzy słuchają tej debaty, oglądają ją lub też będą potem analizować jej wyniki, że nie chcemy bezpieczeństwa na stadionach. Chcemy, bardzo chcemy. Tylko przez te dwa punkty, które zostały w sposób bardzo intencyjny, według mnie, wpisane w treść tej ustawy, ona cała nadaje się przynajmniej do powtórnego negocjowania. To znaczy w tym sensie, że te dwa zapisy, a przynajmniej jeden, związany z alkoholem, powinien zostać zmieniony. Jeżeli chcecie głosować nad tą ustawą bez poprawek, to ja będę przeciw. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Senator Stanisław Kogut.

Senator Stanisław Kogut:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Drodzy Goście!

Chciałbym na wstępie odpowiedzieć panu senatorowi Jurcewiczowi, że w pociągach od lat nie ma piwa alkoholowego i od lat Wars się stara o to, ale jest to odrzucane, jest tylko piwo bezalkoholowe.

Poza tym chciałbym odpowiedzieć panu senatorowi Sidorowiczowi: tak, czytam blogi. Na jego blogu jest tak, że rząd daje kibicom trochę kija i marchewki.

Następna sprawa, Drodzy Państwo. Nie chcę się chwalić, bo nie jestem trenerem, i chylę czoła przed panem senatorem Piechniczkiem, bo ma ogromne sukcesy, ale byłem na wielu stadionach świata. Powiem państwu, jak tam jest. Na przykład byłem w Szkocji na stadionie Rangersów – tam jest wysprzedanych czterdzieści tysięcy karnetów. Do każdego miejsca jest przykręcona wizytówka osoby, która wykupiła karnet. Byłem także w Rzymie, byłem na stadionie Romy – tam jest podobna sytuacja.

Drodzy Państwo, powiem jedno: pamiętam czas, kiedy zmarł największy Polak, Jan Paweł II, kiedy kluby się jednoczyły, kiedy kibice palili zni-

cze. Jak wiemy, jako pierwszy papież Jego Świątobliwość poszedł na mecz w Rzymie, gdzie dwa zwaśnione kluby, Roma i Lazio, grały mecz, a dobrze wiemy, jaka jest między nimi wojna.

Może stąd, z Senatu, z izby refleksji, powinien wypłynąć apel do wszystkich kibiców, żeby zaprzestali wandalizmu, chuligaństwa, wielu innych rzeczy i żeby mecze faktycznie odbywały się jak pikniki.

Ja nigdy nie wezmę wnuka na stadion, bo mam obawy, co znowu wymyślą na tym stadionie. I może żeby dalej tak kibice... Bo wszyscy mamy rację, Drodzy Państwo. Dla mnie to jest wyniesienie zasad z domu rodzinnego, następnie, o czym powiedział pan Piechniczek, katecheci, kapelani sportowi. A może wszyscy za mało rozmawiamy z kibicami? Może za mało z nimi rozmawiamy? Tutaj kolega z Sosnowca, senator... Jak powiedziałem o tych małych Stróżach, jestem dumny, kiedy na stadion przychodzi siedemdziesięcioletnia babcia, kiedy przychodzi z wnukiem i kiedy policja bije brawo, bo po prostu nie ma nic do zrobienia.

I może skorzystajmy z tego apelu największego Polaka, który kochał sport. On jasno mówił, że sport to jest walka z patologiami społecznymi, jakimi są narkomania, nikotynizm, alkoholizm. Przecież po to się robi te małe kluby, po to się dzieje jednoczy w UKS, żeby przyszły i miały zagospodarowany czas. I dalej się będę upierał, bo jednak policja to nie są chłystki.

Panie Senatorze Jurcewicz, w stosunku do tych dzieci, które przychodzą na stadion i wyzywają od najgorszych, jak się słyszy w transmisji telewizyjnej... Nie chcę w tym miejscu wypowiadać tych słów, bo to miejsce zasługuje na ogromny szacunek. Senat i policja, a nie żeby zdeprawowane grupy wyzywały ludzi, którzy czasem narażają własne życie. I się dziwię, że nie ma szefa MSWiA, żeby to usłyszał. Skończmy wreszcie z tym chuligaństwem. Może kołowrotki...

Panie Ministrze, ja pana całkowicie popieram, żadnej korupcji, żeby kibicom dawać...

(Głos z sali: Ale...)

...pieniądze za bilety – jeszcze pan nie usłyszał, co mówię.

I może tyle, bo moje stanowisko państwo znać. Mój apel jest taki, żeby uszanować to, co się działo po śmierci Jana Pawła II, kibica Cracovii, kiedy kluby podawały sobie rękę. Faktycznie skończmy z chuligaństwem, wandalizmem, naprawdę postawmy na jakość i wróćmy do czasów przedwojennych, kiedy całe rodziny chodziły na mecze.

Ja sam się boję, jak jestem na Legii, czy gdzieś z tyłu nie dostanę jakaś butelką, bo nie wchodzę na bilety dla VIP, ino normalnie kupuję bilet i faktycznie stoję z kibicami. Podam przykład: żal mi było piłkarza Hajty, kiedy grały Schalke z Legią, bo na reprezentanta Polski od tych młodych ludzi poleciały takie wyzwiska... Mało tego, wyzywano jego żonę najgorszymi słowami. Następny mecz,

(senator S. Kogut)

kiedy Barcelona grała z Legią, to piłkarzy Barcelony wyzywano, a oni pokazywali rękami brawo, bo nie rozumieli wulgarnych, niecenzuralnych polskich słów. Dziękuję, Pani Marszałek.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Panie Senatorze, proszę. Pięć minut.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo konstruktywnie, jak zawsze, chciałbym odpowiedzieć niektórym kolegom. Myślę, że skoro apelujemy o to, aby było bezpieczniej, abyśmy mogli wszędzie, w całej Polsce, wyjść z dziećmi, z wnukami, to spróbujmy zacząć wspólnie ogólnokrajową akcję edukacyjną, spróbujmy razem przekonać do dobrych zachowań.

(Senator Czesław Ryszka: Ale nie z piwem.)

Spróbujmy razem, aby te zachowania, bez względu na to, czy jest piwo, czy nie, były kulturalne, żeby te emocje były emocjami czysto sportowymi. Czy to jest możliwe? Myślę, że tak. Ale jednym z warunków jest ten już wspomniany. Chcę wesprzeć pana senatora Piechniczka. Są trzy miejsca, w których kształtuje się charakter człowieka i jego zachowania: to jest na pewno dom rodzinny, z całą historią, to jest szkoła i także kościół.

I teraz króciutko, Panie Senatorze Kogut, zwracam się imiennie do pana, ale proszę przyjąć to jako pozytywne odniesienie. Tak, z tego miejsca trzeba ważyć słowa, bo szesnastoletni obywatele to też nasi synowie, córki, to są Polacy. I trzeba ważyć słowa. Bardzo dziękuję senatorowi Banasiowi, bo po raz pierwszy z prawej strony sali usłyszałem wyraźny głos popierający ustawę i określenie, gdzie ona, jak powiedziałbym, ma niekoniernie najsilniejsze punkty. Za to bardzo dziękuję. Rozumiem, że przeważa u pana senatora chęć jednak, mimo wszystko, poparcia ustawy. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo serdecznie zapraszam pana senatora Banasia.

Senator Grzegorz Banaś:

Ile mam czasu?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Też pięć minut.)

Czerwona kartka, Pani Marszałek?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze nie.)

A, jeszcze nie.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Za pięć minut.)

Za cztery minuty żółta, a potem czerwona. Proszę wybaczyć tę moją figlarność.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście to, co przed chwilą powiedział pan senator Jurcewicz, jest godne pochwały, bo sygnał powinien wyjść od nas. Tak jak niedawno tutaj klóćciliśmy się... przepraszam, debatowaliśmy na temat tego, czy obniżka wynagrodzeń, na przykład senatorów, to jest dobry sygnał dla reszty społeczeństwa w sytuacji, kiedy jest kryzys, tak pewnie, idąc tym tropem, to, co pan zaproponował, jest najwyższej próby, to oczywiście. I jeżeli pan senator zechciałby taką akcją zainicjować, ja się pod nią podpiszę. Pewnie wszyscy albo zdecydowana większość siedzących w tych ławach się pod tą akcją podpiszą.

Ale nie mogę się zgodzić z puentą, którą szanowny pan senator postawił na końcu swojej wypowiedzi. Zauważył pan bowiem, że ja i wielu senatorów występujących dzisiaj na tej sali popieramy te rozwiązania, bo one służą poprawie bezpieczeństwa, poza właśnie tymi dwoma wyjątkami. Jeżeli zechcecie państwo o tych wyjątkach podyskutować, czyli nie odrzucić wszystkich argumentów, które padały – bardzo rozsądnych, wyważonych i miałem wrażenie, że również trafiających i do serc, i do rozumu nie tylko tych siedzących po prawej stronie, ale również tych siedzących po lewej stronie – jeżeli będziemy się potrafili domówić przynajmniej co do tego jednego, czyli sprzedaży alkoholu na imprezach masowych, to zaręczam, takie jest moje wewnętrzne przekonanie, ale tylko i wyłącznie moje, choć myślę, że podzielane przez wielu senatorów, że ta ustawa znajdzie poparcie. Gdyby jeszcze ten zakaz stadionowy przedyskutować, bo on ma wiele felerów, ma też wiele zalet, to jasne...

(Głos z sali: Zakaz klubowy.)

...czy też klubowy. Już profesor senator Kieres zwracał uwagę, że jest pewien brak ciągłości, bo raz mówimy o zakazie stadionowym, a raz klubowym i nie ma pewności, o co chodzi; przez domniemanie mniej więcej wiemy, o co chodzi. Wówczas by się tę ustawę przy aprobacie stu senatorów, no dziewięćdziesięciu dziewięciu, bo nie wiem, jak jeden specyficzny senator zechciałby tę rzecz potraktować, dało uchwalić. Ale, Szanowni Państwo, jeżeli wy chcecie nas postawić pod pręgierzem, to znaczy albo przyjmujemy to w całości, albo jesteśmy odsuwani zupełnie na bok, to powiadam, kochani, w ten sposób nie zbudujemy dobrego prawa. Apeluję, byście zechcieli jeszcze raz podyskutować we własnym gronie nad tymi dwoma niezwykle istotnymi elementami w ustawie, która poza tymi dwoma punktami jest generalnie dobra. Bardzo uprzejmie dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję państwa senatorów, że senatorowie Jan Dobrzyński, Sławomir Kowalski i Małgorzata Adamczak złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, chciałabym spytać, czy przedstawiciel rządu chce się do nich ustosunkować. Nie.

W związku z tym, że zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję państwa senatorów, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo za wnikliwą, wielogodziną dyskusję i debatę nad punktem drugim.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o funduszu sołeckim.

Tekst znajdują państwo w druku nr 475, a sprawozdania komisji w drukach nr 475A i nr 475B.

Zmierza do nas pan senator Ireneusz Niewiarowski, a więc za moment usłyszymy sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zapraszam na mównicę.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawić sprawozdanie z prac nad ustawą o funduszu sołeckim, druk nr 475.

Sejm uchwalił ustawę 20 lutego 2009 r. Komisja jednogłośnie, było 9 głosów za, 25 lutego zarekomendowała Wysokiej Izbie uchwalenie ustawy bez poprawek.

Ustawa umożliwia fakultatywne ustanowienie, decyzją rady gminy, funduszu sołeckiego w budżecie gminy. Wielkość środków przypadających na sołectwo obliczana będzie według wzoru i będzie zależna od liczby mieszkańców wsi oraz dochodu gminy przypadającej na jednego mieszkańca, jest to tak zwana kwota bazowa. Wysokość środków przeznaczonych na dane sołectwo nie może być wyższa niż dziesięciokrotność kwoty bazowej. Dotyczy to oczywiście samego funduszu sołeckiego,

bo rada gminy może przeznaczyć dla sołectwa dowolną ilość środków, tylko wówczas nie będzie się mogła starać o zwrot z budżetu państwa sum powyżej kwoty funduszu – o tym za chwilę.

Po symulacji przeprowadzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji można powiedzieć, że średnia wysokość funduszu wyniesie nieco powyżej 10 tysięcy zł, a rozpiętość będzie od kilku tysięcy do 15, 16 tysięcy zł. Od takiej wysokości gminy, w zależności od zamożności, będą mogły otrzymać zwrot z budżetu państwa w wysokości 10%, 20% lub 30%. Rada gminy w tym roku do 30 czerwca, a w latach następnych do 21 marca musi – podkreślam słowo „musi” – podjąć decyzję o uchwaleniu bądź nieuchwaleniu funduszu. Jeżeli fundusz zostanie uchwalony, to zebranie wiejskie zwołane przez sołtysa, radę sołecką lub piętnastu mieszkańców wsi może do 30 września wnioskować o odpowiednie środki. Te środki będą znane, ponieważ wójt, burmistrz, prezydent zobowiązani są ogłosić ich wysokość wcześniej. Jeżeli wniosek będzie spełniał warunki formalne i merytoryczne wymienione w art. 1 ust. 3 oraz w art. 4 ust. 2, 3 i 4, wówczas środki z budżetu będą zagwarantowane.

We wspomnianej przeze mnie symulacji obliczono, że gdyby wszystkie gminy wiejskie uchwaliły fundusz sołecki, w Polsce jest ich ponad czterdzieści tysięcy, i gdyby wszystkie wystąpiły po ten fundusz, to wówczas stanowiłby on w sumie 417 milionów zł, a refundacja z budżetu wyniosłaby około 100 milionów zł.

W ożywionej dyskusji na posiedzeniu komisji wyrażano pewne wątpliwości dotyczące zapisu ust. 3 w art. 1, mówiącego, że środki funduszu przeznacza się na przedsięwzięcia, które są zadaniami własnymi gminy, służą poprawie warunków życia mieszkańców i są zgodne ze strategią rozwoju gminy. Owa strategia budziła wątpliwości, bo była rozumiana jako dokument, a wnioskodawca rozumie to jako pewien kierunek działania. Strategia jest pisana małą literą. Ma to zapobiec kolizjom zamierzeń gminy i sołectwa. Na przykład w miejscu, gdzie gmina planuje budować drogę czy oczyszczalnię, sołectwo nie może planować poprzez fundusz sołecki placu zabaw dla dzieci. Czyli chodzi o uniknięcie kolizji. W dyskusji podnoszono także fakt, że dzisiejsze prawo dopuszcza tworzenie podobnych działań. Odpowiedzią był argument, że jednak zdecydowana większość gmin tego nie czyni, że ważne jest też budzenie aktywności, budowanie kapitału społecznego, umiejętności wzajemnej współpracy, szczególnie wobec zagrożeń, jakie towarzyszą przyspieszonym przemianom występującym w naszym kraju, zagrożeń dla terenów wiejskich. Potrzeba więc różnych działań. Przeważał pogląd, że fundusz sołecki bardzo dobrze przyczyni się do poprawy sytuacji sołectw, polskich wsi i dlatego ustawa uzyskała

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator I. Niewiarowski)

jednogłośnie poparcie w ramach Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Zatem w imieniu tejże komisji wnoszę o poparcie wzmiankowanej ustawy bez poprawek.

Pani Marszałek, dziękuję pięknie. Rozumiem, że mogę teraz przedstawić sprawozdanie w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, już znacznie krótsze.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę, jest pan senator sprawozdawcą obu komisji.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić również w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprawozdanie dotyczące druku nr 475.

Komisja odbyła posiedzenie wczoraj i po głosowaniu – 6 głosów za, 2 głosy przeciw, 4 osoby się wstrzymały – rekomenduje poparcie ustawy bez poprawek. Muszę tu przyznać, że głosowaliśmy znacznie więcej razy i że niektóre głosowania nie przynosiły rozstrzygnięć, bo było 6 głosów za i 6 przeciw, niemniej jednak ostateczne głosowanie było takie, jak przedstawiłem.

Mniejszość komisji zgłosi trzy poprawki, które omówi senator wnioskodawca. Poprawki te mają źródło w projekcie poselskim omawianym razem z przedłożeniem rządowym w Sejmie.

Ponieważ część wypowiedzi w dyskusji na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi była podobna do tych w komisji samorządu, nie będę ich powtarzał. Wspomnę tylko, że niezależnie od uwag czy poprawek propozycja dotycząca funduszu sołeckiego cieszy się dużym poparciem wszystkich sił – w Sejmie 408 posłów jednogłośnie głosowało za tą ustawą, ponadto wcześniej ustawa uzyskała poparcie wszystkich korporacji samorządowych, również Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, mimo wcześniejszych uwag krytycznych.

Myślę, że ważnym argumentem również przemawiającym za tym, aby ustawę uchwalić bez poprawek, jest czynnik czasu. Środowiska wiejskie, rady gmin, muszą mieć czas: z jednej strony – na zaznajomienie się z ustawą, a z drugiej strony – na dyskusję i podjęcie odpowiednich uchwał. A my, przedłużając proces legislacyjny, skracamy ten czas na owe dyskusje.

Dziękuję pięknie i w imieniu większości Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi proszę o uchwalenie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze, za wyczerpujące sprawozdania obu komisji.

Teraz poproszę senatora Przemysława Błaszczyka o przedstawienie wniosków mniejszości Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Proszę uprzejmie.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Nie mogę się zgodzić z moim przedmówcą co do zasad i sedna całej ustawy. Ustawa w mniemaniu mniejszości komisji w bardzo niewielkim stopniu reguluje możliwości sołectwa i funduszu sołeckiego. Ogólnie dobrze, że ona jest, jednak nasze propozycje, które były składane już wcześniej przez posłów naszego klubu w postaci ustawy poselskiej, szły troszeczkę dalej. A wskutek tych obwarowań, które dzisiaj przedstawia wiceprzewodniczący komisji, pan senator Niewiarowski, zostało to bardzo okrojone. Jest więc duże uzależnienie w ogóle powstania funduszu i funkcjonowania tego funduszu sołeckiego od rady gminy i od wójta. Wszystko zależy od tego, czy wyrazi on zgodę na to, żeby taki fundusz powstał. Potem są obwarowania dotyczące na przykład strategii rozwoju gminy. Ja rozumiem, że może nawet lepiej by było, aby to było przedstawiane na piśmie, dlatego że strategia rozwoju gminy może być takim dość ogólnym stwierdzeniem, ograniczającym... A jeżeli rada gminy będzie chciała w jakiś sposób sołectwo zdyskredytować, może nie pozwolić na pewne rzeczy, posługując się właśnie tym zapisem. Dlatego jedna z poprawek moich i mniejszości komisji dotyczy tego, żeby w art. 1 w ust. 3 wykreślić zapis „i są zgodne ze strategią rozwoju gminy”.

Następna uwaga mniejszości komisji dotyczy art. 5. Chodzi tutaj w głównej mierze o to, ażeby dać sołectwom i radom sołeckim możliwość opiniowania inwestycji powstających na terenie danych sołectw, w których normalnie robią to rady gmin i wójt, dlatego że to pozwoli decydować sołectwu i radzie o tym, co będzie u nich powstawać i w jaki sposób będzie powstawać. Pozwoli to także na jakieś zaangażowanie społeczności lokalnej w to, co się dzieje w ich sołectwie. Jak rozmawialiśmy wcześniej z panem senatorem Niewiarowskim, te inicjatywy mają na celu pobudzenie środowiska wiejskiego, bo wiadomo, że tam chęć do organizacji jest nieduża; związane to jest też z możliwościami powstawania grup – może by się dało to uzyskać na podstawie tej ustawy, tak że może stałaby się ona taką jakby jaskółką czyniącą wiosnę w tej kwestii. Następna sprawa to fundusze unijne, które mogą być w tej sytuacji lepiej wykorzystywane. Powstanie takich rad sołeckich na pewno w jakiś sposób zbliży społeczność wiejską.

(senator P. Błaszczyk)

Następna poprawka, którą chcemy zgłosić, trzecia, dotyczy diet dla sołtysów w wysokości 200 zł, wypłacanych z budżetu Skarbu Państwa. To też na pewno w jakimś sensie zmotywuje sołtysów do działania, do lepszej pracy.

Dlatego w imieniu mniejszości komisji wnoszę o przyjęcie tych trzech poprawek. Dziękuję, Pani Marszałek.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz, jak państwo senatorowie wiedzą, można zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę pytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś wyraża wolę zadania takiego pytania?

Bardzo proszę. Pan senator Wojciech Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie do pana senatora Niewiarowskiego. Panie Senatorze, złożyliście państwo wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Czy wobec tego rzeczywiście ta ustawa jest tak dobra, że nie należy jej poprawiać? Czy zapisy, które są w niej zawarte, na pewno są idealne i nie należałoby pomyśleć o zmianie przynajmniej w niektórych artykułach? Zresztą może o to konkretnie będę pytał nie pana, tylko przedstawiciela rządu, bo panu senatorowi na pewno byłoby trudno odpowiedzieć, przynajmniej na kilka spośród tych pytań. A więc czy rzeczywiście jest ona tak dobra, że należałoby ją przyjąć bez poprawek?

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Uważam, że jest dobra, ale jest też owocem wielomiesięcznych rozmów, konsultacji, jest więc owocem kompromisu. Nie wiem, czy tak można powiedzieć, ale jest też owocem kompromisu z obowiązującym prawem, bo w niektórych przypadkach chęć poprawy jak gdyby wchodziła w kolizję z obowiązującym prawem. Jeżeli chodzi o ustawę o finansach publicznych, o finansach jednostek samorządowych, ustawę o zamówieniach publicznych, to wszystkie te ustawy w jakimś stopniu ograniczają możliwość wpisywania treści, które z pozoru byłyby wygodniejsze czy dalej idące i korzystne dla samych sołectw.

Wreszcie jest też kwestia ustawy zasadniczej, konstytucji. Był bardzo wyraźny i dość długo trwający konflikt między inicjatorami tej ustawy, w szerokim tego słowa rozumieniu, jeśli można tak powiedzieć, a Związkiem Gmin Wiejskich RP, który absolutnie nie godził się na obbligo, na zapis,

że fundusz sołecki tworzy się obligatoryjnie. Związek ten twierdził, że złoży wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie, miał też poparcie innych korporacji samorządowych. Myślę jednak, że rząd, ministerstwo, bardzo mądrze, cierpliwie rozmawiał z nimi przez kilka miesięcy i że te zapisy są właśnie efektem kompromisu z nimi.

Chcę też, nie tylko jako sprawozdawca, ale także jako prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, powiedzieć tak: nam przecież nie zależy na konfliktach, ale na budowaniu, właśnie na budowaniu. Ustawa, która w odczuciu części osób może się wydać skromna, jest jednak ważnym krokiem w kierunku pobudzania aktywności, budowania kapitału społecznego, a przecież ponadto będziemy ją monitorować, będziemy śledzić jej efekty. Myślę, że wobec takiego poparcia nikt tak naprawdę nie był przeciwny tej ustawie. A w następnych latach można ją będzie poprawiać, zmierzając w tym właśnie kierunku, robiąc to w tym duchu.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeszcze raz pan senator Skurkiewicz, a potem pan senator Grzegorz Wojciechowski i wreszcie Marek Konopka. Proszę bardzo, w tej kolejności.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, jak rozumiem, jest pan tym najważniejszym sołtysiem w naszym kraju, szefem stowarzyszenia sołtysów...

(Senator Ireneusz Niewiarowski: Nie, nie, jestem sługą sołtysów.)

Rozumiem.

Ale wobec tego, jak rozumiem z tego, co mówił pan senator Błaszczyk, gdy referował wnioski mniejszości, większość komisji nie poparła tej inicjatywy, aby wspomóc sołtysów poprzez wypłacanie im diety w wysokości 200 zł miesięcznie, takiej kwoty minimalnej, jak się wydaje, na ich funkcjonowanie i na ich działania. Czy wobec tego pan, jako osoba, która jest z sołtysami bardzo mocno związana, uważa, że ta kwota, ta dieta im się nie należy i że oni nie zasługują na tę minimalną kwotę 200 zł?

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Senatorze...

Panie Marszałku, mogę?

W niezręcznej pozornie sytuacji pan mnie stawia. Ja odpowiem tak: oczywiście problem docenienia pracy, działalności sołtysów jest również i w tym wymiarze widoczny i konieczny do rozwiązania. Zapewne warto się nad tym zastanowić

(senator I. Niewiarowski)

i znaleźć rozwiązania dobre w innej ustawie. Ta ustawa w założeniu miała być jak najprostsza. Tak naprawdę ona służy wsi, sołectwo podnosi swoją rangę, sołtys też, pośrednio, ale generalnie służy ona wsi i te kwestie jak gdyby tutaj nie powinny chyba mieć miejsca. Choć oczywiście jako prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów uważam, że sołtys nie jest doceniony w swym działaniu.

Proponowana zmiana niesie również spore chyba problemy ustrojowe, ponieważ sołtys otrzymuje swoją dietę, zwrot kosztów, w ramach swej działalności, w ramach gminy. Propozycja idzie zaś w tym kierunku, aby on był opłacany z budżetu państwa. To jest duży problem, nie wiem, jakie skutki by to przyniosło w tej sytuacji, kiedy mamy niewiele czasu, żeby ta ustawa mogła zadziałać w przyszłym roku. Ten termin do 30 czerwca, wyjątkowo w tym roku, nie jest wcale odległy, w tym jest jeszcze czas na podpisanie przez prezydenta, a wprowadzone poprawki oczywiście jak gdyby miesiąc nam zabierają. Wtedy było zbyt mało czasu, aby tę kwestię dobrze wprowadzić.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, art. 4 pkt 2: wniosek danego sołectwa uchwała zebranie wiejskie z inicjatywy sołtysa, rady sołeckiej lub co najmniej piętnastu pełnoletnich mieszkańców sołectwa. Chodzi mi o to zebranie wiejskie. Tu idzie o pieniądze, jakkolwiek by było, idzie o pieniądze i w związku z tym mam takie pytanie. Kiedy to zebranie jest prawomocne i jakie przepisy to będą określać, czy tylko te, które określa rada gminy, czy też będą w tym zakresie, nie wiem, jakieś przepisy dodatkowe, jakieś rozporządzenia? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Ustawa mówi to, co mówi, ale niezależnie od niej obowiązują wszystkie inne regulacje i przepisy, w tym również statuty gmin, sołectw. I to one określają, jakie zebranie wiejskie jest prawomocne. Ustawa mówi wyraźnie, że ono jest zwoływane przez sołtysa, przez radę sołecką lub przez piętnastu mieszkańców. A o tym, co stanowi quorum i uznanie ważności, stanowią odrębne przepisy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I pan senator Konopka.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zadać panu senatorowi Niewiarowskiemu pytanie, czy rozważana była możliwość wyposażenia w fundusz sołecki rad osiedlowych, ale w miejscowościach do pięciu tysięcy mieszkańców? To w zasadzie są takie wiejskie miejscowości. Czy była rozważana taka możliwość?

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Myślę, że znacznie lepiej odpowiedziałby na to pytanie pan minister, wiem jednak, że była taka dyskusja i tam wcale nie wykluczono podejścia w przyszłości również do kwestii aktywizacji środowisk lokalnych, a w przypadku miasta to są często bardzo duże jednostki, poprzez inne, odrębne rozwiązania. Ta ustawa jest wyraźnie skierowana na obszary wiejskie, do sołectw, do wsi, które funkcjonują w zupełnie innych warunkach i uwarunkowaniach niż miasta, i do tego też ona się odnosi. Oczywiście ta ustawa nie wyklucza i nie zabrania, jeśli pojawi się taka sytuacja, że na przykład jeśli wsie są włączone do miasta i zachowują charakter wiejski i sołectwa funkcjonują na obszarze miejskim, to również nie będą pominięte, mogą być niepominięte.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy omawiana była możliwość stworzenia stanowiska sołtysa jako pracownika samorządowego, oczywiście finansowanego w całości przez środki gminy?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Nie była omawiana, nic mi o tym nie wiadomo, uśmiecham się jednak, bo to jest taki bardzo, bardzo dawny postulat, który przewijał się w działalności Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Tutaj nie było dyskusji na ten temat.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytania?
(*Senator Lucjan Cichosz: Ja mam pytanie.*)
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Lucjan Cichosz:

Panie Marszałku, Panie Sprawozdawco, ja chciałbym zapytać w takiej kwestii: jeżeli sołectwo nie zostało umieszczone w strategii gminy, to jakie są skutki projektowanej ustawy dla takiego sołectwa? Czy to znaczy, że sołectwo nie będzie mogło skorzystać ze środków, które mogłoby uzyskać? Czy takie obligo, taki zapis jest w tym momencie potrzebny? Jeżeli nie ma go w strategii, to sołectwo nie dostanie również wsparcia finansowego. Dziękuję.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Nie widzę tu żadnych przeszkód, ponieważ w zapisie ustawowym strategia nie jest rozumiana jako dokument, jako coś, co jest uchwalone i według czego ściśle trzeba postępować. Strategia jest rozumiana jako pewien plan działania, pewien plan rozwoju. Tak jak mówiłem w sprawozdaniu, ten zapis jest po to, żeby nie stwarzać kolizji. Czyli coś, co nie jest zgodne z rozwojem gminy, nie może być również zawarte w planie przestrzennym gminy, w ogóle w żadnym dokumencie, w założeniach gminy, w postaci takiej czy innej inwestycji. Fundusz sołeczki poprzez działanie w danej wsi nie może kolidować z zamierzeniami gminy. W takim rozumieniu użyte jest słowo „strategia”.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator Wojciechowski.
Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Senatorze, takie czysto techniczne pytanie. Pieniądze zostaną przekazane na jakieś, powiedzmy... No niech to będzie jakiś przepust pod drogą. Ten przepust trzeba wykonać. Kto będzie wybierał wykonawcę, kto opíše tę fakturę za wykonanie przepustu, kto, że tak powiem, będzie odbierał tę robotę? Czy to będzie sołtys, czy to będzie jakiś pracownik urzędu gminy, który będzie czuwał nad prawidłowym przebiegiem i opisem całej dokumentacji związanej z tymi pieniędzmi? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Tak, to będzie czynił fachowiec, który pracuje w gminie, zapewne z udziałem sołtysów i innych zaangażowanych osób. Ale to on będzie za to odpowiedzialny. I była tutaj dyskusja, gdzie umieścić ten fundusz i kto go będzie realizował. Ustawa o zamówieniach publicznych jest wymagająca i trzeba się liczyć z realiami. W związku z tym sądzę, że gdybyśmy zapisali ten obowiązek i gdyby spadał on na sołectwa, to one by nie chciały skorzystać z funduszu sołeckiego. Dlatego zapisy mówią o tym, że tutaj i nadzór, i działanie będą obciążać pracowników gminy i to oni będą ponosić odpowiedzialność, oni też poprzez kontrolę RIO budżetu będą sprawdzani, jeśli chodzi o prawidłowe funkcjonowanie i realizowanie zakupów czy całej tej drobnej inwestycji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Nie ma więcej pytań.
Dziękuję, Panie Senatorze.
(*Senator Ireneusz Niewiarowski: Dziękuję bardzo.*)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd oraz posłów. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw wewnętrznych i administracji.

Czy Pan Tomasz Siemoniak, wiceminister spraw wewnętrznych, chciałby zabrać głos?
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu rządu mam zaszczyt przedstawić stanowisko do ustawy, która została uchwalona przez Sejm. Prawie wszystkie argumenty na rzecz uchwalenia tej ustawy padły już z ust pana senatora sprawozdawcy.

Chciałbym potwierdzić, że rzeczywiście, zanim rząd skierował projekt ustawy do izby niższej, odbył długą dyskusję z organizacjami samorządowymi, z przedstawicielami sołtysów po to, aby ten projekt nie budził kontrowersji. Kierowaliśmy się tutaj kilkoma zasadami. Podstawowa, pierwsza

(sekretarz stanu T. Siemoniak)

była taka, że jednostką terytorialną wskazaną jako podstawowa w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest gmina i właśnie o gminę różne działania tego typu powinny tutaj się opierać. Ważnym elementem w tej dyskusji była decyzja rządu co do tego, żeby skierować środki z budżetu państwa na dofinansowanie funduszy sołeckich. To był bardzo istotny przełom w rozmowach z organizacjami samorządowymi, zwłaszcza ze Związkiem Gmin Wiejskich. Decyzja rządu sprawiła, że skończyły się obawy wokół tego, czy ta ustawa doprowadzi do jakichś kolizji między sołectwami a gminami. Chciałbym podkreślić, że ta ustawa, zanim została skierowana do Sejmu, została starannie przeanalizowana pod kątem zgodności z ustawą o finansach publicznych i ustawą o zamówieniach publicznych. Była tutaj o tym mowa. To był bardzo ważny element analizy przeprowadzonej w toku prac rządowych.

Szanowni Państwo! Elementy, które znalazły się w tej ustawie, nie przekreślają różnych innych wątków związanych z dyskusją wokół roli sołectwa. Rząd negatywnie odniósł się do uzupełniania tej ustawy o różne elementy w rodzaju diety dla sołtysów czy różne elementy, które były związane z precyzowaniem roli sołectwa. Chcieliśmy bardzo mocno, żeby ta ustawa mówiła dokładnie i dobitnie właśnie o funduszu sołeckim. Chciałbym zwrócić uwagę państwa senatorów, że gdyby – hipotetycznie – dołączyć do tej ustawy kwestię diet dla sołtysów, to wysokość tych diet byłaby wyższa niż funduszu sołeckiego i w istocie byłaby to wtedy ustawa o wynagrodzeniach dla sołtysów, a nie o funduszu sołeckim. Nikt nie miał takiej intencji, zwłaszcza sami sołtysi. Z tego, co wiem, sprawa diet dla sołtysów jest przedmiotem odrębnych prac. Jest inicjatywa poselska w tym zakresie i rząd oraz izba wyższa będą mieli szansę w odpowiednim momencie odnieść się do tej inicjatywy. Również inne elementy związane z nakładaniem pewnych obowiązków na sołtysów przez wspólnoty sołeckie, opiniowaniem uczestnictwa, wydaje się, że powinny być przedmiotem innych regulacji. Ustawa o samorządzie gminnym bardzo wyraźnie charakteryzuje sołectwo jako jednostki pomocnicze. Różne elementy dotyczące roli jednostek pomocniczych są tam zapisane. Wydaje się, że jeśli intencją bądź parlamentu, bądź rządu, bądź obywateli byłaby zmiana tego stanu rzeczy, to należałoby tego dokonać w ustawie ustrojowej, a nie w ustawie o funduszu sołeckim.

Staraliśmy się, żeby ten projekt, zanim trafi do Sejmu, był projektem jak najprostszym. On nie zmienia różnych przepisów, które dotyczą działania sołectw. Była tutaj mowa o statutach, które je regulują. Te statuty są bardzo różne w różnych gminach. Są też rozmaite tradycje działania so-

łectw, tradycje zwoływania zebrań wiejskich. Chcieliśmy więc tutaj jak najmniej biurokratycznie ingerować w pewne tradycje, które przez lata czy dziesięciolecia się ukształtowały.

Chciałbym powiedzieć, że rząd w toku swoich prac rozważał, czy nie należałoby tego funduszu rozszerzyć również na jednostki pomocnicze w miastach, na rady osiedli. Uznaliśmy jednak, że specyfika jednostek pomocniczych w miastach jest zupełnie inna i nie dałoby się w jednej regulacji umieścić tych dwóch kwestii. Ta ustawa nie narusza, nie zmienia tego, że w wielu miastach w Polsce decyzją ich rad funkcjonują takie fundusze, rozmaicie nazywane, które pozostają do dyspozycji rad osiedli. I nie wykluczamy tego, że w ciągu najbliższych lat zostałyby opracowany projekt w tym zakresie. Niemniej jednak trzeba zwrócić uwagę, porównując liczbę działających sołectw, wspólnot wiejskich sołtysów do rad osiedli, że to jest rzecz nieporównywalna. Społeczeństwo jest o wiele lepiej zorganizowane na tym poziomie wiejskim niż na poziomie miast, zwłaszcza większych. Potrzebne jest tutaj dużo pracy nad aktywizacją społeczeństwa obywatelskiego.

Chciałbym w imieniu rządu prosić Wysoką Izbę o to, żeby Senat raczył przyjąć tę ustawę, która została uchwalona przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Ale jeszcze pana zatrzymam, bo widzę, że są pytania do pana.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Chróścikowski, potem pan senator Skurkiewicz, a potem pan senator Skorupa.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie. Wczoraj na posiedzeniu komisji podnosiłem ten problem. Dlaczego parlament i rząd nie przyjął rozwiązania, żeby zapisać to jako ustawę zmieniającą ustawę o samorządzie terytorialnym, ustawę matkę? Moim zdaniem powinno się zapisać to w rozdziale, powiedzmy... Pan minister już w swojej części wystąpienia powiedział, że przecież to są jednostki pomocnicze. I po co się to tworzy? Czy to ma mieć jakiś propagandowy wydźwięk, żeby podnieść rangę sołtysa? Robi się ustawę dla samej ustawy? W moim odczuciu ta ustawa powinna być zmianą ustawy o samo-

(senator J. Chróścikowski)

rządzie terytorialnym, jaką mamy od dawna. Nie powinno się tworzyć jakiejś takiej wirtualności, jaka to ranga sołtysów nagle jest, tym bardziej, że to nie jest obowiązkowe, tylko dobrowolne. W moim odczuciu ta ustawa może działać zarówno pozytywnie, jak i bardzo negatywnie, dlatego że to nie jest obligatoryjne, tylko wyraźnie zapisano, że jest dowolność. I tego dotyczy moja obawa. Proszę, czy pan minister może się odnieść do tej wypowiedzi?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Rzeczywiście, w toku prac rządowych rozważaliśmy, jaka droga legislacyjna jest tutaj najskuteczniejsza. Decyzja rządu była taka, że powinien być to osobny projekt ustawy, nowej ustawy. I nie stało się tak z jakichś powodów propagandowych, ale z takiego powodu, że intencją ustawy jest tworzenie jakby nowej instytucji, czyli funduszu sołeckiego. Choć nie jest to fundusz w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, jednak jest to pewien fundusz do dyspozycji sołectwa. Myślę też, że ważny był dla nas w tych pracach nie aspekt propagandowy, ale aspekt informacyjny. Ta wiedza musi dotrzeć do kilkudziesięciu tysięcy sołtysów czy kilkunastu milionów ludzi, którzy mieszkają w tych sołectwach. To, że jest to osobna ustawa, ma dodatkowy wymiar informacyjno-edukacyjny. Oczywiście można było pójść drogą, o której mówił pan senator, niemniej jednak i z powodów merytoryczno-legislacyjnych, i z powodów informacyjnych uznaliśmy, że lepszy będzie nowy projekt, projekt nowej ustawy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Może pan senator...
Proszę bardzo.

Senator Przemysław Błaszczak:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam takie pytanie. W końcu tak naprawdę, z tego, co się dowiedzieliśmy, chodzi tutaj o 10 tysięcy zł, które będzie przypadło na jedno sołectwo. Pan minister tutaj wspominał, że to będzie coś niewiarygodnie pobudzającego, że będzie niezależny sołtys i w ogóle rada sołecka. Ja bym się z tym nie zgodził – i mam pytanie, czy pan minister

podziela moje zdanie – dlatego że, jak powiedział wcześniej pan senator Chróścikowski, najpierw rada musi w ogóle wyrazić zgodę na to, żeby ten fundusz powstał, następnie, jeżeli powstanie ten fundusz sołecki, będzie jakieś tam sołectwo, będzie rada sołecka, pan sołtys na czele tej rady musi napisać wniosek, który musi przedstawić radzie, na który rada znowu musi się zgodzić, zaakceptować, biorąc pod uwagę strategię rozwoju gminy i inne sprawy. Proszę państwa, to jest 10 tysięcy zł, a rada i sołtys prawie miesiąc albo i więcej spędzą, załatwiając formalności. Na swój sposób są ubezwłasnowolnieni – przy takiej sumie, a to nie są jakieś wielkie pieniądze. Dajmy im te 10 tysięcy, niech się rozliczą i je zagospodarują. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Pozwolę sobie nie zgodzić się z takim poglądem, że jest to rzecz zbędna bądź zbyt trudna. Dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że według naszych szacunków – nie ma na ten temat jakichś danych statystycznych, ale mamy zebrane informacje – tego rodzaju fundusze funkcjonują w około 30–40% gmin i z roku na rok nawet bez specjalnej regulacji ustawowej jest ich coraz więcej. Intencją rządu wyrażoną w tym przedłożeniu było to, żeby zachęcić jeszcze więcej gmin, by takie fundusze przyjęły, i żeby pewną kwotą z budżetu państwa te fundusze dofinansować. 10 tysięcy zł to jest bardzo uśredniona kwota. Są sołectwa bardzo małe i bardzo duże, nie ma jakiegoś standardu ustawowego co do wielkości sołectwa, od woli rady gminy zależy, jak sołectwa będą skonstruowane na danym terenie. Ja bym kwoty 10 tysięcy zł w żadnej mierze nie lekceważył. Podkreślam, że jest to kwota uśredniona. Zresztą ta kwota oczywiście wola rady gminy może być powiększona, jest o tym mowa w ustawie. Jeżeli rada gminy sobie życzy, to może ją zwiększyć. Ale w funduszu sołeckim chodzi o pewne drobne przedsięwzięcia, a nie o wielkie inwestycje. Nie chcielibyśmy – i tak to jest zapisane – żeby to były jakieś zadania, które są inwestycjami gminy. Chodzi o to, żeby wyremontować świetlicę, zainstalować oświetlenie, być może poprzeć to pewnym czynem społecznym czy aktywnością własną obywateli czy wesprzeć działanie obywatelskie jakąś kwotą. A więc nie należy tej kwoty lekceważyć, bo z tego punktu widzenia nie

(sekretarz stanu T. Siemoniak)

jest to kwota mała. Znam praktykę i zapewniam pana senatora, że i w przypadku takiej kwoty mogą się toczyć gorące dyskusje między mieszkańcami, na co te pieniądze wydać.

Procedura, co chciałbym podkreślić, jest maksymalnie uproszczona i z pewnością nie zajmie wójtowi i sołtysowi nawet miesiąca. Rozwiązanie takie... Oczywiście pierwotny projekt, który był rozważany, zawiera pomysły typu dajmy sołtysom po ileś. Ale jak to zrobić na gruncie ustawy o finansach publicznych, gdzie z każdej publicznej złotówki trzeba się rozliczyć? Nie można sołtysowi dać w walizce pieniędzy i powiedzieć, że ma przynieść fakturę. Inaczej się tego po prostu nie dało zrobić. A więc procedura jest bardzo prosta, oparta o fachowców, którzy funkcjonują w urzędach gminy, bo po prostu inaczej z pieniędzmi publicznymi nie da się tego zrobić. Nie chcemy, żeby fundusz sołecki był źródłem jakichś afer, kłopotów. Sołtysi to są ludzie bardzo różni, nie muszą być do tego przygotowani, nie muszą znać zasad rachunkowości i zamówień publicznych. Tacy fachowcy są w urzędach gmin i oni będą odpowiedzialni za to, żeby każdą złotówkę publiczną, bo i ta z budżetu państwa, i ta z budżetu gminy przecież podlega tym samym zasadom, wydać dobrze i zgodnie z przepisami. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Przemysław Błaszczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja nie lekceważę sumy 10 tysięcy zł, bo to jest nieduża suma, jeśli chodzi o wydatki, ale ogromna jeśli chodzi o zarobienie tych pieniędzy. Nie mogę zgodzić się z panem ministrem co do tego, w jaki sposób sołtys ma to rozliczać, czy rachunkowość... Chodzi o to, żeby im zostawić troszeczkę własnej woli, tak aby mogli na przykład tę świetlicę wyremontować, czy co innego zrobić, co będą chcieli. A nie po prostu...

(Głos z sali: To mogą zrobić.)

Nie, może być taka sytuacja, że rada się nie zgodzi na przykład na wniosek, jaki złożą, bo stwierdzi... Ale dobrze, nie wracamy już do tego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, dwa pytania. Pierwsze dotyczy art. 1 ust. 1, gdzie jest mowa o tym, że rada gminy rozstrzyga o wyodrębnieniu z budżetu gminy środków stanowiących fundusz sołecki. A co, jeśli rada gminy nie podejmie stosownej uchwały w tej sprawie? Co to będzie oznaczało? Czy wobec tego fundusz sołecki nie będzie istniał, nie będzie funkcjonował?

I drugie pytanie, niejako związane z tą sytuacją. Przypuśćmy, że rada gminy decyduje o wyodrębnieniu funduszu sołeckiego. Mamy pieniądze, ale znowu ust. 3 art. 1 mówi, że pieniądze mogą być tylko wyłącznie przeznaczone na zadania zgodne ze strategią rozwoju gminy. Ale jest wiele gmin w Polsce, w których nie ma opracowanych strategii rozwoju gminy. I co wtedy? Sytuacja banalna, bo pieniądze niby są, a nie można ich wykorzystać, bo nie ma strategii. A jeżeli ktoś będzie próbował je wykorzystać w jakiś sposób, to kto inny może się przychylić, że narusza ustawę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jeśli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora, to jest pytanie w rodzaju: co w sytuacji, kiedy rada gminy nie przestrzega prawa? Jeżeli ta ustawa będzie uchwalona i zostanie podpisana przez prezydenta, stanie się prawem. Zapis, który został przyjęty w art. 1, powstał w toku prac sejmowych. Ma on skłonić radę gminy do tego, żeby podjęła taką uchwałę, w której wyraża lub nie wyraża zgody. A więc myślę, że to nie jest sytuacja taka, w której rada gminy może się po prostu tym nie zająć. Jeżeli się tym nie zajmie, to znaczy, że naruszy tę ustawę.

Jeśli chodzi o wątpliwość pana senatora, która dotyczy ust. 3, to odpowiadał na to pan senator Niewiarowski. Ale ja też się do tego odniosę, bo rzeczywiście budziło to duże wątpliwości w toku prac sejmowych. Otóż uznaliśmy w przedłożeniu rządowym – i to zdanie podzielił Sejm – że zapis o strategii rozwoju gminy w ust. 3 nie oznacza jakiegoś konkretnego dokumentu, nie nakłada żadnego obowiązku na gminę, nie odnosi się do ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, gdzie jest mowa o tym, jakie rodzaje samorządu przyjmują dokumenty o charakterze strategicznym. Jest to zapisane małymi literami i odnosi się

(sekretarz stanu T. Siemoniak)

do różnych dokumentów, typu plan zagospodarowania przestrzennego, które funkcjonują w gminie. Jeśli takich dokumentów nie ma bądź nie ma dokumentu pod nazwą „Strategia rozwoju gminy”, to nie ma żadnej kolizji.

Chodziło nam o to – ten przykład już padał z ust pana senatora Niewiarowskiego – aby w przypadku, gdy gmina planuje stworzenie targowiska na swoim terenie, sołectwo nie chciało tam stworzyć placu zabaw. Takich sytuacji jest bardzo dużo w polskich gminach: pewnych kolizji, pewnych wątpliwości. To jest urok demokracji, tego rodzaju sytuacje się zdarzają: mieszkańcy chcą inaczej i spierają się z radami gmin. A więc wydaje się, że ten zapis w żaden sposób nie zmusza gminy do przyjmowania strategii w tym celu, żeby otrzymać pieniądze z funduszu sołeckiego.

Rozszerzając odpowiedź na pańskie pytanie, chciałbym powiedzieć, że intencją rządu było jednoznaczne wskazanie w ust. 3, że chodzi o zadania o charakterze publicznym. Nie chcielibyśmy takiej sytuacji, że na zebraniu wiejskim uchwała się, że chciałoby się pieniądze z funduszu sołeckiego przeznaczyć na wymianę okien w prywatnych domach albo przeznaczyć na jakiś inny prywatny cel. Stąd tego rodzaju ograniczenia. Zadania własne gminy, poprawa warunków życia mieszkańców i strategia rozwoju gminy – to tworzy bardzo jasne wskazanie do tego, jaki powinien być wniosek do funduszu sołeckiego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, otóż w maju ubiegłego roku dostałem od pana odpowiedź na moje oświadczenie z kwietnia. Przytoczę tutaj jej fragment: „W odniesieniu natomiast do poruszanej problematyki przyznania sołtysowi statusu pracownika samorządowego wskazać należy na pracę funkcjonującego w ramach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Zespołu do spraw Zmian w Służbie Publicznej, gdzie opracowany został projekt ustawy o pracownikach samorządowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Projekt ten zakłada także nowelizację przepisów ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dziennik Ustaw z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późniejszymi zmianami”.

Panie Ministrze, czy rzeczywiście można przekazać sołtysom, że są prowadzone prace nad tą ustawą? I czy sołtysi są w tym projekcie brani pod uwagę jako pracownicy samorządowi? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Pan senator był uprzejmy się odnieść do stanu sprzed kilku miesięcy. W tym czasie, kiedy ministerstwo udzielało tej odpowiedzi, trwały prace nad ustawą o pracownikach samorządowych, która następnie przeszła przez Sejm, Senat i została podpisana przez prezydenta. A więc proces legislacyjny został już zamknięty.

Jeśli chodzi o sprawę sołtysów, to na etapie prac rozważane były różne pomysły i propozycje. Jak wiadomo, propozycja, żeby sołtysi stali się pracownikami samorządowymi, nie znalazła poparcia w tej ustawie i w zakończonym procesie legislacyjnym. Chciałbym tutaj wrócić do swojej wcześniejszej wypowiedzi, że rząd nie twierdzi, iż nie ma rozmaitych problemów związanych z sołectwami, z sołtysami, które wymagają uregulowania. Ale uznaliśmy, że to przedłożenie rządowe powinno odnosić się tylko i wyłącznie do kwestii funduszu sołeckiego, a nie do kwestii diet sołtysów, ich statusu, definicji sołectwa, czy też kwestii, czy mają uczestniczyć w obradach rady gminy czy nie. Takowe wnioski pojawiały się w toku prac sejmowych, był projekt poselski, w którym takie zapisy nawet były, ale, jak mówię, stanowisko rządu było tutaj konsekwentne. Myśmy nie przekreślali żadnego z tych pomysłów, uznając, że są godne przedyskutowania, ale chcieliśmy, żeby ta ustawa była po prostu ustawą o funduszu sołeckim i taka wyszła z Sejmu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo pana senatora.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, cieszę się bardzo, że rozważana była możliwość wyposażenia rad osiedlowych w fundusz sołecki. Jak wiemy, jest wiele gmin miejsko-wiejskich. Miałbym taką uwagę, żeby w przyszłości, po doświadczeniach wdrożenia tego funduszu we wsiach, pamiętać o tym, aby była możliwość wyposażenia w ten fundusz również rad osiedlowych, ja już mówiłem, tych gmin miejsko-wiejskich, do pięciu tysięcy mieszkańców, żeby wzmocnić zaangażowanie rad osiedlowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

To nie wymaga komentarza, bo był to postulat.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, powiedział pan, że gdyby przyjąć, że sołtysi otrzymują dietę w wysokości 200 zł, należałoby zmienić nazwę tej ustawy, bo wtedy większe pieniądze przypadłyby sołtysom, niż wynosi kwota tego funduszu. Jeżeli coś źle liczę, to niech mnie pan minister poprawi: 10 tysięcy zł na sołectwo, a sołtys otrzymuje 200 zł razy... Miesiące w roku jest... Nie wiem, bo w tym momencie... Dwanaście, tak? Na pewno?

(Głos z sali: Na pewno.)

...razy dwanaście to jest 2 tysiące 400. I te 2 tysiące 400 są większe od 10 tysięcy. Czy ja jestem nie do końca wykształcony, jeśli chodzi o matematykę, czy tu jest coś inaczej? To jest jedna sprawa.

I druga sprawa. W którym miejscu w budżecie są pieniądze na dopłaty do tego funduszu? Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to na etapie prac rządowych zostały oszacowane skutki regulacji. Nie posługiwaliśmy się tutaj taką kategorią, ile to ma być przeciętnie na sołectwo, bo z tego nie ma żadnej sumy, tylko policzyliśmy, ile mogą wynieść maksymalne dopłaty w hipotetycznej sytuacji, gdy wszystkie rady gmin stworzyłyby dla wszystkich sołectw tego rodzaju fundusze. I ta kwota, mówił o tym pan senator Niewiarowski, to jest około 100 milionów zł. Jeżeli by przyjąć, że wszystkim sołtysom wypłacamy miesięcznie po 200 zł, to jest to sto kilka milionów złotych. Dlatego mówiłem tutaj o tego rodzaju relacji między tymi kwotami.

Jeśli chodzi o drugie pańskie pytanie, to póki nie ma ustawy, to w budżecie nie jest to w żaden sposób zapisane. To znaczy, jeżeli państwo senatorowie będą uprzejmi uchwalić tę ustawę, a prezydent ją podpisze, to oczywiście rząd w toku swoich prac, przygotowując projekt budżetu na rok 2010, bo od roku 2010 ta ustawa ma zacząć działać w sensie finansowym, uwzględni to w stosownej pozycji. Tutaj to wszystko, te wzory i pewien sposób wyliczania, zostało zaproponowane przez ministra finansów i rząd jest gotowy do tego, żeby w projekcie budżetu w odpowiedni sposób przedłożyć Sejmowi i Senatowi skutki tej ustawy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ad vocem mojej pierwszej wypowiedzi pan mówi, że to nie jest działanie propagandowe, a edukacyjno-informacyjne. Niektórzy mogą powiedzieć, w nowoczesnym języku, że jest piarowskie itd., możemy tu się sprzeczać, co jaki ma wydźwięk. Ja jednak jestem zwolennikiem tego, żeby to miało charakter zapisywania zawsze w ustawie zasadniczej, do samorządu.

Co do drugiego pytania, które chciałbym teraz zadać właściwie jako pierwsze, to powiem tak. Środki finansowe są tutaj wyraźnie przewidziane, mówi się, że w zależności od dochodów gminy przeznaczają się 30%, 20%, 10% itd. No, widać z tego algorytmu przyznawanych środków finansowych, że, jak pan tu wyliczył, to rzeczywiście może wychodzić 100 milionów, a może wychodzić 120 milionów, nikt tego dzisiaj dokładnie nie policzy, bo trzeba rozwiązać naprawdę wielką łamigłówkę, żeby to dokładnie wyliczyć. Ale z tych działań wynika, że ta dotacja z budżetu państwa powinna zachęcić wszystkich wójtów i również rady gmin, aby każde sołectwo skorzystało z tej, powiedzmy, dwudziesto-, trzydziesto- czy dziesięcioprocentowej dotacji z budżetu państwa jako rekompensaty. Czyli to jest mechanizm zachęcający, jakby można powiedzieć, rady gminy, o czym się właściwie nie mówi. Z budżetu państwa chce się wydać pieniądze. Ale jest pewien ogranicznik: jak rada gminy chce dać więcej, to jest zapis, który mówi, że nie, więcej to nie dostaniecie, a jak dajecie ze swojego, to wasz problem. Czy to nie jest za daleko idące posunięcie? Czy aż tak obawiacie się, że rady gminy mogą wystąpić z takimi dużymi kwotami, iż stosuje się taki ogranicznik? Czy to jest zachęta, czy taki właśnie hamulec? Z punktu widzenia sołtysa tu dajemy pieniądze, a tutaj mówi się, że na sołtysa to nie chcemy dać. To w moim odczuciu jest zaprzeczeniem... Ta ustawa nie wspiera, a powinna też wspierać. Pan przed chwilą sam wspomniał, że w Sejmie jest ustawa, o której się mówi, że chodzi tam o wynagrodzenia sołtysów. Z tego, o czym wczoraj była mowa na posiedzeniu komisji... Przedstawiciel Sejmu wyraźnie mówił, że w trakcie prac poselskich był projekt ustawy, w którym było określone... Ta praca już była i została odrzucona. Dlaczego nie chcecie tego przyjąć, skoro nie będzie dalszego toku tamtych prac? Chyba że jest nowy pomysł posłów, o którym ja nie wiem, to proszę mi przekazać.

(senator J. Chróścikowski)

Sprawa następna, która bulwersuje. Co do sołtysów to nie, ale minimalne wynagrodzenia wójtów, burmistrzów są określone rozporządzeniem Rady Ministrów. To jak to jest, że sołtysom to nie chcemy, nie mówimy... ale jeśli chodzi o wójtów, burmistrzów, prezydentów, to określamy minimalne wynagrodzenie, określamy, ile mają zarabiać? Na przykład rady gminy chciałyby płacić mniejsze wynagrodzenia, bo uważają, że one są za duże. Jak to się ma, jeśli chodzi o prawodawstwo, do ingerencji w sprawy związane z samorządem terytorialnym?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Chciałbym zapewnić pana senatora, że ta łamigłówka została rozwikłana na etapie prac rządowych i kwota 100 milionów zł, o której tutaj mówimy, została wyliczona. Tak że tutaj to nie jest tak, że to może być jakaś znacznie większa kwota. Oczywiście mówiłem o tym, i to jest jasne, że intencją rządu, który przedłożył tę ustawę, było zachęcenie rad gmin do tworzenia funduszy sołeckich. Tak że tutaj intencja jest jasna i nikt jej nigdy nie ukrywał. Sądzę, że jeśli dojdzie do tego, że ta kwota osiągnie swoje maksimum, to też nie będzie się to działo w ciągu jednego roku, bo jak mówię, jest tak, że i wójtowie, i sołtysi będą się zastanawiali... Myślę, że 100 milionów zł jest bardzo znaczącym gestem, jeśli chodzi o dofinansowanie tych jednostek pomocniczych ze strony budżetu państwa.

Jeśli chodzi o drugą wątpliwość pana senatora, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że trochę różnią się od siebie status pracowników samorządowych, jakimi są wójtowie, burmistrzowie, prezydenci, czy urzędników, i status sołtysów. Sołtys jest funkcją, która ma dużą tradycję i która oznacza, że jest to osoba wykonująca inną pracę, czy to pracę rolnika, czy to pracę zawodową, i pełniącą jakąś funkcję z mandatu społecznego. Nie było, na pewno nie w przypadku tej ustawy, intencją rządu, żeby tę instytucję jakoś zbiurokratyzować i z sołtysów zrobić pracowników, bo to ma ogromne konsekwencje. Sołtys nie jest pracownikiem wójta i to jest, jak myślę, wielki walor. Intencją rządu było to, aby jak najmniej ingerować w relacje gmin, rad gmin, wójtów i sołtysów, bo w większości gmin jest po prostu przyjęte, że zaprasza się sołtysów na posiedzenie rady gminy, że oni zabierają głos w sprawach, które dotyczą ich sołectw. A jeśli chodzi o sprawy mieszkańców, to ludzie naprawdę potrafią o nie zabiegać i przecież mieszkańcy mogą uczestniczyć w radach gmin;

nie ma tu żadnego ograniczenia. Oczywiście, i mówiłem o tym wcześniej, jeśli intencją kogoś, kto może podjąć inicjatywę ustawodawczą, byłaby zmiana statusu sołectw i sołtysów, to wtedy można by rozważać, jak usytuować funkcję sołtysa. Ale konstytucja wskazuje gminę jako tę podstawową jednostkę i to wokół gminy, której władze nie przyjeżdżają przecież z Warszawy, tylko pochodzą z demokratycznego wyboru mieszkańców, powinno się budować różne instytucje, a sołectwo jest po prostu jednostką pomocniczą. To jest bardzo dużo, ale dokładnie tylko tyle. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skurkiewicz.
Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, w art. 2 jest zawarty taki dość dziwny wzór. Od razu pytanie, czy nie było bardziej skomplikowanego. To tak żartem. A konkretnie chodzi mi o kwotę kryjącą się pod symbolem KB – kwota bazowa. Czy jest pan w stanie udzielić mi informacji, czy ta kwota jest już w tej chwili znana? Czy na przykład byłby pan w stanie powiedzieć, jaka byłaby to suma w przypadku sołectwa z czterystoma mieszkańcami? Skąd pomyśl na taką właśnie kwotę bazową?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, co do pomysłu na kwotę bazową, to była ta kwestia, w jaki sposób wyliczyć wskaźnik, do którego można by się odnosić, konstruując dofinansowanie do funduszu sołeckiego. Przyjęto rozwiązanie zaproponowane przez ministra finansów i ta kwota, tak jak zresztą jest tu to zdefiniowane, wynika z innej ustawy. Jest w niej mowa o tym, co jest zapisane w rejestrze terytorialnym. To iloraz dochodów bieżących danej gminy i liczby ludności, o której mowa w przepisach o finansach publicznych za rok poprzedzający rok budżetowy. Nie szacowaliśmy jeszcze, jaka kwota będzie przypadająca na konkretne sołectwo. Po prostu minister finansów

(sekretarz stanu T. Siemoniak)

musiał wskazać, jakie będą skutki regulacji i ta KB służyła wyliczeniu tych stu milionów jako sumy dla wszystkich sołectw i gmin. Nie stworzyliśmy jednak takiego materiału, według którego można by powiedzieć, ile dokładnie na dane sołectwo będzie teraz przypadało. To zależy od elementów, które są tu wskazane. Ta kwota, która pada w dyskusjach – dziesięć tysięcy na dane sołectwo – jest bardzo szacunkowa, tak bym to mógł określić. Ona będzie różna w różnych sytuacjach. Zwracałem uwagę na to, że sołectwo sołectwu nierówne, są sołectwa bardzo małe, które mają kilkudziesięciu mieszkańców, i takie, które mają ich ponad tysiąc. Tak że nie ma tu żadnej reguły. I nie było intencją rządu, aby w to ingerować. Odpowiadając mówiłem, iż był taki pomysł, aby sołectwo w ogóle zdefiniować w tej ustawie, ale uznaliśmy, że to nie jest to miejsce i że bez większej rewolucji ustrojowej w jednostkach pomocniczych nie warto tego tematu poruszać.

Oczywiście może się zrodzić wątpliwość, i ta wątpliwość pojawiła się w toku prac sejmowych, czy teraz gminy nie będą tworzyły sołectw pod kątem tej ustawy, ale zwracam uwagę państwa senatorów, bardzo ufając w dobrą wolę i roztropność rad gmin, że zawsze jest organ nadzoru w postaci wojewody, który będzie badał uchwały gmin o tworzeniu sołectw. A więc myślę, że takiego zagrożenia nie ma. Gminy mają prawo tworzyć i zmieniać granice sołectw, to się dzieje, to jest naturalna sprawa. Zmienia się demografia, zmienia się układ przestrzenny i nikt tego prawa nie zamierza gminom odbierać. Będziemy jednak wymagali od wojewodów, jeśli ta ustawa zostanie uchwalona, żeby się bardzo starannie przyglądali, czy z tworzeniem bądź likwidowaniem sołectw wszystko jest tu jak należy. Dziękuję.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Jeśli można, Panie Marszałku...)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Chce pan dopytać, żeby zakończyć dyskusję?
(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak, tak, tak.)
Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, skoro tak pan to określa, to dlaczego państwo nie pokusiliście się o uproszczenie całej procedury, tak aby nie stosować tego skomplikowanego wzoru z niewiadomą kwotą bazową, tylko aby na przykład ten fundusz sołecki stanowił, powiedzmy, jakiś tam procent podatku rolnego wpłacanego z terenu danego sołectwa. Przecież to by o wiele bardziej uprościło i usprawniło całą procedurę.

Chciałbym też zapytać o jeszcze jedną kwestię, o pewnego rodzaju niekonsekwencję. Wspomniał pan o kwocie bazowej i chciałem tu pana poprawić, że to jest za rok poprzedzający rok budżetowy o dwa lata, a później, w następnym, jeżeli chodzi o średnią kwotę bazową w kraju, jest już znów zupełnie inny zapis według stanu na dzień 1 stycznia roku poprzedzającego rok budżetowy. Czy to jest tak celowo, czy też to jest pewnego rodzaju niekonsekwencja, że gdy idzie o kwotę bazową w odniesieniu do danej gminy lub danego sołectwa, stosujemy rok budżetowy o dwa lata wcześniejszy, a gdy idzie o średnią kwotę bazową w skali kraju, to stosujemy rok poprzedni? To tak troszeczkę pokracznie i dziwacznie. Jest tu pewnego rodzaju niekonsekwencja i chciałem, żeby pan minister odniósł się do tego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, jeśli chodzi o pierwszą wątpliwość pana senatora, rozważane były różne pomysły, jak to najlepiej zapisać. Pojawiało się także pytanie, czy podatek rolny nie mógłby być takim kryterium, albo czy mógłby nim być jakiś inny podatek. Tyle że uznaliśmy... Są sołectwa, gdzie mało kto się utrzymuje z działalności rolnej. Takie sołectwa się zdarzają. Tak że wydaje się, iż to kryterium, które zostało przyjęte w ustawie, tam gdzie jest mowa o dochodach bieżących danej gminy, jest kryterium najbardziej uniwersalnym, uwzględniającym wszystkie możliwe sytuacje, kryterium najbardziej sprawiedliwym.

Co do drugiej wątpliwości pana senatora, zwracam pańską uwagę na to, że pierwsza sprawa dotyczy spraw finansowych, a druga – po prostu gmin ujętych w rejestrze terytorialnym. To jest celowo tak zapisane, ponieważ te kwestie finansowe, aby przeprowadzić całą procedurę związaną z funduszem sołeckim, muszą się odnosić do roku, który poprzedza rok budżetowy o dwa lata, a średnia kwota bazowa mówi o rejestrze terytorialnym, czyli o tym, jakie gminy wiejskie i miejsko-wiejskie znajdują się w tym rejestrze 1 stycznia roku poprzedzającego rok budżetowy. Tak że nie ma tu kolizji.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale ust. 6, co z ust. 6?)

Ale pan pytał o...

(sekretarz stanu T. Siemoniak)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: To jest to samo, to jest przepisane.)

Nie chcę tu teraz spoglądać do materiałów i czytać, a pańskie pytanie jest pytaniem dość szczegółowym. Chciałbym powiedzieć, że te wszystkie rzeczy, w tym sekwencja dat, zostały starannie przemyślane i wynikają z tego, kiedy odpowiednie władze państwowe dysponują danymi informacjami. Inaczej nie da się tego zapisać, ale przy różnych wskaźnikach, które stosuje Ministerstwo Finansów w związku z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, podobne mechanizmy są przyjęte i działają. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, powiedział pan, że nie jest intencją obecnego rządu, to znaczy Platformy Obywatelskiej, aby przyznać sołtysowi status pracownika samorządowego. Kiedy rząd zdecydował o zajęciu takiego stanowiska? Według odpowiedzi, którą przytaczałem, pan jeszcze w maju ubiegłego roku sugerował w niej, że takie przygotowania trwają i że w tym zakresie mogą być podjęte prace legislacyjne. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, odpowiedź jest następująca, zresztą miałem tu już możliwość jej udzielenia. Decyzję, aby tej kwestii nie rozważać przy okazji ustawy o pracownikach samorządowych, rząd podjął w momencie skierowania projektu tej ustawy do Sejmu. Tej kwestii po prostu tam nie było. Ustawa została skierowana do Sejmu już po udzieleniu odpowiedzi panu senatorowi. W toku wielomiesięcznych prac, także w konsultacji z samorządami, były rozważane rozmaite sprawy. Dobrze pamiętam, że ta kwestia też była dokładnie rozważana. Odpowiadając precyzyjnie, mogę powiedzieć tak: rząd uznał, że w projekcie ustawy o pracownikach samorządo-

wych, która została skierowana do Wysokich Izb, tej kwestii nie umieści. Dokładnie tyle to oznacza. Myślę, że pewną nadinterpretacją było powiedzenie, że rząd zdecydował, że coś jest tak bądź inaczej, bo rząd w sposób formalny nie zajmował stanowiska wobec takiego projektu. Ta sprawa była rozważana, ale nie znalazła się w tym, co uchwaliła Rada Ministrów.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chodzi mi o drugą część pytania, które poprzednio zadałem, a mianowicie o to, jak to się będzie miało do subwencji ogólnej, jak te pieniądze będą się miały do subwencji ogólnej. Czy przypadkiem nie będzie tak, że subwencja ogólna zostanie obniżona, czy też te pieniądze zostaną w jakiś sposób włączone do subwencji ogólnej, czy to będzie niejako oddzielna subwencja, wyliczana w jakiś sposób? Która z tych form, tak to nazwę, będzie zapewniała środki gminie? Chodzi mi o to, czy przypadkiem te pieniądze nie zostaną gminom gdzieś indziej zabrane, a tu dołożone. Dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak: Mogę?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Intencja rządu jest jasna: będzie to odrębna kwota, przeznaczona konkretnie na to przedsięwzięcie. Myślę, że byłoby całkowitym zaprzeczeniem idei tej ustawy i porozumienia z organizacjami samorządowymi wokół niej oraz ze stowarzyszeniem sołtysów, gdyby teraz chcieć odebrać gminom te pieniądze po to, aby je dać z przeznaczeniem na coś innego. Tak jak mówię, uwidoczni się to w toku prac nad budżetem państwa, ale nie przewidujemy tego, żeby jakiegokolwiek inne dochody samorządowe zostały uszczuplone z tytułu funduszu sołeckiego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Głowski.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku, pozwoli pan, że w drodze wyjątku nie w debacie, a na bieżąco odpowiem na pytanie senatora Skurkiewicza, bo dokonałem szybkich obliczeń dla mojej pięknej wsi, w której zamieszkuje, udowadniając jednocześnie, że nie jest to zbyt trudny wzór. Dla mojego sołectwa kwota bazowa wynosi 1 tysiąc 995 zł 96 gr, to jest iloraz dochodów bieżących gminy i liczby ludności, czyli przy 16 milionach 221 tysiącach 059 zł 42 gr za rok 2006 i ośmiu tysiącach stu dwudziestu siedmiu osobach oraz dwustu czterdziestu ośmiu osobach zamieszkujących moją piękną wieś wysokość tego funduszu w 2010 r. wyniesie, mam nadzieję, 8 tysięcy 941 zł 86 gr. Zatem zgadza się to z prognozami, które przedstawiło ministerstwo.

Chciałbym teraz, jeżeli można, dodać jedno pytanie. Z tego, co rozumiem, art. 3 mówi o tym, że nie wprowadzacie państwo absolutnie żadnych ograniczeń co do wysokości tego funduszu, jedynym problemem jest ewentualna rekompensata, którą gmina dostanie z budżetu państwa. Ja sobie potrafię wyobrazić oczywiście zupełnie teoretycznie taką sytuację, że gdyby było dziesięć sołectw, gmina, która ma 10 milionów budżetu, byłaby w stanie go podzielić po 1 milionie zł na sołectwo, poprosić o dotację w takiej wysokości i przeprowadzić wszelkie inwestycje poprzez sołectwa, a nie poprzez działanie radnych. W związku z tym wydaje się, że taki bezpiecznik jest chyba absolutnie konieczny. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Odpowiedź jest oczywiście twierdząca. Myślę, że nie ma żadnej przeszkody, żeby rady gmin zwiększały środki funduszu, tak jak o tym mówi art. 3. Jednak art. 2, który mówi o wysokości dofinansowania z budżetu państwa, wydał nam się tutaj nadzwyczaj potrzebny. Nawet bez domniemania tego, że

ktokolwiek miałby nadużywać funduszu sołeckiego, wydaje się, że z punktu widzenia finansów publicznych tego rodzaju ograniczenie jest tu potrzebne. Ja już wcześniej mówiłem, że intencją rządu nie było to, żeby plan inwestycyjny gminy był realizowany poprzez fundusz sołecki. Tutaj chodzi o coś zupełnie innego. Na pewno będziemy się temu przyglądali, aby nie doprowadzić do sytuacji, w której plan inwestycyjny będzie jakoś wpisywany w fundusz sołecki. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy są jeszcze jakieś pytania?
(Głos z sali: Pan senator Skorupa.)
Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Nie usłyszałem zdecydowanej odpowiedzi i oczekuję jej od pana. Czy rząd Platformy Obywatelskiej w tej kadencji zdecydowanie nie podejmie problemu statusu pracownika samorządowego, jeśli chodzi o sołtysów, i nie będzie nad tym procedował? A gdyby Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów wniosło taki projekt, to czy musi być on procedowany w Sejmie i w Senacie, w parlamencie, czyli już poza rządem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy jeszcze ktoś?
(Głos z sali: Nie.)
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Tomasz Siemoniak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Prezes Rady Ministrów upoważnił mnie do zajmowania stanowiska rządu wobec ustawy o funduszu sołeckim. Trudno mi w tym momencie autorytatywnie wypowiadać się co do tego, jakie będą plany rządu w innej sprawie. Odpowiedzi, których udzielałem panu senatorowi, dotyczyły ustawy o pracownikach samorządowych, rozpatrywanej przecież przez państwa senatorów, i trudno mi się odnieść do tak postawionego pytania. Pan senator ma możliwość zwrócenia się do Rady Ministrów z takim pytaniem w innej formie i na pewno wtedy zostanie udzielona precyzyjna odpowiedź. Ja nie mogę wykraczać poza swoje upoważnienie, dotyczące tej ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, dyskusję otworzymy dopiero jutro o godzinie 10.00, a teraz zarządzę przerwę.

(*Głos z sali: Jeszcze komunikaty.*)

Tak jest, po odczytaniu komunikatów.

Proszę bardzo.

**Senator Sekretarz
Przemysław Błaszczak:**

Szanowni Państwo!

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych odbędzie się jutro, to jest 5 marca, o godzinie 9.00 w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w sprawie rozpatrzenia ustawy o obywatelstwie polskim, druk senacki nr 466, odbędzie się jutro, to jest 5 marca, o godzinie 8.00 w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Zdrowia w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry, druk senacki nr 476, odbędzie się dziś, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach, w sali nr 182. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Marszałku, w kwestii formalnej. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Pan marszałek przerwał omawianie punktu. Czy mam rozumieć, że etap pytań już się zakończył i zostały tylko oświadczenia?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Tak.

(*Głos z sali: To znaczy debata.*)

Tak, została debata.

(*Senator Ireneusz Niewiarowski: Tylko debata. Tak? Dziękuję bardzo.*)

(*Głos z sali: Nie otworzył pan dyskusji.*)

Nie otworzyłem dyskusji. Dyskusję rozpoczniemy jutro o godzinie 10.00.

(*Senator Stanisław Karczewski: O godzinie 10.00?*)

(*Senator Ireneusz Niewiarowski: Debata. Dziękuję.*)

A o godzinie 9.00 odbędą się posiedzenia odpowiednich komisji.

Wobec tego dziękuję bardzo i do jutra.

(*Głos z sali: Do godziny 10.00.*)

Tak, o godzinie 10.00 rozpoczynamy posiedzenie plenarne. Powtórzę jeszcze raz. O godzinie 10.00 rozpoczynamy posiedzenie plenarne i otwieramy dyskusję nad punktem dotyczącym funduszu sołeckiego.

A teraz zarządzam przerwę do godziny 10.00. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 59)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 10 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski, Krystyna Bochenek i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o funduszu sołeckim.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ireneusza Niewiarowskiego.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o funduszu sołeckim może odegrać dużą rolę w życiu wsi. Jest niezmiernie potrzebna i oczekiwana przez aktywne środowiska działające na obszarach wiejskich.

Wieś zawsze różniła się od miasta, także relacjami pomiędzy mieszkańcami. Na wsi nikt nie był anonimowy, wszyscy się znali, wykonywali podobne zajęcia, rozumieli się wzajemnie. Radzono sobie dzięki pomocy międzysąsiedzkiej nawet z klęskami żywiołowymi.

Dziś wieś się zmienia, wymienione przeze mnie cechy osłabły, niemniej jednak jeszcze są i można, bazując na nich, coś budować. Dziś coraz więcej mieszkańców wsi pracuje poza rolnictwem, ponadto na wieś sprowadzają się osoby, które pracują w mieście, i bardzo często te osoby nie integrują się ze społecznością wiejską. Rolnicy szukają szans dla swoich gospodarstw, zabiegają o środki europejskie. Na skutek tych zjawisk i innych towarzyszących przemian grozi nam kryzys obszarów wiejskich, między innymi wyludnienie wsi. Wieś potrzebuje więc rewitalizacji z zachowaniem jej własnej tożsamości, musi pozostać sobą,

jeżeli ma się w ogóle ostać. A żeby to się stało, konieczne jest podniesienie jakości życia na wsi.

Odwołując się do tradycji wspólnych działań na wsi, także dziś mieszkańcy powinni podejmować inicjatywy – i często to czynią – dla poprawy warunków życia. Koniecznie trzeba budować kapitał społeczny, czyli umiejętność współdziałania i wspólnego myślenia o przyszłości.

Kryzys w tym miejscu jest również widoczny w obszarze działalności gospodarczej. Proszę państwa, przecież jak na dłoni widać ten kryzys w organizowaniu się gospodarczym grup producenckich. Mimo namów i zachęt, tych grup jest niewiele, dlatego że wieś straciła zaufanie. Zaufania na wsi – po jej wielokrotnych, długich i trudnych doświadczeniach – nie ma.

Żeby to się zmieniło, animatorem i podmiotem działań, aktywności na wsi może być tylko społeczność lokalna, to ją trzeba uaktywnić. A więc chodzi nie tylko o punktowe inwestycje przyniesione przez „dobrego pana”, pana wójta, i realizowane w tej czy innej wsi, ale chodzi o odnowę i rozwój wsi rozumiane jako ruch oddolny, budowanie przez samych mieszkańców poprzez współdziałanie. Tam, gdzie taka aktywność jest, trzeba ją wesprzeć, a tam, gdzie jej nie ma, trzeba pomóc szukać liderów lokalnych, którzy ją podejmą.

Tu chciałbym przytoczyć przykład pani Anny Lech, sołtys z Dziechcińca w gminie Wiązowna. W 2003 r. została ona sołtysiem, uruchomiła aktywność w tej wsi i w efekcie zmieniła ją całkowicie. A wieś zamieszkuje trzysta osób. Założono tam wiejski klub, za skromną dotację z gminy, bo za 10 zł na mieszkańca, czyli za 3 tysiące zł – to uważa do tych, którzy mówią, że średnio 10 tysięcy zł w funduszu sołeckim to jest niewiele – zakupiono materiał do remontu klubu, klub wyremontowano, uruchomiono kawiarenkę internetową. Ponadto za prywatne środki – bo cała wieś się w to włączyła – zakupiono DVD, uruchomiono różne koła zainteresowań dla młodzieży, postarano się o instruktora. No, można by było znacznie dłużej o tym mówić. Pani sołtys wzięła udział w przedsięwzięciu dla sołtysek i liderek wiejskich, które przeprowadziła „Gazeta Sołecka” i Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, ponadto planuje na

(senator I. Niewiarowski)

kolejne lata działania razem ze swoimi mieszkańcami, myśli o działaniach, które przekraczają znacznie dotychczasowe możliwości i środki. Ale też – i tym ten przykład kończę – wyraża takie zdanie: „Niestety, od 2007 r. nie dostajemy dotacji od gminy na opłatę opiekuna klubu. Musimy radzić sobie sami, nie mamy pomocy ze strony gminy. Tak dużo robimy dla społeczności, ale chyba nikt tego nie zauważa. Zaczynam być tym zmęczona i szukam pomysłu, jak utrzymać ten nasz klub, bo opiekun musi być, a sołectwo, niestety, środków na to nie ma. Niestety, sołectwo nie może zarabiać, ponieważ nie ma osobowości prawnej ani swojego konta – i koło się zamyka. Skąd wziąć środki na prowadzenie klubu?”. W tym przypadku i w odniesieniu do tej drobnej sprawy my odpowiedź mamy.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, narzędziem pomocnym w tym procesie będzie ustawa o funduszu sołeckim. Już dziś, gdy jeszcze nie działa, wywołuje ona dyskusje, refleksje nad kondycją i potrzebami wsi, więc na pewno jest korzystna również w tym wymiarze.

Pomysł uruchomienia takiego wsparcia jak tu przedstawione ma długą historię. Jako prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów już w 2001 r. proponowałem uruchomienie funduszu celowego, nie uzyskało to jednak poparcia. Były też inne próby: w ubiegłej kadencji posłowie Platformy Obywatelskiej zgłosili projekt ustawy we współpracy z sołtysami z Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, na początku tej kadencji tenże projekt zgłosiłem, w imieniu Zarządu Głównego Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zespół powołany w MSWiA do opracowania ustawy, w którym miałem zaszczyt pracować, znacznie, zdecydowanie poprawił proponowany tekst.

Ustawa, którą będziemy uchwalać, jest dobrym kompromisem i – jeśli tak można powiedzieć – jest również kompromisem z obowiązującym dzisiaj prawem: z ustawą o finansach publicznych, z ustawą o zamówieniach publicznych, z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, a także z ustawą zasadniczą, konstytucją. A ona mówi między innymi to, że podstawową jednostką samorządową jest gmina. Stąd zapis mówiący o fakultatywnym tworzeniu funduszu w gminie. Zapis o obligatoryjnym uruchomieniu funduszu byłby zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego.

Ustawa jest też kompromisem z korporacjami samorządowymi, jako że one wszystkie poparły zapisy dzisiaj dyskutowanego projektu. Takiego poparcia udzielił ustawie też Związek Gmin Wiejskich RP, będący na początku w opozycji wobec tej ustawy.

Bardzo dużą rolę w stworzeniu tej ustawy miał premier Donald Tusk. Jeszcze przed wyborami,

po spotkaniach z sołtysami, szczególnie na Opolszczyźnie, stwierdził, że fundusz jest potrzebny, i konsekwentnie wspierał ten pomysł. Kłopotów, problemów było wiele, na przykład trzeba było przekonać pana ministra finansów do wsparcia funduszy sołeckich z budżetu.

W tym miejscu w imieniu Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów chciałbym podziękować i panu premierowi, i wicepremierowi, a także ministrowi Tomaszowi Siemoniakowi za skuteczną cierpliwość w tworzeniu tej ustawy.

Panie, Panowie Senatorowie, żadna ustawa – także ta – sama nie zmienia rzeczywistości. O sukcesie decydują ludzie. Czeka nas więc w samorządzie na wsi ogromna, wieloletnia praca. Potrzebny jest cały system wsparcia dla aktywności, aby zapobiec niebezpieczeństwom, o których wcześniej wspominałem. W tym systemie wsparcia jest miejsce dla lidera programu unijnego, obejmującego większość Polski, jest miejsce dla programów wiejskich w samorządzie wojewódzkim. I tu można mówić o pięknych przykładach w województwie opolskim czy w województwie śląskim. Są też inne działania już podejmowane w samorządzie wojewódzkim.

Potrzebny jest ruch odnowy wsi. Myślę tu nie o programie unijnym, bo taki też jest i on też jest dobry, ale o ruchu aktywności i odnowienia wsi. Można bardzo długo mówić o działalności pana Ryszarda Wilczyńskiego na Opolszczyźnie. To przykład dwunastoletniej działalności, kiedy złotówka, i to przez skromne granty, nieraz bywała stukrotnie pomnażana dzięki współuczestnictwu mieszkańców wsi. Pozytywną rolę może też odegrać krajowy sekretariat obszarów wiejskich. Ustawa, którą niedawno uchwalaliśmy...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, bardzo proszę konkludować.)

Już kończę, Panie Marszałku.

I powiem na koniec, że w tym dziale też oczywiście nie zabraknie polskich sołtysów, liderów polskiej wsi, często niedocenianych czy lekceważonych. Ustawa o funduszu sołeckim powstała dla mieszkańców wsi, podnosi znaczenie sołectwa, wzmacnia też znaczenie sołtysa.

W dalszych działaniach, jeśli poważnie traktuje się zasadę pomocniczości, jeśli dostrzega się zagrożenia, jakie stoją przed polską wsią, trzeba też dostrzec sołtysa i jego zasługi, ale też potrzebę rozwinięcia możliwości działania. I na tej ważnej ustawie nie poprzestaniemy. Jest potrzeba zgłoszenia następnych propozycji, i to nastąpi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Stanisława Jurcewicza o zabranie głosu.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senatcie!

Swoją wypowiedź, swoje przemyślenia oparę na fragmencie, który wybrałem z preambuły do konstytucji: podstawowe prawa dla państwa oparte na współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot.

Taką wspólnotą niewątpliwie jest sołectwo. Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym w ramach gmin możliwe jest stworzenie jednostek pomocniczych. Sołectwa są to jednostki o najsilniejszych więzach łączących mieszkańców usytuowanych głównie na terenie o charakterze wiejskim. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że sołectwa reprezentują określoną wspólnotę interesów ich mieszkańców, wynikającą ze wspólnej tradycji, w tym także historycznej.

Interesy te, ze względu na swoją skalę, często są możliwe do zaspokajania na poziomie niższym niż poziom gminy. Zakres zadań powierzonych sołectwu jest każdorazowo ustalany w jego statucie, uchwalonym przez właściwą radę gminy. Oznacza to, że zakres zadań sołectwa będzie się różnił w poszczególnych przypadkach. Możliwe jest jednak wskazanie na pewien typowy zakres, obejmujący zapewnienie udziału mieszkańców w rozpatrywaniu spraw dotyczących ich zamieszkania, dbałość o zaspokojenie potrzeb sołectwa i reprezentowanie ich interesów na zewnątrz, wspomaganie gminy w realizacji zadań, pełnienie funkcji organizacyjnej wobec społeczeństwa wsi. Wymienione zadania są bardzo istotne z punktu widzenia życia na wsi. Jeśli uwzględnić konstytucyjną zasadę pomocniczości, zasadne jest, by choć ich część mogła być bezpośrednio realizowana przez sołectwa. Zatem wiąże się to z koniecznością dysponowania przez tę jednostkę określonymi finansami.

Nie można też zapomnieć o tym, że proponowana ustawa w pewnym sensie pozwoli na uniezależnienie się społeczności wsi od lokalnych uwarunkowań politycznych, co też jest celem samym w sobie.

Chciałbym państwu powiedzieć, iż oczekiwania około czterdziestu tysięcy sołectw związane są z możliwością realizacji drobnych, acz istotnych zadań samorządów wsi. Stworzenie możliwości ich finansowania winno się jednocześnie przelożyć na wzrost aktywności społecznej i inicjatyw obywatelskich. W ustawie określono terminy. Terminy te zostały przedyskutowane i dadzą wiedzę sołectwom, o jakich środkach powinny wiedzieć, aby realizować zadania, które dla nich są tak istotne z punktu widzenia sołectwa.

Mój poprzednik, pan senator, mówił, iż Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego,

ale także stowarzyszenie sołtysów dostrzegły pozytywny aspekt ustawy i wniosły swoje poprawki. W konsekwencji uzyskało to akceptację.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, iż nie jest to tylko wymiar ekonomiczny. Myślę, że będzie to miało także wpływ na pozytywną sytuację w poszczególnych regionach, mikroregionach. Będzie to także zmierzało, w mojej ocenie, do pobudzenia aktywności społecznej na obszarach wiejskich.

Chciałbym zwrócić uwagę na cztery elementy. Po pierwsze, głos społeczności będzie lepiej słyszalny. Po drugie, jest to, w mojej ocenie, element decentralizacji władzy publicznej. Po trzecie, sołectwo jest przez danie instrumentów finansowych traktowane podmiotowo. I po czwarte – w mojej ocenie, bardzo ważne – jest to elementem budowy zrównoważonego rozwoju w poszczególnych regionach. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Piotra Głowskiego o zabranie głosu.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jest taka reklama – większość państwa ją pewnie słyszała – że za wszystko zapłacisz pewną kartą płatniczą. Ale nawet w tej reklamie jest informacja, że są wartości bezcenne, których się nie da kupić.

I ta niewielka ustawa, według mnie, ma dwie takie wartości. Jedna to wartość informacyjna, a druga integracyjna. Bo prawdą jest, że dzisiaj istnieje możliwość tworzenia takich funduszy, tylko powstaje pytanie: dlaczego tylko w 30% gmin takie fundusze zostały utworzone?

Jeśli chodzi o wartość informacyjną, to wiadomo, że istnieje narzędzie, że jest prawo, które zostało skonstruowane specjalnie po to, by szczególnie sołectwa, których przedstawiciele nie zasiadają w radzie gminy, które nie mają swoich radnych, mogły dzisiaj wyjść i powiedzieć: panie burmistrzu, panie wójcie, jest taka ustawa i my bardzo prosimy o utworzenie funduszu. Będzie również brakowało argumentów, ze względu na dopłatę ze Skarbu Państwa, że nie warto tego tworzyć, bo tak naprawdę to jest tylko przesuwanie pieniędzy. Nawet jeżeli będą to niewielkie pieniądze, to i tak będą to pieniądze z zewnątrz, czyli gmina, uchwalając taki budżet, za każdym razem będzie zyskiwała, za każdym razem. W związku z tym odejdzie również argument, że jest to tylko przesunięcie pieniędzy w inne miejsce.

I jeszcze jedna ważna rzecz – opinia publiczna. Dajemy możliwość występowania tym, którzy nie są dzisiaj bezpośrednio zainteresowani pracą

(senator P. Głowski)

w radzie, a są zainteresowani projektami. Takie projekty tworzone w sołectwach będą miały szansę pokazania się, chociażby podczas posiedzenia rady.

I wartość chyba najważniejsza, czyli integracyjna. Te niewielkie pieniądze, na przykładzie chociażby mojej wsi, do której się niedawno przeprowadziłem, na pewno będą kołem zamachowym działań integrujących naszą lokalną społeczność. Tych dwieście sześćdziesiąt osób, które mieszkają w mojej wsi, wielokrotnie mówiło, że na niewielkie projekty potrzebujemy na początek takiego koła zamachowego, takiej lokomotywy. Będziemy wiedzieli, że mamy chociażby udział własny w innych projektach. I to jest dosyć ważny aspekt, który należy tutaj podnieść. Przecież możemy z takimi niewielkimi pieniędzmi startować do większych projektów, mając już ten początek, ten udział własny, bo jest „Leader”. Mamy odnowę wsi, mamy wiele projektów, które potem możemy łączyć i, dodając do tego pracę mieszkańców, w znaczący sposób polepszać jakość życia na wsi.

Wydaje się, że zarzuty, które tu padły, iż wiele spraw nie zostało w tej ustawie poruszonych, raczej przemawiają na jej korzyść. Powinna być ona chyba wzorem dla innych aktów prawnych, które tworzymy. Jest prosta, krótka, jasna i czytelna. Nie psujmy jej dodatkowymi dygresjami. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mariusza Witczaka.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Warto podkreślić, że ustawa ta niewątpliwie wpisuje się w krajobraz reformy samorządowej. Bardzo dobrze, że oprócz tego, iż dyskutujemy nad związkami miejskimi, zespołami miejskimi, zespołami metropolitalnymi, uchwalamy ustawę o funduszu sołeckim. To jest bardzo dobry sygnał, że myślimy o tych najmniejszych społecznościach, lokalnych, o tych najmniejszych wspólnotach, i myślimy również o dużych wspólnotach, które odpowiadają za rozwój cywilizacyjny.

Przy tej okazji chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu senatorowi Ireneuszowi Niewiarowskiemu. Pan senator wcześniej dziękował wielu osobom, które miały istotny wkład w zbudowanie tej ustawy, a warto podkreślić, że to pan senator odgrywał bardzo istotną rolę w tej dyskusji. Nawet jedno ze spotkań roboczych na ten temat odbyliśmy w Senacie i mamy również, jeżeli chodzi o tę Izbę, jakiś symboliczny wkład w stworzenie tej ustawy.

Szanowni Państwo, warto pamiętać, że o funduszu sołeckim mówiło się od wielu lat, tylko nikt tego nie zrobił. Ja o tych pomysłach słyszałem już, jak sądzę, jakieś dziesięć lat temu, że warto byłoby to zrobić, a pewnie pan senator Niewiarowski potwierdziłby, że może jeszcze wcześniej się o tym mówiło. Warto zatem docenić chociażby tę kwestię, że wreszcie zdobyliśmy się na takie rozwiązanie.

Powiedziano wczoraj wiele sceptycznych słów o tym, że procedura jest nieprzyjazna, że środki są niewystarczające – przypomnę, że to będzie średnio ponad 10 tysięcy na sołectwo. Ale warto pamiętać, że to gmina jest tą konstytucyjną nierozzerwalną wartością, jej władze odpowiadają za wspólnotę zamieszkującą całą gminę, i nie można rozbijać finansów gminy w taki sposób, żeby sołectwa otrzymywały duże pieniądze i prowadziły jakieś duże przedsięwzięcia natury infrastrukturalnej, odpowiadały za transport, za oświatę czy wszystkie inne kwestie, które ustawowo są przypisane gminie. Oczywiście chodzi tu o tak zwane środki miękkie, jak to się mówi w żargonie związanym ze środkami europejskimi, środki na inicjatywy społeczne, które pobudzą najmniejsze wspólnoty funkcjonujące w sołectwach.

A jeżeli idzie o procedurę, to długo się zastanawialiśmy, jak to zrobić, żeby ona była przyjazna dla sołtysów. I możecie państwo mi uwierzyć, że nie będzie z tym większych problemów. Jest swego rodzaju dwuinstancyjność zawarta w tej ustawie. Będzie można korygować pewne plany. Sołtys będzie aplikował o pieniądze, a jeżeli wniosek będzie przygotowany niesatysfakcjonująco dla gminy, to będzie czas na korektę; mało tego, wójt będzie musiał mu wskazać miejsca, w których trzeba dokonać korekty tak, żeby można było te pieniądze uzyskać. Zatem na pewno nie będzie żadnego problemu w tej materii.

Jeszcze raz pragnę podkreślić, że jest to na pewno ważna ustawa, która uzupełnia reformę samorządową. Myślę, że powinniśmy, tak jak Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, jednomyślnie poprzeć tę ustawę. Takim poparciem ona została obdarowana na naszym posiedzeniu, kiedy tym się zajmowaliśmy.

Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Górskiego.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na pewno problem dofinansowania sołectw czy dania sołectwom pieniędzy był przez niektóre środowiska podnoszony od początku powstania sa-

(senator H. Górski)

morządów w nowej formule. W tej chwili dochodzimy do finału tej sprawy.

Jestem pełen uznania dla pana senatora Niewiarowskiego, który wiele zrobił dla promocji pozycji sołtysa w Polsce. Przynajmniej z korespondencji znam działania pana senatora Niewiarowskiego w poprzednich latach właśnie w tej dziedzinie.

W tej ustawie dostrzegam jeden zasadniczy, moim zdaniem istotny mankament, mianowicie to, że środki, które są kierowane do sołectwa, nie są kierowane obligatoryjnie. Czyli jest tak: wniosek do wójta, wójt może dać, może uznać, a może nie uznać; później do rady, rada może, nie może... Zakładamy wariant pozytywny, że to wszystko układa się w miarę dobrze, ale w tym, że tak powiem, starciu czy polemice między Związkiem Gmin Wiejskich a stowarzyszeniem sołtysów, Panie Senatorze, jest 1:0 dla Związku Gmin Wiejskich, czyli po prostu...

(Senator Ireneusz Niewiarowski: To druga połówka.)

No tak, ale nie ma drugiej połówki, dlatego że... Ja rozumiem, z czego wynika to, że związek gmin zażyczył sobie pewnej rekompensaty, czyli dofinansowania. Wiadomo, gmina ma możliwość pozyskiwania czy uzyskania środków dodatkowych, jeżeli wchodzi w jakieś inwestycje. Czyli de facto, gdyby te środki wyszły bez wsparcia budżetu państwa... Owszem, sołectwo niejako dostaje, ale samorząd może powiedzieć: no, my możemy uzyskać więcej. Więc my to rozumiemy.

Zobaczymy w przyszłości, jak to będzie działało. Gdyby jeszcze był tutaj ten zapis o obligatoryjności, to miałbym pełną satysfakcję, głosując za tą ustawą, a tak to mam po prostu pewien niedosyt. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Chróścikowskiego.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawa funduszu sołeckiego już wczoraj była mocno dyskutowana i budziła wiele kontrowersji, ale padało tu również dużo pozytywnych zdań, o ważnej roli sołectwa. Chyba nikt z nas nie odważyłby się zarzucić, że sołectwo jest mniej ważne. Często nawet wspominam, że sołtys jest najwyższą władzą na wsi i rzeczywiście z radą sołecką o wielu sprawach decyduje. Jak ktoś jest mieszkańcem wsi, to wie, że na zebraniach wiejskich wszystkie najważniejsze dla wsi sprawy są wspólnie dyskutowane.

Przez dwie kadencje byłem przewodniczącym rady gminy i powiem szczerze, że nie widziałem takiego problemu, jaki dzisiaj nabiera wielkiej wagi. Samorządy rozsądnie do tego podchodzące, myślące, bardzo dobrze współpracują z sołtysami. A chcę zwrócić uwagę – nie wiem, jak statystycznie to wygląda – że przeważnie kilku radnych w gminie jest sołtysami. Tak że w zasadzie można powiedzieć, że sołtys ma dużą szansę zostania radnym. Czyli ma też duży wpływ jako radny, jako sołtys, który decyduje, bierze udział... Ja mówię o swoim rejonie, bo obserwuję, jak to wygląda. Często jest tak, że właśnie sołtys jest mocno wypromowany jako osoba sprawdzona, która wiarygodnie reprezentuje swoje środowisko i ma duży tytuł prawny do tego, żeby społeczeństwo wybrało go dalej na radnego.

Myślę, że często robimy taki podział, wywołujemy konflikt. Kiedyś, pamiętam, przed 1990 r., mieliśmy fundusze sołeckie; mieliśmy majątek sołecki, można tak to potocznie nazwać, który był komunalizowany, on był przekazywany w zarządzanie samorządom. Gminy – ja powiem o tych przypadkach, które znam – bardzo dobrze się opiekują tym mieniem i w pewnym sensie funkcjonuje to bardzo dobrze. Dzisiaj pojawiają się głosy w dyskusji, czy nie należałoby oddać jeszcze więcej mienia sołeckiego, aby sołtysi, rady sołeckie miały je w zarządzaniu. To jest kwestia dyskusyjna, czy warto wrócić do tego tematu i do pytania, które padało w komisji, czy nie warto wracać do dalszego przydawania mienia sołtysowi i reprezentującej mieszkańców wsi radzie sołeckiej. Wiemy, że to mienie jest dzisiaj przejęte głównie przez straże pożarne, a szczególnie przez ochotnicze straże pożarne, które mają remizy, które wspólnie tworzą domy kultury. To wszystko razem gra.

Mam wątpliwości co do zapisu w ustawie, to jest art. 1 ust. 3, w którym mówi się, że „służą poprawie warunków życia mieszkańców zgodnie ze strategią rozwoju gminy”. Proszę państwa, ja będąc przewodniczącym rady, uchylałem strategię rady gminy i powiem szczerze, że tam przygotowaliśmy tak zwane główne założenia inwestycyjne, bo właściwie strategia to właśnie ma przewidywać. Ale w sytuacji, kiedy w niektórych samorządach strategia jest opracowywana, a w innych jej nie ma – w komisji nad tym dyskutowaliśmy, że w zasadzie to nie jest żaden wiążący dokument, że ma to być strategia myślowa – ja mam wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście powinniśmy się w tym zapisie odwoływać do czegoś, co jest w zasadzie tylko pewną wizją gminy, skoro nie ma dokumentu. Myślę, że zgłoszona przez mniejszość komisji poprawka zastępuje to określenie lepszym stwierdzeniem: „zadaniami własnymi gminy i służące poprawie warunków życia mieszkańców”. To jest kwintesencja, tak bym powiedział, tego, czego chcą mieszkańcy, chce rada so-

(senator J. Chróścikowski)

lecka, a przecież przy tym całym zaopiniowaniu, jakie jest przewidziane w ustawie, zależy to dzisiaj od wójta jako szefa zarządu menedżerskiego, od jego zastępcy, oni wspólnie pracują, i od rady, w której pracy sołtysi też często biorą udział.

W związku z tym chciałbym państwa przekonywać do tego, żeby przyjąć tę poprawkę mniejszości, poprawkę pierwszą, na której mi bardzo zależy. Dobrze byłoby, abyśmy dali tę możliwość i nie opierali prawa na fikcji, która nie ma zastosowania. A jeśli nie ma zastosowania, to potem można będzie dyskutować, czy to jest strategia i jaka jest strategia.

I do tego dochodzi jeszcze moja obawa. Dzisiaj jest tak, że część radnych jest wybieranych razem z wójtem, bo kandydat na wójta musi mieć w kampanii wyborczej poparcie co najmniej 50% kandydatów na radnych. W większości przypadków jest tak, że wójt wraz ze swoim komitetem zgłasza całą listę radnych i ma wybranych ponad 50%, 70%, 80% radnych z tej listy. Czyli w zasadzie wójt i rada stanowią na ogół głos decydujący. Ale są radni, którzy wchodzi do rady z jakichś innych lokalnych komitetów lub ze względu na znane nazwisko, bo teraz trzeba mieć większą grupę radnych, żeby przejść w tych wyborach, i oni są traktowani jako opozycja. Stąd moja obawa, czy w tym przypadku nie będą traktowani jako opozycja, która nie uzyska odpowiedniej siły przebicia, i wójt powie: to sołectwo mi akurat nie służy, dlaczego mam tu finansować opozycję itd., itd. Mam co do tego obawy, ponieważ zapis, który jest nieobligatoryjny, z jednej strony wychodzi samorządom naprzeciw, niech one same decydują, a z drugiej rodzi obawę o to, jakie rozwiązanie znaleźć, żeby jednak... Mógłby tu być jedynie jakiś publiczny apel, jakieś nasze wskazanie, żeby prawo było jednak przestrzegane, i może jakiś nadzór prowadzony przez instytucje powołane przy samorządach do tego, aby badać, czy to prawo jest przestrzegane. Ale należałoby się zwrócić z apelem, że jeżeli już ma tak być, to jednak powinno to być większościowe i prawie obowiązkowe. Oczywiście wtedy, kiedy sołectwo w ogóle tego chce, bo jeżeli jest sołectwo, które ma dwadzieścia siedem numerów, a ja mam takie w swojej gminie, to przepraszam, ale nawet nie wiem, czy będzie im się chciało występować o takie środki i jakie to będą pieniądze. Jak je przeliczymy przez te wszystkie parametry, to nie wiem, czy to będzie choćby tysiąc złotych. Tak że czasem o takich kwotach tu jest mowa.

Zwróciłem na to uwagę wczoraj w pytaniu, że my, dofinansowując z budżetu państwa, w pewnym sensie ingerujemy, zachęcamy, promujemy. To jest promocja, a jeśli to jest promocja, to dlaczego nie uznajemy w niej rangi sołtysa? Tutaj w poprawce trzeciej jest podane, że sołtysowi po-

winna przysługiwać dieta; ona jest ustalana. Ja powiem szczerze, że w swojej radzie ustalałem dietę w wysokości 50% diety radnego za uczestnictwo w posiedzeniach rady, za posiedzenia sołtysów. W latach dziewięćdziesiątych takie prawo stanowiliśmy, ono było uchwalane. Nie wiem, dlaczego się tak obawiamy. W niektórych gminach diety dla sołtysów są już uchwalone, żeby była gwarancja, że sołtys ma ją zabezpieczoną. Może należało pójść w tym kierunku. Sprawa jest otwarta, państwo senatorowie podejmą decyzję, ale myślę, że warto o tym wspomnieć. Jeżeli dofinansowujemy fundusz sołecki, to dlaczego nie możemy dofinansować na przykład diety sołeckiej? Może rzeczywiście ten projekt dotyczący 200 zł nie jest dookreślony, może można by jeszcze dyskutować, czy te 200 zł ma pochodzić z budżetu państwa, czy też ma to być na przykład 30, 20 czy 10%, tak jak jest zapisane. Ale byłby to środek mobilizujący do tego, żeby to funkcjonowało.

Dyskutować zawsze warto, zawsze warto to sobie powiedzieć i nawet jeżeli dzisiaj uchwalimy ustawę w takiej czy w innej wersji, to rozumiem, że tematu nie zamykamy. To jest temat, który został rozpoczęty, który będzie, podobnie jak się to dzieje w wypadku wielu ustaw, przez cały czas zmieniany. Myślę, że wrócimy do niego, a życie pokaże, że te samorzady na dole, tak zwane rady sołeckie, mieszkańcy, sołtys, dotąd się sprawdzały i będą się sprawdzały. Trzeba zawsze stawiać na najniższy szczebel, ten na dole, żeby tam dać jak najwięcej decyzyjności i możliwości funkcjonowania.

Na koniec zwracam się z prośbą o poparcie poprawek mniejszości. Jeśli będzie taka wola, to klub Prawa i Sprawiedliwości będzie, myślę, popierał te poprawki. Zachęcam także innych państwa senatorów do ich poparcia. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Smulewicz, proszę bardzo.

Senator Eryk Smulewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Fundusz sołecki to kolejna udana, dobra inicjatywa, słuszna inicjatywa, skierowana na obszary wiejskie, adresowana do mieszkańców wsi. Warto przypomnieć te inne, które już cieszą się dużym zainteresowaniem, z których mieszkańcy gmin, mieszkańcy terenów wiejskich korzystają, takie jak: Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, programy autorskie rządu pana premiera Tuska, w tym narodowy program budowy boisk „Orlik 2012”, tak zwane schetynówki, czyli Narodowy Program Budowy Dróg Lokalnych.

(senator E. Smulewicz)

Dzisiaj mówimy o funduszu sołeckim, który według mojej oceny tworzy doskonałą okazję do integracji środowisk wiejskich, ożywienia lokalnych społeczności, realizacji różnego rodzaju projektów, czy to edukacyjnych, inwestycyjnych, społecznych, informacyjnych czy promocyjnych, zgodnych z potrzebami danej wioski. Często jest tak, że mieszkańcy, ci tam na dole, mają określone potrzeby, oni te potrzeby doskonale znają, wiedzą, z czym, z jakimi problemami się borykają, co należałoby zrealizować. Według mojej oceny ten fundusz będzie swego rodzaju motorem dla podejmowania różnego rodzaju inicjatyw. Będzie miał również bardzo istotny walor edukacyjny, ponieważ będzie uczył brania pewnej odpowiedzialności za funkcjonowanie wspólnoty, odpowiedzialności za rozwój, za przyszłość, za wspólne funkcjonowanie. Będzie także uczył współdziałania, współpracy w podejmowaniu pewnych inicjatyw, które mają służyć całej społeczności wiejskiej.

Istotnym walorem edukacyjnym aplikowania o różnego rodzaju fundusze jest możliwość pozyskiwania dodatkowych środków. Będą one mogły być przecież swojego rodzaju wkładem własnym w realizację większych projektów. Mam tu na myśli programy krajowe, programy unijne, Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, różnego rodzaju regionalne programy operacyjne, które są w gestii urzędów marszałkowskich, program „Leader”, program rozwoju i odnowy wsi. Proszę zauważyć, że mieszkańcy z terenów wiejskich mogą już teraz tworzyć lokalne grupy działania, a więc współpracować z mieszkańcami z innych miejscowości, z innych gmin, z innych wiosek. Oczywiście te środki może w kategorii pojedynczej wsi nie będą jakieś bardzo ogromne, ale jeśli to przeliczymy, czterdzieści tysięcy sołectw pomnożymy przez kilka czy kilkanaście tysięcy, to będzie to już jakiś dosyć solidny zastrzyk na realizację różnego rodzaju inicjatyw, oddolnych inicjatyw.

Oczywiście mówimy o zgodności ze strategią rozwoju gmin. Muszę pana senatora uspokoić, że tu nie chodzi o dokument zwany strategią, mogą to być różnego rodzaju wizje, plany, innego rodzaju dokumenty, ale trzeba również stwierdzić, że strategię są dokumentami pojemnymi. Obserwowałem uchwalanie różnego rodzaju strategii i mogę powiedzieć, że strategię rzeczywiście dają szerokie możliwości realizowania różnego rodzaju działań i projektów.

Uważam, że ten fundusz będzie kolejnym filarem budowy społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa, które myśli zarówno w kategoriach zjednoczonej Europy, jak i w kategoriach regionów, w kategoriach gminy, w kategoriach wsi, która jest przecież małą ojczyzną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan marszałek Borusewicz.
Proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Ustawa, która wspiera samorządność na najniższym szczeblu, jest ustawą dobrą i oczekiwaną. Chcę jednak przypomnieć, że podobną pomocniczą rolę spełniają w miastach rady dzielnic. To jest problem, który jest jeszcze przed nami. Cieszę się, że stowarzyszenie gmin wiejskich poparło ten projekt, bo wyraźnie była pewna opozycja na poziomie gmin w stosunku do większych kompetencji, większych pieniędzy na tym niższym poziomie. To jest normalne, że trudno się oddaje pieniądze. Akurat tutaj nie przekazuje się kompetencji, ale trudno się oddaje pieniądze innemu szczeblowi. Ja to zauważam, a mówię o tym dlatego, że zauważam to także w miastach. Próbowaliśmy aktywizować rady dzielnic w miejscu swojego zamieszkania i widziałem ten problem. Także w miastach jednostki pomocnicze funkcjonują w niewielkim stopniu i to nie tylko dlatego, że mieszkańcy nie są aktywni, również dlatego, że...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie mają za co.)

...samorządy miejskie, szczególnie prezydenci czy burmistrzowie, niezbyt chętnie dzielą się środkami z najniższym szczeblem. To jest bardzo dobra ustawa i dobrze, że ją uchwalimy.

Mam zastrzeżenia co do propozycji finansowania przez rząd sołtysów, podobne miałbym co do propozycji takiego finansowania jakiegokolwiek szczebla samorządowego. To jednak łamię pewną jasną linię, zgodnie z którą samorząd jest samodzielny, także finansowo. Tym bardziej że sołtysi mogą otrzymywać diety, jeżeli rada gminy tak ustali.

Popieram tę ustawę. Jednocześnie przypominam państwu, przypominam także Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, że są jeszcze jednostki pomocnicze w samorządzie miejskim. O tym też w pewnym momencie trzeba będzie sobie przypomnieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Dla porządku informuję, że do protokołu przemówienia złożyli: senator Kowalski, senator Konołka i senator Adamczak*.

Wniosek o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył senator Skurkiewicz.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Zamykam dyskusję.

Informuję, że w dyskusji zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak: Panie Marszałku, bardzo dziękuję, nie widzę potrzeby. Myślę, że wszystko jest jasne.)

Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wraz z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Jednocześnie informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 460, a sprawozdanie komisji w druku nr 460A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, pan senator Sepioł.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przystępujemy do pracy nad jedną z najważniejszych ustaw prawa materialnego, ustawą, na podstawie której wydaje się rocznie setki tysięcy decyzji. Ażeby uzmysłowić skalę, powiem, że samych pozwoleń na budowę w roku 2008 wydano około dwustu pięćdziesięciu tysięcy.

Jest to projekt poselski, przyjęty 12 lutego 2009 r. z inicjatywy komisji „Przyjazne Państwo”, projekt, który zmienia ustawę z 1994 r. Tak jak wspomniałem, jest to obszerna ustawa, mająca wielkie konsekwencje dla wielu Polaków. Trzeba też powiedzieć, że narosło wokół niej wiele mitów i nieporozumień, co widzimy na podstawie wpływającej do nas korespondencji czy charakteru wniosków.

Otóż chciałbym podkreślić, że ustawa – Prawo budowlane nie jest ustawą o architekturze, nie jest ustawą o ładzie przestrzennym, nie jest też ustawą o procesie inwestycyjnym w całości, ale tylko o pewnym ważnym fragmencie procesu inwestycyjnego, mianowicie o procesie budowlanym. Mówię o tym dlatego, że w ustawodawstwie innych krajów zdarza się tak, że kodeks budowlany ma nieco inny zakres tematyczny czy pojęcio- niż nasze prawo budowlane. Chciałbym zatem

przypomnieć, że polskie prawo budowlane przede wszystkim precyzuje prawa i obowiązki uczestników procesu budowlanego, a więc projektantów, inwestorów, inspektorów nadzoru, kierowników budowy, osób pełniących samodzielne funkcje w budownictwie. Opisuje postępowania: poprzedzające, w trakcie samej budowy i oddawania obiektu do użytku, w czasie katastrof budowlanych. To nie jest abstrakcja, parę dni temu w Kolonii była bardzo poważna katastrofa budowlana. Dotyczy także samowoli budowlanych. Opisuje warunki utrzymywania obiektów budowlanych. Definiuje organy administracji w tym zakresie. Chciałbym, żebyśmy mieli świadomość, że funkcjonują dwie różne administracje: architektoniczno-budowlana, samorządowa, i nadzoru budowlanego, zintegrowana, pełniąca rolę policji budowlanej. Ustawa ta opisuje także odpowiedzialność zawodową i odpowiedzialność karna.

Jest to ustawa obszerna, ma dziewięćdziesiąt sześć artykułów, wprowadza zmiany w trzydziestu trzech innych ustawach.

Aby zrozumieć charakter zmian, które wprowadza ta nowelizacja, warto mieć świadomość, jak dziś wygląda proces inwestycyjny, przygotowanie procesu inwestycyjnego. Otóż można mówić o trzech fazach, o trzech etapach. Pierwszy to etap lokalizacyjny, opisują go przede wszystkim przepisy dotyczące planowania przestrzennego. Drugi to etap środowiskowy, który nie zawsze występuje, ale przy każdym większym przedsięwzięciu jest obecny. Trzeba powiedzieć, że ten etap rozrasta się i komplikuje. Jako jedyny z tych trzech jest objęty regulacją europejską. W tym zakresie obowiązują nas dyrektywy. Niedawno zresztą dyskutowaliśmy tu nad ustawą o długim tytule, więc go odczytam, o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Tam właśnie ta procedura środowiskowa jest definiowana. I wreszcie trzeci etap – budowlany.

Historycznie rzecz biorąc, ciężar wszystkich prac rozpoczynających samą budowę przesunął się w stronę postępowań planistycznych, urbanistycznych, a zwłaszcza środowiskowych. Ostatnio sam proces budowlany nieco stracił na znaczeniu. Istota nowelizacji dotyczy właśnie trzeciego etapu procesu budowlanego. Kierunek jest jasny: liberalizacja, uproszczenie procedur, skrócenie terminów, ułatwienia dla inwestorów. Proces ten ma być przyjazny dla inwestorów. Mówienie o jakimś kopernikańskim przewrocie jest może przesadą, ale rzeczywiście następuje tu rezygnacja z instytucji pozwolenia na budowę. Ta instytucja ma w polskim prawie bardzo długą tradycję, występuje w ustawodawstwie wielu krajów, a Polsce teraz znika, co ma bardzo poważne konsekwencje ustawodawcze i dla służb architektoniczno-budowlanych.

(senator J. Sepioł)

Jest w tej nowelizacji nowy system pojęciowy. Cóż to są za pojęcia?

Wprowadzona została zgoda urbanistyczna, pewna ogólna kategoria określająca kilka różnych dróg urbanistycznej fazy procesu inwestycyjnego. Może to być wyrys i wypis z planu, może to być decyzja o ustaleniu lokalizacji celu publicznego, decyzja o warunkach zabudowy, a więc zgoda. To nie jest decyzja administracyjna, co warto podkreślić. Jest to raczej część dokumentacji, którą inwestor będzie musiał załączyć przed rozpoczęciem prac budowlanych. A organ musi ocenić wartość, to znaczy, czy rzeczywiście zamierzenie jest zgodne ze wszystkimi materiałami, czy można na tej podstawie stwierdzić, że w tym i w tym miejscu można wybudować to i to.

Drugie pojęcie to zgłoszenie budowy. Do tej pory też funkcjonowało zgłoszenie, w tym zgłoszenie robót, ale teraz zmienił się zakres. To, co było przewidziane w przypadku wyjątków, a więc w przypadku obiektów, które nie wymagały pozwolenia na budowę, prostych przedsięwzięć, w tej chwili staje się kategorią podstawową, naczelną, standardem. Dotyczy to praktycznie wszystkich obiektów. Zgłoszenie jest to właściwie czynność administracyjna, jest to tylko wpisanie do rejestru, nie jest to decyzja administracyjna. Ustawodawca napotkał na trudność związaną z procedurami środowiskowymi, które zgodnie z dyrektywą europejską domagają się, aby postępowanie przed rozpoczęciem budowy było zakończone decyzją administracyjną. Chodzi o to, żeby była możliwość postępowania odwoławczego. Dlatego we wszystkich tych przypadkach, gdzie będą potrzebne procedury środowiskowe, będzie nie zgłoszenie, a decyzja o rejestracji budowy, a więc decyzja administracyjna. Będzie potrzeba tworzenia rejestrów budów, w których będą zarówno te rzeczy, które są zgłaszane, jak i te, w przypadku których będzie podejmowana decyzja o rejestracji budowy. Jest to kolejne nowe pojęcie – rejestr budów.

Rzecz budzi kontrowersje, bo jeśli nie ma decyzji administracyjnej, to nie ma udziału stron, nie ma postępowania. Jak na to można odpowiedzieć? Otóż jeśli rozbudowane jest postępowanie w fazie urbanistycznej i bardzo rozbudowane w fazie środowiskowej, to w zasadzie wszystkie strony są już poinformowane o zamierzeniu. I na tym etapie tę informację otrzymują. Uruchomienie budowy jest już wtedy prostą konsekwencją.

Pojawia się następne nowe pojęcie – ostemplowany projekt. Do tej pory mieliśmy do czynienia z projektem jako załącznikiem do pozwolenia na budowę. Teraz ostemplowany projekt ma być nowym, głównym elementem dokumentacji budowy. Wreszcie docieramy do etapu kończenia budowy. Do tej pory dla wszystkich bardziej złożo-

nych budów to zakończenie wiązało się z wydawaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Była to kolejna decyzja administracyjna, poprzedzona obowiązkową kontrolą i tak dalej. Tu konstrukcja jest inna. Standardową procedurą jest zawiadomienie o zakończeniu budowy. Oczywiście organ może wnieść sprzeciw, ale zasadniczo to inwestor zawiadamia, że zakończył budowę.

Decyzja o pozwolenie na użytkowanie zostaje zarezerwowana tylko dla tych budów, w przypadku których nastąpiły jakieś perturbacje w postaci stwierdzenia samowoli budowlanej, istotnych odstępstw od realizowanego projektu, a także wtedy, kiedy inwestor chce oddać obiekt, nie ukończywszy robót budowlanych. Mówi: będę jeszcze robił to i to, ale teraz chciałbym już go użytkować. Wtedy pojawia się potrzeba decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. A więc mamy zupełnie inne podejście. Dawniej pozwolenie na użytkowanie dotyczyło kategorii budynku, wszystkich bardziej złożonych obiektów, teraz dotyczy tylko tych, które są budowane z naruszeniem prawa albo są szczególnymi przypadkami.

Jaka jest skala tego zjawiska? Wspomniałem, że w ubiegłym roku pozwoleń na budowę było około dwustu pięćdziesięciu tysięcy, stwierdzonych samowoli było około dwóch i pół tysiąca, legalizowanych samowoli około tysiąca. Powiedzmy, że około 1–2% obiektów byłoby objętych wówczas tą procedurą pozwolenia na użytkowanie. A zatem można powiedzieć tak. Liberalizacja procesu polega na tym, że jeśli coś nie wymaga decyzji środowiskowych, to inwestor po prostu zgłasza, że będzie budował i przesyła projekt. Jeżeli organ się nie sprzeciwia, to w określonym terminie zaczynają się prace i jeśli nie wystąpiły żadne perturbacje, to inwestor po zakończeniu prac wysyła zawiadomienie o tym, że je zakończył. To jest koniec jego kontaktów z urzędem.

Ustawa – o tym też warto wspomnieć – na nowo kategoryzuje przedsięwzięcia budowlane. Otóż do tej pory były w zasadzie dwie kategorie: te, które wymagają pozwolenia na budowę, i te, które nie wymagają pozwolenia na budowę. Teraz system jest bardziej skomplikowany, bo są takie, które nie wymagają zgłoszenia, takie, które wymagają zgłoszenia, ale nie wymagają projektu, takie, które nie wymagają zgłoszenia, ale wymagają ustanowienia kierownika robót, takie, które nie wymagają zgłoszenia, ale wymagają ustanowienia kierownika robót i w razie potrzeby projektu, takie, które wymagają zgłoszenia i projektu, oraz takie, które wymagają decyzji o rejestracji budowy i projektu. Tych kategorii jest więcej, ale zakres tego, co można budować bez zgłoszenia, bez projektów, został poszerzony. Można powiedzieć tak: z punktu widzenia urzędu system jest może troszkę bardziej skomplikowany, bo jest więcej kategorii, z punktu widzenia inwestorów jest to bardziej przyjazne, łatwiejsze, szersze.

(senator J. Sepioł)

Proszę państwa, na wspólnym posiedzeniu komisji zgłoszono stosunkowo niedużo poprawek, a w sumie przyjęto dziewięć poprawek o charakterze porządkowym i doprecyzowującym. Nie zgłaszano właściwie poprawek o jakimś istotnym ciężarze gatunkowym, merytorycznym, ale spodziewam się tego – to wynika z rozmów, spotkań, dyskusji, także z korespondencji, która napływała – że więcej poprawek o charakterze merytorycznym zostanie zgłoszonych podczas dyskusji nad ustawą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, zacznie pan senator Kieres.

Senator Leon Kieres:

Proszę o odpowiedź na pytanie w kwestii, która już wczoraj była poruszana, a kwestia ta wynika ze specyficznego rytmu prac legislacyjnych, mianowicie relacji między wczoraj uchwaloną, nie uchwaloną, lecz omawianą ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, ustawą z 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawą, nad którą dzisiaj dyskutujemy.

Chodzi o to, że nowelizacja prawa budowlanego w art. 12 nowelizuje art. 7 ust. 4 ustawy z 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych. Ten ust. 4, nowelizowany w ustawie – Prawo budowlane, o której dziś dyskutujemy, stanowi, że w przypadku gdy właściciel obiektu, na terenie którego odbywa się impreza masowa, rozpoczął jego użytkowanie zgodnie z przepisami prawa budowlanego, a charakter imprezy masowej jest zgodny z przeznaczeniem obiektu, jest on obowiązany przedłożyć ważne opinie Państwowej Straży Pożarnej, państwowego inspektora sanitarnego i opinie te są ważne nie dłużej niż sześć miesięcy. Tymczasem w ustawie, o której wczoraj dyskutowaliśmy, też jest dotyczący tego przepis, ale jest on trochę inny. To jest przepis art. 26 ust. 3. Nie możemy go oczywiście dostosować do prawa budowlanego, o którym dzisiaj dyskutujemy, bo ustawa nie została jeszcze uchwalona.

Sytuacja będzie wyglądała tak, że znowelizujemy nadal obowiązującą ustawę z 1997 r. o ochronie imprez masowych, jutro prawdopodobnie uchwalimy nową ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych, ona wróci do Sejmu, potem trafi do pana prezydenta i zostanie opublikowana,

i dojdzie do kuriozalnej sytuacji, gdyż trzeba będzie pewnie szybko nowelizować ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych z 2009 r. Jak by pan ocenił tę sytuację, Panie Senatorze?

Senator Janusz Sepioł:

Tak, tak, pan senator...

(Senator Leon Kieres: To nie jest zarzut, tylko zwracam na to uwagę.)

...trafnie zauważył, że mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją, bo dosłownie parę minut temu pracowała nad tym komisja, ja jako jedyny w związku z tym głosowałem przeciw przyjęciu poprawki... Tak naprawdę problem polega na tym, że sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana niż pan senator to przedstawił. Mianowicie w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych wprowadza się pozwolenie na użytkowanie. Ja wiem, że dzisiaj zostaną zgłoszone poprawki kasujące pozwolenie na użytkowanie w takich przypadkach. Zatem prawdopodobnie na tym posiedzeniu uchwalimy ustawę o imprezach masowych z zapisem mówiącym o konieczności uzyskania pozwolenia na użytkowanie i tego samego dnia uchwalimy zniesienie pozwolenia na użytkowanie. Niestety, chyba tak musi być, to jest koincydencja czasowa, po prostu zbiegło się uchwalenie tych dwóch ustaw. Jeśli tak to przyjmiemy, to czeka nas nowelizacja ustawy – Prawo budowlane albo nowelizacja ustawy o imprezach masowych, prawdopodobnie ustawy – Prawo budowlane.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Górecki, proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Mam kilka pytań, ale zadałbym jedno praktyczne. To jest przykładowe rozwiązanie, ja tego nie będę czynił, ale chciałbym o to zapytać. Mam działkę, mam projekt budowy domu o powierzchni 320 m², mam plan przestrzennego zagospodarowania zatwierdzony przez gminę. Co powinienem zrobić i kiedy mogę zacząć budowę?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jutro, a właściwie gdy prezydent podpisze ustawę.)

Senator Janusz Sepioł:

Jeżeli jest pan właścicielem, ma pan projekt i ten projekt jest zgodny z planem zagospodarowania przestrzennego, to trzeba wziąć wypis, wyrzys z planu dla tego obszaru i zawiadomić urząd o tym, że zamierza pan budować. Po odczekaniu trzydziestu dni, jeśli nie ma sprzeciwu, może pan rozpocząć budowę.

(Senator Ryszard Górecki: Dziękuję za komfortową odpowiedź.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ziółkowski, proszę bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze jest następujące. To mogą być kwestie inwestycji nowo budowanych, rozpoczynanych, ale także przebudów. Czy to prawo w jakikolwiek sposób zmienia uprawnienia konserwatora zabytków? Pytam, bo w niektórych sytuacjach jest to rzeczywiście dosyć złożona kwestia.

Senator Janusz Sepioł:

Tak, ta ustawa rozszerza kompetencje konserwatora zabytków w tym sensie, że zgłoszeń dotyczących obiektów zabytkowych dokonuje się nie w urzędzie budowlanym, lecz u konserwatora. On jest jedynym dysponentem, organem w sprawie tych robót, a potem przesyła tylko informację do rejestru robót.

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Marszałku, mam jeszcze jedno pytanie. Jak tutaj może interweniować, działać zasada dobrego sąsiedztwa? Powiedzmy, że chcę coś zbudować, ale chcę zbudować obiekt o kilka pięter wyższy niż ma mój sąsiad. Jak tu wygląda kwestia uzgodnienia z sąsiadem? Ja tu widzę pewne niebezpieczeństwo. Jestem generalnie za tą ustawą, ale proszę mi powiedzieć, czy pan senator widzi niebezpieczeństwa i jak widzi zapobieganie tym niebezpieczeństwom w przypadku tego typu procesów inwestycyjnych.

Senator Janusz Sepioł:

Zasada dobrego sąsiedztwa funkcjonuje w ustawie o planowaniu przestrzennym, a nie w ustawie – Prawo budowlane, zatem jest to procedura stosowana w fazie urbanistycznej, o której wspominałem. Jak to się odbywa? Dokonywana jest analiza urbanistyczna, powoływana jest osoba, która analizuje i stwierdza, co może się znaleźć w sąsiedztwie, co jest dopuszczalne w sąsiedztwie. W każdym razie procedura ta zawarta jest w innej ustawie i przeprowadzana jest na innym etapie. Co jest istotne? Wyniki tego ustalenia rzutują na decyzję o warunkach zabudowy, która stanowi zgodę urbanistyczną. Zatem w fazie urbanistycznej trzeba ustalić, ile będzie kondygnacji. Jeżeli przygotowany jest projekt budowlany i owa zgoda urbanistyczna, to właściwy organ musi sprawdzić, czy projekt budowlany zgadza się ze zgodą urbanistyczną, czyli ma tyle a tyle kondygnacji. Nie wiem, czy to jest jasne.

A co do zasady dobrego sąsiedztwa, to mogę tylko powiedzieć, że historycznie rzecz biorąc konieczność jej wprowadzenia pojawiła się wtedy, kiedy w skali masowej uchylono ważność planów zagospodarowania przestrzennego. I ponieważ do tej pory tylko niewielki procent powierzchni Polski, może teraz to już więcej niż 10%, był objęty planami zagospodarowania przestrzennego, to gdyby nie było procedur uruchamiania budów poza planami, mielibyśmy absolutną stagnację. Tak więc trzeba było wymyślić jakąś procedurę umożliwiającą udzielanie zezwoleń na realizację inwestycji tam, gdzie nie ma planu. I wtedy powstała instytucja dobrego sąsiedztwa, wówczas zostało zdefiniowane, że to oznacza zabudowę sąsiednich działek przy tej samej drodze publicznej itd., itd. To była zresztą instytucja przeniesiona z prawa niemieckiego i zdawało się, że u nas też to będzie jakoś funkcjonować. Doświadczenie jest jednak inne, bo praktyka dowiodła, że ta instytucja sąsiedztwa jest bardzo nadużywana, zresztą w wyniku orzecznictwa powstała bardzo rozszerzająca interpretacja, że to chodzi nie tylko o bezpośredniego sąsiada, ale i o sąsiedztwo w zasięgu wzroku. I stąd mamy czasem kuriozalne wręcz realizacje, które są podciągane pod zasadę dobrego sąsiedztwa. Ja myślę, że to jest temat z którym się zderzymy przy okazji nowej ustawy o planowaniu przestrzennym, wtedy do tej sprawy trzeba będzie powrócić. Ja mógłbym w tej sprawie się rozgadać, ale dla potrzeb tego rozumowania chcę powiedzieć tak: dobre sąsiedztwo to jest sprawa, której wyniki będą rozstrzygnięte w zgodzie urbanistycznej, i to już nie rzutuje na proces budowlany. Tyle tylko, że projekt musi być zgodny z tym, co jest w owej zgodzie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym zapytać o taki drobiazg. Mianowicie jest termin trzydziestu dni na dokonanie oceny zgłoszenia. Czy te trzydzieści dni to jest deadline? Założmy, że organ administracji architektoniczno-budowlanej powinien był wnieść sprzeciw, a nie zrobił tego w tym terminie, spóźnił się. I co wtedy? Czy on może przekroczyć ten termin trzydziestu dni? Czy też ten, który zgłaszał, może już być pewny, że budowa została zarejestrowana i żadnych sankcji nie będzie ponosił, mimo iż wie, że powinien oczekiwać sprzeciwu? Krótko mówiąc: jak te trzydzieści dni należy traktować, jako termin ostateczny, czy też jest jeszcze jakiś margines? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Tu założenie jest jasne: jeśli w ciągu trzydziestu dni nie wpływa sprzeciw, to znaczy, że zgłoszenie jest przyjęte.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Od 15 grudnia do 15 stycznia, prawda?
Pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Senatorze, razem z kolegami złożyliśmy do protokołu całą grupę poprawek. Nie będę teraz o nie pytał, bo rozumiem, że jeszcze będziemy dyskutować na posiedzeniu komisji. Zgłosiłem też poprawki będące wynikiem moich konsultacji z organizacjami pracodawców w Małopolsce i, jak rozumiem, można się będzie z nimi zapoznać na posiedzeniu komisji.

Teraz chciałbym zapytać o dwie kwestie, które też się przewijały w dotychczasowych dyskusjach. A w szczególności: czy panu senatorowi znane jest stanowisko Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców, w którym postulowano, aby nie było konieczności uzyskiwania pozwoleń na budowę tych słynnych altan, aby je wyłączyć z obowiązku rejestracji inwestycji? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, które się pojawiło w wystąpieniu prezydenta Rzeszowa – między innymi, bo pracodawcy też o to pytali. Chodzi o budowę masztów telefonii komórkowej powyżej trzech metrów. Czy można je potraktować jako nadbudowę?

To są pytania dość szczegółowe, ale czy pan senator w trakcie prac nad tym projektem zetknął się z tymi zagadnieniami? Jakie jest pana stanowisko w tych dwóch kwestiach? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Z oboma zagadnieniami się zetknąłem, ale chciałbym powiedzieć, że ja sprawozdaję wynik posiedzenia połączonych komisji, które jeszcze nad tymi wątkami nie dyskutowały.

(*Senator Stanisław Bisztyga: Czyli to dopiero będzie omawiane.*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Janusz Sepioł: Będzie, jeśli ktoś z senatorów zgłosi formalnie poprawki w tym zakresie.*)
Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze! Ja bym prosił o przedstawienie stanu konsultacji społecznych tej ustawy. Mam tu na myśli zwłaszcza pewną opinię i uwagi stowarzyszeń, które funkcjonują w obszarze budownictwa, urbanistyki i planistyki. Jak to wygląda, czy te opinie są znane panu senatorowi jako sprawozdawcy?

Chcę powiedzieć, że ja po lekturze tej ustawy nie widzę takiej ilości typów budów czy budowli, o jakiej mówił pan senator. A do tego przecież gdzieś jeszcze ta prowadzona według decyzji administracyjnej czy z pozwoleniem na budowę. Więc ja bym prosił o powtórzenie tych kategorii, bo to bardzo ciekawa sprawa.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że w moim odczuciu uznaniowość tych poszczególnych kategorii jest czymś, co biurokratyzuje tryb postępowania, dochodzenia do ostatecznego efektu w postaci zakończonej budowy. No i jest także, w moim odczuciu, czymś korupcjogennym, bo cały ten gąszcz kategorii i uznaniowość w wyborze urzędnika mogą do tego doprowadzić. Mam pytanie: czy pan senator by podzielał te moje opinie?

Jeszcze sobie pozwolę na krótki komentarz do pytania pana senatora Góreckiego, którego nie ma tu w tej chwili. Ja bym mu po przyjacielsku radził, żeby jak najszybciej zaczął tę budowę, według starej ustawy. Jak rozumiem, pan senator Sepioł dał mu odpowiedź urzędową. No, nie ma go, ale może mu koledzy przekażą tę moją przyjacielską radę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Do rad przyjacielskich ja się nie będę ustosunkowywał.

A jeśli idzie o tę kategoryzację różnych przedsięwzięć budowlanych, to ja tu nie mam żadnych wątpliwości, nie widzę żadnych zagrożeń, żadnej korupcjogenności. To jest po prostu katalog. Za każdym razem jest to pełny katalog wszystkiego tego, co nie wymaga zgłoszenia, i tego, co wymaga zgłoszenia, ale nie wymaga projektu. No to jest po prostu lista, moim zdaniem, bardzo szczegółowo

(senator J. Sepioł)

opracowana, tak że w tym zakresie wątpliwości nie będzie.

Jeśli chodzi o pytanie: co wymaga tylko zgłoszenia z projektem, a co wymaga decyzji o rejestracji budowy, to to już może być bardziej skomplikowana i wątpliwa sprawa. Dlatego że o tym rozstrzyga to, czy jest potrzebne postępowanie w sprawie wpływu na środowisko, no wiadomo, w grę wchodzi różne programy: „Odra”, „Natura 2000” itd. W tej sprawie decyzję będzie podejmował dyrektor regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. Tam jest cała procedura, bada się, czy to jest potrzebne, czy nie jest potrzebne, zgodnie z ustawą o ochronie środowiska, i to się rozstrzyga w tej procedurze. Więc to, czy będzie potrzebna decyzja o rejestracji, czy wystarczy tylko zgłoszenie, zależy od organu środowiskowego.

A jeśli idzie o stanowiska jakichś stowarzyszeń czy jakichś organizacji społecznych, to ja nie znam opinii, które wpływały na etapie prac w Sejmie. No teraz kilka takich opinii do nas wpłynęło, ale to nie miało znaczenia dla dyskusji na posiedzeniu komisji, może ten temat pojawi się w dalszej debacie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej, proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Senatorze, chciałabym uzyskać odpowiedź na takie oto pytanie: kto ostatecznie wydaje decyzje, już nieodwoływalne, gdy chodzi o zezwolenie na budowę?

Podam taki przykład. W pewnej dobrze mi znanej gminie obowiązywał zapis, że wolno budować domy o dachach tylko dwuspadowych. Pojawił się klient, który miał projekt domu z dachem czterospadowym, i oczywiście nie otrzymał zgody na budowę. Ale ten sam klient, broniąc się, sfotografował w tej gminie kilka domów, które zostały oddane do użytku bądź były w budowie, właśnie z czterospadowymi dachami. Tak więc albo budowali bez zgody, albo też otrzymali zgodę w wyniku jakichś, nie waham się użyć tego określenia, nieczystych zabiegów. Kto w takiej sytuacji wydaje ostateczną decyzję?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Tak mogło być z kilku różnych przyczyn. Regulacja, jakie mają być dachy, jest typową regulacją

planu zagospodarowania przestrzennego. Jest więc istotne, kiedy ten plan wszedł w życie i kiedy pozwolenie na budowę dostali ci, którzy mają czterospadowe dachy. Mogło się bowiem zdarzyć tak, że na przykład, gość dostał pozwolenie na dach czterospadowy i dwadzieścia lat budował dom, a w międzyczasie pojawił się plan, że są dachy tylko dwuspadowe. To tylko hipotetycznie.

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Tak.)

To jest jeden z przypadków.

Drugi. Oczywiście mogło być odstępstwo od zatwierdzonego projektu. Ma to w Polsce charakter, nie chcę powiedzieć, że masowy, ale częsty. I wtedy jest pytanie: czy organy nadzoru budowlanego zareagowały, prawda? Organ nadzoru budowlanego reagują przede wszystkim wtedy, kiedy sąsiedzi się skarżą, bo organy są, że tak powiem, niesłuchanie wężle w Polsce. To jest garsteczka ludzi, przytłoczonych pracą i jeśli nie ma spraw interwencyjnych, to nikt tego specjalnie nie bada i nie chodzi, zwłaszcza że budynki jednorodzinne były wyłączone od decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, czyli nie było tego elementu sprawdzenia na końcu. Tak więc założenie, że to jest odstępstwo od projektu, też jest uzasadnione.

Kto wydaje decyzję? Dzisiaj decyzję o pozwoleniu na budowę wydaje starosta i w jego imieniu służby. Czyli mamy taką sytuację, że plany zatwierdzają gminy, to rada gminy zatwierdza, że na terenie tym a tym w naszej gminie będą dachy dwuspadowe, zaś decyzję o pozwoleniu na budowę wydaje starosta. Czasem się zdarza tak, że starosta deleguje do jakiegoś gminy... ale z punktu widzenia ustawy decyzje wydaje starosta. To on ma obowiązek sprawdzić, czy przedstawiony projekt jest zgodny z tym planem, prawda? Zresztą w tej sprawie odpowiedzialność, również zawodową, ponosi projektant, bo on się podpisuje pod projektem i ma go zrobić zgodnie ze sztuką i zgodnie z prawem. On wie, jaki jest plan, zna jego przepisy. Jeśli składa inny projekt, to sprzeniewierza się swojemu zawodowi zaufania publicznego. Tak że nie tylko może on być ścigany karnie, ale także może ponieść konsekwencje zawodowe.

Nie wiem, czy to jest wystarczająca odpowiedź.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Akurat w tym pierwszym przypadku, to były domy... Nie był to żaden okres dwudziestoletni czy nawet dwuletni. Te domy powstawały w tym samym czasie, kiedy ta osoba nie otrzymała zezwolenia na budowę...

(Senator Janusz Sepioł: No mogą być przypadki...)

...takiego samego domu, prawda?

Senator Janusz Sepioł:

Mogą być przypadki korupcji czy nadużycia przepisów. Ja z praktyki znam taki przypadek. Kiedyś w podkrakowskiej miejscowości, inspek-

(senator J. Sepioł)

tor wydający pozwolenia na budowę wydał siedemnaście pozwoleń ewidentnie sprzecznych z prawem i wyjechał do Australii, a wszystkie problemy z tym związane zostawił gminie. Tak więc takie rzeczy się zdarzają.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

W związku z tym jeszcze jedno pytanie. Czy to jest zasadne, że pozwolenie na budowę wydaje starosta, a pewne przepisy ustala gmina, prawda? Czy jedno z drugim nie jest w kolizji?

Senator Janusz Sepioł:

Znaczący, w moim przekonaniu, jest tu głęboka mądrość, dlatego że to, jak ma wyglądać nasza przestrzeń, nasza gmina, to jest ewidentnie domena społeczności lokalnej i ona w tej sprawie rozstrzyga; a prawo budowlane ma dosyć rygorystyczny charakter, to jest jednak decydowanie, czy można, czy nie można. Lepiej, żeby ta decyzja była oddzielona od funkcji, która jest wybieralna, prawda? Jeżeli...

(Senator Lucjan Cichosz: Starosta nie jest wybieralny?)

Starosta jest wybieralny, ale...

(Senator Jan Rulewski: Pośrednio.)

...w wyborach pośrednich i spośród większej społeczności, nie w swoim miejscu zamieszkania. Gdyby człowiek zależny i znany przez wszystkich musiał decydować o rozbiórce czy o odmowie pozwolenia na budowę, byłby w bardzo trudnej sytuacji. Lepiej więc, jak to jest odsunięte, że tak powiem, niedaleko. To nie jest specjalnie uciążliwe, dlatego że człowiek występuje o pozwolenie na budowę domu raz czy dwa razy w życiu. Palikot powiedział, że trzy domy wybudował, ale to raczej jest wyjątek. Najczęściej to jest raz w życiu, a powiedzmy, że raz w życiu do powiatu można pojechać.

Poza tym jest jeszcze problem ekonomii. W organie, który wydaje pozwolenie na budowę muszą pracować ludzie z przygotowaniem zawodowym. Zatrudnienie dzisiaj w Polsce w dwóch tysiącach sześciuset gminach fachowych służb nadzoru budowlanego jest po prostu nieopłacalne. Nie mówię, że niemożliwe, tylko nieopłacalne. Lepiej te służby skupić w organach starostów i one będą to obsługiwać. We wszystkich większych gminach to jest delegowane, prawda? Oczywiście w miastach na prawach powiatu te służby same to wykonują. Ale to jest decyzja przemyślana i, w moim przekonaniu, bardzo słuszna.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Zadam dwa pytania. Myślę, że pan się świetnie, Panie Senatorze, orientuje w tym prawie, ale jedno będzie szczegółowe, za co przepraszam. Jeśli pan przekaże je rządowi, to będzie mi bardzo miło.

(Senator Janusz Sepioł: Rząd jest obecny.)

Tak, tylko nie jest to ta faza debaty, Panie Sprawozdawco, to nie jest ta faza.

Pierwsze pytanie, ogólne. Dziennikarze podniecają nas tym słynnym „jednym okienkiem” dla podejmujących działalność gospodarczą. Moje pytanie jest analogiczne i dotyczy znacznie bardziej skomplikowanej materii. Czy rozważano możliwość ujęcia w projektach ustaw zasady „jednego okienka” przy wydawaniu dokumentów niezbędnych do przedsięwzięć inwestycyjnych w zakresie budownictwa? Nie sugeruję, żeby to wszystko robił urząd, ale żeby to przebiegało pod jego auspicjami. Innymi słowy, chciałbym móc złożyć w urzędzie gminy wnioski w sprawie budowy czy rozbudowy i chciałbym, żeby tam – oczywiście odpłatnie i przy pomocy różnych sterujących instytucji, które dzisiaj i tak to wykonują, są przecież uzgodnieniowe komisje – wydano mi gotowe decyzje.

I drugie pytanie, szczegółowe. Pani senator mówiła o przypadkach, kiedy nie ma, jak pan senator słusznie zauważył, planów zagospodarowania, bo one dotyczą 10% terenów. Zatem wydanie warunków zabudowy reguluje rozporządzenie z 2003 r., bodajże z lutego, a ono jest gumowe, bo jego osią jest nigdzie niezdefiniowana linia zabudowy, czyli pozostawiona uznaniu urzędnika. Również te dachy, o których pani mówiła, pozostawione są uznaniu urzędnika – myślę, że jego wiedzy, bo ja jestem sojusznikiem urzędników. Jednakże oni postępują woluntarystycznie, co potwierdza to, że jedni mają te spadki, a drudzy ich nie mają, nawet sąsiedzi.

I pytanie, czy w tym prawie budowlanym jest rozwiązany problem woluntaryzmu tego rozporządzenia w przypadku 90% terenów.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Sprawa „jednego okienka”. Z tego, co wiem, nikt takiego rozwiązania nie rozważał.

(Senator Jan Rulewski: Mogę?)

Prawdopodobnie wiąże się to z tym, że przedsięwzięcia budowlane obejmują bardzo różne przypadki. O ile w wypadku przedsiębiorcy zakładającego działalność zawsze jest standard, o tyle w wypadku przedsięwzięć budowlanych uzgodnienia mogą być bardzo różne. Jest bardzo dużo

(senator J. Sepioł)

ustaw z zakresu prawa materialnego, które mają jakiś tam wpływ na budownictwo. Nie chcę tego oceniać. Wydaje mi się to mało realne, być może możliwe. Mogę tylko powiedzieć, że nie spotkałem się z projektem, w którym zakładano by „jedno okienko” dla kwestii budowlanych. To jest pierwsza kwestia.

A jeśli idzie o ów system wydawania warunków zabudowy na obszarach, które nie posiadają planu, to, jak mówię, jest to w ogóle materia innej ustawy. Można tylko powiedzieć tak: procedura wydawania takich warunków tam, gdzie nie ma planu, jest skomplikowana, a właściwie świadomie skomplikowana. Bo skoro nie ma planu, to trzeba mieć taką procedurę, która w jakimś sensie powtórzy procedurę zatwierdzania planu, ale dla tego pojedynczego przypadku. A najgorsze jest to, że tam właściwie nie można woluntarystycznie dokonać takich rozstrzygnięć projektowych. Bo mówi się tak: no dobrze, skoro obaj sąsiedzi mają strome dachy, to niech ten w środku też ma stromy dach. No, można spytać dlaczego, można w tej sprawie dyskutować, ale tu wchodzi w grę ta zasada dobrego sąsiedztwa. Skoro dwóch sąsiadów ma strome dachy i jeszcze u tych naprzeciw też są strome dachy, to ten też niech ma stromy dach. Oczywiście może być tak, że przyjdzie geniusz techniczny i powie: ale ja mam twórczą wizję, ja to mogę zrobić jeszcze lepiej z płaskim dachem. Jest jednak domniemanie, że dom może lepiej by wyglądał z tym stromym dachem. No i to się dokonuje jednak na podstawie uznania urzędniczego. Tak że tam, gdzie nie ma planu, jest pewien element uznaniowości urzędniczej. Dlatego dążymy do tego, i taki powinien być cel, żeby możliwie dużą część obszarów zurbanizowanych objąć planami. Ale to są i koszty, i czas, i trudności. Jeśli chodzi o postulat, żeby wszystkie obszary były objęte planami, to ja mogę tylko powiedzieć, że nie znam takiego przypadku w krajach rozwiniętych. Duże miasta niemieckie są nimi objęte w 40–60%. I to wystarcza.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ortyl, tak? Proszę bardzo.

(Senator Janusz Sepioł Duńczycy mają więcej.)
Amerykanie chyba mają...

Senator Władysław Ortyl:

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Oczywiście jednym z ograniczeń, które dzisiaj, w dobie kryzysu zaczyna się coraz bardziej uwidaczniać, jest sprawa kredytowania inwestycji w ogóle, w tym inwestycji budowlanych. Ja mam

pytanie do pana senatora sprawozdawcy: czy bank w ocenie ryzyka zarządzania inwestycją, realizacji tej inwestycji będzie w sytuacji, gdy będzie obowiązywała ta nowa ustawa, bardziej przyjaźnie odnosił się do inwestora, czy nabierze więcej wątpliwości, mając na uwadze między innymi brak tego, co się nazywa decyzją administracyjną, o czym zresztą pan senator w swoim wystąpieniu powiedział?

Senator Janusz Sepioł:

Szczera odpowiedź na to pytanie może być tylko taka: nie wiem. Jest pytanie o to, jak się zachowują banki, ale rozumiem, że...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Za granicą są nasze oszczędności.)

...istota pytania jest taka: czy w wyniku tej ustawy rośnie zaufanie do inwestora, czy zmniejsza się ryzyko procesu budowlanego? Ja bym odpowiedział tak hipotetycznie, że tak, dlatego że, jeśli nie ma postępowania z udziałem stron, to jedno z zagrożeń ustępuje, zagrożenie, że powiedzmy ktoś... Tylko że pan mówił o sytuacji, kiedy decyzja budowlana jest już wydana. Czy nie? Czy o takiej, kiedy na przykład mamy tylko decyzję urbanistyczną? Bo obecnie jest tak, że gdy ktoś ma decyzję urbanistyczną, to to, czy będzie budował, jest jeszcze pod dużym znakiem zapytania. Ktoś ma na przykład bardzo uciążliwego sąsiada, mężczyźni się z decyzją urbanistyczną dwa lata, były odwołania, sąd administracyjny... Jak ktoś ma złego sąsiada, to wie, że przed nim jest proces uzyskania pozwolenia na budowę, w którym to wszystko jeszcze raz się odbędzie. Jeszcze raz druga instancja, jeszcze raz sąd administracyjny, bo zawsze jakiś pretekst się znajdzie. Teraz zaś jest tak, że jeżeli ktoś wie, że ma już decyzję urbanistyczną i ma projekt zgodny z tym, to w zasadzie nikt mu już nie zagrozi. Jego droga do rozpoczęcia budowy jest prosta. Już nie ma postępowania, już nie ma sądu. Z tego punktu widzenia to jest dla ludzi, zwłaszcza tych, którzy mają złych sąsiadów, wielkie uproszczenie i ułatwienie.

Ale co tutaj może być niebezpieczne? No, jeśli sąsiad nie bierze udziału w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę, bo takiego postępowania już nie ma, to wiadomo, że jeśli jest zamożny, pójdzie do sądu i w trakcie budowy będzie się starał doprowadzić do sądowego wstrzymania, do wypłaty odszkodowań. W tym sensie to ryzyko zostaje podniesione. Tylko tak mogę odpowiedzieć. Sądy będą miały dużo pracy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Idczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Senatorze! Nie dosłyszałem odpowiedzi na istotną część pytania pana senatora Ortyła – zresztą to pierwsze pytanie było dość obszerne – dotyczącą konsultacji. Mianowicie w dyskusjach z nami pojawia się takie przypuszczenie – zwracają się do nas z tym te środowiska – że generalnie w toku prac nad tą ustawą właściwie w ogóle nie zostały uwzględnione stanowiska Głównej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej, Towarzystwa Urbanistów Polskich, Stowarzyszenia Architektów i Izby Architektów. To, nie będę tego ukrywał, ze względu na daleko posunięte prace ministerstwa dotyczące zmiany prawa budowlanego i prawa zagospodarowania przestrzennego stawia pod znakiem zapytania ten właśnie wątek konsultacji społecznych.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: No, nie ma tego.*)

Czy mógłby pan szerzej odnieść się do tego zagadnienia? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepiół:

Panie Senatorze, ja nie znam tego wątku, ale ponieważ jest na sali pan minister, który prowadził tę ustawę w Sejmie, wydaje mi się, że na to pytanie będzie mógł odpowiedzieć znacznie lepiej niż ja. Przepraszam za...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Panie Senatorze, powinniśmy powolutku przyzwyczajać się do tego, że część projektów powstaje poza rządem i w związku z tym nie podlegają konsultacji.

Dziękuję bardzo. Więcej pytań nie ma.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez komisję sejmową. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Rząd reprezentuje Główny Urząd Nadzoru Budowlanego... minister infrastruktury Olgierd Dziekoński.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Było przygotowane stanowisko rządu w sprawie projektu poselskiej komisji „Przyjazne Państwo”. Rząd w tym stanowisku stwierdzał, że niektóre rozwiązania zaproponowane przez komisję „Przyjazne Państwo” są zbieżne z przygotowywanym przedłożeniem rządowym, inne zaś wymagają szczegółowej analizy i refleksji.

Ta szczegółowa analiza i refleksja miały miejsce w trakcie posiedzeń połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Infrastruktury. W trakcie wielu posiedzeń szczegółowo analizowano te wszystkie rozwiązania projektu przedłożonego przez komisję „Przyjazne Państwo” i do pierwotnego przedłożenia komisji „Przyjazne Państwo” została wprowadzona znacząca liczba zmian i poprawek. Ta znacząca liczba zmian i poprawek wynikała nie tylko z dyskusji w komisjach, ale również z konieczności dostosowania projektu komisji „Przyjazne Państwo” do wymogów dyrektyw Unii Europejskiej, które to wymogi były szczegółowo przedstawiane i identyfikowane w trakcie prac przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej oraz przez Ministerstwo Środowiska.

Przypomnę tylko, że w trakcie posiedzenia Sejmu były zgłaszane zapytania, zarówno do pani poseł sprawozdawcy Aldony Młyńczak, jak i do rządu, czy jeżeli w trakcie posiedzenia Senatu zostaną zgłoszone poprawki, które mają ten projekt, że tak powiem, w pełni dostosować, ewentualnie usunąć pewne braki tego projektu, które mogły powstać w trakcie prac Sejmu, to rząd będzie skłonny te poprawki poprzeć. I potwierdzam, że poprawki, jeżeli zostaną zgłoszone i będą zbieżne z logiką projektu, z logiką procesu inwestycyjnego i oczywiście spójne z projektem rządowym, rząd będzie popierał. Dziękuję bardzo za możliwość przedstawienia informacji na ten temat.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Jeszcze proszę o pozostanie, ponieważ senatorom przysługują pytania do pana ministra.

W związku z tym kto z państwa chciałby zadać pytanie panu ministrowi?

Proszę bardzo, pan senator Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Ministrze, ja chciałbym wrócić do tego tematu, który poruszył wcześniej pan senator Bisztyga. Sprawa dotyczy ogródków działkowych, w szczególności altan. W tej ustawie jest obo-

(senator B. Korfanty)

wiązek zgłoszenia budowy takiej altany, chodzi mi szczególnie o treść zawartą w art. 30. Treść art. 30 jest taka, że do zgłoszenia budowy takiej altany należy dołączyć, pod rygorem odpowiedzialności karnej, oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. Z pisma, które otrzymali senatorowie, dostarczonego do ich skrzynek senatorskich, wynika, że działkowcy nie mają tytułu prawnego do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, gdyż taki tytuł posiada tylko Polski Związek Działkowców, a działkowcy są tylko użytkownikami nieruchomości. Chciałbym zapytać, w jaki sposób działkowcy mogą się do tej zasady – tu jeszcze pisze się dość ostro: „oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej” – zastosować? Pochodzę ze Śląska i chciałbym dodać, że szczególnie na Śląsku tych ogrodów działkowych jest bardzo dużo, w każdym mieście jest na pewno po kilka takich ogrodów, a więc to ogromna rzesza, około miliona działkowców. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy. Jak ci działkowcy mogą spełnić rygor zawarty w art. 30?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Kwestia, o której pan senator wspomina i o którą pytał również pan senator Bisztyga, jest właśnie jedną z tych kwestii, przy których zmiana obecnego przedłożenia byłaby co najmniej uzasadniona, jeżeli taki wniosek senatorski by wpłynął. Otóż nie ma potrzeby zmiany procedur już wypracowanych i stosowanych dotychczas, które dotyczyły altan do 25 m² powierzchni, zgodnie z którymi budowa tych altan w dalszym ciągu byłaby realizowana nie w trybie zgłoszenia, tylko w trybie po prostu robót budowlanych. Nie podlegają one konieczności zgłoszenia, a tym samym w takiej procedurze nie musiałyby być przedstawiane oświadczenia o prawie do dysponowania nieruchomościami.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Senator Kogut, tak? Czy chce zadać pytanie, czy nie chce?

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana w tej materii, bo w art. 55 ust. 1 jakby wyjmuje się inwestycje dotyczące budynków zamieszkania zbiorowego lub użyteczności publicznej, przenosi się to do innych ustaw. Uważam, że to, iż się tu wyłącza nadzór prawa budowlanego, jest po prostu niepoważne, bo budynek może być niedostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Uważam, że ten, kto to wymyślał, nie zna statutu prawa budowlanego i doprowadza po prostu do samowoli budowlanej. Nie ukrywam, że będę wnosił poprawkę, bo akurat te kwestie mnie bardzo interesują. Budynki użyteczności publicznej muszą być nadzorowane, musi być tu nadzór budowlany. Mówię to, bo jestem człowiekiem, który całe życie był związany z osobami niepełnosprawnymi. A w tym momencie doprowadzamy do takiej sytuacji, że można pominąć to, żeby budynek miał na przykład podjazdy. Bo kto to będzie odbierał?

Druga sprawa jest taka. Doprowadzamy w art. 1 do tego, że jak już nadzór podejmie decyzję, to musi robić obwieszczenia na całych tablicach, na tym... Dla mnie jest to wielkie nieporozumienie. Czy nie wystarczy, jak w starostwie to wywieszają, tak jak to było dotychczas? No, chyba że mamy za dużo pieniędzy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Jeżeli chodzi o pierwszą kwestię, o której pan senator wspominał, to przepisy techniczno-budowlane nie ulegają zmianie. A to oznacza, że budynki muszą być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Teraz druga kwestia, o której pan senator wspominał, dotycząca tej obowiązkowej kontroli czy też, inaczej mówiąc, decyzji o użytkowaniu obiektu budowlanego. Nie oznacza to wcale, że ktokolwiek, w tym również inwestor, projektant, kierownik budowy, nadzór inwestorski zwolniony jest z obowiązku zrealizowania w ramach prac budowlanych w tym obiekcie wymogów wynikających z prawa, z przepisów techniczno-budowlanych. W praktyce oznacza to, że jeżeli tego rodzaju kwestie nie zostaną w obiekcie zrealizowane, to wówczas nadzór budowlany w trybie kontroli może wystąpić – ma pełne prawo i ma obowiązek wystąpić – do inwestora o uzupełnienie tymi urządzeniami istniejącego obiektu. Ma również prawo, jeżeli w określonym okresie tego rodzaju zmiany nie nastąpią, wstrzymać użytkowanie obiektu budowlanego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja bym prosił o uzasadnienie, dlaczego odstąpiono od oświadczeń właściwych jednostek organizacyjnych w odniesieniu do zapewnienia dostaw energii, wody, odprowadzania ścieków czy gazu. Oczywiście to oświadczenie nie było odrębną decyzją administracyjną, tak że nie oznaczało pewnych kłopotów, myślę za to, że jego brak ma tutaj bardzo negatywne skutki dla samego procesu inwestycyjnego, a dla samego inwestora może mieć nawet niebezpieczne skutki finansowe.

I jeszcze jedna sprawa. Prosiłbym o te konsultacje społeczne. Oczywiście ustawa nie szła trybem, że tak powiem, rządowym, ale myślę, że rząd czy ci, którzy podejmują decyzje w tym obszarze, nie są głusi na pewne opinie. Chciałbym tu uzyskać jakąś odpowiedź od pana ministra, jeśli chodzi o znajomość tych opinii.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Najpierw kwestia z pierwszego pytania pana senatora, mianowicie kwestia oświadczeń. Otóż, proszę państwa, w projekcie rządowym kwestia oświadczeń jest wyeliminowana. Dlaczego? Wychodzimy z założenia, że istniejący obecnie porządek prawny stwarza nieuzasadnioną możliwość wykorzystywania monopolistycznej pozycji przez przedsiębiorstwa takie jak przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne, przedsiębiorstwa energetyczne. Z natury rzeczy mogą, że tak powiem, egzekwować swoją pozycję monopolistyczną wobec inwestora. To się bierze z tego, że ustawy działowe, ustawa – Prawo energetyczne czy ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i usuwaniu ścieków nie precyzują procedury prawnej, na podstawie której takie oświadczenie jest wydane. A zatem takie oświadczenie jest swego rodzaju przyrzeczeniem ze strony przedsiębiorstwa. I w praktyce inwestycyjnej jest tak, co wielu inwestorów potwierdza, że po wydaniu tego rodzaju przyrzeczenia przedsiębiorstwa wykorzystują fakt wydania takiego oświadczenia do wyegzekwowania od inwestora pewnych zobowiązań, które wcale nie wynikają z obecnego porządku praw-

nego, określonego w ustawie – Prawo energetyczne czy też określonego w ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i usuwaniu ścieków. Czyli następuje taka sytuacja, że w gruncie rzeczy inwestor powinien zgłosić ten fakt do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ale, proszę państwa, mamy również inne informacje ze strony inwestorów. Otóż po prostu stwierdzają; no cóż, dzisiaj zgłoszę to do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a potem, jeżeli będę inwestował ponownie na tym samym terenie, będę miał jeszcze więcej trudności z uzyskaniem tegoż oświadczenia. Dlatego wychodzimy z założenia, że prościej i łatwiej jest ustalić sytuację w sposób następujący. Wiadomo, że obiekt, który oddany jest do użytkowania, musi spełniać pewne wymogi, czyli musi być podłączony do drogi publicznej, co wynika z ogólnych przepisów prawa, jak również – i to, proszę zwrócić uwagę, jest wyraźnie zaznaczone w nowelizowanym projekcie – protokół odbioru przyłączy musi być dokumentem, który jest dołączony do zawiadomienia o ukończeniu budowy. Oznacza to, że w okresie budowy inwestor może wypracować takie rozwiązanie, które jest korzystne dla niego i które pozwala mu wszystko uruchomić po zakończeniu budowy. W naszym przekonaniu... Zresztą takie było również stanowisko wielu inwestorów, i to nie tylko inwestorów zorganizowanych, tak zwanych deweloperów, ale również, w znaczącym stopniu, inwestorów domków jednorodzinnych. Przypominam, że oni też mają bardzo wiele kłopotów z uzyskaniem tego rodzaju oświadczeń. Wydaje się, że łatwiej i prościej jest to uzyskać po zakończeniu budowy. Proszę zwrócić uwagę, że wówczas przedsiębiorstwo dostarczające wodę i ścieki jest w gruncie rzeczy zainteresowane, skoro ten dom już powstał, zapewnieniem mu mediów, dlatego że z tego tytułu czerpie naturalne i oczywiste korzyści. Bo wtedy, kiedy dostarcza media, uzyskuje przychody. Z tego też względu uważamy, że wprowadzenie zapisu o obowiązku dołączenia protokołu odbioru przyłączy jest pewnego rodzaju gwarancją dla przyszłych użytkowników, że tam te media będą, a nie warunkuje na wcześniejszym etapie konieczności prowadzenia długotrwałych i, tak to nazwijmy, nierównoprawnych z punktu widzenia inwestora negocjacji w zakresie uzyskania oświadczenia.

Co do drugiej kwestii, to znaczy konsultacji społecznych, chciałbym zauważyć, o czym pan marszałek już wspomniał, że jest to projekt posełski i jako taki nie podlega konieczności przeprowadzenia konsultacji społecznych. Wspomniana przez któregoś z panów senatorów komisja urbanistyczno-architektoniczna nie jest organem samostannym, tylko organem doradczym ministra infrastruktury, a zatem sama z siebie nie dokonuje tego rodzaju ocen projektów, nie ma nawet uprawnień do ich dokonywania. Pragnę również zauważyć, że wnioski zgłaszane przez Stowarzyszenie

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

Architektów Polskich czy właściwe izby zawodowe były rozpatrywane w trakcie posiedzeń połączonych komisji infrastruktury i budownictwa. Niektóre z tych wniosków zostały w tym projekcie uwzględnione.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Knosala. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałbym wrócić do problemu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Otóż w przypadku gmin, które taki plan mają, zgoda urbanistyczna będzie błyskawiczna, tylko uzyskujemy wypis i wyrys. Wiadomo jednak, że bardzo wiele gmin takich planów nie ma. W Warszawie tylko 20% terenu posiada plan zagospodarowania. Moje pierwsze pytanie brzmi tak: czy pan minister posiada informacje, ile gmin w Polsce, z tych dwóch tysięcy sześciuset, ma plany zagospodarowania, a ile gmin takich planów nie ma? W moim mniemaniu posiadanie planu to właściwie taki miernik postępu cywilizacyjnego. Czy ministerstwo planuje na przykład dofinansowanie gmin w tym zakresie? Tu są przecież jakby dwa czynniki: jeden to czas, oczywiście, a drugi, bez wątpienia, to finanse. Jeśli w tym zakresie czegoś się nie zrobi, to ciągle, tak to nazwijmy, będziemy wlec się w ogonie. A widać już nawet przy okazji tej ustawy, że plan jest kluczowy. Jeśli te gminy w większości miałyby takie plany, to przyspieszenie tej procedury byłoby dużo, dużo większe. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgięrd Dziekoński:**

Panie Marszałku, Panie Senatorze, kwestia planów zagospodarowania została już dosyć szeroko przedstawiona przez sprawozdawcę, pana senatora Janusza Sepioła. Chciałbym zauważyć, że wszystkie gminy w Polsce posiadają tak zwane studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które określają politykę

przestrzenną gminy, to znaczy mówią o tym, co w gminie będzie się działo, jak i w jakim kierunku ona będzie się rozwijać. A miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest, można powiedzieć, narzędziem wykonawczym w odniesieniu do polityki przestrzennej, jaką ta gmina proponuje. I oczywiście, tak jak wspomniał pan senator Sepioł, celowe i właściwe byłoby, aby dla obszarów podlegających rozwojowi, czyli takich, które są całkowicie niezabudowane lub które będą podlegać znaczącym przekształceniom urbanistycznym, jak na przykład tereny przemysłowe, czy też inne, które mają być terenami rozwojowymi, gmina sporządzała miejscowe plany zagospodarowania. Proszę zwrócić również uwagę, że gmina kieruje się w tym zakresie, tak jak każdy samorząd terytorialny, swoją polityką przestrzenną i swoją polityką w odniesieniu do priorytetów działania, na które przeznaczają środki inwestycyjne. A zatem w sytuacji, gdzie dbanie o ład przestrzenny jest pierwsze w tej kategorii zadań publicznych gminy wymienionych w art. 7 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, to takie zadanie własne gminy w oczywisty sposób musi być realizowane z własnych środków finansowych gminy. A więc nie ma powodu, aby te zadania własne gminy, które są szczegółowo wymienione w ustawie, były dofinansowywane. Ponadto proszę zwrócić także uwagę na to, że w przypadku sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gmina ma określone możliwości uzyskania pewnych przychodów z tytułu chociażby tak zwanej renty planistycznej czy też stosowania innego rodzaju opłat, które z tego tytułu może uzyskać, tak zwanych opłat adiacenckich.

Dlatego też proponowana zmiana ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, przygotowywana przez rząd, wprowadza dodatkową gamę zachęt dla gmin poprzez pewne możliwości większego generowania opłat z tytułu sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, w żadnym przypadku nie stwarza jednak obowiązku czy też przymusu stosowania czy też sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, ani nie proponuje, co oczywiste, żadnego mechanizmu dofinansowania gmin z tej racji.

Co do kwestii polityki przestrzennej gminy, to wydaje się, tak jak wspomniał już pan senator Sepioł, że obecna dyskusja dotycząca prawa budowlanego, odnosząca się w znaczącym stopniu również do kwestii polityki zagospodarowania przestrzennego, będzie zwiększać zarówno świadomość mieszkańców gmin, jak i świadomość władz gmin co do odpowiedzialności za ład przestrzenny. Tym samym będzie prowadzić, że tak powiem, do większej troski o instrumenty prawne, które pozwalają ten ład przestrzenny realizować, mam tu na myśli miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Jeszcze tylko może... Ja pytałem, ile gmin ma plany, a ile ich nie ma. Czy pan minister ma jakieś...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

W tej sprawie prowadzony jest doroczny monitoring, który określa, że tak powiem, stopień sporządzenia planów miejscowych w odniesieniu do obszarów gmin. W tej chwili, o ile dobrze pamiętam, ponad 30% gmin w Polsce posiada plany miejscowe dla swojego obszaru. Czyli nie można powiedzieć również... Mamy szczegółowe dane, ja co prawda w tej chwili nie potrafię ich przytoczyć, ale o ile dobrze pamiętam, nie ma takiej sytuacji, że jest jakaś gmina, która w ogóle nie ma planu miejscowego. No, może jedna.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale w Warszawie jest dużo poniżej 30%.*)

Nie chciałbym tutaj w tej sprawie nic zastrzeżać. Przy czym jeszcze raz chciałbym podkreślić wyraźnie to, co mówił pan senator Sepioł. Również w miastach europejskich, na przykład w Republice Federalnej Niemiec, nie cały obszar miasta, i to w ramach tego obszaru urbanizacji, posiada plany miejscowe. Część posiada, część nie. I dlatego dla części, która tego nie posiada, jest prowadzona inna procedura, zbliżona zresztą do polskiej procedury tak zwanego dobrego sąsiedztwa. Można też zauważyć, że na przykład w Wielkiej Brytanii właściwie nie stosuje się planów miejscowych w takim sensie, jak rozumiemy to w Polsce. Wydaje się decyzje indywidualne w trybie, że tak powiem, zgody planistycznej, która jest opiniowana każdorazowo przez odpowiednią komisję rady.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senatora Ortyl.
(*Senator Władysław Ortyl: Tak, tak.*)
Proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Jeszcze jedno pytanie. Panie Ministrze, ja chciałbym zapytać o obszar związany z abolicją

w odniesieniu do budynków, obiektów budowlanych, które zostały wzniesione z naruszeniem prawa. Jest taki paradoks, że obiekty, które dziś będą oddawane do użytku, muszą mieć świadectwo energetyczne, muszą mieć zrobiony audyt energetyczny, a tym, które kiedyś były wykonane z naruszeniem prawa, dziś można wyłącznie za prostym wnioskiem przywrócić legalność. Czy pan minister nie uważa, że tutaj jest po prostu zbyt duża łagodność, po prostu nierówne traktowanie inwestorów i inwestycji?

I jeszcze jedna sprawa. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w zakresie prowadzenia inwestycji będzie wymierzona kara wynikająca z pewnego wzoru matematycznego, który uwzględnia współczynnik kategorii obiektu, wielkość obiektu. Ustawa tymczasem wyrzuca kategoryzację obiektów w odniesieniu do stosowania tego przepisu. W związku z tym nie będzie możliwości zastosowania tego wzoru i pozostanie jedynie traktowanie wszystkich inwestycji jednakowo, tak samo tego, który jest inwestorem swojego stu-pięćdziesięciometrowego domu, i tak samo inwestora inwestycji przemysłowej. To będą takie same kary pieniężne, w takiej samej wysokości. Czy to jest jakieś niedopatrzenie, jakiś błąd?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Może odpowiem najpierw na drugie pytanie. To nie jest niedopatrzenie czy błąd, Panie Senatorze. Myślę, że szczegółowa analiza odpowiedniego zapisu – nie pamiętam, który to artykuł, gdzie jest mowa o karze 5 tysięcy zł – z pewnością uspokoi pana senatora. Nie zostały w żadnym stopniu zmienione zasady dotyczące kar w odniesieniu do obiektów wzniesionych z naruszeniem prawa, czyli stanowiących tak zwane samowole budowlane, które mogą zostać zalegalizowane. Przypominam, że nie każda samowola może zostać zalegalizowana. Nie można zalegalizować takiej samowoli, która jest sprzeczna ze zgodą urbanistyczną. Nie może zostać zalegalizowana również taka samowola, która nie spełnia warunków technicznych, szczególnie wymogów bezpieczeństwa. Zatem po pierwsze, nie każda samowola może zostać zalegalizowana, po drugie, w momencie legalizowania tej samowoli istnieje opłata karna, która w dalszym ciągu jest taka sama, jest wyliczana według tego samego wzoru.

Proszę zwrócić uwagę, że projekt ustawy nie uchyla załącznika do ustawy przedstawiającego kategorie obiektów budowlanych. O ile dobrze pamiętam, to te kary wynoszą od 25 tysięcy zł w przypadku garażu wielostanowiskowego do kilkuset tysięcy w przypadku skomplikowanych obiektów, na przykład galerii handlowych. Ta kara ociera się nawet o wartość około 1 miliona zł.

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

Jeżeli chodzi o karę 5 tysięcy zł, to podczas uważnego czytania tego artykułu proszę zwrócić uwagę, że dotyczy ona obiektów, o których przed chwilą mówiliśmy, czyli tych, które podlegają zgłoszeniu, dla których nie trzeba projektu budowlanego, w tym przypadku są to budki, ogrodzenia, obiekty, które mają do 35 m², szopy, składy itd. Są to małe obiekty, więc wydaje się, że ta kara jest adekwatna do potencjalnego stopnia szkodliwości. Ale każdy inny obiekt budowlany, który podlega rejestracji, w przypadku naruszenia zasad postępowania podlega takiemu samemu systemowi karania, jaki jest w obecnej ustawie – Prawo budowlane. To twierdzą z pełną odpowiedzialnością. Analizowaliśmy zapisy ustawy bardzo szczegółowo, biorąc pod uwagę uwagi i pytania pana posła Adamczyka, zgłaszane w trakcie głosowania Sejmu.

Pierwsze pytanie pana senatora... Przepraszam, czy można prosić o przypomnienie?

(Senator Władysław Ortyl: Dotyczyło abolicji i świadectwa energetycznego...)

Tak, już wiem. Przepraszam bardzo.

Jeśli chodzi o kwestię abolicji, chciałbym rozwinąć też pewne, jak powiedziałbym, oczekiwania wielu osób, które uważają, że ta abolicja będzie czymś niesłychanie korzystnym dla tych, którzy w międzyczasie wybudowali obiekty budowlane i je użytkują. Chodzi nam wyłącznie o takie obiekty, i tylko takie tej abolicji będą podlegały, które zostały wybudowane przed rokiem 1995, czyli przed rokiem, w którym weszła w życie nowa ustawa – Prawo budowlane. Oznacza to, że są to obiekty, powiedzmy, bardzo stare, użytkowane już od bardzo dawna, więc trudno żądać, aby spełniały dzisiejsze wymogi zarówno co do warunków techniczno-budowlanych, jak i standardów energetycznych itd. Abolicja dotyczy tylko tych obiektów, wobec których nie zostało wszczęte postępowanie – chciałbym to wyraźnie zaznaczyć. Bo jeżeli wobec tych obiektów zostało wszczęte postępowanie, to wówczas nie podlegają one abolicji. To jest bardzo ważna i istotna kwestia.

Jaką możemy mieć tu sytuację prawną? To mogą być obiekty, które są niezgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego lub byłyby niezgodne z decyzją o warunkach zabudowy, jeżeli zostałaby wydana. Ale powiedzmy w ten sposób: skoro od 1995 r., czyli przez czternaście lat, do chwili wejścia w życie ustawy, gmina „nie zauważyła” obiektu i jego szkodliwości z punktu widzenia istniejących warunków określonych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego albo planowaną polityką przestrzenną gminy, to oznacza, że ten obiekt rzeczywiście nie jest szkodliwy.

Przy czym proszę zwrócić uwagę na to, że konstrukcja ustawy jest taka: gminy po ogłoszeniu

ustawy, a przed jej wejściem w życie, w okresie sześciu miesięcy będą miały możliwość wszczęcia postępowania w odniesieniu do obiektów, do których nie wszczęły jeszcze tego postępowania. Czyli jeżeli gminy rozpoczną postępowanie w sprawie naruszenia, wówczas taki obiekt nie może podlegać legalizacji w trybie abolicji. Będzie on oczywiście podlegał legalizacji w trybie istniejących obecnie przepisów prawa budowlanego, razem z karą i w razie czego koniecznością rozbiórki, o ile gmina stwierdzi, że nie można wydać zgody urbanistycznej wobec takiego obiektu. Proszę również zwrócić uwagę, że obiekt musi spełniać wymogi przepisów prawa budowlanego w odniesieniu do tego, co może powodować zagrożenie jego użytkowania. W tej sprawie jest obowiązek przeprowadzenia kontroli, która wynika z obecnych przepisów prawa budowlanego, i każdorazowo stwierdzenia przez osobę dokonującą kontroli, czy pewne elementy tego obiektu mogą powodować zagrożenie. Przekazanie wyników takiej kontroli, zgodnie z przepisami prawa, do organów nadzoru budowlanego powoduje konieczność dokonania poprawek w tym obiekcie, który powstał, przypomnam, przed 1995 r.

Tak więc wydaje się, że ta abolicja służy raczej zaprzestaniu prowadzenia spraw, które nie mają istotnego znaczenia z punktu widzenia bezpieczeństwa czy też zagrożeń ładu przestrzennego. Ona w pewnym sensie tworzy swoistego rodzaju cezurę w 1995 r., kiedy weszła w życie nowa ustawa – Prawo budowlane.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, mam jeszcze do pana pytanie. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem, ale w ministerstwie w dalszym ciągu toczą się prace nad zmianami ustawy – Prawo budowlane, tak? To jest pierwsza sprawa. I w tym kontekście, Panie Ministrze, ja sobie policzyłem, że od 1989 r. – od tego czasu ja w tym niestety uczestniczę – wydaliśmy około trzystu tysięcy stron Dziennika Ustaw. W związku z tym powstaje pytanie, czy jest niezbędny pewien woluntaryzm w pisaniu ustaw, bez konsultacji, bez zasięgania opinii ważkich środowisk. Jaki to w ogóle ma sens?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgiert Dziekoński:

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pierwsze pytanie, o prace prowadzone przez rząd, a realizowane przez Ministerstwo Infrastruktury, to projekt

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane, ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw jest w tej chwili przed finalnym posiedzeniem Komitetu Stałego Rady Ministrów. Właśnie w dniu dzisiejszym prowadzone są konsultacje z Komisją Europejską co do niektórych szczegółowych rozwiązań tej ustawy, zwłaszcza w części dotyczącej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, gdzie proponujemy pewne rozwiązania, które, jak się wydaje, mogą być korzystne dla inwestorów ze względu na tak zwane zintegrowane postępowanie środowiskowo-lokalizacyjne. Natychmiast po uzyskaniu opinii Komisji Europejskiej, zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami Komitetu Europejskiego Rady Ministrów, projekt ten zostanie skierowany pod obrady komitetu stałego, co z pewnością nastąpi – mamy taką nadzieję – w tym miesiącu, a następnie również pod obrady Rady Ministrów.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie pana marszałka, a właściwie komentarz, bo nie było to pytanie, to możliwość proponowania rozwiązań ustawowych jest w gestii tych, którzy posiadają do tego konstytucyjne i ustawowe umocowania, czyli zarówno Senatu, grupy posłów, jak i oczywiście obywateli. Każda taka inicjatywa, jeżeli spotka się z przychylnym zainteresowaniem Sejmu, jak również Senatu, oczywiście jest później procedowana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Chyba już wszyscy zadali pytania panu ministrowi.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut.

Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji, podkreślam: zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu senatora Witolda Idczaka.

Proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Akurat tak się składa, że w swojej karierze zawodowej byłem między innymi członkiem Dolnośląskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, wcześniej byłem dyrektorem Wydziału Archi-

tektury, Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Polityki Regionalnej w województwie legnickim, a po reformie zastępcą dyrektora Wydziału Budownictwa i Architektury w urzędzie dolnośląskim.

Swoje przemówienie chciałbym zacząć od krótkiego nawiązania do wiersza Aleksandra Fredry „Paweł i Gaweł”. Nasz wielki wieszcz odnosi się w nim do skądinąd często spotykanej przywary – myślę, że nie tylko wśród Polaków – pojawiającej się we współpracy dobrosąsiedzkiej. Jednym z głównych elementów jest odwołanie się do jeszcze starszego przysłowia: wolność Tomku w swoim domku. Postanawiam zadać pytanie: czy wszyscyśmy wyciągnęli dobrą lekcję z tego wiersza dla dzieci, który ja również swojemu synowi wieczorami czytam?

Proszę państwa, trzeba powiedzieć o jednym z podstawowych zarzutów, który tutaj się pojawia, a moim zdaniem jest ważny. Mianowicie po raz kolejny z rzędu mamy do czynienia z ustawą, w przypadku której konsultacje społeczne, opinie ekspertów były wysoce niewystarczające, co powoduje niedosyt. Z nadzieją przypatrywałem się – i w poprzedniej kadencji, i w obecnej – pracom nad tą ustawą, bo ewidentnie pojawiało się zapotrzebowanie środowisk samorządowych na uproszczenie pewnych procedur i modernizację tego prawa, które już było stanowione. Ale sądzę, że podkomisja „Przyjazne Państwo” posunęła się za daleko.

Otóż, proszę państwa, mamy do czynienia z bardzo obszerną ustawą. Oczywiście, są w niej też elementy oczekiwane. Ale chciałbym się odnieść mimo wszystko do kwestii podstawowej. Jeżeli tę ustawę wyciśnie się jak cytrynę, to zrodzi się pewna wątpliwość co do intencji. Myślę, że mimo wszystko bardziej mamy do czynienia z PR aniżeli z rzeczywistą zmianą. Tak naprawdę dokumentacja musi być prawie że taka sama jak poprzednio. Abolicja, tak jak pan minister powiedział, będzie wysoce niezadowolająca dla tych, którzy bardzo na nią liczyli, bo będzie możliwa, ale pod wieloma warunkami i w bardzo wąskim zakresie.

Chciałbym powiedzieć rzecz bardzo istotną. Rozmawiałem z wieloma przyjaciółmi, którzy rozpoczęli budowę domów. Oni mi powiedzieli: „Witek, naprawdę zostaw to, co jest, bo razem z odwołaniami ta procedura trwała trzydzieści dni”. No, proszę państwa, taką inwestycję 90% z nas prowadzi raz w życiu. Trzydzieści dni dla poczucia własnego bezpieczeństwa – podkreślam, własnego bezpieczeństwa, bo to jest inwestycja życiowa, która może dotknąć oprócz tego, kto ją buduje, także jego dzieci – nie wydaje się terminem przesadnym. A to było trzydzieści dni, razem z nanoszeniem poprawek. Jeżeli te dokumenty są dobre, to nie dzieje się żaden dramat. Niech nikt tak nie mówi. Zresztą ta ustawa podlegała zmianom. I jeśli chodzi o dotychczasową ustawę, to naprawdę nie stwarzała ona jakichś większych zagrożeń.

(senator W. Idczak)

Mówimy o przyspieszeniu inwestycji, o barierach, o blokadach. O czym my mówimy? W zeszłym roku zostało oddanych sto sześćdziesiąt sześć tysięcy mieszkań, w pierwszych miesiącach około szesnastu, w poszczególnych miesiącach około dwunastu tysięcy. A więc jakie bariery? Szanowni Państwo, barierą jest brak uzbrojonych terenów. Nie brak planów zagospodarowania przestrzennego, tylko brak pieniędzy na zrobienie tego, co z tych planów wynika. Bo gmina, robiąc taki plan, zobowiązuje się do budowy dróg, kanalizacji, sieci i tak dalej, i tak dalej. Gminy tego nie robią, bo nie będą wydawały pieniędzy na próżno, na coś, co być może nie będzie miało miejsca, a wiąże się – i to mówię jako były wicewójt – z ich bezpośrednim zaangażowaniem finansowym.

Następna kwestia. Zgłaszaliśmy wniosek o to, ażeby duże obciążenie nadzoru budowlanego zostało uznane i znalazło swoje odzwierciedlenie w budżecie. Co się stało? Stało się to, że powiedziano nam: jest bezpiecznie, wystarczy środków z rezerwy w samym budżecie ministerstwa, a jak będzie trzeba to dodamy z rezerwy ogólnej. Przyznam, jak tutaj któryś z kolegów przewodniczących komisji powiedział, że dziś budżet uważany za jeden z najlepszych w historii Polski tak doskonały już się nie wydaje. Powiem szczerze, przedwczoraj przeczytałem, że jest jeszcze gorszy niż myślano dwa tygodnie temu, a dużo gorszy niż myślano dwa miesiące temu. W korespondencji kierowanej do komisji gospodarki pojawił się pewien ciekawy list, zresztą kompatybilny z wieloma wypowiedziami. Niestety, ale przydałoby się ten proces nadzoru budowlanego, tę milczącą zgodę... No przydałoby się przynajmniej sześćdziesiąt dni, żeby można było uczciwie podejść do tego zagadnienia. A jeżeli nakładają się: trzydzieści dni, możliwy brak pieniędzy, zupełnie nowe spojrzenie zawarte w tej ustawie, to pojawia się wiele wątpliwości.

I teraz, proszę państwa, rzecz najciekawsza. Mówimy o zwalczaniu recesji. Mówimy o trudnościach w spłacie kredytów. Czy dla banku jest coś bardziej istotnego przy podejmowaniu decyzji kredytowej... Nie wiem, czy państwo się orientujecie, że generalnie trzeba iść z taką decyzją i pokazać, co jest zrobione. Czy myślicie, że z milczącą zgodą łatwiej będzie uzyskać kredyt budowlany aniżeli z twardą decyzją administracyjną? Sądzę, że nie. Będzie dużo trudniej. Pojawiły się nowe obszary ryzyka inwestycyjnego. Dlaczego? Dlatego że wątpliwości będą się pojawiały już na etapie trwania inwestycji. Kto będzie płacił odszkodowania? Kto podjął decyzję o tym, że właściciele domów, bo w dużej mierze o tym mówimy, będą dochodzili tego dopiero w trakcie trwania, albo będą dowiadawali się o tym post factum? Oni na pewno będą dochodzili swoich praw. Jak nie na podstawie prawa

budowlanego, to na podstawie prawa cywilnego. A chcę państwu powiedzieć, że jeżeli działka straci na wartości wskutek błędnego działania, to właściciel będzie dochodził pieniędzy od budżetu państwa. I to już nie pieniądze związanych ze źle zrobionym projektem, ale z wylaną ławą fundamentową, zagospodarowaniem ziemi i tak dalej, i tak dalej. Kto za to zapłaci? Kto weźmie za to odpowiedzialność? Dlaczego w imię niejasnych przesłanek na etapie inwestycyjnym rezygnuje się z ważnej konsultacji społecznej, sąsiedzkiej? Dlaczego to się pomija? Proszę państwa, tego się nie pominie, bo to wyjdzie, ale w najgorszym momencie. Jak ktoś zobaczy, za przeproszeniem, jakieś przedziwne składowisko pod swoim domem, na który wydał pół miliona zł, bo miał nadzieję, że jego rodzina będzie w przyszłości mieszkała w przyjemnych warunkach, to do kogo się będzie odwoływał? Z kim będzie rozmawiał na ten temat?

Mam głębokie przekonanie, że tak naprawdę w sensie finansowym, w sensie technicznym, czyli ogólnie w sensie merytorycznym nic się nie zmieniło. Mamy do czynienia z utrudnieniami, z niejasnością, z przesunięciem w czasie pewnych rzeczy, z działaniami PR, z abolicją, która jest przez wielu oczekiwana i być może rzeczywiście wiele spraw narosłych w ciągu dziesięcioleci by mogła załatwić, ale nie załatwi. Proszę państwa, nawet ta piarowska abolicja jest kiepska.

Przyznam szczerze, że odczuwam duży niedosyt. Odnoszę wrażenie, że być może trzeba było pozostawić te decyzje fachowcom z ministerstwa, nie tylko w zakresie prawa budowlanego jako takiego, ale i kwestii związanych z zagospodarowaniem przestrzennym, i dłużej to przygotowywać.

Mamy informacje, że niektórzy senatorowie będą składali dziesiątki, jeżeli nie setki wniosków, co już całkowicie postawi pod znakiem zapytania to, jaka to będzie ustawa i czemu służąca. Mam wrażenie, że nie będzie ona służyła Polakom, nie będzie służyła ładowi przestrzennemu w Polsce. Dziękuję, Pani Marszałek. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie.

Zapraszam pana senatora Janusza Sepioła.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

To niestety nie był pojedynczy przypadek, ale kilka razy, gdy obwoziłem po Małopolsce zagranicznych gości, nieśmiało zadawano mi pytanie, czy my mamy jakieś prawo, jakieś ustawy, które regulują zasady zabudowy. Bo rzeczywiście taki zewnętrzny obserwator, który przekracza granicę, widzi radykalne różnice w krajobrazie i szuka

(senator J. Sepioł)

przyczyn. I wygląda na to, że ten proces ma charakter zupełnie spontaniczny. Ale paradoks polega na tym, że to, co dla zewnętrznego obserwatora wydaje się pełnym chaosem, dla człowieka, który w tym działa, musi w tym działać, jest drogą przez mękę. Nawet powiedziałbym, że jak się dobrze uprzeć, to w przypadku prawie każdej budowy da się dowieść, że z jakiegoś punktu widzenia ona narusza prawo.

Dzisiaj decydujemy się na krok zasadniczy. Jego celem – i warto mieć świadomość tego – nie jest poprawa ładu przestrzennego. Powiedziałbym nawet, że z kwestią ładu przestrzennego to tak wiele nie ma wspólnego, trochę ma, ale nie za wiele. Chodzi właściwie wyłącznie o łatwiejszą, prostszą procedurę. To jest coś, tak mi się wydaje, wyczekiwanego i bezcennego.

Powiedziałbym tak: zawsze byłem zwolennikiem maksymy, żeby czynić wszystko tak prosto, jak to możliwe, ale nie prościej. I mam obawę – tym się muszę podzielić, musimy zadbać o to, aby nasze intencje były tutaj dobrze odczytane – że po tej nowelizacji nie będzie tak, że po prostu wszystko wolno, że już nie ma pozwoleń na budowę, w związku z czym każdy może robić, co chce. Zmora Polski, a w każdym razie tej Polski południowej, którą znam trochę lepiej, są samowole budowlane, zarówno te ciężkie, to znaczy budowa na terenach w ogóle nieprzeznaczonych pod budownictwo, jak i te lżejsze, czyli budowanie budynków niezgodnie z projektami, niezgodnie z pozwoleniem na budowę.

Jestem przekonany, że mimo liberalizacji rozpoczęcia budowy, wejścia w ten proces i umożliwienia bardzo szerokiej interpretacji zgodności realizacji z projektem – bo tu jest w ogóle nowe pojęcie, instytucja istotnych i nieistotnych odstępstw od projektu – powinniśmy być bardzo surowi w sprawach tępienia samowoli budowlanych. I tutaj ważne jest to, żebyśmy tych przepisów nie łagodzili. Muszą być i kary, i restrykcje nakładane nie tylko na inwestorów, ale przede wszystkim na osoby spełniające samodzielne funkcje w budownictwie. Daliśmy wszystkim tym osobom przywileje w postaci korporacji, uznając je za osoby zaufania publicznego, to teraz muszą ponosić poważniejsze konsekwencje, jeśli łamią prawo.

Proszę mi wierzyć, że wiem, o czym mówię, bo w postępowaniach o pozwolenie na budowę bardzo często ujawniały się poważne błędy w projektach, czasem wynikające z braku wiedzy czy jakiejś nieudolności, ale często z działania z premedytacją, z nadużywania czy naruszania przepisów. Te problemy nie znikną, one mogą tylko kiedy indziej, w innej fazie się ujawnić. Skoro znika kontrola prewencyjna w postaci zatwierdzenia projektu, wydawania pozwoleń na budowę, to bę-

dzie potrzebna na większą skalę kontrola interwencyjna i bardziej istotna będzie egzekucja odpowiedzialności wynikającej z pełnienia samodzielnych funkcji w budownictwie, w tym na przykład podpisywania projektów przez projektantów czy przez kierownika robót, w to wchodzi jakość prowadzenia dziennika budowy itd.

Po tej nowelizacji lżej będą miały służby architektoniczno-budowlane, ale tak jak tutaj mój przedmówca powiedział, służby nadzoru budowlanego, a więc policji budowlanej, staną przed bardzo poważnymi wyzwaniami, będą wołane co chwila. W czasie debaty budżetowej zgłaszałem wniosek o zwiększenie ich finansowania. Ten wniosek spotkał się z obojętnością wszystkich spoza opozycji. A z tego, co wiem, kilku wojewodów dodatkowo obcięto środki na funkcjonowanie służb nadzoru budowlanego. I miejmy tę świadomość, że mogą być różne tego konsekwencje. Zobaczmy, jak długie będzie *vacatio legis*, jest sześć miesięcy, więc można by w przyszłorocznym budżecie tę sprawę uregulować, bo stoimy przed poważnym wyzwaniem przygotowania tych wszystkich służb. To jest problem szkoleń, ale to jest problem także oprogramowania – zresztą w tej sprawie chciałbym, do tego zaraz przejdę, złożyć poprawki – bo trzeba całą maszynę do tego nowego systemu przygotować.

Po przeanalizowaniu przepisów tej ustawy chciałbym złożyć poprawki. Jest ich dosyć dużo, nie chciałbym państwa wszystkim zanudzać, bo część ma charakter poprawek technicznych. Chcę powiedzieć, że taka zasadnicza poprawka, którą chciałbym złożyć, dotyczy zbudowania właściwie nowej części tekstu poświęconej rejestrom budów. W ustawie mówi się bowiem, że będziemy rejestrować zgłoszenia, będziemy wydawać decyzje o rejestracji, ale jak ma ów proces rejestrowania wyglądać, jak mają wyglądać te rejestry, jak one powinny być prowadzone, czy elektronicznie, czy pisemnie, jaki powinien być przepływ informacji między tymi rejestrami... Nie ma delegacji dla ministra w tej sprawie. Przygotowałem więc cały szereg zapisów, które precyzują, jak powinien być prowadzony rejestr budów.

Drużga z takich ważniejszych spraw. To jest kwestia bardzo konfliktowa, kiedy czasem w jakimś powiecie służby nadzoru budowlanego źle funkcjonują i trzeba uruchomić służby innego powiatu, w tej sprawie musi interweniować wojewoda. I jest tutaj propozycja, jak tę konfliktową sytuację należy rozwiązywać.

Wreszcie chciałbym też złożyć poprawkę dotyczącą abolicji, to znaczy możliwości legalizacji budów, ale – to jest ważne – zrealizowanych jeszcze przed wprowadzeniem tej ustawy, którą dzisiaj nowelizujemy, czyli tych, które stoją już piętnaście lat i są z czasu, kiedy legalizacja nie wymagała opłat. Chodzi o to, żeby teraz można to było zrobić także bez opłat. Przy założeniu, że jest sześć

(senator J. Sepiół)

miesiący *vacatio legis*, a projekt przewidywał, że ta abolicja jest do końca roku, byłby bardzo krótki czas na zgromadzenie potrzebnych dokumentów i ich złożenie. Tak więc tu jest propozycja, aby ten termin wydłużyć jeszcze praktycznie o rok, aby do końca roku 2010 można było te wszystkie zaległości wyczyścić.

Składam na ręce pani marszałek poprawkę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

I zapraszam pana senatora profesora Ryszarda Góreckiego. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chcę powiedzieć, że społeczeństwo oczekuje ułatwień w budownictwie. Doświadczałem koszmaru, kiedy w ubiegłym roku starałem się o pozwolenie na budowę. Powtarzam, doświadczałem dużego koszmaru. Przez kilka miesięcy czy kilka tygodni zbierało się podpisy, oświadczenia różnych instytucji, sąsiadów, były to dziesiątki podpisów. Kilka osób było w to zaangażowanych. Jest to także przedmiotem tych poprawek, tej nowelizacji, i uważam to za jeden z głównych elementów ułatwień w polskiej gospodarce.

Ustawa w mojej ocenie powinna jednak wprowadzić ułatwienia w polskim budownictwie i zmierza ku realizacji tych oczekiwań, które przedstawiano mi jako senatorowi nawet podczas ostatnich wyjazdów. Kiedy wreszcie ta ustawa, która była zapowiedziana, będzie wprowadzona w życie? Są liczne uwagi, mam tego świadomość. Myślę, że ministerstwo będzie otwarte – nawet po wprowadzeniu tej ustawy w życie – na pewne jej modyfikacje, bo nie ma niczego doskonałego i trzeba się z tym liczyć. Jestem jednak pewnym przeciwnikiem tak długiego *vacatio legis*. W mojej ocenie pół roku – bo chyba jest półroczne *vacatio legis* – to jest jednak duże ograniczenie czasowe.

Mocne strony tej ustawy polegają na wprowadzeniu zasady, że buduje się z ułatwieniem, bez zawiści sąsiada, czego doświadczałem, i są ograniczenia w składaniu oświadczeń. Tego koszmaru też doświadczałem. Wiele instytucji walczy z pewnymi prostymi sprawami budowlanymi, takimi jak likwidacja ścian, dostawianie czegośkolwiek, a to pociąga za sobą różne problemy, czego też doświadczałem, jako rektor uczelni. Myślę, że te problemy powinny jednak być w tej ustawie rozwiązane. Obawiam się tylko jednego, i to kieruję do panów ministrów jako moją uwagę: czy mamy dostateczne mechanizmy przestrzegania zapisów

w planie zagospodarowania przestrzennego. I tu trzeba postawić na duży rygorizm, na ścisłe przestrzeganie. Z tego, co wiem z rozmowy z panami ministrami, jest złożony projekt rządowy w tej sprawie. Myślę, że należy szybko wprowadzić te ustawy, bo naprawdę trzeba przestrzegać zapisów w planie zagospodarowania przestrzennego i w ogóle dokonać weryfikacji planów zagospodarowania przestrzennego. Mamy duży bałagan w polskim krajobrazie, w architekturze krajobrazu, to jest jeden z czołowych elementów, na który zwraca się uwagę podczas podróży po Polsce, po Europie, i na to trzeba położyć główny nacisk. Sądzę, że jeśli to się zrealizuje, to ta ustawa będzie praktycznie w pełni akceptowana, także przez społeczeństwo, nie tylko przez osoby, które dzisiaj ją promują. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję uprzejmie.

Proszę senatora profesora Antoniego Motyczkę.

Senator Antoni Motyczka:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chciałbym krótko omówić poprawki zgłaszane do ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw. Sekundę, muszę sobie wziąć okulary.

(*Senator Ryszard Górecki*: Chcesz moje? Mogę pożyczyć.)

Nie, mam swoje.

I tak, w art. 33 dodaje się ust. 3 i 4 w następującym brzmieniu. Ust. 3: „Obiekty budowlane lub ich części, wybudowane z naruszeniem prawa, których budowa została zakończona przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stają się legalne z mocy prawa, jeżeli do dnia 31 grudnia 2009 r. zostanie złożony wniosek o potwierdzenie legalności obiektu budowlanego w organie nadzoru budowlanego”.

Tutaj chciałbym się odnieść, Szanowni Państwo, do tej poprawki. Wzniesionych jest wiele obiektów, które nie miały pozwolenia na budowę, dlatego że zostały wzniesione na tak zwaną dziką kartę. I te obiekty, jeżeli spełniają wymogi narzucone po prostu przez prawo budowlane i sztukę budowlaną, mogą być dopuszczone do użytkowania i mogą zostać zalegalizowane, oczywiście jeżeli mają podstawę w projekcie budowlanym. Znam wiele obiektów, które zostały wybudowane bez projektów lub w przypadku których te projekty były potem robione na szybko. Oczywiście te projekty są wykonane źle lub są zrobione przez takich fachowców, którzy nigdy nie powinni tych obiektów budować, bo nie mają doświadczenia i nie umieją dobrze zaprojektować obiektu budowlanego. Nie ma badań gruntowych, po prostu nie

(senator A. Motyczka)

ma przeliczeń, nie ma zrobionych obliczeń itd., itd.

I ust. 4. „Organ nadzoru budowlanego wyda zaświadczenie o legalności obiektów budowlanych lub ich części, o których mowa w ust. 3, jeżeli wnioskujący przedstawi w wyznaczonym terminie: po pierwsze, zgodę urbanistyczną, po drugie, dokumenty, o których mowa w art. 30 ust. 2; do projektu architektoniczno-budowlanego nie stosuje się przepisu art. 20 ust. 3 pkt 2; po trzecie, uiszczyć specjalną opłatę legalizacyjną w wysokości 10% wartości rynkowej obiektu budowlanego lub jego części, o którym mowa w ust. 3”.

To są poprawki, które zgłosiliśmy razem z senatorem Sławomirem Kowalskim, ja też się pod tym podpisałem. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Senatorze, dziękuję bardzo.
I zapraszam pana senatora Władysława Ortyla.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mamy do czynienia z kolejną ustawą, która wychodzi z komisji „Przyjazne Państwo” i która jest zbiorem niespójnych zmian, czyli wywołuje wrażenie pewnej przypadkowości. Myślę, że jest to dosyć nieprzyjazny, że tak powiem – mimo że komisja inaczej się nazywa – system tworzenia prawa, tworzenia ustaw. Ustawa będzie miała wpływ na to, w jaki sposób będą prowadzone inwestycje, w jaki sposób będziemy wykorzystywali kredyty, które uzyskaliśmy z banków na budowę mieszkań, domów i prowadzenie inwestycji, będzie także miała wpływ na absorpcję funduszy pomocowych. Sądzę, że ten aspekt powinniśmy mieć z przodu głowy, a nie z tyłu, a czasami się wydaje, że o tym zapomniano podczas prac nad tą ustawą.

Duże zaniepokojenie wywołuje też fakt, że senatorowie sygnalizują w serii pytań, iż być może zgłoszą kilkanaście, kilkadziesiąt czy więcej poprawek. Te poprawki nie są w dyskusji omawiane, a myślę, że mogłyby w istotny sposób wpłynąć na pewne decyzje, które w odniesieniu do tej ustawy ktoś chce podjąć. Być może padłby wniosek o odrzucenie ustawy w całości z uwagi na to, że liczba zgłaszanych poprawek po prostu wywraca, rozsadza tę ustawę, i tak już nie najlepszą z punktu widzenia tego, co poprzednio powiedziałem.

Proszę państwa, pan senator Sepioł mówił, że ustawa nie wpływa na zakłócenie ładu prze-

strzennego albo go nie reguluje. Można się zgodzić z tym, że w skali makro tak nie jest, ale w skali mikro ona ten spokój w obszarze ładu przestrzennego, tę zgodę międzysąsiedzką może naprawdę bardzo zakłócać, a z tego może powstać lawina problemów. Odnosząc się do tego aspektu, można powiedzieć, że już jasno widać, iż może ona wywołać nie jeden proces sądowy albo wręcz lawinę procesów sądowych. Myślę więc, że sądy będą miały co robić, a kancelarie prawnicze będą miały gdzie zarobić. O, i taki właśnie będzie efekt tego procesu ustawowego.

Rzeczywiście – bo tu bym potwierdzał to, co powiedział pan senator Idczak – dla banków, które są dziś już bardzo wstrzemięźliwe w odniesieniu do kredytowania budownictwa indywidualnego, jest to bardzo poważny sygnał do zastanowienia się. Być może tak długo, jak nie zdarzy się w tym obszarze żaden proces sądowy, jakiś spór międzysąsiedzki, który trafi na tę drogę, banki, jeszcze niedoświadczone tymi problemami, nie będą tak restrykcyjnie do tego podchodzić. Ale już pierwszy proces spowoduje, że zaczną traktować to bardzo, bardzo ostrożnie. I to, że nie będzie tu decyzji administracyjnej, a tylko i wyłącznie proces reje-stracji, będzie wywoływało dużo problemów.

Trzeba powiedzieć, że zarówno ta ustawa, jak i cały proces legislacyjny, są bacznie obserwowane przez instytucje, przez zainteresowanych, przez specjalistów. Mogę państwu powiedzieć choćby tyle, że zetknąłem się z takim spostrzeżeniem, iż podczas pracy komisji senackich nie złożono żadnych istotnych uwag do tej ustawy. Czyli ktoś czyta protokoły, ktoś się tym interesuje – i dobrze, bo rzecz dzieje się publicznie, nie jest jakimś... Niemniej jednak świadczy to o tym, że środowiska są bardzo zaniepokojone.

Gdy zadawałem panu ministrowi pytanie, czy zna opinie różnych środowisk w tym obszarze – budowlanych, urbanistów, planistów... No, powiem szczerze, że dla mnie to było pytanie retoryczne. Osobiście nie znam ani jednej pozytywnej opinii środowiskowej w odniesieniu do tej ustawy, ani jednej. Dlatego, zadając pytanie, wiedziałem, jaka może być odpowiedź, mimo to spodziewałem się, że może pan minister czy pan senator sprawozdawca wymieni jakąś jedną instytucję, której opinia do mnie nie dotarła, to znaczy że jakaś pozytywna opinia jednak będzie. Ale tak się, oczywiście, nie stało. I to budzi moje bardzo, bardzo duże zaniepokojenie.

Proszę państwa, mając na uwadze te zastrzeżenia, które zgłosiłem, chciałbym złożyć kilka poprawek, które oczywiście chciałbym pokrótce omówić.

Przede wszystkim oceniam negatywnie odstąpienie od oświadczeń właściwych jednostek, które odpowiadają za dostawy energii, dostawy gazu. Myślę, że w pierwszym odczuciu jest to pewne uproszczenie i może jak gdyby

(senator W. Ortyl)

spowodować pewne zaktywizowanie tych monopolistów – bo tak najczęściej w tym obszarze jest, to jest prawda – ale ze względu na późniejsze skutki jest to bardzo negatywne. Pamiętajmy, że dla kogoś, kto dopiero w pewnym momencie się zorientuje, jak wielkie problemy mogą być z tą sprawą, może to rodzić nawet pewne koszty, bo się okaże przykładowo, że konieczne jest podzielenie się kosztami w obszarze przyłącza... No, to po prostu może nawet wyrzucić finansowanie budowy obiektu. I może się zdarzyć, że w takiej sytuacji pojawią się problemy bankowe. Zresztą zapewne bank zada pytanie o pełne koszty inwestycji, jako że wchodząc w finansowanie nawet jej części, musi wiedzieć o całości, a to w tym układzie może być nieprzewidywalne. I tego właśnie dotyczyłaby pierwsza poprawka, zmierzająca do przywrócenia tych oświadczeń, które, co trzeba powiedzieć, nie są materia odrębnych decyzji administracyjnych, czyli w tym obszarze jakichś wielkich perturbacji nie będzie.

Ponadto chciałbym, aby matematyczny sposób ustalania kary, która jest stanowiona w momencie stwierdzenia nieprawidłowości w zakresie realizacji inwestycji, był jednak oparty na kategorii obiektu, bo ja nie do końca z panem ministrem się zgadzam w kwestii tego, że ona jest tutaj obowiązująca.

No i wreszcie trzecia poprawka, która odnosi się do abolicji w zakresie obiektów wybudowanych z naruszeniem prawa. Myślę, że nie należy komplikować procesu w tym obszarze, niemniej jednak brak równości między tymi, którzy kiedyś naruszyli prawo, a tymi, którzy dzisiaj budują legalnie, jest trochę zaskakujący. I myślę, że powinniśmy starać się doprowadzić do równowagi albo przynajmniej rażąco tego obszaru nie naruszać, stąd moja poprawka w tej kwestii.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno. Oczywiście są przypadki, że jest wszczęte postępowanie z urzędu – tak się to nazywa, kiedy to robi bądź zrobi samorząd. Ale są także postępowania wynikające z działania życzliwego albo raczej niezyczliwego sąsiada, a więc po prostu szczęście mają ci, którzy takiego sąsiada nie mają. Dzisiaj ktoś na przykład nie ma nakazu rozbiórki, bo i nie było postępowania, ale ktoś inny w taki proces popadł. Tak że myślę, że należałoby stworzyć podobne szanse także dla takich osób.

Sądzę, że także sprawy związane z instalacjami telefonii komórkowej należałoby w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć.

Na wypadek gdyby nie doszło do sytuacji, że te poprawki zostałyby uwzględnione, chciałbym zgłosić także wniosek o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Panie Senatorze. Dziękuję. Przekazuję te poprawki.

I zapraszam pana senatora Zbigniewa Cichonia. Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ustawa z jednej strony zawiera pewne rozwiązania, które zasługują na uznanie, ale z drugiej strony wykazuje pewne cechy wynikające chyba z pośpiechu, w jakim ją uchwalano. Pozytywną cechą jest niewątpliwie uproszczenie procesu budowlanego – mam tu na myśli zwłaszcza zmianę art. 49 i 50, które do tej pory stanowiły zarzewie wielu sporów. Są to artykuły, które odnosiły się do sytuacji, kiedy ktoś prowadził budowę bez pozwolenia budowlanego, względnie, co ważniejsze, wbrew warunkom pozwolenia budowlanego. Jeśli chodzi o tę drugą kwestię, to występowało duże pole sporów między inwestorem a władzą budowlaną, skandaliczne były zwłaszcza te regulacje prawne, które pozwalały władzy budowlanej, w wyniku stwierdzenia rzekomej niezgodności prowadzonej budowy z pozwoleniem budowlanym, na zawieszenie prac budowlanych, czyli na wydanie postanowienia o wstrzymaniu robót budowlanych, przy czym to postanowienie nie podlegało, niestety, żadnemu zaskarżeniu. Jest to przykład skandalicznej legislacji, która miała miejsce i która była sprzeczna z elementarnymi prawami człowieka, w tym z ogólną zasadą, że od każdej decyzji władzy, czy to administracyjnej, czy sądowniczej, powinno przysługiwać odwołanie, powinna być droga odwoławcza. Tutaj to, na szczęście, zostało zlikwidowane i to jest wielki plus.

Mam pewne zastrzeżenia co do zastąpienia zgody budowlanej rejestrem budowlanym. Zastanawiam się nad jednym: czy ta instytucja nie będzie nowym zarzewiem nowych konfliktów, sporów związanych z tym, że sąsiedzi często nie będą wiedzieli o tym, że dana budowa będzie realizowana. Bo do tej pory w ramach trybu postępowania o wydanie decyzji budowlanej wszystkie strony musiały być powiadomione o wszczęciu postępowania, które było wszczynane przez złożenie wniosku inwestora o wydanie mu pozwolenia budowlanego. A teraz może być taka sytuacja, że już w toku prowadzonej budowy będą interwencje pozostałych stron postępowania sprzeciwiających się tej budowie. Jest poza tym też kwestia, czy nie będzie tutaj ewentualnie konieczne na przykład wznowienie postępowania. Pytanie tylko, jakiego postępowania, skoro jest tutaj jedynie zarejestrowanie prowadzonej budowy. Inwestor zgłasza, że zamierza prowadzić budowę, organ

(senator Z. Cichor)

władzy budowlanej ma trzydzieści dni, żeby się temu sprzeciwić, nie sprzeciwia się, no i powstaje kwestia, czy w ogóle możemy uznać, że miało w związku z tym miejsce jakieś postępowanie administracyjne, do którego służyłoby wznowienie postępowania. Moim zdaniem, nie, co też jest poważną wadą. No bo co zrobić teraz z tymi osobami, które kwestionują budowę? Może odsyłać je na drogę postępowania cywilnoprawnego, bo jedynie taka droga by pozostawała.

I wreszcie uwagi natury troszeczkę może technicznej, w tym sensie technicznej, że wydaje mi się, że w tym pośpiechu wylano dziecko z kąpielą. Chodzi o budowy takie maleńkie, zupełnie drugorzędne, jak altany w ogródkach działkowych, zresztą teraz to się tak nie nazywa, to są teraz bodajże ogródki rodzinne, bo zmieniła się cała nazwa ustawy, dawniej była to ustawa o ogródkach działkowych, teraz jest chyba o ogródkach rodzinnych. Nigdy dotąd, proszę państwa, jak długo pamiętam, nie było wymagane pozwolenie budowlane na tego typu inwestycje. Teraz, przy tej ogólnej liberalizacji, bo ta liberalizacja tutaj występuje, wprowadzono wymóg zgłoszenia tej inwestycji. Pytanie, czy jest w tym sens, skoro zarazem we wcześniejszym artykule, przed regulacją zgłoszeń, utrzymujemy instytucję zwolnienia od zgłoszenia.

W związku z tym składam wniosek o to, żeby zwolnić tego typu małe inwestycje, jakimi są altanki w ogródkach działkowych od obowiązku zgłoszenia. Pozwolę sobie złożyć to na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, dziękuję panu senatorowi. Zapraszam pana senatora Stanisława Koguta.

Senator Stanisław Kogut:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Panie Prezesie!

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że składam dwie poprawki w sprawie, w której zadawałem panu ministrowi pytanie, ponieważ mnie to nie satysfakcjonuje. Uważam, że współpraca z panem prezesem jest bardzo dobra, wiele zgłaszanych problemów jest natychmiast rozwiązywanych, ale pan prezes ma ograniczoną odpowiedzialność i ograniczone możliwości.

I żeby nie przedłużać, żeby nie powtórzyło się to, co było wczoraj w dyskusji nad ustawą o zabezpieczeniu imprez masowych, po prostu składam te dwie poprawki.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ale musi pan podpisać, Panie Senatorze, bo one nie są ważne bez pana podpisu.

(Senator Stanisław Kogut: A, już, Pani Marszałek. Jest napisane u góry...)

Nie, jak jest napisane u góry, to nie wystarczy, trzeba też u dołu. Proszę teraz u dołu podpisać.

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest, proszę, piękny podpis, zostanie dla potomnych. Dziękuję.)

Pięknie, jest autograf, dziękuję. I tylko tyle?

(Senator Stanisław Kogut: Tyle.)

Senator Kogut niezmiennie nas zadziwia.

(Senator Stanisław Kogut: Poprawki złożone, nie będę tego ciągnął.)

Dobrze.

Nie widzę, żeby ktoś z państwa senatorów jeszcze się zgłosił w tej części obrad parlamentarnych.

Dla porządku informuję, że pięciu senatorów złożyło swoje przemówienia w dyskusji na piśmie. Są to: Łukasz Abgarowicz, Stanisław Bisztyga, Piotr Zientarski, Tomasz Misiak i Bohdan Paszkowski.

Informuję też, że są wnioski o charakterze legislacyjnym... Jeszcze jakieś mamy?

(Głos z sali: To były wnioski legislacyjne.)

A, to mnie wprowadzono w błąd, przepraszam bardzo. To były poprawki złożone na piśmie.

Ale są też przemówienia... Jest jedno przemówienie, złożył je na piśmie pan senator Piotr Zientarski*.

Jest też więcej wniosków o charakterze legislacyjnym. Wniosek złożył pan senator Eryk Smulewicz, a teraz jeszcze doszły kolejne.

Ale najpierw muszę powiedzieć, że zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Panie Ministrze, czy pan minister chce się ustosunkować?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński: Dziękuję bardzo.)

Nie chce pan minister się ustosunkować.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Tym samym **przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.

* Przemówienie nie zostało złożone do protokołu.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 455, sprawozdania komisji w drukach nr 455A i 455B.

Proszę uprzejmie pana senatora Andrzeja Grzyba, który jest sprawozdawcą Komisji Środowiska, o przedstawienie sprawozdania komisji. Już widzę pana senatora, proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Środowiska z prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 12 lutego 2009 r. ustawą o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.

Marszałek Senatu dnia 19 lutego 2009 r. skierował ustawę do komisji. Komisja rozpatrzyła ją na posiedzeniu w dniu 25 lutego 2009 r.

Jest to ustawa wprowadzająca do polskiego porządku prawnego dyrektywę 2002/59/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 czerwca 2002 r., ustanawiającą wspólnotowy system monitorowania i informacji o ruchu statków i uchylającą jednocześnie dyrektywę Rady 93/75/EWG oraz wprowadzającą dyrektywę 2005/35/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 września 2005 r. w sprawie zanieczyszczenia pochodzącego ze statków oraz wprowadzenia sankcji w przypadku naruszenia prawa.

Ustawodawca dokonuje również zmian, które uwzględniają fakt wejścia w życie rozporządzenia Komisji nr 536/2008 z dnia 13 czerwca 2008 r.

Nowelizując ustawę, w szczególności wskazano, że do zapobiegania zanieczyszczaniu morza przez statki, związanego z uprawianiem żeglugi lub prowadzeniem innej działalności morskiej, stosuje się również postanowienia Konwencji o zapobieganiu zanieczyszczaniu mórz przez zatapianie odpadów i innych substancji, sporządzonej w Moskwie, Waszyngtonie, Londynie i Meksyku dnia 29 grudnia 1972 r., zwanej konwencją o zatapianiu.

Uporządkowano również przepisy określające sposób przekazywania przez kapitana statku o polskiej przynależności lub statku znajdującego się na polskich obszarach morskich informacji o przypadku zanieczyszczenia lub zagrożenia zanieczyszczeniem morza. Określono zakres przekazywania informacji i system biegu informacji, a także wskazano, do jakich organów odpowiedzialnych za ochronę środowiska morskiego należy przekazać takie informacje.

Dodano też przepis nakładający na dostawcę paliwa przeznaczonego do użycia przez statki obowiązek pisemnego poinformowania właściwego dla miejsca dostaw dyrektora urzędu morskie-

go o zakończeniu działalności w zakresie dostaw paliwa w polskich obszarach morskich.

Rozszerzono również katalog uprawnień przyśługujących dyrektorowi urzędu morskiego w związku z zanieczyszczeniem lub zagrożeniem zanieczyszczeniem polskiego obszaru morskiego. Dyrektor będzie mógł nakazać kapitanowi skierowanie statku do miejsca schronienia.

Uzupełniono o polskie morskie wody wewnętrzne przepis dotyczący postępowania w celu zabezpieczenia dowodów w odniesieniu do statku o obcej przynależności. Nałożono na dyrektora urzędu morskiego obowiązek niezwłocznego zawiadomiania właściwego organu państwa następnego portu zawinięcia statku przepływającego przez polskie obszary morskie o podejrzeniu zanieczyszczenia lub zagrożenia zanieczyszczeniem środowiska morskiego.

Komisja przyjęła trzy poprawki, z których najważniejsza jest chyba trzecia, dodająca po art. 1 art. 1a mówiący o tym, że przepis art. 13e ust. 5 ustawy zmienianej w art. 1, dodawany niniejszą ustawą, stosuje się do dostawców paliwa przeznaczonego do użycia przez statki, którzy zakończą działalność w zakresie dostaw paliwa w polskich obszarach morskich nie wcześniej niż w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.

Projekt ustawy był przedłożeniem rządowym. Komisja Środowiska przy akceptacji strony rządowej przyjęła trzy poprawki i wnosi jednoznacznie o podjęciu uchwały o przyjęciu ustawy wraz z tymi poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

To było sprawozdanie Komisji Środowiska.

Teraz proszę uprzejmie pana senatora Stanisława Jurcewicza o przedstawienie sprawozdania Komisji Gospodarki Narodowej.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 12 lutego 2009 r. ustawie o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.

Marszałek Senatu dnia 19 lutego 2009 r. skierował ustawę do komisji. Komisja niniejszą ustawą zajęła się w dniu 25 lutego. Cel i istotę ustawy bardzo dokładnie przedstawił przed chwilą sprawozdawca Komisji Środowiska, więc ja nie będę tego powtarzał. Proszę w imieniu komisji, aby Wysoki Senat raczył uchwalić ustawę z trzema poprawkami tożsamymi, identycznymi jak te, które przyjęła Komisja Środowiska. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Państwo senatorowie wiedzą dobrze, że teraz można zadawać pytania.

Czy ktoś wyraża taką wolę?

Pytania mogą trwać do minuty, do któregośkolwiek z dwóch panów senatorów. Nie ma pytań.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Witam serdecznie panią minister Annę Wypych-Namiołko, podsekretarza stanu.

Dzień dobry, Pani Minister.

Czy chce pani zabrać głos? Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Anna Wypych-Namiołko:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie i Panowie Senatorowie!

Panowie senatorowie sprawozdawcy bardzo szczegółowo przedstawili przebieg prac. Ja chciałabym ze swojej strony wyrazić wdzięczność, podziękować za sprawną współpracę w komisjach senackich.

Powiem tylko, tak dla pełnego wyjaśnienia, że nasz projekt ustawy zmieniającej ustawę o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki dorzuca pewne szczegółowe przepisy, które wymusza na nas prawo unijne poprzez dyrektywy. Jednocześnie doprowadzamy do lepszego brzmienia tego, co w naszym interesie obywatelskim w sprawach dbałości o morze zostało już na arenie międzynarodowej osiągnięte. Na pewno zauważyli państwo, że oprócz takich spraw, jak nadzór nad dostawcami paliw, co jest elementem ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami ze statków, jako paliwo statkowe wprowadzone zostało paliwo o obniżonej zawartości siarki. Jeśli mamy egzekwować przepis, aby statki używały takiego paliwa na wodach przybrzeżnych i, szczególnie, na obszarach mórz zamkniętych, to jako administracja państwowa egzekwująca stosowanie tego lepszego paliwa musimy też zagwarantować, że ono jest u nas dostępne. Stąd te rozwiązania dotyczące dostawców paliw, z tego tytułu wprowadza się nadzór administracji państwa nad tymi dostawcami.

Drugim tak istotnym elementem w przepisach korygujących przepisy ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza jest nałożenie na kapitanów statków obowiązku zgłaszania do stacji brzegowych na wodach terytorialnych – w przypadku Polski są to stacje kontroli ruchu statków – meldunków o tym, że zauważyli zanieczyszczenie albo sytuację kolizyjną czy awaryjną, której skut-

kiem może być zanieczyszczenie, bądź uczestniczą w takiej sytuacji, w konsekwencji której może nastąpić zanieczyszczenie morza, oraz obowiązku przyznania się do tego, że jest się sprawcą zanieczyszczenia niezależnie od tego, czy jest się tym sprawcą z powodu nieszczęścia, czy też przez nieudolność. Tego typu rozwiązania są bardzo ostro egzekwowane na całym świecie, a w szczególności na wodach europejskich.

Jest jednocześnie druga strona medalu, mianowicie istnieje już dzisiaj dosyć sprawny monitoring zanieczyszczenia morza i możliwość zidentyfikowania ewentualnych sprawców, nawet jeśli prowadzi się analizy po kilkunastu godzinach. Takie dzisiaj mamy możliwości kontroli ruchu statków na morzu. Dlatego te przepisy stanowią dzisiaj pewnego rodzaju odpowiedź, zarówno na nowoczesne technologie, jak i na nasz wspólny interes co do dbałości i takiej, powiedzmy, lojalności.

Właściwie współpraca z komisjami senackimi i Biurem Legislacyjnym Senatu ma dla nas korzystny wymiar, mianowicie takie czytanie ustawy wielokrotnie już wcześniej omawianej nadaje jej jeszcze lepszą czytelność, przejrzystość, wygładzamy stylistykę tych przepisów. Tak że chciałabym bardzo serdecznie podziękować. Oczywiście jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję, Pani Minister. Proszę uprzejmie jeszcze chwilę tu zostać.

Czy państwo mają pytania do pani minister? Nie ma pytań.

Teraz już dziękuję, Pani Minister. Proszę wrócić na miejsce.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu.

W tej chwili na liście widnieją dwa nazwiska. Pan senator Bisztyga* złożył przemówienie do protokołu, a tutaj przed nami wystąpi pan senator Ryszard Górecki.

Senator Ryszard Górecki:

Dziękuję, Pani Marszałek, za umożliwienie mi wystąpienia.

Szanowni Państwo Senatorowie!

Jako przewodniczący delegacji Sejmu i Senatu na Konferencję Parlamentarną Morza Bałtyckiego chcę zaznaczyć, że dużo mówi się o Polsce, o Bałtyku, na tych zjazdach, na corocznych konferencjach plenarnych, a także na posiedzeniach tak zwanych *standing committee*, czyli komitetów zarządzających. Traktuje się Polskę, która zajmuje osiemnastoprocentowy obszar

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator R. Górecki)

zlewni Bałtyku, jako kraj będący jednym ze źródeł największych zanieczyszczeń Morza Bałtyckiego. Są ciągle apele do krajów Morza Bałtyckiego o ograniczenie tych zanieczyszczeń. Muszę powiedzieć, że oczekuje się od nas zwłaszcza szybkiego wprowadzenia w życie programu ograniczającego emisję substancji biogenych, a więc wywołujących eutrofizację Bałtyku. I powinniśmy nawet mieć w najbliższym czasie – konferencja będzie w Danii na przełomie sierpnia i września – wystąpienie ze strony ministerstwa, które pokaże jasno nasz program. Chodzi o wizerunek naszego kraju, o to, aby był postrzegany jako kraj, który także przejmuje się tym problemem. Oceniam bardzo pozytywnie działania na rzecz ograniczenia zanieczyszczenia Bałtyku, które już przygotowało Ministerstwo Ochrony Środowiska. Obejmują między innymi rygorystyczne egzekwowanie przepisów prawa zmniejszających czy ograniczających wprowadzanie zanieczyszczeń, obejmują skuteczną realizację „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych” – to jest bardzo ważna sprawa – i zmniejszenie odpływu azotu i fosforu z rolnictwa. To są bardzo ważne, strategiczne działania, do których my nie jesteśmy jeszcze dobrze przygotowani. Konieczne jest też jak najszybsze wdrożenie „Programu wodno-środowiskowego kraju”. Na te nasze działania oczekuje cały kompleks krajów Morza Bałtyckiego, a także Unia Europejska, która przygotowała specjalny program, strategię dla krajów Morza Bałtyckiego, od chwili, kiedy powiększyła swoje rozmiary do dwudziestu pięciu krajów. Bardzo dużo mówi się o transporcie, o regulacjach prawnych, o zanieczyszczeniach. To są sprawy naprawdę kluczowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję panu senatorowi, panu przewodniczącemu zespołu parlamentarnego.

Widzę, że już nikt z państwa senatorów nie chce zabrać głosu... (sygnał telefonu komórkowego) ...chyba że ktoś telefonicznie się zgłasza.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Czy pani minister chciałaby jeszcze zabrać głos? Nie. Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 456, a sprawozdanie komisji w druku nr 456A.

Gotowy do zabrania głosu jest już pan senator Stanisław Jurcewicz, który będzie sprawozdawać, co się działo podczas posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 12 lutego 2009 r. ustawie o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim. Marszałek Senatu dnia 19 lutego 2009 r. skierował ustawę do komisji. Komisja zajęła się niniejszą ustawą w dniu 25 lutego 2009 r.

Zasadniczą przesłanką powodującą konieczność wprowadzenia zmian w ustawie z dnia 9 listopada 2000 r. o bezpieczeństwie morskim jest dostosowanie prawa polskiego do prawa Unii Europejskiej w zakresie przepisów dotyczących monitorowania i informacji o ruchu statków oraz w zakresie funkcjonowania inspekcji państwa portu, z uwagi na przeprowadzone przez Komisję Europejską postępowanie w sprawie nieprawidłowego wdrożenia do polskiego prawa dyrektywy 2002/59/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 czerwca 2002 r., ustanawiającej wspólnotowy system monitorowania informacji o ruchu statków i uchylającej dyrektywę Rady 93/75/EWG, zwanej dalej „dyrektywą”, oraz dyrektywy 95/21/WE z dnia 19 czerwca 1995 r., dotyczącej przestrzegania, w odniesieniu do żeglugi morskiej korzystającej ze wspólnotowych portów oraz żeglugi morskiej po wodach znajdujących się pod jurysdykcją państw członkowskich, międzynarodowych norm bezpieczeństwa statków i zapobiegania zanieczyszczeniom oraz pokładowych warunków życia i pracy.

Ustawa nakłada na grupy inspekcyjne obowiązek zamieszczania informacji o przeprowadzonych inspekcjach oraz o wydanych decyzjach w systemie Sirenac, a także w zakresie statków, które zostały zatrzymane lub którym odmówiono wejścia do portu na stronie internetowej. Ponadto ustawa reguluje obowiązek wyposażania statków w System Identyfikacji i Śledzenia Dalekiego Zasięgu oraz tworzy Narodowy System Monitorowania Ruchu Statków i Przekazywania Informacji.

Komisja po zapoznaniu się z ustawą przyjęła osiem poprawek. Poprawką merytoryczną jest ósma z druku nr 456A, pozostałe poprawki są technicznolegislacyjne.

W imieniu komisji proszę, aby Wysoki Senat raczył przyjąć ustawę o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim wraz z proponowanymi poprawkami. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Proszę jednak nie opuszczać swojego miejsca,
Panie Senatorze.

Czy państwo mają...

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze Sprawozdawco, pytanie będzie krótkie. Wspomniał pan o nowym systemie monitorowania statków, jeśli dobrze rozumiem. Może mógłby mi pan powiedzieć, jaki system dotychczas obowiązywał w Polsce. Czy też nie obowiązywał żaden? Bardzo bym prosił o odpowiedź.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Będę prosił, aby pan senator zwolnił mnie z odpowiedzi na to pytanie. O podanie szczegółów dotyczących dotychczasowego systemu poproszę panią minister.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo panom senatorom.

Czy jeszcze ktoś chce zadać pytania?

Dziękuję. Nie widzę zgłoszeń.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do reprezentowania rządu, ponownie jak w poprzednim punkcie, został upoważniony pan minister infrastruktury. Jest z nami nadal pani minister Anna Wypych-Namietko.

Czy pani minister zechce teraz zabrać głos?

Proszę uprzejmie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Anna Wypych-Namietko:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie i Panowie Senatorowie!

Dziękuję bardzo panu senatorowi sprawozdawcy za przedstawienie projektu ustawy zmieniającej ustawę o bezpieczeństwie morskim. Chciałabym tylko podkreślić, że ta zmiana ponownie koryguje pewne zmieniające się w bardzo dużym tempie przepisy międzynarodowe, wprowadza te przepisy międzynarodowe do naszej ustawy, która obowiązuje od 2000 r., wprowadza przepisy, które są obowiązkowe dla nas z tytułu dyrektyw. Ale akurat sprawa tak zwanego monitoringu, tak zwanego systemu LRIT, czyli Long Range Identification and Tracking System... Nie wiem, czy to pełna nazwa, gdzieś tutaj ją mam.

A więc tutaj chodzi o przepis, który został wprowadzony na forum Międzynarodowej Organizacji Morskiej, IMO. Ten system monitoringu to system oparty na satelitarnej identyfikacji statków i prowadzeniu tych statków, przekazywaniu danych o pozycji tych statków do odpowiednich baz w regionach. Ten nowy system jeszcze nie obowiązuje, on zostanie dopiero zbudowany. Na statkach będą wówczas odpowiednie nadajniki, które będą współpracowały z odbiornikami satelitarnymi. Ten system śledzenia statków dalekiego zasięgu zostanie oczywiście wprowadzony do przepisów prawa europejskiego i w odpowiednim czasie my również będziemy się mu podporządkowywali. Jest on efektem przepisów międzynarodowych, przepisów Międzynarodowej Organizacji Morskiej. Takie systemy, takie pomysły są oczywiście efektem śledzenia ruchu statków. Ma to służyć tym statkom jako osłona, a jednocześnie umożliwiać zapobieganie różnego rodzaju akcjom terrorystycznym czy aktom piractwa. Ten system dopiero się buduje.

Na pytanie pana senatora dotyczące obowiązujących obecnie systemów monitorowania statków odpowiem, że w Polsce mamy system monitorowania statków. Nie pamiętam dokładnie, od którego roku, ale myślę, że już ze cztery lata funkcjonuje tak zwany AIS, czyli Automatic Identification System. Taki system kontroli ruchu statków jest system opartym na falach radiowych odbieranych przez stacje brzegowe, w związku z tym z tytułu zasięgu wszystko, co jest na brzegu, ma ograniczone możliwości przekazywania danych. Sygnały systemu AIS są odbierane przez nasze stacje kontroli ruchu statków oparte na bazie urzędów morskich w Gdyni i w Szczecinie, monitorujemy tam ruch statków w oparciu o Automatic Identification System. Jeżeli chodzi o współpracę państw europejskich, to dziś ona oparta jest na pełnej wymianie danych pochodzących ze stacji brzegowych odbierających na swoich wodach terytorialnych i w swoim zasięgu takie sygnały.

Taki system funkcjonuje u nas bardzo sprawnie i na bazie tych systemów można między innymi nie tylko oceniać bieżącą sytuację w zakresie bezpieczeństwa żeglugi, ale także na podstawie zakodowanych wcześniej na serwerach obrazów wracać do pewnych zdarzeń sprzed kilkunastu godzin, dni, a nawet miesięcy. Tak że taki system monitorowania funkcjonuje bardzo sprawnie. W ramach kontroli ruchu statków jesteśmy w stanie odczytać z takiego sygnału kurs statku, prędkość statku, dane dotyczące jego zanurzenia, przewożonych ładunków niebezpiecznych. Oczywiście identyfikacja sama z siebie jest automatyczna, czyli są to nazwa statku, numer identyfikacyjny IMO. Tak że taki monitoring jest prowadzony. Myślę, że to wyczerpuje odpowiedź.

Słucham uprzejmie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeszcze raz pan senator Władysław Dajczak.
Proszę.

Senator Władysław Dajczak:

Bardzo dziękuję, Pani Minister, za takie wyjaśnienie tego tematu. Chciałbym jeszcze dopytać, jeśli można, jeśli pani minister będzie mogła odpowiedzieć. Czy jest zarysowany jakiś horyzont czasowy wprowadzenia tego nowego systemu? To po pierwsze. Po drugie, czy ministerstwo ma jakieś rozeznanie co do kosztów wprowadzenia tego systemu u nas i ewentualnie kto poniesie koszty wprowadzenia tego systemu?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Anna Wypych-Namiotko:**

Nowy system dalekiego zasięgu jest systemem, który będzie sfinansowany z funduszy Komisji Europejskiej. Myślę jednak, że armatorzy statków będą musieli ponieść koszt instalacji tych modułów, tych odbiorników czy nadajników, które będą pracowały na statkach.

Wejście w życie przepisów dotyczących obowiązkowego wprowadzenia systemu śledzenia w zasadzie było zaplanowane na 1 stycznia 2009 r., niemniej z różnych względów technicznych, a przede wszystkim w wyniku opóźnienia budowania tak zwanych baz prowadzących śledzenie tych wszystkich ech, w tej chwili mamy prolongatę na pół roku.

Polska uczestniczy bardzo aktywnie w budowaniu europejskiej bazy danych LRIT. Będzie ona oparta najprawdopodobniej na możliwościach systemów informatycznych czy zainstalowana będzie gdzieś pod nadzorem Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego, EMSA, która ma siedzibę w Lizbonie, a gdzie będzie sam serwer, baza, to trudno mi powiedzieć. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję pani minister i panu senatorowi.
Nie ma więcej pytań. Dziękuję bardzo.
Otwieram dyskusję.

Ponieważ nikt z państwa do tej chwili nie zapisał się do głosu, zamykam dyskusję.
Informuję państwa senatorów...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Anna Wypych-Namiotko: Dziękuję.)

Dziękuję, Pani Minister.

...że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie i Panowie Senatorowie, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Tekst ustawy jest w druku nr 452, a sprawozdanie komisji w druku nr 452A.

Zmierza do nas pan senator Stanisław Piotrowicz, który powie, jak przebiegało posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji poświęcone temu tematowi.

Proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Opiniowana ustawa wprowadza możliwość wniesienia odwołania od indywidualnych decyzji podejmowanych przez Krajową Radę Sądownictwa, które dotyczą przedstawiania lub odmowy przedstawiania przez ten organ prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosków o powołanie sędziów w Sądzie Najwyższym, Naczelnym Sądzie Administracyjnym, sądach powszechnych, wojewódzkich sądach administracyjnych i sądach wojskowych. Zgodnie ze zmianą zawartą w opiniowanej ustawie kandydat do pełnienia urzędu sędziowskiego będzie mógł wnieść odwołanie do Sądu Najwyższego z powodu sprzeczności uchwały z prawem.

Opiniowana ustawa stanowi realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 maja 2008 r. W przywołanym wyroku sąd konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją art. 13 ust. 2 zdanie drugie ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa. Trybunał Konstytucyjny zważył, że procedura, w ramach której Krajowa Rada Sądownictwa ocenia kandydata do pełnienia urzędu sędziego na określonym stanowisku sędziowskim i decyduje o przedstawieniu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosku o powołanie na to stanowisko, dotyczy zawartego w art. 60 konstytucji prawa ubiegania się na jednakowych zasadach o przyjęcie do służby publicznej. Jest to prawo należące do kategorii praw i wolności konstytucyjnych, do których odnosi się bezwzględny zakaz zamykania drogi sądowej wyrażony w art. 77 ust. 2 konstytucji. W związku z tym wyłączenie drogi sądowej przez przepis art. 13 ust. 2 zdanie drugie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa pozostaje w sprzeczności z art. 45 ust. 1 i z art. 77 ust. 2 konstytucji, w związku z art. 60 konstytucji.

(senator S. Piotrowicz)

Proponowana ustawa nie wzbudziła żadnych kontrowersji w komisji. Dlatego też komisja po swoim posiedzeniu w dniu 25 lutego 2009 r. proponuje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy państwo senatorowie chcą zadać pytanie senatorowi sprawozdawcy? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów. Dzisiaj jest z nami pan Maciej Berek, prezes Rządowego Centrum Legislacji.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Prezes Rządowego Centrum Legislacji Maciej Berek: Pani Marszałek, jeżeli są pytania, to jestem do dyspozycji państwa senatorów.)

W takim razie, jeśli państwo senatorowie będą chcieli zadać pytania, to proszę uprzejmie, czekamy.

Czy ktoś pragnie zadać takie pytanie?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Maciej Klima:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Pierwsze: czy ministerstwo i pan minister, podsekretarz stanu Jacek Czaja, bezpośrednio brali udział w pracach nad projektem dyskutowanej dzisiaj ustawy? To jest pierwsze pytanie.

I następne pytanie: czy pan minister sprawiedliwości będzie de facto swobodnie ustalał stawki dodatku funkcyjnego dla...

(Głos z sali: To nie ta ustawa.)

Nie ta ustawa? To przepraszam.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Zapraszam tu pana prezesa.

To były dwa pytania senatora Macieja Klimy. Bardzo proszę odpowiedzieć.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zadać pytanie?

(Senator Marek Ziółkowski: Tutaj, tutaj.)

Pan senator Bergier?

(Senator Józef Bergier: Nie, ja do pana marszałka...)

Nie.

Proszę bardzo.

**Prezes
Rządowego Centrum Legislacji
Maciej Berek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Jeżeli chodzi o odpowiedź na pierwsze pytanie, to projekt został przygotowany przez Rządowe Centrum Legislacji w ramach realizacji zadania zajmowania się orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego i w sposób zupełnie bezsporny i jednolity został przyjęty przez Radę Ministrów. Minister sprawiedliwości nie zgłaszał do projektu ustawy żadnych uwag.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące podziału pracy w resorcie, mogę powiedzieć tylko tyle, że wiem, iż pan minister Czaja odpowiada za sprawy związane z sądownictwem. Czy zajmował się tym projektem, oglądając go osobiście, odpowiedzieć nie potrafię, ale przypuszczam, że tak. Chciałbym jednak podkreślić, że ten projekt na żadnym z etapów prac i konsultacji nie wywoływał kontrowersji i uzyskał także pozytywną opinię Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie dotyczące stawek dodatków, to rozumiem, że ta kwestia nie jest związana z tą ustawą.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma pytania do pana prezesa?

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Chciałem rozpocząć dyskusję, ale nikt się nie zapisał do dyskusji, w związku z tym zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję, Panie Prezesie. To było krótkie i skuteczne załatwienie tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Tekst ustawy jest w druku nr 453, a sprawozdanie w druku nr 453A.

Bardzo proszę pana senatora Władysława Sidorowicza, sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, o przedstawienie sprawozdania.

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedmiotem posiedzenia senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w dniu 25 lutego 2009 r. była nowela ustawy o Krajowym

(senator W. Sidorowicz)

Rejestrze Karnym, uchwalona przez Sejm 12 lutego 2009 r. Nowela została podjęta w związku z wejściem w życie rozporządzenia finansowego mającego zastosowanie do budżetu ogólnego Wspólnot Europejskich.

Rozporządzenie dotyczy stworzenia centralnej bazy danych o oferentach starających się o dostęp do środków unijnych. Zgodnie z art. 134a tego rozporządzenia, władze i organy państw członkowskich zostały zobowiązane do przekazywania informacji o osobach fizycznych, podmiotach gospodarczych i osobach upoważnionych do reprezentowania podmiotów gospodarczych lub podejmowania decyzji w ich imieniu, jeżeli postępowaly one ze szkodą dla interesów finansowych Wspólnot, a także o sposobie ukarania tych osób i ewentualnym okresie wykluczenia z udziału w procedurach udzielania zamówień.

Zmusiło to ustawodawcę do znalezienia właściwego podmiotu do gromadzenia i udzielania tego typu informacji. I taką instytucją, zgodnie z intencją parlamentu... przepraszam, Sejmu, stał się Krajowy Rejestr Karny, następca Centralnego Rejestru Skazanych, który ma gromadzić i udzielać tych informacji poprzez Biuro Informacyjne Krajowego Rejestru Karnego. Jeśli chodzi o biura informacyjne, istnieją trzydzieści dwa punkty, na ogół dwadzieścia dziewięć z nich w sądach okręgowych i trzy w sądach rejonowych. Tam będą gromadzone przez te biura i niezwłocznie udostępniane ministrom właściwym do spraw finansów publicznych, ministrowi właściwemu do spraw rozwoju regionalnego, ministrowi właściwemu do spraw rolnictwa oraz ministrowi właściwemu do spraw rozwoju wsi informacje na temat wyroków skazujących, zapadłych wobec osób fizycznych... (*Sygnal telefonu komórkowego*) O, przepraszam bardzo.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Osoby fizyczne, jak widzę, interweniują.*)

Chodzi o osoby fizyczne upoważnione do reprezentowania podmiotów zbiorowych i podmioty zbiorowe.

Ustawa ta nie wzbudziła w komisji większych kontrowersji i stąd wniosek komisji o przyjęcie proponowanej ustawy bez poprawek. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów ma pytanie do senatora sprawozdawcy?

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Jakie jest określenie tego, kto działał na szkodę wspólną? Bo to pojęcie może być dosyć szerokie.

Czy chodzi tylko o osoby, które zostały skazane przez sąd, czy również o osoby, które zostały ukarane w jakiś inny sposób, na przykład, nie wiem... Przychodzi mi jedna rzecz do głowy...

(*Senator Władysław Sidorowicz: Mandat karny, tak?*)

Nie mandat karny, sankcje karne w wyniku...na dopłaty.

(*Senator Władysław Sidorowicz: Na co?*)

Dopłaty. Nie jest skazany wyrokiem, ale sankcje karne otrzymał, bo próbował, nie wiem, wyłudzić te dopłaty. Czy ta osoba jest wyłudzająca czy nie jest wyłudzająca?

Senator Władysław Sidorowicz:

No, jeżeli ma wyrok... Przypomnę tylko, że Krajowy Rejestr Karny zajmuje się rejestrowaniem osób skazanych, on nie zajmuje się rejestrowaniem wykroczeń. Działanie na szkodę interesów finansowych Wspólnoty, między innymi przez wyłudzenie, jest jedną z okoliczności, która wyklucza ten podmiot ze starania się o dalsze finansowanie ze środków Wspólnoty, i taka jest idea tej ustawy. Tak że w tym przypadku, jak uważam, nastąpiłoby ujawnienie tego faktu, do czego byłoby zobowiązane Biuro Informacyjne Krajowego Rejestru Karnego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze, następne pytanie.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: To znaczy uzupełnienie tego pytania...*)

Rozumiem, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Chodzi mi o taką sytuację, że osoba, w myśl przepisów polskich, powiedzmy, wyłudza jakieś dopłaty, podlega sankcjom...

(*Senator Władysław Sidorowicz: Karnym.*)

...karnym i została skazana przez sąd wyrokiem. Okazało się, że to jest nieprawidłowe z punktu widzenia przepisów unijnych, bo albo sankcje karne, albo wyrok karny...

(*Senator Władysław Sidorowicz: To pytanie jest za trudne dla mnie, jako lekarza. Bardzo przepraszam...*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Jest pan minister na sali, Panie Senatorze, więc proponuję jemu zadać to pytanie.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Dobrze, przekazuję pytanie panu ministrowi. Myślę, że pan minister na pewno...*)

To ja zaraz tego przekazania dokonam.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Panie Senatorze, więcej pytań trudnych i za trudnych nie ma, więc dziękuję bardzo.

Jest to projekt ustawy wniesiony przez rząd. Rząd reprezentuje Ministerstwo Sprawiedliwości.

Witam częstego gościa na naszej sali, pana ministra Zbigniewa Wronę. Proszę bardzo, Panie Ministrze. Cieszę się, że pan zdażył, i zapraszam do przedstawienia stanowiska rządu. Ewentualnie od razu może pan uwzględnić to transferowane pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Rzeczywiście zdażyłem, ale było trochę trudno, ponieważ Wysoka Izba przyspieszyła...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Myśmy wczoraj pracowali dosyć powolnie, a dzisiaj przyspieszyliśmy.)

Tak jest. Oglądałem dokładnie bezpośrednią relację.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę o przyjęcie bez poprawek ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Ta ustawa, jak już zostało powiedziane, ma na celu dostosowanie obowiązujących przepisów do wymogów nałożonych na państwa członkowskie przez prawo Unii Europejskiej. Od 1 stycznia 2009 r., zaczynają obowiązywać przepisy prawa wspólnotowego dotyczące wykluczania z przetargów na środki unijne podmiotów gospodarczych, będących osobami fizycznymi i prawnymi, w razie wydania w stosunku do nich prawomocnego orzeczenia skazującego za czyn popełniony na szkodę interesów Wspólnot Europejskich.

Ustawa ta wprowadza obowiązek gromadzenia przez Krajowy Rejestr Karny informacji o prawomocnych orzeczeniach zapadłych wobec dwóch kategorii podmiotów: po pierwsze, wobec osób fizycznych skazanych prawomocnym wyrokiem za przestępstwa na szkodę interesów finansowych Wspólnot Europejskich, po drugie, wobec podmiotów zbiorowych, jeżeli czyn zabroniony osoby fizycznej stanowiący podstawę odpowiedzialności podmiotu zbiorowego został popełniony na szkodę interesów finansowych Wspólnot Europejskich. Informacje te mają być przekazywane niezwłocznie przez Krajowy Rejestr Karny wskazanym w ustawie centralnym organom administracji państwowej, a następnie Komisji Europejskiej.

Wysoka Izbo! W obecnym stanie prawnym Krajowy Rejestr Karny nie ma umocowania do tego, aby gromadzić informacje, których żąda Komisja Europejska, i przekazywać je z urzędu organom centralnym. Zmiana ustawy zawarta w projekcie

rządowym ma na celu umożliwienie Polsce wypełnienia obowiązków nałożonych przez regulacje unijne. Wejście w życie tych rozwiązań oznaczać będzie wykluczenie z przetargów na środki unijne osób prawomocnie skazanych za przestępstwa na szkodę interesów finansowych Wspólnot Europejskich oraz podmiotów zbiorowych odpowiadających za czyny osób fizycznych popełnione na szkodę interesów finansowych Wspólnot. W ten sposób środki unijne będą lepiej chronione przed niewłaściwym wykorzystaniem.

Przechodzę teraz do szczegółowych pytań. Chciałbym powiedzieć, że o tym, jakie to są przestępstwa, decyduje właśnie konwencja czy akt Unii o ochronie interesów finansowych Wspólnot. Art. 133 definiuje w kilku punktach działania niezgodne z prawem prowadzące do wykluczenia. Są to: przypadki nadużyć finansowych opisanych w art. 1 Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich, dalej, przypadki korupcji określone w art. 3 konwencji w sprawie zwalczania korupcji, przypadki uczestnictwa w organizacji przestępczej i przypadki prania pieniędzy. Wszystkie te grupy przestępstw, które wymieniałem, są penalizowane w polskim kodeksie karnym, w związku z tym nie zachodzi potrzeba wprowadzenia zmian w kodyfikacji karnej. Jeżeli zaś chodzi o pytanie, gdzie to ma być określone, w którym akcie, to art. 93 tej konwencji stanowi, że w stosunku do tych osób musi być wydany prawomocny wyrok – *res iudicata*, jest wyraźnie napisane – skazujący za oszustwo finansowe, korupcję, udział w organizacji przestępczej lub jakiegokolwiek inne działania niezgodne z prawem, które szkodzą interesom finansowym Wspólnot, i wtedy dopiero istnieje możliwość wyciągnięcia tych konsekwencji, o których mowa w ustawie. Niemniej jednak trzeba pamiętać, że już prokurator w toku postępowania przygotowawczego, kierując akt oskarżenia, będzie musiał dokonywać kwalifikacji i mówić sądowi, że mamy do czynienia właśnie z takim – oczywiście, jego, prokuratora, zdaniem – przestępstwem. A to, czy sąd podzieli to zdanie i zakwalifikuje to przestępstwo właśnie jako należące do jednej z grup, które są tu wymienione, to jest, oczywiście, kwestia sądu i postępowania dowodowego przed sądem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator Wojciechowski chce zadać pytanie? Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chodzi mi przede wszystkim o to, czy osoby które zostały ukarane w inny sposób – rozumiem, że tak, ale proszę mnie upewnić – niż wyrokiem sądu

(senator G. Wojciechowski)

za próbę wyłudzenia, znajdują się na, że tak powiem, tej liście w Brukseli, czy się nie znajdują. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Musi to być wyrok skazujący. Skazujący wyrok sądu, nie żadne inne formy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Rozumiem, że więcej pytań nie ma.

Czy ktoś się zapisał do dyskusji? Nie. W takim razie stwierdzam że... Nie muszę otwierać dyskusji, bo lista mówców została niejako wyczerpana. Etap dyskusji zamykam.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Możemy zatem przejść do punktu kolejnego porządku obrad. Pan minister w dalszym ciągu będzie z nami, w tym punkcie także.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Jest to druk nr 454, sprawozdanie – druk nr 454A.

Pan senator Stanisław Piotrowicz.

Panie Senatorze, do dzieła! Proszę przedstawić sprawozdanie komisji.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie.

Ustawa stanowi realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 lutego 2006 r. Trybunał orzekł o niezgodności z konstytucją art. 73 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w zakresie, w jakim ustanawia on siedmiodniowy termin przechowywania pisma procesowego i nie wymaga ponawiania zawiadomienia adresata o złożeniu tego pisma. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego rozwiązanie prawne przyjęte w art. 73 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi prowadzi do naruszenia prawa do sądu poprzez wprowadzenie mechanizmu godzącego w ideę sprawiedliwości proceduralnej, art. 45 ust. 1 konstytucji.

Na podstawie art. 73 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, w dotychczasowym brzmieniu, w razie niemożności doręczenia pisma w sposób przewidziany we wcześniejszych artykułach dotyczących doręczeń pismo składa się na okres siedmiu dni w placówce pocztowej lub w urzędzie gminy, a zawiadomienie o tym

umieszcza się w skrzynce na korespondencję, gdy zaś to nie jest możliwe, na drzwiach mieszkania adresata lub w miejscu wskazanym jako adres do doręczeń, na drzwiach biura lub innego pomieszczenia, w którym adresat wykonuje swoje czynności zawodowe. W tym przypadku doręczenie pisma uważa się za dokonane z upływem ostatniego dnia tego okresu.

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że z nakazu odpowiedniego ukształtowania procedury sądowej zgodnie z wymogami sprawiedliwości i jawności wyniku w szczególności obowiązek takiego unormowania zasad doręczania pism sądowych, aby nie naruszać prawa do wysłuchania i do osobistego udziału w czynnościach procesowych, oraz potwierdził stanowisko reprezentowane we wcześniejszym orzeczeniu, że realizacja zasady prawa do sądu, w aspekcie prawa do uruchomienia przed sądem procedury zgodnej z wymogami sprawiedliwości, nakłada na prawodawcę obowiązek takiego ukształtowania procedury zawiadomienia, również od strony technicznej, ażeby ograniczone zostało ryzyko adresata pisma niepowzięcia wiadomości o piśmie złożonym w urzędzie pocztowym. Mogło się bowiem zdarzyć tak, że poinformowano, iż pismo jest w urzędzie pocztowym, ale kartka zniknęła z drzwi, adresat wrócił do domu i nie wiedział o tym, że pismo leży w urzędzie pocztowym, a po upływie siedmiu dni sąd uznał że pismo zostało doręczone.

Mając na uwadze stanowisko Trybunału Konstytucyjnego Sejm uchwalił ustawę nadającą nowe brzmienie art. 73. Nowa regulacja określa zasadę taką, że w przypadku niemożności doręczenia pisma w sposób przewidziany we wcześniejszych artykułach dotyczących doręczeń pismo składa się na okres nie, jak poprzednio, siedmiu, a czternastu dni w placówce pocztowej albo w urzędzie gminy. Zawiadomienie o pozostawieniu pisma umieszcza się w oddawczej skrzynce pocztowej, a gdy to nie jest możliwe, na drzwiach mieszkania adresata lub w miejscu wskazanym jako adres do doręczeń, na drzwiach biura lub innego pomieszczenia, w którym adresat wykonuje swoje czynności zawodowe, informując jednocześnie o możliwości odbioru pisma w terminie siedmiu dni, licząc od dnia pozostawienia zawiadomienia. W przypadku niepodjęcia pisma w tym terminie pozostawia się powtórne zawiadomienie o możliwości jego odbioru, w terminie nie dłuższym jednak niż czternaście dni od dnia pierwszego zawiadomienia. Z upływem ostatniego dnia czternastodniowego okresu doręczenie uważa się za dokonane.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji na swoim posiedzeniu w dniu 25 lutego przyjęła tę ustawę bez zastrzeżeń. Nie budzi ona kontrowersji, w związku z tym komisja prosi Wysoką Izbę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów ma pytania do senatora sprawozdawcy? Pan senator Meres. Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Może wyjątkowo takie, Panie Marszałku, krótkie pytanie. Prosiłbym o ewentualne wyjaśnienie i uszczegółowienie, jeśli chodzi o sytuację, gdy osoba, do której wysyłane są pisma, przebywa zupełnie legalnie zagranicą, na przykład w jednym z krajów Unii Europejskiej, i de facto jest nieświadoma toczącego się postępowania. Czy w tym przypadku też będzie można uważać, że pismo zostało skutecznie doręczone, gdy terminy upłyną? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

No niestety, myślę, że tak się może zdarzyć, dlatego że jeżeli przez ponad czternaście dni nie ma żadnego odzewu ze strony adresata, nie wiadomo, co się z nim dzieje, nie wiadomo też, jak długo sąd administracyjny miałby czekać z rozpoznawaniem sprawy, to blokowałoby to możliwość procedowania przed sądem. Ale oczywiście istnieje taka instytucja jak przywrócenie terminu. Można zwrócić się do sądu, mimo upływu czternastodniowego terminu, o przywrócenie terminu, oczywiście jeżeli to nastąpi w takim czasie, że będzie możliwe do realizacji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie widzę chętnych do zadawania pytań. Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa to był projekt ustawy wniesiony przez rząd. Rząd reprezentuje minister sprawiedliwości.

Chciałbym zaprosić do zabrania głosu pana ministra Zbigniewa Wronę. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Projekt został bardzo dokładnie, precyzyjnie przedstawiony przez pana senatora, dlatego chciałbym tylko powiedzieć, że minister spra-

wiedliwości prosi Wysoką Izbę w imieniu rządu o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przypominam, że jest to właściwie już ostatnia z istotnych zmian kodeksowych w procedurach, polegająca na dostosowaniu procedury doręczeniowej do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Analogiczne przepisy już funkcjonują w kodeksie postępowania karnego, w kodeksie postępowania cywilnego i kodeksie postępowania administracyjnego.

Ustosunkowując się do pytania pana senatora Meresa, które tu padło, chcę przypomnieć, że generalnie w toku toczącego się postępowania istnieje obowiązek powiadamiania sądu o zmianie swojego adresu. Niemniej jednak gdyby tego pouczenia o obowiązku informowania nie było, albo była to pierwsza czynność w sprawie, istnieje możliwość przywrócenia terminu, o czym już była tutaj mowa. Będzie to pewno uznane za okoliczność niezależną od strony, jeżeli ta nie wiedziała, że ma ten obowiązek albo jeśli to była pierwsza czynność w sprawie, i nastąpi przywrócenie terminu.

Tak że proszę, Wysoka Izbo, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu. Przemówienie złożył na piśmie jedynie pan senator Stanisław Bisztyga*, o czym informuję Wysoką Izbę.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy w druku nr 473, sprawozdanie w druku nr 473A.

Poproszę pana senatora Piotrowicza o przedstawienie sprawozdania Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw jest przedłożeniem rządowym. Wprowadza

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator S. Piotrowicz)

ona zmiany w sześciu ustawach, a mianowicie w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych; w ustawie o wynagradzaniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe; w ustawie o prokuraturze; w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym; w ustawie – Prawo o ustroju sądów wojskowych; w ustawie o Sądzie Najwyższym; a także w ustawie o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury.

Ustawa została przyjęta przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. Jest to akt prawny długo oczekiwany przez środowiska sędziowskie, bo chodzi w niej o zmianę systemu wynagradzania sędziów.

Jedną z najistotniejszych zmian zawartych w projekcie ustawy jest odejście od kształtowania wysokości wynagrodzeń sędziów i prokuratorów na podstawie dotychczasowej kwoty bazowej określonej corocznie w ustawie budżetowej i zastąpienie jej przeciętnym wynagrodzeniem w II kwartale roku poprzedniego, ogłaszającym w „Monitorze Polskim” przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. W ustawie zostały unormowane mnożniki służące do określania wysokości poszczególnych stawek, w których ustala się wynagrodzenie.

Ustawa w art. 91 zmienia §8 w ten sposób, że to minister sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Sądownictwa, określi w drodze rozporządzenia funkcje, z tytułu których przysługują sędziom dodatki funkcyjne oraz sposób ustalania tych dodatków, biorąc pod uwagę rodzaj funkcji, wielkość jednostki organizacyjnej oraz zakres obowiązków. Dotychczas rozporządzenie takie wydawał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Sądownictwa. Wcześniejszy zapis korespondował z tym, że to prezydent mianuje sędziów.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji rozpoznała ustawę na posiedzeniu w dniu 3 marca 2009 r. W toku dyskusji wskazywano, że zmiany w tym zakresie rzutują na obniżenie rangi sędziego. Chodzi o to, że dotychczas rozporządzenie wydawał prezydent, po zmianach rozporządzenie będzie wydawał minister sprawiedliwości.

Podczas posiedzenia komisji z inicjatywy rządu złożono sześć poprawek, przy czym trzy w dwóch wersjach: w wersji A i B.

Poprawki oznaczone w druku jako pierwsza, druga, czwarta i piąta są poprawkami doprecyzowującymi, natomiast poprawki trzecia i szósta usuwają z załącznika do ustawy tak zwany ogólny staż pracy i wprowadzają staż na określonym stanowisku. Poprawki te zostały przyjęte, jakkolwiek towarzyszyło temu pewne niezrozumienie co do zakresu skutków, jakie pociągają za sobą. Nie by-

ło też opinii Biura Legislacyjnego z uwagi na złożenie poprawek w ostatniej chwili.

Poprawki z wersji B zostały potraktowane jako wnioski mniejszości i przejął je pan senator Władysław Sidorowicz.

W imieniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnoszę o przyjęcie ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz pana senatora Sidorowicza, pan senator znalazł się w mniejszości, więc proszę o przedstawienie poprawek mniejszości, czyli wersja B.

Senator Władysław Sidorowicz:

Tak jest.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Te wersje powstały w związku z tym, iż przedłożenie rządowe, które znalazło się w Sejmie, podlegało tam dosyć gruntownej przebudowie. Ta przebudowa zmieniła intencje rządu w kierunku rodzącym pewną niepewność co do precyzji przyjętych zapisów. Stąd propozycja, by art. 10 ust. 2 otrzymał następujące brzmienie.

Stawkę wynagrodzenia zasadniczego sędziego ustala się, uwzględniając staż pracy sędziego na stanowisku zajmowanym w dniu 1 stycznia 2009 r., a jeżeli jest to korzystniejsze – staż pracy sędziego na wszystkich dotychczas zajmowanych stanowiskach sędziowskich lub prokuratorских, czyli tak zwany ogólny staż pracy. Uwzględnienie ogólnego stażu pracy nie może jednak stanowić podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu okręgowego w stawce szóstej i siódmej, a w przypadku sędziego sądu apelacyjnego – w stawce dziewiątej i dziesiątej. Staż pracy na zajmowanych stanowiskach oraz ogólny staż pracy niezbędny do uzyskania poszczególnych stawek wynagrodzenia zasadniczego określa tabela stanowiąca załącznik nr 3 do niniejszej ustawy. I jest ta tabela.

I jeszcze w art. 11 dodaje się ust. 2 w brzmieniu... i tutaj jest to brzmienie, które przenosi rozwiązania przyjęte dla sędziów do rozwiązań dla prokuratorów.

I to jest treść tej poprawki, którą przedkładam panu marszałkowi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do pana senatora?

Proszę bardzo.

Senator Maciej Klima:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, ja mam pytanie. Ponieważ nie ma opinii Biura Legislacyjnego o zmianach proponowanych w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, mam do pana marszałka i do senatora sprawozdawcy pytanie, czy to jest standard. Czy my w ramach prawidłowego podejścia i przestrzegania reguł przed podjęciem tego typu decyzji powinniśmy mieć opinię prawną Biura Legislacyjnego, czy też nie?

Senator Władysław Sidorowicz:

Ja myślę, że to nie jest pytanie do mnie. Ja mówiłem tutaj o wnoszonej poprawce, natomiast pytanie jest głębsze i dotyczy sytuacji, w której od czasu do czasu się znajdujemy wobec zdarzeń pilnych. To wtedy rodzi się pytanie, co o tym mówi Regulamin Senatu. Myślę, że to jest pytanie tego rodzaju.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, ja muszę to dokładnie sprawdzić. Zobowiązuję się, że udzielę panu senatorowi odpowiedzi na to pytanie później, jeżeli pan pozwoli.

(Senator Maciej Klima: Może drugi kolega sprawozdawca mógłby odpowiedzieć.)

Właśnie, Panie Senatorze, pan powinien być biegły w takich sprawach.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Jak już zaznaczyłem w swoim wystąpieniu, zostaliśmy zaskoczeni poprawkami złożonymi bezpośrednio na posiedzeniu komisji. Ani Biuro Legislacyjne nie zdążyło się do tego przygotować, bo nie miało na to czasu, ani też dyskusji nie towarzyszyło zrozumienie.

Chcę powiedzieć, że na posiedzeniu komisji byli obecni przedstawiciele Trybunału Konstytucyjnego z prezesem na czele, przedstawiciele Krajowej Rady Sądownictwa, przedstawiciele Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”, był też przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP.

Jeżeli chodzi o Krajową Radę Sądownictwa i Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, a także Biuro Legislacyjne, to padały wypowiedzi, że złożone przez rząd poprawki nie są zrozumiałe. Dlatego podkreśliłem w swoim wystąpieniu, że tej dyskusji towarzyszyło pewne niezrozumienie. Do dziś nie mamy opinii biura prawnego, dlatego też myślę, że dobrze by było, gdyby do proponowanych zmian ustosunkowali się przedstawiciele ministerstwa, a więc wnioskodawcy, którzy przedkładali na posiedzeniu komisji poprawki, następnie przejęte przez senatorów.

(Senator Władysław Sidorowicz: Ja tylko tytułem uzupełnienia...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Władysław Sidorowicz:

Obecni na posiedzeniu komisji sędziowie wskazywali na duże napięcie, jakie istnieje w środowisku, i pilne oczekiwanie na rozstrzygnięcie sprawy. Jako Izba znaleźliśmy się pod pewną presją. Nie taję też, że wskazywano, iż korzystniejsza z tych dwóch zmian jest ta, o przyjęcie której ja wносиłem, a nie tak zwana wersja A. Tyle mogę powiedzieć.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jeżeli pan marszałek pozwoli, to dopowiem jedno zdanie.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, jedno zdanie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Ci właśnie sędziowie opowiadali się za przyjęciem ustawy w wersji zaproponowanej przez Sejm. Generalnie uważali, że poprawki, obojętnie, w której wersji, pogarszają sytuację sędziów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senatorze.

Myślę, że w tym momencie możemy zakończyć turę pytań.

(Rozmowy na sali)

Pan senator Klima jeszcze się zgłasza. Ma pan pytanie do sprawozdawców?

(Senator Maciej Klima: Tak.)

A do którego ze sprawozdawców ma pan pytanie?
(Senator Maciej Klima: Do obydwóch.)

Panowie Senatorowie, jest pytanie do panów.
Proszę bardzo.

(Rozmowy na sali) (Wesołość na sali)

Proszę zadawać pytanie, Panie Senatorze, bo on nie skończył dyskusji.

Senator Maciej Klima:

Panie Marszałku, Koledzy Senatorowie, boję się o to, byśmy nie stworzyli po raz kolejny bubała prawnego, i to dla środowiska prawniczego. Uważam, że Wysoka Izba powinna zgromadzić wystarczającą liczbę opinii prawnych, zanim podejmie tak ważną decyzję. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale to nie było pytanie, Panie Senatorze, to było właściwie oświadczenie.

(Senator Maciej Klima: Oświadczenie.)

Nadaję temu w takim razie taką kwalifikację.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Dziękuję panom senatorom sprawozdawcom, bo nie ma już pytań.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd i prezydenta. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony oczywiście minister sprawiedliwości.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Zbigniewa Wronę jako przedstawiciela ministra. Może nam pan też przy okazji wyjaśni pewne wątpliwe kwestie.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najpierw tytułem wprowadzenia parę ogólnych zdań o historii.

Jak już zostało powiedziano, podczas prac sejmowych nasz projekt był rozpatrywany wspólnie z prezydenckim projektem ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym oraz ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

Co stanowi istotę zmian? Otóż w projekcie rządowym przewidziano odejście od kształtowania wysokości wynagrodzeń sędziowskich w oparciu o powszechnie krytykowaną dotychczasową kwotę bazową, określaną corocznie w ustawie budżetowej, i zastąpienie jej przeciętnym wynagrodzeniem w II kwartale poprzedniego roku, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Takie postulaty już od dłuższego czasu płynęły ze środowiska sędziowskiego, bo ta kwota bazowa nie miała obiektywnego powiązania z sytuacją gospodarczą, z sytuacją na rynku wynagrodzeń. Była krytykowana za pewien woluntaryzm, za to, że określano ją w zależności od potrzeb, jakie występowały w danym roku w trakcie tworzenia budżetu. I od tego w projekcie rządowym odchodzimy. To jest kamień węgielny zaproponowanych zmian.

Te rozwiązania służą obiektywizacji ustalania wynagrodzeń sędziowskich i pozwolą na postulowane przez środowisko sędziowskie ograniczenie wpływu innych władz na wysokość zasadniczych wynagrodzeń sędziowskich. A więc to nie inne władze mają woluntarystycznie, według aktualnych potrzeb budżetowych decydować o tej bazie, o podstawie wynagrodzenia sędziego, tylko pewne obiektywne wskaźniki płynące z gospodarki.

Podstawowym celem projektowanej regulacji jest zapewnienie wzrostu wynagrodzeń sędziowskich w stosunku do ich dotychczasowego poziomu, zgodnie z pierwotną zapowiedzią wyrażoną

w stanowisku rządu wobec dezyderatu nr 2 Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, uchwalonego na posiedzeniu 23 lipca 2008 r. w Sejmie, w sprawie wynagrodzeń sędziowskich. Odpowiedź rządu na ten dezyderat to jest właśnie podwyżka wynagrodzenia sędziów o kwotę 1 tysiąca zł brutto, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

Z tych względów konieczne jest ukształtowanie nowych mnożników. Chodzi o to, aby wysokość wynagrodzenia zasadniczego sędziów w stawkach przewidzianych dla każdego stanowiska sędziowskiego zawierała zastąpienie dotychczasowej kwoty bazowej wspomnianym przeze mnie przeciętnym wynagrodzeniem oraz uwzględniała pierwotnie planowany wzrost wynagrodzenia każdego sędziego o 1 tysiąc zł brutto. Osiągnięcie tego celu zapewnia określenie mnożników na poziomie od 2,05 do 3,23. To jest ta skala mnożników, jaką możemy się posługiwać, aby zrealizować zapowiedź podwyżki dla każdego sędziego o 1 tysiąc zł brutto.

Podkreślić przy tym należy, że rządowy projekt ustawy zawarty w druku sejmowym przewidywał dla poszczególnych grup sędziów, czyli sędziów sądów rejonowych, sądów okręgowych i sądów apelacyjnych, stawkę podstawową wynagrodzenia zasadniczego oraz trzy stawki awansowe. W toku prac sejmowych odstąpiono od tych określeń i wprowadzono znacznie obszerniejszą listę stawek wynagrodzeń. Projekt uchwalony przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. wprowadza zmianę określenia poszczególnych stawek wynagrodzenia zasadniczego od stawki pierwszej do dziesiątej. Ale mnożniki służące do ustalania wysokości i ich wspomniana już rozpiętość od 2,05 do 3,23 pozostają takie same. Wynika to z tego, że poruszamy się w tych samych granicach możliwości budżetowych i zapowiedzi podwyżek. Kwota jest ta sama. Ale zamiast jednej stawki podstawowej i trzech stawek awansowych w całym sądownictwie powszechnym, od sądu rejonowego do apelacyjnego, jest dziesięć stawek wynagrodzenia.

Ponadto podczas prac w Sejmie wprowadzono bardzo istotne rozwiązania, zgodnie z którymi sędziowie sądów rejonowych i sądów okręgowych będą mogli w przyszłości osiągnąć dodatkowe stawki wynagrodzenia, odpowiednio piątą i ósmą. Początkowo w sądach rejonowych miało się kończyć na czwartej stawce, a w okręgowych na siódmej. Ale wprowadzono taką zmianę, za którą rząd się opowiedział. Byliśmy za tą zmianą, za tym, aby zaproponować jeszcze dodatkowe stawki.

Sędziowie sądów rejonowych i okręgowych mogliby osiągnąć te dodatkowe stawki dopiero po pięciu latach pozostawania w stawkach: w przypadku sądów rejonowych – czwartej, a w przypadku sądów okręgowych – siódmej. Te zapisy są zawarte w art. 91a §3 nowelizowanego prawa o ustroju sądów powszechnych.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

Odpowiednia regulacja została przewidziana również w stosunku do prokuratorów, bo kierowaliśmy się zasadą, że te same reguły mają dotyczyć prokuratorów. Z odpowiednich przepisów wynika, że wynagrodzenie prokuratora zajmującego analogiczne stanowisko jak sędzia ma być takie same.

Przedstawione rozwiązania mają na celu zniwelowanie negatywnych skutków likwidacji awansu poziomego. Nastąpiła likwidacja awansu poziomego, czyli takiej instytucji, która przewidywała, że w sądzie rejonowym mogą orzekać sędziowie z tytułami sędziów sądów okręgowych, ale poza tym tytułem właściwie nic praktycznego nie wynikało z tego faktu, ponieważ nie mogli oni orzekać na przykład w sprawach, które są zastrzeżone dla sędziów sądów okręgowych, no chyba, że byli delegowani. Ale tak samo może być dzisiaj, że sędzia sądu rejonowego może być delegowany do sądu okręgowego. A więc w ocenie rządu została zniesiona niezasadna, powodująca pewne zamieszanie i rozchwianie, jeżeli chodzi o system stanowisk w sądownictwie powszechnym, instytucja awansu poziomego, ale w zamian dano te właśnie dodatkowe stawki wynagrodzenia w sądach rejonowych, okręgowych, a także apelacyjnych. Czyli nowy system będzie zapewniał awans finansowy, a o to przecież chodzi w sądzie rejonowym i okręgowym, w zamian za awans poziomy i związane z nim wyższe stawki wynagrodzenia. Tak więc sędziego sądu rejonowego nie nazywamy już sędzią sądu okręgowego, tylko ustawa przewiduje awans finansowy w postaci tych dodatkowych stawek.

Przedstawionym zmianom w przepisach ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych towarzyszyć będą analogiczne zmiany w ustawie o prokuraturze. Tą regulacją zostaną objęci również sędziowie sądów wojskowych, na zasadzie odwołania z art. 70 §1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Wystąpiła również konieczność objęcia projektowanym podwyższeniem wynagrodzeń zasadniczych prokuratorów, asesorów sądowych i prokuratorów. Wynika to z faktu, iż nie mogą oni otrzymywać wynagrodzeń niższych niż referendarze sądowi, bo to jednak wynika z rangi ich stanowiska, a z prawa o ustroju sądów powszechnych wynika, że ich wynagrodzenia są powiązane z systemem wynagrodzeń sędziowskich. Przyjmować przy tym trzeba, że ustrojowy status stanowiska asesorskiego jest wyższy niż status referendarza sądowego.

Z kolei istotą zaproponowanej w rządowym projekcie ustawy nowelizacji w zakresie wynagrodzenia sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest między innymi ustanowienie odrębnego, właściwego tylko dla Trybunału Konstytucyjnego syste-

mu wynagradzania. Przy ustalaniu wysokości wynagrodzeń sędziów trybunału również wykonywane będzie przeciętne wynagrodzenie, to, o którym mówiłem przedtem, w drugim kwartale roku poprzedniego ogłaszane w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeszcze przypomnę, że w projekcie znajduje się również zmiana systemu wynagradzania sędziów Sądu Najwyższego. W przypadku tej grupy osób wynagrodzenie zasadnicze również będzie stanowiło wielokrotność podstawy ustalenia tego wynagrodzenia, czyli przeciętne wynagrodzenie w drugim kwartale roku poprzedniego.

I teraz powiem, jakie jest stanowisko ministra sprawiedliwości co do tych poprawek, które zostały tutaj omówione, i z czego to wynika. Podczas posiedzenia Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które odbyło się 3 marca 2009 r., wprowadzono do projektu kilka poprawek, które mają na celu korektę redakcyjną albo doprecyzowanie niektórych regulacji. I tak, w projektowanym art. 91a §3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych proponuje się skreślenie wyrazu „każdy” przed wyrazami „kolejnych pięciu lat pracy”. Czyli w ten sposób otrzymamy brzmienie: „Wynagrodzenie zasadnicze sędziego określa się w stawce bezpośrednio wyższej po upływie kolejnych pięciu lat pracy na danym stanowisku sędziowskim”. Wyraz „każdy” jest zbędny, ponieważ nie ma znaczenia normatywnego, a jego zamieszczenie może powodować pytania o sens tego sformułowania. I żeby uniknąć tych pytań o przyczyny akcentowania wyrazu „każdy” – bo mogą być podejmowane próby budowania jakichś innych interpretacji – proponuje się usunięcie tego wyrazu. Jest to poprawka redakcyjna zmierzająca do doprecyzowania przepisu i wyeliminowania zbędnego wyrazu. Taki jest sens tej poprawki.

Z kolei w projektowanym art. 91a §5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych proponuje się zastąpienie wyrazów „w chwili” wyrazami „z chwilą”. Pozwala to na jednoznaczne rozstrzygnięcie, że chodzi o wynagrodzenie – przypomnę, że przepis uchwalony przez Sejm brzmiał: „Podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego w danym roku stanowi przeciętne wynagrodzenie w drugim kwartale”... Przepraszam, to nie ten artykuł. Art. 91a §5: „Sędziemu sądu okręgowego, któremu w chwili objęcia stanowiska przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej albo piątej, a także sędziemu sądu apelacyjnego, któremu w chwili objęcia stanowiska przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce siódmej lub ósmej, do okresu pracy niezbędnego do uzyskania wynagrodzenia zasadniczego w stawce bezpośrednio wyższej zalicza się okres pracy na stanowisku bezpośrednio niższym, na którym sędziemu przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce, odpowiednio,

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

trzeciej, czwartej, szóstej albo siódmej”. I teraz pojawiały się pytania, czy tutaj chodzi o wynagrodzenie, które przysługiwało sędziemu w związku z objęciem nowego stanowiska, czy też o wynagrodzenie, do którego miał już prawo przed objęciem tego stanowiska. Poprawka druga, polegająca na wyraźnym wskazaniu, że przepis dotyczy sędziów obejmujących stanowiska, czyli że nowe wynagrodzenie uzyskują z chwilą objęcia stanowiska, pozwala na jednoznaczne określenie, że przepis dotyczy wyłącznie sędziów obejmujących stanowiska w wyniku tak zwanego awansu pionowego, a nie tych, którzy podlegają procedurze związanej z awansem poziomym na podstawie art. 4 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, to jest tej instytucji, która już nie obowiązuje, ale pewne skutki mogłaby wywoływać. A więc nowe brzmienie byłoby następujące: „sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie okręgowym”... itd. Czyli musi być ten awans pionowy, z sądu rejonowego do sądu okręgowego.

Dotychczasowe brzmienie można byłoby próbować interpretować w ten sposób, że również te najwyższe stawki sędziów sądu okręgowego – przypominam, do ósmej stawki – mogłyby być przyznawane sędziom, którzy nigdy nie awansowali do sądu okręgowego, tylko nadal pozostają w sądzie rejonowym. Dlatego ten zapis: „sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie okręgowym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej lub piątej”... itd., itd., mówi, że warunkiem uzyskania tych najwyższych stawek awansowych jest awans pionowy, a nie pozostawanie sędzią sądu okręgowego w sądzie rejonowym. I taki jest sens tej poprawki. Poprawka powoduje również pewne konsekwencje merytoryczne, bo ograniczamy potencjalnie krąg tych, którzy mogliby z tego przepisu skorzystać, do tych, którzy przechodzą z sądu rejonowego do sądu okręgowego. Poprawka druga jest więc analogiczna do pierwszej, ale wprowadza zmiany, które są analogiczne do zasad w ustawie o prokuraturze.

Poprawka czwarta polega na dodaniu w art. 10 ust. 5, zgodnie z którym określenie wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu rejonowego w stawce piątej, a sędziego sądu okręgowego w stawce ósmej, może nastąpić nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 2014 r. To jest poprawka doprecyzująca i wyłączająca ewentualne inne interpretacje. W zasadzie wydaje się to oczywiste, bo żeby w sądzie rejonowym można było uzyskać tę dodatkową, piątą stawkę – tę właśnie, która została wprowadzona w ostatniej fazie prac parlamentarnych w Sejmie – a w sądzie okręgowym stawkę ósmą, to w zasadzie trzeba pracować pięć lat na niższym stanowisku. To wyraźnie wynika

z tej tabeli. Niemniej jednak pojawiły się interpretacje, że nie jest to takie oczywiste, że skutki tego przepisu będą wywołane dopiero w roku 2014, czyli po pięciu latach.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To jest w zasadzie poprawka precyzująca, jak rozumiem.)

Tak. To jest poprawka precyzująca.

Tak że ten przepis ust. 5 dodawany w art. 10 wyraźnie stanowi, że określenie wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu rejonowego w stawce piątej, a okręgowego w stawce ósmej, może nastąpić nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 2014 r.

I w poprawce piątej jest zmiana odesłania. To jest po prostu konsekwencja legislacyjna. Skoro dodajemy ust. 5, to w art. 10 też musimy wyraźnie wymienić dodawany ust. 5.

Ponadto w projekcie wprowadzono poprawkę, to jest pkt 3, polegającą na zmianie art. 10 ust. 2–4. To jest przepis przejściowy, chodzi o rezygnację z wprowadzania pojęcia „ogólny staż pracy” i związanego z tym sposobu ustalenia przysługującej sędziemu dnia 1 stycznia 2009 r. stawki wynagrodzenia zasadniczego. Wysoka Izbo, proszę zwrócić uwagę, że art. 10 służy temu, abyśmy mogli przyporządkować wszystkim sędziom w sądach powszechnych, objętych tą ustawą, odpowiednie stawki wynagrodzeń, zamieszczone w załączniku do ustawy, czyli w załączniku nr 1. To jest punkt wyjścia, działanie ustawy wobec tych sędziów rozpocznie się od tego, że musimy określić, w której grupie się oni znajdują. Art. 10 temu właśnie ma służyć.

My tu mamy dwa pojęcia, mówi się o stażu pracy na danym stanowisku i o stażu ogólnym, tak zwanym ogólnym stażu pracy. Według ustawy uchwalonej przez Sejm z dniem 1 stycznia wynagrodzenie zasadnicze sędziów sądów rejonowych określa się w stawkach od pierwszej do czwartej, wynagrodzenia sędziów okręgowych – w stawkach od czwartej do ósmej, a wynagrodzenia zasadnicze sędziów sądów apelacyjnych – w stawkach od siódmej do dziesiątej, według tych zasad, które są dalej określone. Jedną z tych zasad, mówi o tym ust. 2, jest to, że stawkę wynagrodzenia zasadniczego sędziego ustala się, uwzględniając staż pracy sędziego na stanowisku zajmowanym przed 1 stycznia 2009 r., i tutaj jest ważne sformułowanie: „a jeżeli jest to korzystniejsze – staż pracy sędziego na wszystkich dotychczas zajmowanych stanowiskach sędziowskich lub prokuratorских (ogólny staż pracy)”. Staż pracy na zajmowanym stanowisku oraz ogólny staż pracy, niezbędny do uzyskania poszczególnych stawek, określa tabela stanowiąca załącznik nr 3 do niniejszej ustawy. Tu jest sedno tej poprawki.

Mamy tu dwa warianty. Wariant pierwszy proponuje, aby w ogóle zrezygnować z tego drugiego kryterium, jakim jest ogólny staż pracy. Do czego to zmierza? Jakie są powody przedstawienia tej propozycji? Otóż należy tu sięgnąć do tabelki, po-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

mocne w zrozumieniu będzie sięgnięcie do załącznika nr 3. Gdyby rzeczywiście uwzględnić ogólny staż pracy, ten załącznik nr 3 w brzmieniu nadanym przez ustawę uchwaloną przez Sejm, to by się okazało, że sędziowie sądów rejonowych czy też okręgowych z uwzględnieniem ogólnego stażu pracy – przypominam, że zalicza się również asesurę, zalicza się również pracę prokuratora w przypadku zmiany pracy, przejścia z prokuratury do zawodu sędziego – w dużej części bardzo szybko objęci by zostali na dzień 1 stycznia 2009 r. tymi najwyższymi stawkami wynagrodzenia. W sądzie okręgowym byłiby oni objęci na przykład stawkami szóstą i siódmą, w sądzie apelacyjnym – stawkami dziewiątą i dziesiątą. Ażeby tego uniknąć, żeby jednak ten system był w miarę proporcjonalny – przecież nie może być tak, że na początku działania tej ustawy ogromna rzesza prokuratorów z niższych jednostek osiąga najwyższe pułapy, byłoby to sprzeczne z motywacyjnym oddziaływaniem tej ustawy – pierwszy wariant przewiduje w ogóle likwidację uwzględniania ogólnego stażu pracy, a pozostaje przy określaniu stawki wyłącznie w związku ze stażem pracy na danym stanowisku.

Drugi wariant, wariant mniejszości – od razu powiem, że opowiada się za nim minister sprawiedliwości, jest to wariant korzystniejszy dla sędziów – proponuje ograniczenie uwzględniania kryterium ogólnego stażu pracy. Na czym polega ograniczenie? Otóż właśnie na tym, co jest zapisane we wniosku mniejszości do art. 10 ust. 2, bo tu jest sedno, chodzi o słowa: „uwzględnienie ogólnego stażu pracy nie może jednak stanowić podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu okręgowego w stawce szóstej i siódmej, a w przypadku sędziego sądu apelacyjnego – w stawce dziewiątej i dziesiątej”. Zatem ogólny staż pracy może stanowić podstawę ustalenia wynagrodzenia w sądzie okręgowym w stawkach czwartej i piątej, a w sądzie apelacyjnym w stawkach siódmej i ósmej, ale nie w przypadku tych najwyższych stawek.

Jeszcze jedno słowo uzasadnienia, dlaczego jest to rozwiązanie sprawiedliwe. Otóż gdybyśmy nie wprowadzili tego rozwiązania, to sędziowie znaleźliby się w różnych sytuacjach. Podam przykład. Jest dwóch sędziów, jeden z nich awansował z sądu rejonowego do sądu okręgowego na jeden dzień przed wejściem w życie tej ustawy. Zakładamy, że obaj byli objęci najwyższą stawką, jaka jest możliwa w sądzie rejonowym, czyli stawką czwartą. Wtedy zgodnie z ogólnymi zasadami, że przejście z niższej jednostki organizacyjnej do wyższej powinno się wiązać z jakimś awansem finansowym, uzyskiwałby on piątą stawkę awansową. Zaś ten, który nie byłby... W każdym razie w sytuacji zadziałania ustawy uzyskiwałby on czwartą

stawkę awansową. Dlatego też przepis mówiący o tym, żeby w tym przypadku zaliczyć ogólny staż pracy, jest dla niego korzystny i zrównuje ich sytuację. Chcę też powiedzieć, że z naszych badań statystycznych wynika, że na przykład w sądzie apelacyjnym w ogóle nie byłoby sędziów objętych stawką siódmą. Po prostu po tych wszystkich zmianach na skutek zaliczania ogólnego stażu pracy byłaby to pusta kategoria. Reasumując, powiem, że art. 10 w wersji mniejszości dopuszcza uwzględnianie przy awansach ogólnego stażu pracy, ale w sposób ograniczony, dotyczy to tylko czwartej i piątej stawki w sądzie okręgowym oraz siódmej i ósmej w sądzie apelacyjnym.

Minister sprawiedliwości popiera te poprawki i wnosi, aby Wysoka Izba raczyła je przyjąć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ostateczne stwierdzenie jest takie, że rząd opowiada się za wersją B jako korzystniejszą dla sędziów i niwelującą pewne niebezpieczeństwa.

Senator Marek Ziółkowski:

Mam od razu jedno pytanie, chodzi mi o kwestię szczegółową. Tam pojawił się problem sposobu liczenia wynagrodzenia. Była propozycja zrezygnowania z kwoty bazowej na rzecz średniego wynagrodzenia w II kwartale poprzedniego roku. Tymczasem pojęcie kwoty bazowej funkcjonuje w odniesieniu do wielu innych stanowisk, na przykład erki itd. Jak to właściwie w tej chwili miałyby wyglądać? Co się bierze jako to, co się potem poddaje mnożnikowaniu, że tak to nazwę, kwotę bazową czy średnie wynagrodzenie? Jak to ma być uzgodnione, jeżeli chodzi o różnego typu stanowiska?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tutaj zajmowaliśmy się wynagrodzeniami sędziów i prokuratorów, włączając w to również asesorów prokuratorских i sądowych. Rząd proponował odejście od kwoty bazowej w przypadku stanowisk sędziowskich i prokuratorских. Wtedy podstawą określenia wynagrodzenia było średnie wynagrodzenie z II kwartału roku ubiegłego. Zatem w sądownictwie i w prokuraturze w ogóle już nie mamy do czynienia z kwotą bazową.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale w przypadku innych stanowisk kwota bazowa by została. Tak?)

Ja teraz nie pamiętam, jak jest w innych ustawach, bo to są różne systemy, każdy z nich jest w pewnym sensie odrębnym systemem. Tutaj zaj-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

mowaliśmy się wyłącznie systemami wynagrodzeń w sądownictwie powszechnym, w Trybunale Konstytucyjnym, w Sądzie Najwyższym i w prokuraturze. I w tych wszystkich systemach wynagrodzeń eliminujemy kwotę bazową, wprowadzając zobiektywizowany wskaźnik, jakim jest ogłaszane w „Monitorze Polskim” Rzeczypospolitej Polskiej średnie wynagrodzenie z drugiego kwartału roku poprzedzającego. To był postulat wielokrotnie zgłaszany, bo rzeczywiście kwota bazowa była ustalana trochę z kapelusza, pod aktualne potrzeby związane z planowaniem budżetu, a nie była związana z realną sytuacją rynkową.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Czy są jeszcze pytania do pana ministra?
Proszę bardzo, pan senator Klima.

Senator Maciej Klima:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, dwa krótkie pytania, które dotyczą dodatków funkcyjnych.

Pierwsze pytanie. Chodzi mi o opinię Krajowej Rady Sądownictwa i jej wpływ na decyzję ministra sprawiedliwości, który w rozporządzeniu będzie decydował o dodatku funkcyjnym. Czy ta opinia będzie bezwzględnie wiążąca dla pana ministra, czy też będzie, powiedzmy sobie, w mniejszym lub większym stopniu uwzględniana? To jest pierwsze pytanie.

I drugie: czy minister sprawiedliwości będzie de facto swobodnie ustalał stawki dodatku funkcyjnego dla sędziego pełniącego funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Otóż, jeżeli chodzi o ten przepis, to jest wyraźnie napisane: po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Sądownictwa.

(*Głos z sali:* Z formalnego punktu widzenia.)

Nie można powiedzieć, że z formalnego punktu widzenia, bo z samego przepisu wynika, że ona jest wiążąca.

A po to się zasięga tej opinii, aby się wnikliwie nad tym pochylić i aby działała ona realnie. Czyli odpowiedź jest taka: opinia formalnie wiążąca nie jest, niemniej jednak jest zawsze konieczna, niezbędna i minister sprawiedliwości będzie ją brać pod uwagę, określając dodatki stażowe.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to nie bardzo zrozumiałem, powiem szczerze...

(*Senator Maciej Klima:* Panie Ministrze, powtórzę je. Minister sprawiedliwości w swoim rozporządzeniu de facto ustala dodatki funkcyjne. Jak to będzie wyglądać w przypadku pełnienia funkcji podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości na przykład przez sędziego?)

Sądę, że po prostu będzie brał pensję w wysokości określonej w ustawie o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Jeżeli natomiast istnieje możliwość wypłacania mu pensji na podstawie ustawy o ustroju sądów powszechnych, to, zgodnie z przepisami ustawy i z rozporządzeniem w sprawie dodatku funkcyjnego, i tak nie pełni on funkcji w sądownictwie. Na pewno fakt, że jest podsekretarzem stanu, nie oznacza, że pełni funkcję w sądownictwie powszechnym. A więc dodatek stażowy, bo chyba do tego zmierza pytanie, będzie dotyczyć funkcji, które są w sądownictwie, a nie w administracji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Więcej pytań do pana ministra nie ma. Dziękuję...
A, nie, proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam następujące pytanie. Czy ustawa była konsultowana z Krajową Radą Sądownictwa, w szczególności w odniesieniu do tego fragmentu, który dotyczy przeniesienia kompetencji do wydania rozporządzenia z prezydenta na ministra sprawiedliwości? Co Krajowa Rada Sądownictwa na ten temat sądzi, jeżeli pytano ją o opinię? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Tak, Wysoka Izbo, pytano. Oczywiście były konsultacje z Krajową Radą Sądownictwa na kilku etapach. Zarówno projekt w wersji rządowej, który trafił do łaski marszałkowskiej, jak i projekt po zmianach wprowadzonych w toku prac sejmowych był konsultowany. Oczywiście rada dostrzegła to przeniesienie kompetencji, ale nie zajęła stanowiska sprzeciwiającego się temu rozwiązaniu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem.
Dziękuję w takim razie, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Jeżeli chodzi o dyskusję, to pan senator Andrzej Szewiński jako pierwszy dyskutant, jak rozumiem. Proszę bardzo. Zapraszam.

Senator Andrzej Szewiński:

Ja króciutko.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Wniesiony przez rząd projekt nowelizacji ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw został przyjęty z dużą satysfakcją przez środowisko sędziowskie i prokuratorskie.

Stanowiąc prawo, często zapominamy o tym, iż sędziowie nie są urzędnikami, lecz reprezentantami władzy sądowniczej, która powinna być niezależna od władzy wykonawczej, a także politycznej. Po zniesieniu awansu poziomego przedmiotowa ustawa, zwiększająca wynagrodzenia, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom przedstawicieli przedmiotowej władzy, zgodnie z wynikającymi z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasadami, które są wyrażone między innymi w art. 178 ust. 2, a z których jasno wynika, iż sędziom zapewnia się warunki pracy i warunki wynagrodzenia odpowiadające godności urzędu oraz zakresowi pełnionych przez nich obowiązków.

Wyrażam nadzieję, iż przedmiotowe zmiany wynagrodzeń są początkiem kompleksowych zmian systemowych dotyczących funkcjonowania sądów powszechnych, takich jak wyodrębnienie budżetowe sądów powszechnych, ograniczenie nadzoru administracyjnego nad wymienionymi sądami czy też zwiększenie uprawnień samorządów sędziowskich. Dziękuję serdecznie.
(Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zapraszam do równie krótkiego wystąpienia pana senatora Piotrowicza.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Mogę się zgodzić ze stwierdzeniem, że jest to ustawa długo oczekiwana przez środowiska sędziowskie i prokuratorskie. Zaniedbania w sferze płacowej to proces już wieloletni. Zatrzymano się na kwocie bazowej, której przez lata nie reworyzowano. A pragnę podkreślić, że zawód sędziego i zawód prokuratora to jedyne państwowe prawnicze zawody. To je wyróżnia od reszty zawodów. Stąd w minionym okresie wielu sędziów i prokuratorów odchodziło od zawodu. Odchodzili najczęściej ci wartościowi, bo znajdowali za-

trudnienie w innych firmach w innych zawodach prawniczych. A państwu powinno zależeć na tym, żeby mieć sprawny aparat ścigania i sprawny wymiar sprawiedliwości. To jest przecież wizytówka naszego państwa. Tak przejawia się troska o bezpieczeństwo i prawa obywateli. Dlatego ta ustawa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tych środowisk.

Ale ona jest niejako wymuszona przez te środowiska, bo czekały, a ostatnio nastąpił okres napięć w resorcie sprawiedliwości w związku z akcjami protestacyjnymi, strajkowymi i zapowiedzianą akcją nieuczestniczenia sędziów w wyborach w czerwcu 2009 r. A więc dobrze, że ta ustawa złagodzi nastroje i przyniesie jakąś satysfakcję i dowartościowanie pracy w tych zawodach. Ale niezupełnie.

Ustawa w zasadzie rekompensuje zaniedbania. Dlatego też w moim przekonaniu – jeżeli chcemy poprawić kondycję finansową tych zawodów, jeżeli chcemy zachęcić młodych ludzi do tego, by ubiegali się o pracę w tych zawodach, a w szczególności jeżeli chcemy zrealizować ideę, o której wielokrotnie mówimy, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem zawodów prawniczych – trzeba uczynić kolejny krok. Dlatego też moja poprawka zmierza w tym kierunku, żeby zmienić mnożniki w załączniku nr 1 do ustawy poprzez podwyższenie ich o 0,5.

Inna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę i na którą zwracali też uwagę przedstawiciele Krajowej Rady Sądownictwa na posiedzeniu komisji. Rzeczywiście niepokoi ich fakt przesunięcia, a właściwie odebrania prezydentowi kompetencji w zakresie ustalania wysokości dodatków funkcyjnych i przekazania ich ministrowi sprawiedliwości. Przecież przez lata chodziło o to, żeby kompetencje w zakresie nominacji sędziowskiej, kompetencje w zakresie ustalania wynagrodzenia przekazać – w trosce o niezawisłość sędziowską, w trosce o podniesienie rangi tego zawodu – prezydentowi. Dziś, gdy wracamy do ministra sprawiedliwości, to w jakimś stopniu rzutuje na obniżenie rangi sędziego, a już na pewno nie koresponduje z rozstrzygnięciem dotyczącym prokuratorów. Mianowicie, w przypadku prokuratorów o wynagrodzeniu, jak również o dodatku funkcyjnym będzie decydowało rozporządzenie Rady Ministrów, w przypadku sędziów rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

Dlatego też przedkładałem Wysokiej Izbie pod rozwagę poprawkę – prosząc o jej przyjęcie – żeby w dalszym ciągu to prezydent ustalał stawki dodatku funkcyjnego dla sędziów, co w pełni koresponduje z tym, że to on nominuje na stanowiska sędziowskie. Ponadto, że tak powiem, w ramach ostrożności procesowej składam drugą poprawkę, by rozporządzenie dotyczące tego wydawała Rada Ministrów. Niemniej jednak oczywiście uważam, że właściwym rozstrzygnięciem byłoby

(senator S. Piotrowicz)

pozostawienie tych kompetencji prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzecia poprawka, o której już wspomniałem wcześniej, dotyczyłaby podwyższenia mnożnika o 0,5. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

W tym momencie zamykam dyskusję.

Ponieważ zgłoszono wnioski o charakterze legislacyjnym, pytam, czy pan minister chciałby się ustosunkować do tych wniosków. Panie Ministrze...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Może w czasie posiedzenia komisji.)

Rozumiem.

(Senator Sekretarz Małgorzata Adamczak: Czy pan senator złożył poprawki? Bo ja ich nie mam.)

Panie Senatorze, czy pan złożył te poprawki? Bo zamykam właśnie dyskusję i już ich pan nie złoży.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Miałem je przy sobie...)

No!

(Rozmowy na sali)

(Senator Sekretarz Małgorzata Adamczak: Senator Sidorowicz też złożył.)

Tak. Drugą poprawkę... Oczywiście te poprawki traktujemy jako poprawki złożone...

(Głos z sali: Są złożone!)

Tak, jak najbardziej, są złożone. Dlatego już nie pytałem o nie pana senatora. W związku z tym mamy te dwie poprawki.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do tych wniosków na posiedzeniu. Głosowanie przeprowadzimy pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

W tym momencie, proszę państwa, opuszczę punkt jedenasty, ponieważ nie ma tu teraz przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia. I przejdziemy do punktu dwunastego, tylko muszą wejść główne *dramatis personae*. Dobrze, już wchodzi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

Jest to projekt wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest w druku nr 165, a sprawozdanie komisji – w druku nr 165S.

Pan senator Tomasz Misiak wystąpi w roli sprawozdawcy Komisji Ustawodawczej, Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Zdrowia oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

To aż cztery komisje, Panie Senatorze! Proszę bardzo o sprawozdanie.

(Senator Tomasz Misiak: Jestem dumny, Panie Marszałku, że mogę w imieniu czterech naraz...)

(Senator Czesław Ryszka: Młody, silny, zdrowy.)
Proszę bardzo.

(Senator Tomasz Misiak: Panie Marszałku...)

Aha, panu ministrowi Wronie serdecznie dziękuję za to detaliczne poinformowanie nas o zarobkach sędziów. Dziękuję bardzo. Wiemy teraz na pewno, za czym głosować.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym zaprezentować państwu projekt ustawy wniesiony przez grupę senatorów, nad którym obradowały cztery wymienione przez pana marszałka komisje, dotyczący zmiany ustawy – Kodeks pracy.

Jak wiemy, polski kodeks pracy w bardzo wielu elementach odbiega dzisiaj od warunków nowoczesnego życia gospodarczego – prawdę mówiąc, nie nadaża za tym życiem gospodarczym – a rynek pracy staje się coraz bardziej aktywny, elastyczny, nawet przede wszystkim z punktu widzenia pracownika, bardziej niż z punktu widzenia pracodawcy. Ludzie potrzebują lepszych rozwiązań, a pracodawcy potrzebują mniej biurokracji – i apeluje się o to wielokrotnie.

W trakcie dyskusji na temat kodeksu pracy pojawiły się również wnioski, zgłaszane między innymi przez pana senatora Rulewskiego, że warto byłoby na przykład powrócić do idei pracy nad kodeksem w Senacie, do tego, że Senat pracował nad kodeksem pracy. Dzisiaj bowiem wymaganych zmian jest bardzo wiele, a prace toczące się tylko i wyłącznie na poziomie Komisji Trójstronnej rzeczywiście nie wyczerpują całkowicie tej tematyki. W dodatku dużo trudniej jest w Komisji Trójstronnej nawiązać – w sytuacji bardzo wielu problemów, które ta komisja rozwiązuje – pełny dialog. Być może więc Senat mógłby stać się miejscem, w którym kodeks pracy zostałby, tak jak w latach dziewięćdziesiątych, ponownie przetworzony i dopasowany do aktualnej sytuacji.

Pierwszym elementem, który pojawia się w związku z tym, jest ustawa, którą teraz omawiamy. Dotyczy ona dwóch zagadnień z kodeksu pracy, a mianowicie badań lekarskich oraz świadectw pracy wystawianych pracownikowi. Problem dotyczy tak naprawdę biurokracji, którą dzisiaj wielokrotnie wytwarzamy właśnie na podstawie istniejących przepisów.

Pierwsze zagadnienie dotyczy świadectw pracy. Świadectwa pracy *de facto* są wydawane niejako z automatu wszystkim pracownikom w momencie ustania umowy. A oczywiście bardzo często mamy do czynienia z pracodawcami – szczególnie tymi pracującymi przy projektach budowlanych, często w ogóle w ramach pracy projektowej, pracy zleceniowej – których pracownicy po-

(senator T. Misiak)

ruszają się w tej samej firmie na zasadach kontraktów menedżerskich, na zasadach kontraktów pracowniczych. Pracują na przykład w cyklach dwumiesięcznych, trzymiesięcznych. Ale za każdym razem pracodawca musi wystawiać od nowa nie tylko PIT – chociaż później wystawia go przecież za cały rok – ale również świadectwo pracy. I w ten sposób niepotrzebnie generuje się biurokrację.

W związku z tym wprowadzamy zmianę, zgodnie z którą pracodawca, u którego pracownik pracuje w takim cyklu przerywanym, będzie wystawiał świadectwo dopiero w momencie, kiedy pracownik będzie oczekiwał tego świadectwa pracy – czyli będzie miał plany dotyczące zmiany pracodawcy – albo kiedy minie pewien określony okres od zakończenia danego stosunku pracy. Jednym słowem, upraszczamy sytuację, nie tworzymy dodatkowej biurokracji. Pracownicy w każdej chwili będą mieli prawo do pozyskania swojego świadectwa pracy, z tym że będą je otrzymywali wtedy, kiedy ono będzie im rzeczywiście potrzebne, a nie na zasadach obowiązku, konieczności jego drukowania bez względu na potrzebę, tworzenia niepotrzebnej papierologii.

Druga zmiana dotyczy badań lekarskich. Komisje po dyskusji zmieniły projekt wstępny, nieco wycofując się z dotychczasowych założeń. W dalszym jednak ciągu dotyczy to badań lekarskich, które pracownicy posiadają jako ważne w sytuacji, kiedy podejmują pracę u pracodawcy. Dzisiejsza sytuacja jest taka: pracownik, który podejmuje pracę w firmie – w przedsiębiorstwie czy nawet w urzędzie – jest zobowiązany do tego, żeby przeprowadzić badania lekarskie. To jest bardzo dobra procedura. Oczywiście te badania bardzo często przesiewowo traktują pewne sprawy groźne dla zdrowia, pomagają w ten sposób służbie zdrowia. Ale niestety, te badania mają roczny czy dwuletni okres ważności. A ponieważ około 15% ludzi bardzo często zmienia pracę – bo jest taka forma rotacyjnego zatrudnienia, przechodzenia z miejsca na miejsce – to muszą powtarzać te badania, pracując u tego samego pracodawcy i u innych. W pierwotnym projekcie chodziło o to, żeby pracownicy, którzy mają ważne badania lekarskie... żeby badania były przyporządkowane do pracownika, a nie do stanowiska pracy. Komisje jednak po dyskusji wycofały się z tego projektu. Zaproponowano tu rozwiązanie, aby dotyczyło to tylko pracy u tego samego pracodawcy. Jednym słowem, w sytuacji, kiedy pracownik wraca do danego pracodawcy po przerwie, po jakimś okresie, na przykład po trzech miesiącach – bo znowu mówimy tu o pracach projektowych czy budowlanych lub innych często pojawiających się pracach zleciowych – ma możliwość wykorzystania aktualnego zaświadczenia lekarskiego. Nie ma potrzeby po

raz kolejny w krótkim okresie udawać się do lekarza, tracić swój czas, ale również, co tu dużo mówić, powodować wydatku dodatkowych pieniędzy, ponieważ koszt badań lekarskich zawsze istnieje. Takie osoby, mając obowiązujące badania lekarskie oraz wracając do pracy na to samo stanowisko pracy – bo oczywiście w sytuacji, gdyby stanowisko się zmieniło, trzeba byłoby przeprowadzać badania na nowe stanowisko – nie będą musiały powtórnie ubiegać się o pozyskanie badań lekarskich.

Tak jak mówię, zostało to przedyskutowane w ramach dyskusji na wspólnym posiedzeniu komisji. Oczywiście jeśli chodzi o Komisję Gospodarki Narodowej i Komisję Zdrowia, to wystąpiła pewna różnica zdań, myślę jednak, że jest to takie naprawdę kompromisowe rozwiązanie, do którego doszliśmy.

Prosiłbym bardzo szanownych państwa o przyjęcie w drodze głosowania tego projektu i przekazanie go do niższej izby parlamentu w celu przegłosowania go tam. To „niższej” powiedziałem z przyjemnością.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz prosiłbym o zadawanie ewentualnych pytań, zarówno do senatora sprawozdawcy, jak i przedstawiciela wnioskodawców, którym jest pan senator Sidorowicz.

Rozumiem, że jako pierwszy...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Ja trzecia.)

Trzecia, dobrze.

Pan senator Andrzejewski, pan senator Dajczak i pani senator Rotnicka.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, jak będzie wyglądała sytuacja, kiedy pracodawca albo przestanie istnieć, to znaczy spółka zostanie rozwiązana, albo umrze, czyli nastąpi śmierć pracodawcy? Kto wtedy wystawi świadectwo pracy i jak będą zrealizowane uprawnienia pracownika do otrzymania świadectwa pracy?

Senator Tomasz Misiak:

Panie Senatorze, ten problem istnieje również dzisiaj. Sytuacja, co do której próbuje pan uzyskać odpowiedź, dotyczy z reguły pracodawców jednoosobowych, osób fizycznych. Rzeczywiście polskie prawo nie doprecyzowuje, co się dzieje w sytuacji śmierci pracodawcy, kiedy nie ustanowi on żadnego pełnomocnika. Mało tego, wyraźnie doprecyzowuje, że śmierć oznacza jednoznaczne zakończenie działalności tej osoby... Ja akurat, niestety, miałem wątpliwą przyjemność doświadczenia te-

(senator T. Misiak)

go, dlatego że mój tato, który zmarł, prowadził działalność gospodarczą... Cóż, faktycznie, polskie prawo w tym zakresie wymaga doregulowania. Myślę, że dzisiaj ta sprawa jest w dalszym ciągu otwarta. W praktyce wielokrotnie rozwiązuje się ten problem tak naprawdę tylko dzięki dobrej woli urzędniczej, ponieważ w momencie śmierci czy zaprzestania działalności takiej osoby fizycznej, całkowitego zaprzestania istnienia pracodawcy...

(Senator Piotr Andrzejewski: Spadkobiercy.)

...nie ma możliwości, żeby ktokolwiek inny podpisał za niego jakikolwiek dokument. I to jest rzeczywiście sytuacja bardzo skomplikowana.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Teraz pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Mam pewne wątpliwości. Rozumiem oczywiście intencje autorów projektu, aby zasadę wydawania świadectwa pracy na wniosek pracownika rozszerzyć. Ale autorzy zmian proponują, aby świadectwo pracy wydawane było na wniosek pracownika również w sytuacji rozwiązania lub wygaśnięcia umowy o pracę na czas określony zawartej w celu wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym albo zadań realizowanych cyklicznie. Mam duże wątpliwości, myślę, że takie wątpliwości powstają, wątpliwości interpretacyjne, ponieważ do zapisów wprowadzone są właściwie nigdzie nie zdefiniowane pojęcia. Chodzi właśnie o to wykonywanie pracy o charakterze dorywczym, sezonowym albo cyklicznym. Czy pan senator nie uważa, że w żaden sposób nie można będzie ustalić, która z umów na czas określony dotyczy na pewno prac dorywczym, sezonowym czy cyklicznym?

Senator Tomasz Misiak:

To, muszę powiedzieć, jest akurat chyba wzięte z definicji zawartej w kodeksie pracy, ponieważ było to konsultowane z ministerstwem pracy. Pan minister pewnie to jeszcze uzupełni. To są formuły żywcem wzięte z rozwiązań zawartych w kodeksie pracy. Tak są definiowane różnego rodzaju stosunki pracy. Ale oczywiście, jeśli chodzi o charakter prawny umowy, są to umowy na czas próbny i czas określony. Tylko dookreśla się, jaki charakter ma umowa na czas określony, bo może być to... Tak jak tutaj senator Kogut podpowiada, jest to sprawa kodeksowa uregulowana nie w tych zmianach, ale ogólnie w kodeksie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Rotnicka, proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Panie Sprawozdawco! Panie Senatorze! Ja mam pytanie. Wspomniał pan o dwóch sposobach jak gdyby rezygnacji czy dwóch podejściach do rezygnacji z przeprowadzenia badań lekarskich. Po pierwsze, dotyczyłoby to sytuacji, o której była mowa, czyli tej cyklicznej czy przerywanej pracy, a po drugie, zmiany pracodawcy. Ja myślę, że mogłyby funkcjonować te obydwie formy zapisane w kodeksie pracy, ponieważ nie widzę powodu, aby w sytuacji, gdy pracodawca, do którego zgłasza się pracownik po zaprzestaniu pracy w jednym miejscu, nie ma szczególnych wymagań co do stanu zdrowia tegoż pracownika, miało być wystawiane nowe świadectwo, skoro poprzednie jest ważne. Czy komisja rozpatrywała coś takiego i czy istnieje możliwość wprowadzenia takiego zapisu? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Tomasz Misiak:

Mieliśmy, Pani Senator, gotowy projekt – w tym momencie wypowiadam moje osobiste zdanie, nie jako senatora sprawozdawcy, ponieważ jako sprawozdawca reprezentuję stanowisko połączonych komisji – ale oczywiście jest dla mnie, że byłaby możliwość rozwiązania tego w taki sposób, żeby w sytuacji istnienia takich samych warunków pracy na danym stanowisku można było utrzymać te same badania lekarskie. Jednak dyskusja w komisjach, wśród których, nie ukrywam, wiodącą rolę, jeśli chodzi o sprzeciw, miała Komisja Zdrowia, pokazywała, że są bardzo trudne do określenia ryzyka, bo nie do końca wiadomo, w jaki sposób u nowego pracodawcy tak naprawdę funkcjonuje to stanowisko pracy, czy ono jest na pewno takie samo, bo być może jest inne. No, powiem szczerze, dyskusja była bardzo, bardzo długa i bardzo burzliwa. I kompromis jest taki, jaki jest zaprezentowany.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Jeszcze raz pani senator Rotnicka, proszę.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Czyli wchodząc jak gdyby w ten tok myślenia, można by zapytać, czy w takim razie przerwy w pracy u określonego pracodawcy nie skutkują tym, że w czasie niepracowania u niego stan zdrowia pracownika się zmienił...

Senator Tomasz Misiak:

Były też takie sugestie, ale tak jak powiedziałem, jest to kompromis.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, może jeszcze jedną wątpliwość pan rozwieje. Drugim warunkiem, aby pracodawca nie musiał obligatoryjnie wydawać świadectwa pracy, jest to, że strony muszą mieć zamiar zawarcia kolejnej umowy w terminie dziewięćdziesięciu dni od rozwiązania poprzedniej. I chciałbym dopytać, czy taki zapis nie spowoduje... Kiedy ten zamiar ma istnieć? Czy tylko w dniu rozwiązania umowy, czy przez te dziewięćdziesiąt dni? Bo to może mieć bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia oceny legalności zachowania pracodawcy.

Senator Tomasz Misiak:

Proszę pamiętać, że pracownik zawsze może zażądać wystawienia, jeżeli jest mu potrzebne w danym momencie, świadectwa pracy. A myślę, że tak dalekie ingerowanie, określanie, co nazywamy zamiarem zawarcia umowy pomiędzy dwoma stronami, kiedy jedna ze stron zawsze ma prawo zażądania wystawienia świadectwa pracy... Chodzi po prostu o brak automatyzmu. Dzisiaj naprawdę mnóstwo mandatów, które pracodawcy otrzymują od Państwowej Inspekcji Pracy, dotyczy na przykład problemu niewystawiania świadectw pracy w sytuacji, gdy pracodawcy kontynuują współpracę z pracownikiem. No i oczywiście tłumaczenie pracodawców: ale przecież pracownik mówi, że tego nie potrzebuje, ja za miesiąc go zatrudniam z powrotem, dzisiaj według prawa jest nieistotne, ponieważ jest wymóg prawny, aby natychmiast po zakończeniu umowy były wystawione świadectwa pracy, i tym sposobem pracownicy otrzymują w ciągu roku na przykład trzy świadectwa, pięć świadectw, które są im do niczego niepotrzebne. Jest to zbędna procedura, bo jest wysyłanie, są koszty. No, rzeczywiście jest kilka takich rzeczy, które warto zliberalizować.

Proszę pamiętać – jeszcze raz to podkreślę – że pracownik za każdym razem ma prawo poprosić o świadectwo pracy i wtedy pracodawca jest zobowiązany mu je dać.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań... A, nie.

Proszę bardzo, Panie Senatorze, proszę. Pan senator Majkowski.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym zapytać o taką kwestię. Do tej pory był zapis, że po zwolnieniu lekarskim powyżej trzydziestu pięciu dni pracodawca był zobowiązany skierować pracownika na badania kontrolne. Czy to zostaje, czy jest jakaś zmiana w tej kwestii?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Tomasz Misiak:

Czego dotyczy zmiana w tych badaniach kontrolnych? Zmiana dotyczy sytuacji, kiedy – jeszcze raz to powtórzę – pracownik ma ważne badania lekarskie dotyczące danego stanowiska pracy. Jednym słowem, gdyby pan senator prowadził przedsiębiorstwo i w tym przedsiębiorstwie pracowałyby sekretarka i pana sekretarka powiedziałyby: panie prezesie, czy panie dyrektorze, przepraszam bardzo, na trzy miesiące wyjeżdżam do Anglii, za trzy miesiące wrócę i chciałbym wrócić do pracy, będę tam z rodziną i wracam po wakacjach. Pan mówi: dobrze, to kończymy stosunek pracy, w tym momencie jest przerwany. I ta pani wraca. Według dzisiejszego prawa musi powtórnie wykonać badania lekarskie chociaż pół roku wcześniej je wykonywała. Według tego zapisu nie musi powtórnie wykonywać badań lekarskich, ponieważ ma aktualne, ważne orzeczenie lekarskie o możliwości pracy na danym stanowisku pracy. Różnica między tymi sytuacjami, o które pytała pani senator, jest taka, że dotyczy to tylko tego samego pracodawcy, u którego się wcześniej pracowało. Nie można tego samego zaświadczenia użyć u innego pracodawcy na tym samym stanowisku pracy. Na tę zmianę komisje się nie zgodziły.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze, jeszcze raz.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Senatorze, ja może nieprecyzyjnie zapytałem. Chodzi mi o osoby wracające ze zwolnienia lekarskiego powyżej trzydziestu pięciu dni.

(Senator Tomasz Misiak: Nie, to ich nie dotyczy.)

Ktoś na przykład złamał nogę, są jakieś tam, powiedzmy, zmiany ortopedyczne i wtedy jest inna kwestia, jeśli chodzi o dopuszczenie do pracy.

Senator Tomasz Misiak:

To tego nie dotyczy, to się nie zmienia. To jest tylko i wyłącznie w sytuacji tak zwanych badań przed rozpoczęciem zatrudnienia.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zaznaczam, Panie Senatorze, że tę odpowiedź potwierdza przewodniczący Komisji Zdrowia, więc to jest odpowiedź podwójnie ważna.

W takim razie dziękuję za etap pytań.

Teraz chciałbym powitać reprezentanta rządu, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, pana ministra Radosława Mleczkę.

Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos w sprawie tej propozycji senackiej? Tak? To zapraszam.

(Senator Tomasz Misiak: A ja już mogę sobie iść?)

Tak, przepraszam. Myślałem, że pan wie z góry, że powinien pan już odejść od tej mównicy, Panie Senatorze. *(Wesołość na sali)*

(Senator Tomasz Misiak: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja, dziękując państwu za tę inicjatywę i za propozycję nowelizacji kodeksu pracy w zakresie tych dwóch omawianych tutaj kwestii, chciałbym, zanim przedstawię państwu pewne ogólne uwagi, uzupełnić, jeśli pan senator sprawozdawca pozwoli, odpowiedzi na pytania, które padły.

Rozpocznę od kwestii bardzo szczegółowych, a mianowicie od ostatniego pytania pana senatora, dotyczącego badań wstępnych i badań kontrolnych. To jest po prostu różnica kodeksowa, jak słusznie zauważył pan senator sprawozdawca. Ta nowelizacja nie dotyczy badań kontrolnych, które nadal po zwolnieniu na okres trzydziestu dni będą musiały być przeprowadzane, ale dotyczy badań wstępnych.

Jeśli chodzi o padającą tutaj kwestię dziewięćdziesięciu dni, o czym mówił pan senator, i tę obawę wynikającą z tego czasu trwania woli podpisania kolejnej umowy, to odnoszę wrażenie, że nieporozumienie polega tylko na tym, że to druk pierwotny, druk nr 165, zawiera taki warunek, a aktualna nowelizacja, zawarta w druku nr 165S, już nie mówi o tym warunku, ale mówi o wszystkich umowach na czas określony.

Co do kwestii pierwszej, poruszonej przez pana senatora Andrzejewskiego, chciałbym tylko uzupełnić wypowiedź pana senatora sprawozdawcy.

Mianowicie w obecnym stanie prawnym zaświadczenie może wystawić następcą prawnym albo sąd pracy, który oczywiście nie wystawia świadectwa pracy, ale może potwierdzić okres zatrudnienia.

I wreszcie kwestia poruszana przez pana senatora Dajczaka, kwestia dotycząca umów na czas określony, jak również zawieranych umów zadaniowych, niejako zadaniowych. Otóż art. 25 §3 kodeksu pracy określa zasady dotyczące umów na czas określony. Wskazuje również, że właśnie w tej umowie strony, zawierając umowę, określają tę pracę jako sezonową czy jako pracę o charakterze dorywczym. Kodeks przewiduje takie rozwiązania. Chciałbym tu panie senator i panów senatorów uspokoić, że ta nowelizacja, patrząc z tego punktu widzenia, w żaden sposób nie zagraża porządkowi prawnemu i logice poszczególnych zapisów kodeksu pracy.

Jeszcze kilka zdań o charakterze ogólnym. My popieramy oczywiście, jako Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, zmiany mające na celu ograniczenie tych barier biurokratycznych i zmierzające w kierunku pewnej racjonalizacji zapisów kodeksu pracy. Chodzi na przykład o to, o czym pan senator Misiak mówił odnośnie do kodeksu pracy, czyli o wyjście naprzeciw obecnym warunkom rynku pracy, o relacje między pracodawcą a pracobiorcą. Ten kierunek zmian uważamy oczywiście za niezwykle pożyteczny.

Co do części dotyczącej świadectw pracy, to będziemy mieli prośbę o rozważenie pewnej naszej sugestii czy obawy. A mianowicie wydaje się, że wśród umów na czas określony, zawartych w katalogu tych umów terminowych wymienionych w §1, nie została wymieniona umowa na okres próbny. W sposób naturalny, jak nam się wydaje, poprzedza ona zawarcie z pracownikiem kolejnej umowy o pracę, która może być umową na czas określony. Pominięcie umowy na okres próbny nie jest uzasadnione, nie jest racjonalne, a więc prosimy o rozważenie uzupełnienia tego katalogu umów również o umowę na okres próbny. Wydaje się, że wówczas ten zapis byłby kompletny. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, ja rozważałem nawet złożenie ewentualnej poprawki, jeżeli to nie jest stwierdzone *expresis verbis*, tylko wynika z praktyki, bo wiem, że z orzecznictwa wynikała... No, nie ma luki w stosowaniu prawa, więc sąd pracy by to

(senator P. Andrzejewski)

stwierdzał, ale co w razie śmierci pracodawcy, niemożności ustalenia jego miejsca pobytu albo istnienia? Bo to przecież może być nie tylko osoba fizyczna, może być rozwiązana spółka, ktoś może wyjechać za granicę i zatrzeć wszelkie ślady. W końcu mamy i takie przypadki.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Mamy, mamy.)

Czy przepis kodeksu pracy jest jednoznaczny w tym zakresie, czy też należałoby ujednoznaczyć ten przepis? Takie mam pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Nie, takiego jednoznacznego przepisu kodeksu pracy nie ma i wydaje się, że należałoby rozważyć tutaj sugestię pana senatora. Jednak obowiązująca dzisiaj droga prawna w przypadku określania następcy prawnego lub ustalania przez sąd pracy okresu zatrudnienia jest obowiązująca. Wydaje się, że tutaj, w tym względzie, nie ma żadnych wątpliwości.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chciałby się zgłosić do dyskusji? Tak.

Otwieramy dyskusję.

Pan senator Andrzejewski jako pierwszy.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

W związku z poruszoną kwestią złożę taką poprawkę, dlatego że wydaje mi się, że jest to dosyć istotny problem, zwłaszcza przy swobodnym przepływie kapitałów i osób i ludzi, jaki jest w tej chwili, przy bardzo dużej labilności firm, które się tworzą, likwidują, mają spółki matki. Chodzi nam o jednoznaczne zapewnienie zrealizowania prawa pracownika do świadectwa pracy, a przynajmniej do ustalenia tego, co wynika z art. 97 §4 k.p., który mówi, że jest to rozporządzenie w sprawie szczegółowej treści świadectwa pracy. W zasadzie wszystkie te szczegółowe kwestie pracodawca powinien uwidocznic w świadectwie pracy, a każdy następny pracodawca ma prawo uzyskać to poświadczenie zdarzeń, faktów na temat przebiegu pracy osoby, która o tę nową pracę się ubiega. Stąd dla stworzenia większej pewności i precyzji prawa, dla zrealizowania prawa pracowniczego w takim zakresie, w jakim zresztą dotyka tego uprawnienia nasza inicjatywa legis-

lacyjna, proponowałbym dodać w odpowiednim miejscu inny przepis, to znaczy po §3 proponowałbym dodać §3¹. Proponuję takie brzmienie – ewentualnie do skorygowania w ramach auto-poprawki – iż w razie śmierci pracodawcy lub niemożności ustalenia miejsca jego pobytu lub istnienia, z zastrzeżeniem art. 23¹ – za chwilę go przytoczę – sąd pracy na żądanie pracownika w wyroku o ustalenie istnienia stosunku pracy określa okres zatrudnienia pracownika oraz informacje niezbędne do ustalenia jego uprawnień ze stosunku pracy i uprawnień z ubezpieczenia społecznego. Przytoczę jeszcze ten art. 23¹, bo nie wszyscy wiedzą, jakie tam jest zastrzeżenie. Ten przepis kodeksu pracy mówi, że w razie przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę staje się on z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach itd.; są tam jeszcze pewne zastrzeżenia. Czyli tam, gdzie jest sukcesja czy przekształcenie, które rodzi obowiązki pracodawcy ze strony innego podmiotu, oczywiście ten przepis nie byłby stosowany.

Składam taką poprawkę na ręce pana marszałka.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego zamykam dyskusję.

Przemówienie pana senatora Czeleja zostało złożone do protokołu*, a senator Piotr Łukasz Andrzejewski złożył wniosek legislacyjny na piśmie.

I na tym dyskusję zamykam, w związku z tym...

(Głos z sali: Czy rząd się odnosi do poprawki?)

Tak, czy rząd się odnosi do poprawki?

Jeszcze takie pytanie zostało.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek: Nie, dziękujemy, nie odnosimy się na tym etapie.)

Dobrze, dziękuję bardzo.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej, Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Zdrowia oraz do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Głosowanie nad tym punktem odbędzie się pod koniec posiedzenia. Dziękuję bardzo.

I teraz przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad...

(Głos z sali: A jedenasty?)

Jedenasty możemy już zaczynać?

(Głos z sali: Jeszcze nie, teraz trzynasty.)

(Głos z sali: Ale jest minister.)

Jest minister?

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

(Głos z sali: Jest.)

Skoro jest minister, to możemy zaczynać punkt jedenasty...

(Głos z sali: To nie jest takie proste. Najpierw trzynasty, bo...)

Dobrze, punkt trzynasty.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o języku polskim.

Przypominam że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zawarty jest w druku nr 444, a sprawozdanie komisji w druku nr 444S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Se-nacie!

Inicjatywa legislacyjna Senatu ma na celu, jak to pan marszałek stwierdził, wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, orzeczenia dosyć interesującego, jako że było ono wywołane zastrzeżeniami do art. 8 ustawy o języku polskim. Chodziło o zakres, w jakim ustawa przewidywała w tym przepisie wyjątek dotyczący wykładni i możliwości posługiwania się umową w języku obcym. Co do stanu faktycznego, to pracodawcy ze stref języka niemieckiego, z określonego regionu, narzucali pracownikom umowy w języku obcym, nie w języku polskim.

W złożonym bardzo ciekawym i niezwykle finezyjnym wywodzie prawnym – sprawozdawcą był prezes Safjan – został przez trybunał odwrócony kierunek, w jakim szła skarga złożona do Trybunału Konstytucyjnego; chodzi o twierdzenie, że istnieje kolizja przedmiotu ochrony i wartości, przede wszystkim na rzecz wykładni paru przepisów konstytucji, które gwarantują pierwszeństwo, przed ochroną i wyłącznością stosowania języka polskiego, praw konsumenta, najemcy, strony zawierającej umowę o pracę. Ona ma pierwszeństwo, jeżeli chodzi o sformułowanie umowy w języku dla niej zrozumiałym, z wywodzeniem praw nadrzędnych do ochrony interesów, zresztą w oparciu o analogię do tak zwanych niedozwolonych klauzul w umowach konsumenckich przewidzianych w kodeksie cywilnym. To orzeczenie jest bardzo skomplikowane, nie będę go relacjonował. Wydaje mi się, że suma jego oceny zaowocowała taką a nie inną inicjatywą legislacyjną Senatu. Ta inicjatywa sprowadza się do zastąpienia przepisów uchylonych przez trybunał jako sprze-

cznych z regułami prawidłowej legislacji, równości co do prawa, i sprzecznych z art. 76 konstytucji, a także z innymi przepisami cytowanymi w orzeczeniu, a także do przywrócenia, przy zachowaniu zasady poprawnej legislacji, równowagi w zakresie pierwszeństwa praw słabszej strony umowy w ramach jej ochrony przed ewentualnymi nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Jest to bardzo ciekawe orzeczenie.

Na marginesie chcę powiedzieć o tym, co w tej chwili dotyczy, zgodnie z art. 22 konstytucji, zakresu ochrony swobody gospodarczej ograniczanej przez priorytet ochrony interesów strony słabszej przy zasadzie wolności umów i równości stron. Przepis art. 76 konstytucji mówi, że władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności, bezpieczeństwu oraz, na co zwraca uwagę Trybunał Konstytucyjny, przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Zakres tej ochrony określa ustawa. Wyszliśmy z założenia, że język polski – tak; zasady ogólne wykładni – tak, ale wtedy, kiedy domaga się tego osoba posługująca się językiem obcym, wywodząca swoje prawa i uprawnienia z wykładni umowy w języku dla niej zrozumiałym, zgodnie z zasadą ochrony wielokulturowości.

I tu też jest cytowana wykładnia, w bardzo wyczerpującym i skomplikowanym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego cytowane są jednocześnie nadrzędne reguły Unii Europejskiej dotyczące wspólnot i ochrony wielokulturowości i języka. Trzeba powiedzieć, że tutaj jest odwrócenie kwestii równości wobec prawa, dlatego że strona słabsza musi być równa wobec strony mocniejszej, jaką z reguły jest pracodawca. Senat proponował rozwiązanie, które macie państwo w druku nr 444S, a które przytoczę w całości ze względu na skomplikowaną materię odwrócenia przez Trybunał Konstytucyjny zakresu motywacji. Senat proponuje mianowicie w tej inicjatywie, aby w miejsce uchylonych ust. 2 i 3 dać ust. 2 i 3 o nowej treści dotyczącej dokumentów w zakresie, o którym mowa w art. 7 – tu przytoczę art. 7: „Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, jeżeli konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. I tam jest cały szereg przepisów, czyli jest reguła powszechnie obowiązująca, i teraz, uwzględniając ją, tworzymy od tej reguły wyjątek jako *lex specialis*, oparty na przesłankach, o których mówiłem, a które wynikały z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, zwłaszcza z uzasadnienia tego orzeczenia. Proponujemy mianowicie, aby ust. 2 uzyskał

(senator P. Andrzejewski)

brzmienie: dokumenty w zakresie, o którym mowa w art. 7 – przed chwilą go cytowałem – mogą być jednocześnie sporządzone w wersji lub wersjach obcojęzycznych. Podstawą ich wykładni jest wersja w języku polskim, jeżeli stroną jest obywatel Rzeczypospolitej Polskiej. A ust. 3, tu dopiero jest cały zakres *lex specialis* do tych zasad, mówi tak: umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument lub inne niż umowa dokumenty stosowane w obrocie z udziałem konsumentów, mogą być sporządzone w języku obcym na wniosek władającej tym językiem osoby świadczącej pracę lub konsumenta, niebędącego obywatelem polskim, pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy lub innego dokumentu w języku polskim. Jest to dosyć skomplikowana konstrukcja, która wydaje się oddawać intencje legislacyjne wnioskodawców w taki sposób, jaki był dyskutowany na posiedzeniach komisji.

Dostaliśmy to już po posiedzeniu komisji... Na posiedzeniu była dyskusja, dyskutowaliśmy nad poprawkami, z których wynikało, że nie należy poprzestawać na umowie obcojęzycznej sporządzonej na życzenie obcojęzycznego konsumenta, najemcy, strony czy przede wszystkim pracownika, który może nie władać językiem polskim. Powtarzam, że nie należy poprzestawać na wersji obcojęzycznej, że musi być równocześnie sporządzona wersja polska, bo w urzędowym obrocie dokumentów – to wynika z reguły ogólnej – on się będzie musiał posługiwać tekstem polskim. To znaczy skutek będzie wywierała wersja polska, nie zaś obcojęzyczna, która dla niego, jako rozumiała i jednoznaczna, będzie przedmiotem interpretacji jego praw i obowiązków. Po pierwsze, w sądzie czy w urzędzie, czy też dla wydania jakiegokolwiek decyzji, konieczne będzie poświadczenie tego tłumaczenia, i to uwiarygodnione urzędowo. Po drugie, skutki prawne, poza samym stosunkiem regulowanym umową, będzie wywierał tekst polski – takie są ogólne zasady.

No ale komisja tych zastrzeżeń nie podzieliła uznając, że wystarczającą gwarancją jest zachowany i niekwestionowany przez trybunał ust. 1, to znaczy to, że dokumenty w zakresie, o którym mowa w cytowanym przeze mnie art. 7, w szczególności umowy z udziałem konsumentów i umowy z zakresu prawa pracy, sporządza się w języku polskim, z zastrzeżeniem ust. 3, czyli tego wyjątku.

I tu pojawia się problem legislacyjny, poruszony zresztą przez obecnego tutaj pana senatora Kieresa, który być może też zajmie stanowisko w dyskusji, czy samo zastrzeżenie ust. 3, to znaczy fakt, iż umowa zostaje sporządzona w języku obcym na życzenie pracownika, sprawia, że obo-

wiązką ustawową jest jednocześnie sporządzenie wersji polskiej, co leży w jego interesie, tak żeby mógł on się tym posługiwać na zewnątrz, mając jednoznaczną treść umowy w swoim, zrozumiałym dla siebie języku. Komisja uznała, że jest to problem, który rozwiązuje się per se, przez samą konstrukcję prawną, ale były i inne zdania w tym zakresie, odosobnione. W związku z tym komisja uznała, iż należy przedstawić Wysokiemu Senatowi do uchwalenia tekst, który znajduje państwo w druku nr 444S.

Po posiedzeniu komisji wpłynęła opinia z UKIE z propozycją poprawki, którą postaram się wyjaśnić i zaraz złożę. Mianowicie jest to poprawka uściślająca, mająca na celu dodanie w ust. 2... To nie jest ten wyjątek z ust. 3, który mówi o umowie w języku zrozumiałym dla pracownika czy konsumenta. Tutaj chodzi o przepis ust. 2 mówiący, iż dokumenty w zakresie, o którym mowa w art. 7, mogą być jednocześnie sporządzone w wersji lub wersjach obcojęzycznych. To znaczy, że one są sporządzone po polsku, ale jest i wersja obcojęzyczna. I komisja zaproponowała tutaj drugie zdanie w następującym brzmieniu: „Podstawą ich wykładni jest wersja w języku polskim, jeżeli stroną jest obywatel Rzeczypospolitej Polskiej”. A propozycja UKIE byłaby taka, żeby zmienić to zdanie drugie i nadać mu brzmienie: „Podstawą ich wykładni jest wersja w języku polskim, jeżeli osoba świadcząca pracę lub konsument są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej”.

Zaproponowano, żebym złożył tę poprawkę, więc ją składam, aczkolwiek poddaję pod ocenę pań i panów senatorów właściwy zakres tej poprawki i tego, co z niej wynika. Bo, jak mówię, ona przyszła z zewnątrz i zostałem niejako zobligowany do tego, żeby ją złożyć. A tak naprawdę, no, nie jest to prosty problem. Przyjmując poprawkę, która ma na celu ochronę interesów pracownika, który nie jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, tym samym, a contrario, przyjmujemy, że wykładnia w języku polskim jest wiążąca tylko wtedy, jeżeli mamy do czynienia z osobą świadcząca pracę lub konsumentem, którzy są obywatelami polskimi, a z dotychczasowej wersji wynikało, że jeżeli stroną jest obywatel polski. Proszę pamiętać, że z tym się wiąże wyeliminowanie wykładni w języku polskim w sytuacji, gdy pracodawca, powiedzmy, niemiecki zawiera z niemieckim pracownikiem umowę na terenie Polski. No tak to należy rozumieć. Jest to bardzo złożona problematyka, jeżeli chodzi o niuanse interpretacyjne, i być może będzie miała bardzo daleko idące reperkusje, zwłaszcza że przynależymy do Europy, możemy mieć do czynienia również z pracownikami z Emiratów Arabskich czy z Ukrainy, którzy nie będą obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Będą zawierane umowy, oni będą żądać... więc być może będą umowy i w języku arabskim, i w języku ukraińskim, a pracodawca

(senator P. Andrzejewski)

będzie niemiecki – bo i taka sytuacja jest możliwa. Musimy się jednak zastanowić, ile stanów faktycznych i rozwiązań trzeba uwzględnić w związku z priorytetem, który narzucił Trybunał Konstytucyjny, chodzi mianowicie o priorytet ochrony interesów świadczącego pracę i konsumenta, czyli tej strony słabszej. Co jest zasadne, trudno nam polemizować z takim stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego, bo z punktu widzenia prawa człowieka do równego rozpoznania zakresu praw i obowiązków, które wynikają z umowy o pracę, wydaje się ono w pełni zasadne. Ja tę poprawkę składałem na ręce pana marszałka.

Ale w dalszym ciągu pozostają wątpliwości w stosunku do ust. 2, który koryguje zakres wykładni wersji w języku polskim dla stwierdzenia, co z tej umowy wynika. Czyli w jakimś sensie jest to też wyjątek od ogólnej zasady, że na gruncie państwa polskiego obowiązującym językiem, również wykładni praw i obowiązków, jest język polski i polska wersja umowy, nawet tej zawartej w języku obcym. Składałem tę poprawkę, bo do tego zobligował mnie UKIE, jako zgodną z zasadami prawa Unii Europejskiej, do których się odwołuje też Trybunał Konstytucyjny w dosyć szczegółowym wywodzie w tym orzeczeniu.

Pozostaje ta poruszona już kwestia, czy wystarczy samo stwierdzenie, że z zastrzeżeniem proponowanego przepisu obowiązuje zasada ogólna, że umowę sporządza się w języku polskim, skoro w tym ust. 2, jak chce UKIE, usuwamy w pewnej mierze polską wykładnię treści umowy. Jeżeli nie powtarzamy tego, że w drodze wyjątku jednocześnie sporządza się tę umowę – z której wynikają prawa i obowiązki, a która jest sporządzona w języku obcym – w wersji wiarygodnego urzędowo, podpisanego przez strony dokumentu w języku polskim, to czy przypadkiem nie robimy czegoś na niekorzyść konsumenta? Bo on za chwilę, jak będzie chciał się tą obcojęzyczną umową posłużyć przed sądem, w urzędzie, czy gdziekolwiek indziej, będzie musiał sam dokonać tłumaczenia, poświadczyć je urzędowo i z tego tytułu ponieść koszty. Przecież tu nie ma jakiegoś przepisu, który nakazuje pracodawcy z urzędu poświadczenie czy zastąpienie pracownika w uzyskaniu wiarygodnego odpisu dla celów urzędowych. Stąd się biorą nasze wątpliwości. I te wątpliwości były podnoszone na posiedzeniu komisji, dlatego je Wysokiemu Senatowi sprawozdaję.

Komisja była zdania, że należy to poddać pod dyskusję plenarną, to po pierwsze. A po drugie, że ta wersja może ulec skorygowaniu jeszcze w toku prac w Sejmie – przypomnę, że jest to inicjatywa senacka. Ale były też i takie zdania, że należałoby prześledzić wszystkie skutki tego rozwiązania w naszej inicjatywie, realizującej orzeczenie, również na forum Senatu, niejako wyprzedzająco. No

bo jesteśmy drugą instancją, izbą refleksji i rozsądku, i w zasadzie powinniśmy przewidywać wszystkie skutki proponowanej legislacji.

W imieniu obydwu komisji składam wnioszek o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Zrelacjonowałem szczegółowo Wysokiemu Senatowi zakres zagadnień, które za tą inicjatywą przemawiają i które jednocześnie stawiają pod znakiem zapytania treść tej inicjatywy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do senatora sprawozdawcy?

Zaraz, sekundkę, bo jeszcze pan senator Kieres miałby okazję zabrać głos...

Tak, proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Senatorze, ta poprawka, o której pan mówił i którą pan składa, a co do której nie jest pewien...

(Senator Piotr Andrzejewski: Poprawka UKIE.)

Rozumiem, że to jest opinia z zewnątrz. Powiedział pan senator, że ona jest z zewnątrz, to znaczy...

(Senator Piotr Andrzejewski: Z UKIE.)

Aha, z UKIE.

(Senator Piotr Andrzejewski: UKIE zasugerował złożenie tej poprawki, zostałem poproszony o to, żebym ją złożył.)

Rozumiem.

(Senator Piotr Andrzejewski: I czynię to jako sprawozdawca.)

Wiem, że dotarła też do państwa opinia Rady Języka Polskiego, która wyraziła swoje zdanie w tej sprawie. Jaka jest ta opinia? Czy mogłabym się tego dowiedzieć?

Senator Piotr Andrzejewski:

Ta opinia... Niestety nie mam jej tu przy sobie, ale ona jest dosyć, no, wieloznaczna. Obstaje przy pryncypiach. Wszystko polega tutaj na tym, czy my te pryncypia w takiej wersji ust. 3 w tej inicjatywie wyłączamy, czy nie. Jeszcze raz to powiem, reasumując. Czy jeżeli napiszemy, że wyjątkiem od sporządzenia dwóch wersji umowy będzie to – to jest ten ust. 3 – że można ją sporządzić w języku obcym, to czy jednocześnie eliminujemy konieczność sporządzenia jej w języku polskim? Na posiedzeniu komisji były różne wypowiedzi – nie będę tu prezentował swojego zdania, bo jestem sprawozdawcą, być może później zabiorę głos, to wtedy to zrelacjonuję – to znaczy mieliśmy wątpliwości co do tego, czy jeżeli się mówi, że z zastrzeżeniem ust. 3, a tam jest zapisane prawo do wyłącznego sporządzenia umowy w języku obcym, czego domaga się konsument,

(senator P. Andrzejewski)

strona świadcząca pracę, zawierająca umowę, to jednocześnie... To jest ustęp odrębny od ust. 2, który mówi o tym, że sporządza się ją w dwóch egzemplarzach, ust. 3 byłby wtedy niepotrzebny, bo byłoby to w języku polskim i w języku obcym, oczywiście na takiej zasadzie, że język polski byłby językiem oryginału, ale zakładam, że umowa podpisywana w języku obcym byłaby identycznej treści, jak umowa w języku polskim, byłaby ona tylko tłumaczona na obcy język. Wtedy strony umowy, także pracodawca, odpowiadają za to, żeby to było rzetelne tłumaczenie.

Skoro mamy tu jeszcze inny wyjątek, „z zastrzeżeniem ust. 3”, który mówi o tym, że umowę sporządza się wyłącznie w języku obcym, to pojawia się problem, czy my wystarczająco chronimy pryncypium, czyli zasadę. Tym bardziej że – jak powiedziałem – jest to bardzo obszerne i bardzo ciekawe, to jest dwadzieścia osiem stron uzasadnienia Trybunału Konstytucyjnego, problem przedstawiony ogromnie wyczerpująco, to jest kompendium pewnej wiedzy na temat i swobody zawierania umów, i kolizji z prawem europejskim, i zasady proporcjonalności, i tego, jakim wartościami jaki dać priorytet. To, co zrobił prezes Marek Safjan jako sprawozdawca w tym orzeczeniu, jest niezwykle, jak mi się wydaje, godne polecenia do studiowania.

Tymczasem ciągle mam wątpliwości, mam pewne wątpliwości, i starałem się je przedstawić Wysokiej Izbie, co do tego, czy to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego szło aż tak daleko, żeby tę zasadę tym wyjątkiem tak dalece zmodyfikować w interesie słabszej strony umowy o pracę. Nie potrafię na to w tej chwili autorytatywnie odpowiedzieć. Jeżeli my tego nie zrobimy, to być może zrobi to Sejm. W każdym razie biuro prawne, młody człowiek z biura prawnego stwierdził, że nie ma takiej kolizji. Ja to relacjonuję, ale ja sam mam wątpliwości, zresztą senator Kieres też je ma.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam takie pytanie do senatora sprawozdawcy. Pan senator bardzo szczegółowo podzielił się swoimi wątpliwościami, nie chciałbym ich powtórzyć.

(Senator Piotr Andrzejewski: Przepraszam bardzo, ja zrelacjonowałem...)

Tak, tak.

(Senator Piotr Andrzejewski: To nie są moje wątpliwości. Ja zrelacjonowałem...)

Oczywiście, wątpliwościami, które pojawiły się...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...co było na posiedzeniu komisji.)

...na posiedzeniu komisji.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja te wątpliwości przedstawiłem na posiedzeniu komisji, a teraz przedstawiam je w formie sprawozdania z posiedzenia komisji.)

Tak jest.

Ja chciałbym teraz zapytać o taką sprawę. Czy nie idziemy zbyt daleko, zbyt na rękę inwestorom zagranicznym i pracodawcom zagranicznym, osłabiając drugą stronę? Chodzi na przykład o obcokrajowców ze Wschodu, którzy będą u nas pracowali.

Senator Piotr Andrzejewski:

Komisje stanęły na stanowisku, że nie idziemy za daleko, dlatego że jednocześnie obowiązuje przepis, który nadal zapewnia możliwość posługiwania się w celach urzędowych językiem polskim. Dla mnie jest tu tylko problem, dla mnie, jak mówię, sygnalizowany na posiedzeniu komisji...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czy można...)

Mój osobisty pogląd nie ma tu znaczenia, ja relacjonuję, mówię jako sprawozdawca komisji. Na posiedzeniu komisji te kwestie zostały przez nas w ten sposób przedstawione. Komisje, dwie komisje uznały, że nie ma takich obaw.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

To jest stanowisko Trybunału Konstytucyjnego sprzed dwóch lat. Tak?

(Senator Piotr Andrzejewski: To jest stanowisko dosyć stare i polecam...)

Właśnie. I co?

Senator Piotr Andrzejewski:

Jest to ogromnie istotne w ogóle dla zakresu ustawy o języku polskim. Rozumiem panią marszałek, bo dla mnie też jest to ogromny problem. Wyrok jest z 13 września 2005 r.

(Senator Krystyna Bochenek: Chciałabym spytać, bo to już cztery lata...)

Zaskarżony został przepis, który mówił o tym, że umowę sporządza się w języku obcym. Mówiono, że to łamie ustawę o języku polskim.

Senator Krystyna Bochenek:

Tak, ale co teraz ze stanem prawnym i z realizacją przez te lata, kiedy nie był on poddany procedowaniu.

Senator Piotr Andrzejewski:

Senat podjął ten trud, jak widać, dobrze, że podjął, bo do tej pory nikt tego nie zrobił. Te dwa przepisy usunięto.

(Senator Krystyna Bochenek: Ale co z tym stanem prawnym? Jaki był stan prawny przez te lata, kiedy te prace były zawieszane?)

Już odpowiadam, Pani Marszałek. Stan prawny był taki, że obowiązywał tylko ust. 1 i ust. 4. Ust. 1 tego artykułu mówił: dokumenty w zakresie, o którym mowa w art. 7 – w tym artykule była mowa o stosowaniu języka polskiego – w tym szczególnie umowy z udziałem konsumentów i umowy z zakresu prawa pracy, sporządza się w języku polskim, z zastrzeżeniem ust. 3. Tymczasem ust. 3 utracił moc, więc przez cały ten czas była luka prawna. W związku z tym my chcemy ją wypełnić.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, nie ma, czyli bez zastrzeżenia.)

Na posiedzeniu komisji była sugestia, żeby napisać: z jednoczesnym tłumaczeniem na język polski.

(Senator Czesław Ryszka: Tak jak powinno być.)

Taka była sugestia, taka była moja sugestia, żeby to ujednoznaczyć w interesie człowieka, który...

(Senator Krystyna Bochenek: Zawiera te umowy.)

...prawa wywodzi ze zrozumiałej umowy, ale może się posługiwać tekstem polskim. Wtedy byłoby to jednoznaczne. Komisje uznały, że nie jest to potrzebne.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, ja mam takie pytanie. Czy jest panu znany przypadek, czy spotkał się pan z tym, że ktoś pojechał sobie do Irlandii, do Włoch i zażądał spisania umowy o pracę w języku polskim?

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie, nie jest mi znany. Jest to absolutnie priorytetowe rozwiązanie, wyjście naprzód. Swego czasu na spotkaniach przewodniczących komisji kultury, środków przekazu i edukacji w Parlamencie Europejskim mówiłem nawet o tym, jak dalece priorytetowo Polska realizuje zasadę ochrony wielojęzyczności i wielokulturowości.

(Senator Zbigniew Romaszewski: A czy były jakieś...)

Między innymi w oparciu o to orzeczenie, ale nie przypuszczałem, że zostanie ono tak zinterretowane. Komisje zajęły takie, a nie inne stanowisko.

(Senator Czesław Ryszka: Na Litwie likwidują polskie nazwy ulic, a my wprowadzamy na Opolszczyźnie.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Czy wobec takiej interpretacji Trybunału Konstytucyjnego były ze strony rządu polskiego jakieś próby, ażeby tego rodzaju przepis wprowadzić ogólnie w Unii Europejskiej?

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie jest mi to znane.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Czy to się odnosi tylko do krajów Unii Europejskiej, czy na przykład konsument może żądać i na czyj koszt przetłumaczenia na przykład na język suahili?

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja odniosę się może do bardzo skomplikowanych zagadnień, choć w tej sytuacji musiałbym zająć Wysokiemu Senatowi bardzo dużo czasu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Suahili jest bardzo trudny.)

...cytuując tezy z tych dwudziestu ośmiu stron. Wydaje mi się, że te tezy są niezwykle szczegółowo opracowane z przywołaniem jednocześnie ogromnej liczby kryteriów i wartości konstytucyjnych, które trzeba wartościować i są wartościowane w sposób, którego trudno nie zaaprobować, bo prezes Marek Safjan jest naprawdę mistrzem w zakresie i wiedzy encyklopedycznej, i wyprowadzania wniosków, i wiedzy prawniczej. Na posiedzeniu komisji były podnoszone wątpliwości, czy najtrafniejszym rozwiązaniem jest to, co wynika z orzeczenia, w wersji, którą przedkładają komisje i przedkłada Senat.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Przepraszam bardzo, może jeszcze wyjaśnienie. A czy koszty ewentualnych tłumaczeń pokrywa sprzedawca, czy pokrywa konsument?

Senator Piotr Andrzejewski:

Właśnie to starałem się powiedzieć, podnosiliśmy takie wątpliwości. Z tego wynika, że jest to dla niego może i troszkę niedźwiedzia przysługa, bo prawa wywodzi z wersji obcojęzycznej, ale docho-

(senator P. Andrzejewski)

dzić tych praw musi na podstawie tekstu, który będzie tekstem polskim. W związku z tym na nim spoczywa ciężar przetłumaczenia i wywiedzenia z urzędowego poświadczenia skutków prawnych przed polskimi organami, jeśli chodzi o uzyskanie jakichś decyzji, roszczeń, świadczeń. Jeżeli ktoś przyjdzie do urzędu z umową po arabsku, po ukraińsku czy po niemiecku, to przede wszystkim każą mu ją przetłumaczyć i to przez tłumacza przysięgłego, a nie dowolnie wybranego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Senatorze, powiedział pan, że pana propozycja nie spotkała się z akceptacją komisji. Tak? Czy dyskutowano nad nią? Ciekawi mnie to, jak...

(Senator Piotr Andrzejewski: Zbiorowa mądrość. Ja nie czuję się na siłach...)

Dobrze, rozumiem. Chciałabym wiedzieć, bo mówimy o sprawozdaniu z prac komisji, czy była na ten temat dyskusja. Ciekawia mnie stanowiska kolegów i koleżanek.

Senator Piotr Andrzejewski:

Tak, odbyła się dyskusja. Nie ja ją zresztą zacząłem, tylko zaczął tu obecny pan przewodniczący, senator profesor Kieres. Ja podzieliłem jego wątpliwości i poszedłem w tym kierunku dalej. Biuro Legislacyjne stwierdziło, że wątpliwości są nieuzasadnione. Komisje uznały, że należy to Wysokiemu Senatowi przedłożyć, więc przedkładałem z tymi wątpliwościami.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przepraszam bardzo, ale to Biuro Legislacyjne decyduje czy komisja?)

No, komisja zdecydowała.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Na podstawie opinii Biura Legislacyjnego?)

(Senator Ryszard Bender: Dobre pytanie.)

Tak.

Jestem tutaj sprawozdawcą, nie inicjatorem tej inicjatywy. Orzeczenie jest fascynujące z punktu widzenia wywodu prawniczego, muszę to powiedzieć jako prawnik, i bardzo niejednoznaczne dla laika. Ale daje niezwykłą satysfakcję, jak się je czyta.

Takie było stanowisko komisji i takie starałem się rzetelnie sprawozdawać.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana sprawozdawcy? Nie ma.

Dziękuję wobec tego.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

(Głos z sali: Jeszcze przedstawiciel rządu.)

Tak jest, przepraszam.

Prosilibyśmy o wypowiedź przedstawiciela rządu, który się strasznie długo naczekał.

Pan sekretarz stanu Piotr Żuchowski, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rząd przygotował stanowisko, ale przed zgłoszeniem dzisiaj tak bardzo skomplikowanych poprawek i przed taką interpretacją. Stanowisko rządu było bardzo przychylne propozycji przygotowanej przez Senat. Zarówno Rada Języka Polskiego wyraziła akceptację dla przedkładanej nowelizacji, jak i rząd pozytywnie ustosunkował się do propozycji ze względu na zapewnienie ochrony strony słabszej, w tym momencie, przy przedkładanym rozwiązaniu, pracownika. Na tym etapie stanowisko rządu było w pełni akceptujące.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania do przedstawiciela rządu?

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, czy w związku z tym nie można byłoby teraz, podczas posiedzenia komisji, tych uzupełnień i wątpliwości, które podnosił pan senator Andrzejewski, zniwelować? Skoro rząd nie jest, jak widzę, negatywnie do nich nastawiony, można by to tak zrobić, żeby było klarowne, żeby nie było niejasności co do tego, czy i kiedy dokument może być tylko w języku polskim, i czy, kiedy i w jaki sposób musi być tłumaczony.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Pani Ministrze, czy pan chciałby się ustosunkować?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Jak zrozumiałem z wypowiedzi pana senatora sprawozdawcy, problemy dotyczą też stosunków pracowniczych, więc jeżeli wykładnia miałaby być pełna, to trzeba by włączyć w tę dyskusję również ministerstwo pracy.

(*Głos z sali: Przełożyć!*)

(*Senator Ryszard Bender: Żeby był dobry dokument.*)

(*Głosy z sali: Tak, tak.*)

(*Głos z sali: Zdjąć.*)

(*Senator Krystyna Bochenek: Zdjąć, ja też jestem tego zdania.*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy pan senator składa taki wniosek formalny? Bo to na jakiejś podstawie musi funkcjonować.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Panie Marszałku, w związku z wątpliwościami dotyczącymi tej ustawy składam formalny wniosek o odłożenie tego punktu obrad do kolejnego posiedzenia i o zwołanie posiedzenia komisji.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Z udziałem, jak rozumiem, komisji...*)

Tak, potrzebna jest nam dokładna wykładnia tej ustawy, zwłaszcza tych przepisów, które budzą wątpliwości.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy są jakieś głosy sprzeciwu? Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Ja zgłaszam sprzeciw wobec tego, co zgłosił w tej chwili pan senator Ryszka, a to przede wszystkim dlatego, że wydaje mi się, iż senator sprawozdawca w tej sytuacji powinien dysponować protokołem z posiedzenia komisji, tak abyśmy mogli poznać uzasadnienia, w wyniku których tak a nie inaczej przebiegało głosowanie. Odbyla się dyskusja, głosowanie zostało rozstrzygnięte większością głosów i w takiej sytuacji powinien zostać przedstawiony protokół.

Senator sprawozdawca powinien sprawozdawać to, o czym zdecydowała komisja bez własnej interpretacji. A ja tu w wielu sprawach słyszę i słyszałam indywidualny punkt widzenia, i własne interpretacje. Nie widzę więc żadnego powodu

i uzasadnienia... Odwołuję się tu do stanowiska naszych legislatorów, niech oni się wypowiedzą, czy w ogóle istnieje uzasadnienie do odłożenia tego punktu. Posiedzenie komisji odbyło się w obecności wszystkich niezbędnych osób, czyli była większość do głosowania i byli legislatorzy, odbyła się dyskusja. Nie widzę powodu do odkładania punktu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wycofuję mój wniosek, dlatego że komisja i tak będzie obradować nad poprawką, którą złożył senator Andrzejewski. Komisja się spotka i wtedy będzie okazja te wątpliwości rozstrzygnąć. Mój wniosek stał się bezprzedmiotowy, bo komisja i tak się zbierze.

(*Głosy z sali: Tak, tak.*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję. Wniosek został wycofany.

W dyskusji pani senator Pozdziej...

(*Senator Krystyna Bochenek: Ja bym chciała zabrać głos.*)

Otwieram dyskusję.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej, potem pan senator Andrzejewski i pani...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Ja nie, nie zabieram głosu.*)

(*Głos z sali: Złożył poprawkę.*)

Pan senator złożył poprawkę. A więc po pani senator Pańczyk-Pozdziej pani senator Bochenek.

Proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Mój głos, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, będzie taki trochę nie à propos, bo tutaj rozgorzała dyskusja zupełnie inna, ale chciałabym mimo wszystko...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Do stenogramu.*)

Tak jest.

My dzisiaj dyskutujemy, proszę państwa, i dopominamy się o prawa obywateli Rzeczypospolitej Polskiej do komfortu pracy i należnego wynagrodzenia, które będą gwarantowane między innymi przez dokumenty odpowiednio redagowane i tłumaczone. Ale ja chciałabym na marginesie tej dyskusji, którą dzisiaj toczymy, którą toczyliśmy również dwa tygodnie temu, podzielić się z państwem swoimi refleksjami na temat samej ustawy, a właściwie jej skuteczności.

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

Mamy ustawę niewątpliwie wspaniałą, ustawę, która chroni nasz język ojczysty, która przeciwdziała jego wulgaryzacji, która szerzy wiedzę o nim, która promuje język polski w świecie, upowszechnia szacunek do regionalizmów i do gwar. Ale jak w praktyce ta ustawa funkcjonuje?

Przypomnę, że ustawa to jest taki akt prawny, który powinien być w praktyce respektowany. A zatem w myśl tej ustawy między innymi nawnictwo powinno być polskie. Art. 10 mówi tak: „Napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także przeznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego sporządza się w języku polskim”. A jak jest w praktyce?

Pozwólcie państwo, że się posłużę kilkoma przykładami. Nie dalej jak wczoraj na tej sali dyskutowaliśmy sporo i dość emocjonalnie o piwie. I chciałabym zapytać, kto z państwa był ostatnio w piwiarni, kto był na przykład w pijalni piwa czy po prostu w barze. Wszyscy chodzimy do pubów i w różnych miastach jest niezliczona ilość pubów, co gorsza, puby powstają również na wsiach. Nie podejrzewam, aby ktokolwiek z państwa był na co dzień w night clubie, co nie znaczy, że takich nie ma. Na obrzeżach miast pełno jest night clubów, jak również pełno jest różnych innych business clubów i tym podobnych.

Proszę mi powiedzieć, kto z państwa był ostatnio na normalnym przyjęciu? Nieważne, czy na stojąco, czy na siedząco. Wszyscy chodzimy na party.

(Głos z sali: Ja byłem.)

I pełno jest w gazetach ogłoszeń o tym, że się takie organizuje, że to są różne cocktail party, gdzie serwuje się cateringi.

Inna sprawa. Kto z państwa rodziny czy może dzieci ubiegał się ostatnio o pracę bądź o przyjęcie do szkoły i od kogo zażądano życiorysu? Od nikogo, bo teraz jest potrzebne CV bądź curriculum vitae.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ono jest pisane do góry nogami.)

Tak.

Kolejny przykład, proszę państwa. Trzy lata temu jeszcze nikt nie wiedział, co to jest PR. A dzisiaj bez PR, nawet my na tej sali o tym wiemy, bez dobrego PR nie ma dobrego senatora.

Kiedyś, przed laty, jak Polska długa i szeroka, Polacy uczestniczyli w festynach, wiosną i jesienią chodziło się na festyny. Dzisiaj są wyłącznie oktoberfesty, na Śląsku są kartofel festy bądź nawet wurstfesty. I różni samorządowcy, różni biznesmeni bardzo się cieszą, jeśli mogą się pokazać bądź wystąpić jako sponsorzy na takim oktoberfeście.

Ja niemal codziennie przejeżdżam przez miejscowość, właściwie wieś, gdzie przy głównej ulicy jest sklep, a nad nim wielki szyld „Black and white”. Pytam właściciela, dlaczego tak nazwał ten swój sklep, a on mówi: no bo, wie pani, to tak mąd-

rze brzmi. Ja mówię: ale, wie pan, ludzie ze wsi nie wiedzą, co to w ogóle znaczy, i tak wszyscy chodzą do „blacka”. No ale dobrze, że chodzą, mówi, gorzej jakby nie przychodzili. Oczywiście takie przykłady można mnożyć. Ja tylko chcę zapytać, po co, proszę państwa, tworzymy takie ustawy, które są nieegzekwowalne... nieładnie to brzmi po polsku, lepiej: których się nie respektuje. Angielszczyzna nas zalewa. Ja rozumiem, gdy to jest związane z komputeryzacją, z elektroniką. Ale jeśli w polskich miastach, w polskich miejscowościach, nad polskimi sklepami, instytucjami, na plakatach umieszczane są angielsko- i niemieckojęzyczne nazwy... Jak to się ma do ustawy o języku polskim? Zadaję to pytanie wprost, bo są tu przedstawiciele rządu. Myślę, że my też powinniśmy się zastanowić nad tym, czy zamiast tworzyć coraz to nowe dokumenty, akty prawne, nie należałoby się zatroszczyć o to, co się dzieje z tymi, które już powołaaliśmy, które są. Bo obawiam się, że jeśli dalej będzie tak, jak do tej pory, iż w takim tempie, jak ma to miejsce w tej chwili, będziemy zachwaszczać język ojczysty, to za kilka lat, także na tej sali, nie będziemy już mówić polszczyzną, tylko żargonem.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Zgadza się.)

I to poddaję pod rozważę wszystkim państwu senatorom. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Proszę bardzo, Pani Marszałek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wysoki Senacie!

Ostatnio nieczęsto się zdarza, że mamy możliwość rozmawiać w tej właśnie sali, tak jak podkreśliła pani senatora Maria Pańczyk, o dobru narodowym, jakim jest nasz język ojczysty. Dlatego też postanowiłam skorzystać z okazji i przypomnieć państwu, że trzy lata temu to właśnie izba wyższa polskiego parlamentu podjęła uchwałę o ustanowieniu roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Jest tu wiele pań i panów senatorów, którzy byli również w poprzedniej kadencji Senatu i popierali wniosek dotyczący tej sprawy.

Bogaty kalendarz obchodów Roku Języka Polskiego, zaproponowanych przez Senat i właśnie w tej sali obrad plenarnych zainaugurowanych, wzbudził dosyć duże, można powiedzieć, zainteresowanie wielu osób i instytucji w całym kraju. Dostaliśmy informację o zorganizowaniu – takie informacje posiadamy – trzystu wystaw, konkursów, olimpiad, konferencji. To może i mało, ale z drugiej strony to aż trzysta. Odbywały się one również w polskim parlamencie. Rok Języka Pol-

(senator K. Bochenek)

skiego, ustanowiony przez Senat, odbił się też sporym echem i zaowocował różnymi wydarzeniami wśród Polonii i Polaków rozsianych po całym świecie, a właśnie o takie działania promujące polszczyznę poza krajem chodziło nam tutaj, w izbie wyższej parlamentu. To był rok 2006. Potem, w 2008 r., doceniając znaczenie języków narodowych, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych proklamowało ten rok Międzynarodowym Rokiem Języków. Zgromadzenie Ogólne miało na uwadze fakt, że na świecie istnieje obecnie kilka tysięcy języków, z których ponad połowa zagrożona jest wymarciem, a ponad 90% z nich używanych jest zaledwie przez 4% populacji.

Szanowni Państwo! To, o czym powiedziała pani senator przede mną, posiadanie języka ojczystego, wydaje się sprawą banalną, oczywistą, tak jak posiadanie zdrowia. Dar ten zaczynamy doceniać dopiero wtedy, kiedy zaczyna się nam psuć. I właśnie trzy lata temu Senat miał okazję przypomnieć publicznie o czymś jakże zwyczajnym, wręcz banalnym: że nie ma innego dobra tak powszechnego i tak ważnego dla nas wszystkich, jak język ojczysty; że język ojczysty jest podstawowym składnikiem naszej tożsamości i dobrem kultury narodowej; że, jak podkreślało wiele osób na tej trybunie, możemy mówić różne rzeczy, możemy zajmować różne stanowiska w wielu kwestiach, możemy się spierać, kłócić, dyskutować, debatować, ale zawsze będziemy to robić po polsku, dopóki jeszcze mówimy po polsku, po polsku myślimy i po polsku piszemy. Przypomnieliśmy też doświadczenia historii, które uczą, że walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania. Wszyscy przecież znamy na pamięć wiersz Marii Konopnickiej o dzieciach z Wrześni, którym Prusak nie pozwalał się modlić w polskiej mowie, danej nam przez ojców.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej troszczy się jak może o język ojczysty, poświęcając mu sporo uwagi. W ubiegłym roku pan marszałek objął patronatem uroczystą galę Rady Języka Polskiego „Ambasador Polszczyzny”, podczas której honorowano osoby mające wyjątkowe zasługi dla kultywowania mowy naszych ojców, w tym także te spoza granic naszego kraju. Co dwa lata Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, czyli instytucja opiniotwórczo-doradcza w sprawach dotyczących używania języka polskiego, ma obowiązek złożyć przed Sejmem i Senatem sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego. Mam zaszczyt być senatorem już trzecią kadencję – choć dwie poprzednie były krótsze – i przez cały ten czas panie i panowie senatorowie są niezwykle zainteresowani tematem i żywo reagują na wystąpienia przewodniczącego rady poświęcone temu tematowi.

Szanowni Państwo! Nie tak dawno, bo 21 lutego, obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, który został proklamowany rezolucją trzydziestej sesji Konferencji Generalnej UNESCO w 1999 r. w celu podkreślenia wyjątkowego znaczenia różnorodności językowej dla świata. W wielu krajach podejmowane były różne inicjatywy służące promocji języka ojczystego, jego ochronie i rozwojowi. Niemcy mają swój Instytut Goethego, który promuje ich język i, co za tym idzie, kulturę; Hiszpanie mają Instytut Cervantesa; Angliki – British Council; Francuzi mają Alliance Française. A Polacy? My mamy przywołaną już tutaj ustawę o ochronie języka ojczystego z października 1999 r. – niebawem minie dziesięć lat od jej uchwalenia – ustawę, która w praktyce, niestety, przykro to powiedzieć, uważana jest często za ustawę martwą. Jest mało znana, często zbywana uśmiechami i lekceważącymi komentarzami. Myślę, że po dziesięciu latach od powstania tej ustawy przyszedł czas, aby zastanowić się nad jej znaczeniem, a jeśli będzie to potrzebne, wprowadzić do niej takie poprawki, które uwzględnią to, co przyniosły te minione lata, sprowokować dyskusję na ten temat. Przyszedł czas, aby pochylić się wspólnie nad kondycją naszego języka, języka polskiego, którego sytuacja pięć lat temu znacznie się zmieniła. Nasz język stał się bowiem jednym z wiodących języków europejskich, piątym pod względem ważności – tak jak hiszpański, po angielskim, włoskim, francuskim, niemieckim – językiem Unii, z ośmioprocentowym udziałem, jeśli chodzi o liczbę ludności. Wzrasta zainteresowanie językiem polskim wśród eurodeputowanych, uczą się go pracownicy administracji, tłumacze i studenci. Szczęśliwie coraz więcej mieszkańców Europy chce się uczyć języka polskiego.

Postaramy się wspólnie, a mamy już związaną z tym pewną tradycję, aby Moda na polski, myślę tu o słowie „moda” pisany wielką literą, zapanowała także w naszym kraju. Na początek, jeśli zgodzą się panowie przewodniczący, proponuję zwołanie w celu omówienia tej sprawy wspólnego posiedzenia komisji kultury oraz Komisji Ustawodawczej. Będzie dobra okazja – mija dziesięć lat od wejścia w życie ustawy o języku polskim. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kieres. Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Nie zabierałbym głosu, gdyby wielokrotnie nie przywoływał mnie pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski.

(senator L. Kieres)

Rzeczywiście w czasie posiedzenia komisji problem nowelizacji ustawy o języku polskim był dyskutowany w związku z propozycją realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Jest to pierwszy fakt. Krótko mówiąc, inicjatorem tej zmiany oraz podmiotem wyznaczającym jej kierunki był Trybunał Konstytucyjny, o czym bardzo szeroko i kompetentnie mówił pan senator Andrzejewski. Nasza rola sprowadzała się tylko do ubrania w odpowiednią szatę językową propozycji Trybunału Konstytucyjnego, bo w wyroku, a zwłaszcza w uzasadnieniu trybunału, były zawarte swego rodzaju wytyczne kierunkowe, w jaki sposób trzeba ująć odpowiedni przepis, by wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Mój udział w tej dyskusji – mówię o dyskusji w czasie posiedzenia połączonych komisji – sprowadzał się do dyskusji nad konkretnymi sformułowaniami zawartymi zwłaszcza w projektowanym ust. 3 art. 8 ustawy. Teraz powiem, dlaczego moje wątpliwości w dużym stopniu zostały rozwiązane, chociaż oczywiście zawsze można by było podjąć próbę innego ujęcia, gdy idzie o sformułowanie przepisu ust. 3. Otóż dzisiaj sytuacja wygląda w sposób następujący. W art. 8 dotychczasowy ust. 1 nie został zmieniony, on nie budzi wątpliwości. Każda umowa z udziałem konsumenta i każda umowa z zakresu prawa pracy – każda, podkreślam – musi być sporządzona w języku polskim. To jest obowiązek, to jest przepis imperatywny. Dokumenty w zakresie, o którym mówi art. 7, w tym w szczególności umowy z udziałem konsumentów – tak zwane umowy profesjonalne, między przedsiębiorcami, umowy z zakresu obrotu konsumenckiego, kiedy zwykły obywatel, konsument kupuje w sklepie, w składzie towar, usługę – i umowy z zakresu prawa pracy, sporządza się w języku polskim. To jest przepis imperatywny. Naruszeniem...

(Senator Piotr Andrzejewski: Z zastrzeżeniem ust. 3.)

Zaraz będę mówić o ust. 3.

Naruszeniem przepisów ustawy byłoby sporządzenie umowy tylko w języku obcym, nie w języku polskim. Nie jest naruszeniem ustawy sporządzenie umowy tylko w języku polskim, to może wystarczać.

Trybunał Konstytucyjny poszedł właśnie w kierunku, o którym mówił pan senator Andrzejewski – nie będę już tego wyводу przytaczał. Trzeba umożliwić osobom niebędącym obywatelami polskimi – to dotyczy tylko osób fizycznych – a osobami, które nie są obywatelami polskimi, są także apatrydzi, bezpaństwowcy, osoby, które nie mają żadnego obywatelstwa... Zgodnie z odpowiednimi regulacjami, z ustawą o obywatelstwie, osobą, która nie jest obywatelem polskim, jest także osoba, która nie ma żadnego obywatelstwa. Z kolei

osoba, która ma podwójne obywatelstwo lub więcej tych obywatelstw, w tym polskie, w prawie polskim zawsze jest traktowana jako obywatel polski, nawet bez jej woli.

Teraz tak, pierwsza wersja umowy zawsze musi być sporządzona w języku polskim. Dodano dwa ustępy, które rzeczywiście umożliwiają, o czym już była mowa, sporządzenie umów konsumenckich i umów o pracę lub innych umów związanych ze świadczeniem pracy, na przykład umów-zleceń, umów o dzieło, także w języku obcym. Ale to nie jest obowiązek, to jest dyspozycja fakultatywna. Te dokumenty z zakresu prawa pracy mogą być jednocześnie, czyli oprócz umów w języku polskim, sporządzone w wersji obcojęzycznej lub w wersjach obcojęzycznych.

Problemem oczywiście – i tu zaczęliśmy dyskutować – jest, jakie znaczenie mają dwie wersje tej samej umowy, polskojęzyczna i obcojęzyczna, dla celów dowodowych, którą z tych umów przedstawiamy w sądzie i która jest przede wszystkim dla sądu, nie tylko dla stron w sporze, podstawą do wykładni, co strony miały na myśli sporządzając tę umowę. Przecież różnie te umowy w różnych sytuacjach mogą wyglądać. Pierwsze zastrzeżenie. Podstawą wykładni takich umów, które zostały sporządzone w wersji polsko- i obcojęzycznej, zawsze jest wersja w języku polskim, jeżeli stroną jest obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, czy on tego chce, czy też nie. Tu obywatel to nie znaczy tylko pracownik. Żebyśmy wiedzieli, że obywatelem pracownikiem może być cudzoziemiec, a obywatelem pracodawcą, dającym pracę, może być Polak, obywatel polski. I nawet wtedy, kiedy cudzoziemiec domaga się, by wersja obcojęzyczna była podstawą wykładni, wersja polskojęzyczna będzie podstawą wykładni, bo przepis jest jednoznaczny. Podstawą wykładni umowy o pracę lub umowy konsumenckiej jest wersja w języku polskim, jeżeli stroną – nie jest powiedziane, jaką stroną, jakąkolwiek – jest obywatel Rzeczypospolitej Polskiej. To już jest przekonywujące.

Teraz problem dotyczący tego ust. 3. Kiedy sporządza się oprócz wersji polskojęzycznej wersję obcojęzyczną? Kiedy? Mogą być umowy w obrocie konsumenckim i umowy o pracę sporządzane w języku obcym, ale nie automatycznie, nie z mocy prawa, tylko na wyraźny wniosek osoby świadczącej pracę lub konsumenta. To pracownik czy pracodawca, jeśli chce umowę w języku obcym, oprócz umowy w języku polskim, musi złożyć taki niebudzący wątpliwości wniosek. Notabene pracownik, który chce wersji obcojęzycznej, musi wykazać, że włada tym językiem – na wniosek osoby świadczącej pracę władającej tym językiem. A więc na przykład jeśli Francuz zna język niemiecki, to może poprosić o umowę w języku niemieckim, ale generalnie musi władać tym językiem i nie może być obywatelem polskim.

(senator L. Kieres)

„...pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy lub innego dokumentu w języku polskim” – tu była moja wątpliwość, o której wspomniał pan senator Andrzejewski. To sformułowanie „pouczonych uprzednio o prawie...” można zrozumieć tak: gdyby został pouczony o prawie do sporządzenia umowy także w języku polskim, to by się tej umowy w języku polskim nie sporządzało, prawda? Tylko że to, iż umowa w języku polskim musi być sporządzona, wynika z pierwszego przepisu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Po co pouczać?)

(Rozmowy na sali)

Właśnie, teraz państwu powiem, dlaczego pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy w języku polskim. Dlatego że jest to tak zwane prawo podmiotowe. Ja wywodzę moje prawo z przepisu i ten przepis niejako mnie poucza, bo czasami pracodawca, proszę państwa, może nie pouczyć pracownika. Czasami cudzoziemiec chciałby mieć umowę w języku obcym, choć dobrze włada językiem polskim. Nie muszę pouczać państwa z Górnego Śląska, ze Śląska Opolskiego, z mojego Dolnego Śląska, że są takie przypadki i są to też przypadki szlachetne, które musimy szanować. Stąd też osoba, która lepiej włada językiem obcym niż językiem polskim, niepouczona o takim prawie, może nie wiedzieć, że w gruncie rzeczy przysługuje jej prawo sporządzenia umowy w dwóch językach – tym, którym jako tako włada, jeśli jest cudzoziemcem, i polskim, bo tak wynika z mocy prawa. A pracodawcy, żeby obniżyć koszty sporządzania takich umów... Koszty sporządzenia umowy zawsze obciążają pracodawcę lub przedsiębiorcę. I to nie jest łaska, on z mocy prawa ma obowiązek sporządzenia umowy w języku polskim. Dlatego też mimo moich wątpliwości uznaliśmy, że „powinien być pouczony uprzednio o prawie do sporządzenia umowy lub innego dokumentu w języku polskim”. Zwłaszcza że wtedy, kiedy pracodawca jest Polakiem, podstawą wykładni przed sądem jest umowa w języku polskim, nie umowa w języku obcym.

I to jest właśnie cała filozofia tej ustawy, do której doszliśmy wspólnie, koalicyjnie, z panem senatorem Andrzejewskim. Wartością tutaj dla nas najwyższą było dobro publiczne w postaci dobrej redakcji tej ustawy. A jeśli już chciałbym sobie pozwolić na pewną ogólną refleksję, to powiedziałbym, że rzeczywiście, tak jak obydwie panie senator powieziały, to nie jest tylko problem ustawy, to jest raczej problem z jej wykonywaniem, przestrzeganiem. Ustawa, po dziesięciu latach od jej uchwalenia, niedługo, 7 października, będzie rocznica, jest przykładem dokumentu, który będzie inspirował do interpretacji pojęcia prestiżu prawa w sposób niewłaściwy.

Jeśli my mówimy o prestiżu prawa w znaczeniu przestrzegania ustawy, to nie ma wątpliwości, że omawiana ustawa jest przykładem na to, że z prestiżem prawa w Polsce nie mamy do czynienia. To może nie dotyczy wprost języka polskiego, ale z tym jest tak, jak w reklamach z tymi szybko wypowiedzianymi przez lektora słowami: skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, jak w reklamach instytucji bankowych, z umieszczonymi na dole ekranu informacjami nie do przeczytania, że lokata jest oprocentowana na 12 %, ale w stosunku rocznym, chociaż pieniądze lokujesz na trzy miesiące itd., itd. To też jest problem prestiżu prawa i tolerancji dla działań, w moim przekonaniu, nagannych.

Zwracam się do państwa, żebyśmy poparli, oczywiście po posiedzeniu komisji, bo komisja musi się jeszcze raz odnieść do tych kwestii, tę ustawę. Ona jest naprawdę dobra, potrzebna, ona gwarantuje ochronę języka polskiego nawet wówczas, kiedy byśmy się tej ochrony nie spodziewali. A jeśli idzie o uwagi dotyczące przestrzegania praw naszych rodaków za granicą, to mógłbym powiedzieć tak: to nie jest tylko problem krytyki, którą powinniśmy odnosić do władz miejscowych, także zresztą do siebie, dlatego że jest konwencja o ochronie języków mniejszości narodowych, są państwa strony tej konwencji i czy to się tym państwom podoba, czy też nie, języki mniejszości narodowych uznanych, także polski, powinny być respektowane. Powinniśmy po prostu domagać się od naszych władz, żeby zwracały tym innym uwagę, że obowiązuje zasada przestrzegania ochrony tych języków nie tylko przez Polskę, ale i przez naszych partnerów. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Damińska, proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałabym przede wszystkim podziękować panu senatorowi Kieresowi, bo to on dokonał właściwego przekazania sprawozdania z posiedzenia obu komisji. Myślę, że dla wszystkich państwa teraz to jest jasne i klarowne, i temu to posiedzenie było poświęcone. Jak państwo widzicie, sprawa była, z punktu widzenia prawnego, dosyć zawiła. Nie należy lekceważyć, moim zdaniem, udziału legislatorów w tego typu posiedzeniu, bo właśnie uczestniczący w nim legislatorzy bardzo dokładnie i jednoznacznie zinterpretowali zalecenia Trybunału Konstytucyjnego, a pan senator Kieres w uzupełnieniu wyjaśnił to w komisji do końca. Tak że bardzo dziękuję, Panie Senatorze,

(senator B. Borys-Damięcka)

i mam nadzieję, że wszyscy są spokojni i mają pełną jasność w sprawie.

Ja nie mogę się, niestety, zgodzić do końca z panią marszałek Bochenek, jeżeli chodzi o laudację pod adresem Rady Języka Polskiego. Chcę tutaj przypomnieć, bo odnalazłam przed posiedzeniem tej komisji protokół z posiedzenia komisji kultury, które się odbyło w zeszłym roku, że były dwa spotkania z Radą Języka Polskiego. Pierwsze, wstępne, było po to, żeby zapoznać się z zasadami działania, podczas drugiego otrzymaliśmy plan pracy, mogliśmy się dowiedzieć, czym się rada zajmuje, jakie ma umocowania prawne, co może itd., itd.

W mojej opinii i według mego rozeznania problem, o którym pani senator Pańczyk-Pozdziej mówiła, polega między innymi na tym, że rada jest, niestety, mało aktywna w egzekwowaniu tego, do czego się zobowiązała i co jest w tych dokumentach napisane. Ona ma wszystkie umocowania prawne potrzebne do tego, żeby pewne rzeczy egzekwować, i wydaje mi się, że musi się bardziej uaktywnić w walce o czystość języka polskiego, o używanie polskich słów, polskich wyrazów, polskich zdań, polskich określeń. Po prostu społeczeństwo powinno mieć pełne odczucie, że mamy radę, która dba o czystość języka polskiego i zwalcza pewne zjawiska. Tymczasem ten język polski jest, z tym się zgadzam, coraz bardziej zaśmiecany różnego rodzaju zwrotami, słowami, i tak będzie, ponieważ jeździmy po świecie, pracujemy w świecie i za chwilę może powstać przedziwny konglomerat językowy.

To, co mówię, jeśli chodzi o radę, to jest moja prywatna ocena. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Och, nie wiem, kto był pierwszy. Chyba pan senator Andrzejewski był pierwszy.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja tylko w kwestiach informacyjnych, nie będę polemizował.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Rzeczywiście protokół z posiedzenia naszych komisji, jeżeli państwo jesteście zainteresowani, rozstrzygnie, jaki był zakres, ścisły bądź nie, zrelacjonowania przeze mnie przebiegu posiedzenia, bo każdy, tak jest zresztą ze świadkami w procesie, może inaczej oceniać rzeczywistość.

Chciałbym państwu przytoczyć zaskarżoną do Trybunału Konstytucyjnego treść naruszającą rzekomo wyłączność opisywania wszystkiego w języku polskim i później treść tej propozycji, którą przedkłada Senat.

Otóż zanegowana przez trybunał treść tych dwóch ustępów brzmiała: Dokumenty, o których mowa w ust. 1... To jest ten ustęp o którym tutaj wszyscy mówiliśmy, jako że on wiąże się z tym przede wszystkim, że to ma być w języku polskim, z zastrzeżeniem ust. 3, bo ten ust. 3 to jest wyjątek, to jest to, co ma być w obcym języku. A więc ta treść zanegowana, zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego brzmiała tak: „Dokumenty, o których mowa w ust. 1, mogą być jednocześnie sporządzane w wersji lub w wersjach obcojęzycznych. Jeżeli strony nie postanowiły inaczej, podstawą wykładni tych dokumentów jest ich wersja w języku polskim”. To jest ust. 2.

Jak brzmi to, co zaproponował Senat w swojej zbiorowej mądrości? „Dokumenty w zakresie, o którym mowa w art. 7 – czyli nie tylko ust. 1, ale i 7, gdzie język polski jest zasadą, jeśli chodzi o umowy konsumenckie, pracownicze i te inne – mogą być jednocześnie sporządzane w wersji lub w wersjach obcojęzycznych”. Czyli jest niemal identycznie, tylko tu zamiast ósemki jest siódemka. „Podstawą ich wykładni jest wersja w języku polskim, jeśli stroną jest obywatel Rzeczypospolitej Polskiej.” Tu, w drugim zdaniu, jest różnica.

I teraz ten powód do niepokoju, czyli ust. 3. On brzmiał tak: „Umowy o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument, mogą być sporządzane w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę lub konsumenta, będącego obywatelem innego niż Rzeczpospolita państwa członkowskiego Unii Europejskiej, pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy w języku polskim. Umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy może być sporządzony w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę niebędącej obywatelem polskim także w wypadku, gdy pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie”.

A co proponuje nasza zbiorowa mądrość? Proponuje tak: „Umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument lub inne niż umowa dokumenty stosowane w obrocie z udziałem konsumentów, mogą być sporządzone w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę lub konsumenta, władających tym językiem, niebędących obywatelami polskimi, pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia mowy lub innego dokumentu w języku polskim”.

Różnica polega na skreśleniu tego, że umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy mogą być sporządzane w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę niebędącej obywatelem polskim także w wypadku, gdy pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie. No więc o co chodzi w tej spr-

(senator P. Andrzejewski)

wie? Jest bardzo trudno, jak państwo widzicie, tę różnicę wychwycić. Trzeba dokładnie przeczytać orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, a Trybunał Konstytucyjny sformułował między innymi taką tezę: bezwzględny obowiązek stosowania języka polskiego we wszystkich relacjach prawnych kształtujących się na terytorium RP popadłby z pewnością w kolizję z innymi podstawowymi zasadami konstytucyjnymi, jakimi są ochrona wolności człowieka, swoboda działalności gospodarczej lub ochrona prywatności, a także z regułami, które wynikają z przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, w tym przede wszystkim związanych z procesem integracji Polski z Unią Europejską. Takie są preferencje. Ja pozostawiam to bez komentarza. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze pani senator chciała zabrać głos. Potem pan senator Cichoń.

Proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja byłam bardzo zdziwiona, gdy wysłuchałam tutaj słów pani senator, mojej znakomitej koleżanki. Chyba jej polemiczna natura umożliwiła wysłuchanie tego, o czym nie mówiłam. Ja w ogóle nie odnosiłam się do Rady Języka Polskiego, mówiłam tylko, że jest zobowiązana co dwa lata przedkładać Sejmowi i Senatowi sprawozdanie i że jest organizatorem „Ambasadora Polszczyzny”, i to były dwie informacje. Co zaś do narzędzi, to Rada Języka Polskiego nie ma narzędzi. Tu zaznaczę, bo nie chciałabym, żeby powstało niedomówienie, że jestem członkiem rady, ale to nie znaczy, że w tym momencie będę w jakiś sposób reprezentowała jej interesy. Nie ma tu słowa chwalby dla Rady Języka Polskiego. Zaraz udostępnię pani senator moje wystąpienie, ponieważ mam je przed sobą. Rada Języka Polskiego jest ciałem opiniotwórczo-doradczym, nie jest policją językową i nie ma żadnych instrumentów do egzekwowania, jak choćby w przypadku przykładów, o których mówiliśmy, naziemnictwa w języku angielskim.

Ale ja się bardzo cieszę, że pani senator przewodnicząca tak żywo zareagowała na to moje krótkie wystąpienie, ponieważ to jest jeszcze jeden dowód na to, że potrzebujemy rozmowy o tej ustawie. Oczywiście możemy zaprosić przedstawicieli Rady Języka Polskiego, którzy są powołani właśnie drogą ustawy, i pomówić o tym wszystkim. To jest przykład właśnie niemożności egzekwowania, o czym wspomniał pan senator Leon Kieres, czyli braku prestiżu prawa. Nie ma instrumentów i nie ma możliwości, żeby karać za każdy napis w języku angielskim. Rada Języka Polskiego to jest ciało

opiniotwórczo-doradcze, czyli wyraża swoje opinie i doradza, daje znak, jaka jest wykładnia Rady Języka Polskiego, to nie jest żadne ciało policyjne ani mundurowe.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Krystyna Bochenek: Dziękuję.)

Pan senator Cichoń.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wydaje mi się, że najistotniejsze w tej sprawie jest może nie tyle zagadnienie, bardzo pięknie tu eksponowane, związane z naszym patriotyzmem i przywiązaniem do naszego pięknego języka polskiego, ile kwestia stosowania właściwego języka w przypadku określonych kontraktów w taki sposób, aby chronić słabszy podmiot w tych umowach, podmiot, który świadczy pracę, czyli pracownika względem pracodawcy, względnie konsumenta, który nabywa usługi od również z reguły silniejszego ekonomicznie podmiotu, jakim jest zbywca danej usługi czy danego towaru.

Wydaje mi się, że ta regulacja, przyjęta w naszym projekcie, spełnia wszystkie wymogi z tego punktu widzenia, jak również dostosowuje stan prawny do tych wymagań, które, no, niestety musimy spełnić z racji określonej treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Z tym że mam jedno zastrzeżenie. Mianowicie czy celowa jest ta formuła w ust. 3, która się zaczyna słowami: pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy lub innego dokumentu w języku polskim, albowiem proszę zważyć, że ust. 3 dotyczy właśnie umów z zakresu prawa pracy bądź też umów konsumenckich. I cóż ta formuła stanowi? Otóż niezależnie od tego, co wyrażono w ust. 1, czyli że tego rodzaju umowy, z zakresu prawa pracy czy też z udziałem konsumentów, zawsze sporządza się w języku polskim, o ile pracownik, względnie konsument, nie jest obywatelem polskim, czyli zakłada się, że skoro nie jest obywatelem polskim, to może stosunkowo słabo władać językiem polskim, to ustanawia się w tym ust. 3 jeszcze dodatkową możliwość sporządzenia umowy nie tylko w języku polskim, ale również w języku obcym, i to właśnie na wniosek tego słabszego podmiotu stosunku prawnego, czyli pracownika czy konsumenta. Ale skoro tak, to będą dwie umowy: jedna z ust. 1 w języku polskim i druga jeszcze w języku obcym. I dlatego zastanawiam się, czy jest potrzebne jeszcze to pouczenie o prawie sporządzenia umowy w języku polskim, skoro ta umowa jest sporządzona w języ-

(senator Z. Cichoń)

ku polskim, bo to jest wymóg, który wynika z ust. 1 w art. 8. Czyli nie trzeba się powoływać na to, że dokument może być sporządzony również w języku polskim, bo on z mocy prawa jest sporządzany. No, art. 1 stawia taki wymóg, czyli jeżeli już dokumenty będą sporządzane w języku obcym, to tylko dodatkowo obok tych sporządzanych w języku polskim, dlatego rozważyłbym celowość tego passusu, o którym mówiłem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Wniosek legislacyjny?

(Senator Zbigniew Cichoń: Ja złożę wniosek legislacyjny, o ile zdażę.)

Dobrze.

(Senator Piotr Andrzejewski: To ja zabiorę głos, żeby zdażę.)

Nie, jeszcze jest wypowiedź...

(Senator Piotr Andrzejewski: Inaczej nie zdaży.)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Zdanie mojego przedmówcy być może jest decydujące dla tych wątpliwości, które mieliśmy. A mieliśmy te same wątpliwości, mianowicie gdyby miało być tak, że tak czy owak jest wersja w języku polskim, to zdanie, o którym właśnie mówił pan senator Cichoń, byłoby niepotrzebne. Te same wątpliwości podzielaliśmy we dwóch z panem senatorem Kierese na posiedzeniu komisji. Ale skoro ustawodawca mówi, że ma prawo jednocześnie domagać się umowy w języku polskim, to oznacza, że z urzędu się tego nie sporządza w języku polskim. I stąd całe zagadnienie.

No, muszę jeszcze przez chwilę mówić, przepraszam, proszę mi to wybaczyć, dopóki senator Cichoń nie złoży tego ze wszech miar zasadnego wniosku, i dopóki nie przesądzimy jednoznacznie, a będzie to, jak rozumiem, forma wykładni autentycznej, przerobionej przez samego stanowiącego prawo, że niezależnie od ust. 3 polska wersja dokumentów jest wersją obligatoryjną, obowiązkową. W tej sytuacji, gdyby tak miało być...

(Głos z sali: Trzeba złożyć poprawkę.)

Oczywiście, dlatego czekam, aż senator ją złoży, bo przecież w tej chwili nie ma tej poprawki. I dlatego w ogóle zabieram wam czas, bo musiałbym powtórzyć to samo, co wynikało z posiedzenia komisji, że mieliśmy z interpretacji tego zdania w ust. 3... Nie składa pan?

(Senator Zbigniew Cichoń: Nie składam.)

To tyle. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Zamykam...

(Głos z sali: Przepraszamy, jest zgłoszenie do dyskusji.)

Jeszcze do dyskusji?

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Przychylam się do głosu pana senatora Cichonia, bo gdybyśmy skreślili to sformułowanie... Rzeczywiście ono nie odbiera możliwości, prawa czy obowiązku sporządzenia umowy w języku polskim. Tylko po co to jest? Tak dyskutowaliśmy przecież na posiedzeniu komisji. A po to, żeby temu, któremu pracodawca podsuwa umowę w języku polskim, powiedzieć... Bo on może nawet, jak słusznie zauważyła pani senator Barbara Borys-Damiecka, nie będzie miał zielonego pojęcia, że ma jeszcze prawo domagania się sporządzenia umowy w języku polskim. Chodzi o to, żeby ten pracodawca mu powiedział: wprawdzie chcesz umowy w języku niemieckim czy francuskim, ale pamiętaj, że masz również prawo, żebym ja wykonał swój obowiązek – bo tak to trzeba czytać – masz prawo domagać się ode mnie, od pracodawcy, żebym wykonał obowiązek dotyczący sporządzenia umowy w języku polskim. I to tylko tyle. To jest jakby zmuszenie pracodawcy, żeby nie obchodził prawa. Tak bym to nazwał.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Jak rozumiem, do dyskusji chciał się jeszcze ustosunkować wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, pan Jarosław Król.

Proszę bardzo.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja tak naprawdę – bo temat w pełny sposób został omówiony – nie będę już wnikał w różne wątpliwości, zwłaszcza te o charakterze legislacyjnym. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów zgodnie z zakresem swoich kompetencji wypowiedział się w toku prac komisji, uznając, że zaproponowana przez Komisję Ustawodawczą propozycja nowelizacji w pełni realizuje postanowienia wynikające z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Tak więc tylko tyle będzie ze strony prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy pan minister jeszcze chciałby skomentować?
(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Nie, dziękuję bardzo.*)

Dziękuję bardzo.

Wobec tego, skoro został złożony wniosek legislacyjny przez Piotra Andrzejewskiego, Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania... Nie, najpierw musi się odbyć posiedzenie komisji.

W związku z tym, że został złożony wniosek o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz do Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad, czyli ostatniego w dniu dzisiejszym punktu: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 458, a sprawozdanie komisji w druku nr 458A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia senatora Rafała Muchackiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Zdrowia na swoim posiedzeniu jednogłośnie poparła zmianę ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Opiniowany projekt był przedłożeniem rządowym, ale został rozszerzony przez sejmową Komisję Zdrowia poprzez wprowadzenie kontroli nad innymi substancjami chemicznymi i gatunkami roślin. Projekt rządowy dotyczył tylko pochodnych benzylopiperazyny, a na posiedzeniu komisji sejmowej wprowadzono do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii zapisy dotyczące kilkunastu, bodajże szesnastu gatunków roślin żywych. Tak jak powiedziałem, ta ustawa uzyskała jednogłośnie poparcie Komisji Zdrowia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy są pytania?

Czy pan marszałek zapytał, czy są pytania?

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Jeszcze nie zapytałem.*)

Jeszcze pan nie zapytał, więc ja zapytam: czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy?

Bardzo proszę, pan senator Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Pani Marszałek, jedna ze stacji telewizyjnych podała dziś taką informację w związku z tą ustawą, że tak naprawdę może to być pusty akt prawny z racji tego, iż jest niezgodne z prawem unijnym. Jakie jest zdanie pana sprawozdawcy w tej sprawie?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę.

Senator Rafał Muchacki:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Urząd Komitetu Integracji Europejskiej rzeczywiście zgłaszał tego typu zastrzeżenia, ale ministerstwo to wyjaśniło. De facto chodziło o dwie kwestie. Okazało się, że tutaj nie ma tego typu zagrożenia, tak że według mojej wiedzy jest to zgodne z prawem Unii Europejskiej. Myślę, że możemy spokojnie przegłosować tę ustawę. Dziękuję.

(*Głos z sali: Czy można...*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy pan senator zgłasza się do dyskusji, czy ma pytanie? Do dyskusji.

Pan senator Ryszka.

(*Głos z sali: Teraz są pytania.*)

Pytania, tak, ale kolega się zgłaszał do dyskusji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam takie pytanie. Czy nie warto byłoby zgłosić poprawki... Na razie pytam tylko pana sprawozdawcę. Mianowicie liczba tych środków odurzających z dnia na dzień będzie się zwiększać. Czy nie należałoby, zamiast regulować to ustawą, dać możliwość wydania rozporządzenia ministrowi, żeby reagował szybko? Zastanawiam się, czy nie zgłosić takiej poprawki.

Senator Rafał Muchacki:

Według mojej wiedzy nie ma takiej możliwości prawnej, to jednak musi być zagwarantowane na poziomie ustawy. Rozumiem intencje pana senatora i w pełni podzielam zdanie co do tego, że ta droga prawna jest tutaj czasem długa, a trzeba reagować natychmiast, bo to jest coś takiego... To będzie, jak sądzę, bardzo „żywa” ustawa, która będzie wymagała ciągłych uzupełnień. To jest coś podobnego, jak myślę, Panie Senatorze, jak

(senator R. Muchacki)

w przypadku stosowania dopingu i jego wykrywania. To jest coś podobnego. Ale nie jestem prawnikiem, więc tak w stu procentach nie mogę tutaj panu odpowiedzieć. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dobrze.

Jeszcze raz pan senator, potem pan senator Kieres i Piotrowicz.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję.

Mam takie pytanie. My w tej chwili zobowiązaliśmy się, żeby objąć kontrolą właśnie tę substancję, benzylopiperazynę, ale jest to decyzja Rady Unii Europejskiej. Gdyby Rada Unii Europejskiej nas do tego nie zobowiązała, to jeszcze długo w sklepie z dopalaczami byłyby one, że tak powiem, w cudzysłowie, legalne? My to robimy jak gdyby na polecenie Unii Europejskiej, a nie sami z siebie.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, ale proszę popatrzeć: my wychodzimy dalej. Gdybyśmy tylko chcieli wprowadzić to, o czym Unia zdecydowała, to byśmy zostali przy tej benzylopiperazynie, a my tutaj wyprzedzamy pewne działania. A więc ja bym się nie spierał, czy tutaj Unia była pierwsza, czy my będziemy pierwsi, bo to nie jest wyścig szczurów. Tutaj chodzi po prostu o to, żeby uniknąć sprzedaży tego, żebyśmy wyprzedzali działania tych handlarzy śmiercią tam, gdzie się da. I muszę panu powiedzieć, że w tym przypadku jest akurat bardzo cenne, że Polska wyprzedza działania unijne. Co prawda niektóre z tych preparatów roślinnych, o których jest mowa, już w tej chwili są zakazane w niektórych państwach europejskich. Nie wszystkie, ale każdy kraj w Unii Europejskiej ma prawo stworzyć własną listę tych tak zwanych dopalaczy, a de facto środków narkotycznych, halucynogennych, psychotropowych. Tak że tutaj komisji sejmowej raczej należy się pochwała za to, że poszła krok dalej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, pan senator Leon Kieres.

Senator Leon Kieres:

Czy zgodzi się pan, Panie Senatorze, że na pytanie pana senatora Ryszki można by było odpowiedzieć, korzystając z art. 22 polskiej konstytucji,

który mówi, że zasada wolności gospodarczej może być ograniczona wyłącznie przez ustawy i tylko dla ochrony ważnych interesów publicznych. Właśnie dlatego tutaj jest ustawa.

(Senator Rafał Muchacki: Bardzo dziękuję, Panie Profesorze, dziękuję uprzejmie.)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Stanisław Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, czy podczas posiedzenia komisji zastanawiano się nad skutecznością tej ustawy? W szczególności czy nie mamy tu do czynienia z przysłowiowym gonieniem króliczka i nieuchwyceniem go nigdy? W szczególności chodzi tu o tak zwane dopalacze. W Polsce powstało w ostatnim okresie ponad sto sklepów...

(Senator Czesław Ryszka: Sto pięćdziesiąt.)

...jednego z koncernów brytyjskich, który prowadzi takie dopalacze. Taksatywne wyliczenie wszystkich specyfików, których nie dopuszcza się do obrotu, może prowadzić do omijania tego zakazu poprzez to – ja celowo to przejawiam – że do pewnego specyfiku doleje się na przykład coca-coli, w związku z tym zmieni się jego skład chemiczny, zmieni się też nazwę. I znowu uruchomimy proces legislacyjny, który potrwa parę miesięcy, a handel będzie kwitnął, czyli znowu ta sytuacja będzie się powtarzała – zresztą już takie sygnały napływają. Czy zastanawiano się nad tym, nad skutecznością takich działań ustawowych?

Senator Rafał Muchacki:

Pani Marszałek, Panie Senatorze, to jest problem ogólnoeuropejski. To nie jest tylko nasz problem. Ale absolutnie ma pan rację.

Zapomniałem powiedzieć o jednej sprawie, która w jakiś sposób byłaby odpowiedzią na pytanie pana senatora. Do tej ustawy była jedna poprawka, która przeszła, a dotyczyła ona tego, że w jednej z nazw specyfików roślinnych – to są nazwy łacińskie – zabrakło literki „p”, którą trzeba było dodać. I na tym polega ta poprawka. Bo już ktoś, kto handluje tymi dopalaczami, powiedział: pardon, to nie jest to samo, bo tutaj nie ma tej literki „p”.

A więc to jest, niestety, problem ogólnoeuropejski. Choć zgadzam się z tym, co pan senator mówi, nie potrafię na razie na to pytanie odpowiedzieć. Nauka – a może raczej w cudzysłowie: „zła nauka” – idzie do przodu. Są lekarze, farmaceuci i farmakolodzy, którzy będą produkowali te specyfiki śmierci. Nie boję się używać ostrych

(senator R. Muchacki)

sformułowań: ci ludzie, którzy to robią, to są mordercy...

(Senator Stanisław Kogut: Bandyci.)

...bo tego inaczej nie można nazwać. I jest w naszych czasach, powiedziałbym, taka walka dobra ze złem. Zło korzysta ze wszystkich możliwych osiągnięć techniki, ale również, niestety, z niedomagań prawnych. My, którzy, mam nadzieję, stoimy po tej jasnej stronie, stronie dobra, musimy to zło tępić. No, efekt jest taki, jaki jest. Ale dobrze, że coś się robi. Taka jest nasza rola. (Oklaski)

(Senator Stanisław Kogut: Nie pytajcie go już.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Gogacz, proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Sprawozdawco, Panie Senatorze, mam pytanie w związku z czternastodniowym okresem wejścia w życie ustawy. Co się stanie z tymi specyfikami, które już są zgromadzone do sprzedaży? Czy nie obawia się pan tego, że sprzedawcy nagle zechcą sprzedawać te środki na zasadach okazyjnych, jako że będą mieli takie prawo w tym przedziale czasowym, między datą ogłoszenia ustawy a datą wejścia jej w życie? Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę.

Senator Rafał Muchacki:

Pewnie ma pan rację, Panie Senatorze, bo faktycznie będą mieli czternaście dni. Dadzą 50% upustu, będą robili wszystko, żeby to zbyć. Ale cóż, takie, a nie inne jest prawo. Nie wiem, czy są jakiegokolwiek inne środki, żeby temu zapobiec. Myślę, że obecnie w naszym prawie nie ma lepszych środków, dlatego jest ten krótki okres. No, ja miałbym, szczerze mówiąc, jakiś pomysł na to, żeby do tego nie doszło, ale...

(Głos z sali: Jaki?)

No, myślę, że na przykład... Panie Ministrze, powiem otwarcie: można by na przykład napuścić na te wszystkie sklepy sanepid, po czym je zamknąć. Ja nie wiem, rzucam tylko... Może jakieś możliwości prawne...

(Głos z sali: Minister na to odpowie.)

Skoro oni wykorzystują wszystkie możliwe luki, to my starajmy się w jakiś sposób temu zapobiegać. Przepraszam, że tak to powiedziałem, ale tak myślę.

(Senator Piotr Kaleta: Muchacki powinien być ministrem.)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(Głos z sali: Nie ma.)

Słucham i patrzę na lewo, na prawo. Nie ma pytań. Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Kogut: Kolega senator na ministra!)

(Senator Piotr Kaleta: Tak jest, tak jest. To był bardzo dobry pomysł!)

Panie i Panowie Senatorowie, projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych jest upoważniony minister zdrowia.

Dzisiaj Ministerstwo Zdrowia reprezentuje pan minister Marek Haber, podsekretarz stanu.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Krótko: liczymy na poparcie tej ustawy i na jak najszybsze jej uchwalenie, tak aby ten okres, który pozwala na handlowanie tymi specyfikami, był jak najkrótszy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Czy państwo senatorowie mają pytania?

(Senator Jan Dobrzyński: Tak.)

To jednak poproszę pana ministra...

(Senator Jan Dobrzyński: To krótkie pytanie.)

Tak? Czy będzie więcej pytań? Bo...

(Głos z sali: Nie, nie.)

(Senator Stanisław Kogut: Nie, kolega wycofuje...)

(Senator Jan Dobrzyński: Nie.)

Czy będziemy fatygować...

(Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk: Jeszcze senator Gogacz.)

Ile mamy pytań? Bardzo trudno rozmawia się w ten sposób.

(Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk: Trzy.)
Trzy?

(Głosy z sali: Dwa.)

Pan senator Jan Dobrzyński, potem pan senator Stanisław Gogacz.

Proszę, pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek

Pani Marszałek, Panie Ministrze, tu w zasadzie chodzi o ciągle dodawanie do ustawy zapisów

(senator J. Dobrzyński)

o poszczególnych substancjach. Ja mam pytanie: czy zamiast dodawania do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii coraz to nowszych załączników z nazwami substancji odurzających i psychotropowych, w trybie przewidzianym dla uchwalenia ustawy, nie byłoby lepiej stworzyć szybszą procedurę do eliminowania z rynku tych substancji zwanych dopalaczami, które w rzeczywistości działają podobnie jak narkotyki? Może taką funkcję pełniłyby na przykład koncesje, które należałoby uzyskać i które byłyby konieczne do otwarcia takiego sklepu? Może wystarczy dodać tu upoważnienie do wydawania rozporządzeń w tej materii? Czy takie kroki lub też takie sposoby były przez rząd rozpatrywane?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan minister Haber, proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Pani Marszałek, Szanowni Państwo, ta problematyka jest naprawdę złożona. Wiele osób zastanawiało się, w jaki sposób uszczelnić system dystrybucji tego typu substancji. Prawda jest taka, że w każdej chwili musimy liczyć się z tym, że zostaną wymyślone, wyprodukowane nowe substancje, które jakimś niewielkim elementem wzoru chemicznego, składu chemicznego, będą się różniły od tego, co jest wymienione w załączniku. Pojawia się więc kolejna substancja i obrót nią będzie trzeba w jakiś sposób kontrolować.

W chwili obecnej wymienienie tych substancji w taki sposób, w załączniku do ustawy, jest jedynym sposobem, jaki znaleźliśmy, jedynym, który pozwalałby kontrolować ten obrót. Były dyskusje zmierzające do tego, aby te substancje wymienić w rozporządzeniu, jednak zostało to jednoznacznie uznane za niekonstytucyjny sposób załatwienia sprawy.

Nie ustajemy jednak w pracach koncepcyjnych nad tym, w jaki sposób uszczelnić ten system. Jest między innymi pomysł zmierzający do tego, aby wprowadzić zapisy mówiące o tym, że jeżeli taka substancja się pojawia, to na okres zbadania jej działania można zakazać obrotu nią. Prace w tym kierunku będą prowadzone.

Kwestia koncesjonowania. No, myślę, że mielibyśmy do czynienia z podobnym problemem, to jest ze zdefiniowaniem tego, co powinno być koncesjonowane. Dzisiaj mamy wykaz substancji, które moglibyśmy koncesjonować, ale za chwilę pojawi się nowa substancja, która będzie miała zupełnie inny skład chemiczny, inną nazwę i będzie poza tym wykazem.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Stanisław Gogacz, potem pan senator Czesław Ryszka... pan senator Norbert Krajczyk.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, w dokumencie z 7 października zwanym opinią o przedmiotowej ustawie mamy informację Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej o zgodności z prawem Unii Europejskiej tego projektu. W takim samym dokumencie, ale datowanym już na później, z datą późniejszą – zdaje się, że to jest 14 stycznia – czyli po tym, kiedy została wydłużona lista specyfików i substancji psychotropowych, tak zwanych dopalaczy, mamy informację, że przedmiotowa ustawa, nowelizacja nie jest zgodna z prawem Unii Europejskiej. Zgodziłbym się z tym, co pan senator Kieres powiedział, że ta ustawa nie podlega regulacjom prawnym Unii Europejskiej, ale wszyscy tu mamy takie doświadczenia, jeżeli chodzi o tworzenie prawa, o legislaturę, że w takich sytuacjach zawsze mamy informację z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, że dana nowelizacja nie jest objęta zakresem prawa europejskiego. W tym momencie nie mamy takiej informacji, że nie jest objęta zakresem prawa Unii Europejskiej, tylko mamy informację, że projekt ten jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. W związku z tym mam pytanie do pana ministra: czy znana jest panu powstała w ostatnim czasie taka ustawa, taka nowelizacja, która posiadała opinię o niezgodności z prawem Unii Europejskiej, a mimo to weszła w życie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź, jeśli pan minister jest już gotowy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Nie potrafię udzielić odpowiedzi wprost, bo nie znam takiego przypadku i nie jestem przygotowany na udzielenie takiej odpowiedzi. Jednak pewne rzeczy chciałbym sprostować i wyjaśnić. Wątpliwości Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej... A, właśnie, nie mamy negatywnej opinii, mamy wątpliwości urzędu. Tak, mamy wątpliwości...

(Senator Czesław Ryszka: No właśnie, no właśnie.)

...polegające na tym, czy w zakresie, który chcemy uregulować, nie ograniczamy swobodnie

(podsekretarz stanu M. Haber)

go przepływu towarów i usług, czy w tym, co znajduje się w ustawie, nie ma przypadkiem pewnego nieproporcjonalnego działania w stosunku do sytuacji, z jaką mamy do czynienia. Są to wątpliwości, nie ma jednoznacznego stanowiska. To jest pierwsza sprawa.

Druża sprawa. Tak jak pan senator sprawozdawca wspominał, tego typu uregulowania niektóre kraje europejskie już wprowadziły. Nie w takim zakresie, ale substancje, które znajdują się w załączniku, substancje roślinne są objęte kontrolą obrotu, ograniczeniami, jeśli chodzi o obrót nimi i ich dystrybucję, w niektórych krajach europejskich. Faktem jest, że nasze rozwiązania idą troszkę dalej. Myślę, że nic złego się nie stanie, jeżeli spróbujemy to sprawdzić w tym zakresie. Spróbujemy to sprawdzić i jeżeli będą takie wątpliwości, to jesteśmy gotowi notyfikować tą ustawę w Komisji Europejskiej i sprawdzić, czy zapisy tej ustawy nie będą budziły jakichś wątpliwości krajów członkowskich Unii Europejskiej. Jeżeli się okaże, że takie wątpliwości będą, będziemy próbowali zmienić zapisy tej ustawy i rozwiązać te wątpliwości.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy jeszcze pan senator Ryszka? Nie?
(Senator Czesław Ryszka: Tak, tak.)

To w takim razie proszę, pan senator Norbert Krajczyk.

(Senator Norbert Krajczyk: Ja dziękuję.)

(Senator Czesław Ryszka: Ja się zgłaszałem, Pani Marszałek.)

To proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie. Panie Ministrze, ta ustawa ma krótkie *vacatio legis*. Czy z chwilą wejścia jej w życie można, że tak powiem, wkroczyć do sklepów i jeśli tam będą jeszcze te substancje, które w ustawie są zakazane, zamknąć te sklepy?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Pani Marszałek! Panie Senatorze! Możemy mieć wątpliwości, czy te czternaście dni to jest za krótko, czy w sam raz. W moim przekonaniu i tak trochę czasu straciliśmy. Straciliśmy, bo temat, z jakim mamy do czynienia, jest tematem trudnym. Była tutaj mowa o próbie wejścia tam inspekcji sanitarnej, skontrolowania sklepów, które funkcjonują. Mamy do czynienia z przeciwnikiem, który wykorzystuje różnego rodzaju możli-

wości ominięcia prawa. Substancje, o których tutaj mówimy, substancje roślinne, były sprzedawane jako substancje nienadające się do spożycia. To były substancje, które były sprzedawane jako produkt do kolekcjonowania, to były substancje, które były sprzedawane jako nawóz do roślin doniczkowych, to były tego typu historie. Oczywiście wszyscy wiedzieli, do czego to służy i w jaki sposób tego używać. W związku z tym myślę, że te czternaście dni może być i spróbujemy to sprawdzić. Zresztą z tego, co wiem, sklepy są przygotowane do tego, żeby zmienić swój asortyment czy go wycofać i przerzucić na inne rynki.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber: Dziękuję bardzo.)

Teraz otwieram dyskusję.

Zapraszam pana senatora Ryszkę, potem pana senatora Jaworskiego...

(Senator Sekretarz Przemysław Błaszczuk: Nie, bo...)

Nie, bo on złożył przemówienie do protokołu.

...pana senatora Krajczego, który nie chciał zadać pytania.

Senator Ryszka jest...

(Senator Norbert Krajczyk: Ale ja byłem pierwszy.)

No, przepraszam, ja nie prowadzę listy.

(Głos z sali: Kolega nie chce prowadzić.)

Prowadzi ją...

(Senator Sekretarz Przemysław Błaszczuk: A to ja jeszcze nie wpisałem kolegi?)

...kolega Błaszczuk.

(Senator Czesław Ryszka: Ja już wczoraj się zapisałem.)

(Senator Stanisław Kogut: Ustąp miejsca.)

(Senator Ryszard Bender: Jest rozmowny, niech mówi.)

(Senator Stanisław Kogut: Ostatni będą pierwszymi.)

Nie wiem. Pan senator jest drugi.

Proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Projekt ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, nad którym debatujemy, ma objąć kontrolą prawną nowe substancje oraz rośliny wykorzystywane w produkcji tak zwanych dopalaczy, czyli środków o podobnym, jak tu mówiliśmy, działaniu jak narkotyki. Pojawiły się na rynku niedawno i oficjalnie sprzedawane są jakoby wyłącznie do celów kolekcjonerskich. Pomysłowość, a może

(senator C. Ryszka)

należy powiedzieć wprost: spryt niektórych sprzedawców, jeśli chodzi o to, jak zarabiać na ludzkim nieszczęściu, nie ma granic. Po obejrzeniu w telewizji programu na ten temat nie mam złudzeń, że chodzi o działalność przestępczą, choć jak dotąd legalną.

Przypomnę, że zobaczyłem w tym programie jadący ulicą Piotrkowską w Łodzi terenowy, otwarty samochód z hostessami, które rozrzucały ulotki nowo otwartego sklepu z dopalaczami. Dudniła muzyka, auto skręciło w bramę naprzeciwko siedziby urzędu miasta, zatrzymało się pod szyldem: dopalacze.com. Następnie pokazano kolejkę młodocianych osób przed sklepem, choć żaden z nich nie chciał dziennikarzom powiedzieć prawdy, jak czuje się po kupnie i spożyciu substancji służącej rzekomo do kolekcjonowania.

Takich sklepów z psychoaktywnymi dopalaczami otwarto w Polsce kilkadziesiąt, a w nich, w oszklonych gablotach, w różnych pojemnikach, torebkach bogactwo doznań. Specjalne skale pokazują poziom śmiechu, zakręcenia, miłości, wyzisczenia, wizji, jednym słowem, wszystkiego, czego można oczekiwać po zażyciu takiego towaru. Sprzedawcy wiedzą, że są to substancje niebezpieczne, nielegalne i nie do spożycia, dlatego oferują je wyłącznie do celów, tak jak tu powiedziałem, kolekcjonerskich. Oczywiście, że puszczają w tym momencie oko do klienta, wiedząc, że chodzi o przekręt prawny chroniący firmę przed odpowiedzialnością. Mimo że wewnątrz torebki czy ampułki jest angielska instrukcja, która jasno mówi, jak dawkować towar, władza nie potrafi sobie z tym obejściem prawa poradzić.

Na przykład kilka tygodni po otwarciu takiego sklepu w Łodzi prezydent miasta Jerzy Kropiwnicki złożył doniesienie do prokuratury o podejrzeniu łamania przez sklep ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Sprawa jest w toku, ale wszyscy czekają na naszą ustawę. W tym czasie urzędnicy miejscy sprawdzili możliwość wyrzucenia sklepu z zajmowanego lokalu, ale okazało się, że to prywatna własność. Przychodziły też kontrole policji, sanepidu i odchodziły z kwitkiem. Policja i inne służby nie znajdowały niczego nielegalnego, sanepid także, bo dopalacze nie są w Polsce rejestrowane jako żywność.

Podobnie rzecz ma się i w moim mieście, w Częstochowie. Zarząd dróg wyraził zgodę na wystawienie „koziółka” na chodniku przed sklepem z dopalaczami. Żadne kontrole nie wykazały nielegalności sklepu. Tymczasem kupując dopalacze, można przeczytać w sklepie pokretną, choć zgodną z prawem informację, że: „Firma nie bierze żadnej odpowiedzialności za szkody prawne, fizyczne i moralne poniesione wskutek nieodpowiedniego wykorzystania zakupionych produktów. Wszystkie informacje zawarte w opisach i na opa-

kowaniach produktów służą celom edukacyjnym bądź kolekcjonerskim i nie są zachętą do łamania prawa, a tym bardziej do spożywania produktów”. Należy dopowiedzieć, że nie służą celom edukacyjnym, tylko oczywiście celom halucynogennym.

Skoro narkotykiem jest substancja uznana za nielegalną, to dlaczego inne substancje psychoaktywne są nadal legalne? Oczywiście ich legalność polega tylko na tym, że w sklepie z dopalaczami nie popełnia się przestępstwa w świetle przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, bo sprzedaje się produkty uznane za w pełni bezpieczne. Po prostu właściciele tych sklepów dobrze wiedzą, jak zgodnie z prawem ograć państwo, jak wykorzystać jego bezsilność. Ile osób, które trafiają do takich sklepów, poprzestanie na słabszych dopalaczach? Ile sięgnie wkrótce po twarde narkotyki? Nie mam złudzeń co do tego, że środki pobudzające, o których mówimy, mogą być dla młodych wstępem do używania narkotyków. Ktoś spróbuje dopalacza, poczuje odłot, będzie chciał więcej i użyje czegoś mocniejszego.

Już kilka lat temu polscy naukowcy, badając wpływ substancji psychoaktywnych na zachowania ludzi, ostrzegali przed pojawieniem się na rynkach europejskich tych środków. Niestety, u nas te wypowiedzi zostały przemilczane przez media, a także pozostały niezauważone przez prawo. A tymczasem na przykład policjanci, widząc dziwnie zachowujących się kierowców, po zbadaniu ich alkomatem czy narkotestem opuszczają ręce. Zapewne obecnie będzie możliwość zbadania krwi takich osób pod kątem obecności omawianych tu środków i karanja tych, którzy je zażywają.

Chciałoby się powiedzieć: szkoda, że prawo idzie dopiero za zjawiskami. Przykładowo Holendrzy wprowadzili zakaz w przypadku grzybków halucynogennych dopiero wówczas, gdy okazało się, że po ich zażyciu ludzie częściej popełniali samobójstwa. A przecież marihuana czy grzybki były wcześniej dokładnie przebadane, wiadomo było, czego się można spodziewać po zażyciu tych środków. My też od początku wiedzieliśmy, jak działają substancje zawarte w dopalaczach. Ale dopiero teraz na to reagujemy. Cóż z tego, że w załączniku do ustawy znajduje się długa lista substancji nielegalnych, skoro zapewne dziś lub jutro zostaną wytworzone nowe środki, których na tej liście nie ma? I co? Znowu będziemy szybko nowelizować ustawę? Ile na to potrzeba czasu?

Jak sądzę, prawo nie może być jedyną formą regulacji w sprawach zagrożenia dla zdrowia i życia. Istnieją normy społeczne, odpowiedzialne ludzkie zachowania, kontrola rodzicielska, szkoła, która ma nie tylko kształcić, ale i wychowywać. Trzeba postawić na rozwój mądrych programów profilaktycznych i edukacyjnych, a nie instruktażowych, jakie spotyka się w internecie czy w niektórych podręcznikach w szkole. Należy współpracować z młodzieżą, pomóc jej zagospodarować wolny

(senator C. Ryszka)

czas, organizować kulturalną rozrywkę, zajęcia sportowe. I weźmy się wreszcie poważnie za tych, którzy handlują narkotykami i środkami odurzającymi. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Zapraszam teraz na mównicę pana senatora Norberta Krajczego.

Panie Senatorze, naprawdę jest pan drugi na liście.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Ośmielam się zabrać głos, bo w ubiegłym roku, kiedy była tak zwana burza medialna na ten temat, zwróciłem się do pani minister Kopacz z oświadczeniem senatorskim, zawierającym pytanie, czy resort zdrowia monitoruje i nadzoruje sprzedaż próbek kolekcjonerskich specyfików niby ziołowych, na których widnieje napis: produkt nie nadaje się do spożycia przez ludzi. Są to mieszanki ziołowe, które działają jak narkotyki, a tak zwane zioła młodzież kupuje bez ograniczeń, podobnie jak tak zwane energetyki, psychodeliki o działaniu podobnym do działania amfetaminy.

Być może efektem tego jest dzisiejsza dyskusja i legislacja. Chciałbym w tym momencie powiedzieć, że zgodnie z raportem z 2008 r. Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii gwałtownie rośnie w Unii Europejskiej liczba sklepów internetowych, które oferują psychoaktywne środki zastępujące substancje kontrolowane. Według tych badań – ze stycznia 2008 r. – ponad połowa sklepów, bo aż 52% ma siedzibę w Wielkiej Brytanii, 37% – w Holandii, 6% – w Niemczech, 4% – w Austrii, a tylko 1% w innych krajach Unii Europejskiej, w tym także w Polsce.

Ministerstwo Zdrowia w kwietniu ubiegłego roku wprowadziło legislację, która dotyczyła projektu ustawy o zmianie ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Projekt został opracowany w celu wprowadzenia pod kontrolę prawną substancji o nazwie benzylopiperazyna. W związku z decyzją Rady Unii Europejskiej z marca 2008 r., zgodnie z art. 1 tej decyzji, wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są zobowiązane do podjęcia niezbędnych środków zgodnych z prawem krajowym w celu objęcia benzylopiperazyny środkami kontroli proporcjo-

nalnymi do zagrożenia związanego z tą substancją, jak również sankcjami karnymi. Takim środkiem kontroli w Polsce jest wpisanie substancji psychoaktywnych do załączników wymienionej ustawy, które stanowią listę środków odurzających i substancji psychotropowych objętych kontrolą.

Benzylopiperazyna jest substancją syntetyczną, która po raz pierwszy pojawiła się w Unii Europejskiej w 1999 r. Podobnie jak amfetamina czy metaamfetamina, benzylopiperazyna działa pobudzająco na ośrodkowy układ nerwowy, ale jej siła oddziaływania jest znacznie mniejsza, około dziesięciu razy mniejsza od siły amfetaminy. Z uwagi na właściwości pobudzające, zagrożenie dla zdrowia oraz brak korzyści medycznych, zdaniem Rady Unii Europejskiej istnieje potrzeba ustanowienia kontroli nad tą substancją. Należy podkreślić, że decyzje rady są wynikiem opinii Komitetu Naukowego Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii, w którym pracują również eksperci z Polski.

Ale są pewne zastrzeżenia Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej do tej legislacji, o której tu dzisiaj już mówiono. Urząd ma pewne wątpliwości. Podniósł to jako zarzut. Konkretnie ten zarzut wiąże się z naruszeniem art. 28 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który, jak już mówił pan minister, konstytuuje zasadę swobodnego przepływu towarów. Zarzut ten powstał wobec braku informacji, czy wymienione rośliny mogą być lub są używane w produktach rolnych i spożywczych, a także w towarach nieprzeznaczonych do spożycia, legalnie wprowadzonych do obrotu w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Konkluduję. Ten właśnie urząd wskazał, że w związku z brakiem analiz naukowych dotyczących bezpieczeństwa stosowania wymienionych gatunków roślin opiniowane regulacje są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej w tym zakresie, w jakim wprowadzane środki ograniczające swobodny przepływ towarów nie są proporcjonalne do założonego celu, czyli ochrony zdrowia publicznego. Tę wątpliwość Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej Ministerstwo Zdrowia powinno wyjaśnić poprzez badania naukowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Rafała Muchackiego, który najpierw był sprawozdawcą, a teraz wyrazi swoje zdanie w tej sprawie.

(Senator Stanisław Kogut: Mów otwarcie: mordery.)

Senator Rafał Muchacki:

Pani Marszałek! Panie i Panowie!

Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii należy do tych ustaw, które wymagają i będą wymagać ciągłych nowelizacji, bo dla doraźnego zysku ludzie, a w zasadzie producenci, handlarze śmiercią, będą kombinować, jak ominąć prawo i wprowadzać na rynek coraz to nowe substancje pod postacią wyciągów, ekstraktów, tabletek, naparów, i tak dalej. De facto one będą wyniszczały zwłaszcza młode pokolenie. Nie ma starych narkomanów, bo rzadko kiedy człowiek uzależniony dożywa trzydziestu lat.

Uważam, że dobrze się stało, iż sejmowa Komisja Zdrowia nie ograniczyła się tylko do przedłożenia rządowego, dostosowującego naszą ustawę do decyzji Rady Unii Europejskiej, i rozszerzyła ją o kolejne substancje i gatunki roślin o działaniu narkotycznym.

Ważnym elementem jest to, że oprócz działania narkotycznego wymienione gatunki roślin i substancji psychotropowych wyniszczają wiele narządów i powodują spustoszenie w całym organizmie. Przykładowo, roślina *Argyreia nervosa* obok działania halucynogennego może poprzez działanie na komórki macicy spowodować poronienie. Substancja *Catha edulis* zwiększa ryzyko zawałów i zatorów. Substancja *Kava kava* powoduje martwicę komórek wątroby i tak dalej.

Ile trzeba złej woli w pogoni za mamoną, w szukaniu łatwego i bogatego życia, żeby do tego dochodzić drogą mordu? Wszyscy, którzy tak czynią, powinni być napiętnowani i karani. Dla takich praktyk nie może być ani usprawiedliwienia, ani pobłażania. Apelowanie do sumień tych ludzi, tych handlarzy śmiercią, nie wystarczy, bo oni mając sumienia, nie potrafią z nich korzystać. Nie ma twardych czy miękkich narkotyków. Narkotyki to śmierć, tragedia i degradacja społeczeństw. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Piotr Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Otóż ja mam takie nieodparte wrażenie, że walka z dopalaczami, tak jak i walka z dopingiem w sporcie wyczynowym, pewnie będzie procesem ciągłym. Aczkolwiek, tak jak powiedział pan minister, wprowadzenie pewnych ekspertyz, zanim te produkty znajdą się w obrocie stwarza jakąś szansę. Jeśli jest to proces ciągły, to powstaje pytanie, czy należy walczyć. Zdecydowanie tak. I cieszy mnie, że tego rodzaju decyzje dzisiaj tutaj będą zapadały czy zapadają.

Proszę państwa, dla młodych ludzi sklepy z dopalaczami to jest pewien modny trend. Gdy się idzie na dyskotekę, na spotkanie, wypada po prostu tego użyć. Tak, niestety, oni myślą. I rzeczywistość to są produkty, które w głównej mierze przeznaczone są dla młodych ludzi. Proszę państwa, zdaniem wielu specjalistów ta granica pomiędzy środkami miękkimi a środkami twardymi nie istnieje. Oni tego nie dostrzegają. Tak naprawdę ta granica jest na tyle płynna, że w momencie, kiedy zaczynają korzystać ze środków twardych, to tam jest już tylko i wyłącznie słowo, które oznacza białą śmierć.

Ja sądzę, że poprzez tę ustawę dajemy poszczególным urzędom odpowiednie narzędzia, żeby z tą patologią walczyły, bo to jest po prostu patologia. Sądzę też, proszę państwa, że tej ustawy oczekują od nas rodzice, którzy często nie wiedzą, co się dzieje z ich dziećmi, w których olbrzymi niepokój budzi to, że te środki są dzisiaj tak łatwo dostępne. Ale, proszę państwa, uważam też, że ta ustawa ucieszy przede wszystkim wójtów, burmistrzów, prezydentów tych miejscowości, miast, miasteczek, w których te sklepy powstały jak grzyby po deszczu.

Otóż, proszę państwa, tak się składa, że mam przed sobą pismo prezydenta miasta Gniezna, które zostało wysłane do mnie 19 lutego. Ja tych kilka zdań pozwolę sobie dzisiaj odczytać: „W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, a w szczególności dzieci i młodzieży, jako gospodarz miasta Gniezna zwracam się z apelem o zintensyfikowanie działań mających na celu wprowadzenie i skuteczne egzekwowanie zakazu sprzedaży i promocji środków psychoaktywnych, tak zwanych dopalaczy. Funkcjonowanie tego typu sklepów budzi niepokój, oburzenie i jest zagrożeniem dla lokalnej społeczności. Szczególnie narażeni są najmłodszy mieszkańcy naszego miasta, bowiem legalność sprzedaży dopalaczy kodyuje przekonanie, że substancje psychoaktywne są niegroźne, a wręcz sprzyjają dobremu samopoczuciu i zabawie. To niezwykle szkodliwe przekonanie może wywołać nieodwracalne skutki zdrowotne i społeczne, poza tym zdecydowanie zwiększa możliwość rozwoju zjawisk patologicznych. Pragnę wyrazić swój stanowczy sprzeciw wobec funkcjonowania tak zwanych luk prawnych pozwalających na bezkarne działanie sklepów z tak zwanymi dopalaczami. Niestety, moje kompetencje jako prezydenta miasta Gniezna nie pozwalają mi na skuteczne, zgodne ze społecznymi oczekiwaniami doprowadzenie do likwidacji takiego sklepu. System prawny należy w tej dziedzinie skutecznie uszczelnić, a służbom zapewnić warunki do sprawnego wykonywania prawa. Wierzę, że przyjmowane właśnie przez parlament prawo będzie stanowiło skuteczną zaporę przed zagrożeniami płynącymi z dostępności środków psychoaktywnych”.

(senator P. Gruszczyński)

Otóż, proszę państwa, zdecydowanie się przyłączam do tego listu i wierzę w to, że ta ustawa da odpowiednie narzędzia do walki, o której dzisiaj tutaj wszyscy wspólnie mówiliśmy. Dziękuję, Pani Marszałek. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Zapraszam pana marszałka Bogdana Borusewicza.

Senator Bogdan Borusewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Wszyscy jesteśmy porażeni bezwzględnością producentów i dystrybutorów tych środków, które nazywamy w skrócie dopalaczami, i brakiem u nich jakiegokolwiek etyki. W kulturze europejskiej jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że jednak są jakieś granice. Otóż tu widzimy, że takich granic nie ma.

To nie jest sytuacja, która będzie dotyczyła tylko środków zapisanych w ustawie. Należy przewidywać, że firmy będą obchodziły ustawę, wprowadzając nowe specyfiki, bo przecież synteza chemiczna jest w tej chwili bardzo daleko posunięta, i trzeba będzie bez przerwy tę ustawę nowelizować. Ja oczekuję od Ministerstwa Zdrowia szybkiej reakcji. Wiem, że każda zmiana ustawy czy nowa ustawa oznaczają pewną mitręgę wynikającą z konieczności uzgodnień międzyresortowych. Jednak w takiej sytuacji można iść na skróty, można nie tylko przyspieszać te konsultacje, ale wprowadzać zmiany za pośrednictwem posłów i senatorów. Możemy to robić, o ile będziemy wiedzieli, jak tę ustawę zmieniać.

Chcę powiedzieć, że bezczelność, bo tak można to nazwać, tych dystrybutorów jest posunięta tak daleko, że znam przypadki, iż tego typu sklepy są w pobliżu biur parlamentarnych. I przychodzą obywatele i pytają: co robicie, skoro do takiej sytuacji dopuszczacie?

Tak więc dobrze, że taka ustawa jest, choć uważam, że nieco za długo trwała praca nad nią. Oczekuję od ministerstwa szybkich reakcji na nowe sytuacje, które niewątpliwie będą. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Senator Stanisław Kogut, proszę.

Senator Stanisław Kogut:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Zaproszeni Goście!

Miałem nie występować, ale po wystąpieniu pana marszałka chciałbym zabrać głos. Bo faktycz-

nie musimy sobie zdać sprawę z tego, że Polska stała się krajem przerzutowym wszystkich rodzajów narkotyków. Ciągłe słyszymy, że na statkach, w samolotach...

(Głos z sali: Koleją.)

Tak, kolejną także. Słyszymy, że w samochodach są podwójne podłogi, i faktycznie przewozi się ogromne ilości narkotyków.

Powiem, że byłem bardzo aktywny, kiedy moje dzieci chodziły do szkoły, byłem w szkolnych radach rodziców. Nie powiem, w jakim to było mieście, w jakiej szkole, akurat nie w Stróżach, ale syn przyszedł ze szkoły i mówi tak: Tato, pocięto nożem mojego kolegę. Byłem przewodniczącym szkolnej rady rodziców i poszedłem do dyrektora szkoły. Dyrektor szkoły mówi mi tak: Tak, miało to miejsce. Pytam własnego syna: Grzegorz, czy przypadkiem ty nie brałeś w tym udziału? Mówi: Tato, nie. Mówię: To powiedz, kto pójdę do dyrektora, żeby problem rozwiązać. Moje własne dziecko mówi do mnie tak: Czy ty, tato, chcesz, żeby mnie także pocięto? Ja mówię: Dziecko, nie będziesz na pewno pocięty. Po dwóch godzinach przychodzi do mnie i mówi mi tak: Tatusiu, faktycznie powiem ci, powiedz dyrektorowi, że o godzinie 11.00 najlepsi uczniowie wychodzą ze szkoły, przyjeżdżają dilerzy z Krakowa i rozprowadzają narkotyki. Mówię dosłownie, jak było. Wziąłem rower, pojechałem do dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie i mówię do dyrektora: Panie dyrektorze, tak i tak. A on mówi do mnie: Panie przewodniczący, autentycznie takie zdarzenia mają miejsce, takie zdarzenia mają miejsce. Po tym zdarzeniu jako radny wojewódzki poprosiłem, żeby przyjechali ludzie z komendy wojewódzkiej, którzy wykładają na temat narkotyków. Funkcjonariuszki stwierdziły, że w szkole, która liczyła tysiąc pięćset dzieci, jest dwudziestu dilerów narkotyków. Poniesiony euforią pomyślałem, że trzeba to zrobić w Stróżach, w Szkole Podstawowej w Stróżach trzeba zorganizować takie spotkanie. Wcześniej myślałem, że gdzie tam w Stróżach dilerzy narkotyków, w miejscowości, w wiosce, która liczy dwa i pół tysiąca ludzi. Drodzy Państwo, po tym spotkaniu, kiedy mnie poproszono i powiedziano, że jest ośmiu dilerów narkotyków, zdębiałem. Docierają wszędzie, wykorzystują liżaki i inne pomysły.

Drodzy Państwo, my też jesteśmy rodzicami i musimy wiedzieć o jednym. Podczas podsumowania po jednym ze spotkań stwierdzono jedno: czasem jesteśmy za ambitni w stosunku do własnych dzieci, chcemy, żeby wszyscy byli lekarzami, żeby wszyscy byli prawnikami, a dziecko czasem nie jest przygotowane do wykonywania takiego zawodu i ucieka się do takich zachowań, żeby zaspokoić ambicje własnych rodziców.

Pani Marszałku, dlatego zdecydowanie popieram, cieszy mnie to, że debata nad ustawą o narkomanii prowadzona jest ponad podziałami poli-

(senator S. Kogut)

tycznymi. Panie Senatorze, to nie są mordercy, dilerzy to są bandyci, tak jak pan powiedział, dają sobie złoty strzał w wieku trzydziestu lat. Nie może tak być w Polsce, w Polsce katolickiej, żeby młodzi ludzie ginęli dlatego, że jakiś bandyta chce mieć zysk. Popieram stanowisko pana marszałka. Panie Ministrze, jak najszybciej trzeba wnieść poprawki, jak najszybciej. Ja nie jestem lekarzem, ale wypowiadali się tu lekarze, pan senator Szyszko, i jeszcze jeden, pan senator Piotrowicz, oni jednoznacznie stwierdzili, że znowu będą zmieniać składniki chemiczne, i będą.

W związku z tym jeszcze raz chciałbym podziękować Komisji Zdrowia, długo to trwało, bo długo, ale podjęła taką decyzję w trosce o polską młodzież. Chodząc ulicami, dość widzimy narkomanów, którzy proszą o pieniądze na narkotyki.

Przepraszam, pomyliłem nazwisko wspaniałego senatora, nie Szyszko, ino Ryszko. Przepraszam, Panie Senatorze.

(Głos z sali: Ryszka.)

Ryszka. Przepraszam, Panie Senatorze.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Nie Ryszko, tylko Ryszka.)

Tak, Ryszka. Przepraszam, Panie Senatorze. Człowiek tak emocjonalnie podchodzi do tych spraw, że pomyliłem nazwisko mojego kolegi.

(Senator Ryszard Bender: ...Lekarzem dusz, a nie lekarzem ciał.)

Przepraszam, ale lekarz dusz może być ważniejszy od lekarza ciał.

(Głos z sali: Nie, nie...)

Nie kłóćcie się.

Drodzy Państwo, mówiąc wczoraj o ustawie dotyczącej imprez masowych, też o tym mówiłem, bo uważam, że należy wychowywać młodzież przez sport i w ten sposób wyciągać z patologii. Powiedziałem to w obecności tej samej prowadzącej pani marszałek, powiedziałem, że wciągając młodzież w sport, walczymy z patologiami, między innymi z narkomanią. Wszystkim senatorom trzeba powiedzieć: dziękuję. Bo w tej materii nie może być walki politycznej, ino musimy powiedzieć: stop bandytom, stop handlarzom. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Zapraszam teraz senatora Piotra Kaletę.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Może dobrze się dzieje, że ustawa, o której w tej chwili rozmawiamy, jest także w pewnym sensie

powiązana z ustawą, o której mówiliśmy nie tak dawno, a mianowicie z ustawą o imprezach masowych. Moi poprzednicy wyrażali już radość, że tak na dobrą sprawę, jeśli chodzi o ustawę o zwalczaniu narkomanii, jest pełna zgodność, zgodność Wysokiej Izby, co rzeczywiście może cieszyć.

Szanowni Państwo, zastanawia mnie jedno, dlaczego nie było tej zgodności, kiedy dyskutowaliśmy o ustawie o imprezach masowych, o możliwości wprowadzenia sprzedaży napojów alkoholowych. Nie chciałbym do tego wracać, ale uważam, że jest tu pewna analogia. Szanowni Państwo, skoro my dzisiaj mówimy z troską o polskiej młodzieży, o polskich dzieciach, to musimy pamiętać o tym, że troską powinniśmy obejmować także te dzieci, które w jakiś sposób są narażone na wpadnięcie w nałóg alkoholizmu. Mówię o tym, chciałbym to przypomnieć tylko i wyłącznie dlatego, że jesteśmy tuż przed głosowaniami. Wiem, że jeszcze nie wszyscy szanowni państwo podjęliście decyzję, jak będziecie głosować. Szanowni Państwo, skoro dzisiaj przy okazji mówienia o tej ustawie padają tak wzniosłe hasła, tak wzniosłe deklaracje, to – żeby nie było w tym pewnej hipokryzji – pamiętajmy również o ustawie, nad którą będziemy głosowali prawdopodobnie jutro. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Więcej osób nie wyraziło woli wzięcia udziału w dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ nie ma wniosków o charakterze legislacyjnym, jest tylko jedno przemówienie, które złożył do protokołu pan senator Kazimierz Jaworski,* pragnę poinformować, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Bardzo dziękuję gościom, dziękuję państwu senatorom za pracę nad tym punktem.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

Przypominam, że jest to projekt uchwały okolicznościowej, który został wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest on w druku nr 436, a sprawozdanie komisji w druku nr 436O.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Zbigniewa Cichonia, o przedstawienie sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Z prawdziwą przyjemnością zreferuję posiedzenie komisji, na którym przyjęto projekt uchwały. Pragnę go państwu przedstawić. W stosunku do tej uchwały, która była już wcześniej prezentowana, nastąpiły właściwie drobne zmiany o charakterze redakcyjnym. Może ja odczytam tę uchwałę.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 70. rocznicę śmierci świętej Urszuli Ledóchowskiej wyraża cześć i uznanie dla osoby oraz dzieł jej życia, poświęconemu Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi.

Jej wszechstronne zaangażowanie w obronę Polski, po rozbiorach wykreślonej z mapy Europy, pomoc Polakom rozproszonym po świecie, a także praca nad wychowaniem młodego pokolenia poprzez tworzenie instytucji opiekuńczo-wychowawczych i szkolnych są wzorem dla współczesnych. W swym postępowaniu kierowała się zasadą, którą wyraziła słowami: «Moją polityką jest miłość».

Stąd wezwanie stanowią dla nas słowa Ojca Świętego wypowiedziane w czasie jej kanonizacji w Rzymie w 2003 r.: «Wszyscy możemy się uczyć od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój».” Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Bravo!)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram dyskusję.

Dwie osoby złożyły swoje przemówienia do protokołu, są to senator Stanisław Biszyga i senator Czesław Ryszka.

A teraz poproszę na mównicę pana senatora Ryszarda Bendera.

(Senator Czesław Ryszka: Pani Marszałek, gdy będzie dyskusja, to ja również chciałbym wystąpić.)

Senator Ryszard Bender:

Wysoki Senacie! Pani Marszałek!

Tak się składa, i dobrze się składa, że w ciągu dwóch ostatnich kadencji, co prawda krótszych od innych, staramy się uczcić osoby, które położyły wiele zasług dla patriotyzmu naszego narodu, i to zarówno osoby świeckie, jak i osoby duchowne, a także osoby zaliczone przez Kościół w poczet błogosławionych i świętych.

Dzisiejsza uchwała ma ogromne znaczenie, dotyczy świętej Urszuli Ledóchowskiej, która rzeczywiście stanowi wzór patriotki dla Polek,

Polaków i dla polskich rodzin, tak jak cała rodzina, z której wywodzi się ta święta. Rodzina Ledóchowskich poprzez swoje czyny, działania przejawiała patriotyzm w najtrudniejszym okresie, gdy Polska jeszcze nie wybiła się na niepodległość. I tutaj trzeba zwrócić uwagę, że siostra, matka Urszula Ledóchowska, dzisiaj uznana za świętą, potrafiła i w Polsce, przeistoczonej na mocy carskiego ukazu w Priwislanski Kraj, i w samej Rosji, tam, u cara, i w innych częściach imperium, w Finlandii, ale również i w innych krajach, takich jak Dania czy Norwegia, uczyć z jednej strony zasad wiary chrześcijańskiej, ale z drugiej strony wskazywać poprzez własny przykład, co to znaczy patriotyzm.

W materiale, który mamy, wydanym z okazji dzisiejszej uchwały, jest mowa o związkach świętej z rodziną. Jej stryj, kardynał Mieczysław Ledóchowski, jak pamiętamy, był jedynym Polakiem, który w więzieniu pruskim został przez papieża Leona XIII ozdobiony purpurą, powołany do Kolegium Kardynalskiego, podkreślam: w więzieniu. Tak że to jest wyjątek na skalę ogromną. To jest postać tej miary, co Stefan kardynał Wyszyński, prymas Polski sprzed kilkadziesiątu już lat, i kto wie, czy gdyby nie jego zaangażowanie w życie Polski, mielibyśmy „Solidarność”, a nawet czy odzyskalibyśmy Senat. Wiemy, że Mieczysław Ledóchowski – chociaż rząd pruski nie uznawał arcybiskupa Gniezna za prymasa Polski – będąc nuncjuszem w Brukseli, dowiedział się, że został powołany do Gniezna. Wiedział, że każdy arcybiskup Gniezna jest *legatus natus* i przysługuje mu purpura. W związku z tym, chcąc to podkreślić, zjawił się w Gnieźnie z opóźnieniem, jadąc przez Lyon, gdzie były fabryki produkujące purpurę, sprzedał swoją fioletową sutannę i kupił purpurową, żeby w niej przyjechać i z tego faktu skorzystać. Wydaje się może, że to są detale, ale to są detale, które w tamtych warunkach krzepiły naród.

W tym materiale jest mowa o związkach świętej z Ignacym Paderewskim, z Henrykiem Sienkiewiczem, z tymi wszystkimi, którzy pisali i pracowali dla narodu, dla wzmocnienia jego ducha. Ale też pamiętajmy, że miała ścisły związek z Komitetem Narodowym Polskim, uznawanym przez państwa alianckie za *gouvernement régulier*, za rząd regularny, prawdziwy, na którego czele stali Ignacy Paderewski, Roman Dmowski i Maurycy Zamoyski.

I ostatnia już kwestia dotycząca tych powiązań rodzinnych, bo nie ulega wątpliwości, że ta rodzina również jest wzorem dla naszych rodzin, pobudzającym do tego, żeby tak licznie u wszystkich członków naszych rodzin mogły się ugruntować postawy patriotyczne. Święta była bliską krewną Ledóchowskiego – generała zakonu jezuitów, co miało ogromne znaczenie. Nieraz słyszało się – dokąd Pan Bóg nie sprawił, że konklawe powołało na Stolicę Apostolską kardynała Wojtyłę jako Ja-

(senator R. Bender)

na Pawła II – że nie mieliśmy białego papieża. Ale za to mieliśmy czarnego papieża, jak to się potocznie mówiło na generała jezuitów. Tym generałem jezuitów w latach między pierwszą a drugą wojną światową był właśnie jej bliski krewny Ledóchowski, czarny papież z Polski. Dziękuję.

Skończyłem, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Czy pan senator chce odczytać swoje wystąpienie?

(Senator Czesław Ryszka: Tak.)

Proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zabieram głos w sprawie okolicznościowej uchwały Senatu dotyczącej uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki, ponieważ pragnę podkreślić aspekt poświęcenia się tej świętej dla Boga i Ojczyzny. Uchwała trafnie przywołuje słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w czasie jej kanonizacji w Rzymie w 2003 r.: „Wszyscy możemy się uczyć od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność i pokój”.

Nie będę oczywiście w tym momencie przypominał życiorysu świętej Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Uchwała dobrze ujmuje wszystko, co najważniejsze w jej biografii. Podkreślę jednak to, co mi zaimponowało i co jest szalenie interesujące. Córnka ojca Polaka, matki Szwajcarki, należała do rodu, który swymi korzeniami sięga XV w. Wśród jego członków byli odważni wodzowie wojsk polskich, ci, którzy brali udział w wiedeńskiej wyprawie króla Jana Sobieskiego, posłowie na Sejm Czteroletni, obrońcy ojczyzny walczący pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego w wojnach napoleońskich, uczestnicy postania listopadowego oraz ci, którzy oddali swe życie na służbę Bogu. Nie dziwi mnie, że mając takie korzenie, Urszula Ledóchowska obrała słowa „Bóg i Ojczyzna” za sens swoich trudów i ofiar. Po prostu idąc za przykładem swoich przodków, całe życie poświęciła Bogu i ojczyźnie.

Święta Urszula Ledóchowska była obdarzona niepospolitym urokiem osobistym, talentami artystycznymi i społecznymi. Zakonnica, wychowawczyni i nauczycielka, poetka i malarka, mi-

sjonarka Wschodu, wygnanka i tułaczka po Skandynawii, współpracownica Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego – ileż w tym patriotycznych i społecznych zaangażowań. A co było ich źródłem? To była świadomość, że pochodzi z narodu o wielkiej historii i kulturze. Architektura Krakowa, jego zabytki, wzór płynący z postaw twórców narodowej literatury i kultury rozbudzały w niej patriotyzm i pragnienie pracy dla Polski. Na przykład w przemówieniach, które wygłaszała podczas pobytu w Skandynawii, bardzo często przywoływała Wawel z jego skarbami narodowymi, postaci Jana Matejki i tych wielkich Polaków, którzy w swojej twórczości odwoływali się do Krakowa jako źródła polskości.

Przemierzyła pół Europy, od Krakowa przez Petersburg, Finlandię, Szwecję, Norwegię, Danię, Francję, aż po Włochy. Spotykała się z książętami, kardynałami, biskupami. Gościła ministrów, dyplomatów, generałów. Wszędzie i ze wszystkimi starała się być ambasadorką polskości.

Zapytana o to, jaką politykę prowadzi ona i jej zgromadzenie zakonne, odpowiedziała: „Moja polityka to miłość Boga i Ojczyzny, i dla tej polityki miłości gotowe jesteśmy poświęcić i siły, i czas, i życie”.

Miała poczucie godności jako Polka, posiadała także zdrowe poczucie dumy narodowej. Mówiła w jednym z przemówień: „Nasz naród to naród prawdziwych bohaterów. Polska broni Europę, osłania cywilizację europejską i religię Chrystusową przed niebezpieczeństwami. W ciągu stuleci była schronieniem dla uciśnionych, mocą dla słabych, obrończynią Chrystusa i Jego Kościoła. Kiedy wszystkie narody europejskie powstawały przeciw Żydom, zawierając przed nimi wrota, Polska przyjmuje ich z życzliwością i dozwala znaleźć drugą ojczyznę na swojej ziemi. Polska katolicka trzymała się zasady tolerancji, udzielała schronienia różnym religiom, zostawiając tym poddanym pełną wolność sumienia. I pozostała mimo to, a może właśnie dlatego, do gruntu katolicką”.

Należy jednak dodać, że patriotyzm świętej Urszuli Ledóchowskiej nie miał nic wspólnego z nacjonalizmem. Kochając Polskę, służąc jej, równocześnie była otwarta na inne narody, uczyła się ich języków, poznawała ich kulturę, pracowała dla nich.

I jeszcze inny aspekt jej zaangażowania – pisarstwo. Święta Urszula Ledóchowska wykazywała w swoich pismach, że najważniejszym zadaniem rodziny, społeczeństwa, Kościoła jest wychowanie człowieka. Człowiek jest największym skarbem. Trzeba pomóc mu rozwinąć się i stać się dobrym, pożytecznym członkiem społeczeństwa. Chodziło jej przede wszystkim o kształtowanie w wychowankach, młodzieży odpowiedniej chrześcijańskiej wizji człowieka, wdrażanie do samowychowania, o przygotowanie do czynnego udziału w życiu społecznym i w życiu Kościoła. Pisała:

(senator C. Ryszka)

„Mamy w dziele wychowania dwojakie zadanie: pierwsze – wychowanie dzieci dla społeczeństwa, dla ojczyzny ziemskiej, drugie – to wychowanie dzieci dla ojczyzny niebieskiej, dla nieba”. Krótko mówiąc, jej pedagogika, oparta na chrześcijańskiej wizji człowieka, była na wzór ewangelii prosta i pełna serdecznej, pogodnej miłości. Była to pedagogika głęboko religijna i dlatego tak bardzo ludzka. Wielkie znaczenie w wychowaniu przypisywała rodzinie, postawie rodziców, szczególnie matek, nauczycieli i wychowawców. Toteż nie ograniczała się do prowadzenia szkół i zakładów wychowawczych dla dzieci i młodzieży, lecz swoją troską pedagogiczną obejmowała rodziców, wychowawców, nauczycieli, katechetów. Zakładała szkoły dla nauczycieli i zakłady dla wychowawców, prowadziła organizacje zrzeszające katechetki i kobiety matki. Organizowała dla nich rekolekcje, wygłaszała odczyty, pisała artykuły o treści pedagogicznej. Rodzina była dla niej niezastąpiona w wychowaniu dzieci i młodzieży, podkreślała zwłaszcza rolę matki. Pisała: „Przyszłość narodu nie tyle w ręku naszych polityków, ile w ręku matek spoczywa. Na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy naszej ojczyzny”. Dedykuje te słowa nam, politykom. Zwłaszcza politykom takim bardzo proeuropejskim, którzy tworzą ustawy skierowane przeciw rodzinie, ustawy zabierające dzieciom miłość matek i ojców, ustawy na siłę wprowadzające rozwiązania bardzo często nie liczące się z wielką kulturą i literaturą naszego narodu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękujemy, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś wyraża wolę, aby stanąć na trybunie teraz, w tej części posiedzenia? Nie ma takiej osoby.

Senator Bisztyga złożył przemówienie do protokołu*. Senator Ryszka zamienił formę wystąpienia, senator Bender też wystąpił.

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie projektu uchwały zostanie przeprowadzone razem z głosowaniami nad pozostałymi punktami porządku obrad.

Zarządzam teraz przerwę w obradach do godziny 21.00, ale zanim się rozstaniemy, komunikaty. Proszę, Panie Senatorze.

Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk:

Pierwszy komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie rozpatrzenia wniosków złożonych podczas debaty do ustawy o funduszu sołeckim odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Kolejny komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane odbędzie się o godzinie 18.30 w sali nr 182. Następnie odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie odwołania zastępcy przewodniczącego komisji.

Następny komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w toku debaty na dwudziestym ósmym posiedzeniu Senatu w dniu 5 marca 2009 r. do projektu ustawy o zmianie ustawy o języku polskim odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 217.

Kolejne ogłoszenie. Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas dwudziestego ósmego posiedzenia Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw odbędzie się w dniu 5 marca 2009 r. trzydzieści minut po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217.

Kolejne ogłoszenie. Uprzejmie zapraszamy na posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które odbędzie się w dniu 11 marca 2009 r., to jest w środę, o godzinie 11.00 w sali nr 179 w gmachu Senatu. Porządek obrad: rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie niektórych ustaw, druk nr 474; rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o skardze na naruszenie praw strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki, druk senacki nr 467; rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz niektórych innych ustaw, druk senacki nr 468. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo państwu senatorom. Zobaczmy się o 21.00.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 47 do godziny 21 minut 34)

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Panie i Panowie Senatorowie, wznawiam obrady.
Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc.
(*Rozmowy na sali*)

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy...

(*Rozmowy na sali*)

Ale ja bardzo bym prosiła o ciszę, bo sama siebie nie słyszę, a chciałabym, żebyśmy sprawnie głosowali.

...o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Jest ono w druku nr 476Z.

Proszę pana senatora Waldemara Kraske o przedstawienie sprawozdania z prac komisji.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Sprawozdanie jest bardzo krótkie. W czasie posiedzenia komisji poprawka senatora Karczewskiego została przez wnioskodawcę wycofana. Komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Rozpoczynamy...

Czy senator wnioskodawca chce jeszcze zabrać głos?

(*Senator Stanisław Karczewski: Nie, dziękuję.*)

W takim razie przypominam, że pan senator wycofał swój wniosek, zawarty w punkcie oznaczonym rzymską dwójką w druku nr 476Z.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby podtrzymać wycofany wniosek? Nie widzę chętnych.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Zgodnie z art. 53 ust. 2 Regulaminu Senatu głosowania odbywają się, jak wiemy, przy użyciu aparatury elektronicznej. Proszę sprawdzić, czy działa, żeby kiedy już rozpoczniemy głosowania, nie było żadnych zastrzeżeń co do sprawności naszej aparatury. Działa?

(*Głosy z sali: Działa.*)

Dobrze.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Zdrowia o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Na 93 obecnych senatorów 92 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 1**)

W związku z tym stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Dziękuję bardzo.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie; druk nr 459Z.

Proszę senatora Meresa...

Senator Zbigniew Meres:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji po wspólnym posiedzeniu w dniu 5 marca 2009 r. i po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu 4 marca bieżącego roku nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych przedstawiają Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko.

Wysoki Senat raczy przyjąć poprawki zawarte we wniosku oznaczonym rzymską trójką: pierwszą, trzecią, piątą, szóstą, ósmą, czternastą, szesnastą, osiemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą, dwudziestą pierwszą, dwudziestą piątą, dwudziestą ósmą, trzydziestą, trzydziestą pierwszą, trzydziestą drugą, trzydziestą czwartą, trzydziestą piątą, trzydziestą dziewiątą, czterdziestą trzecią, czterdziestą ósmą, pięćdziesiątą i pięćdziesiątą drugą.

Panie i Panowie Senatorowie, Pani Marszałek, zgłoszone do ustawy poprawki: trzecia, piątą, szóstą, czternastą, szesnastą, dwudziestą piątą, dwudziestą ósmą, trzydziestą, trzydziestą drugą, trzydziestą piątą, pięćdziesiątą i pięćdziesiątą drugą mają charakter redakcyjny, w związku z czym proponuję przegłosować je łącznie.

Jednocześnie informuję, że na podstawie art. 52 ust. 4 Regulaminu Senatu następujący wnioskodawcy dokonali zmiany treści swoich wniosków: senator Jan Rulewski – poprawek dziewiętnastej i dwudziestej w zestawieniu wniosków; Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz mniejszość Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej – poprawki trzydziestej dziewiątej w zestawieniu

(senator Z. Meres)

wniosków, a w konsekwencji poprawki ósmej w zestawieniu wniosków; senator Zbigniew Cichoń – poprawki czterdziestej pierwszej w zestawieniu wniosków.

Pani Marszałek, Panie i Panowie Senatorowie, bardzo dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Zbigniewa Cichonia, o przedstawienie wniosków mniejszości połączonych komisji.

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Marszałek, Wysoka Izbo, zgłaszam następujące poprawki mniejszości. Poprawka czwarta i dwudziesta siódma, zgłoszone przez pana senatora Rulewskiego...

(Rozmowy na sali)

Nie wiem, czy mam referować treść, czy tylko numery wymienić?

(Głosy z sali: Numery.)

Dobrze.

Poprawka siódma, zgłoszona przez pana senatora Andrzejewskiego, poprawka dziewiętnasta, zgłoszona przez pana senatora Rulewskiego, poprawka dwudziesta, tego samego senatora, poprawka dwudziesta dziewiąta i trzydziesta trzecia, też pana senatora Rulewskiego, poprawka czterdziesta, pana senatora Rulewskiego, poprawka czterdziesta pierwsza – moja, poprawka czterdziesta druga, czterdziesta czwarta, czterdziesta piąta, czterdziesta szósta i czterdziesta siódma – też moje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję panu senatorowie.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senatorowie sprawozdawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Przypomnę, że wnioski w trakcie dyskusji zgłosili senatorowie: Skorupa, Ortyl, Sadowski, Dobrzyński, Karczewski, Piotrowicz, Rotnicka, Andrzejewski, Paszkowski, Fetlińska, Ryszka, Gogacz, Kaleta, Zając, Skurkiewicz, Rulewski, Krajczy, Cichoń.

Sprawozdawcami byli: senator Paszkowski – mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senator Dajczak – mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, i senator Jan Rulewski – Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Czy wymienieni senatorowie chcą zabrać głos?

Bardzo proszę, pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Chciałbym zwrócić uwagę na poprawki dwudziestą dziewiątą i trzydziestą trzecią, których odrzucenie uniemożliwi przeprowadzenie procedury odwoławczej w razie złożenia przez stronę występującą o imprezę masową odwołania. W przedłożeniu rządowym na odwołanie przewidziane jest siedem dni. Przyjęto również możliwość złożenia odwołania w ciągu czterech dni. Wnioskodawca, który będzie się odwoływał, ma na to czternaście dni. A więc łatwo udowodnić, że w skrajnej sytuacji rozpatrzenie odwołania byłoby możliwe, gdyby nie liczyć wolnych sobót i niedziel, w ostatnim dniu przed imprezą. Ale jeśli będzie to dotyczyć wyścigu kolarskiego na terenie kilku gmin, to już w ogóle nie będzie to niemożliwe. I nie ma żadnych przesłanek, żeby ten termin wydłużyć, między innymi z uwagi na możliwość przeprowadzenia procedury odwoławczej.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z wymienionych senatorów chce zabrać głos? Nie.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Głosowanie nad przedstawionymi poprawkami zostanie przeprowadzone, jeżeli zostaną odrzucone poprzednie wnioski.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Tadeusza Skorupy, senator Fetlińskiej i senatorów Ortyla, Ryszki, Sadowskiego, Gogacza, Dobrzyńskiego, Kalety, Karczewskiego, Zająca, Piotrowicza oraz Skurkiewicza o odrzucenie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję uprzejmie.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 38 głosowało za, 57 – przeciw.

(Głosowanie nr 2)

Wniosek o odrzucenie ustawy został odrzucony.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat...

Momencik, momencik. Przepraszam bardzo.

Wobec niez zaakceptowania wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

(wicemarszałek K. Bochenek)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 1 głosował za, 93 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 3**)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy oraz wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Pan senator Meres zgłosił wniosek o przeprowadzenie łączne niektórych głosowań.

Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

W takim razie głosujemy nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza zmienia definicję imprezy masowej artystyczno-rozrywkowej odbywającej się w hali sportowej lub w innym budynku i stanowi, że dana impreza będzie uważana za imprezę masową, gdy liczba udostępnionych miejsc dla osób przekroczy pięćset.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 94 głosowało za, 1 przeciw. (**Głosowanie nr 4**)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami drugą, trzynastą, siedemnastą, dwudziestą czwartą i dwudziestą szóstą głosujemy łącznie. Przyjęcie tych poprawek wykluczy głosowanie nad poprawkami: osiemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą, dwudziestą pierwszą i dwudziestą drugą.

Poprawki druga, trzecia, siedemnasta, dwudziesta czwarta i dwudziesta szоста, zmierzają do usunięcia z ustawy kary porządkowej „zakazu klubowego”.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 38 głosowało za, 57 – przeciw. (**Głosowanie nr 5**)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka trzecia ma charakter redakcyjny. Nad tą poprawką i poprawkami: piątą, szóstą, czternastą, szesnastą, dwudziestą piątą, dwudziestą ósmą, trzydziestą, trzydziestą drugą, trzydziestą piątą, pięćdziesiątą, pięćdziesiątą drugą, głosujemy łącznie.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję uprzejmie.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 6**)

Poprawki zostały przyjęte.

Teraz głosujemy łącznie nad poprawkami czwartą i dwudziestą siódmą, które nakładają na organizatora imprezy masowej obowiązek zapewnienia wydzielonego pomieszczenia magazynowego na broń i inne przedmioty niebezpieczne oraz na napoje alkoholowe i narkotyki. Zgodnie z poprawką dwudziestą siódmą, służby porządkowe będą obowiązane do zabezpieczenia tych przedmiotów.

Proszę o przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki głosowania.

Na 95 senatorów 37 głosowało za, 55 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka piąta ma charakter językowy...

(Rozmowy na sali)

Przepraszam.

Poprawki siódma i trzydziesta ósma zmierzają do wprowadzenia całkowitego zakazu sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej. Wprowadzają też odpowiedzialność karną za naruszenie tego zakazu.

Proszę o przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki głosowania.

Na 95 senatorów 43 głosowało za, 52 – przeciw. (**Głosowanie nr 8**)

Poprawki zostały odrzucone.

Głosujemy łącznie nad poprawkami ósmą i trzydziestą dziewiątą. Przyjęcie tych poprawek wyklucza głosowanie nad poprawkami: dziewiątą, dziesiątą, jedenastą, dwunastą i czterdziestą. Mają one na celu usunięcie z ustawy możliwości sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych w trakcie imprez masowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 54 głosowało za, 36 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało*. (**Głosowanie nr 9**) (Oklaski)

* Wicemarszałek podała omyłkowo: 2 nie głosowało

(wicemarszałek K. Bochenek)

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami piętnastą i pięćdziesiątą trzecią głosujemy łącznie. Zawężają one obowiązek zapewnienia przez organizatora identyfikacji osób uczestniczących w imprezie do meczów piłki nożnej organizowanych w ramach ligi zawodowej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 40 głosowało za, 53 – przeciw, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka osiemnasta zmierza do tego, aby stosowanie zakazu klubowego było możliwe wyłącznie w stosunku do osoby, która dopuściła się rażącego naruszenia regulaminu obiektu (terenu).

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 94 senatorów 85 głosowało za, 9 – przeciw.

(Głosowanie nr 11)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta ma charakter redakcyjny. Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 94 głosowało za, 1 był przeciw poprawce redakcyjnej. **(Głosowanie nr 12)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta określa, że termin rozpatrzenia odwołania, zawarty w regulaminie wewnętrznym podmiotu prowadzącego rozgrywkę, powinien być wyznaczony tak, aby od daty złożenia odwołania do daty jego rozpatrzenia nie upłynęło więcej niż czternaście dni.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 nie głosował... **(Głosowanie nr 13)**

Myślałam, że to ja, bo tak było poprzednim razem, ale nie.

Dziękuję bardzo.

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta pierwsza zmierza do tego, aby wniesienie odwołania przez osobę ukara-

na zakazem klubowym wstrzymywało wykonanie tego zakazu.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 94 senatorów 93 głosowało za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 14)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta druga wprowadza możliwość wniesienia do sądu powszechnego odwołania od ostatecznego orzeczenia podmiotu prowadzącego rozgrywkę.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Wyniki.

Na 96 senatorów 38 głosowało za, 58 – przeciw.

(Głosowanie nr 15)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta trzecia decyduje, że obowiązek zamieszczenia na bilecie wstępu danych osobowych oraz numeru miejsca siedzącego będzie odnosił się wyłącznie do meczów piłki nożnej organizowanych w ramach ligi zawodowej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 38 głosowało za, 57 – przeciw.

(Głosowanie nr 16)

Poprawka została odrzucona.

Teraz przechodzimy do poprawki trzydziestej pierwszej...

(Głos z sali: Nie...)

Nie, nie.

Poprawki dwudziesta dziewiąta i trzydziesta trzecia zmierzają do przyspieszenia procesu wydawania decyzji przez właściwy organ w zakresie zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej.

Przypomnę, że głosujemy nad poprawkami dwudziestą dziewiątą i trzydziestą trzecią.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 94 senatorów 50 głosowało za, 42 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 17)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzydziesta pierwsza ma na celu dostosowanie terminologii ustawy do zmian wpro-

(wicemarszałek K. Bochenek)

wadzonych nowelizacją ustawy – Prawo budowlane.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 93 senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 18)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta czwarta upoważnia organy Policji do gromadzenia i przetwarzania danych dotyczących osób, wobec których zastosowano środek karny polegający na zobowiązaniu do powstrzymania się od przebywania w określonych miejscach.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 93 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki trzydziesta szósta, trzydziesta siódma, czterdziesta czwarta, czterdziesta szósta, czterdziesta dziewiąta mają na celu rezygnację z karalności działania polegającego na niewykonaniu polecenia porządkowego wydanego przez służby porządkowe, informacyjne, Policję lub Żandarmerię Wojskową w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 94 senatorów 37 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka czterdziesta uzupełnia zawarty...

(Głos z sali: Czterdziesta pierwsza.)

Przepraszam. Poprawka czterdziesta pierwsza ma na celu złagodzenie sankcji karnej określonej za czyn polegający na organizowaniu imprezy masowej bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami tego zezwolenia.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 94 senatorów 37 głosowało za, 57 – przeciw. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawki czterdziesta druga, czterdziesta piąta, czterdziesta siódma i pięćdziesiąta pierwsza zmierzają do utrzymania obowiązującego stanu prawnego, w którym czyn polegający na organizowaniu imprezy masowej bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami tego zezwolenia jest wykroczeniem, jednocześnie zaostrzając sankcję karną za ten czyn.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 38 głosowało za, 56 przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka czterdziesta trzecia stanowi, że odpowiedzialność karna spikera zawodów sportowych jest niezależna od miejsca przeprowadzania masowej imprezy sportowej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta ósma precyzuje przepisy karne zawarte w art. 65 ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 94 senatorów 89 głosowało za, 3 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawką pięćdziesiątą trzecią już głosowaliśmy.

(Głos z sali: Całość, całość.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za...

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Dziękuję bardzo.

Oto wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za przyjęciem ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek. **(Głosowanie nr 25)**

(wicemarszałek K. Bochenek)

(Oklaski)

Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o funduszu sołeckim.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie, zawarte w druku nr 475Z.

Proszę senatora Ireneusza Niewiarowskiego o sprawozdanie.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Pani Marszałek, Wysoki Senacie, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi ustaliły na wspólnym posiedzeniu, że wnoszą o przyjęcie ustawy o funduszu sołeckim bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wnioski w trakcie dyskusji zgłosił senator Skurkiewicz, a sprawozdawcą mniejszości komisji był senator Błaszczyk.

Czy pan senator Błaszczyk chce zabrać głos?
(Senator Przemysław Błaszczyk: Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

Czy pan senator Skurkiewicz chce zabrać głos?
(Głosy z sali: Nie.)

Nie ma go.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad poprawkami.

Głosujemy, Szanowni Państwo.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie wyników.

Na 96 senatorów 58 głosowało za przyjęciem ustawy bez poprawek, 38 – przeciw. **(Głosowanie nr 26)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o funduszu sołeckim.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie

ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.

Komisja Środowiska oraz Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy, zawarte w drukach nr 455A i 455B.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości ze zmianami.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza usuwa wątpliwości interpretacyjne, formułując zmieniane przepisy w sposób adekwatny do woli ustawodawcy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 80 głosowało za, 14 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga wskazuje jednoznacznie, jakich informacji dotyczy zmieniany przepis.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 91 senatorów 89 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 28)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad trzecią poprawką.

Polega ona na dodaniu do ustawy przepisu przejściowego wskazującego, że obowiązek poinformowania właściwego dla miejsca dostaw dyrektora urzędu morskiego o zakończeniu działalności w zakresie dostaw paliw będzie dotyczył dostawców, którzy zakończą działalność po wejściu w życie dodawanego przepisu.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 88 głosowało za, 7 było przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawka została przyjęta.

Szanowni Państwo, przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Na 96 senatorów, wszyscy za. (**Głosowanie nr 30**)

Wobec wyników stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o wprowadzenie poprawek do ustawy – druk nr 456A.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad poprawkami, a ewentualnie potem nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza usuwa zbędne dookreślenie wskaźnika oceny statków w systemie Sirenac.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 95 za – 95. (**Głosowanie nr 31**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga ma charakter językowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę wyniki.

Na 96 obecnych 96 – za. (**Głosowanie nr 32**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia doprecyzowuje sposób obliczania liczby statków niepoddanych inspekcji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 96 obecnych 96 – za. (**Głosowanie nr 33**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta wskazuje, iż procent statków niepoddanych inspekcji będzie obliczany w stosunku do liczby statków podlegających rozszerzonej inspekcji, zawijających do polskich portów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 34**)

Poprawka została przyjęta.

Teraz będziemy głosować nad piątą, która ma charakter doprecyzowujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 96 obecnych 96 – za. (**Głosowanie nr 35**)

Przyjęta.

Szósta rozszerza zakres upoważnienia do wydania rozporządzenia o wzory decyzji dotyczących zatrzymania statku, wydania zgody na wyjście statku z portu, wydania zakazu wejścia statku do portu oraz uchylecia zakazu wejścia do portu.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 94 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 36**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 96 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 37**)

Przyjęta.

Ósma wskazuje podmiot odpowiedzialny za przekazanie kapitanowi portu informacji o identyfikacji statku.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki jednoznaczne: na 96 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 38**)

Przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 96 obecnych 96 – za. (**Głosowanie nr 39**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.

Teraz **punkt siódmy** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk nr 452A.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 95 senatorów 94 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 40)**

Dziękuję bardzo.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk nr 453A.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, ale nie wiem, który. **(Głosowanie nr 41)**
(*Wesołość na sali*) (Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Szanowni Państwo, **punkt dziewiąty** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk nr 454A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Na 94 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 42)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Teraz procedujemy nad **punktem dziesiątym** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Pety-

cji, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie – druk nr 473Z.

Proszę pana senatora Stanisława Piotrowicza, sprawozdawcę komisji, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnosi, by Wysoka Izba zechciała przyjąć ustawę wraz z wymienionymi poprawkami: trzecią, czwartą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą i dwunastą. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos?

Wnioski zgłosili senator Piotrowicz i senator Sidorowicz, ponadto sprawozdawcą mniejszości Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji był senator Sidorowicz.

Pytam zatem, czy pan senator...

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Nie.*)

Czy pan senator jeszcze raz... Nie czy tak?

Senator Władysław Sidorowicz:

Proszę o poparcie moich poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności przeprowadzimy głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Poprawka pierwsza zmierza do upoważnienia prezydenta Rzeczypospolitej do określenia w rozporządzeniu funkcji, z tytułu których przysługują sędziom dodatki funkcyjne, oraz sposobu ustalania tych dodatków.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Oto wyniki: na 96 senatorów 39 głosowało za, 56 – przeciw* **(Głosowanie nr 43)**

Poprawka została odrzucona.

Teraz zajmujemy się poprawkami: trzecią, czwartą, siódmą i ósmą...

* Wicemarszałek nie odczytała: 1 nie głosował

(wicemarszałek K. Bochenek)

(Poruszenie na sali)

W przypadku odrzucenia, dobrze.

Głosujemy nad poprawką drugą.

Zmierza ona do przyznania Radzie Ministrów upoważnienia do określenia w rozporządzeniu dodatków funkcyjnych dla sędziów i analogicznie – do rozwiązania dotyczącego określania dodatków funkcyjnych dla prokuratorów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Wyniki.

Na 96 senatorów 38 głosowało za, 58 – przeciw.

(Głosowanie nr 44)

Poprawka została odrzucona.

Poprawki trzecią, czwartą, siódmą, ósmą głosujemy łącznie. Zmierzają one do doprecyzowania zmienionych przepisów, do wskazania, że nowe zasady wynagradzania sędziów będą związane z tak zwanym awansem pionowym sędziów oraz że nowe stawki wynagrodzeń zasadniczych, to jest stawka piąta dla sędziów sądów rejonowych i ósma dla sędziów sądów okręgowych, będą mogły być stosowane po 1 stycznia 2014 r.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo. Wyniki.

Na 96 senatorów 58 głosowało za, 38 – przeciw.

(Głosowanie nr 45)

Poprawki zostały przyjęte.

Teraz głosujemy łącznie nad poprawkami piątą i jedenastą. Dotyczą one przepisu przejściowego i stanowią, że ustalana po wejściu w życie ustawy, dla każdego sędziego, stawka wynagrodzenia zasadniczego nie będzie określana na podstawie ogólnego stażu pracy sędziego, lecz wyłącznie na podstawie stażu pracy sędziego na danym stanowisku.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 96 senatorów 2 głosowało za, 94 było przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 46)**

W związku z tym poprawki zostały odrzucone.

A więc głosujemy nad poprawkami szóstą i dwunastą.

Dotyczą one przepisu przejściowego i zmierzają do pozostawienia ogólnego stażu pracy jako jednej z podstaw służących do ustalania stawki wynagrodzenia sędziego, z wyłączeniem takich szczególnych przypadków, w których długi ogólny staż pracy sędziego pozwalałby w przypadku awansu na uzyskanie od razu najwyższych stawek przewidzianych dla sędziów sądu okręgowego

lub apelacyjnego, mimo niewielkiego stażu pracy sędziego w danym sądzie okręgowym lub apelacyjnym.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Wyniki.

Na 96 obecnych senatorów 60 głosowało za, 36 – przeciw. **(Głosowanie nr 47)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka dziewiąta dodaje przepis przejściowy określający stawki wynagrodzenia zasadniczego dla prokuratorów...

(Głosy z sali: Dziesiąta.)

(Głos z sali: Dobrze jest.)

(Głos z sali: Dziewiąta.)

Ósma, dziewiąta... No, dziewiąta.

Poprawka dziewiąta dodaje przepis przejściowy określający stawki wynagrodzenia zasadniczego dla prokuratorów prokuratury okręgowej w prokuraturze rejonowej oraz dla prokuratorów prokuratury apelacyjnej w prokuraturze okręgowej, obowiązujące po wejściu w życie niniejszej nowelizacji.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 96 obecnych senatorów 57 głosowało za, 38 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 48)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta zmierza do zwiększenia podwyżek wynagrodzeń dla sędziów w drodze podniesienia o 0,5 mnożnika służącego do ustalenia wysokości wynagrodzenia zasadniczego sędziów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

95 – za, 30... Jeszcze raz.

Wyniki.

Na 96 obecnych senatorów 39 głosowało za, 54 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 49)**

Poprawka została odrzucona.

(Rozmowy na sali)

Tak.

Przystępujemy, Szanowni Państwo Senatorowie, do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę, przycisk obecności.

Kto jest za?

(wicemarszałek K. Bochenek)

Kto przeciwnego zdania?
Kto się wstrzymał od głosu?
Dziękuję bardzo.
Oto wyniki.

Na 96 obecnych senatorów 95 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 50)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Komisja Zdrowia przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawki do ustawy. Jest to w druku senackim nr 458A.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad przedstawioną poprawką, a następnie nad podjęciem uchwały w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawioną przez Komisję Zdrowia poprawką.

Poprawka ma na celu zamieszczenie w ustawie prawidłowej łacińskiej nazwy niebieskiego lotosu.

Obecność.
Kto jest za?
Kto przeciw, kto odmiennego zdania?
Kto się wstrzymał od głosu?
Dziękuję.

Na 96 obecnych senatorów 95 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 51)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy zatem do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Obecność.
Kto jest za?
Kto przeciw?
Kto się wstrzymał od głosu?
Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 95 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 52)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Powracamy do rozpatrywania punktu czternastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

W dniu dzisiejszym zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie uchwały, została także przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św.

Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

Komisja, po rozpatrzeniu projektu uchwały, przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawki do projektu, to druk nr 4360.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad przedstawioną poprawką, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Głosujemy nad poprawką.

Obecność.
Kto jest za?
Kto jest przeciw?
Kto się wstrzymał od głosu?
Dziękuję.

Na 95 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 53)**

Poprawka została przyjęta.

W związku z tym przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały, w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Obecność.
Kto jest za?
Kto przeciw?
Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki... Jeszcze jedna osoba nie głosowała.

(Rozmowy na sali)

I nie wie, że nie głosowała. Panie Senatorze Witczak, to pan, Panie Senatorze. Jeszcze ma pan szansę.

(Rozmowy na sali) (Wesołość na sali)

Dziękuję bardzo.

Na 95 obecnych senatorów 94 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 54)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki.

(Rozmowy na sali)

Teraz zarządzam przerwę do godziny 23.00. Po tem nasz jubilat będzie prowadził głosowanie w sprawie ustawy o prawie budowlanym. A więc mamy przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 22 minut 16 do godziny 23 minut 02)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Państwo Senatorowie, proszę o zajmowanie miejsc.

Wysoki Senacie, wznawiam obrady.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu...

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze Rulewski...

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje ustosunkowały się do wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie. Jest to druk nr 460Z.

Pan senator Janusz Sepioł, jako sprawozdawca, proszony jest o przedstawienie tego sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po, przynajmniej, dość burzliwym posiedzeniu połączonych komisji – Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej – po debacie, w której oceniono prawie rekordową liczbę poprawek, bo siedemdziesiąt pięć, przy czym część z nich w trakcie była modyfikowana przez wnioskodawców, część zaś została wycofana, komisje proponują, aby odrzucić wniosek oznaczony rzymską jedynką, zaś z wniosku oznaczonego rzymską dwójką przyjąć poprawki oznaczone jako: druga, czwarta, piąta, szósta, siódma, ósma, czternasta, piętnasta, siedemnasta, osiemnasta, dziewiętnasta, dwudziesta szósta, dwudziesta siódma, dwudziesta ósma, dwudziesta dziewiąta, trzydziesta pierwsza, trzydziesta druga, trzydziesta trzecia, trzydziesta piąta, trzydziesta szósta, trzydziesta siódma, trzydziesta ósma, czterdziesta, czterdziesta pierwsza, czterdziesta druga, czterdziesta piąta, czterdziesta siódma, czterdziesta ósma, czterdziesta dziewiąta, pięćdziesiąta, pięćdziesiąta druga, pięćdziesiąta trzecia, pięćdziesiąta szósta, pięćdziesiąta siódma, pięćdziesiąta ósma, pięćdziesiąta dziewiąta, sześćdziesiąta pierwsza, sześćdziesiąta druga, sześćdziesiąta trzecia, sześćdziesiąta czwarta, sześćdziesiąta piąta, sześćdziesiąta szósta, sześćdziesiąta siódma, sześćdziesiąta ósma, sześćdziesiąta dziewiąta, siedemdziesiąta, siedemdziesiąta pierwsza, siedemdziesiąta druga i siedemdziesiąta piąta.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze, za sprawozdanie.

Pan senator Witold Idczak jest sprawozdawcą mniejszości połączonych komisji.

Proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym wyrazić opinię w imieniu mniejszości. W przypadku tak ważnej materii, którą ta

ustawa porusza... Mamy wielki niedosyt i żal, jeśli chodzi o tok prac nad siedemdziesięcioma pięcioma wnioskami, które były przedstawione na posiedzeniu komisji. Jesteśmy szczególnie zdziwieni postawą rządu, który w naszej ocenie nie stanął na wysokości zadania, jeśli chodzi o powagę sytuacji. I te komentarze, które padały w trakcie posiedzenia komisji, w rodzaju, że jedna czy druga poprawka spowoduje utrudnienia, jest zła, ale jakoś sobie poradzimy albo przepchniemy to przez Sejm... To jest, proszę państwa, wysoce zastanawiające. Prosiłbym państwa o poważną refleksję, jeśli chodzi o tę materię, i pochylenie się nad wnioskami mniejszości, szczególnie nad wnioskiem o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Stanisław Bisztyga, kolejny sprawozdawca mniejszości połączonych komisji.

Panie Senatorze, czy ma pan coś do powiedzenia? *(Wesołość na sali)*

Senator Stanisław Bisztyga:

Tak. Wycofane są, Panie Marszałku, niektóre wnioski mniejszości, które zostały złożone, tak jak jest to napisane w druku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem. Dziękuję, Panie Senatorze.

Senatorowie wnioskodawcy to panowie: Ortyl, Idczak, Sepioł, Kogut, Abgarowicz, Bisztyga, Misiak, Paszkowski, Cichoń, Zientarski, Kowalski, Motyczka.

Czy któryś z panów chce zabrać głos? Pan senator Zientarski, zapraszam.

Senator Piotr Zientarski:

Wycofuję swoją poprawkę, dwudziestą czwartą, ponieważ została skonsumowana przez inne poprawki.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak jest.

Słucham?

(Rozmowy na sali)

No tak, oczywiście.

Czy ktoś chce podtrzymać poprawkę wycofaną przez pana senatora? Nikt się nie odważył.

Przypominam, że następujący wnioskodawcy, poza panem senatorem Zientarskim, wycofali swoje poprawki: senator Bisztyga, Abgarowicz, Misiak i Sepioł. Czy ktoś z państwa senatorów

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

chciałby podtrzymać wycofane poprawki? Nie ma chętnych.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy w całości, a potem, ewentualnie, nad kolejnymi poprawkami.

Przystępujemy zatem do głosowania nad wnioskiem senatorów Władysława Ortyla i Witolda Idczaka o odrzucenie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów 38 głosowało za, 57 – przeciw.

(Głosowanie nr 55)

Wniosek został odrzucony.

Przystępujemy zatem do głosowania nad poprawkami.

Poprawka pierwsza – ta poprawka wyklucza piętnastą – modyfikuje definicję określenia „budowa”, wskazując, że nadbudowę obiektu budowlanego stanowi instalowanie na nim urządzeń o wysokości większej niż 3 m oraz ustanawia dla takich urządzeń, nie wyższych niż 3 m, wymóg zgłoszenia bez konieczności sporządzenia projektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 94 senatorów 38 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 56)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka numer dwa modyfikuje definicję zgody urbanistycznej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów 91 głosowało za, 3 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia wprowadza zasadę, że fakt rejestracji budowy nie narusza praw osób trzecich i nie ogranicza dochodzenia tych praw na drodze sądowej, a w przypadku zgłoszenia przez stronę będącą sąsiadem, słusznego, uzasadnionego zastrzeżenia, organ rejestrujący jest obowiązany przeprowadzić rozprawę administracyjną.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 40 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czwarta przywraca do ustawy przepis, zgodnie z którym w przypadku budowy obiektu liniowego, którego przebieg został ustalony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a także wykonywania innych robót budowlanych dotyczących obiektu liniowego, gdy liczba stron w postępowaniu przekracza dwadzieścia, stosuje się przepis art. 49 kodeksu postępowania administracyjnego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 39 głosowało za, 57 – przeciw.

(Głosowanie nr 59)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka piąta zmierza do tego, aby wniosek w sprawie upoważnienia do udzielania zgody na odstąpienie od przepisów techniczno-budowlanych zawierał także pozytywną opinię wojewódzkiego konserwatora zabytków w odniesieniu do obiektów budowlanych usytuowanych na obszarach objętych ochroną konserwatorską.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta ma charakter porządkowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została przyjęta.

Siódma łagodzi wymagania dotyczące opracowania projektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 60 głosowało za, 36 – przeciw.

(Głosowanie nr 62)

Poprawka została przyjęta.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka ósma liberalizuje uprawnienia inspektora nadzoru inwestorskiego wobec kierownika budo.y.

Obecność?

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 94 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta jest wycofana.

Poprawka dziesiąta zmierza do rezygnacji z wymogu uzyskania decyzji o rejestracji budowy, dla inwestycji mogących znacząco oddziaływać na środowisko.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 89 głosowało za, 5 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka jedenasta wprowadza do ustawy przepis, na podstawie którego do budowy oraz wykonywania robót budowlanych, wymagających sporządzenia projektu budowlanego, można przystąpić po uzyskaniu podlegającej wykonaniu decyzji o rejestracji budowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 39 głosowało za, 57 – przeciw. **(Głosowanie nr 65)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwunasta wprowadza do ustawy przepis, na podstawie którego postępowanie w sprawie decyzji o rejestracji budowy jest postępowaniem wymagającym udziału właścicieli, użytkowników lub zarządców nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 38 głosowało za, 58 – przeciw. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzynasta wprowadza zasadę, że budowa wiat przystankowych i peronowych oraz wolnostojących kabin telefonicznych oraz szaf i słupków telekomunikacyjnych wymaga zgłoszenia bez projektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 38 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czternasta wprowadza zasadę, że budowa altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 25 m² w miastach i 35 m² poza granicami miast oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i 4 m przy dachach płaskich nie wymaga zgłoszenia.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

95 obecnych, wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 68)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piętnasta jest, jak rozumiem, odrzucona. Czy głosujemy?

(Głosy z sali: Głosujemy.)

A, przepraszam, dobrze.

Wprowadza ona zasadę, zgodnie z którą nie wymaga zgłoszenia budowa urządzeń na obiektach budowlanych, jeśli nie podwyższają one obiektu budowlanego o więcej niż 3 m.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 62 głosowało za, 32 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 69)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szesnasta rozszerza katalog obiektów, których budowa wymaga zgłoszenia, a nie wymaga sporządzenia projektu budowlanego, o turbiny wiatrowe o mocy do 5 kW oraz wolnostojące maszty pomiarowe służące do pomiaru wiatru.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 44 głosowało za, 51 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 70)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka siedemnasta precyzuje, że do zgłoszenia należy dołączyć zgodę urbanistyczną.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

95 obecnych, 59 głosowało za, 36 – przeciw.
(Głosowanie nr 71)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka osiemnasta zmierza do wykreślenia opinii, uzgodnień i pozwoleń jako dokumentów objętych obowiązkiem dołączenia do projektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

95 obecnych, 56 głosowało za, 38 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 72)**

Poprawka została przyjęta.

W poprawce dziewiętnastej rezygnuje się z wymogu zgodności projektu zagospodarowania działki ze zgodą urbanistyczną oraz dodaje przepisy regulujące postępowanie w sprawie oceny oddziaływania budowy na środowisko.

Obecność?

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 96 obecnych senatorów 56 głosowało za, 39 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została przyjęta.

Dwudziestą, dwudziestą pierwszą, dwudziestą drugą, dwudziestą trzecią opuszczamy i przechodzimy bezpośrednio do poprawki dwudziestej piątej.

Poprawka dwudziesta piąta zmierza do tego, aby podstawą wykonania decyzji o sprzeciwie była także niezgodność budowy z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 38 głosowało za, 58 – przeciw.
(Głosowanie nr 74)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta szósta usuwa z ustawy przepis, na podstawie którego właściwy organ może wnieść w drodze decyzji sprzeciw w sytuacji, gdy istnieją uzasadnione przesłanki, że budowa spowoduje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi lub ich mienia.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 55 głosowało za, 41 – przeciw.
(Głosowanie nr 75)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta siódma ma charakter precyzujący.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

94 obecnych, 93 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 76)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta ósma usuwa z ustawy przepis upoważniający właściwego ministra do określenia, w drodze rozporządzenia, kwalifikacji podmiotów uprawnionych do sporządzania opinii dołączanych do wniosku o rejestrację budowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

96 obecnych, 95 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 77)**

Poprawka została przyjęta.

Dwudziesta dziewiąta wprowadza zasadę, że projekt budowlany powinien spełniać wymagania określone w zgodzie urbanistycznej, jeśli jest ona wymagana.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 60 głosowało za, 34 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 78)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta przywraca przepis, na podstawie którego projekt budowlany powinien zawierać stosownie do potrzeb oświadczenie właściwych jednostek organizacyjnych o zapewnieniu dostaw energii, wody, ciepła i gazu, odbioru ścieków oraz o warunkach przyłączenia obiektu do sieci wodociagowych, kanalizacyjnych, ciepłych, gazowych, elektroenergetycznych, telekomunikacyjnych oraz dróg lądowych, a ponadto oświadczenie właściwego zarządcy drogi o możliwości połączenia działki z drogą publiczną, zgodnie z przepisami o drogach publicznych. To było chyba najdłuższe wyjaśnienie poprawki.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 39 głosowało za, 57 – przeciw.
(Głosowanie nr 79)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta pierwsza polega na uchyleniu przepisu określającego dodatkowe informa-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

cje i warunki, które mogą być wymagane na podstawie decyzji o rejestracji budowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 58 głosowało za, 38 – przeciw.

(Głosowanie nr 80)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta druga modyfikuje przepis określający warunki istotnego odstąpienia od ostemplowanego projektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 59 głosowało za, 35 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 81)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki trzydziestą trzecią i pięćdziesiątą drugą przegłosujemy łącznie. Precyzują one zasady prowadzenia rejestru budów oraz wprowadzają jako zasadę prowadzenie rejestru w formie elektronicznej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 94 głosowało za, 2 – przeciw.

(Głosowanie nr 82)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzydziesta czwarta jest wycofana.

Nad poprawkami trzydziestą piątą, trzydziestą szóstą i pięćdziesiątą siódmą głosujemy łącznie. Uchylają one przepisy nakazujące informować właściwy organ i projektanta sprawującego nadzór o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót oraz o zmianie kierownika budowy, inspektora nadzoru, projektanta sprawującego nadzór.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 58 głosowało za, 38 – przeciw.

(Głosowanie nr 83)

Poprawka została przyjęta.

Poprawki trzydziestą siódmą i pięćdziesiątą przegłosujemy łącznie. Modyfikują one przepis dotyczący zasad rozbiórki samowoli budowlanych.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

96 obecnych, 56 głosowało za, 39 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 84)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta ósma eliminuje z ustawy – Prawo budowlane przepisy określające zakres czynności podejmowanych przez właściwy organ w związku z wydaniem decyzji w sprawie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na wznowienie robót budowlanych, w tym dotyczące badania projektu i ustalania opłaty legalizacyjnej oraz określające sposób postępowania z opłatą legalizacyjną w przypadku uchylecia tych decyzji w postępowaniu odwoławczym.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 56 głosowało za, 38 – przeciw, 2 się wstrzymało od głosu. **(Głosowanie nr 85)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta dziewiąta zmierza do tego... Przepraszam, poprawka czterdziesta zmierza do tego, aby w decyzji w sprawie zatwierdzenia projektu budowlanego i pozwolenia na wznowienie robót budowlanych albo, jeżeli budowa została zakończona, o zatwierdzeniu projektu budowlanego zamiennego nie nakładało się obowiązku uzyskania decyzji o potwierdzeniu zakończenia budowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 obecnych 58 głosowało za, 37 – przeciw. **(Głosowanie nr 86)**

Poprawka czterdziesta pierwsza rozszerza katalog obiektów budowlanych, które mogą być użytkowane bez zawiadamiania właściwego organu o zakończeniu budowy. Wyłączeniem objęte będą wszystkie obiekty budowlane wymienione w art. 29. Ponadto w poprawce przyjęto rozwiązanie, w myśl którego w przypadku przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego przed wykonaniem wszystkich robót budowlanych w zawiadomieniu właściwego organu o zakończeniu budowy należy określić zakres prac niewykonanych przed zamierzonym przystąpieniem do użytkowania.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Wyniki.

Na 96 senatorów 57 – za, 38 – przeciw, 1 się wstrzymał od głosu. **(Głosowanie nr 87)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta druga przewiduje, że o skuteczności wniesienia przez właściwy organ sprzeciwu wobec zawiadomienia o zakończeniu budowy będzie decydować data nadania stosownej decyzji w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 94 – za, 1 się wstrzymał od głosu*. **(Głosowanie nr 88)**

Poprawka przyjęta.

Teraz poprawka czterdziesta piąta, bo inne są związane. Przewiduje ona, że przepis określający, co należy dołączyć do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego, nie będzie dotyczył wniosków o potwierdzenie zakończenia budowy. Ponadto, zgodnie z tą poprawką, do zawiadomienia nie będzie się załączało protokołów badań i sprawdzeń oraz potwierdzeń odbioru wykonanych przyłączy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 58 za, 38 przeciw. **(Głosowanie nr 89)**

Poprawka została przyjęta.

I teraz poprawki czterdziesta siódma, czterdziesta dziewiąta i sześćdziesiąta pierwsza, łącznie. Eliminują one z ustawy – Prawo budowlane przepisy o obowiązkowej kontroli budowy, w tym dotyczące trybu i zasad jej przeprowadzania oraz uchylają załącznik do ustawy, określający kategorię obiektów budowlanych, współczynnik kategorii obiektu oraz współczynnik wielkości obiektu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 58 głosowało za, 38 – przeciw. **(Głosowanie nr 90)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki pięćdziesiąta pierwsza i pięćdziesiąta czwarta, łącznie...

(Głos z sali: Czterdziesta ósma.)

A, nie, przepraszam, poprawka czterdziesta ósma, przepraszam.

Poprawka czterdziesta ósma dodaje przepisy określające zasady sporządzania, doręczania i przechowywania protokołów kontroli budowy lub obiektu budowlanego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 57 głosowało za, 39 – przeciw. **(Głosowanie nr 91)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki pięćdziesiąta pierwsza i pięćdziesiąta czwarta zmierzają do utrzymania przepisów o zmianie sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części w aktualnie obowiązującym kształcie.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 40 – za, 53 – przeciw, 2 się wstrzymało, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 92)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta trzecia modyfikuje katalog zadań i kompetencji należących do właściwości powiatowego inspektora nadzoru budowlanego jako organu pierwszej instancji.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 się wstrzymał. **(Głosowanie nr 93)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta piąta eliminuje przepis umożliwiający wojewodzie rozszerzanie, po zasięgnięciu opinii właściwych starostów, zakresu działania powiatowego inspektora na więcej niż jeden powiat.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 38 głosowało za, 58 – przeciw. **(Głosowanie nr 94)**

Poprawka została odrzucona.

W związku z tym przechodzimy do poprawki pięćdziesiątej szóstej, która modyfikuje zasady rozszerzania przez wojewodę, w określonym w zmienianym przepisie przypadku, zakresu

* Wicemarszałek nie przeczytał: 1 nie głosował.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

działania powiatowego inspektora na więcej niż jeden powiat. Ponadto poprawka określa termin, w jakim starosta będzie zobligowany zająć stanowisko w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania powiatowego inspektora na więcej niż jeden powiat oraz określa przypadek, w którym wojewoda zwolniony będzie z obowiązku uzgadniania ze starostami tego rozszerzenia.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 95**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta ósma modyfikuje przepis karny, wskazując, że kara grzywny będzie groziła za wykonywanie robót budowlanych w sposób istotnie odbiegających od osteplowanego projektu budowlanego bądź ustaleń i warunków określonych w przepisach.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 58 głosowało za, 37 – przeciw, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 96**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta dziewięta modyfikuje przepis przejściowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 93 senatorów 57 głosowało za, 35 – przeciw. (**Głosowanie nr 97**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta... Przepraszam, sześćdziesiąta druga. Poprawka ta uzupełnia wykaz dokumentów branych pod uwagę przy szacowaniu nieruchomości.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy – za. (**Głosowanie nr 98**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta trzecia ma charakter porządkujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy za. (**Głosowanie nr 99**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta czwarta ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 100**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta piąta ma charakter porządkujący.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 101**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta szósta ujednocila terminologię ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów 94 – za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 102**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta siódma ujednocila terminologię ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 103**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta ósma ma charakter precyzujący i polega na wskazaniu właściwego odesłania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 104**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta dziewiąta ma charakter porządkujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 105**)

Przyjęta.

Poprawka siedemdziesiąta ma charakter porządkujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów 94 – za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 106**)

Przyjęta.

Poprawka siedemdziesiąta pierwsza ma charakter porządkujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 107**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka siedemdziesiąta druga wydłuża okres na złożenie wniosku o legalizację samowoli budowlanej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 95 głosowało za, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 108**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siedemdziesiąta trzecia doprecyzowuje warunki i postępowanie prowadzące do legalizacji budów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 96 senatorów 40 głosowało za, 55 – przeciw, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 109**)

Poprawka została odrzucona. (*Rozmowy na sali*)

W związku z tym przechodzimy do poprawki siedemdziesiątej czwartej, która wprowadza abolicję wszystkich samowoli budowlanych zakończonych przed wejściem ustawy w życie.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 95 senatorów 55 głosowało za, 38 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 110**)

Poprawka została przyjęta. (*Oklaski*)

Poprawka siedemdziesiąta piąta skraca vacatio legis ustawy do trzech miesięcy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 96 senatorów 59 głosowało za, 37 – przeciw. (**Głosowanie nr 111**)

Poprawka została przyjęta.

Proszę państwa, skończyliśmy głosować nad poprawkami.

Głosowanie nad ustawą w całości z poprawkami.

W takim razie jeszcze raz proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 94 senatorów 56 głosowało za, 38 – przeciw. (**Głosowanie nr 112**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

Wysoki Senacie, piętnaście sekund przerwy technicznej.

(*Rozmowy na sali*)

A nie, proszę państwa, ponieważ nie ma żadnych oświadczeń... Myślałem, że będę musiał...

(*Senator Krystyna Bochenek: Ja mam...*)

(*Senator Piotr Zientarski: Ale porządek został wyczerpany?*)

Tak.

Czy pani...

(*Senator Krystyna Bochenek: Dwa zdania.*)

To w takim razie proszę, pani marszałek proszona jest o wygłoszenie oświadczenia.

Porządek został wyczerpany, a teraz przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

(senator M. Ziółkowski)

(Senator Krystyna Bochenek: Można? Ja bardzo krótko. Mogę poczekać.)

Pani Senator, czy...

(Senator Krystyna Bochenek: Króciutko.)

W takim razie proszę.

(Senator Krystyna Bochenek: Nie, no niech koledzy trochę...)

Proszę.

Senator Krystyna Bochenek:

Bardzo krótko, bo ja mam tylko dwa zdania i pytanie skierowane do pani minister Ewy Kopacz. W piątej i szóstej kadencji Senatu kierowałam oświadczenia do ówczesnych ministrów zdrowia z pytaniem, czy ministerstwo planuje wyodrębnienie świadczeń opieki paliatywnej ze świadczeń opieki długoterminowej oraz czy planuje zatwierdzenie i wdrożenie standardów specjalistycznej opieki paliatywnej. Ponieważ to

jest bardzo ważny temat, chciałabym się dowiedzieć, czy w tej chwili w Ministerstwie Zdrowia trwają nad tym prace. Uprzejmie proszę o informację na ten temat.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego.

Informuję, że protokół dwudziestego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Wysoki Senacie, zamykam dwudzieste ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Koniec posiedzenia o godzinie 23 minut 33)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 L.M. Abgarowicz	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	.	+	-
2 M. Adamczak	+	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
3 P.L. Andrzejewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	+	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
6 G.P. Banaś	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	.	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
9 S. Bisztyga	.	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	.	+	-
10 P.J. Błaszczak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	#	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
12 B.M. Borusewicz	+	-	-	-	-	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-
13 B. Borys-Damięcka	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
14 J.M. Chróścikowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+
16 L. Cichosz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	-	-	+	-	+	?	+	+	-	+	+	+	-	-	-	+	+	+	-
18 G. Czelej	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	+	+	-
23 J. Fetlińska	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
25 S. Gogacz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	.	+	.	-	.	+	+	+	-
27 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
28 H. Górski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
30 P.A. Gruszczynski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
31 T.J. Gruszka	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
33 W.L. Idczak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
35 K. Jaworski	+	+	-	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
37 P.M. Kaleta	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	+	-	+	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
40 K.M. Kleina	+	-	-	+	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
41 M. Klima	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	?	-
43 R. Knosala	+	-	-	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
44 S. Kogut	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
46 B.J. Korfanty	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
48 N.J. Krajczy	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
51 R.E. Ludwiczuk	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
52 K. Majkowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 Z.H. Meres	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	?	+	+	-
55 T. Misiak	+	-	-	+	-	+	-	-	-	#	-	-	#	+	-	-	-	+	+	-
56 A. Misiólek	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
57 A.A. Motyczka	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
58 R.K. Muchacki	+	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
59 I. Niewiarowski	+	-	-	+	-	+	-	-	+	#	-	+	+	+	-	-	-	+	+	-
60 M. Okła	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+
61 J. Olech	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
62 W.Z. Ortyl	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 A. Owczarek	+	-	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
65 B.J. Paszkowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz
67 A. Person	+	-	-	+	-	+	-	-	-	.	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
68 A.K. Piechniczek	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	.	+	+	-
69 K.M. Piesiewicz
70 S. Piotrowicz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
71 Z.S. Pupa	+	+	-	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
73 M.D. Rocki	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
74 Z. Romaszewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#
75 J. Rotnicka	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	.
76 J. Rulewski	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
77 C.W. Ryszka	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78 S. Sadowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
80 W. Sidorowicz	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	#	+	-
81 T.W. Skorupa	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	.	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
84 J. Swakoń	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
85 Z.M. Szaleniec	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
86 A. Szewiński	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
87 G.A. Sztark
88 M. Trzciński	+	-	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
89 P. Wach	+	-	?	+	-	+	-	-	?	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
90 K.A. Wiatr	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
92 E.K. Wittbrodt	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-
93 G.M. Wojciechowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	#	+	-
95 H.M. Woźniak	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
96 J. Wyrowiński	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
97 S. Zając	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
98 K.P. Zaremba	+	-	-	+	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
99 P.B. Zientarski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-
100 M. Ziółkowski	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	+	+	-
Obecnych	93	95	95	95	95	95	95	95	95	95	94	95	96	94	96	95	94	93	95	94
Za	92	38	1	94	38	95	37	43	54	40	85	94	95	93	38	38	50	90	93	37
Przeciw	0	57	93	1	57	0	55	52	36	53	9	1	0	1	58	57	42	1	0	55
Wstrzymało się	0	0	1	0	0	0	3	0	5	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	1
Nie głosowało	1	0	0	0	0	0	0	0	0	2	0	0	1	0	0	0	1	2	1	1

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 L.M. Abgarowicz	-	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P.L. Andrzejewski	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	-	-	+	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+
23 J. Fetlińska	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	-	#	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	-	-	+	-	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 K.M. Kleina	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 R. Knosala	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	-	-	+	+	+	+	-	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 Z.H. Meres	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
55 T. Misiak	-	-	+	#	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 A. Misiólek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
57 A.A. Motyczka	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
59 I. Niewiarowski	-	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
60 M. Okła	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
61 J. Olech	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 A. Owczarek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#
64 M. Pańczyk-Pozdziej	-	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz
67 A. Person	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
68 A.K. Piechniczek	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
69 K.M. Piesiewicz
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 J.W. Rachoń	-	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
73 M.D. Rocki	-	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
76 J. Rulewski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
77 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
80 W. Sidorowicz	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
84 J. Swakoń	-	-	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	-	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
86 A. Szewiński	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
87 G.A. Sztark
88 M. Trzciński	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
89 P. Wach	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 M.S. Witczak	-	-	+	.	+	+	-	#	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	-	-	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
97 S. Zając	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
98 K.P. Zaremba	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
99 P.B. Zientarski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
100 M. Ziółkowski	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
Obecnych	94	95	95	94	95	96	95	91	95	96	95	96	96	96	96	95	96	96	96	95
Za	37	38	95	89	95	58	80	89	88	96	95	96	96	95	96	94	96	96	96	94
Przeciw	57	56	0	3	0	38	14	1	7	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Wstrzymało się	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0
Nie głosowało	0	1	0	1	0	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	1

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 L.M. Abgarowicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
2 M. Adamczak	+	+	-	-	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+	?	-	+
3 P.L. Andrzejewski	?	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	-	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
9 S. Bisztyga	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	#	-	-	+	-	-	+
12 B.M. Borusewicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
14 J.M. Chróścikowski	+	.	+	+	-	-	-	-	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	.	.	+	-	?	+	?	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#
22 J. Duda	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
27 R.J. Górecki	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
28 H. Górski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
40 K.M. Kleina	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
41 M. Klima	+	+	+	+	-	-	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
43 R. Knosala	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	.	.	.	-	-	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
54 Z.H. Meres	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
55 T. Misiak	+	.	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
56 A. Misiólek	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
57 A.A. Motyczka	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
58 R.K. Muchacki	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
59 I. Niewiarowski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
60 M. Okła	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
61 J. Olech	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	#	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz
67 A. Person	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
69 K.M. Piesiewicz
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
73 M.D. Rocki	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
76 J. Rulewski	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
77 C.W. Ryszka	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78 S. Sadowski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	-	-	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
80 W. Sidorowicz	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	-	-	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+	-	.	+	+	-	+
84 J. Swakoń	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
86 A. Szewiński	+	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
87 G.A. Sztark
88 M. Trzciniński	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+
89 P. Wach	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	.	-	-	+	-	-	+
92 E.K. Wittbrodt	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	+
95 H.M. Woźniak	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
96 J. Wyrowiński	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
97 S. Zając	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
98 K.P. Zaremba	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
99 P.B. Zientarski	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
100 M. Ziółkowski	+	+	-	-	+	-	+	?	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+
Obecnych	96	94	96	96	96	96	96	96	96	96	96	95	95	95	95	94	95	96	96	96
Za	95	94	39	38	58	2	60	57	39	95	95	95	95	94	38	38	91	40	39	95
Przeciw	0	0	56	58	38	94	36	38	54	0	0	0	0	0	57	55	3	54	57	0
Wstrzymało się	1	0	0	0	0	0	0	1	3	1	0	0	0	0	0	1	0	2	0	0
Nie głosowało	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	1	0	0	1	0	0	1

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	?	-	+	+	+	+	-	+
3 P.L. Andrzejewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	?	+	?	+	-
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
6 G.P. Banaś	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
7 R.J. Bender	+	-	?	-	+	+	+	.	-	+	-	-	-	+	-	+	?	-	+	-
8 J. Bergier	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
10 P.J. Błaszczak	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	+	+	-
11 K. Bochenek	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
12 B.M. Borusewicz	+	-	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
14 J.M. Chróścikowski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
15 Z.J. Cichoń	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	-	-	+	+	-	+	-
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	-	-	-	?	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
18 G. Czelej	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	-
19 W. Dajczak	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	-
21 J. Dobrzyński	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
22 J. Duda	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
23 J. Fetlińska	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
25 S. Gogacz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	-	-	-	+	+	#	.	.	+	-	-	.	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
28 H. Górski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
30 P.A. Gruszczynski	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
31 T.J. Gruszka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	?	+	-
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
33 W.L. Idczak	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
35 K. Jaworski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
36 S. Jurcewicz	+	+	+	?	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
37 P.M. Kaleta	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
38 S. Karczewski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
39 L. Kieres	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
42 P. Klimowicz	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
43 R. Knosala	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
44 S. Kogut	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
45 M. Konopka	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
46 B.J. Korfanty	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
47 S. Kowalski	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
48 N.J. Krajczy	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
49 W.J. Kraska	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	+	-	+
52 K. Majkowski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	-

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+
3 P.L. Andrzejewski	-	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	-	+	-	-	-	.	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
7 R.J. Bender	-	-	-	-	-	-	-	?	-	-	-	+	?	+	+	-	-	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	-	-	-	-	-	#	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	.	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
16 L. Cichosz	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
19 W. Dajczak	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
21 J. Dobrzyński	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
22 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
23 J. Fetlińska	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	-	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczynski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	?	-	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
38 S. Karczewski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
44 S. Kogut	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
49 W.J. Kraska	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
52 K. Majkowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
53 A. Massalski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
54 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
55 T. Misiak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
56 A. Misiólek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
57 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
59 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
60 M. Okła	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
61 J. Olech	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
62 W.Z. Ortyl	-	+	-	#	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
65 B.J. Paszkowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz
67 A. Person	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
69 K.M. Piesiewicz
70 S. Piotrowicz	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
71 Z.S. Pupa	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
74 Z. Romaszewski	#	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
76 J. Rulewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	#	+	+	+
77 C.W. Ryszka	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
78 S. Sadowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
80 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
81 T.W. Skorupa	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	.	+	+	+
84 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
86 A. Szewiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
87 G.A. Sztark
88 M. Trzciniński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	.	+	+	+
89 P. Wach	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
93 G.M. Wojciechowski	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
97 S. Zając	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+
98 K.P. Zaremba	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
99 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
Obecnych	96	96	96	96	96	95	96	96	96	96	96	96	96	96	96	96	93	96	96	96
Za	59	94	58	56	56	58	57	94	58	58	57	40	95	38	96	58	57	96	96	96
Przeciw	35	2	38	39	38	37	38	0	38	38	39	53	0	58	0	37	35	0	0	0
Wstrzymało się	1	0	0	0	2	0	1	1	0	0	0	2	1	0	0	1	0	0	0	0
Nie głosowało	1	0	0	1	0	0	0	1	0	0	0	1	0	0	0	0	1	0	0	0

	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	.	+	+	-	-	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
3 P.L. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	.	+	+	+	+	+	-	-	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-
11 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	.
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	?	-	-	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
22 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	.	+	+	+	-	.	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
36 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
42 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112
54 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
55 T. Misiak	+	.	+	.	+	+	+	+	-	-	+	.
56 A. Misiólek	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
57 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
59 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
60 M. Okła	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
61 J. Olech	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
63 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
66 Z.M. Pawłowicz
67 A. Person	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
69 K.M. Piesiewicz
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	-	-
75 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
76 J. Rulewski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
77 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
79 J. Sepioł	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
80 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
83 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
84 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
86 A. Szewiński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
87 G.A. Sztark
88 M. Trzciński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
89 P. Wach	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	-
91 M.S. Witczak	.	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
92 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
94 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
96 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
97 S. Zając	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-
98 K.P. Zaremba	+	#	+	+	+	#	+	+	-	-	+	+
99 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+
Obecnych	95	95	95	95	95	95	96	96	96	95	96	94
Za	95	94	95	95	95	94	96	95	40	55	59	56
Przeciw	0	0	0	0	0	0	0	0	55	38	37	38
Wstrzymało się	0	0	0	0	0	0	0	1	1	1	0	0
Nie głosowało	0	1	0	0	0	1	0	0	0	1	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 28. posiedzenia Senatu

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W projekcie ustawy przyjęto założenia, które zdeterminowały jej kształt. Za bezpieczeństwo imprezy masowej odpowiada organizator. Obowiązek zabezpieczenia imprezy masowej, czyli ogół skoordynowanych przedsięwzięć podejmowanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w związku z imprezą masową, spoczywa na organizatorze, wojewodzie, władzach samorządowych, a także na Policji oraz innych służbach, zależnie od miejsca i typu zagrożenia.

W związku z powyższym cieszę się, że w końcu możemy procedować nad tą ustawą, która, mam nadzieję, poprawi bezpieczeństwo na stadionach, a także w innych miejscach.

Największym problemem w Polsce od wielu lat jest zabezpieczenie imprez masowych. Od dawna zastanawiałam się, co zrobić, by móc z córkami wybrać się na mecz piłki nożnej i prawdziwie kibicować, nie bojąc się o to, że może się wydarzyć coś nieprzyjemnego.

Dziś mam nadzieję, że ustawa ta polepszy bezpieczeństwo na stadionach i bez narażania życia i zdrowia będę mogła pójść na mecz i pokibicować. Platforma Obywatelska mówi stanowcze „nie” pseudokibicom. Na stadiony nie macie wstępu!

Na polskich stadionach w przyszłości mają być rozgrywane mecze Euro 2012, które będą wielkimi widowiskami i świętem kibiców. Ta ustawa, mam nadzieję, pomoże w zaprowadzeniu porządku na polskich stadionach.

Przemówienie senatora Jana Dobrzyńskiego w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Generale! Panie Ministrze!

Uchwały, nad których projektami debatujemy w tej sali, zawsze są ważne i dotyczą wielu naszych rodaków. Dzisiaj jednak poddawany jest pod dyskusję problem szczególnie ważny. Projekt ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych wskazuje bowiem na groźny precedens proponowany przez obecny rząd. Precedens ten podaje w wątpliwość troskę rządzących o trzeźwość narodu.

Jest to sfera tyleż drażliwa, ile wymagająca od nas działania. Niezbędne są umocowania prawne ograniczające, a nie ułatwiające dostęp młodzieży do alkoholu. Z badań udostępnionych przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wynika, że w Polsce około ośmiuset tysięcy osób jest uzależnionych od alkoholu. Około dwóch milionów osób jest ofiarami przemocy domowej w rodzinach z problemem alkoholowym. Dane dotyczące młodzieży, która jest przecież przyszłością Polski, są jeszcze bardziej alarmujące. 2/3 szesnastolatków przyznaje, że piło alkohol w ciągu ostatniego miesiąca. Wśród osiemnastolatków jest to aż 80%. Te dane nie tylko powinny nas niepokoić. One powinny nami wstrząsnąć.

Po zapoznaniu się ze statystykami jeszcze raz postawmy sobie pytanie, czy powinniśmy dopuścić do sprzedaży alkoholu na stadionach. Nie jest to tylko kwestia potencjalnych zakłóceń porządku publicznego. Nie jest to wyłącznie problem większej liczby bijatyk czy ewentualnych szkód, choć z nimi na pewno trzeba się liczyć. Jest to problem tego, jakie wartości chcemy poświęcić dla pieniędzy.

Z jednej strony kładziemy dziś na szali interes publiczny, a z drugiej – interes koncernów piwowarskich. Mamy dokonać wyboru między tym, co dobre dla spokojnego przebiegu widowisk sportowych, a tym, na czym mogą zarobić producenci napojów alkoholowych. Jakie byłyby konsekwencje wprowadzenia nowych przepisów? Czy skorzystałyby na tym rodziny, które chciałyby w spokoju obejrzeć widowisko sportowe, na przykład małżeństwo z dwójką dzieci? Czy skorzystaliby na tym kibice, którzy przychodzili na mecze także wtedy, gdy nie sprzedawano tam alkoholu? Czy skorzystaliby piłkarze? Z pełnym przekonaniem odpowiadam: nie skorzystaliby.

Spójrzmy prawdzie w oczy. Jedynymi beneficjentami zmian byłyby koncerny, które zapewne już liczą zyski, mnożąc liczbę klientów kibiców, często małoletnich, przez liczbę procentów. Co jest tego skutkiem ubocznym? Podwyższone ryzyko imprez, lansowanie stylu życia, w którym piwo kojarzy się z dobrym widowiskiem, przekreślenie starań instytucji odpowiedzialnych za wychowanie w trzeźwości, dla których sport jest formą profilaktyki uzależnień.

Nie chcę być zrozumiany opacznie. Nie chodzi o ograniczenie dostępu do alkoholu osobom dorosłym, odpowiedzialnym za swoje zachowanie. Nie jest moją intencją utrudnianie relaksu, rozrywki. Daleki jestem od ingerencji państwa w prawa obywateli do swobodnego dysponowania swoim czasem. Nie chcę też powiedzieć, że Polacy nie potrafią spożywać alkoholu w rozsądnych ilościach. Oczywiście, wszystko jest dla ludzi, ale również wszystko ma swój czas.

Zdaję sobie sprawę, że współczesny profesjonalny sport wymaga dużych nakładów finansowych. Sponsoring sportowy jest światową tendencją, skądinąd bardzo słuszną. Są jednak również inne sfery publiczne wymagające wsparcia. Dlaczego za jakiś czas nie mielibyśmy wesprzeć biednej polskiej kultury, wprowadzając sprzedaż wódki w teatrach i filharmoniach? A edukacja? Ileż dodatkowych zajęć lub obiadów dla dzieci można by było sfinansować za pieniądze z reklam alkoholu w szkołach? A może częstować trunkami rodziców przychodzących na wywiadówki? Pomysły te, choć brzmią absurdalnie, w istocie są konsekwencją idei przyświecającej autorom ustawy. Do tego bowiem prowadzi chęć przeliczania na złotówki naszej odpowiedzialności za wychowanie w trzeźwości.

Dlatego właśnie postuluję wykreślenie z projektu ustawy zapisu zezwalającego na sprzedaż alkoholu na imprezach masowych.

Kończąc, chciałbym przywołać słowa Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane do nas na Jasnej Górze w czerwcu 1987 r.: „Jestem szczególnie wdzięczny tym, którzy podejmują inicjatywy w dziedzinie trzeźwości narodu. Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. (...) I trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd źle rozumianej «wolności»”...

Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Obecnie kwestie związane z bezpieczeństwem imprez masowych są regulowane w ustawie z 1997 r. Projekt nowej ustawy jest bardziej kompleksowy, ma też szczególne znaczenie w kontekście przygotowań Polski do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Wśród nowości, które pojawiły się w projekcie, na szczególną uwagę zasługuje zakaz klubowy. Organizator meczu będzie mógł osobom łamiącym regulamin zakazać wstępu na kolejne swoje imprezy. W pierwszej fazie prac pojawił się problem związany z brakiem instytucji odwołania od takiej decyzji organizatora, ostatecznie w wyniku poprawek powstał przepis stanowiący, że „od zastosowania przez klub zakazu klubowego osobie ukaranej służy prawo do złożenia odwołania do właściwego podmiotu prowadzącego rozgrywkę”. To rozwiązanie nie spotkało się z aprobatą klubu PiS, według posłów tego ugrupowania zakaz klubowy jest nieuzasadniony. Argumentują to tym, że w systemie prawnym funkcjonuje zakaz stadionowy, który jest orzekany przez sąd, i jest to formuła, z której można korzystać. Za utrzymaniem zakazu klubowego opowiadały się inne kluby parlamentarne i przedstawiciele ministerstwa, tłumacząc, że odpowiedzialność, jaką bierze na siebie organizator, za całą imprezę masową jest bardzo duża. Powinien mieć on możliwość zastosowania tego typu instrumentu. Jest to narzędzie stosowane w wielu krajach.

Największe zaniepokojenie budzi dopuszczenie sprzedaży alkoholu na imprezach masowych. Art. 8 omawianej ustawy precyzuje, w jakich przypadkach dopuszczalne jest podawanie, sprzedaż i spożywanie napojów alkoholowych zawierających do 4,5% alkoholu. Artykuł ten należy rozpatrywać w kontekście całej ustawy, która w sposób bardzo restrykcyjny określa warunki, jakie muszą zostać spełnione, aby można było otrzymać stosowne pozwolenie. Należy sobie zadać pytanie, czy już nie czas pójść w kierunku z jednej strony drakońskich kar (aby tak uspokoić stadiony, żeby stały się miejscem rodzinnej zabawy), a z drugiej strony tego, aby były to normalne imprezy, które będą wyglądać jak podobne imprezy w innych krajach Europy, gdzie podaje się lekki alkohol. Jest to bezpieczne i jest to cywilizowanie polskich stadionów – nie poprzez zakazy, ale poprzez wychowywanie. To jest dylemat, nad którym warto się dzisiaj poważnie zastanowić. Trzeba określić pryncypia, jakie mają nam przyświecać podczas przywracania normalności na naszych stadionach.

Kolejnymi ważnymi założeniami projektu jest zakazanie pseudokibicom udziału w sportowych imprezach nawet przez sześć lat, zakaz wnoszenia na mecze alkoholu oraz obowiązkowy monitoring stadionów. Projekt ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych zakłada przymus identyfikacji osób wchodzących na mecze oraz zwiększenie kar za łamanie przepisów. Nietykalność członków służb ochrony podczas imprezy masowej będzie podlegać ochronie prawnej.

Nie mam większych zastrzeżeń do tego projektu, wydaje mi się, że idzie on w dobrym kierunku – w kierunku walki z pseudokibicami na stadionach. Ustawa wiąże się z przyjęciem światowych standardów związanych z organizacją imprez masowych. Sprzedaż niskoprocentowych alkoholi na stadionach jest na świecie normą, nie powinna pogorszyć bezpieczeństwa kibiców, bo projekt ustawy przewiduje z jednej strony twarde prawo dla chuliganów i pseudokibiców, a z drugiej szacunek dla kibiców niestanowiących zagrożenia, przychodzących na mecze bez intencji zrobienia krzywdy komukolwiek, w celu dobrej zabawy. Uważam jednakże, że ewentualne wykreślenie kontrowersyjnego zapisu o podawaniu napojów alkoholowych na pewno nie popsułoby tej ustawy.

Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Celem omawianej ustawy jest wyodrębnienie w budżecie gminy środków na utworzenie tzw. funduszu sołeckiego, mającego być instrumentem zwiększania aktywności społecznej na terenie sołectw. Z dużym zadowoleniem przyjąłem zapisy tego przedłożenia. I nie najważniejsza jest tu wysokość środków przeznaczonych dla tych jednostek pomocniczych samorządu gminnego, ale fakt wskazania kierunku, w jakim powinna rozwijać się społeczna aktywność mieszkańców, ich inicjatyw obywatelskich.

Pojawiające się zarzuty braku obligatoryjności przyjętych rozwiązań wydają mi się nieprzekonujące, gdyż znając niechęć przedstawicieli samorządów do odgórnego narzucania im zadań, uważam, że to mocna strona ustawy. Albowiem brak nakazu jej stosowania, wzmocniony propozycją zwrotu części wydatków wykonanych w ramach funduszu, gwarantuje zainteresowanie tą formą aktywności społecznej.

Wójt, burmistrz, prezydent, zdając sprawozdanie ze swojej działalności, na corocznych zebraniach wiejskich bez wątpienia spotka się z pytaniami i propozycjami dotyczącymi tworzenia funduszu. Da mu to również możliwość wykazania się kolejnymi pozyskanymi środkami zewnętrznymi, które coraz częściej stają się jedną z wykładni skutecznego zarządzania gminą. Fundusz pomoże także rozwijać się sołectwom, które w wyniku demokratycznych wyborów nie posiadają w radach gmin swoich przedstawicieli.

Przemówienie senatora Marka Konopki w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym w kilku zdaniach podzielić się spostrzeżeniami ze spotkań z sołtysami, wójtami i burmistrzami gmin z mojego okręgu wyborczego.

W czasie tych owocnych spotkań dotyczących funduszu sołeckiego w ani jednym przypadku nie spotkałem się z krytyką wdrożenia tej regulacji prawnej. Wręcz przeciwnie. Podkreślano, że zebranie wiejskie będzie mogło samo decydować, na co ten fundusz przeznaczyć i jak nim dysponować. Wielokrotnie podkreślano, że taki fundusz może służyć jako wkład własny do pozyskiwania środków z różnego rodzaju fundacji czy stowarzyszeń.

Były również dalej idące pomysły łączenia kilku funduszy sołeckich, tak aby wkład własny był wielokrotnie większy, przez co inwestycje czy inne przedsięwzięcia mogłyby być o wiele poważniejsze.

Wójtowie i burmistrzowie na pierwszych spotkaniach mieli obawy co do wdrożenia funduszu sołeckiego i argumentowali, że odbiera się im pewne narzędzia zarządzania gminą, że będą zmuszeni wyasygnować w budżetach środki na ten cel. Ale po dostarczeniu pełnych informacji na temat tego projektu ustawy zmienili zdanie i teraz w pełni go akceptują. W związku z tym jestem przekonany, że projekt ustawy o funduszu sołeckim zostanie przyjęty jednomyślnie i bez poprawek, do czego zachęcam.

Panie Marszałku, Panie Ministrze, Wysoka Izbo, dziękuję za uwagę.

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa o funduszu sołeckim to bardzo ważna inicjatywa ustawodawcza. Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym w ramach gmin możliwe jest tworzenie jednostek pomocniczych takich jak osiedla, dzielnice czy sołectwa.

Można się pokusić o stwierdzenie, że sołectwa to jedne z najmniejszych jednostek pomocniczych, odznaczające się najsilniejszymi więzami łączącymi mieszkańców, usytuowane głównie na terenach o charakterze wiejskim. Zakres zadań powierzonych sołectwu jest każdorazowo ustalany w jego statucie uchwalonym przez radę właściwej gminy.

Projekt ustawy o funduszu sołeckim jest doskonałym narzędziem wspierającym inicjatywy mieszkańców wsi służące poprawie warunków życia. Dla organu wykonawczego gminy sołtysi, rady sołeckie są bardzo ważnym i niezastąpionym ogniwem w działalności gminy, dlatego cieszę się, że powstała taka inicjatywa ustawodawcza. Środki z funduszu będą przeznaczone na realizację przedsięwzięć, które są zadaniami własnymi gminy i będą służyć poprawie warunków życia mieszkańców oraz będą zgodne ze strategią rozwoju gminy. Ponadto środki z funduszu mogą być przeznaczone na pokrycie wydatków na działania zmierzające do usunięcia skutków klęsk żywiołowych.

Dzięki tej ustawie na wsi bardziej zacieśnią się stosunki między mieszkańcami. Wierzę też, że dzięki niej każda wieś będzie miała instrumenty służące szybszemu rozwojowi.

Inicjatywa ta jest dla mnie bardzo ważna, gdyż sama mieszkam na wsi i chciałabym, aby także wieś miała dobre warunki rozwoju. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Polskie prawo, w wielu swych aspektach niedoskonałe, często wymaga pewnych zmian, jest tak również w przypadku zagadnienia, jakie omawiamy w tej chwili.

Nowela ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki jest potrzebna przede wszystkim ze względu na konieczność dostosowania prawa polskiego do prawa unijnego. Dyrektywy 2005/35/WE i 2002/59/WE nakazują karanie za zanieczyszczanie wód morskich oraz wprowadzają obowiązek monitoringu ruchu statków i przekazywania informacji o tym ruchu w ramach UE.

Polska implementacja przepisów wspólnotowych zakłada walkę z zanieczyszczeniami i z groźnymi środkami przeciwpowrostowymi używanymi na statkach, a przede wszystkim wprowadza bardzo klarowny system przekazu wiadomości między kapitanem statku a odpowiednimi służbami w zakresie informacji o zanieczyszczeniach i przekazywania meldunków o nich, co może w znacznej mierze przyczynić się do poprawienia czystości mórz. Nowe przepisy wprowadzają także konieczność informowania o zagrożeniu zanieczyszczeniami, prócz służb państwowych, także armatorów. Nakaz informacji o ewentualnym zanieczyszczeniu jest rozciągnięty nie tylko na kapitanów statków, z udziałem których doszło do zanieczyszczeń, ale także na tych kapitanów, którzy są świadkami tego typu zdarzenia.

Bardzo ważnym zapisem omawianej obecnie nowelizacji jest objęcie jej regulacjami także polskich wód wewnętrznych, co rozszerzy obszar działania dyrektorów urzędów morskich, jeśli chodzi o dochodzenia w sprawach zanieczyszczeń pochodzących ze statków.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, reasumując, nowelizacja ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki:

- nakazuje kapitanom statków przekazywanie do odpowiednich organów państwowych oraz do armatorów informacji o zanieczyszczeniu

- wprowadza konieczność informowania o zanieczyszczeniach także przez kapitanów statków, które nie są bezpośrednim powodem zanieczyszczeń;

- obowiązuje również na polskich wodach wewnętrznych;

Za pozytywne novum należy też uznać nałożenie wysokich kar na dostawców paliw żeglugowych za używanie niezgodnych z normami paliw.

Te wszystkie zapisy walnie przyczynią się do poprawy czystości Morza Bałtyckiego, dlatego powinniśmy przyjąć rzeczoną ustawę bez żadnych poprawek.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi wynika z konieczności uznania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 28 lutego 2006 r. Wyrok ów kwestionuje zapis art. 73 tejsze ustawy, ponieważ zawiera ona siedmiodniowy termin przechowywania pisma procesowego i nie wymaga ponawiania zawiadomienia adresata o złożeniu tego pisma. Nowela ustawy wprowadza konieczność złożenia pisma na okres czternastu dni w urzędzie pocztowym lub urzędzie gminy, przy jednoczesnym powiadomieniu odbiorcy o tym, że może odebrać tam pismo w ciągu siedmiu dni. Po tym terminie daje się odbiorcy kolejne czternaście dni na odbiór pisma w jednym z wymienionych urzędów, zostawiając wcześniej stosowną informację w jego skrzynce pocztowej. Dopiero po tym terminie doręczenie uważa się za skuteczne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przy okazji tej, błahej z pozoru, zmiany chciałbym zauważyć, że przepisy dotyczące polskiego sądownictwa administracyjnego wciąż cechuje duży nieład, a bywa, że nawet pewne sprzeczności. Jako jeden z bardziej dotkliwych przypadków należy podać przykład częstego odsyłania przez ustawodawcę w sprawach z zakresu postępowania przed sądami administracyjnymi do przepisów ustaw o samorządzie gminy, powiatu i województwa, w których uregulowania również są odmienne. Czy nie należy poważniej się zastanowić nad ujednoczeniem tych przepisów i implementacją ich do prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi? Poddaję to zagadnienie pod rozważę. Gorąco popieram omawianą obecnie nowelizację. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Kazimierza Jaworskiego w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Kwestią rozszerzenia zakazu obrotu i posiadania substancji zawierających benzylopiperazynę byłem żywo zainteresowany od momentu, gdy na naszym rynku poczęły powstawać sklepy z tak zwanymi dopalaczami. Sprawa jest mi bliska, gdyż przez wiele lat walczyłem z problemem uzależnień. Lekarze i psychologowie nie mają wątpliwości, że tak zwane dopalacze działają jak narkotyki. Większość z nich zawiera benzylopiperazynę, substancję działającą podobnie do amfetaminy. Substancje te można nabyć za pośrednictwem internetu, teraz ich dystrybucją zajmują się wyspecjalizowane sklepy. Placówki te wykorzystywały ewidentną lukę w polskim prawie, która to luka była efektem zaniechań władz publicznych.

Na władzy ustawodawczej ciąży obowiązek uchwalania ustaw penalizujących obrót i posiadanie tych specyfików. Nie ulega jednak wątpliwości, że Ministerstwo Zdrowia w pierwszej kolejności winno przeciwdziałać takim sytuacjom, prewencyjnie je przewidywać. To Rada Ministrów dysponuje fachowym zapleczem, by móc szybko złożyć odpowiedni projekt ustawy. Obecna sytuacja nie tylko postawiła pod znakiem zapytania skuteczność działań prewencyjnych, mających za zadanie ochronę obywateli przed zagrożeniami, jakie niosą ze sobą środki odurzające i psychotropowe, ale również ośmieszyła państwo polskie, dlatego że nie było ono w stanie odpowiednio szybko umieścić tych substancji na liście związków chemicznych, których dystrybucja i posiadanie są zakazane pod groźbą sankcji prawnych.

Zaniechania resortu, który winien przewidzieć powstanie sklepów, o jakich mowa, były ewidentne. Osobiście dwukrotnie zwracałem uwagę pani minister zdrowia na potrzebę szybkiego przeciwdziałania. Przecież sytuacja taka miała miejsce w wielu państwach zachodnich i tylko kwestią czasu było powstanie takich sklepów w Polsce. Wyrażałem wtedy dezaprobatę dla opieszałości resortu. Dziś wyrażam radość, że wreszcie powstał stosowny projekt ustawy, którą, mam nadzieję, uchwalimy. Podkreśliśmy również, że w społeczeństwie jest bardzo duża dezaprobatą dla obecnego stanu rzeczy, a reakcja opinii publicznej w tej sprawie była silna. Poparcie społeczności lokalnych, organizacji zajmujących się problemem narkomanii i niektórych mediów zapewne zmobilizowało do przeciwdziałania tej anormalnej sytuacji. Taka reakcja społeczna bardzo mnie cieszy.

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad

Zgadzam się ze zmianami, które mają być wprowadzone do kodeksu pracy. Na aprobatę zasługuje cel przedstawionych propozycji, czyli ograniczenie obciążeń finansowych i biurokratycznych nakładanych na pracodawcę.

Podejmowane działania, jak słusznie się wskazuje, pozytywnie wpłyną na konkurencyjność firm oraz stanowią odpowiedź na potrzeby dynamicznie zmieniającego się rynku pracy, na którym obserwuje się dużą migrację pracowników oraz znaczną liczbę pracowników świadczących pracę o charakterze sezonowym i dorywczym. Co jednak ponadto warto podkreślić, w czasach kryzysu, przejawiającego się także sytuacją na rynku pracy, ustawodawca jak nigdy musi dbać o pracodawców, stwarzając im możliwie dogodne warunki prowadzenia działalności.

Zmiany prowadzące do zwolnienia pracodawcy z obowiązku przeszkolenia pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy – w sytuacji, gdy pracownik był dotychczas zatrudniony u tego pracodawcy, a obecnie podejmuje pracę na tym samym stanowisku na podstawie kolejnej umowy o pracę – są z pewnością odciążeniem pracodawcy zarówno finansowym, jak i organizacyjnym. Podobnie jest w przypadku propozycji zwolnienia pracodawcy od konieczności kierowania na badania wstępne pracownika, który już posiada wydane mu wcześniej aktualne orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.

O ile zgadzam się z tymi propozycjami, które w mojej opinii stanowią udogodnienie dla pracodawcy bez umniejszenia jednocześnie wynikających z kodeksu uprawnień pracowniczych, o tyle jednak moje zastrzeżenie wzbudza kolejna propozycja. Mowa o zmianie art. 97 §1 kodeksu pracy, który ma zwalniać pracodawcę od obowiązku każdorazowego wydawania świadectwa pracy pracownikowi zatrudnionemu w celu świadczenia pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym. Wydaje się, że takie zwolnienie pracodawcy, mimo że przynosi pozytywny efekt odciążenia biurokratycznego, stwarza także ryzyko niewystarczającej ochrony pracownika. Zwłaszcza, że mowa jest o pracowniku sezonowym lub świadczącym pracę dorywczą, który – właśnie ze względu na charakter tego typu pracy – często jest pracownikiem niewykształconym, a przez to nieświadomym swoich praw. Pracownik taki może nie uświadamiać sobie potrzeby żądania wydania mu świadectwa pracy. W planowanej zmianie dodaje się wprawdzie, że zwolnienie od obowiązku wydania świadectwa nastąpi, jeżeli zamiarem stron jest nawiązanie kolejnej umowy o pracę przed upływem dziewięćdziesięciu dni od ustania poprzedniego stosunku pracy, ale posiadanie zamiaru jest niewystarczającą gwarancją, że faktycznie dojdzie do nawiązania kolejnej umowy między stronami.

Reasumując, powiem, że słuszne jest, zwłaszcza w obecnych czasach, odciążenie pracodawcy, ale nie za cenę umniejszenia ochrony praw pracownika, a przejawów tego typu działania dopatruję się w przypadku proponowanej zmiany art. 97 §1 k.p.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czternastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawą szczególnie istotną jest pamięć o wielkich Polakach, ludziach, którym przyszło żyć w ogromnie trudnych czasach, a którzy swoją pracą i odwagą przyczynili się do tego, by Polska była krajem wolnym.

Święta Urszula Ledóchowska bez wątpienia jest tego typu osobą, wielokrotnie w trakcie swojego życia dała temu wyraz. Niestrudzenie nie tylko głosiła wiarę w Boga i konieczność pomocy słabszym bliźnim, lecz także w mrocznym czasie zaborów i krwawym okresie I wojny światowej czyniła zabiegi, by upowszechnić wśród społeczności międzynarodowej przekonanie o konieczności odzyskania przez Polskę niepodległości, na tym polu działała szczególnie w Skandynawii.

Działalność świętej Urszuli – pomoc emigrantom, ubogim, a przede wszystkim założenie w 1920 r. Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego – przyniosła wielkie i wspaniałe dzieła, które rozśławiły naszą świętą nie tylko w Polsce, ale i na całym niemal świecie.

Dziś, w przededniu siedemdziesiątej rocznicy śmierci świętej Urszuli, oddajemy jej hołd, podkreślając jej cnoty i zalety, a przede wszystkim jej wielki patriotyzm, oddanie Polsce i drugiemu człowiekowi. To między innymi dzięki świętej Urszuli możemy spotkać się dziś w Senacie wolnej Rzeczypospolitej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako senator z Małopolski, z którą przez pierwsze lata swego życia była związana święta Urszula, w sposób szczególny apeluję o przyjęcie omawianej w tej chwili uchwały. Dziękuję za uwagę.

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z wieloma uwagami samorządowców, jakie kierują do mnie w sprawie ustawy o pracownikach samorządowych, chciałabym zwrócić uwagę na podnoszone przez nich kwestie dotyczące tej ustawy.

W styczniu 2009 r. weszła w życie oczekiwana przez samorządowców nowa ustawa o pracownikach samorządowych, wprowadzająca szereg postulowanych przez to środowisko zmian. Do najistotniejszych, w przekonaniu samorządowców, należy umieszczenie zapisu w art. 6 ust. 4, cytuję – „Pracownikiem samorządowym zatrudnionym na podstawie umowy o pracę na kierowniczym stanowisku urzędniczym może być osoba, która spełnia wymagania określone w ust. 1 i ust. 3 pkt 2 i 3 oraz dodatkowo: posiada co najmniej trzyletni staż pracy lub wykonywała przez co najmniej 3 lata działalność gospodarczą o charakterze zgodnym z wymaganiami na danym stanowisku”.

Ponadto ostatnio w mediach pojawiła się informacja, która nie zadowala samorządowców, a mianowicie przyznawanie prawa do dodatku za wieloletnią pracę, zwanego popularnie dodatkiem stażowym, odbywać się będzie prawdopodobnie na dotychczasowych zasadach. Cytat z www.samorzad.pap.pl: „Nie zmieniono nic w stosunku do obecnie obowiązujących zasad i sposobu wypłacania nagrody jubileuszowej, jednorazowej odprawy w związku z przejściem na rentę z tytułu niezdolności do pracy lub emeryturę, dodatku za wieloletnią pracę. Projekt dookreśla jedynie sam sposób ich wypłacania”. Takie mianowicie mają zostać przyjęte regulacje w projekcie nowego rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Oznacza to, że po raz kolejny pominięto osoby, które przed podjęciem pracy w administracji samorządowej prowadziły działalność gospodarczą. Zgodnie z obowiązującymi obecnie regulacjami warunkiem uzyskania prawa do przedmiotowego dodatku oraz zaliczenia okresów przy ustalaniu wymiaru urlopu jest legitymowanie się przez pracownika udokumentowanymi okresami zatrudnienia. W świetle obowiązujących przepisów prawa bezwzględny wymóg uprzedniego zatrudnienia wyklucza możliwość zaliczenia okresów prowadzenia działalności gospodarczej jako uprawniających do przyznania tych świadczeń. Tym samym prawodawca wykazał się skrajną niekonsekwencją, gdyż z jednej strony stwarza furtkę dla ww. grupy osób, za sprawą zapisu art. 6 ustawy o pracownikach samorządowych, zaś z drugiej strony postępuje wbrew konstytucyjnej zasadzie równości wobec prawa oraz wbrew jednej z podstawowych zasad prawa pracy, nakazującej równe traktowanie pracowników o tych samych kwalifikacjach i przymiotach.

Co więcej, w trakcie prac nad obecną wersją ustawy o pracownikach samorządowych wielokrotnie podnoszono argumenty, że poprzednie regulacje utrudniały zatrudnianie w samorządach zdolnych i ambitnych menedżerów z doświadczeniem biznesowym, mogących wnieść nową jakość w zakresie efektywności zarządzania, obsługi klienta i racjonalności gospodarowania mieniem komunalnym. Wprowadzone w tym zakresie zmiany zostały bardzo pozytywnie odebrane w kręgach samorządowych i tym większe zdziwienie wywołują propozycje unormowań, które mają się znaleźć w nowym rozporządzeniu płacowym.

W związku z tym, czy nie warto byłoby zastanowić się nad podjęciem wszelkich działań na rzecz wprowadzenia zapisów eliminujących jakiegokolwiek przejawy dyskryminacji i nierównego traktowania pracowników legitymujących się doświadczeniem zawodowym z zakresu samodzielnego prowadzenia działalności gospodarczej i przyznania im tych samych praw co pozostałym pracownikom. Postulowane zmiany nie wywołują żadnych skutków finansowych dla budżetu państwa i nie muszą generować dodatkowych kosztów po stronie wydatków w samorządach, gdyż pracodawcy niejednokrotnie są zmuszeni do stosowania alternatywnych form wynagradzania w postaci różnych dodatków w celu zniwelowania dysproporcji w wysokości wynagrodzenia w stosunku do innych pracowników, co wynika z niefortunnych przepisów.

Mając to na uwadze, proszę o odpowiedź na pytanie, czy ministerstwo dostrzeże ten problem i w jaki sposób ma zamiar go rozwiązać.

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

W związku z napływającymi do mojego biura senatorskiego zapytaniem i uwagami zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o zwrócenie uwagi na następujący problem.

Wojewodowie w całym kraju często wydają rozbieżne z orzecnictwem sądów administracyjnych decyzje, dotyczące zasad odpłatności za usługi świadczone przez przedszkola publiczne. Swoje spostrzeżenia związane z tą kwestią opisała m.in. kościańska gazeta lokalna. Problem ten występuje w całym kraju, czego dowodem jest wystąpienie rzecznika praw dziecka z 22 grudnia ubiegłego roku, skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Rzecznik praw dziecka zwrócił uwagę na powszechnie stosowaną praktykę ograniczania regulacji w sprawie odpłatności jedynie do ustanowienia opłaty stałej, bez wskazania, jakie świadczenia oferuje przedszkole, i ustalenia opłaty za każde z nich. Wskazał także na postanowienia uchwał rad gmin, rygorystycznie warunkujące możliwość zwrotu części opłaty za okres nieobecności dziecka w przedszkolu. Rzecznik praw dziecka zwrócił się z prośbą o podjęcie działań zwiększających aktywność wojewodów w zakresie kontroli zgodności z prawem uchwał rad gmin w sprawie odpłatności za przedszkola.

W gestii wojewodów leżą rozstrzygnięcia nadzorcze dotyczące opłat za usługi świadczone przez przedszkola publiczne, więc to, czy będą one takie, jak dotychczas, czy też będą uwzględniać linię orzecniczą sądów administracyjnych, zależy tylko od nich. Wiedząc, że organ nadzoru nie jest związany innymi opiniami nadzorczymi ani wyrokami sądów, proszę o jednoznaczna odpowiedź na trzy pytania.

Czy w związku z wyraźną linią orzecnictwa sądów administracyjnych wojewodowie powinni zmienić swoje stanowisko dotyczące zgodności z prawem uchwał regulujących zasady funkcjonowania przedszkoli publicznych w gminach?

Czy stanowisko wojewody nie powinno zmieniać się wraz z wykształceniem się nowej linii orzecniczej?

Czy nie należałoby uregulować tego problemu prawnie, po to aby w przyszłości nie było żadnych wątpliwości?

Zważywszy na ważny aspekt społeczny poruszanych kwestii, proszę o zajęcie jednoznacznego stanowiska w sprawie różnic pomiędzy linią orzecniczą a decyzjami wojewodów. Czy decyzje te nie powinny się zmieniać wraz z wykształceniem się nowej linii orzecniczej? Przedstawiony problem dotyczy praw wielu tysięcy mieszkańców całego naszego kraju.

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygi

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o informację na temat prac nad zmianą ustawy o prawie autorskim i o odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu w projekcie ustawy zostały uwzględnione propozycje i uwagi autorów zrzeszonych w ZAiKS? Z lektury wydania specjalnego „Gońca Zaiksowego” z 19 stycznia 2009 r. wynika ogromne zaniepokojenie i dezaprobatą środowiska autorów wobec proponowanych zmian, zwłaszcza art. 110 ust. 1, 2, 3. Jako senator z Małopolski mam częsty kontakt z twórcami i autorami krakowskimi, którzy również negatywnie odnoszą się do projektowanych zmian.

Bardzo proszę Pana Ministra o uwzględnienie proponowanych przez autorów sugestii i wzięcie pod uwagę ich opinii.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z prośbą o rozważenie możliwości wprowadzenia nowych regulacji prawnych w zakresie obowiązywania art. 88 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. W obecnym stanie prawnym przyjęto zasadę, wedle której decyzje o karze pieniężnej za usunięcie drzew bez zezwolenia mają charakter decyzji związanych, to znaczy w przypadku wystąpienia przesłanek do wymierzenia kary, wydanie przez organ decyzji i nałożenie tym samym ściśle określonej kary pieniężnej za usuwanie drzew lub krzewów bez wymaganego zezwolenia staje się obligatoryjne.

Osoby, którym naliczono karę za usunięcie drzew bez zezwolenia według ściśle określonych stawek, nie mają możliwości uiszczenia wysokiej kary. Przykładem niech będzie rolnik, posiadający niewielkie, dwuhektarowe gospodarstwo rolne, któremu za usunięcie bez zezwolenia jednego drzewa z gatunku buk wymierzono karę w wysokości 283 576,00 zł (dwieście osiemdziesiąt trzy tysiące, pięćset siedemdziesiąt sześć złotych). Oczywiście jest, jeśli wziąć pod uwagę dochody z gospodarstwa rolnego, że rolnik w żaden sposób nie jest w stanie zapłacić tak wysokiej kary.

W związku z tym zwracam się z wnioskiem o podjęcie prac nad nowelizacją ustawy z dnia 16 kwietnia 2005 r. o ochronie przyrody i przyjęcie takich regulacji prawnych, w których karę nałożoną za wycięcie drzew umarza się w znacznej części lub w całości w przypadku, gdy osoba ukarana zobowiąże się do dokonania określonych działań na rzecz ochrony środowiska, na przykład nowych nasadzeń drzew z gatunków, które zostały wycięte bez zezwolenia.

Z poważaniem
Lucjan Cichosz

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

W sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie gospodarka Rzeczypospolitej Polskiej, a tym samym jej obywatele, pomysł, by pomóc obywatelom w spłacie kredytów mieszkaniowych, jest krokiem w dobrym kierunku. Należy się jednak zastanowić nad innym sposobem udzielenia pomocy kredytobiorcom aniżeli przetrwanie obowiązku spłacania zaciągniętych kredytów na budżet państwa. Bardzo ogólnikowo przedstawiona przez Pana Premiera idea pomocy rządowej w tym zakresie nie tylko wiąże się z wieloma wątpliwościami natury technicznej i prawnej, między innymi z tym, z jakich środków będą spłacane raty kredytów, ale także przesłankami, które będą musieli spełnić kredytobiorcy, aby uzyskać taką pomoc.

Dlatego też zwracam się do Pana Premiera z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy został już przygotowany projekt ustawy w zakresie udzielania pomocy rządowej w spłacie kredytów mieszkaniowych?

2. Jeżeli tak, to proszę o wskazanie, jaka jest planowana idea udzielanej pomocy: czy będzie to pomoc zwrotna czy też bezzwrotna? Na jakich warunkach będzie ona udzielana oraz w jaki sposób zwracana?

3. Z jakich środków ma pochodzić wspomniana pomoc oraz jakie będą przesłanki do jej uzyskania?

Jeżeli taki projekt ustawy jeszcze nie powstał, to proszę o wskazanie, na jakim etapie znajdują się prace nad nim i kiedy planowane jest ich zakończenie.

Z poważaniem
Jan Dobrzyński

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Do dnia dzisiejszego ciało zamordowanego w Pakistanie polskiego inżyniera znajduje się poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, w miejscu nieznanym jego rodzinie, a tym bardziej polskiemu rządowi. Z przedstawionych mi informacji wynika, iż osoby odpowiedzialne za śmierć P. S., za przekazanie jego zwłok stawiają określone żądania. Niewątpliwie działania polskich i pakistańskich służb nie były wystarczające do tego, aby uwolnić porwanego Polaka, jednakże w tej chwili istotną rzeczą jest odzyskanie przez rodzinę jego ciała. Do tego potrzebna jest daleko idąca dobra wola ze strony władz Pakistanu.

Dlatego też zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Jakie kroki podjął rząd Rzeczypospolitej Polskiej celem odzyskania ciała zamordowanego Polaka oraz na ile są one skuteczne?
2. Czy w przypadku braku efektywności dotychczasowych działań przewiduje Pan podjęcie bardziej drastycznych kroków? Jeżeli tak, to jakich i w jakim terminie?

Z poważaniem
Jan Dobrzyński

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Matki Polki, które kiedyś, poza pracą zawodową, podjęły się trudu prowadzenia działalności gospodarczej, jednocześnie wychowując dzieci, czują się skrzywdzone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Przed laty zaczęły układać swoje sprawy zawodowe i rodzinne z pełnym zaufaniem w to, że nie narażają się na jakiegokolwiek negatywne dla nich skutki prawne, mogące zaistnieć w przyszłości. Nie miały jakiegokolwiek podstaw ku temu, żeby nie wierzyć, że ich ówczesne działania nie będą zgodne z porządkiem prawnym. Tak się jednak nie stało i dzisiaj czują się oszukane przez państwo.

Spór z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych jest wynikiem, jak to podnosi ZUS, zaległości w składkach na ubezpieczenie społeczne za lata 1999–2008. W tym czasie kobiety te, pozostając w stosunku pracy, prowadziły równoległe działalność gospodarczą, po urodzeniu dziecka (dzieci) były na urlopie (zasiłku macierzyńskim), a potem na urlopie wychowawczym. Powstał wówczas zbieg tytułów do ubezpieczeń. Z zapisów ustawy o ZUS, wszelkich uzyskiwanych informacji w placówkach ZUS, z informatorów wydawanych przez ZUS w tamtym czasie wynikało, że nie podlegają takim składkom z tytułu prowadzonej działalności. Opłacały jedynie tak zwaną składkę zdrowotną. Przez lata ZUS wystawiał im na ich wniosek zaświadczenia o zaleganiu lub niezaleganiu ze składkami. Z zaświadczeń tych jednoznacznie wynikało, że nie miały jakiegokolwiek zaległości w opłacaniu składek. ZUS przeprowadzał kontrole i w protokołach pokontrolnych potwierdzał im, że wszystko jest prowadzone prawidłowo, że nie ma żadnych zaległości. Cóż takiego po latach się zmieniło, że ZUS stwierdził zaległości w składkach? Te kobiety zadają sobie i nam, parlamentarzystom, to pytanie i nie potrafią do końca na nie odpowiedzieć. Jedno jest pewne – mają poczucie, że ZUS wyrządził im, ich dzieciom i rodzinom, wielką krzywdę.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister z zapytaniem: dlaczego skutki błędów popełnionych przez organ administracji publicznej, jakim jest ZUS, błędów wynikających z niejednoznacznego prawodawstwa, mają ponosić kobiety wychowujące w trudzie młode pokolenie Polaków?

Z poważaniem
Janina Fetlińska

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Polscy eksporterzy, którzy dysponują oryginałem dokumentu potwierdzającego wywóz towarów poza UE, nie mogą skorzystać z zerowej stawki podatku, gdyż przepisy wymagają przedstawienia potwierdzonej kopii.

Prawo UE wprowadziło elektroniczne komunikaty, które potwierdzają wywóz towarów poza granice Wspólnoty. Zgodnie z obowiązującą procedurą eksporter otrzymuje od urzędu celnego potwierdzenie w formie elektronicznej. Według służby celnej taki komunikat to jedyne i ostateczne potwierdzenie eksportu. W zamysle Unii Europejskiej było, aby procedura elektroniczna całkowicie zastąpiła procedurę papierową.

Niestety zgodnie z interpretacją ministra finansów z dnia 21 sierpnia 2008 r. (nr IPPP1/443-1221/08-2/AW) w zakresie elektronicznego potwierdzenia faktu eksportu do celów VAT, towar do odprawy eksportowej powinien zgłaszać kontrahent zagraniczny, co jest jednak zabronione przez polskie i unijne przepisy celne. Do odprawy celnej może bowiem zgłaszać tylko podmiot zarejestrowany w UE.

Polskie przepisy uzależniają prawo do zastosowania zerowej stawki VAT z tytułu eksportu pośredniego od posiadania kopii dokumentu, w którym urząd celny potwierdził wywóz tych towarów poza terytorium UE. Przepisy wymagają, aby eksporter miał potwierdzoną kopię komunikatu elektronicznego jeszcze przed upływem terminu do złożenia deklaracji podatkowej za okres rozliczeniowy, w którym dokonał dostawy towarów. Eksporterzy, którzy posiadają oryginał dokumentu (oryginał komunikatu z urzędu celnego), nie mają prawa do zastosowania zerowej stawki VAT.

Ministerstwo żąda od przedsiębiorców postępowania niezgodnego z prawem (wymaga bowiem dokonania zgłoszenia do odprawy celnej przez podmiot spoza UE), a jednocześnie urzędy celne odmawiają drukowania i stemplowania komunikatu elektronicznego.

W związku z tym stawiam pytanie, czy Ministerstwo Finansów zamierza wyeliminować opisane nieścisłości w przepisach.

Z poważaniem
Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Premier rządu RP, pan Donald Tusk, określił datę wejścia Rzeczypospolitej Polskiej do strefy euro na 1 stycznia 2012 r., nie odnosząc się w ogóle do ewentualnych zagrożeń w sferze zabezpieczenia społecznego, jakie może przynieść ta decyzja dla przyszłych i obecnych emerytów. Istnieje bowiem uzasadniona doświadczeniami innych krajów, takich jak np. Włochy, obawa o dalsze zubożenie polskich emerytów, co jest szczególnie istotne w kontekście wypłat w 2014 r. pierwszych dożywotnich emerytur kapitałowych, które są niemal pozbawione mechanizmu waloryzacyjnego, oraz w perspektywie uwolnienia cen dla odbiorców indywidualnych na rynku energii elektrycznej, czego skutkiem będzie istotny wzrost cen wszystkich towarów konsumpcyjnych.

Zważając na powyższe, zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami:

1. Jaki jest prognozowany wskaźnik wysokości przeciętnej emerytury w Polsce w dniu wejścia do strefy euro – łącznie emerytury kapitałowe i z FUS – w odniesieniu do przeciętnej emerytury wypłacanej wówczas w krajach Unii Europejskiej? Jak ten wskaźnik będzie się zmieniał w perspektywie kolejnych lat przebywania Polski w strefie euro?
2. Jaki jest w chwili obecnej procentowy udział ustawowych emerytur minimalnych we wszystkich wypłacanych emeryturach, a jaki jest prognozowany procentowy udział emerytur minimalnych we wszystkich wypłacanych emeryturach począwszy od roku 2012, w kilkuletniej perspektywie czasowej?
3. Czy zdaniem Pani Minister przystąpienie Polski do strefy euro zmieni siłę nabywczą polskich emerytów? Jeśli tak, to w jaki sposób?

Z poważaniem
Henryk Górski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada oraz do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowni Panowie Ministrowie!

Zakład Drogownictwa i Inżynierii Sp. z o.o. (dalej „ZDiI” lub „spółka”) zgodnie z zarządzeniem nr 12/IV/02 prezydenta miasta Łodzi z dnia 28 listopada 2002 r. prowadzi parking strzeżony dla pojazdów usuwanych z ulic miasta na podstawie art. 50a i 130a ustawy – Prawo o ruchu drogowym z dnia 10 czerwca 1997 r. oraz rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie usuwania pojazdów. Art. 130a ustawy – Prawo o ruchu drogowym stanowi, że pojazd usunięty z drogi w trybie ust. 1 lub 2 i nie odebrany przez właściciela lub osobę uprawnioną w terminie 6 miesięcy od dnia usunięcia zostaje uznany za porzucony z zamiarem wyzbycia się. Pojazd ten przechodzi na rzecz Skarbu Państwa z mocy ustawy. Opłaty za usuwanie i parkowanie pojazdów reguluje uchwała nr LXXXVII/1946/02 Rady Miejskiej z dnia 10 października 2002 r., w której za dobę parkowania samochodu osobowego i pojazdu jednośladowego ustalona jest kwota 50,00 zł brutto.

Od 2004 r. ZDiI jest uczestnikiem sporów z instytucjami podatkowymi (Urząd Skarbowy Łódź – Wzdzew, Urząd Skarbowy Łódź – Polesie, Izba Skarbowa w Łodzi), dotyczących zwrotu wynagrodzenia za dozór nad przechowywanymi na parkingu strzeżonym zarządzanym przez ZDiI pojazdami, które z mocy ustawy – Prawo o ruchu drogowym przeszły na własność Skarbu Państwa. Większość spraw toczących się przed wojewódzkim sądem administracyjnym i Naczelnym Sądem Administracyjnym została rozstrzygnięta na korzyść ZDiI, w związku z tym sąd w sentencjach wyroków zasądził od dyrektora Izby Skarbowej zwrot kosztów postępowania sądowego. Łączna kwota kosztów sądowych, które dyrektor Izby Skarbowej był zobowiązany zwrócić na konto ZDiI, to około 19 302,00 zł (słownie złotych: dziewiętnaście tysięcy trzysta dwa 00/100). Kwotą tą zostali obciążeni podatnicy.

Każda z toczących się spraw została wszczęta odrębnie dla każdego z pojazdów. W latach 2004–2008 toczyło się trzydzieści spraw sądowych. Należy przy tym nadmienić, że dotyczyły one podobnej materii, różnica polegała jedynie na tym, iż sprawy dotyczyły różnych marek samochodów oraz różnego okresu, za który spółce należał się zwrot kosztów przechowywania pojazdów i wynagrodzenie za dozór. Sprawy sądowe przedłużały się z powodu wciąż nowych „wątpliwości” instytucji podatkowych, mimo jednolitego w tych sprawach stanowiska sądów, jasno i klarownie przedstawiających w uzasadnieniach do wydanych wyroków podstawy prawne, których zastosowanie miało miejsce.

Pierwsze wezwania dla Urzędu Skarbowego Łódź – Polesie związane z przechowywaniem pojazdów (za trzydzieści pojazdów, które przeszły na rzecz Skarbu Państwa) spółka wystawiła w sierpniu 2004 r., przyjmując za jedną dobę parkowania opłatę w wysokości określonej uchwałą Rady Miejskiej, tj. 50,00 zł brutto. Urząd Skarbowy odmówił zapłaty w tej wysokości. Ustalił za to wynagrodzenie w kwocie 2,83 zł za dobę parkowania, w dodatku nie za cały okres parkowania pojazdu, czyli od momentu, kiedy Skarb Państwa stał się jego właścicielem, ale dopiero od dnia, kiedy Urząd Skarbowy skompletował całą dokumentację umożliwiającą mu wydanie decyzji o przejściu pojazdu na własność Skarbu Państwa. Spółka zaskarżyła postanowienie naczelnika Urzędu Skarbowego do dyrektora Izby Skarbowej. Dyrektor Izby Skarbowej zmienił postanowienie naczelnika i przyznał wynagrodzenie w wysokości 50 zł za dobę, utrzymał jednak w mocy okres, za który naczelnik przyznał wynagrodzenie. W tej sytuacji spółka zaskarżyła do WSA postanowienie dyrektora Izby Skarbowej w części nieuwzględniającej jej żądań. WSA utrzymał w mocy postanowienie dyrektora Izby Skarbowej o przyznaniu spółce wynagrodzenia za dozór w wysokości 50 zł za dobę. Orzekł również, że spółce należy się wynagrodzenie za pozostały okres od upływu 6 miesięcy do dnia wydania decyzji o przejściu pojazdu na własność Skarbu Państwa. Jednocześnie WSA uznał, iż nie ma podstaw do stosowania wobec Skarbu Państwa stawki za parkowanie uchwalonej przez Radę Miejską (50 zł za dobę). W spornych sprawach sąd utrzymał w mocy wynagrodzenie wg. tej stawki, przyznane przez dyrektora Izby Skarbowej, będąc związanym zakazem *reformationis in peius*. Dyrektor Izby Skarbowej wniósł skargi kasacyjne od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, jednak NSA utrzymał w mocy wyroki WSA. Wyroki NSA w Warszawie, oddalające skargi kasacyjne w ośmiu sprawach, zapadły w dniach 20 i 21 lutego 2007 r., zaś w trzynastu sprawach – w maju 2007 r. Wyroki uprawomocniły się z dniem ich doręczenia wraz z uzasadnieniem (ostatni w lipcu 2007 r.), z którego wynikało, iż Urząd Skarbowy jest zobowiązany przekazać ZDiI należność za częściowy okres sprawowania dozoru nad pojazdami.

Po wydaniu w dniu 21 kwietnia 2005 r., w toku toczącego się sporu, postanowienia dyrektora Izby Skarbowej, przyznającego spółce zwrot kosztów za niepełny okres sprawowanego dozoru, ZDiI w dniach

17 i 18 maja 2005 r., tj. wówczas, gdy postanowienia dyrektora Izby Skarbowej z dnia 21 kwietnia 2005 r. były ostateczne, wystawił faktury VAT (w sumie 27) dla Urzędu Skarbowego Łódź – Polesie z trzydziestodniowym terminem płatności. Płatności dokonywane były ze znacznym opóźnieniem – część należności została uregulowana przez Urząd Skarbowy w dniu 6 stycznia 2006 r. (ok. 6,3 % należnej kwoty), zaś pozostała część wpłynęła 5 listopada 2007 r. Wynika z tego, iż dłużnik nie zapłacił należności w terminie. W dniu 22 listopada 2007 r. ZDiI wystawił notę odsetkową nr 1/2007, domagając się zapłaty kwoty 49 675,42 (słownie złotych: czterdzieści dziewięć tysięcy sześćset siedemdziesiąt pięć 42/100). Odpowiadając na pismo, naczelnik Urzędu Skarbowego stwierdził, iż wynagrodzenie należne ZDiI podlega zapłacie bez odsetek, pomimo upływu wyznaczonego terminu płatności. Wezwanie do zapłaty odsetek z dnia 25 kwietnia 2008 r. również spotkało się z odmową i żądaniem wskazania podstawy prawnej roszczenia. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż kolejne zobowiązania finansowe Urzędu Skarbowego Łódź – Polesie związane z pozytywnym dla ZDiI rozstrzygnięciem sporu sądowego dotyczącego zwrotu należności za dozór sprawowany nad pojazdami w okresie od upływu sześciu miesięcy od dnia usunięcia pojazdu z drogi do momentu zgromadzenia dokumentów przez Urząd Skarbowy (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z lutego 2007 r.) nie zostały jeszcze uregulowane. Zobowiązania, o których mowa, to kwota 9 831,73 (słownie złotych: dziewięć tysięcy osiemset trzydzieści jeden 73/100).

Abstrahując od spraw, które toczyły się (i zostały zakończone wyrokami Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego) w latach 2004–2008, równoległe powstawały nowe zobowiązania finansowe instytucji podatkowych w stosunku do ZDiI, wynikające z wciąż świadczonej usługi dozoru nad pojazdami przechowywanymi na terenie parkingu strzeżonego. Zakład Drogownictwa wystawiał faktury VAT dla Urzędów Skarbowych Łódź – Polesie i Łódź – Widzew, jednak kwestia płatności uzależniona jest w znacznej mierze od treści postanowień naczelników tych urzędów skarbowych, które wydawane są w sprawie poszczególnych faktur VAT i odrębnie dla każdego pojazdu (specyfikacje do wystawianych przez ZDiI faktur VAT dotyczyły od kilku do kilkuset pojazdów, które z mocy prawa przeszły na własność Skarbu Państwa). Nie zawsze kwota przyznana w postanowieniu jest zgodna z kwotą żądaną przez ZDiI w wystawionej uprzednio fakturze VAT. W związku z powyższym spółka składa zażalenia kierowane do dyrektora Izby Skarbowej za pośrednictwem naczelnika urzędu skarbowego (odpowiednio do US Łódź – Polesie lub US Łódź – Widzew). Na przełomie 2008 i 2009 r. ZDiI złożył: na postanowienia naczelnika Urzędu Skarbowego Łódź – Polesie dwieście dziewiętnaście zażaleń, na postanowienia naczelnika Urzędu Skarbowego Łódź – Widzew dziewięćdziesiąt dwa zażalenia. Spółka nie może się zgodzić z przyjętym np. przez Urząd Skarbowy Łódź – Widzew sposobem obliczania stawki za dobę parkowania pojazdu będącego własnością Skarbu Państwa. Urząd Skarbowy Łódź – Widzew ustalił bowiem, że średnia stawka za dzień parkowania pojazdu na terenie dzielnicy Łódź – Widzew wynosi 11,34 zł za dobę i taką stawkę przyjął za pierwsze trzydzieści dni parkowania pojazdu, zaś jeśli chodzi o okres po upływie trzydziestu dni, urząd uznał, że powinien pokryć wydatki ZDiI związane z parkowaniem pojazdu, przyjmując stawki opłat abonamentowych, jakie obowiązują na parkingach w dzielnicy Łódź – Widzew, przy czym opłatę abonamentową dzieli przez trzydzieści i ustala zwrot wydatków w wysokości 2,96 zł za dobę parkowania. W tym samym okresie koszty związane z prowadzeniem parkingu ZDiI wynoszą 5,91 zł za dobę parkowania pojazdu. Do kwoty tej doliczane jest wynagrodzenie za dozór w wysokości 10% kosztów dozoru, czyli zakładany zysk spółki. Kwota 2,96 zł za dobę parkowania nie pokrywa kosztów prowadzenia parkingu, a stosownie do treści art. 102 §2 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji spółce należy się zwrot koniecznych wydatków związanych z wykonywaniem dozoru oraz wynagrodzenie za dozór.

Po ostatniej serii niekorzystnych dla urzędów skarbowych rozstrzygnięć odnosi się wrażenie, iż instytucje podatkowe przyjęły metodę polegającą na odwlekaniu sprawy. Urzędy skarbowe wielokrotnie żądają przedstawiania dokumentacji finansowej lub dokonują zwrotu faktur bez żadnych wyjaśnień (np. US Łódź – Widzew zwrócił fakturę nr 0002/08/T z dnia 31 grudnia 2007 r., a do dziś ZDiI nie otrzymał żadnych wyjaśnień), tym samym odwlekając dokonanie płatności dla ZDiI za wykonaną usługę.

Zwracam się do Panów Ministrów z uprzejmą prośbą o podjęcie działań mających na celu wyjaśnienie i rozwiązanie zaistniałego problemu. Jest to szczególnie istotne z uwagi na to, iż z podobnymi sytuacjami mamy do czynienia w całym kraju. Kolejne sprawy sądowe kończące się jednomyślnymi wyrokami generują jedynie zbędne wydatki, które pokrywane są z pieniędzy podatników.

Z wyrazami szacunku
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Wojskowa Komenda Uzupełnień z siedzibą w Gnieźnie w tym roku obchodzi dziewięćdziesięciolecie powstania administracji wojskowej na tym terenie. Istnienie jej datuje się od stycznia 1919 r. Pobór do wojska w latach odzyskiwania niepodległości miał charakter ochotniczy, a następnie, w przypadku Polaków urodzonych w latach 1887–1889, był to obowiązek służby wojskowej. Działające biura werbunkowe zostały zastąpione powstałą Obwodową Komisją Uzupełnień w Gnieźnie. Zadaniem komisji była rekrutacja poborowych do wojsk powstańczych. Po połączeniu oddziałów powstańczych z regularnym Wojskiem Polskim Komisja Uzupełnień powoływała poszczególne roczniki poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej rezerwistów celem odbycia przeszkolenia wojskowego. Prowadziła również działalność związaną z planami mobilizacyjnymi. Zadania te realizowała nieprzerwanie aż do wybuchu wojny.

W lutym 1945 r. powstała Rejonowa Komenda Uzupełnień z siedzibą przy obecnej ulicy ks. prym. Łubieńskiego (aktualnie Szkoła Podstawowa nr 2). Od 1950 r. Rejonową Komendę Uzupełnień przekształcono w Wojskową Komendę Rejonową mieszczącą się przy ulicy Bolesława Chrobrego.

Zarządzeniem ministra obrony narodowej nr 031/MON z dnia 1 grudnia 1964 r. powołany został do życia z dniem 2 lutego 1965 r. Powiatowy Sztab Wojskowy Gniezno. Siedziba sztabu mieściła się w budynku przy ulicy Pocztowej 9.

Na podstawie zarządzenia szefa sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego nr 057 z dnia 20 czerwca 1975 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju, w miejsce Powiatowego Sztabu Wojskowego powstała Wojskowa Komenda Uzupełnień Gniezno, która obejmuje swym zasięgiem powiaty gnieźnieński, średzki, wrzesiński, a od 1 stycznia 1999 r. powiat wągrowiecki – w sumie cztery powiaty.

WKU funkcjonuje w samodzielnym obiekcie w użytkowaniu MON, rozmieszczonym w kompleksie koszarowym nr 2306 w pobliżu Wojskowego Zakładu Remontowo-Budowlanego, położonym w centrum miasta Gniezna, w pobliżu dworca PKP i PKS – adres ul. Pocztowa 9, 62–200 Gniezno — co stwarza doskonałe warunki dojazdu. Wojskowa Komenda Uzupełnień użytkuje dwa budynki o bardzo dobrym stanie technicznym, z własną kotłownią gazową. W celu przygotowania WKU do nowych zadań związanych z profesjonalizacją armii w roku 2008 wykonano remont wszystkich pomieszczeń administracyjnych, wyposażono je w nowe meble biurowe oraz nowy sprzęt komputerowy. Ogółem na remont i wyposażenie komendy wydano przeszło 180 tysięcy zł.

Teren administrowany przez WKU Gniezno obejmuje obszar około 3 tysięcy 665 km², co stanowi 2,2% powierzchni kraju, i zajmuje wschodnią część województwa wielkopolskiego. Administrowany obszar zamieszkuje około trzystu pięćdziesięciu tysięcy osób. W miastach mieszka 55% ludności, a mężczyźni stanowią około 48% mieszkańców.

W ramach bieżącej działalności WKU realizuje zadania związane z:

- zabezpieczeniem pokojowego i mobilizacyjnego uzupełnienia jednostek wojskowych, formacji obrony cywilnej i jednostek przewidzianych do modernizacji;
- administrowaniem zasobami osobowymi i świadczeniami rzeczowymi;
- przygotowaniem jednostek wojskowych, a także organów i instytucji uczestniczących w czasie wojny w obronie terytorialnej regionu;
- reagowaniem kryzysowym w zakresie monitorowania ewentualnych zdarzeń, powiadamianiem oraz realizacją zamierzeń zmniejszających skutki zdarzeń kryzysowych.

W zakresie realizacji tych zadań WKU współdziała z:

- czterema starostwami powiatowymi;
- dwudziestoma siedmioma jednostkami organizacyjnymi samorządu terytorialnego (w tym dwoma urzędami miejskimi, dziesięcioma urzędami miast i gmin i piętnastoma urzędami gmin);
- czterema powiatowymi urzędami poczty;
- dwudziestoma jeden placówkami pocztowymi;
- czterema komendami powiatowymi Policji;
- czterema komendami powiatowymi Państwowej Straży Pożarnej;
- dwunastoma uczelniami wyższymi;
- dwudziestoma czterema szkołami ponadgimnazjalnymi;
- przedsiębiorstwami państwowymi oraz posiadaczami prywatnymi w zakresie realizacji świadczeń na rzecz obrony.

Liczba interesantów przybyłych do WKU w 2008 r. wynosiła dwanaście tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt siedem osób.

Zasoby rezerw osobowych ogółem wynoszą sto tysięcy żołnierzy rezerwy.

Zasoby środków transportowych i maszyn ogółem wynoszą dziewięćdziesiąt tysięcy pojazdów.

Zadania uzupełnienia liczby poborowych w jednostkach wojskowych zawsze były realizowane w 100%.

W 2008 r. wcielono do wojska osiemset trzydziestu poborowych, a do zawodowej służby wojskowej powołano stu dwudziestu siedmiu ochotników. Pobór (obecnie kwalifikacja wojskowa) był prowadzony w czterech powiatach administrowanego terenu i zawsze przez kontrolę oceniany na ocenę bardzo dobrą. W czasie kwalifikacji wojskowej w 2009 r. zostanie przyjętych do zasobów WKU około trzech tysięcy osób podlegających kwalifikacji wojskowej .

Wojskowa Komenda Uzupełnień w Gnieźnie jest w pełni przygotowana do realizacji nowych zadań związanych z profesjonalizacją armii.

Szanowny Panie Ministrze! Wyrażam głębokie zaniepokojenie zamiarem likwidacji Wojskowej Komendy Uzupełnień w Gnieźnie. Wnoszę do Pana Ministra o przedłożenie argumentów poruszonych w interpelacji na rzecz utrzymania WKU w Gnieźnie.

Wobec tego proszę o odpowiedź na następujące pytania:

1. Na jakim etapie prac w resorcie obrony narodowej jest nowelizacja rozporządzenia MON z dnia 1 marca 2004 r. w sprawie wojewódzkich sztabów wojskowych i wojskowych komisji uzupełnień?
2. Jakie przesłanki merytoryczne powodują potrzebę reorganizacji sieci wojskowych komend uzupełnień?

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawłaka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z ogólnoswiatowym kryzysem zwracam się do Pana Ministra z prośbą o doprecyzowanie przepisów prawa o specjalnych strefach ekonomicznych.

Poniżej na przykładzie jednej z firm, która uzyskała zezwolenie na prowadzenie działalności w SSE, pragnę przedstawić problematykę nieprecyzyjnych przepisów prawa, które w czasach kryzysu finansowego mogą doprowadzić do upadku firm działających w SSE.

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna działa na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 grudnia 2006 r. oraz na podstawie ustawy z dnia 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych. Zgodnie z punktem III b) opisanego na wstępie zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, w wyniku przeprowadzonych rokowań uzgodniono, że spółka REHAU będzie zatrudniać w ramach działalności gospodarczej prowadzonej na terenie strefy:

- 294 pracowników w okresie od dnia 31 grudnia 2008 r. do dnia 30 grudnia 2010 r.,
- narastająco 319 pracowników w okresie od dnia 31 grudnia 2010 r. do dnia 21 grudnia 2016 r.

Zasadnicze znaczenie dla kwestii związanych z możliwą redukcją wskazanego w zezwoleniu zatrudnienia ma art. 19 ust. 4 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, którego brzmienie zostało zmienione w wyniku nowelizacji tejże ustawy, a uchwalone zmiany weszły w życie z dniem 4 sierpnia 2008 r.

Zgodnie jednak z brzmieniem art. 4 ust. 1 i 2 ustawy nowelizującej do zezwoleń wydanych przed dniem wejścia w życie zmian (4 sierpnia 2008 r.), stosuje się przepisy art. 19 ust. 4 w brzmieniu dotychczasowym. W związku z powyższym mamy obecnie sytuację, w której art. 19 ust. 4 obowiązuje w dwóch brzmieniach.

1. Sprzed nowelizacji – dla zezwoleń wydanych do dnia 3 sierpnia 2008 r.: „Minister właściwy do spraw gospodarki może, na wniosek przedsiębiorcy, po zasięgnięciu opinii zarządzającego strefą, zmienić zezwolenie, z tym że ustalenie dla przedsiębiorcy korzystniejszych niż dotychczasowe warunków prowadzenia działalności gospodarczej może nastąpić, jeżeli niemożność ich dotrzymania jest spowodowana wykazanymi przez przedsiębiorcę okolicznościami od niego niezależnymi, rozszerzenie zaś przedmiotu działalności określonej w zezwoleniu może nastąpić tylko z zachowaniem warunków określonych w art. 16 ust. 3. Zmiana warunków zezwolenia nie może dotyczyć obniżenia określonego w zezwoleniu poziomu zatrudnienia, o którym mowa w art. 16 ust. 2 pkt 1”.

2. Po nowelizacji – dla zezwoleń wydanych od dnia 4 sierpnia 2008 r. „Minister właściwy do spraw gospodarki może, na wniosek przedsiębiorcy, po zasięgnięciu opinii zarządzającego strefą, zmienić zezwolenie, przy czym zmiana nie może:

- dotyczyć obniżenia poziomu zatrudnienia określonego w zezwoleniu w dniu jego udzielenia o więcej niż 20%,
- skutkować zwiększeniem pomocy publicznej,
- dotyczyć spełnienia wymagań odnoszących się do inwestycji realizowanej na gruntach stanowiących własność lub użytkowanie wieczyste podmiotów innych niż wymienione w art. 5 ust. 1”.

Nowe zasady zmiany zezwoleń, korzystniejsze dla przedsiębiorców działających w specjalnych strefach ekonomicznych, nie mogły objąć zezwoleń wydanych przed dniem 4 sierpnia 2008 r., gdyż zgodnie z art. 2 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, dniem udzielenia pomocy publicznej przedsiębiorcom działającym na terenie strefy jest dzień udzielenia zezwolenia i przedsiębiorca otrzymuje pomoc publiczną na zasadach obowiązujących w tym dniu. W związku z tym nowe zasady zmiany zezwolenia mogą dotyczyć wyłącznie zezwoleń wydanych po wejściu w życie ustawy nowelizującej. Z uwagi na fakt, iż spółka REHAU otrzymała zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej w strefie z dniem 26 marca 2007 r., a więc przed nowelizacją ustawy, zastosowanie do niej mają przepisy nieprzewidujące możliwości zmiany zezwolenia w zakresie obniżenia określonego w zezwoleniu poziomu zatrudnienia.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż z uwagi na charakter zwolnień podatkowych dla przedsiębiorców działających na terenie specjalnej strefy ekonomicznej, to znaczy z uwagi na fakt, że stanowią one pomoc publiczną, ewentualna kolejna nowelizacja ustawy nie zmieni zapewne zasad dokonywania zmiany zezwolenia w odniesieniu do zezwoleń wydanych przed datą nowelizacji. Opisany wcześniej stan prawny dosyć jednoznacznie ogranicza możliwości rozwiązania sytuacji, w jakiej znalazła się firma REHAU. Jak mniemam, w podobnej sytuacji mogą się znaleźć inne firmy działające w SSE. Nowelizacja ustawy nie dotyczy przypadku zezwolenia udzielonego firmie REHAU, stąd jedyną drogą wydaje się próba wskazania

na niemożność dotrzymania warunków prowadzenia działalności gospodarczej spowodowaną okolicznościami niezależnymi od przedsiębiorcy i usunięcie z uwagi na ten fakt warunku pośredniego określającego wysokość zatrudnienia na 31 grudnia 2008 r. oraz ewentualne przesunięcie terminu wykonania docelowego warunku zatrudnienia na przykład na 31 grudnia 2011 r.

Drugą możliwość daje art. 19 ust. 3 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie się mówi, iż zezwolenie może zostać cofnięte w przypadku rażącego uchybienia warunkom określonym w zezwoleniu. W tym przypadku konieczne jest doprecyzowanie słowa „rażące”. W kontekście nowelizacji ustawy dotyczącej zezwoleń wydanych od dnia 4 sierpnia 2008 r. rażące uchybienie to ponaddwudziestoprocentowe odchylenie się od warunku zatrudnienia. W jednym i drugim przypadku niezbędne jest doprecyzowanie lub wskazanie drogi postępowania przedsiębiorcom dotkniętym, nieprzewidywalnymi dla nich w dniu składania wniosku o zezwolenie na działalność w SSE, skutkami kryzysu.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Andrzeja Czumy

W oświadczeniu tym pragnę zainteresować Pana Ministra sytuacją ojców fałszywie oskarżonych o molestowanie seksualne swoich dzieci.

W moim biurze senatorskim gościłem szefa Fundacji na rzecz Poszanowania Praw Dziecka i Rodziny z Rybnika wraz z ojcami pokrzywdzonymi przez wyroki sądów. W trakcie naszej rozmowy zarzucali oni sądom wymierzanie niesprawiedliwych, wydanych na podstawie opinii nierzetelnych biegłych, sądowych wyroków. W ich sprawach wystawiane były przez biegłych opinie i zaświadczenia, które w całości były zmanipulowane i nieprawdziwe. Na podstawie niepopartych żadnymi dowodami słów i „lewych” zaświadczeń ojcowie ci zostali oskarżeni i skazani za molestowanie seksualne. W jednym przypadku sąd wydał wyrok, opierając się na opinii biegłego, której podstawą była jedynie rozmowa z dzieckiem. Czymś bulwersującym jest fakt, że sąd nie uwzględnił trzech innych niezależnych ekspertyz wykluczających skłonności pedofilskie u oskarżonego.

Wobec powyższego zwracam się do Pana Ministra o wprowadzenie takich procedur, by nie dochodziło do uwzględniania przez sądy opinii, które odpłatnie zamawiają skarżące matki, oraz by do przygotowania opinii wybierani byli biegli legitymujący się odpowiednimi kwalifikacjami, kompetentni w sprawach, w których będą wydawać opinie.

Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Reforma szkolnictwa, w tym między innymi powołanie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i wprowadzenie systemu egzaminów zewnętrznych, miała doprowadzić do ujednoczenia tych egzaminów. Stało się tak w przypadku egzaminu maturalnego i egzaminów na tytuł technika. W przypadku egzaminów zawodowych dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych egzaminy przeprowadza okręgowa komisja egzaminacyjna (dla zawodów nierzemieślniczych na przykład do zawodu sprzedawca, kucharz małej gastronomii) oraz dla uczniów w zawodach robotniczych kształconych poza rzemiosłem (warsztaty szkolne, duże zakłady pracy) egzaminy przeprowadzają korporacje zrzeszające pracodawców, na przykład izby rzemieślnicze. Egzaminy te odbywają się według zupełnie różnych formuł, inny jest stopień trudności, różne ocenianie i inne dokumenty wydawane po zdaniu egzaminu (w korporacjach rzemieślniczych – świadectwa czeladnicze, w okręgowej komisji egzaminacyjnej – dyplomy i suplementy potwierdzające kwalifikacje zawodowe). Skierowanie przedstawicieli kuratorium do egzaminów korporacji nie doprowadzi jednak, moim zdaniem, do ujednoczenia egzaminów. W tym celu konieczne jest porozumienie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i przedstawicieli korporacji, na przykład Centralnego Związku Rzemiosła.

Innym problemem jest wystawianie przez szkoły świadectw ukończenia szkoły z wymienionym zawodem przed zdaniem egzaminu zawodowego. Większość zakładów pracy traktuje świadectwo ukończenia szkoły z wymienionym zawodem jako posiadanie kwalifikacji zawodowych przez absolwentów, co jest niezgodne z prawdą (brak dyplomu) i zniechęca młodzież do zdawania egzaminów.

Z poważaniem
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Andrzeja Czumy

W ostatnim czasie do mojego biura senatorskiego zwróciła się pani A. G. z prośbą o pomoc w odzyskaniu własnego mieszkania w celu zaspokojenia podstawowych praw rodziny.

Pani A. G. jest pełnoprawnym właścicielem mieszkania przy ul. w Poznaniu. Pomimo że jest to jej bezsporna własność, nie ma możliwości zamieszkania w nim, gdyż jest zajmowane przez rodzinę W. Pani A. otrzymała mieszkanie w 1996 r. w spadku po dziadku. Zgodnie z obowiązującym prawem wypowiedziała umowę najmu pp. W. z zachowaniem trzyletniego okresu wypowiedzenia. Pomimo upływu obowiązującego okresu wypowiedzenia, mieszkanie nie zostało zwrócone. Pani A. wystąpiła do sądu Rzeczypospolitej Polskiej o orzeczenie nakazujące opuszczenie mieszkania przez rodzinę W. Sąd Rejonowy w Poznaniu prawomocnym wyrokiem z dnia 5 kwietnia 2005 r. wydanym w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej nakazał oddanie mieszkania pani A. G., a miasto Poznań zobowiązał do zaproponowania rodzinie W. lokalu socjalnego. O wyroku sądu został poinformowany prezydent miasta Poznania, pan Ryszard Grobelny. W 2008 r. pani A., będąc w siódmym miesiącu ciąży, ciężko zachorowała (nowotwór złośliwy mózgu). Zwróciła się do prezydenta miasta Poznania z prośbą o pomoc w odzyskaniu jej mieszkania. Pan prezydent nie odpowiedział na prośbę. Skierował pismo do Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych, skąd przesłano odpowiedź, w której poinformowano, iż Rada Miasta Poznania w dniu 13 maja 2008 r. podjęła uchwałę, która nie przewiduje lokali socjalnych w takich wypadkach jak pani A. Pani A. G. ponownie zwróciła się z prośbą do pana prezydenta miasta Poznania o pomoc w odzyskaniu własności, zwracając jednocześnie uwagę, że zgodnie z konstytucją – art. 21 i art. 75 – Rzeczpospolita Polska powinna chronić własność, a władze publiczne powinny prowadzić politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, a w szczególności przeciwdziałającą bezdomności.

W związku z przedstawioną sytuacją zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem: co ma zrobić pani A. i do kogo ma się zwrócić, by rozwiązać ten problem i w końcu zamieszkać we własnym mieszkaniu?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

W imieniu zarządu NSZZ „Celuloza”, NSZZ „Solidarność” i Rady Pracowników w Stora Enso Poland SA w Ostrołęce chciałbym wyrazić stanowczy protest w związku z zapowiedzianą i wdrażaną od dnia 1 stycznia 2009 r. podwyżką cen energii dla odbiorców indywidualnych i przedsiębiorstw.

Wprowadzona podwyżka cen energii elektrycznej dla odbiorców, gospodarstw domowych i przedsiębiorstw nie ma ekonomicznego i społecznego uzasadnienia w momencie nasilającego się kryzysu finansowego w Europie i na świecie. Skala podwyżek energii elektrycznej, jaka dotyka polską gospodarkę na przestrzeni dwóch lat, nie ma odzwierciedlenia w żadnej innej gospodarce na świecie. Tylko w 2008 r. cena energii na rynku północnego Mazowsza, czyli dla odbiorców przemysłowych Zespołu Elektrowni Ostrołęka, wzrosła o 34,2% w stosunku do roku 2007. Kolejna zapowiedziana przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne podwyżka cen energii elektrycznej dla przemysłu na rynku ostrołęckim wynosi od 1 stycznia 2009 r. 41,3%. Tak duża i nieuzasadniona względami ekonomicznymi podwyżka cen energii elektrycznej spowoduje wzrost kosztów wytwarzania towarów i usług w całym kraju.

Jedną z firm, która dotkliwie odczuje tak znaczną podwyżkę, jest Stora Enso Poland SA, która jest producentem papieru i opakowań z tektury. Udział energii elektrycznej w kosztach wytwarzania tej firmy, jak i pozostałych z tej branży jest bardzo wysoki i wprowadzenie podwyżek cen energii elektrycznej może spowodować: spadek opłacalności produkcji, wzrost cen jednostkowych na wyroby z branży papierniczej, jak również wzrost prawdopodobieństwa wycofania się z planowanych inwestycji. Wskazane zagrożenia są początkiem w całym ciągu zdarzeń, jakie mogą nastąpić w momencie wprowadzenia podwyżek cen energii. Bardziej rygorystycznymi posunięciami mogą być ograniczenia produkcyjne, czyli wyłączenie z procesu produkcyjnego działów, wydziałów, sekcji i maszyn, a w efekcie tych posunięć grupowe zwolnienia zatrudnionych pracowników.

Analiza ceny energii elektrycznej w stosunku do siły nabywczej pokazuje, że już w chwili obecnej Polska ma droższą energię niż Niemcy, Hiszpania, Francja czy też Grecja. Jeśli chodzi o ceny nominalne, to Polska jest w środku tabeli krajów europejskich, a po proponowanych podwyżkach od stycznia 2009 r. znajdzie się w czołówce krajów europejskich, w których energia jest najdroższa. Planowana podwyżka cen energii spowoduje jeszcze większe spowolnienie polskiej gospodarki, które już w tej chwili jest bardzo odczuwalne.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie zdecydowanych działań mających na celu ochronę interesów odbiorców, zarówno gospodarstw domowych, jak i przedsiębiorstw, oraz zobligowanie URE do kontrolowania poczynań wytwórców i dystrybutorów energii w zakresie ustalania i narzucania nieuzasadnionych podwyżek cen.

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza oraz do minister zdrowia Ewy Kopacz

Z niepokojem przyjąłem pojawiające się w ostatnim czasie w moim okręgu wyborczym informacje prasowe dotyczące dramatycznej sytuacji stacji dializ.

Od stycznia bieżącego roku stacje dializ, zarówno leszczyńska, jak i ostrowska, nie mają podpisanych kontraktów z NFZ i dializują chorych z własnych środków. W związku z narastającymi problemami finansowymi stacje te zmuszone zostały podjąć niezbędne kroki oszczędnościowe takie, jak na przykład wstrzymanie wydawania pacjentom posiłków oraz uniemożliwienie pacjentom oglądania telewizji w swoich salach. Jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia między NFZ a stacjami dializ, to kolejne cięcia będą obejmowały rezygnację z transportu pacjentów na zabiegi. Tylko 10% wszystkich chorych jest w stanie dojeżdżać do Leszna we własnym zakresie. To istny dramat, bo jeśli pacjent nie dotrze na dializę, to jego szansa na przeżycie drastycznie spada.

W Lesznie z hemodializy korzysta około stu siedemdziesięciu osób. Są to w większości ludzie ubodzy, którzy są dowożeni na zabiegi z miejscowości oddalonych nawet o 90 km. Osoby te cierpią na przewlekłe choroby nerek i tylko hemodializa pozwala na przedłużenie ich życia.

W związku z tym zwracam się do Pana Prezesa i Pani Minister z zapytaniem, kiedy możemy spodziewać się konkretnych decyzji dotyczących podpisania przez NFZ umów ze stacjami dializ.

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

W ostatnim czasie do mojego biura senatorskiego przychodzi coraz więcej listów od matek z apelem dotyczącym wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sporu z ZUS. Problem polega na tym, że ZUS wydał decyzję, że matki zatrudnione na umowę o pracę prowadzące działalność gospodarczą i przebywające na zasiłku macierzyńskim lub wychowawczym podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu. Według danych ZUS problem dotyczy czterdziestu sześciu tysięcy kobiet w całej Polsce.

Konflikt ten został wywołany przez mało czytelną, niezrozumiałą ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych z 1998 r. ZUS potrzebował kilku lat na sprecyzowanie wykładni jej przepisów i kilku lat na wydanie decyzji o podleganiu przez te kobiety ubezpieczeniom, mając od 1999 r. informacje o prowadzonej przez kobiety działalności gospodarczej oraz urlopach macierzyńskim i wychowawczym.

Kobiety, które pracowały na etacie i równolegle prowadziły działalność gospodarczą, idąc na urlopy macierzyńskie bądź wychowawcze, były zobligowane do opłacania jedynie składek zdrowotnych do ZUS. Przez wiele lat w takim przeświadczeniu żyły zarówno wszystkie te kobiety, jak i ZUS, który informował je, że trzeba opłacać tylko składki zdrowotne.

W tej chwili ZUS wziął się do porządkowania tych kwestii, zupełnie zapominając, że sam przez wiele lat informował, że trzeba płacić jedynie składki zdrowotne, i nagle zaczął wysyłać do tej bardzo dużej grupy kobiet informacje, że powinny nadpłacić wszystkie zaległości wraz z odsetkami.

W styczniu bieżącego roku przedstawicielki matek uczestniczyły w posiedzeniach sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej poświęconych między innymi tej sprawie. Otrzymały wówczas zapewnienie o wstrzymaniu działań administracyjnych ze strony ZUS w tej sprawie.

Aktualnie toczące się prace rządu nad zmianami w ustawie nie wnoszą do końca pozytywnych dla tych kobiet rozstrzygnięć. Projekt ustawy zakłada abolicję wobec matek prowadzących działalność gospodarczą w okresie pobierania zasiłku macierzyńskiego. Natomiast w wypadku kobiet, które przebywały na urlopie wychowawczym, przewidziane będzie umorzenie wyłącznie karnych odsetek od zaległych składek za kwestionowany okres i rozłożenie na dogodne raty obowiązkowych należności.

Tego podziału nie rozumiem. Dlaczego w wyniku błędnej interpretacji przepisów przez ZUS grupa matek, które przebywały na urlopie wychowawczym, ma być traktowana gorzej?

W związku z tym zwracam się do Pani Minister z prośbą o pilne znowelizowanie ustawy tak, aby przepisy umożliwiły umorzenie wszystkim matkom domniemanych zaległości z zakresu ubezpieczeń społecznych za lata 1999–2008.

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Moje wystąpienie dotyczy rozbieżności interpretacyjnych pojawiających się w kwestii możliwości zastosowania tak zwanej ulgi internetowej w przypadku korzystania z usługi bezprzewodowego dostępu do internetu.

Przepis ustanawiający możliwość uwzględnienia takiej ulgi zapisany jest w art. 26 ust. 1 pkt 6a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (DzU z 2000 r., Nr 14, poz. 176 z późn. zm.). Zgodnie z jego brzmieniem podstawę obliczenia podatku stanowi dochód po odliczeniu kwot „wydatków ponoszonych przez podatnika z tytułu użytkowania sieci Internet w lokalu (budynku) będącym miejscem zamieszkania podatnika w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 760 zł”.

Zastosowanie przedmiotowej regulacji nie budzi większych wątpliwości w przypadku korzystania z usług internetu przewodowego, który fizycznie doprowadzony jest do konkretnego lokalu lub budynku. Wątpliwości interpretacyjne pojawiają się jednak w przypadku rozwiązań mobilnych, oferowanych głównie przez operatorów telefonii komórkowej, które w ostatnim czasie zdobywają coraz większą popularność, także wśród osób prywatnych.

Zdaniem niektórych organów podatkowych cytowany przepis należy interpretować w sposób ścisły. Oznacza to, że prawo do skorzystania z ulgi na mobilny internet przysługuje podatnikowi tylko w przypadku, gdy jest on w stanie wykazać, że z usługi tej korzystał wyłącznie w miejscu zamieszkania. Oczywiście w przypadku kontroli zasadności zastosowania ulgi to podatnik musiałby udowodnić, że z internetu korzystał wyłącznie w miejscu zamieszkania. Byłoby to zapewne niezwykle trudne.

Analiza przepisu pod kątem jego celu nasuwa wniosek, że wprowadzenie z dniem 1 stycznia 2005 r. ulgi internetowej podejmowane było z zamiarem skierowania jej do ogółu podatników będących osobami fizycznymi, którzy korzystają z internetu w celach prywatnych. Fakt ten miał być w zamyśle projektodawcy zaakcentowany właśnie przez stwierdzenie „z tytułu użytkowania sieci Internet w lokalu (budynku) będącym miejscem zamieszkania podatnika”. Stopień rozwoju technologii bezprzewodowego dostępu do internetu, jaki był w Polsce przed czterema laty, mógł uzasadniać zapisanie przepisu w takim brzmieniu. Obecnie jednak zasadne wydaje się dostosowanie tego przepisu do panujących realiów. Wiele osób decyduje się na zakup usługi mobilnego internetu, mając na uwadze wykorzystywanie go do celów prywatnych nie tylko w miejscu zamieszkania, ale także poza nim, na przykład w podróży. W mojej ocenie nie powinno to mieć wpływu na dopuszczalność zastosowania ulgi.

Dlatego zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie inicjatywy w celu dostosowania zapisów ustawy, odnoszących się do ulgi internetowej, do obecnie funkcjonujących rozwiązań technicznych. Wydaje się, że zasadne byłoby preredagowanie przepisów w taki sposób, aby nie pozostawiały pola interpretacyjnego odnośnie do zasad zastosowania tej ulgi względem osób korzystających z usługi bezprzewodowego dostępu do internetu.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Środowiska kolejarskie są bardzo zaniepokojone sytuacją w spółce PKP Cargo. Segment przewozów towarowych był tradycyjnie finansową bazą, podporą PKP. Pamiętamy dobrze czas, gdy z przychodów osiągniętych z przewozów towarowych skrośnię finansowano przewozy pasażerskie.

PKP Cargo jeszcze kilkanaście miesięcy temu było uważane za perłę w koronie Grupy PKP, za tę jej część, która ma największą rynkową wartość dzięki dysponowaniu rozwiniętym zapleczem logistycznym, siecią powiązań biznesowych, dominacji na rynku, koncentracji kadry (maszynistów, w tym także tych, którzy obsługiwali pociągi pasażerskie grupy). Obecnie udział PKP Cargo w rynku kolejowych przewozów towarowych spadł poniżej 50%. Najbardziej opłacalne ładunki – całe składy – przejęli inni przewoźnicy. W PKP Cargo aż 30% to ładunki rozproszone.

Deutsche Bahn kupiło PCC Rail i zapowiada wpompowanie ogromnych pieniędzy w rozwój tej spółki. Tymczasem w Cargo następuje reorganizacja, wprowadzająca zamęt i niepewność, sformułowano zapowiedź zwolnień ponad siedmiu tysięcy pracowników i słyhać wyjaśnienia publiczne obecnego zarządu, że wszystko to wina poprzedników.

Panie Ministrze! Zwracam się do Pana z prośbą o informację, jak resort odnosi się do sytuacji w najcenniejszej niedawno kolejowej spółce przewozowej. Jak ocenia Pan rynek kolejowy, na którym trwają wieloletnie przekształcenia, pogoń za ideałem, która nie potrafi powstrzymać degradacji technicznej i organizacyjnej firm i pogarszania się ich wyników finansowych?

Można oczywiście – jak czynią to władze PKP Cargo – eksponować światowy kryzys gospodarczy jako przyczynę kłopotów firmy. Ale to nie jest cała prawda. Kryzys w Polsce trwa dopiero kilka miesięcy, dopiero się zaczyna. Firma – jak na początek trudnych czasów – jest już zbyt słaba.

Proszę o informację, co resort zamierza uczynić, aby dobra tradycja polskiej firmy kolejowych przewozów towarowych nie została zmarnowana, aby uratować PKP Cargo dla przyszłości. Jeśli dziś zmarnujemy to przedsiębiorstwo, to kadry i sieci powiązań łatwo odbudować się nie da.

Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

W związku z pismami wpływającymi do mego biura, dotyczącymi problemu opcji walutowych, a także ze względu na Pana zaangażowanie w kwestie związane z tym zagadnieniem i wynikającymi z niego konsekwencjami dla polskich przedsiębiorców, chcę zwrócić uwagę na sytuację osób fizycznych, które również zostały wprowadzone przez banki w błąd i skłonięne do zainwestowania w opcje.

Banki, korzystając z wiedzy o oszczędnościach swoich klientów, namawiały ich do inwestowania w opcje, sugerując, że jest to wyróżnienie, propozycja tylko dla najlepszych klientów. W wyniku takich zabiegów wiele osób słabo orientujących się w tego typu inwestowaniu i zagrożeniach z niego wynikających dało się na namówić i podpisało odpowiednie umowy. Po kilku miesiącach i czasami kilku transakcjach, w wyniku kryzysu finansowego i osłabienia kursu złotego banki zażądały „dobezpieczeń opcji”, a następnie pokrycia strat.

Wprowadzeni w błąd i dezorientowani uczestnicy tego procederu zostali bez żadnej merytorycznej pomocy, mimo że to właśnie banki jako instytucje zaufania publicznego powinny otaczać klientów właściwą pomocą oraz doradzać przy lokowaniu środków pieniężnych.

W związku z przedstawioną sytuacją zwracam się z prośbą o uwzględnienie podczas tworzenia rządowego planu pomocy podmiotom gospodarczym dotkniętym problemem opcji również osób fizycznych, które bardzo potrzebują wsparcia prawnego. Jednocześnie zwracam się z pytaniem, czy w ramach obowiązujących uregulowań prawnych istnieje możliwość udzielenia merytorycznej pomocy osobom fizycznym poszkodowanym przez instytucje finansowe, a jeśli tak, to w jakim zakresie jest to dozwolone. Czy istnieje możliwość negocjacji z bankami rozłożenia w czasie spłaty zadłużenia wynikającego z umów opcji?

Z wyrazami szacunku
Sławomir Kowalski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witolda Kołodziej-
skiego

Osoby, które skończyły siedemdziesiąt pięć lat, są zwolnione z płacenia abonamentu radiowo-telewi-
zyjnego. Zgodnie z przepisami osoba taka powinna się wyrejestrować, niestety, w wielu przypadkach
płatnicy o tym nie wiedzą, w związku z tym już po ukończeniu przez te osoby siedemdziesięciu pięciu lat
wysyłane są do nich ponaglenia z żądaniem zapłaty abonamentu. W wielu przypadkach sprawa trafia do
windykacji.

W związku z tym chcę zapytać: czy nie widzi Pan konieczności podjęcia inicjatywy ustawodawczej ma-
jącej na celu wprowadzenie zmian w tym zakresie? Jeśli podjęcie takich działań uzna Pan za zasadne, to
deklaruję współpracę w tej sprawie.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej Ferdynanda Rymarza

Docierają do mnie sygnały mówiące o tym, że osoby niewidome, niedowidzące i z poważnymi wadami wzroku mają problem z oddaniem swojego głosu w trakcie wyborów. Niedowidzący nie są w stanie odczytać nazwisk, a tym samym zakreślić kratki, by dokonać wyboru. Muszą w związku z tym prosić, by głos oddał za nich ktoś inny. W efekcie wybory nie są dla nich tajne.

Problem jest poważny, ponieważ dotyczy dużej grupy osób, szacuje się, że w Polsce jest ponad siedemdziesiąt tysięcy osób niewidomych i niedowidzących.

W związku z tym zwracam się do Pana z pytaniem, czy dostrzega Pan potrzebę podjęcia inicjatywy ustawodawczej w tym zakresie. Jeżeli uzna Pan za stosowne podjęcie takich działań, to deklaruję swoją współpracę w tej sprawie.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Trafia do mnie coraz więcej skarg na praktyki Narodowego Funduszu Zdrowia polegające na odbieraniu aptekom refundacji za leki wydane osobom ubezpieczonym, którym te leki przysługiwały i były zaordynowane przez lekarzy.

1. Mimo protestu aptek NFZ zabiera bieżące refundacje za kwestionowane recepty z przeszłości. W innych województwach wzywa się apteki do zwrotu refundacji pod groźbą wniesienia sprawy do sądu (co zgodnie z prawem daje możliwość obrony przed utratą pieniędzy).

2. Aptekom są zabierane refundacje za wydane ubezpieczonym leki z powodu nieznaczących lub mało znaczących błędów formalnych lekarzy, podczas gdy rozporządzenie w sprawie recept lekarskich w §26 wyraźnie rozdziela zakresy i miejsca kontroli wystawienia, i realizacji recept.

3. Aptekom odbiera się refundacje, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, czy ewentualne uchybienia w wystawieniu i realizacji recept mogą mieć wpływ na ostateczne otrzymanie leku przez chorego pacjenta.

Niestety nie jestem w stanie opisać wszystkich przypadków, które mi w tym temacie przedstawiono, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że zawile prawo często jest wykorzystywane w celu odbierania refundacji. Podstawowym argumentem w ewentualnym dochodzeniu zwrotu refundacji za realizowane recepty i wydane osobom ubezpieczonym leki powinno być wykazanie poniesienia szkody, polegającej na wydaniu leku nieprzysługującego danej osobie, a nie tylko znalezienie prawnego haczyka w gąszczu obowiązujących przepisów. Gdyby NFZ rzeczywiście ponosił w takich przypadkach szkodę, to roszczenie o zwrot pieniędzy dotyczyłoby także ubezpieczonego pacjenta, któremu przecież te leki zostały zaordynowane, i któremu się one należą, niezależnie od ewentualnych formalnych uchybień wystawiającego receptę. Ponadto ta sama recepta zostałaby w większości przypadków, po skorygowaniu formalności, identycznie zrealizowana, więc de facto nikt nie ponosi szkody.

Oczywiście apteki popełniają też błędy przy realizacji recept (na przykład wydanie zbyt dużej ilości leku, czy realizacja recepty po terminie), jednak wtedy odpowiedzialności nikt nie kwestionuje.

Z uwagi na wielką skalę problemu, jego ogromny finansowy zakres wyrządzający dotkliwe materialne szkody, prowadzące nawet do bankructwa niektórych mikroprzedsiębiorców aptekarzy, oraz konieczność jednoznacznego jego rozwiązania, proponuję wprowadzenie do rozporządzenia w sprawie recept lekarskich następujących zmian i zapisów:

§26.1. Kontrola wystawiania recept na refundowane leki i wyroby medyczne obejmuje badanie i ocenę prawidłowości następujących działań osób wystawiających recepty:...

§26.2. Kontrola realizacji recept na refundowane leki i wyroby medyczne obejmuje badanie prawidłowości następujących działań osób wydających leki:...

§26a. Po wykazaniu poniesienia szkody polegającej na wystawieniu lub wydaniu nieprzysługujących refundowanych leków lub wyrobów medycznych wojewódzki oddział Funduszu może dochodzić rekompensaty poniesionej szkody odpowiednio od inicjującego szkodę wystawcy lub realizatora recepty.

Zapisy takie lub podobne powinny jednoznacznie rozdzielić odpowiedzialność osób wystawiających i realizujących recepty, a także ograniczyć możliwość dochodzenia zwrotu refundacji przez oddziały NFZ wyłącznie do przypadków, gdy szkoda jest rzeczywista i polega na zaordynowaniu lub wydaniu refundowanego leku lub wyrobu medycznego osobie, której on nie przysługiwał.

Uprzejmie proszę Panią Minister o ustosunkowanie się do moich uwag i propozycji, a także uwzględnienie ich w najbliższych nowelizacjach.

Z poważaniem
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Michała Okłę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

Zwracam się do Pana Premiera o pomoc i interwencję w sprawie likwidacji znajdującej się w gminie Opatów kopalni „Wymysłów”, należącej do spółki Kopalnie Dolomitu SA w Sandomierzu.

Ze względu na działalność Rady Powiatu Opatowskiego ludzie pracujący w tej kopalni stanęli przed groźbą utraty pracy. Istnieje możliwość uniknięcia tej bezsensownej likwidacji pod warunkiem, że rada powiatu, zgodnie z istniejącym prawem, zbędzie na rzecz wspomnianej spółki działkę, dzięki czemu można będzie powiększyć teren kopalni o dodatkowe złoża. Zależy to tylko od dobrej woli Rady Powiatu Opatów, a uchroniłoby to czterdzieści sześć osób przed bezrobociem, a zatem zabezpieczyłoby i ich rodziny w tym biednym regionie. Przedmiotowa sprawa została szczegółowo opisana w piśmie złożonym do Pana Premiera, na ręce naczelnika wydziału prezydialnego, pana Mariusza Pędkowicza, dnia 2 lutego 2009 r.

Jako senator RP z terenu świętokrzyskiego, a zarazem koalicjant PSL, które sprawuje władze w tym powiecie, proszę Pana Premiera o możliwie najszybsze podjęcie działań mających na celu pomoc załodze kopalni „Wymysłów”.

Z wyrazami szacunku
Michał Okła

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Piechniczka

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Andrzeja Czumy

Szanowny Panie Ministrze!

Rok 2009 jest dla polskiego sportu, dla piłki nożnej rokiem wyjątkowym, będziemy bowiem obchodzić jubileusz dziewięćdziesięciolecia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Coraz większego znaczenia nabierają zadania i zobowiązania Polski wobec Euro 2012. To wielkie wydarzenia i wyzwania dla kraju, dla związku i klubów oraz wszystkich kochających piłkę nożną.

Wysiłek i pełna poświęceń praca wielu pokoleń działaczy piłki nożnej i piłkarzy składają się na bogaty i piękny dorobek Polskiego Związku Polski Nożnej zarówno w zakresie ściśle sportowym, jak i wychowawczym.

Przed laty pojawił się nad piłką nożną groźny cień, jej zdecydowany wróg o nazwie korupcja. Podjęto walkę z tą niebezpieczną chorobą, którą w istocie zapoczątkowały organy ścigania przy afirmacji PZPN. Skuteczną rolę w tym zakresie odegrał również pan minister sportu i turystyki. Jednak, jak widać z przebiegu postępowań prokuratorskich, daleka jest droga do celu, którym ma być odrodzenie polskiej piłki nożnej.

Przeto zwracam się do Pana Ministra ze szczególną prośbą, z prośbą o pomoc w uporządkowaniu problemów polskiej piłki i oczyszczeniu jej z balastu korupcyjnych obciążeń w możliwie szybkim czasie. Wprawdzie na co dzień obserwujemy liczne tego typu działania, jednak dominuje tu aktywność prokuratury i CBA, których nieustające i dość spektakularne akcje aresztowań podejrzanych nieoczekiwanie i wydatnie osłabiają próby tak PZPN, jak i rządu podjęte na drodze naprawy sytuacji w piłce nożnej. W przekonaniu związku na dzień dzisiejszy prokuratura dysponuje wystarczającym materiałem dowodowym, aby podejrzanym o korupcję postawić konkretne zarzuty i poszczególne sprawy skierować na drogę sądową. Tylko rychłe podjęcie postępowań sądowych wydaje się być skutecznym panaceum na dolegliwą korupcję.

Jest to tym bardziej pożądaną, że zapewne nie wszystkie wątki korupcji wiążą się ze sobą, a większość czynów ma charakter lokalny, pozbawiony jakichkolwiek organizacyjnych struktur przestępczych.

Polski Związek Piłki Nożnej jest zdecydowanie za ściganiem i karaniem sprawców przestępstw, jednak sposób prowadzenia postępowań przygotowawczych prowadzi do zbędnego opóźniania postępowań sądowych, co wydatnie obniża prewencyjną funkcję ścigania i karania działań przestępczych. Destabilizuje to również pracę wychowawczą w klubach, zwiększa zniechęcenie młodzieży do piłki nożnej i nieufność do działaczy klubowych, trenerów i kolegów.

Od czasu wybuchu tzw. afery korupcyjnej minęło wiele dni, upłynęły lata. Polski Związek Piłki Nożnej, opierając się na materiałach otrzymanych z prokuratury, wymierzył surowe kary wielu klubom, a także ukarał zamieszanych w korupcję działaczy, sędziów i piłkarzy. Te posunięcia nie pozostały bez wpływu na płynność rozgrywek ligowych. Karne degradacje klubów wymuszały bowiem wprowadzanie w trakcie rozgrywek zmian regulaminowych, dotyczących zasad spadków, czyli degradacji, i awansów do poszczególnych klas rozgrywkowych. PZPN jest świadomy tego, że były to działania niezbędne, gdyż tam, gdzie udowodniona jest wina, musi pojawić się kara. Przedłużający się czas oczekiwania na zakończenie procedur prokuratorskich, skutkujący możliwością pojawienia się w każdej chwili nowych zarzutów wobec kolejnych klubów, uniemożliwia klarowne prowadzenie rozgrywek ligowych, śledzonych przez miliony kibiców.

Powyższe wywody nie sugerują zaniechania walki z korupcją. Wręcz przeciwnie, władze PZPN są zdecydowane doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło naprawy polskiej piłki nożnej. Jednak prosimy, aby Pan Minister w ramach swoich kompetencji poparł nasze starania o przyspieszenie postępowań prowadzonych przez prokuraturę.

Nasuwa się tu spostrzeżenie, że odrębnej ocenie prawnej należy poddać działalność klubów i działalność osób podejrzanych o korupcję, odmienne są bowiem sankcje, którym podlegają kluby, od sankcji w przypadku podejrzanych.

Zakończenie prowadzonych przez prokuraturę postępowań przygotowawczych przed rozpoczęciem kolejnego sezonu, sezonu 2009/2010, i przed obchodami jubileuszu PZPN z pewnością poprawiłoby atmosferę wokół polskiej piłki. To jest również sposób na skonsolidowanie zawodników, trenerów i kibiców w obliczu przedstawionych wydarzeń. Pozwoliłoby to również na szybkie ukaranie wszystkich klubów zamieszanych w korupcję i rozpoczęcie nowego sezonu w warunkach pełnej transparentności co do regulaminu rozgrywek, sportowych celów klubów.

Wierzę, że proponowane rozwiązanie z jednej strony nie naruszałoby standardów postępowania prokuratorskiego, z drugiej zaś służyłoby nie tylko dobru piłki nożnej, ale i całego polskiego sportu.

Z wyrazami szacunku
Antoni Piechniczek

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do marszałka województwa śląskiego Bogusława Śmigielskiego

Panie Marszałku!

Otrzymałem pisma od radnych Lublińca, a także od mieszkańców tego miasta, wyrażające protest i zaniepokojenie w związku z likwidacją przez PKP Przewozy Regionalne niektórych połączeń na linii Lubliniec – Opole oraz Lubliniec – Częstochowa. Nie muszę pisać, że likwidacja tych połączeń kolejowych naraża wielu mieszkańców na problemy z dotarciem do pracy, szkół i uczelni wyższych. A co powiedzieć o młodzieży czy o ludziach starszych, dysponujących ograniczonymi środkami finansowymi, zmuszonych do częstego poruszania się między tymi miastami? Dla wielu z tych osób komunikacja kolejowa jest jedynym dostępnym środkiem transportu.

Rozumiem tłumaczenie tego sytuacją finansową, ale chciałbym podkreślić, że likwidacja i ograniczenie liczby osobowych połączeń kolejowych jest nie do przyjęcia ze względów społecznych oraz gospodarczych. Zwracam również uwagę na fakt, że Lubliniec jest bardzo ważnym węzłem kolejowym, stąd też likwidacja połączeń z tym miastem spowoduje, że rola i ranga miasta ulegnie degradacji.

Panie Marszałku! Proszę rozważyć przywrócenie przez PKP Przewozy Regionalne zlikwidowanych połączeń kolejowych, ku zadowoleniu mieszkańców Lublińca.

Z poważaniem
Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Chciałbym poprzeć stanowisko Zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów z dnia 6 lutego 2009 r. w sprawie programu wieloletniego pod nazwą „Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011”. Z pewnością utworzenie „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych” jest dobrym pomysłem i realną szansą na poprawę tych dróg, jednak zarówno generalne założenia programu, jak i procedura, którą zastosowano w pierwszym naborze wniosków, budzi zastrzeżenia i wątpliwości.

Zarząd Śląskiego Związku Gmin i Powiatów zwraca uwagę, że wątpliwości budzi przyjęta zasada równego podziału środków pomiędzy wszystkie województwa. Taka zasada nie uwzględnia gęstości sieci dróg bądź powierzchni terenów zorganizowanych w danym województwie, czy stanu infrastruktury drogowej spowodowanego obciążeniami związanymi z ruchem towarowym. Równy podział środków finansowych między województwa z góry przekreśla szanse na poprawę stanu dróg w dużych województwach z gęstą siecią drogową.

Z kolei w związku z alokacją środków odrębnie dla dróg powiatowych i odrębnie dla dróg gminnych, modyfikacji wymagają również kryteria oceny merytorycznej. Kryteria te powinny być dostosowane do poszczególnych kategorii beneficjentów. Ponadto wszyscy wnioskodawcy powinni być informowani o uzyskanej punktacji, zarówno w ocenie ogólnej, jak i jej poszczególnych elementach składowych. W ocenie merytorycznej wniosku zbyt duża waga przykładana jest do partnerstwa. Tym samym karze się beneficjentów, którzy chcą realizować zadanie z własnych środków. Należy zmienić regulamin konkursowy w zakresie dotyczącym oceny tego elementu w ten sposób, aby partnerstwo w zapewnieniu środków własnych było dopuszczalne, ale nie stanowiło kryterium podlegającego ocenie w tak znaczącym stopniu. W kryterium wpływu realizacji projektu na poprawę bezpieczeństwa, jego skala powinna być oceniana przez ekspertów zajmujących się organizacją ruchu drogowego, a nie na podstawie danych statystycznych dotyczących liczby kolizji.

Przy kolejnym naborze w ramach programu należy uściślić jego założenia poprzez doprecyzowanie zasad składania wniosków, sposobu ich przygotowania oraz określenia wymaganych załączników i ich formy, bez uciekania się do nadmiernie biurokratycznych i krępujących regulacji.

Popieram również stanowisko Zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, aby program był kontynuowany w kolejnych latach poprzez wdrożenie kolejnych edycji (zgodnie z założeniami rządu RP program ma funkcjonować tylko trzy lata). Chodzi o to, że pierwsza procedura naboru wykazała, iż liczba złożonych wniosków przez samorządy gminne i powiatowe znacznie przekroczyła możliwości współfinansowania ze środków przewidzianych w tegorocznej edycji programu. Rozważyć więc należy zwiększenie w kolejnych latach puli środków finansowych przeznaczonych corocznie na realizację programu, tym bardziej, iż trzeba zwrócić uwagę, że znaczna część ze środków przeznaczonych przez rząd RP na realizację programu wróci do budżetu państwa w postaci podatku od towarów i usług (VAT), odprowadzanego przez samorządy od realizowanych inwestycji. Docelowym rozwiązaniem powinno być to, o co samorządy lokalne zabiegają od dawna, czyli zlikwidowanie obowiązku płacenia przez samorządy lokalne podatku VAT od realizowanych przez nie inwestycji.

Z poważaniem
Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witolda Kołodziejewskiego

Panie Przewodniczący!

Jako senatorowie Rzeczypospolitej domagamy się wyjaśnień w sprawie fali odwołań w Polskim Radiu i Telewizji Polskiej.

To niebywałe, jakich zmian kadrowych w publicznym radiu dokonuje nowy, dwuosobowy zarząd tworzony przez p.o. prezesa Roberta Wijasa i członka zarządu Michała Dylewskiego. Znakomity dziennikarz, twórca m. in. Teleexpressu, Wiadomości TVP i Radia Wawa, wiceszef Informacyjnej Agencji Radiowej Polskiego Radia, Wojciech Reszczyński, o swoim odwołaniu dowiedział się przypadkiem podczas konferencji prasowej. Dotychczasowy szef radiowej Trójki Krzysztof Skowroński został odwołany w podobny sposób, mimo że Trójka odniosła ogromny sukces medialny. Te odwołania, podobnie jak wcześniejsze – prezesa Krzysztofa Czabańskiego i wiceprezesa Jerzego Targalskiego – są działaniami na szkodę spółki.

Podobne odwołania dotyczą publicznej telewizji. Odwołano już kilkunastu dyrektorów w centrali oraz niemal wszystkich dyrektorów telewizji regionalnych.

W żaden sposób obecne kierownictwo Polskiego Radia i Telewizji Polskiej nie wytłumaczy tych odwołań trudną sytuacją finansową spółki, koniecznością oszczędności. To nie są dobre zmiany nie tylko dla mediów, ale i dla Polski. To, co się dzieje obecnie w publicznych mediach, to nic innego jak stare czystki polityczne w nowej postaci. Usuwa się ludzi niezależnych, samodzielnie myślących, fachowców, według politycznego zamówienia.

Panie Przewodniczący, zwracamy uwagę, że media publiczne są wspólną wartością wszystkich Polaków, dobrem narodowym. Protestujemy przeciwko praktykom obecnych władz mediów publicznych, które zachowują się jak szajka, która zdobyła władzę nad radiem i telewizją w wyniku nieczytelnej i zamiatanej intrygi politycznej. Prosimy o wykorzystanie wszelkich ustawowych środków, aby położyć kres temu piractwu.

Czesław Ryszka
Wojciech Skurkiewicz
Norbert Krajczy
Grzegorz Wojciechowski
Waldemar Kraska
Janina Fetlińska
Wiesław Dobkowski
Jan Dobrzyński
Adam Massalski
Stanisław Piotrowicz
Jerzy Chróścikowski
Zdzisław Pupa
Ryszard Bender
Stanisław Zając
Bronisław Korfanty
Maciej Klima
Henryk Górski
Stanisław Gogacz
Kazimierz Wiatr

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Moje oświadczenie związane jest z faktem, że od półtora roku jako senator prowadzę działania pod hasłem „Społeczna obrona przed rakiem na Podhalu”, organizując spotkania z wyborcami i sponsorując wydawnictwa poświęcone walce z rakiem. W związku z tym na bieżąco kontaktuję się i współpracuję ze specjalistami z tej dziedziny, którzy sugerują, że rząd polski i Ministerstwo Zdrowia nie robią dostatecznie dużo w sprawie przeciwdziałania epidemii cięć cesarskich, których częstotliwość w Polsce dwukrotnie przekracza górną granicę tolerancji, wynoszącą do 15% wszystkich porodów, w prywatnych klinikach osiągając aż 60%, co uznawane jest nawet przez medyczne autorytety za „terroryzm położniczy”.

Jak twierdzą specjaliści, cięcie cesarskie powinno być wykonywane wyłącznie dla ratowania zagrożonego zdrowia i życia tak matki, jak i dziecka, ponieważ przeprowadzone bez tego wskazania, a zwłaszcza tylko na życzenie ciężarnej lub jej otoczenia, łączy się z okołoporodowymi, także chorobowymi, następstwami, łącznie z chorobami nowotworowymi u matki. Cięcie cesarskie przede wszystkim eliminuje poród siłami i drogami natury, który jest koniecznym etapem rozwojowym w gwałtownej zmianie wewnątrzmacicznego środowiska na wspólne z matką otoczenie.

Moje drugie pytanie związane jest z wprowadzeniem w krótkim czasie zmian w treści kolejnych rekomendacji lekarskich w odniesieniu do walki z chorobami zakaźnymi i nowotworowymi u kobiet.

Pani Minister! Kto to kontroluje i kto jest odpowiedzialny za treść rozpowszechnianych rekomendacji związanych z medycyną przemysłową, opracowanych przez biorących udział w badaniach przemysłowych przedstawicieli medycznych towarzystw naukowych i zawodowych? Niesie to negatywne skutki społeczno-ekonomiczne, co sugeruje prasa specjalistyczna. Na przykład w lutym bieżącego roku w czasopiśmie „Ginekologia Polska” (2009, nr 80, strony 139–146) ukazała się kolejna zmieniona rekomendacja zespołu ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, dotycząca szczepienia przeciwko zakażeniom HPV. Ta wersja, opracowana 18 grudnia 2008 r. przez jedenastu ekspertów, zasadniczo różni się od kilku poprzednich edycji, między innymi rozbudowaną częścią „Kwalifikacje i cykl szczepienia”, sugerując wyłączną odpowiedzialność lekarza za skuteczność szczepionki i ewentualne powikłania u nastolatek i dorosłych kobiet. Rodzi się pytanie, czy nie jest to reakcja na podawane, także w polskich mediach, pod koniec ubiegłego roku informacje o przypadkach zgonów nastolatek po profilaktycznym podaniu im szczepionki. Mój niepokój budzi zwłaszcza sformułowanie w części rekomendacji zatytułowanej „Objawy uboczne po szczepieniu” donoszące: Nie stwierdzono zgonów wśród uczestników badania; nie odnotowano przypadku śmiertelnego związanego ze szczepionką lub procedurami badania. A przecież doniesienia światowych mediów nie opisywały zgonów w grupach badania, tylko wśród uczestniczek profilaktycznego szczepienia nastolatek!

Wymaga też wyjaśnienia społeczeństwu, dlaczego dwie szczepionki „zarejestrowane przeciwko wirusowi HPV” są dodatkowo i odmiennie rekomendowane: jedna „do zapobiegania rakowi szyjki macicy, sromu, pochwy, jak również zmian przednowotworowych”, a druga „do profilaktyki zmian przednowotworowych oraz raka szyjki macicy związanych przyczynowo z infekcją wirusem ludzkiego brodawczaka typu 16 i 18”.

Ze względu na swą społeczną działalność w obronie przed rakiem zwracam uwagę, że autorzy tej rekomendacji reklamują i informują, że „coraz częściej samorządy lokalne decydują się na finansowanie szczepień dla wybranych grup mieszkańców swojego terenu w ramach programów profilaktycznych”. Niestety chodzi tylko o zapobieganie infekcji wirusowej, bo cytując WHO w rekomendacji, „istotne efekty szczepień populacyjnych będą widoczne po upływie 30 lat”, a nie, jak uprzednio wspominali, po dwudziestu latach, zakładając, że przyczyną raka szyjki macicy jest właśnie badany przez nich wirus!

Tadeusz Skorupa

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Jesienią ubiegłego roku przed czternastą konferencją klimatyczną w Poznaniu Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła plan ratowania lasów tropikalnych przed ich masową wycinką. Organizacje ekologiczne, społeczność międzynarodowa i szefowie rządów wielokrotnie bardzo mocno podnoszą ten temat w swoich wystąpieniach i stanowiskach. Mimo tak dużego nagłośnienia sprawy i alarmujących raportów ekologów, mimo wielokrotnych apeli autorytetów międzynarodowych o zaprzestanie wycinki „płuc Ziemi” co roku wycinane są miliony hektarów lasów.

Bogate kraje Europy i Ameryki Północnej są aktualnie największym importerem drewna z lasów tropikalnych, a biedne kraje strefy tropikalnej traktują swoje zasoby leśne jako źródło zysków i sposób na poprawienie własnej kondycji finansowej i pozycji ekonomicznej. Tymczasem lasy tropikalne są naturalnym pochłaniaczem i magazynem wyłapującym z atmosfery dwutlenek węgla, który jest głównym gazem odpowiedzialnym za ocieplenie klimatu. Prasa międzynarodowa donosiła, że ONZ we wrześniu ubiegłego roku wypracowała plan pozwalający na ograniczenie masowych wycinek tropikalnych puszczy. Jak wspominał w swoich wypowiedziach Achim Steiner, dyrektor wykonawczy UNEP – agencji ONZ do spraw ochrony środowiska, lasy oraz ich ekosystemy są przecież dużo więcej warte niż drewno. Szef tej agencji uzasadniał, że każdy hektar lasu, który nie zostanie wycięty, będzie przeliczony na ilość dwutlenku węgla, jaką pochłoniął z atmosfery i zmagazynował. Stworzony zostanie wówczas tak zwany kredyt ekologiczny, który będzie przedmiotem obrotu na wolnym rynku międzynarodowym i który będzie mógł zostać zakupiony przez państwa wysoko rozwinięte dla realizacji ambitnych celów redukcji emisji CO₂.

W związku z tym zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy Ministerstwo Środowiska jest aktualnie zorientowane, jak wygląda sprawa tak zwanych kredytów ekologicznych z pochłaniania CO₂ przez lasy tropikalne?
2. Jak aktualnie wyglądają negocjacje przyszłego porozumienia po roku 2012 i jak w tych negocjacjach są umiejscowione i prowadzone sprawy związane z pochłanianiem CO₂?
3. Czy nie należy wykorzystać trwającej polskiej prezydencji w COP do promocji pochłaniania CO₂ przez krajowe zasoby leśne i, przy okazji, do promocji polskiej myśli leśnej?
4. Czy ochrona lasów tropikalnych nie powinna być priorytetem dla prezydenta COP?
5. Czy nie byłoby dobrym pomysłem włączenie do planu ONZ także europejskich lasów, aby ich pochłanianie CO₂ wliczać do łągodzenia zmian klimatu?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

15 listopada 2008 r., na mocy ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, rozpoczęły działalność Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska oraz szesnaście regionalnych dyrekcyj ochrony środowiska. Według zapewnień ówczesnego podsekretarza stanu w ministerstwie środowiska Macieja Trzeciaka, powołanie tych instytucji miało w sposób znaczący przyspieszyć prowadzenie inwestycji infrastrukturalnych w naszym kraju.

W związku z tym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. W jaki sposób powołanie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz regionalnych dyrekcyj ochrony środowiska przyczyniło się do znaczącego przyspieszenia realizacji inwestycji infrastrukturalnych?
2. Ile decyzji środowiskowych – według stanu na dzień 28 lutego 2009 r. – związanych z inwestycjami infrastrukturalnymi wydała Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska?
3. Ile decyzji środowiskowych – według stanu na dzień 28 lutego 2009 r. i z podziałem na poszczególne dyrekcje – związanych z inwestycjami infrastrukturalnymi wydały wszystkie regionalne dyrekcje ochrony środowiska?
4. Ilu pracowników zatrudnionych jest w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska?
5. Ilu pracowników zatrudnionych jest w poszczególnych regionalnych dyrekcjach ochrony środowiska?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak oraz do prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Sylwestra Rypińskiego

W związku z korespondencją kierowaną przez obywateli do mojego biura senatorskiego proszę o udzielenie informacji, czy kobiety zatrudnione w ramach umowy o pracę, prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą i przebywające na zasiłku macierzyńskim lub wychowawczym, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu.

Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Proszę o udzielenie informacji, w jakim stopniu farmy wiatrowe są objęte podatkiem od nieruchomości.

Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Proszę o informację, czy Komisja Europejska zaakceptowała przyspieszenie wypłaty pomocy restrukturyzacyjnej dla producentów cukru za kwoty oddane do Funduszu Restrukturyzacji w roku gospodarczym 2008/2009. Wypłaty te pierwotnie miały być realizowane w dwóch transzach w roku 2009 i 2010.

Kiedy po ewentualnej akceptacji Komisji Europejskiej nastąpi wypłata stosownych środków?

Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Przedstawiciele Wspólnoty Lokalnej Osiedla „Karsznice” w Zduńskiej Woli zwrócili moją uwagę na problem likwidacji trzydziestu pociągów w rejonie łódzkim, w związku z wprowadzeniem 14 grudnia 2008 r. nowego rozkładu jazdy.

Postępująca marginalizacja węzła PKP Zduńska Wola – Karsznice, wyrażająca się ograniczeniem liczby pociągów, likwidacją kas i poczekalni na lokalnym dworcu, jest przyczyną dużego niezadowolenia mieszkańców tej niezwykle zasłużonej dla historii polskiego kolejnictwa wspólnoty.

W związku z przekazanymi mi danymi proszę o informacje na temat możliwości przywrócenia połączenia pociągów dalekobieżnych pomiędzy Katowicami i Gdynią przez Tarnowskie Góry, Chorzew, Siemkowice, Zduńską Wolę, Ponętów, Inowrocław oraz wprowadzenia pociągów na linii Katowice – Zduńska Wola – Toruń.

Z szacunkiem
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Zduńskiej Woli Karsznicach zwrócili moją uwagę na problem społecznych skutków przedstawionego przez PKP Cargo SA programu naprawczego. Z udostępnionych mi danych wynika, że znaczna część z siedmiu tysięcy dwustu sześćdziesięciu ośmiu etatów przeznaczonych do redukcji przypada na pracowników PKP Węzeł Zduńska Wola Karsznice.

Pragnę nadmienić, że istnienie od 1933 r. węzła kolejowego w Karsznicach jest czynnikiem integrującym lokalną społeczność, której zdecydowaną większość stanowią pracownicy kolei. Masowe zwolnienia w niewielkim i zintegrowanym środowisku mogą więc skutkować pogorszeniem warunków życia wielu rodzin zamieszkujących tę samą dzielnicę, co z kolei może mieć dalsze negatywne skutki społeczne.

W związku z tym proszę o informację na temat skali przewidywanych zmian w obszarze PKP węzeł Zduńska Wola Karsznice oraz ich uzasadnienia ekonomicznego, a jednocześnie przesłanie informacji na temat możliwości ograniczenia skali zwolnień wśród pracowników tego zakładu.

Z szacunkiem
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z moim zainteresowaniem problemami wspólnoty lokalnej osiedla Karsznice w Zduńskiej Woli oraz dużym zaangażowaniem i aktywnością przedstawicieli tego niezwykle zasłużonego dla historii Polskich Kolei Państwowych środowiska, zwracam się z prośbą o przesłanie informacji o ewentualnych pracach Ministerstwa Infrastruktury związanych z możliwością lokalizacji tak zwanego węzła multimodalnego na terenie istniejącego węzła PKP Zduńska Wola Karsznice.

W mojej ocenie lokalizacja węzła łączącego ruch kolejowy i drogowy w tym miejscu pozwala wykorzystać wiele istniejących tu atutów, takich jak zaplecze infrastrukturalne, wykwalifikowana kadra, węzeł drogowy na planowanej trasie S8, możliwość szybkiego dojazdu do autostrady A1 czy bliskość skrzyżowania autostrad w Strykowie. Daje przy tym szansę rozwoju nie tylko Zduńskiej Woli, Łasku, Sieradza, Pabianic, ale także całej aglomeracji łódzkiej i stanowi dobre biznesowe rozwiązanie dla PKP.

Moim zdaniem, plany realizacji ogromnych inwestycji kolejowych muszą wywoływać zadowolenie Polaków, jednak pominięcie tak ważnego węzła kolejowego, jakim są Karsznice w Zduńskiej Woli, tak doskonałej lokalizacji, wydaje się całkowicie niezrozumiałe.

Z szacunkiem
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Boniego

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że nie przez przypadek kieruję to oświadczenie do Pana Ministra; liczę na Pana uwrażliwienie na sprawy kobiet w ciąży.

Zwracam się do pana z wnioskiem o uwzględnienie w pracach legislacyjnych możliwości wsparcia pracownic w ciąży oraz usunięcia regulacji, których skutkiem jest występowanie sprzeczności między interesami kobiet w ciąży a sferą praw i obowiązków ich pracodawców. Obecne rozwiązania ustawowe w nieuchronny sposób przyczyniają się do powstawania sytuacji konfliktowych, przesadzając niejednokrotnie o odkładaniu przez kobiety decyzji o zajściu w ciążę. Zjawisko to nie współgra z deklarowaną przez państwo polityką prorodzinną.

Środowisko pracodawców postuluje przejęcie przez państwo obowiązku wypłacania ciężarnym pracownicom świadczeń chorobowych z tytułu zatrudnienia w razie ich niezdolności do pracy z powodu ciąży. Ze swej strony za godne uwagi uważam przyznanie pracownicom w okresie ciąży finansowanego z ubezpieczenia społecznego prawa do limitowanego urlopu na żądanie. Regulacja taka z jednej strony zdjęłaby z ciężarnej pracownicy odium w oczach niejednego pracodawcy niepożądane, z drugiej zaś uchroniłaby te pracownice od konieczności podejmowania częstokroć etycznie niejednoznacznych i dokuczliwych dla nich samych starań o zwolnienia lekarskie w stanach niekorzystnego samopoczucia.

W moim rozumieniu wzięcie tych propozycji pod uwagę, w tym zwłaszcza nazwanie rzeczy po imieniu, gdy idzie o urlop na żądanie, pociągnie za sobą zracjonalizowanie świadczeń z ubezpieczenia społecznego na rzecz pracownic w ciąży bez zwiększania tych świadczeń. Przyczyni się również do eliminacji praktyk dyskryminujących młode kobiety ze względu na ich specyficzną rolę w społeczeństwie, ułatwiając życie zarówno im, jak i ich pracodawcom.

Przedstawioną sprawę uważam za wyjątkowo ważną.

Z szacunkiem
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra w związku z problemami, z jakimi borykają się polscy rolnicy hodowcy zwierząt, dotyczącymi współpracy z firmami produkującymi pasze. Kwestia dotyczy niezgodności faktycznej zawartości procentowej składników paszy do deklarowanej przez producenta, np. deklarowana przez producenta zawartość białka wynosi 19,6 %, a hodowca po przekazaniu próbki paszy do badań otrzymuje wynik 16,4 %. W jaki sposób producenci mogą dochodzić swoich praw w takich sytuacjach, kiedy nie są w stanie ponieść wysokich kosztów procesów cywilnych? Czy Panu Ministrowi są znane takie przypadki nadużyć ze strony producentów pasz? Jakie działania podejmuje ministerstwo, by zapobiegać tego rodzaju nadużyciom? Jakie działania podejmuje resort, by chronić interesy hodowców? Proszę też o szczegółowe wyjaśnienie na temat sytuacji na rynku pasz.

Panie Ministrze, zwracam się do Pana Ministra w tej sprawie, gdyż jest mi już znanych co najmniej kilka takich przypadków, kiedy pokrzywdzeni hodowcy nie dość, że musieli zapłacić nieuczciwemu producentowi za paszę, np. wysokobiałkową (choć zakupiona pasza nie miała deklarowanej wysokości białka), to jeszcze byli zmuszeni zakupić dodatkową ilość paszy, by ukończyć zaplanowany proces tuczu, co narażiło ich na niepotrzebne zwiększenie i tak już wysokich kosztów.

Panie Ministrze, proszę o zapoznanie się z opisanym zagadnieniem oraz o udzielenie wyjaśnień na temat obecnego funkcjonowania rynku pasz i nadzoru podległego Panu resortu nad tym rynkiem, a także działań ministerstwa w celu zapewnienia należytej ochrony uczestników tego rynku, w szczególności hodowców, których sytuacja nie należy do najłatwiejszych z powodu dużych wahań cen.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra w związku z programem „Ułatwianie startu młodym rolnikom”, funkcjonującym w latach 2004–2006, oraz w związku z pismem Pana Ministra do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Dariusza Wojtasika w sprawie warunków, które pozwalają wydłużyć termin na zdobycie kwalifikacji zawodowych. Podjęta przez Pana Ministra decyzja jest jak najbardziej zasadna, a jej słusność nie budzi zastrzeżeń, moje wątpliwości budzi jednak sposób rozwiązania tego problemu. Czy nie istnieje zasadna obawa, że Komisja Europejska podważy decyzję Pana Ministra i uzna, że skoro beneficjenci programu „Ułatwianie startu młodym rolnikom” w latach 2004–2006 nie wywiązali się z przyznanego im w art. 4 pkt 2 rozporządzenia Komisji (WE) 817/2004 z dnia 29 kwietnia 2004 r., ustanawiającego szczegółowe zasady stosowania rozporządzenia Rady (WE) nr 1257/1999 w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFOiGR), pięcioletniego okresu na uzupełnienie wykształcenia, a decyzja wydłużająca ten okres podjęta przez Pana Ministra jest bezprawna i niezgodna z rozporządzeniami WE w tym zakresie, to polscy młodzi rolnicy zostaną zmuszeni do zwrotu otrzymanego dofinansowania wraz z odsetkami? Czy ministerstwo rolnictwa konsultowało wprowadzenie wydłużenia terminu z Komisją Europejską, czy zasięgało opinii UKIE w tej sprawie i czy otrzymało zezwolenie na ten krok od Komisji Europejskiej? Czy Pan Minister, podejmując decyzję tego rodzaju i tej wagi, nie wyrządził czasem tak zwanej niedźwiedziej przysługi młodym rolnikom, gdyż tym sposobem tylko „odroczył” wykonanie wyroku na gospodarstwach rolnych prowadzonych przez młodych rolników w postaci zwrotu otrzymanego dofinansowania wraz z odsetkami? Co więcej, minister rolnictwa, podejmując przedmiotową decyzję, skutecznie pozbył się odpowiedzialności za niekompetencję polskiej administracji i urzędników podległego mu resortu w zakresie błędnie stanowionego prawa, gdyż w obecnej sytuacji to „zła i nieprzyjazna” polskiemu rolnikowi Bruksela cofnie przyznane dofinansowanie młodym rolnikom, a nie polski rząd i minister rolnictwa, który „życzliwie” wydłużył termin na zdobycie kwalifikacji zawodowych i uzupełnienie wykształcenia. Panie Ministrze, dlaczego zajmuje się Pan jedynie efektami i skutkami źle i błędnie stanowionego prawa, a nie przyczynami? Dlaczego nie likwiduje się przyczyn, aby w przyszłości unikać takich skutków, jak w przypadku problemów młodych rolników?

Panie Ministrze, nieścisłości, niezgodności oraz nadinterpretacje w polskim prawie w zakresie programu dofinansującego rozpoczynanie działalności przez młodych rolników są nagminne i powodują trudności nie do pokonania dla beneficjentów. Pozwolę sobie je przedstawić, ale jedynie pokrótce, ze względu na ograniczenia czasowe.

Jedna kwestia dotyczy terminu rozpoczęcia działalności. W art. 8 rozporządzenia Rady (WE) nr 1257/1999 z dnia 17 maja 1999 r. w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFOiGR) określa się, że pomoc będzie przyznawana rolnikom rozpoczynającym prowadzenie gospodarstwa rolnego po raz pierwszy, a rolnik ma posiadać odpowiednią wiedzę i umiejętności zawodowe. Z kolei w art. 4 pkt 2 rozporządzenia Komisji (WE) 817/2004 z dnia 29 kwietnia 2004 r. Komisja Europejska przewiduje przyznanie „okresu nieprzekraczającego pięciu lat od rozpoczęcia działalności na spełnienie wymogów odnoszących się do umiejętności i kompetencji zawodowych”. Panie Ministrze, proszę zatem o wyjaśnienie, skąd bierze się interpretacja, że osoba, która przejęła gospodarstwo np. w drodze spadku jako osoba niepełnoletnia lub w drodze spadku jako udział w części spadku, od razu samodzielnie podjęła prowadzenie działalności rolniczej w dniu nabycia prawa do spadku lub części spadku? Przecież podjęcie prowadzenia gospodarstwa rolnego nie jest równoczesne z przejęciem tegoż gospodarstwa. Osoba, która posiada lub współposiada gospodarstwo rolne, nie musi jednocześnie nim kierować, gdyż gospodarstwem faktycznie może zarządzać zatrudniona do tego osoba lub, w przypadku osoby niepełnoletniej, jej opiekun, a gdy gospodarstwo jest we współwłasności – drugi współwłaściciel. Ponadto dlaczego osoby, które we wniosku o dofinansowanie wpisywały faktyczną datę przejęcia gospodarstwa, a nie papierową, były wzywane od oddziałów regionalnych ARiMR i pod groźbą odrzucenia wniosku były zmuszane do zmiany wskazanej przez nich daty rozpoczęcia samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na datę wskazaną przez urzędnika, niezgodną ze stanem faktycznym? Panie Ministrze, w związku z zaistnieniem takiej sytuacji proszę o informację, na ilu wnioskach są ślady poprawek lub zmian w zakresie daty rozpoczęcia samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Co więcej, chodzi mi o przypadki, w których młody rolnik odziedziczył gospodarstwo w ramach spadku przed ukończeniem pełnoletności.

Panie Ministrze, proszę wyjaśnić: dlaczego nie przyjmujemy korzystnych dla nas rozwiązań z rozporządzeń WE wprost, tylko utrudniamy to sobie sami? Bo w tym momencie trzeba jasno i wyraźnie stwierdzić, że to polska administracja niepotrzebnie utrudnia i komplikuje beneficjentom proces aplikacji o środki na inwestycje z funduszy strukturalnych, tworząc niejasne i wykluczające się wzajemnie przepisy. Dlaczego urzędnicy zajmujący się „rozliczaniem” podpisanych z rolnikami na dofinansowanie umów z programu „Ułatwianie startu młodym rolnikom” nie interpretują jasno przepisu art. 8 rozporządzenia 1257/1999: „po raz pierwszy rozpoczyna prowadzenie gospodarstwa rolnego”? Czy w obecnej sytuacji, w której brak jasnego i precyzyjnego określenia sposobu uznawania daty rozpoczęcia samodzielnego prowadzenia gospodarstwa spowodował tyle zastrzeżeń i zagrożeń wypowiedzenia umów, nie jest zasadne wprowadzenie takiej definicji w celu rozwiania wszelkich niejasności? Panie Ministrze, proszę o wyjaśnienie pojęcia „samodzielne rozpoczęcie prowadzenia działalności rolniczej”. Co rozumie się, zarówno w polskim, jak i unijnym prawie, poprzez „działalność”? Co to jest „działalność”? Dlaczego za prowadzenie samodzielnej działalności są uznawane okresy przed uzyskaniem przez beneficjenta pełnoletności? I proszę nie odpowiadać, że się tak nie dzieje, bo w moim biurze senatorskim znajdują się dokumenty potwierdzające takie praktyki.

Panie Ministrze, kolejną trudną sprawą jest kwestia posiadania przez rolnika odpowiedniej wiedzy, umiejętności i kompetencji zawodowych – art. 8 rozporządzenia Rady (WE) 1257/1999. Co resort rozumie poprzez „odpowiednią wiedzę i umiejętności zawodowe”? Jak się je definiuje w polskim i unijnym prawie? Skoro dany rolnik nie posiada wykształcenia i kwalifikacji zgodnych z zasadami określonymi w rozporządzeniach ministra rolnictwa dotyczących przyznawania pomocy w ramach funduszy strukturalnych, w związku z czym aplikował o dofinansowanie i otrzymał pięć lat na uzupełnienie tego wykształcenia, to jakim prawem prowadzi w tym czasie swoje gospodarstwo, i to jeszcze efektywnie? Jakich dokumentów skutecznie potwierdzających jego wiedzę i umiejętności niezbędne do efektywnego prowadzenia gospodarstwa w takim przypadku jeszcze potrzeba? Czy w ogóle są one potrzebne, skoro fakty to potwierdzają? Dlaczego w umowie o dofinansowanie w punkcie dotyczącym terminu uzupełnienia wykształcenia nie wskazuje się jasno daty, do której beneficjent jest zobowiązany je uzupełnić? Pisz się, że beneficjent ma na to pięć lat, jednakże nie wspomina się nawet, że jest to pięć lat od momentu rozpoczęcia działalności.

I tu pojawia się kolejny problem. Otóż zasada wyznaczenia daty rozpoczęcia działalności nie jest jednoznacznie określona. Przyznaje się np. rolnikom pomoc w przypadkach, kiedy okres od momentu rozpoczęcia działalności jest dłuższy niż dwanaście miesięcy i zalicza się im okresy wyłączeniowe, kiedy to młody rolnik faktycznie nie prowadził gospodarstwa, jednakże tych okresów wyłączeniowych nie stosuje się już do pięcioletniego okresu na spełnienie wymogów odnoszących się do umiejętności i kompetencji zawodowych. I może być np. tak, że rolnik przejął gospodarstwo w roku 2002 w ramach spadku, ale jako niepełnoletni uczęszczał wtedy do szkoły i faktycznie nie prowadził tego gospodarstwa, a w roku, w którym ukończył osiemnaście lat, dokonał podziału spadku, zniesienia współwłasności i tym samym rozpoczął samodzielne prowadzenie gospodarstwa. W 2004 r. otrzymał premię, jednakże czas na uzupełnienie wykształcenia minął mu już w roku 2007, po pięciu latach, zgodnie z rozporządzeniem WE. Ale tylko niejasne przepisy krajowe odnośnie do przyjmowania daty rozpoczęcia prowadzenia działalności spowodowały wyznaczenie końca pięcioletniego okresu na rok 2007, a nie na 2009, czyli licząc te pięć lat od 2004 r., od kiedy faktycznie prowadził samodzielnie to gospodarstwo. Reasumując, to brak przejrzystych przepisów krajowych w zakresie przyjmowania daty rozpoczęcia prowadzenia działalności spowodował w przytoczonym przykładzie bezzasadne skrócenie pięcioletniego okresu na uzupełnienie wykształcenia. Kolejnym przeoczeniem ministerstwa rolnictwa był oczywiście fakt zmiany ustawy o systemie oświaty, który spowodował brak możliwości uzupełnienia wykształcenia poprzez zdanie eksternistycznego egzaminu nadającego uprawnienia rolnicze. Zmiana ta nastąpiła już po podpisaniu wszystkich umów na dofinansowanie w latach 2004–2006, a ma bezpośredni wpływ na wywiązanie się beneficjentów z podjętych zobowiązań w pięcioletnim okresie przeznaczonym na uzupełnienie kwalifikacji zawodowych.

Kolejna kwestia, która niepotrzebnie komplikuje sytuację beneficjentów programu, dotyczy uznawania stażu pracy w gospodarstwie. Dlaczego okres stażu pracy liczony jest wyłącznie do momentu przejęcia gospodarstwa? Czy młody rolnik, dalej prowadząc gospodarstwo, nie nabywa żadnego doświadczenia, a jeżeli nie, zdaniem Pana Ministra, to dlaczego? Z jakiego powodu doświadczenie liczone jest tylko do dnia przejęcia gospodarstwa? Dlaczego osoba, która ukończyła studiu policealne, ma odpowiednie kwalifikacje, a osoba, która ukończyła studia rolnicze, a nie zdażyła obronić pracy magisterskiej, nie ma, zdaniem Pana Ministra, odpowiednich kwalifikacji? Jak już zauważyłem, w rozporządzeniach WE mówi się jedynie o kwalifikacjach i umiejętnościach, a nie o poziomie wykształcenia. Skąd więc wynika przyjęcie zasad określających posiadanie odpowiednich kwalifikacji rolniczych? Panie Ministrze, proszę wyjaśnić przyczynę przyjęcia trzyletniego okresu stażu i wskazać podstawę prawną tego okresu. Czy ten fakt wynika z rozporządzeń WE, czy z ustaleń MRiRW?

Na koniec zwracam się do Pana Ministra z prośbą o wyjaśnienie przyczyn zmiany rozporządzenia w sprawie Uzupelnienia Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004–2006” w zakresie działania 1.2 „Ułatwianie startu młodym rolnikom”. Zmiana ta została zapisana w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 21 grudnia 2007 r. i weszła w życie z dniem 4 stycznia 2008 r. W jakim celu resort rolnictwa wprowadza zmiany do działania, w którym zostały już wykorzystane wszystkie środki, a umowy z beneficjentami zostały już podpisane? Czy nie jest to sztuka dla sztuki? I czy Pan Minister nie obawia się, że zmieniając rozporządzenie, spowoduje, iż beneficjenci znów zostaną zaskoczeni nowymi przepisami, tak jak to było w przypadku zmiany ustawy o systemie oświaty, i po raz kolejny prawo zacznie działać wstecz?

Panie Ministrze, proszę o zapoznanie się z przedstawionymi argumentami. Proszę też o udzielenie wyjaśnień odnośnie do stanowiska i planów resortu rolnictwa w zakresie przedmiotowej kwestii, a także o rzetelne i priorytowe potraktowanie tej ogromnie trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się polscy młodzi rolnicy. Chodzi o to, aby obecne problemy nie zniechęciły kolejnych młodych ludzi zamierzających przejąć gospodarstwo rolne do przejmowania tych gospodarstw, a przejmujących już gospodarstwa – do aplikowania o dostępne i przysługujące im dofinansowanie ze środków strukturalnych, oraz o to, by podejmowane decyzje i prowadzone działania w kraju nie budziły wątpliwości i zastrzeżeń Komisji Europejskiej.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Z inicjatywy samorządu lekarskiego podjęte zostały prace nad nowelizacją ustawy o izbach lekarskich. W toku prac nad projektem zmian Ministerstwo Zdrowia forsuje, sprzeczną ze stanowiskiem Naczelnej Izby Lekarskiej, koncepcję ustawowego określenia struktur okręgowych izb lekarskich, w wyniku której likwidacji uległyby OIL o wieloletniej fundacji, ogromnym dorobku, własnym majątku, prowadzące niejednokrotnie projekty finansowane z funduszy Unii Europejskiej.

Zapowiedzi wspomnianych zmian dotyczą OIL w Gorzowie i Zielonej Górze, Bydgoszczy i Toruniu, Bielsku-Białej, Częstochowie, Koszalinie, Płocku i Tarnowie i budzą sprzeciw środowiska, uznającego, że jest to niedopuszczalne pogwałcenie zasady samorządności.

Zwracam się do Pani Minister o spowodowanie zaniechania działań, których jedynym efektem jest generowanie konfliktów społecznych i środowiskowych.

Z uszanowaniem
Henryk Woźniak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zajęca

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Proszę o zajęcie stanowiska i udzielenie informacji w sprawie realnego zagrożenia programu modernizacyjnego linii kolejowych na terenie województwa podkarpackiego w kontekście możliwości rozwojowych tej części Polski oraz zagrożenia w tym względzie realizacji projektu Euro 2012.

Pojawiające się w ostatnim czasie informacje, które dotyczą postępujących trudności finansowych spółki Polskie Koleje Państwowe Polskie Linie Kolejowe SA, stawiają pod znakiem zapytania planowane przedsięwzięcia modernizacyjne w zakresie transportu kolejowego na terenie województwa podkarpackiego. Niezwykle alarmujące w tym względzie jest stanowisko samorządu województwa podkarpackiego, który w ewentualnym braku zabezpieczenia ze strony PKP PLK SA wkładu własnego na realizację projektów ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego oraz Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” widzi realne zagrożenie realizacji programów modernizacji infrastruktury kolejowej.

Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego naszego regionu modernizacja infrastruktury kolejowej jest jednym z ważnych kierunków działań prorozwojowych. Ewentualne ograniczenia możliwości rozwojowych dla tego obszaru Polski z pewnością będą miały negatywny wpływ na sytuację społeczną mieszkańców Podkarpacia, doprowadzając do marginalizacji południowo-wschodniej części kraju.

Proponowane przez samorząd województwa podkarpackiego inwestycje kolejowe, takie jak modernizacja magistrali kolejowej E-30 na odcinku Kraków – Medyka, linii kolejowej L-71 Rzeszów – Ocice i pozostałych linii regionalnych, stanowią priorytetowe zadania zgodne ze „Strategią rozwoju województwa podkarpackiego na lata 2007–2020”. Warto również zaznaczyć, że zaprzepaszczenie możliwości modernizacji sieci kolejowej w naszym województwie, szczególnie magistrali kolejowej E-30, stanowiącej korytarz sieci TEN-T łączący Europę Zachodnią z Ukrainą, może negatywnie rzutować na ocenę realizacji przez Polskę ważnego elementu projektu Euro 2012. Brak dobrego połączenia kolejowego z naszym sąsiadem może być jednym z negatywnych czynników nie najlepiej świadczących o przygotowaniach naszego kraju do wspólnej z Ukrainą organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej.

Mając to na uwadze, zwracam się do Pana Premiera z zapytaniem, czy trudności finansowe w spółce PKP PLK SA będą miały wpływ, i w jakim zakresie, na realizację modernizacji linii kolejowych na terenie województwa podkarpackiego oraz w jakim stopniu ta sytuacja wpłynie na realizację wielkiego narodowego projektu, jakim jest Euro 2012.

Stanisław Zajęca

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 28. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty
oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 3 w pkt 2 w lit. b wyrazy „wynosi nie mniej niż 300” zastępuje się wyrazami „wynosi nie mniej niż 500”;
- 2) w art. 6 w ust. 1 w pkt 8 wyraz „wydzielenie” zastępuje się wyrazem „wydzielone”;
- 3) w art. 6 w ust. 2 w zdaniu wstępnym wyraz „Liczbę” zastępuje się wyrazem „Liczebność”;
- 4) w art. 7 w pkt 2 skreśla się wyrazy „artystyczno-rozrywkowej lub masowej imprezy sportowej”;
- 5) w art. 8 skreśla się ust. 3 i 4;
- 6) w art. 11 w ust. 10 w pkt 1 wyrazy „umieszczonych w wykazie, o którym mowa w ust. 4” zastępuje się wyrazami „, o których mowa w ust. 4”;
- 7) w art. 13 w ust. 2 wyrazy „kompatybilne między sobą elektroniczne systemy identyfikacji osób” zastępuje się wyrazami „kompatybilne elektroniczne systemy identyfikacji osób”;
- 8) w art. 14 w ust. 1 wyrazy „dopuszcza się naruszenia regulaminu” zastępuje się wyrazami „dopuszcza się rażąco naruszenia regulaminu”;
- 9) w art. 14 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Podmiot prowadzący rozgrywkę określa formę, tryb i termin złożenia odwołania, o którym mowa w ust. 4, oraz tryb i termin jego rozpatrzenia, w swoim regulaminie wewnętrznym.”;
- 10) w art. 14 po ust. 5 dodaje się ust. 5a w brzmieniu:

„5a. Termin rozpatrzenia odwołania określony w regulaminie, o którym mowa w ust. 5, powinien być wyznaczony tak, aby od daty złożenia odwołania do daty jego rozpatrzenia nie upłynęło więcej niż 14 dni.”;
- 11) w art. 14 w ust. 6 wyrazy „nie wstrzymuje wykonania” zastępuje się wyrazami „wstrzymuje wykonanie”;
- 12) w art. 19:
 - a) w ust. 3 wyraz „przeszkolenie” zastępuje się wyrazami „ukończone szkolenie”,
 - b) w ust. 4 wyrazy „Kierownik do spraw bezpieczeństwa posiada przeszkolenie” zastępuje się wyrazami „Kierownikiem do spraw bezpieczeństwa może być wyłącznie osoba, która ukończyła szkolenie”;
- 13) art. 23 otrzymuje brzmienie:

„Art. 23. Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, wymagania, jakie powinni spełniać kierownik do spraw bezpieczeństwa, służby porządkowe i służby informacyjne w zakresie wyszkolenia i wyposażenia, w tym:

 - 1) tematykę i formy szkolenia,
 - 2) jednostki właściwe do przeprowadzania szkolenia,
 - 3) wzór zaświadczenia o ukończeniu szkolenia,
 - 4) wymagane wyposażenie służb porządkowych i służb informacyjnych w zależności od przewidywanych zagrożeń,
 - 5) zakres sprawdzania przez służby porządkowe i służby informacyjne uprawnień osób do uczestniczenia w imprezie masowej,
 - 6) sposoby legitymowania w celu ustalenia tożsamości osób obecnych, przeglądania ich bagaży i odzieży oraz usuwania osób zakłócających imprezę
– mając na względzie zapewnienie właściwego wyszkolenia tych służb oraz ich wyposażenia i oznakowania w sposób umożliwiający prawidłowe wykonywanie zadań służb porządkowych i informacyjnych.”;
- 14) w art. 26 w ust. 2 wyrazy „nie później niż na 14 dni” zastępuje się wyrazami „nie później niż na 21 dni”;
- 15) w art. 26 w ust. 3 wyrazy „użytkownik obiektu lub zarządzający obiektem” zastępuje się wyrazami „użytkownik lub zarządzający obiektem”;
- 16) w art. 26 w ust. 3 wyrazy „posiada decyzję właściwego organu o pozwoleniu na użytkowanie, wydana na podstawie przepisów prawa budowlanego” zastępuje się wyrazami „rozpoczął jego użytkowanie zgodnie z przepisami prawa budowlanego”;
- 17) w art. 27 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

„2) dokumentu poświadczającego spełnienie obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia, o którym mowa w art. 53 ust. 1.”;
- 18) w art. 29 w ust. 1 wyrazy „w terminie co najmniej 7 dni” zastępuje się wyrazami „najpóźniej na 14 dni”;
- 19) w art. 40 w pkt 2 w lit. g po wyrazach „imprezę masową” dodaje się wyrazy „lub środka karnego, o którym mowa w art. 15 ust. 3 pkt 1 lit. b”;
- 20) w art. 53 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Organizator imprezy masowej, na którą wstęp jest odpłatny, jest obowiązany do zawarcia umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone osobom w niej uczestniczącym.”;

21) art. 56 otrzymuje brzmienie:

„Art. 56. Kto wnosi lub posiada na imprezie masowej napoje alkoholowe, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 2 000 zł.”;

22) w art. 61 wyrazy „na stadionie lub w hali sportowej” zastępuje się wyrazami „w miejscu i w czasie trwania masowej imprezy sportowej”;

23) w art. 65 ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:

„1. W razie ukarania za wykroczenie, o którym mowa w art. 50, 51, 52a, 124 lub 143 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. - Kodeks wykroczeń (Dz. U. z 2007 r. Nr 109, poz. 756 oraz z 2008 r. Nr 141, poz. 888), lub o którym mowa w art. 54 - 56 niniejszej ustawy, popełnione w związku z imprezą masową artystyczno-rozrywkową, sąd może orzec środek karny zakazu wstępu na imprezę masową na okres od 2 do 6 lat.

2. W razie ukarania za wykroczenie, o którym mowa w art. 50, 51, 52a, 124 lub 143 Kodeksu wykroczeń, lub o którym mowa w art. 54 - 56 niniejszej ustawy, popełnione w związku z masową imprezą sportową, w tym meczem piłki nożnej, sąd orzeka środek karny zakazu wstępu na imprezę masową na okres od 2 do 6 lat.”;

24) w art. 73, w art. 181b wyrazy „imprezy masowe” zastępuje się wyrazami „imprezę masową”;

25) w art. 78 wyrazy „w dacie wejścia w życie” zastępuje się wyrazami „w dniu wejścia w życie”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, proponuje wprowadzenie do jej tekstu 25 poprawek.

W poprawce nr 1 Senat zmienił definicję imprezy masowej artystyczno-rozrywkowej odbywającej się w hali sportowej lub w innym budynku i postanowił, że dana impreza będzie uważana za imprezę masową, gdy liczba udostępnionych miejsc przekroczy 500. Poprawką tą Senat proponuje złagodzenie przepisów ustawy dotyczących organizowania imprez artystycznych i rozrywkowych, co wynika z charakteru tych imprez, zwykle pozbawionych agresji i negatywnych emocji.

Najpoważniejszą zmianą wprowadzoną przez Senat są poprawki nr 5 i 21, które usuwają z ustawy przepisy dające możliwość sprzedawania, podawania i spożywania napojów alkoholowych w trakcie imprez masowych. Poprawka jest efektem przekonania Senatu, że spożywanie alkoholu w miejscu i w trakcie trwania imprez masowych, a szczególnie meczów piłki nożnej, wiąże się ze znacznym zwiększeniem ryzyka spowodowania przez uczestników imprezy niepokojów, bójek i innych zakłóceń porządku na imprezach masowych.

Senatorowie uznali zażalenie na spożywanie alkoholu na imprezie masowej za sprzeczne z zakazem spożywania alkoholu w miejscach publicznych sformułowanym w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz za sprzeczne z ideą przyświecającą całej tej ustawie - zmierzającej do wychowania, zwłaszcza młodego pokolenia w trzeźwości. Łączenie sprzedaży i spożywania alkoholu z występami, rozrywką i sportem godzi, zdaniem Senatu, w bezpieczeństwo imprez masowych i pozostaje w niezgodzie z tytułem i celami uchwalonej ustawy. Poprawka nr 21 jest konsekwencją poprawki nr 5 w zakresie odnoszącym się do normy karnej.

W poprawkach nr 8, 10 i 11 Senat zaproponował nowe rozwiązania dotyczące zakazu klubowego. Nie rezygnując z potrzeby jego wprowadzenia, Senat uznał za wskazane podkreślenie, że jedynie rażące naruszenia winny skutkować zastosowaniem takiej kary porządkowej. Ponadto Senat uznał, że w przypadku wniesienia odwołania od takiego zakazu, nie powinien on działać od razu w stosunku do osoby ukaranej, lecz dopiero po wydaniu orzeczenia ostatecznego. Zdaniem Senatu rozwiązanie takie może wpłynąć na przyspieszenie procedur odwoławczych, mających na celu ewentualne wykluczenie z meczów piłki nożnej osób niepożądanych, podobnie jak wskazany w poprawce 10 maksymalny termin rozpatrzenia odwołania.

W poprawkach nr 14 i 18 Senat proponuje przyspieszenie procesu wydawania decyzji przez właściwy organ w zakresie zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej – mając na uwadze konsekwencje, jakie niesie dla organizatora imprezy decyzja odmowna. Problemy związane z koniecznością odwoływania imprezy, w tym zaproszonych gości, utrudnienia związane z dystrybucją biletów lub zaproszeń, winny być uwzględniane przez ustawodawcę na równi z komfortem pracy organów wydających zezwolenia na przeprowadzenie imprezy masowej.

Wprowadzając poprawkę nr 16 Senat wprowadził nowe, uniwersalne brzmienie przepisu, które dostosowuje terminologię nowej ustawy do zmian wprowadzanych najnowszą nowelizacją ustawy – Prawo budowlane.

W trakcie prowadzonej debaty senatorowie uznali, że nie istnieje racjonalna przesłanka zawężania odpowiedzialności karnej spikera do czynów popełnionych wyłącznie na stadionie lub w hali sportowej, toteż Senat proponuje by odpowiedzialność karna spikera zawodów sportowych była niezależna od miejsca przeprowadzania masowej imprezy sportowej (poprawka nr 22).

Pozostałe poprawki oznaczone numerami: 2, 3, 4, 6, 7, 9, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 23, 24, 25 mają na celu doprecyzowanie przepisów ustawy.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o funduszu sołeckim

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o funduszu sołeckim, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

1) w art. 1 w pkt 5:

a) w art. 11 w ust. 1 po wyrazach „na morzu” dodaje się wyrazy „zanieczyszczenie lub” oraz skreśla się wyrazy „zanieczyszczenie albo”,

b) w art. 12 w ust. 1 skreśla się wyrazy „zanieczyszczenie albo”;

2) w art. 1 w pkt 5, w art. 11 w ust. 2 w zdaniu końcowym po wyrazie „informacji” dodaje się wyrazy „o tym”;

3) po art. 1 dodaje się art. 1a w brzmieniu:

„Art. 1a. Przepis art. 13e ust. 5 ustawy zmienianej w art. 1, dodawany niniejszą ustawą, stosuje się do dostawców paliwa przeznaczonego do użycia przez statki, którzy zakończą działalność w zakresie dostaw paliwa w polskich obszarach morskich nie wcześniej niż w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 5 marca 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki i uchwalił do niej 3 poprawki.

Przepis art. 11 ust. 1 przewiduje, że kapitan statku o polskiej przynależności znajdującego się poza polskimi obszarami morskimi zobowiązany będzie przekazać do stacji brzegowej najbliższego państwa nadbrzeżnego oraz do armatora statku informację o zauważonym wypadku powodującym albo mogącym spowodować zanieczyszczenie albo rozlew oleju lub zanieczyszczenie innego rodzaju. Szyk wyrazów zastosowany w ust. 1 może sugerować, że kapitan statku obowiązany będzie informować o stwierdzonym zaistniałym lub potencjalnym zanieczyszczeniu tylko wówczas, gdy jest ono skutkiem wypadku. Co więcej, wykładania gramatyczna przepisu może prowadzić do wniosku, iż kapitan statku będzie zobowiązany przekazać stosowną informację zauważywszy wypadek powodujący albo mogący spowodować zanieczyszczenie lub zanieczyszczenie innego rodzaju. Zdaniem Senatu, przedstawiona wyżej interpretacja przepisu nie jest zgodna z wolą ustawodawcy. Dlatego też, biorąc pod uwagę uchwalony art. 11 ust. 3 oraz brzmienie art. 11 ust. 1 proponowane w projekcie ustawy (druk sejmowy nr 1539), a także dążąc do wyeliminowania możliwych wątpliwości interpretacyjnych, uchwalono poprawkę nr 1. Poprawka ta formułuje art. 11 ust. 1 podobnie, jak to uczyniono w art. 11 ust. 3. Analogiczna uwaga dotyczy nowelizowanego art. 12 ust. 1.

Mając na względzie precyzję art. 11 ust. 2 zdanie końcowe (jednoznaczne wskazanie, czego ma dotyczyć informacja, o której mowa w tym fragmencie przepisu) oraz kierując się brzmieniem art. 11 ust. 4 zdanie końcowe, Senat przyjął poprawkę nr 2.

Uwzględniając, że naruszenie obowiązku wynikającego z dodawanego art. 13e ust. 5 skutkować będzie karą pieniężną, Senat proponuje dodanie przepisu przejściowego, który w sposób jednoznaczny przesądzi, że obowiązek ten będzie spoczywał wyłącznie na tych dostawcach, którzy zakończą działalność po wejściu w życie ustawy.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1:
 - a) w pkt 5, w art. 11a w ust. 2 i 3 oraz w ust. 5 w zdaniu wstępnym,
 - b) w pkt 6, w art. 11b w ust. 1 i art. 11h w ust. 1 w pkt 2
– skreśla się wyrazy „w systemie Sirenac”;
- 2) w art. 1 w pkt 5, w art. 11a w ust. 3 w zdaniu wstępnym wyraz „inspekcje” zastępuje się wyrazem „inspekcję”;
- 3) w art. 1 w pkt 6, w art. 11b w ust. 1 w zdaniu końcowym po wyrazach „Liczba statków” dodaje się wyraz „rocznie”;
- 4) w art. 1 w pkt 6, w art. 11b w ust. 1 w zdaniu końcowym wyrazy „ogólnej liczby statków” zastępuje się wyrazami „liczby statków podlegających rozszerzonej inspekcji”;
- 5) w art. 1 w pkt 6, w art. 11e w ust. 1 w pkt 1 w lit. c wyraz „ta” zastępuje się wyrazem „uzgodniona”;
- 6) w art. 1 w pkt 6, w art. 11i:
 - a) w zdaniu wstępnym wyrazy „oraz wzór dokumentu identyfikacyjnego inspektora, uwzględniając:” zastępuje się wyrazami „, wzór dokumentu identyfikacyjnego inspektora oraz wzory decyzji, o których mowa w art. 11c ust. 1, 3 i 4, w art. 11e ust. 1, 4 i 7 oraz w art. 11f ust. 1, uwzględniając:”,
 - b) w pkt 6 na końcu dodaje się przecinek i dodaje się pkt 7 w brzmieniu:
„7) ustalone przez Memorandum Paryskie formularze dotyczące zatrzymania statku, wydania zgody na wyjście statku z portu, wydania zakazu wejścia statku do portu oraz uchylenia zakazu wejścia do portu”;
- 7) w art. 1 w pkt 11, w art. 27a w ust. 1 w pkt 1 i 2 wyraz „takie” zastępuje się wyrazem „takich”;
- 8) w art. 1 w pkt 13, w ust. 3 wyrazy „Jednostki pływające” zastępuje się wyrazami „Dowódcy jednostek pływających” oraz wyraz „obowiązane” zastępuje się wyrazem „obowiązani”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim, postanowił wprowadzić do jej tekstu osiem poprawek.

Poprawki nr 1, 2, 5, 7 i 8 mają charakter porządkowy i mają na celu poprawienie czytelności ustawy.

Poprawka nr 3 doprecyzowuje sposób obliczania liczby statków niepoddanych inspekcji wskazując, iż statki te należy liczyć w stosunku rocznym.

Przyjmując poprawkę nr 4, Senat stanął na stanowisku, iż liczbę statków niepoddanych inspekcji należy obliczać w stosunku do liczby statków podlegających rozszerzonej inspekcji. Zdaniem Senatu przyjęty przez Sejm 5% udział statków niepoddanych inspekcji w ogólnej liczbie statków zawijających do polskich portów, obliczonej jako średnia arytmetyczna z trzech ostatnich lat kalendarzowych, na skutek okoliczności obiektywnych (brak wejść do portów statków podlegających takiej inspekcji) może być niemożliwy do wypełnienia.

Poprawka nr 6 rozszerza zakres upoważnienia do wydania rozporządzenia o wzory decyzji dotyczących zatrzymania statku, wydania zgody na wyjście statku z portu, wydania zakazu wejścia statku do portu oraz uchylecia zakazu wejścia do portu. Senat przyjmując tę poprawkę kierował się koniecznością zapewnienia zgodności procedur, również od strony formalnej, z wymogami Memorandum Paryskiego, którego stroną jest także Polska.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 3, w art. 91a:
 - a) § 3 otrzymuje brzmienie:

„§ 3. Wynagrodzenie zasadnicze sędziego określa się w stawce bezpośrednio wyższej po upływie kolejnych pięciu lat pracy na danym stanowisku sędziowskim.”;
 - b) § 5 otrzymuje brzmienie:

„§ 5. Sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie okręgowym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej albo piątej, a także sędziemu, któremu z chwilą objęcia stanowiska w sądzie apelacyjnym przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce siódmej albo ósmej, do okresu pracy niezbędnego do uzyskania wynagrodzenia w stawce bezpośrednio wyższej zalicza się okres pracy na stanowisku bezpośrednio niższym, w którym sędziemu przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce, odpowiednio, trzeciej albo czwartej, szóstej albo siódmej.”;
- 2) w art. 3 w pkt 3 w lit. e:
 - a) ust. 1eb otrzymuje brzmienie:

„1eb. Wynagrodzenie zasadnicze prokuratora określa się w stawce bezpośrednio wyższej po upływie kolejnych pięciu lat pracy na danym stanowisku prokuratorskim.”;
 - b) ust. 1ed otrzymuje brzmienie:

„1ed. Prokuratorowi, któremu z chwilą objęcia stanowiska w prokuraturze okręgowej przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce czwartej albo piątej, a także prokuratorowi, któremu z chwilą objęcia stanowiska w prokuraturze apelacyjnej przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce siódmej albo ósmej, do okresu pracy niezbędnego do uzyskania wynagrodzenia w stawce bezpośrednio wyższej zalicza się okres pracy na stanowisku bezpośrednio niższym, w którym prokuratorowi przysługiwało wynagrodzenie zasadnicze w stawce, odpowiednio, trzeciej albo czwartej, szóstej albo siódmej.”;
- 3) w art. 10 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Stawkę wynagrodzenia zasadniczego sędziego ustala się uwzględniając staż pracy sędziego na stanowisku zajmowanym w dniu 1 stycznia 2009 r., a jeżeli jest to korzystniejsze - staż pracy sędziego na wszystkich dotychczas zajmowanych stanowiskach sędziowskich lub prokuratorskich (ogólny staż pracy); uwzględnienie ogólnego stażu pracy nie może jednak stanowić podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu okręgowego w stawce szóstej i siódmej, a w przypadku sędziego sądu apelacyjnego - w stawce dziewiątej i dziesiątej. Staż pracy na zajmowanym stanowisku oraz ogólny staż pracy, niezbędny do uzyskania poszczególnych stawek wynagrodzenia zasadniczego, określa tabela, stanowiąca załącznik nr 3 do niniejszej ustawy.”;
- 4) w art. 10 dodaje się ust. 5 w brzmieniu:

„5. Określenie wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu rejonowego w stawce piątej, a sędziego sądu okręgowego w stawce ósmej, może nastąpić nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 2014 r.”;
- 5) w art. 11 w zdaniu drugim wyrazy „art. 10 ust. 2-4” zastępuje się wyrazami „art. 10 ust. 2-5”;
- 6) w art. 11 dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 i dodaje się ust. 2 w brzmieniu:

„2. Z dniem 1 stycznia 2009 r. wynagrodzenia prokuratorów powołanych przed tym dniem na stanowisko prokuratora prokuratury okręgowej w prokuraturze rejonowej określa się w stawce czwartej, a prokuratorów powołanych na stanowisko prokuratora prokuratury apelacyjnej w prokuraturze okręgowej – w stawce siódmej.”;
- 7) załącznik nr 3 otrzymuje brzmienie:

Załącznik do ustawy z dnia...

Tabela określająca staż pracy na zajmowanym stanowisku oraz ogólny staż pracy niezbędny do uzyskania poszczególnych stawek wynagrodzenia zasadniczego

stanowisko	staż pracy na danym stanowisku	ogólny staż pracy	stawka wynagrodzenia zasadniczego
sędzia sądu rejonowego	do 5 lat	do 5 lat	pierwsza
	powyżej 5 do 10 lat	powyżej 5 do 10 lat	druga
	powyżej 10 do 15 lat	powyżej 10 do 15 lat	trzecia
	powyżej 15 lat	powyżej 15 lat	czwarta
sędzia sądu okręgowego	do 5 lat	do 15 lat	czwarta
	powyżej 5 do 10 lat	powyżej 15 lat	piąta
	powyżej 10 do 15 lat	nie uwzględnia się	szósta
	powyżej 15 lat	nie uwzględnia się	siódma
sędzia sądu apelacyjnego	do 5 lat	do 25 lat	siódma
	powyżej 5 do 10 lat	powyżej 25 lat	ósma
	powyżej 10 do 15 lat	nie uwzględnia się	dziewiąta
	powyżej 15 lat	nie uwzględnia się	dziesiąta

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm w dniu 20 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, proponuje wprowadzenie do jej tekstu 7 poprawek.

Wprowadzane przez Senat poprawki 1 i 2 usuną, zdaniem Senatu, wszelkie mogące zaistnieć wątpliwości interpretacyjne dotyczące przepisów art. 91a ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz art. 61a ustawy o prokuraturze. Poprawki polegające na przeredagowaniu tych przepisów pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcie, że chodzi o wynagrodzenie, które przysługiwać będzie sędziemu w związku z objęciem nowego stanowiska, a nie o wynagrodzenie, do którego miał już prawo przed objęciem nowego stanowiska. Poprawka dotyczy sędziów obejmujących stanowiska w sądach okręgowych i sędziów obejmujących stanowiska w sądach apelacyjnych; pozwala na jednoznaczne określenie, że przepis dotyczy wyłącznie sędziów obejmujących stanowiska w wyniku tzw. awansu pionowego, a nie tych, którzy podlegają procedurze związanej z tzw. awansem poziomym na podstawie art. 4 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Poprawka nr 2 wprowadza analogiczne rozwiązania w ustawie o prokuraturze.

Poprawki nr 3 i 7 przewidują, że uwzględnienie ogólnego stażu pracy nie będzie mogło stanowić podstawy ustalenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego sądu okręgowego w stawce szóstej i siódmej, a w przypadku sędziego sądu apelacyjnego – w stawce dziewiątej i dziesiątej. Konsekwencją tej propozycji Senatu jest zmiana załącznika nr 3 do ustawy.

Art. 10 uchwalonej przez Sejm ustawy zawiera regulację przejściową, zgodnie z którą z dniem 1 stycznia 2009 roku stawkę wynagrodzenia zasadniczego sędziego ustala się uwzględniając staż pracy sędziego na stanowisku zajmowanym w dniu 1 stycznia 2009 r., a jeżeli jest to korzystniejsze – tzw. ogólny staż, czyli staż pracy sędziego na wszystkich zajmowanych dotychczas stanowiskach sędziowskich lub prokuratorских.

Ustawa w wersji przyjętej przez Sejm, poprzez zasadę uwzględniania w przepisie wprowadzającym 10-u stawek ogólnego stażu pracy, prowadzi jednak do tego, że pewna grupa sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych z uwagi na długoletni ogólny staż pracy uzyskałaby od razu, po dniu wejścia w życie ustawy, dwie najwyższe z dostępnych stawek wynagrodzenia zasadniczego, pomimo niewielkiego stażu na danym stanowisku sędziego sądu okręgowego lub sędziego sądu apelacyjnego (i odpowiednio prokuratorów). W ten sposób sędziowie i prokuratorzy, którzy mając duży ogólny staż pracy, w ostatnim czasie awansowali (stosunkowo późno) do wyższego sądu lub prokuratury uzyskiwaliby od razu awans płacowy o kilka stawek wyżej (2 lub 3 stawki), wyprzedzając płacowo tych młodszych ogólnym stażem sędziów, którzy awansowali wiele lat wcześniej.

W tej sytuacji Senat uznał za zasadne uwzględnianie tzw. ogólnego stażu pracy przy określaniu stawek wynagrodzeń sędziów sądów okręgowych i sędziów sądów apelacyjnych tylko w zakresie umożliwiającym uzyskanie (na tej podstawie) pierwszych dwóch stawek przewidzianych dla stanowisk sędziego sądu okręgowego oraz sędziego sądu apelacyjnego (i odpowiednio prokuratorów).

Poprawki 4 i 5 w klarowny sposób ustanawiają relacje pomiędzy nowymi unormowaniami, określającymi stawki wynagrodzeń sędziów wprowadzonymi do zmienianych ustaw a zasadami ustalania stawek wynagrodzeń określonymi w przepisach przejściowych niniejszej ustawy.

Ostatnia z omawianych poprawek, oznaczona nr 6, dodaje istotny dla zafunkcjonowania nowych przepisów przepis przejściowy, który określa stawki wynagrodzenia zasadniczego dla prokuratorów prokuratury okręgowej w prokuraturze rejonowej oraz dla prokuratorów prokuratury apelacyjnej w prokuraturze okręgowej, obowiązujące po wejściu w życie niniejszej nowelizacji.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

- w art. 1 w pkt 1, w części 1 w kolumnie 1 wyrazy „NYMHAEA CAERULEA” zastępuje się wyrazami „NYMPHAEA CAERULEA”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, rozpatrując ustawę o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, postanowił wprowadzić do jej tekstu jedną poprawkę.

Jest to poprawka, której celem jest zamieszczenie w ustawie prawidłowej łacińskiej nazwy niebieskiego lotosu.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 5 marca 2009 r.

**w sprawie uczczenia 70. rocznicy śmierci świętej Urszuli Ledóchowskiej
i uznania jej za wzór patriotki**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 70. rocznicę śmierci świętej Urszuli Ledóchowskiej wyraża cześć i uznanie dla jej osoby oraz dzieł jej życia, poświęconego Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi.

Jej wszechstronne zaangażowanie w obronę Polski, po rozbiorach wykreślonej z mapy Europy, pomoc Polakom rozproszonym po świecie, a także praca nad wychowaniem młodego pokolenia poprzez stworzenie instytucji opiekuńczo – wychowawczych i szkolnych są wzorem dla współczesnych. W swym postępowaniu kierowała się zasadą, którą wyraziła słowami: „Moją polityką jest miłość”.

Stąd wezwanie stanowią dla nas słowa Ojca Świętego wypowiedziane w czasie jej kanonizacji w Rzymie w 2003 roku: „Wszyscy możemy się uczyć od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój”.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 5 marca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy - Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy - Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1 w lit. c, w pkt 12a wyrazy „i zagospodarowania terenu” zastępuje się wyrazami „, decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego”;
- 2) w art. 1 w pkt 4 w zdaniu wstępnym po wyrazach „w art. 9 w ust. 3” dodaje się dwukropek, pozostała treść oznacza się jako lit. a oraz dodaje się lit. b w brzmieniu:
„b) pkt 4 otrzymuje brzmienie:
„4) pozytywną opinię wojewódzkiego konserwatora zabytków w odniesieniu do obiektów budowlanych usytuowanych na obszarach objętych ochroną konserwatorską;”;
- 3) w art. 1 w pkt 5, w art. 19 w ust. 1 wyraz „przewidywanych” zastępuje się wyrazem „przewidywanym”;
- 4) w art. 1 w pkt 6, w pkt 1 wyrazy „w sposób zgodny z ustaleniami zgody urbanistycznej oraz ustaleniami określonymi w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach” zastępuje się wyrazami „w sposób nie naruszający ustaleń zgody urbanistycznej oraz zgodny z ustaleniami określonymi w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach”;
- 5) w art. 1 w pkt 9, w pkt 2 wyraz „niedopuszczalną” zastępuje się wyrazem „istotną”;
- 6) w art. 1 w pkt 11, w art. 28 ust. 2 otrzymuje brzmienie:
„2. Do budowy oraz wykonywania innych robót budowlanych będących przedsięwzięciami mogącymi znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000, które nie są bezpośrednio związane z ochroną tego obszaru lub nie wynikają z tej ochrony, jeśli przedsięwzięcie to wymaga przeprowadzenia oceny oddziaływania na obszar Natura 2000 zgodnie z przepisami ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, można przystąpić po uzyskaniu podlegającej wykonaniu decyzji o rejestracji budowy, wydanej na wniosek inwestora.”;
- 7) w art. 1 w pkt 11, w art. 29:
 - a) w ust. 1 w pkt 16 kropkę zastępuje się średnikiem oraz dodaje się pkt 17 w brzmieniu:
„17) altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 25m² w miastach i do 35m² poza granicami miast oraz wysokości do 5m przy dachach stromych i do 4m przy dachach płaskich.”;
 - b) w ust. 2 skreśla się pkt 2;
- 8) w art. 1 w pkt 11, w art. 29 w ust. 4 w pkt 2 kropkę zastępuje się średnikiem oraz dodaje się pkt 3 w brzmieniu:
„3) montażu urządzeń na obiektach budowlanych, jeżeli nie podwyższają one obiektu budowlanego o więcej niż 3 metry.”;
- 9) w art. 1 w pkt 13, w art. 30 w ust. 2 po wyrazach „art. 29 ust. 2,” dodaje się wyrazy „zgodę urbanistyczną.”;
- 10) w art. 1 w pkt 13, w art. 30 w ust. 2 wyrazy „decyzjami, opiniami, uzgodnieniami, pozwoleniami lub sprawdzeniami” zastępuje się wyrazami „decyzjami i sprawdzeniami”;
- 11) w art. 1 w pkt 14, art. 30a otrzymuje brzmienie:
„Art. 30a.
 1. Właściwy organ sprawdza:
 - 1) prawidłowość i kompletność zgłoszenia;
 - 2) kompletność projektu budowlanego;
 - 3) sporządzenie projektu budowlanego przez osobę posiadającą wymagane uprawnienia budowlane i należącą do właściwej izby samorządu zawodowego;
 - 4) zgodność projektu budowlanego ze zgodą urbanistyczną;
 - 5) zgodność projektu budowlanego z ustaleniami decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, jeżeli została wydana.
 2. Jeżeli przepisy odrębne wymagają decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, organ właściwy do rejestracji jest obowiązany do rozważenia przed dokonaniem rejestracji, czy zachodzą okoliczności, które uzasadniają potrzebę aktualizacji lub uzupełnienia oceny oddziaływania na środowisko dokonanej w toku postępowania poprzedzającego wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz:

- 1) wydaje postanowienie o stwierdzeniu potrzeby aktualizacji lub uzupełnienia oceny oddziaływania na środowisko i zawiesza postępowanie do czasu przedłożenia postanowienia w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia, lub
- 2) wydaje postanowienie o stwierdzeniu braku potrzeby aktualizacji lub uzupełnienia oceny oddziaływania na środowisko.
3. Na postanowienie, o którym mowa w ust. 2 pkt 1, służy zażalenie.
4. Właściwy organ, z zastrzeżeniem ust. 5, jest obowiązany do rozważenia, czy budowa, która nie jest bezpośrednio związana z ochroną obszaru Natura 2000 lub nie wynika z tej ochrony, może potencjalnie znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000. W przypadku uznania, że budowa może potencjalnie znacząco oddziaływać na ten obszar, właściwy organ wydaje postanowienie, o którym mowa w art. 96 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Wydanie postanowienia wstrzymuje bieg terminu, o którym mowa w ust. 11.
5. Inwestor przed dokonaniem zgłoszenia może wystąpić do właściwego miejscowo regionalnego dyrektora ochrony środowiska z wnioskiem o stwierdzenie, czy przedsięwzięcie może znacząco oddziaływać na obszar Natura 2000. Przepisy art. 97 ustawy, o której mowa w ust. 4, stosuje się odpowiednio.
6. Do wniosku, o którym mowa w ust. 5, należy załączyć projekt zgłoszenia oraz dokumenty wymienione w art. 96 ust. 3 pkt 2-5 ustawy, o której mowa w ust. 4.
7. Postanowienia, o których mowa w art. 97 ust. 1 i 5 ustawy, o której mowa w ust. 4, wiążą organ przyjmujący zgłoszenie.
8. W przypadku stwierdzenia braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na obszar Natura 2000, ust. 4 nie stosuje się.
9. W przypadku stwierdzenia obowiązku przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na obszar Natura 2000, inwestor do zgłoszenia załącza raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na obszar Natura 2000, a organ przyjmujący zgłoszenie występuje do właściwego miejscowo regionalnego dyrektora ochrony środowiska o uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia w zakresie oddziaływania na obszar Natura 2000. Przepisy art. 98-100 ustawy, o której mowa w ust. 4, stosuje się odpowiednio.
10. W przypadku wydania postanowienia, o którym mowa w art. 97 ust. 1 ustawy, o której mowa w ust. 4, stwierdzającego obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na obszar Natura 2000, inwestor jest obowiązany uzyskać decyzję o rejestracji budowy.
11. Właściwy organ w terminie 30 dni od dnia otrzymania zgłoszenia, z zastrzeżeniem art. 30b ust. 1, dokonuje rejestracji budowy i wydaje inwestorowi dziennik budowy, albo wnosi, w drodze decyzji, sprzeciw.
12. Jeżeli w terminie, o którym mowa w ust. 11, właściwy organ nie wniesie sprzeciwu, inwestor może rozpocząć budowę po zawiadomieniu organu nadzoru budowlanego. Inwestor jest obowiązany wówczas rejestrować przebieg budowy. Przepisy art. 45 stosuje się odpowiednio.
13. Przedłożone egzemplarze projektu budowlanego podlegają ostemplowaniu pieczęcią urzędową. Dwa egzemplarze projektu podlegają zwrotowi inwestorowi, a trzeci przechowywany jest przez właściwy organ.
14. Właściwy organ przechowuje ostemplowane projekty budowlane co najmniej przez okres istnienia obiektu budowlanego. Projekt budowlany i inne dokumenty, zawierające informacje niejawne, mogą być za zgodą właściwego organu przechowywane przez inwestora.
15. Właściwy organ wydaje, na żądanie inwestora, zaświadczenie o rejestracji budowy. Zaświadczenie może być wydane przed upływem terminu, o którym mowa w ust. 11.
16. Minister właściwy do spraw budownictwa, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej określi, w drodze rozporządzenia, wzory: zgłoszenia, wniosku o rejestrację budowy, oświadczenia o posiadaniu praw do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, zaświadczenia o rejestracji budowy oraz decyzji o rejestracji budowy.
17. Wzory, o których mowa w ust. 16, powinny obejmować w szczególności dane osobowe lub nazwę inwestora oraz niezbędne informacje dotyczące planowanej budowy, a w przypadku zaświadczenia - zawierać pouczenie, że rejestracja budowy nie ogranicza kompetencji organów nadzoru budowlanego w zakresie kontroli budowy.”;
- 12) w art. 1 w pkt 14, w art. 30b skreśla się ust. 3;
- 13) w art. 1 w pkt 15, w art. 32 w ust. 3 w pkt 2 skreśla się wyrazy „, należy dołączyć specjalistyczną opinię wydaną przez osobę fizyczną lub jednostkę organizacyjną”;
- 14) w art. 1 w pkt 15, w art. 32 skreśla się ust. 4;
- 15) w art. 1 w pkt 16 w lit. a, ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Projekt budowlany powinien spełniać wymagania określone w zgodzie urbanistycznej oraz w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, jeżeli jest wymagana.”;

16) w art. 1:

a) pkt 19 otrzymuje brzmienie:

„19) uchyla się art. 36;”;

b) w pkt 20, w art. 36a w ust. 1 i 3 skreśla się wyrazy „lub warunków, o których mowa w art. 36,”;

c) po pkt 30 dodaje się pkt... w brzmieniu:

„...) uchyla się art. 53;”;

17) w art. 1 w pkt 20, w art. 36a:

a) w ust. 3:

– w zdaniu wstępnym skreśla się wyrazy „nie narusza przepisów powszechnie obowiązujących i”;

– w pkt 2 w lit. b po wyrazach „i szerokości” dodaje się wyrazy „z tolerancją 2 %”;

– w pkt 4 skreśla się wyrazy „lub jego części”;

– skreśla się wyrazy „oraz nie wymaga uzyskania opinii, uzgodnień, pozwoleń i innych dokumentów, wymaganych przepisami szczególnymi”;

b) skreśla się ust. 5;

18) w art. 1 w pkt 20, w art. 38:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Właściwy organ:

1) prowadzi rejestr budów, o których mowa w art. 28 ust. 1 i 2, i przekazuje do organu wyższego stopnia wprowadzone do niego dane, z zastrzeżeniem pkt 2;

2) prowadzi odrębny rejestr budów dotyczących terenów zamkniętych;

3) przekazuje niezwłocznie informację o rejestracji budowy wójtowi, burmistrzowi, prezydentowi miasta albo organowi, który wydał zgodę urbanistyczną, decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, o której mowa w przepisach odrębnych, lub pozwolenie, o którym mowa w art. 23 i art. 23a ustawy z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.”;

b) ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Rejestr, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, prowadzony jest w formie elektronicznej. Dane wprowadza się do rejestru i przesyła drogą elektroniczną do organu wyższego stopnia na bieżąco.”;

c) dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. Dopuszcza się prowadzenie rejestru w innej formie niż określona w ust. 3. W takim przypadku uwierzytelnioną kopię rejestru przekazuje się do organu wyższego stopnia do piątego dnia każdego miesiąca lub, jeżeli dzień ten jest dniem wolnym od pracy, pierwszego dnia roboczego po tym terminie.”;

d) w ust. 4 wyrazy „sposób prowadzenia rejestru budów oraz wzór tego rejestru, uwzględniając w szczególności potrzebę sprawnego działania rejestru oraz wymiany danych pomiędzy podmiotami prowadzącymi rejestry” zastępuje się wyrazami „wzór rejestru budów i sposób jego prowadzenia oraz organy, które mogą prowadzić rejestr w formie, o której mowa w ust. 3a”;

e) dodaje się ust. 5 w brzmieniu:

„5. Rejestr budów powinien być prowadzony w sposób uwzględniający w szczególności potrzebę sprawnego działania rejestru, wymiany danych pomiędzy podmiotami prowadzącymi rejestry i zabezpieczenia przed zmianą dokonanych wpisów oraz powinien zawierać następujące dane:

1) identyfikujące organ prowadzący rejestr;

2) pochodzące ze zgłoszenia lub wniosku o rejestrację budowy, w tym dane osobowe inwestora oraz dane adresowe zamierzenia budowlanego;

3) w przypadku terenów zamkniętych – dotyczące przepisu prawnego, na podstawie którego teren został uznany za zamknięty.”;

19) w art. 1 w pkt 22, lit. b otrzymuje brzmienie:

„b) uchyla się ust. 4.”;

20) w art. 1 po pkt 24 dodaje się pkt 24a w brzmieniu:

„24a) uchyla się art. 44;”;

21) w art. 1 w pkt 26, w art. 48:

a) ust. 3 i 4 otrzymują brzmienie:

„3. W postanowieniu, o którym mowa w ust. 2, ustala się wymagania dotyczące niezbędnych zabezpieczeń budowy oraz nakłada obowiązek zgłoszenia robót budowlanych do rejestru robót budowlanych w wyznaczonym terminie, nie krótszym niż 60 dni.

4. W przypadku niezgłoszenia robót budowlanych do rejestru robót budowlanych w wyznaczonym terminie, stosuje się przepis ust. 1.”;

b) dodaje się ust. 6 w brzmieniu:

„6. W pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych, o którym mowa w ust. 5, organ nakłada obowiązek uiszczenia kary w wysokości 50 000 zł.”;

22) w art. 1:

a) pkt 27 otrzymuje brzmienie:

„27) uchyla się art. 49 - 49b”;

b) skreśla się pkt 28,

c) dodaje się pkt 29a w brzmieniu:

„29a) w art. 50a pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) o którym mowa w art. 48 ust. 2 - nakazuje, w drodze decyzji, rozbiórkę obiektu budowlanego lub jego części;”;

d) w pkt 30 w lit. c w zdaniu wstępnym wyrazy „ust. 6 otrzymuje” zastępuje się wyrazami „ust. 6 i 7 otrzymują” oraz dodaje się ust. 7 w brzmieniu:

„7. Przepisy ust. 1 pkt 1 i 2 oraz ust. 3 stosuje się odpowiednio, jeżeli roboty budowlane, w przypadkach innych niż określone w art. 48, zostały wykonane w sposób, o którym mowa w art. 50 ust. 1.”;

e) po pkt 30 dodaje się pkt... w brzmieniu:

„...) art. 52 otrzymuje brzmienie:

„Art. 52. Inwestor, właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany na swój koszt dokonać czynności nakazanych w decyzji, o której mowa w art. 48, art. 50a oraz art. 51.”;

23) w art. 1 w pkt 30 w lit. b, w ust. 4 skreśla się zdanie drugie;

24) w art. 1 w pkt 31:

a) w art. 54 skreśla się wyrazy „ust. 2”;

b) art. 55 otrzymuje brzmienie:

„Art. 55. Jeśli przystąpienie do użytkowania obiektu budowlanego ma nastąpić przed wykonaniem wszystkich robót budowlanych, w zawiadomieniu, o którym mowa w art. 54, należy określić zakres prac niewykonanych przed zamierzonym przystąpieniem do użytkowania.”;

25) w art. 1 w pkt 31, w art. 54 dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 oraz dodaje się ust. 2 w brzmieniu:

„2. O skuteczności wniesienia sprzeciwu decyduje data nadania decyzji w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego.”;

26) w art. 1 w pkt 33:

a) w lit. a:

– w ust. 1 w zdaniu wstępnym skreśla się wyrazy „lub wniosku o potwierdzenie zakończenia budowy” oraz skreśla się pkt 6,

– w ust. 2 wyrazy „do zawiadomienia lub wniosku, o których mowa” zastępuje się wyrazami „do zawiadomienia, o którym mowa”;

b) lit. b otrzymuje brzmienie:

„b) uchyla się ust. 6.”;

c) w lit. c, w ust. 8 skreśla się wyrazy „albo w sprawie potwierdzenia zakończenia budowy obiektu budowlanego.”;

27) w art. 1:

a) w pkt 33 w lit. c w zdaniu wstępnym wyrazy „ust. 8 otrzymuje” zastępuje się wyrazami „ust. 7 i 8 otrzymują” oraz przed ust. 8 dodaje się ust. 7 w brzmieniu:

„7. W przypadku stwierdzenia przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego lub jego części z naruszeniem przepisów art. 54 i 55, właściwy organ wymierza karę z tytułu nielegalnego użytkowania obiektu budowlanego.”;

b) pkt 37 otrzymuje brzmienie:

„37) uchyla się art. 59f.”;

28) w art. 1:

a) pkt 34 otrzymuje brzmienie:

„34) uchyla się art. 59, art. 59a, art. 59c i art. 59d.”;

b) skreśla się pkt 35 i 36;

29) w art. 1 dodaje się pkt 36a w brzmieniu:

„36a) art. 59e otrzymuje brzmienie:

„Art. 59e. 1. Kontrolę budowy lub obiektu budowlanego może przeprowadzać, z upoważnienia właściwego organu nadzoru budowlanego, wyłącznie osoba zatrudniona w tym organie i posiadająca uprawnienia budowlane.

2. Właściwy organ, po przeprowadzeniu kontroli, sporządza protokół w trzech egzemplarzach. Jeden egzemplarz protokołu doręcza się inwestorowi bezzwłocznie po przeprowadzeniu kontroli, drugi egzemplarz przekazuje się organowi wyższego stopnia, a trzeci pozostaje we właściwym organie.

3. Protokół, o którym mowa w ust. 2, przechowuje się przez okres istnienia obiektu budowlanego.
 4. Minister właściwy do spraw budownictwa, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej określi, w drodze rozporządzenia, wzór protokołu kontroli.
 5. Wzór protokołu powinien obejmować w szczególności informacje dotyczące danych osobowych osób uczestniczących w kontroli oraz informacje niezbędne do ustalenia przebiegu i wyniku przeprowadzonej kontroli, w tym: adres obiektu budowlanego, ustalenia dotyczące zgodności wykonania obiektu budowlanego z projektem budowlanym i przepisami.”;”;
- 30) w art. 1 dodaje się pkt 37a w brzmieniu:
„37a) w art. 59g ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. Karę, o której mowa w art. 48 ust. 6, właściwy organ wymierza w drodze postanowienia, na które przysługuje zażalenie. Wpływy z kar stanowią dochód budżetu państwa.”;”;
- 31) w art. 1 pkt 39 otrzymuje brzmienie:
„39) art. 82b otrzymuje brzmienie:
„Art. 82b. Organy administracji architektoniczno-budowlanej:
1) przekazują bezzwłocznie organom nadzoru budowlanego kopie decyzji, postanowień i zgłoszeń wynikających z przepisów prawa budowlanego;
2) uczestniczą, na wezwanie organów nadzoru budowlanego, w czynnościach inspekcyjnych i kontrolnych oraz udostępniają wszelkie dokumenty i informacje związane z tymi czynnościami.”;”;
- 32) w art. 1 w pkt 40, w ust. 1:
a) skreśla się wyrazy „, art. 59a, art. 59d ust. 1”,
b) przed wyrazami „, art. 62 ust. 1” dodaje się wyrazy „, art. 59g ust. 1”;
- 33) w art. 1 w pkt 43:
a) w zdaniu wstępnym po wyrazach „ust. 3c” dodaje się wyrazy „- 3e”,
b) w ust. 3c:
– po wyrazach „może rozszerzyć,” dodaje się wyrazy „na czas określony”,
– wyrazy „po zasięgnięciu opinii właściwych starostów” zastępuje się wyrazami „po uzgodnieniu z właściwymi starostami”,
c) po ust. 3c dodaje się ust. 3d i 3e w brzmieniu:
„3d. Niezajęcie stanowiska przez starostę w terminie 14 dni od dnia wystąpienia wojewody traktuje się jako uzgodnienie.
3e. Powtórny negatywny wynik kontroli, o której mowa w ust. 3c, zwalnia wojewodę z obowiązku uzgodnienia z właściwymi starostami.”;
- 34) w art. 1 w pkt 46 w lit. a w zdaniu wstępnym wyrazy „pkt 3 otrzymuje” zastępuje się wyrazami „pkt 3 i 4 otrzymują” oraz dodaje się pkt 4 w brzmieniu:
„4) przystępuje do budowy lub prowadzi roboty budowlane bez dopełnienia wymagań określonych w art. 42 lub art. 45,”;
- 35) w art. 1 w pkt 46 w lit. c, w pkt 6 po wyrazach „w sposób” dodaje się wyraz „istotnie”;
- 36) w art. 1 w pkt 49, w art. 100 skreśla się wyrazy „nie później niż”;
- 37) w art. 1 w pkt 49 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 50 w brzmieniu:
„50) uchyla się załącznik do ustawy.”;
- 38) w art. 11 w pkt 2, w pkt 5 po wyrazach „decyzjach o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu” dodaje się wyrazy „, pozwoleniach na budowę”;
- 39) w art. 18 w pkt 6 w lit. a, w ust. 1 skreśla się wyraz „po”;
- 40) w art. 20 w pkt 1, w art. 49a w ust. 5 wyraz „uzupełniania” zastępuje się wyrazem „uzupełnienia”;
- 41) w art. 20 w pkt 1, w art. 49a w ust. 9 wyraz „uzyskania” zastępuje się wyrazem „dokonania”;
- 42) w art. 20 w pkt 6 w lit. a, w pkt 1 wyrazy „uzyskał rejestrację budowy” zastępuje się wyrazami „dokonał rejestracji budowy”;
- 43) w art. 26 w pkt 3, w ust. 6 po wyrazach „zaświadczenie o rejestracji budowy,” dodaje się wyrazy „decyzja o rejestracji budowy”;
- 44) w art. 28 w pkt 1 w lit. c, w ust. 55 w kolumnie trzeciej wyrazy „ust. 9 pkt 1” zastępuje się wyrazami „ust. 54”;
- 45) w art. 30 w pkt 2:
a) zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:
„w art. 24 dodaje się ust. 5 i 6 w brzmieniu:”,
b) dotychczasowe ust. 4 i 5 oznaczają się jako ust. 5 i 6;
- 46) w art. 30 w pkt 5, w ust. 1 wyrazy „decyzji rejestracji budowy” zastępuje się wyrazami „decyzji o rejestracji budowy”;
- 47) w art. 31, w ust. 2 wyrazy „decyzji o rejestrację budowy” zastępuje się wyrazami „decyzji o rejestracji budowy”;

48) w art. 32 w pkt 3 w lit. b, w ust. 5 wyrazy „art. 30a ust. 4” zastępuje się wyrazami „art. 30a ust. 11”;

49) w art. 33 w ust. 2 wyrazy „31 grudnia 2009 r.” zastępuje się wyrazami „31 grudnia 2010 r.”;

50) w art. 33 dodaje się ust. 3 i 4 w brzmieniu:

„3. Obiekty budowlane lub ich części, wybudowane z naruszeniem prawa, których budowa została zakończona przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stają się legalne z mocy prawa, jeżeli do dnia 31 grudnia 2009 r. zostanie złożony wniosek o potwierdzenie legalności obiektu budowlanego w organie nadzoru budowlanego.

4. Organ nadzoru budowlanego wyda zaświadczenie o legalności obiektów budowlanych lub ich części, o których mowa w ust. 3, jeżeli wnioskujący przedstawi w wyznaczonym terminie:

1) zgodę urbanistyczną;

2) dokumenty, o których mowa w art. 30 ust. 2 ustawy wymienionej w art. 1; do projektu architektoniczno - budowlanego nie stosuje się przepisu art. 20 ust. 3 pkt 2 tej ustawy;

3) uiszczenia specjalną opłatę legalizacyjną w wysokości 10 % wartości rynkowej obiektu budowlanego lub jego części, o którym mowa w ust. 3.”;

51) w art. 34 wyrazy „6 miesięcy” zastępuje się wyrazami „3 miesięcy”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 12 lutego 2009 r. ustawy o zmianie ustawy - Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, postanowił wprowadzić do niej 51 poprawek.

W poprawce nr 4 Senat przesądził, że do podstawowych obowiązków projektanta należy opracowanie projektu budowlanego w sposób nie naruszający ustaleń zgody urbanistycznej. W związku z niską jakością niektórych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego wymóg opracowania projektu zgodnego ze zgodą urbanistyczną mógłby być trudny do osiągnięcia.

Przyjmując poprawki nr 6, 11 i 48 Senat zrezygnował z wymogu uzyskania decyzji o rejestracji budowy w przypadku inwestycji mogących znacząco oddziaływać na środowisko. Zabieg taki zapobiegnie sytuacjom, w której budowa zostaje wstrzymana mimo, że jest zgodna z decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach, o której mowa w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Zgodnie z ust. 2 i 3 dodawanymi do art. 30a, decyzja o rejestracji budowy ma zostać zastąpiona postanowieniem o aktualizacji lub uzupełnieniu oceny oddziaływania na środowisko.

Poprawka nr 7 wprowadza zasadę, że budowa altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 25m² w miastach i do 35m² poza granicami miast oraz wysokości do 5m przy dachach stromych i do 4m przy dachach płaskich, nie wymaga zgłoszenia. W opinii Izby przeznaczenie takich obiektów oraz ich niewielkie rozmiary uzasadniają odstępianie od wymogu rejestracji.

Uchwalając poprawkę nr 8 Senat uznał, że roboty budowlane polegające na montażu urządzeń na obiektach budowlanych, jeżeli nie podwyższają one obiektu budowlanego o więcej niż 3 metry, nie powinny wymagać zgłoszenia, a jedynie ustanowienia kierownika budowy i w razie potrzeby sporządzenia projektu budowlanego.

Poprawka nr 12 zmierza do usunięcia z ustawy przepisu, na podstawie którego właściwy organ może wnieść, w drodze decyzji, sprzeciw, jeżeli istnieją uzasadnione przesłanki, że budowa spowoduje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi lub mienia. Senat przyjął, iż norma ta pozostawia organowi administracji architektoniczno-budowlanej zbyt szeroki zakres uznania i służyć może nieuzasadnionej odmowie rejestracji budowy.

W poprawce nr 14 Senat skreślił przepis upoważniający ministra właściwego do spraw budownictwa, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej do określenia, w drodze rozporządzenia, kwalifikacji i kryteriów, jakie winny spełniać osoby fizyczne lub jednostki organizacyjne, uprawnione do sporządzania specjalistycznych opinii. Zdaniem Izby regulacja taka jest zbędna a ponadto nie spełnia wymogów określonych w Konstytucji, ponieważ nie zawiera wytycznych dotyczących treści aktu wykonawczego.

Poprawka nr 15 doprecyzowuje, że projekt budowlany powinien spełniać wymagania określone w zgodzie urbanistycznej tylko wówczas, gdy taka zgoda jest wymagana.

Poprawka nr 16, polegająca na uchyleniu art. 36, jest konsekwencją zasady, że decyzja o rejestracji budowy wynika wyłącznie z konieczności ochrony środowiska przed negatywnym wpływem procesu budowlanego. Wychodząc z takiego założenia nie ma podstaw, aby decyzja o rejestracji budowy była dla inwestorów źródłem dodatkowych obowiązków nie związanych z uwarunkowaniami środowiskowymi.

Poprawka nr 17 modyfikuje przepis określający warunki odstąpienia od ostemplowanego projektu budowlanego. Senat przyjął m.in., że odstąpienie takie będzie dopuszczalne, jeżeli nie dotyczy kubatury, powierzchni zabudowy, wysokości, długości i szerokości z tolerancją do 2 %.

W poprawkach nr 18 i 31 Senat doprecyzował zasady prowadzenia rejestru budów oraz wprowadził jako zasadę prowadzenie rejestru w formie elektronicznej.

Przyjmując poprawki nr 19, 20, 32 i 34 Senat uchylił przepisy nakazujące informować właściwy organ i projektanta sprawującego nadzór o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót oraz o zmianie kierownika budowy, inspektora nadzoru oraz projektanta. Procedura ta jest zdaniem Izby zbędna, ponieważ informacje takie wynikają już z dziennika budowy.

W poprawkach nr 21 i 30 Senat zmodyfikował postępowanie w sprawach samowoli budowlanych. W miejsce opłaty legalizacyjnej, której wysokość zróżnicowana była w zależności od wielkości i przeznaczenia obiektu, wprowadzono ryczałtową karę w wysokości 50 000 zł.

Poprawka nr 22, polegająca na wyeliminowaniu z ustawy postępowania legalizacyjnego opisanego w art. 49 - 49b, służyć ma w opinii Senatu usunięciu zbędnych obciążeń biurokratycznych.

Poprawka nr 23 zmierza do tego, aby w decyzji w sprawie zatwierdzenia projektu budowlanego i pozwolenia na wznowienie robót budowlanych albo - jeżeli budowa została zakończona - o zatwierdzeniu projektu budowlanego zamiennego, nie nakładało się obowiązku uzyskania decyzji o potwierdzeniu zakończenia budowy. Zdaniem Senatu wymóg taki byłby jedynie zbędnym obciążeniem inwestora.

Uchwalając poprawki nr 24 i 26 Senat zniósł obowiązek uzyskania decyzji o potwierdzeniu zakończenia budowy w przypadku samowoli budowlanej, istotnego odstępstwa od projektu budowlanego oraz przystąpienia do użytkowania obiektu przed zakończeniem budowy.

Przyjmując poprawki nr 27 i 28 Senat uchylił art. 59, art. 59a, art. 59d i art. 59f - przepisy określające tryb postępowania w sprawie wydania decyzji o potwierdzeniu zakończenia budowy, zasady przeprowadzania obowiązkowych kontroli budów oraz zasady wymierzania kar za nieprawidłowości stwierdzone w trakcie kontroli. Konsekwencją tych zmian jest poprawka nr 37 - uchylene załącznika do ustawy.

W poprawce nr 29 Senat rozszerzył regulację dotyczącą zasad postępowania w sprawie kontroli budowy lub obiektu budowlanego.

W poprawce nr 49 Senat wydłużył o rok termin do złożenia wniosku o potwierdzenie legalności obiektu budowlanego wybudowanego z naruszeniem prawa, którego budowa zakończyła się przed dniem 1 stycznia 1995 r.

Poprawką nr 50 Senat rozbudował przepis wprowadzający abolicję dla właścicieli samowoli budowlanych. Obiekty budowlane lub ich części, wybudowane z naruszeniem prawa, których budowa została zakończona przed dniem wejścia w życie noweli, staną się legalne z mocy prawa, jeżeli do dnia 31 grudnia 2009 r. zostanie złożony wniosek o potwierdzenie legalności obiektu budowlanego w organie nadzoru budowlanego. Warunkiem wydania zaświadczenia o legalności obiektu budowlanego będzie ponadto przedstawienie organowi dokumentów wymienionych w ust. 4 dodawanym do art. 33 noweli.

Senat uznał, że zaproponowane sześciomiesięczne *vacatio legis* nie znajduje uzasadnienia wobec wynikających z ustawy istotnych ułatwień w procesie inwestycyjnym i w poprawce nr 51 postanowił skrócić je do trzech miesięcy.

Pozostałe poprawki mają charakter doprecyzowujący, zmierzają do zapewnienia ustawie spójności terminologicznej lub dostosowują jej przepisy do zmienionego stanu prawnego.

Treść

28. posiedzenia Senatu w dniu 4 i 5 marca 2009 r.

(Obrady w dniu 4 marca)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu dwudziestego piątego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad dwudziestego ósmego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry	
Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	6
Zapytania i odpowiedzi	
senator Krystyna Bochenek	7
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	7
senator Norbert Krajczyk	7
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	7
senator Krystyna Bochenek	7
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	7
senator Zbigniew Meres	7
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	7
senator Rafał Muchacki	7
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	8
senator Grzegorz Wojciechowski	8
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	8
senator Krystyna Bochenek	8
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	8
Wystąpienie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia	
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	8
Zapytania i odpowiedzi	
senator Krystyna Bochenek	9
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	9
senator Janina Fetlińska	9
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	9
senator Rafał Muchacki	10
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	10
senator Norbert Krajczyk	10
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	10
senator Grzegorz Wojciechowski	11
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	11
senator Stanisław Gorczyca	11
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	11
senator Stanisław Karczewski	11
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	12
senator Ryszard Knosala	12
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	12
senator Stanisław Karczewski	12
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	13
senator Lucjan Cichosz	13
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	13
senator Grzegorz Wojciechowski	13
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	13
senator Ryszard Bender	14
podsekretarz stanu	
Mariola Dwornikowska	14

senator Janina Fetlińska	14	senator sprawozdawca mniejszości	
podsekretarz stanu		Bohdan Paszkowski	32
Mariola Dwornikowska	14	senator Czesław Ryszka	33
Otwarcie dyskusji		senator sprawozdawca	
senator Władysław Sidorowicz	14	Zbigniew Meres	33
senator Stanisław Karczewski	15	senator Leon Kieres	33
senator Janina Fetlińska	16	Zbigniew Meres	34
Zamknięcie dyskusji		senator Stanisław Gogacz	34
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko		senator sprawozdawca	
Senatu w sprawie ustawy o bezpieczeń-		Zbigniew Meres	34
stwie imprez masowych		senator Tadeusz Skorupa	35
Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-		senator sprawozdawca	
rialnego i Administracji Państwowej		Zbigniew Meres	35
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca mniejszości	
Zbigniew Meres	16	Bohdan Paszkowski	35
Sprawozdanie mniejszości komisji		senator Maria Pańczyk-Pozdziej	36
senator sprawozdawca mniejszości		senator sprawozdawca	
Bohdan Paszkowski	19	Zbigniew Meres	36
Sprawozdanie mniejszości komisji		senator Stanisław Jurcewicz	36
senator sprawozdawca mniejszości		senator sprawozdawca	
Władysław Dajczak	22	Zbigniew Meres	36
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,		senator sprawozdawca mniejszości	
Praworządności i Petycji		Bohdan Paszkowski	37
senator sprawozdawca		senator Janina Fetlińska	37
Jan Rulewski	23	senator Zbigniew Meres	37
Zapytania i odpowiedzi		senator sprawozdawca	
senator Ryszard Bender	24	Jan Rulewski	38
senator sprawozdawca		senator Bronisław Korfanty	38
Zbigniew Meres	25	senator sprawozdawca	
senator Maciej Grubski	25	Zbigniew Meres	38
senator sprawozdawca mniejszości		senator Grzegorz Banaś	39
Bohdan Paszkowski	25	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Bisztyga	26	Zbigniew Meres	39
senator sprawozdawca		senator Jadwiga Rotnicka	40
Zbigniew Meres	27	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca mniejszości		Zbigniew Meres	40
Bohdan Paszkowski	27	senator Czesław Ryszka	41
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Jan Rulewski	27	Zbigniew Meres	41
senator Władysław Ortyl	28	senator Andrzej Szewiński	41
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Jan Rulewski	28	Zbigniew Meres	41
senator Stanisław Kogut	28	senator Czesław Ryszka	41
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Jan Rulewski	29	Zbigniew Meres	42
senator Ryszard Knosala	29	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
senator sprawozdawca		sterstwie Spraw Wewnętrznych i Admini-	
Zbigniew Meres	30	stracji	
senator Antoni Piechniczek	30	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Adam Rapacki	42
Zbigniew Meres	31	Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Szewiński	31	senator Ryszard Knosala	44
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Zbigniew Meres	31	Adam Rapacki	45
senator Marek Konopka	31	senator Władysław Ortyl	45
senator sprawozdawca mniejszości		podsekretarz stanu	
Bohdan Paszkowski	32	Adam Rapacki	45
senator Piotr Gruszczyński	32	senator Władysław Ortyl	46
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Zbigniew Meres	32	Adam Rapacki	46

senator Jadwiga Rotnicka	46	podsekretarz stanu	
Adam Rapacki	47	Adam Rapacki	61
senator Jadwiga Rotnicka	47	senator Wojciech Skurkiewicz	61
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Adam Rapacki	47	Adam Rapacki	62
senator Jan Rulewski	47	senator Bohdan Paszkowski	62
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Adam Rapacki	47	Adam Rapacki	62
senator Andrzej Szewiński	48	Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu		senator Władysław Dajczak	62
Adam Rapacki	48	senator Andrzej Szewiński	64
senator Leon Kieres	49	senator Andrzej Person	65
podsekretarz stanu		senator Czesław Ryszka	66
Adam Rapacki	49	senator Jan Rulewski	68
senator Władysław Dajczak	50	senator Maciej Grubski	70
podsekretarz stanu		senator Leon Kieres	72
Adam Rapacki	50	senator Wojciech Skurkiewicz	73
senator Józef Bergier	50	senator Antoni Piechniczek	74
podsekretarz stanu		senator Władysław Ortyl	75
Adam Rapacki	51	senator Mariusz Witczak	76
senator Stanisław Kogut	51	senator Barbara Borys-Damięcka	77
podsekretarz stanu		senator Piotr Andrzejewski	78
Adam Rapacki	51	senator Stanisław Piotrowicz	80
senator Czesław Ryszka	52	senator Janina Fetlińska	81
podsekretarz stanu		senator Bohdan Paszkowski	83
Adam Rapacki	52	senator Jadwiga Rotnicka	84
senator Barbara Borys-Damięcka	52	senator Tadeusz Skorupa	84
senator Antoni Piechniczek	53	senator Zbigniew Cichoń	85
podsekretarz stanu		senator Norbert Krajczyk	87
Adam Rapacki	53	senator Władysław Sidorowicz	87
senator Tadeusz Skorupa	54	senator Jan Rulewski	88
podsekretarz stanu		senator Stanisław Kogut	89
Adam Rapacki	54	senator Antoni Piechniczek	90
senator Stanisław Gogacz	55	senator Stanisław Jurcewicz	91
podsekretarz stanu		senator Władysław Sidorowicz	92
Adam Rapacki	55	senator Grzegorz Banaś	92
senator Stanisław Gogacz	56	senator Stanisław Kogut	93
podsekretarz stanu		senator Stanisław Jurcewicz	94
Adam Rapacki	56	senator Grzegorz Banaś	94
senator Tadeusz Gruszka	57	Zamknięcie dyskusji	
podsekretarz stanu		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko	
Adam Rapacki	57	Senatu w sprawie ustawy o funduszu so-	
senator Piotr Gruszczyński	58	łeckim	
podsekretarz stanu		Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-	
Adam Rapacki	58	rialnego i Administracji Państwowej	
senator Wojciech Skurkiewicz	58	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Ireneusz Niewiarowski	95
Adam Rapacki	59	Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju	
senator Wojciech Skurkiewicz	59	Wsi	
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Adam Rapacki	60	Ireneusz Niewiarowski	96
senator Grzegorz Wojciechowski	60	Sprawozdanie mniejszości Komisji Rol-	
podsekretarz stanu		nictwa i Rozwoju Wsi	
Adam Rapacki	60	senator sprawozdawca mniejszości	
senator Tadeusz Gruszka	61	Przemysław Błaszczuk	96
podsekretarz stanu		Zapytania i odpowiedzi	
Adam Rapacki	61	senator Wojciech Skurkiewicz	97
senator Stanisław Jurcewicz	61	senator sprawozdawca	
		Ireneusz Niewiarowski	97
		senator Grzegorz Wojciechowski	98

senator sprawozdawca		senator Tadeusz Skorupa	103
Ireneusz Niewiarowski	98	sekretarz stanu	
senator Marek Konopka	98	Tomasz Siemoniak	103
senator sprawozdawca		senator Marek Konopka	103
Ireneusz Niewiarowski	98	senator Grzegorz Wojciechowski . . .	104
senator Tadeusz Skorupa	98	sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Tomasz Siemoniak	104
Ireneusz Niewiarowski	98	senator Jerzy Chróścikowski	104
senator Lucjan Cichosz	99	sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Tomasz Siemoniak	105
Ireneusz Niewiarowski	99	senator Wojciech Skurkiewicz	105
senator Grzegorz Wojciechowski	99	sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Tomasz Siemoniak	105
Ireneusz Niewiarowski	99	senator Wojciech Skurkiewicz	106
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		sekretarz stanu	
stwie Spraw Wewnętrznych i Admini-		Tomasz Siemoniak	106
stracji		senator Tadeusz Skorupa	107
sekretarz stanu		sekretarz stanu	
Tomasz Siemoniak	99	Tomasz Siemoniak	107
Zapytania i odpowiedzi		senator Grzegorz Wojciechowski . . .	107
senator Jerzy Chróścikowski	100	sekretarz stanu	
sekretarz stanu		Tomasz Siemoniak	107
Tomasz Siemoniak	101	senator Piotr Głowski	108
senator Przemysław Błaszczak	101	sekretarz stanu	
sekretarz stanu		Tomasz Siemoniak	108
Tomasz Siemoniak	101	senator Tadeusz Skorupa	108
senator Przemysław Błaszczak	102	sekretarz stanu	
senator Wojciech Skurkiewicz	102	Tomasz Siemoniak	108
sekretarz stanu			
Tomasz Siemoniak	102		
		Komunikaty	
		senator Ireneusz Niewiarowski	109

(Obrady w dniu 5 marca)

Wznowienie posiedzenia		senator sprawozdawca	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)		Janusz Sepioł	119
Otwarcie dyskusji		senator Ryszard Górecki	119
senator Ireneusz Niewiarowski	110	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Jurcewicz	112	Janusz Sepioł	119
senator Piotr Głowski	112	senator Marek Ziółkowski	120
senator Mariusz Witczak	113	senator sprawozdawca	
senator Henryk Górski	113	Janusz Sepioł	120
senator Jerzy Chróścikowski	114	senator Ryszard Knosala	120
senator Eryk Smulewicz	115	senator sprawozdawca	
senator Bogdan Borsewicz	116	Janusz Sepioł	121
Zamknięcie dyskusji		senator Stanisław Bisztyga	121
Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-		senator sprawozdawca	
ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie		Janusz Sepioł	121
ustawy – Prawo budowlane oraz niektó-		senator Władysław Ortyl	121
rych innych ustaw		senator sprawozdawca	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji		Janusz Sepioł	121
Gospodarki Narodowej oraz Komisji Sa-		senator Maria Pańczyk-Pozdziej	122
morządu Terytorialnego i Administracji		senator sprawozdawca	
Państwowej		Janusz Sepioł	122
senator sprawozdawca		senator Maria Pańczyk-Pozdziej	123
Janusz Sepioł	117	senator sprawozdawca	
Zapytania i odpowiedzi		Janusz Sepioł	123
senator Leon Kieres	119	senator Jan Rulewski	123

senator sprawozdawca		Punkt szósty porządku obrad: stanowisko	
Janusz Sepioł	123	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Władysław Ortyl	124	wy o bezpieczeństwie morskim	
senator sprawozdawca		Sprawozdanie Komisji Gospodarki Naro-	
Janusz Sepioł	124	dowej	
senator Witold Idczak	125	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Stanisław Jurcewicz	140
Janusz Sepioł	125	Zapytania i odpowiedzi	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		senator Władysław Dajczak	141
sterstwie Infrastruktury		senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Stanisław Jurcewicz	141
Olgiard Dziekoński	125	Wystąpienie podsekretarza stanu w Minister-	
Zapytania i odpowiedzi		stwie Infrastruktury	
senator Bronisław Korfanty	125	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Anna Wypych-Namietko	141
Olgiard Dziekoński	126	Zapytania i odpowiedzi	
senator Stanisław Kogut	126	senator Władysław Dajczak	142
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Olgiard Dziekoński	126	Anna Wypych-Namietko	142
senator Władysław Ortyl	127	Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu		Zamknięcie dyskusji	
Olgiard Dziekoński	127	Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko	
senator Ryszard Knosala	128	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
podsekretarz stanu		wy o Krajowej Radzie Sądownictwa	
Olgiard Dziekoński	128	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,	
senator Ryszard Knosala	129	Praworządności i Petycji	
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Olgiard Dziekoński	129	Stanisław Piotrowicz	142
senator Władysław Ortyl	129	Zapytania i odpowiedzi	
podsekretarz stanu		senator Maciej Klima	143
Olgiard Dziekoński	129	prezes Rządowego Centrum Legislacji	
senator Zbigniew Romaszewski	130	Maciej Berek	143
podsekretarz stanu		Otwarcie dyskusji	
Olgiard Dziekoński	130	Zamknięcie dyskusji	
Otwarcie dyskusji		Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko	
senator Witold Idczak	131	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Janusz Sepioł	132	wy o Krajowym Rejestrze Karnym	
senator Ryszard Górecki	134	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,	
senator Antoni Motyczka	134	Praworządności i Petycji	
senator Władysław Ortyl	135	senator sprawozdawca	
senator Zbigniew Cichoń	136	Władysław Sidorowicz	143
senator Stanisław Kogut	137	Zapytania i odpowiedzi	
Zamknięcie dyskusji		senator Grzegorz Wojciechowski	144
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko		senator sprawozdawca	
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Władysław Sidorowicz	144
wy o zapobieganiu zanieczyszczeniu mo-		senator Grzegorz Wojciechowski	144
rza przez statki		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
Sprawozdanie Komisji Środowiska		sterstwie Sprawiedliwości	
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Andrzej Grzyb	138	Zbigniew Wrona	145
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej		Zapytania i odpowiedzi	
senator sprawozdawca		senator Grzegorz Wojciechowski	145
Stanisław Jurcewicz	138	podsekretarz stanu	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Minister-		Zbigniew Wrona	146
stwie Infrastruktury		Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu		Zamknięcie dyskusji	
Anna Wypych-Namietko	139	Punkt dziewiąty porządku obrad: stano-	
Otwarcie dyskusji		wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
senator Ryszard Górecki	139	ustawy – Prawo o postępowaniu przed	
Zamknięcie dyskusji		sądami administracyjnymi	

Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	146	Narodowej, Komisji Zdrowia oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senator sprawozdawca Tomasz Misiak	156
Zapytania i odpowiedzi senator Zbigniew Meres. senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	147	Zapytania i odpowiedzi senator Piotr Andrzejewski senator sprawozdawca Tomasz Misiak	157
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	147	senator Władysław Dajczak senator sprawozdawca Tomasz Misiak	158
Otwarcie dyskusji		senator Jadwiga Rotnicka senator sprawozdawca Tomasz Misiak	158
Zamknięcie dyskusji		senator Jadwiga Rotnicka senator sprawozdawca Tomasz Misiak	158
Punkt dziesiąty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo o ustroju sądów po- wszechnych oraz niektórych innych ustaw		senator Władysław Dajczak senator sprawozdawca Tomasz Misiak	159
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	147	senator Krzysztof Majkowski senator sprawozdawca Tomasz Misiak	159
Sprawozdanie mniejszości komisji senator sprawozdawca mniejszości Władysław Sidorowicz	148	senator Krzysztof Majkowski senator sprawozdawca Tomasz Misiak	160
Zapytania i odpowiedzi senator Maciej Klima senator sprawozdawca mniejszości Władysław Sidorowicz	149	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Pracy i Polityki Społecznej podsekretarz stanu Radosław Mleczek	160
senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	149	Zapytania i odpowiedzi senator Piotr Andrzejewski podsekretarz stanu Radosław Mleczek	161
senator sprawozdawca mniejszości Władysław Sidorowicz	149	Otwarcie dyskusji senator Piotr Andrzejewski	161
senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	149	Zamknięcie dyskusji	
senator Maciej Klima	149	Punkt trzynasty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie usta- wy o języku polskim	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	150	Sprawozdanie połączonych komisji: Komi- sji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu senator sprawozdawca Piotr Andrzejewski	162
Zapytania i odpowiedzi senator Marek Ziółkowski. podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	153	Zapytania i odpowiedzi senator Krystyna Bochenek. senator sprawozdawca Piotr Andrzejewski	164
senator Maciej Klima	154	senator Czesław Ryszka senator sprawozdawca Piotr Andrzejewski	165
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	154	senator Krystyna Bochenek. senator sprawozdawca Piotr Andrzejewski	165
senator Stanisław Piotrowicz	154	senator Krystyna Bochenek. senator sprawozdawca Piotr Andrzejewski	166
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	154	senator Zbigniew Romaszewski	166
Otwarcie dyskusji senator Andrzej Szewiński senator Stanisław Piotrowicz	155		
Zamknięcie dyskusji			
Punkt dwunasty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie usta- wy – Kodeks pracy			
Sprawozdanie połączonych komisji: Komi- sji Ustawodawczej, Komisji Gospodarki			

senator sprawozdawca		Zapytania i odpowiedzi	
Piotr Andrzejewski	166	senator Jan Dobrzyński	178
senator Krystyna Bochenek.	167	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Marek Haber	179
Piotr Andrzejewski	167	senator Stanisław Gogacz.	179
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		podsekretarz stanu	
stwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego		Marek Haber	179
sekretarz stanu		senator Czesław Ryszka	180
Piotr Żuchowski	167	podsekretarz stanu	
Zapytania i odpowiedzi		Marek Haber	180
senator Ryszard Bender	167	Otwarcie dyskusji	
sekretarz stanu		senator Czesław Ryszka	180
Piotr Żuchowski	168	senator Norbert Krajczyk.	182
Wniosek formalny o odesłanie ustawy do		senator Rafał Muchacki.	183
komisji i odroczenie dyskusji		senator Piotr Gruszczyński	183
senator Czesław Ryszka	168	senator Bogdan Borusewicz.	184
senator Barbara Borys-Damięcka. . .	168	senator Stanisław Kogut	184
Wycofanie wniosku formalnego		senator Piotr Kaleta.	185
senator Czesław Ryszka	168	Zamknięcie dyskusji	
Otwarcie dyskusji		Punkt czternasty porządku obrad: drugie	
senator Maria Pańczyk-Pozdziej. . . .	168	czytanie projektu uchwały w sprawie	
senator Krystyna Bochenek.	169	uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Le-	
senator Leon Kieres.	170	dóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki	
senator Barbara Borys-Damięcka. . .	172	Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
senator Piotr Andrzejewski	173	senator sprawozdawca	
senator Krystyna Bochenek.	174	Zbigniew Cichoń	186
senator Zbigniew Cichoń	174	Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Andrzejewski	175	senator Ryszard Bender	186
senator Leon Kieres.	175	senator Czesław Ryszka	187
Zamknięcie dyskusji		Zamknięcie dyskusji	
Wystąpienie wiceprezesa Urzędu Ochrony		Komunikaty	
Konkurencji i Konsumentów		Wznowienie obrad	
wiceprezes Jarosław Król	175	Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Punkt jedenasty porządku obrad: stano-		Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie		senator sprawozdawca	
ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii		Waldemar Kraska	189
Sprawozdanie Komisji Zdrowia		Głosowanie nr 1	189
senator sprawozdawca		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
Rafał Muchacki	176	nie ustawy o zawodach lekarza i lekarza	
Zapytania i odpowiedzi		dentysty oraz ustawy o zmianie ustawy	
senator Piotr Gruszczyński	176	o zawodach lekarza i lekarza dentysty	
senator sprawozdawca		Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Rafał Muchacki	176	Sprawozdanie połączonych komisji: Kom-	
senator Czesław Ryszka	176	isji Samorządu Terytorialnego i Admini-	
senator sprawozdawca		stracji Państwowej oraz Komisji Praw	
Rafał Muchacki	176	Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator Czesław Ryszka	177	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Zbigniew Meres	189
Rafał Muchacki	177	Sprawozdanie mniejszości połączonych ko-	
senator Leon Kieres.	177	misji	
senator Stanisław Piotrowicz	177	senator sprawozdawca mniejszości	
senator sprawozdawca		Zbigniew Cichoń	190
Rafał Muchacki	177	senator Jan Rulewski.	190
senator Stanisław Gogacz.	178	Głosowanie nr 2	190
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 3	191
Rafał Muchacki	178	Głosowanie nr 4	191
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		Głosowanie nr 5	191
sterstwie Zdrowia		Głosowanie nr 6	191
podsekretarza stanu		Głosowanie nr 7	191
Marek Haber	178	Głosowanie nr 8	191

Głosowanie nr 9	191	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi	
Głosowanie nr 10	192	Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 11	192	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
Głosowanie nr 12	192	senator sprawozdawca	
Głosowanie nr 13	192	Stanisław Piotrowicz	196
Głosowanie nr 14	192	senator Władysław Sidorowicz	196
Głosowanie nr 15	192	Głosowanie nr 43	196
Głosowanie nr 16	192	Głosowanie nr 44	197
Głosowanie nr 17	192	Głosowanie nr 45	197
Głosowanie nr 18	193	Głosowanie nr 46	197
Głosowanie nr 19	193	Głosowanie nr 47	197
Głosowanie nr 20	193	Głosowanie nr 48	197
Głosowanie nr 21	193	Głosowanie nr 49	197
Głosowanie nr 22	193	Głosowanie nr 50	198
Głosowanie nr 23	193	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw	
Głosowanie nr 24	193	Punkt jedenasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 25	193	Głosowanie nr 51	198
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych		Głosowanie nr 52	198
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej		Punkt czternasty porządku obrad (cd.)	
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 53	198
Ireneusz Niewiarowski	194	Głosowanie nr 54	198
Głosowanie nr 26	194	Podjęcie uchwały w sprawie uczczenia 70-lecia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o funduszu sołeckim		Wznowienie obrad	
Punkt piąty porządku obrad (cd.)		Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 27	194	Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
Głosowanie nr 28	194	senator sprawozdawca	
Głosowanie nr 29	194	Janusz Sepioł	199
Głosowanie nr 30	195	Sprawozdanie mniejszości połączonych komisji	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki		senator sprawozdawca mniejszości	
Punkt szósty porządku obrad (cd.)		Witold Idczak.	199
Głosowanie nr 31	195	senator sprawozdawca mniejszości	
Głosowanie nr 32	195	Stanisław Bisztyga	199
Głosowanie nr 33	195	senator Piotr Zientarski.	199
Głosowanie nr 34	195	Głosowanie nr 55	200
Głosowanie nr 35	195	Głosowanie nr 56	200
Głosowanie nr 36	195	Głosowanie nr 57	200
Głosowanie nr 37	195	Głosowanie nr 58	200
Głosowanie nr 38	195	Głosowanie nr 59	200
Głosowanie nr 39	195	Głosowanie nr 60	200
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim		Głosowanie nr 61	200
Punkt siódmy porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 62	200
Głosowanie nr 40	196	Głosowanie nr 63	201
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa		Głosowanie nr 64	201
Punkt ósmy porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 65	201
Głosowanie nr 41	196	Głosowanie nr 66	201
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym		Głosowanie nr 67	201
Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 68	201
Głosowanie nr 42	196	Głosowanie nr 69	201

Głosowanie nr 70	201	Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	227
Głosowanie nr 71	202	Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	228
Głosowanie nr 72	202	Przemówienie senatora Marka Konopki w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	229
Głosowanie nr 73	202	Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	230
Głosowanie nr 74	202	Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad	231
Głosowanie nr 75	202	Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	232
Głosowanie nr 76	202	Przemówienie senatora Kazimierza Jaworskiego w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad	233
Głosowanie nr 77	202	Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad	234
Głosowanie nr 78	202	Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czternastym porządku obrad	235
Głosowanie nr 79	202	Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak . . .	235
Głosowanie nr 80	203	Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak . . .	237
Głosowanie nr 81	203	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę . . .	238
Głosowanie nr 82	203	Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza	239
Głosowanie nr 83	203	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego . . .	240
Głosowanie nr 84	203	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego . . .	241
Głosowanie nr 85	203	Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską	242
Głosowanie nr 86	203	Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . .	243
Głosowanie nr 87	204	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego	244
Głosowanie nr 88	204	Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego	245
Głosowanie nr 89	204	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego .	247
Głosowanie nr 90	204	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego .	249
Głosowanie nr 91	204	Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę	251
Głosowanie nr 92	204	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba	252
Głosowanie nr 93	204	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	253
Głosowanie nr 94	204	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	254
Głosowanie nr 95	205		
Głosowanie nr 96	205		
Głosowanie nr 97	205		
Głosowanie nr 98	205		
Głosowanie nr 99	205		
Głosowanie nr 100	205		
Głosowanie nr 101	205		
Głosowanie nr 102	205		
Głosowanie nr 103	205		
Głosowanie nr 104	206		
Głosowanie nr 105	206		
Głosowanie nr 106	206		
Głosowanie nr 107	206		
Głosowanie nr 108	206		
Głosowanie nr 109	206		
Głosowanie nr 110	206		
Głosowanie nr 111	206		
Głosowanie nr 112	206		
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw			
Oświadczenia senator Krystyna Bochenek	207		
Zamknięcie posiedzenia			
Wyniki głosowań			
Przemówienia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 28. posiedzenia Senatu			
Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	225		
Przemówienie senatora Jana Dobrzyńskiego w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	226		

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	255	Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego	276
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	256	Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego	277
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	257	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	278
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta	258	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	279
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego	259	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka	282
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	260	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zajęca	283
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	261	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę	262	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza denty- sty oraz ustawy o zmianie ustawy o zawo- dach lekarza i lekarza dentystry	287
Oświadczenie złożone przez senatora Michała Okłę	263	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o bezpie- czeństwie imprez masowych	288
Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Piechniczka	264	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o fundu- szu sołeckim	291
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	265	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki	292
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	266	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim	294
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę wspólnie z innymi senatorami	267	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa	296
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę	268	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.	297
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	269	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi	298
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	270	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powsze- chnych oraz niektórych innych ustaw	299
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	271	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii	302
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	272	Uchwała Senatu w sprawie uczczenia 70-le- cia śmierci św. Urszuli Ledóchowskiej i uznania jej za wzór patriotki	304
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	273	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektó- rych innych ustaw	305
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego	274		
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego	275		